ADAM SITAREK

OTOCZONE DRUTEM PAŃSTWO



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

BIBLIOTEKA ODDZIAŁU INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W ŁODZI TOM XXXVII

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN
ZAGŁADA ŻYDÓW NA
ZIEMIACH POLSKICH

ADAM SITAREK

„OTOCZONE DRUTEM PAŃSTWO”

Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Łodzi

Recenzenci
prof. Grzegorz Berendt, prof. Paweł Samuś

Opracowanie graficzne serii, projekt okładki
dr Milena Romanowska

Ilustracja na okładce
Granica getta od strony Starego Rynku
Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Redakcja
Zuzanna Hylla

Skład i łamanie
Urszula Sroczyńska

ISBN 978-83-8098-363-2

SPIS TREŚCI

WSTĘP

„Dziś, 6 września, przyjechał z Łodzi Rumkowski […]. Opowiadał cuda o getcie. Jest tam państwo żydowskie […]” – napisał z ironią Emanuel Ringelblum[1] po wizycie Przełożonego Starszeństwa Żydów w Łodzi Chaima Mordechaja Rumkowskiego w getcie warszawskim[2]. „Państwo”, o którym pisał zamordowany w 1944 r. historyk, było tworem jedynym w swoim rodzaju. Sam Rumkowski wielokrotnie uciekał się do tej analogii. „Moje getto to małe państewko ze wszystkimi tego zaletami i wadami” – mówił do przedstawicieli ziomkostwa łodzian podczas jednej z wizyt w getcie warszawskim[3]. Na 4 km^2 powierzchni, gdzie na rozkaz okupacyjnych władz niemieckich stłoczono na początku 1940 r. ponad 160 tys. Żydów z Łodzi i okolicznych miejscowości, powstał organizm, który dysponował niezwykle rozbudowanym aparatem administracyjnym. Autor poniższej książki postawił sobie za zadanie opisanie jego struktur i funkcji.

Na tle historiografii Rad Żydowskich (Judenratów) i Rad Starszych (Ältestenratów)[4], które spotkały się z dużym zainteresowaniem badaczy[5], dzieje struktur administracyjnych łódzkiego getta nie doczekały się szerszego i pogłębionego opracowania. Wyróżnia się na tym tle jedynie pisarstwo dotyczące postaci Przełożonego Starszeństwa Żydów – Chaima Mordechaja Rumkowskiego[6]. Struktura aparatu administracyjnego dzielnicy zamkniętej

---

1 Ringelblum świadomie nawiązał wprost do tytułu pracy ojca syjonizmu Teodora Herzla – T. Herzl, *Państwo żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, Kraków–Budapeszt 2011.

2 E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, red. A. Eisenbach, Warszawa 1983, s. 147.

3 *Referat sprawozdawczy przewodniczącego Rady Żydowskiej getta w Łodzi Chaima Rumkowskiego z 15.05.1941 r. wygłoszony przed przedstawicielami ziomkostwa łódzkiego w Warszawie* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, przekład i opracowanie M. Polit, P. Kędziorek, s. 265.

4 Pojęcia „Judenrat” (Rada Żydowska) używa się powszechnie w odniesieniu do ogółu form administrowania skupiskami żydowskimi w okupowanej Polsce, jednak w stosunku do gett utworzonych w Kraju Warty, w tym getta łódzkiego, stosowano określenie „Ältestenrat“ (Rada Starszych) – A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 141–142. Termin „Rada Starszych“ pojawia się po raz pierwszy w telefonogramie Reinharda Heydricha z 21 IX 1939 r. wysłanym do dowódców grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa. Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa wiążące było zaś rozporządzenie Hansa Franka z 28 XI 1939 r. o ustanowieniu Rad Żydowskich – *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, red. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957, s. 21–25, 73–74.

5 Zob. m.in. I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation, Lincoln–1996; Patterns of Jewish Leadership in Nazi Europe 1933–1945. Proceedings of the Third Yad Vashem International Historical Conference. Jerusalem, April 4–7, 1977*, red. Y. Gutman, C.J. Haft, Jerusalem 1979; R. Hilberg, *The Ghetto as a Form of Government: An Analysis of Isaiah Trunk's „Judenrat”* [w:] *The Holocaust as Historical Experience. Essays and a Discussion*, red. Y. Bauer, N. Rotenstreich, New York–London 1981. Więcej zob. V. Wahlen, *Select Bibliography on Judenraete under Nazi Rule,* „Yad Vashem Studies”, 1974, nr 10, s. 277–294.

6 M. Polit, *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”. Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie*,

w Łodzi przedstawiona została w zarysie we wspomnianej monografii Rad Żydowskich Izajasza Trunka oraz w pracy poświęconej dziejom łódzkiego getta tego samego autora[7]. Opis pewnych aspektów działalności wybranych komórek rozbudowanego aparatu administracyjnego łódzkiego getta znaleźć można także w pracach Henryka Rubina[8], Andrei Löw[9] oraz w wielkim skrócie w opracowaniach Juliana Baranowskiego[10]. Najgłębszą do tej pory analizą tematu są dwa artykuły autorstwa Danuty Dąbrowskiej opublikowane w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego"[11]. Omówienie struktur administracyjnych getta łódzkiego we wspomnianych tekstach poprowadzone zostało jedynie do grudnia 1940 r. W pewnym stopniu dalszy okres działalności administracji łódzkiej dzielnicy zamkniętej[12], w ograniczeniu do konkretnych jej agend, poruszają artykuły dotyczące funkcjonującej w getcie policji żydowskiej, nazywanej Służbą Porządkową[13], tzw. Centralnego Więzienia[14] oraz teksty poświęcone szkołom w łódzkim getcie[15] i reakcji administracji żydowskiej getta na wsiedlenia Żydów z Rzeszy i Protektoratu[16]. Nie wyczerpują one jednak nawet w niewielkim stopniu całości zagadnienia.

Książka ta jest uzupełnienioną wersją rozprawy doktorskiej przygotowanej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Jest w zamyśle kontynuacją dzieła rozpoczętego przez Danutę Dąbrowską, na konieczność podjęcia której autorka zwracała uwagę na końcu jednego z przytoczonych artykułów. Wzorem dla rozprawy jest praca niemieckiego historyka Petera Kleina, będąca niezwykle rzetelnym omówieniem działalności niemieckiego Zarządu Getta łódzkiego[17].

W podtytule celowo użyte zostało sformułowanie „administracja żydowska" w miejsce często występującego w tym znaczeniu pojęcia „Judenrat" (Rada Żydowska) bądź „Älte-

Warszawa 2012; S.F. Bloom, *Dictator of the Lodz Ghetto. The Strange History of Mordechai Chaim Rumkowski*, „Commentary", luty 1949; Ph. Friedmann, *Pseudo-saviours in the Polish Ghettos: Mordechai Rumkowski of Lodz* [w:] *Roads to Extinction. Essays on the Holocaus*t, New York 1980; M. Unger, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, Jerusalem 2004.

7 I. Trunk, *Łódź Ghetto. A History*, red. i tłum. R.M. Shapiro, Bloomington 2008.

8 I.(H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn 1988.

9 A. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012.

10 J. Baranowski, *The Łódź Ghetto 1940–1944 / Łódzkie getto 1940–1944. Vademecum*, Łódź 2009; *idem*, *Utworzenie i organizacja getta w Łodzi* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006; *J. Baranowski*, *Administracja niemiecka i tzw. samorząd w getcie łódzkim 1940–1944* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.

11 D. Dąbrowska, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 – 30 IV 1940)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1963, nr 45/46; *eadem*, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj – grudzień 1940)*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1964, nr 51; *eadem, Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj – grudzień 1940)*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1964, nr 52.

12 Sformułowanie to jest pewnego rodzaju eufemizmem, jednak weszło do literatury przedmiotu, stąd w dalszej części pracy dla jej czytelności stosuję termin „dzielnica zamknięta" jako synonim słowa „getto", nie ujmując go w cudzysłów.

13 A. Galiński, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r.*, red. J. Fijałek, A. Galiński, Łódź 1988; A. Löw, *Ordnungdienst im Getto Litzmannstadt* [w:] *Fenomen getta łódzkiego...*

14 A. Galiński, *Centralne więzienie dla Żydów w getcie łódzkim* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi…*

15 A. Sitarek, *Szkoły w Litzmannstadt Getto (1940–1941)* [w:] *Księga pamiątkowa XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 2: *Z okazji 60. rocznicy powstania SKNH UŁ*, red. J. Walicki, Łódź 2008.

16 A. Sitarek, *W obliczu „trudnej konieczności". Administracja żydowska getta łódzkiego wobec wsiedleń Żydów z Rzeszy i Protektoratu (październik – listopad 1941)*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały", 2012, nr 8.

17 P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt" 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009.

stenrat" (Rada Starszych), w badanym bowiem przypadku, w przeciwieństwie do wielu innych gett stworzonych przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich, Rada Starszych stanowiła jedną, zresztą marginalizowaną, komórkę szerokiego aparatu administracyjnego kierowanego jednoosobowo przez Przełożonego Starszeństwa Żydów[18] Chaima Mordechaja Rumkowskiego. Zakres chronologiczny obejmuje okres od utworzenia dzielnicy zamkniętej w Łodzi, co nastąpiło na mocy zarządzenia prezydenta policji z 8 lutego 1940 r., do jej likwidacji 29 sierpnia 1944 r. Od tych ściśle wskazanych ram czasowych przyjęty został jednak wyjątek. W związku z koniecznością ukazania ewolucji struktur samorządu żydowskiego w aparat administracyjny getta niezbędne było ukazanie dziejów Gminy Wyznaniowej od pierwszych miesięcy drugiej wojny światowej do utworzenia getta.

Struktury administracji żydowskiej getta łódzkiego nie miały jednorodnego rodowodu. Z jednej strony były kontynuacją przedwojennych komórek Gminy Wyznaniowej oraz działających w mieście żydowskich prywatnych instytucji i stowarzyszeń[19]. Z drugiej strony komórki tworzone były od podstaw w odpowiedzi na potrzebę chwili, powodowaną przez zarządzenia władz okupacyjnych czy inicjatywę Przełożonego Starszeństwa Żydów. Nie powstawały jednak w zupełnym oderwaniu od przedwojennych doświadczeń więzionych w getcie Żydów – przede wszystkim samego Rumkowskiego oraz innych urzędników i pracowników zatrudnionych w tych strukturach[20].

Kolejnym celem, jaki przyświecał autorowi, było ukazanie, jak funkcjonował aparat żydowskiej administracji w okresie tworzenia getta oraz po jego zamknięciu. Jego działanie zdeterminowane było przez trzy grupy czynników. Pierwsza, najistotniejsza, to polityka władz niemieckich. Podążając za propozycją Raula Hilberga[21], można przyjąć, że kolejne etapy niemieckiej polityki antyżydowskiej – wywłaszczenie, uwięzienie w getcie i w końcu eksterminacja – wyraźnie odbijały się na zadaniach, jakie stawiano przed Przełożonym Starszeństwa Żydów i kierowanym przez niego rozbudowanym aparatem administracyjnym. Druga grupa to reakcja strony żydowskiej – przede wszystkim Rumkowskiego – ale również zaangażowanych w strukturach administracji żydowskiej urzędników. W odpowiedzi na zmieniającą się sytuację zmuszeni oni zostali do zaproponowania rozwiązań wychodzących naprzeciw oczekiwaniom władz okupacyjnych przy jednoczesnym minimalizowaniu skutków ich realizacji. Odwoływano się w tym przypadku do wcześniejszych doświadczeń Żydów jako społeczności (stosując np. działanie nazwane przez Hilberga „wyprzedzającą uległością"[22]), ale również doświadczeń wynikających z historii fabrykanckiej Łodzi (przedsiębiorczość, umiejętność stawiania czoła wyzwaniom) – wielu spośród zatrudnionych w administracji getta urzędników wywodziło się bowiem z warstwy drobnych

---

[18] Określenie to jest dosłownym, acz niefortunnym tłumaczeniem niemieckiego der Älteste der Juden zaproponowanym przez samych urzędników Gminy jesienią 1939 r.

[19] Do takich agend można zaliczyć m.in. Wydział Opieki Społecznej.

[20] Przykładem jest straż ogniowa, której organizatorem był zawodowy strażak Henryk Kaufman, lub żydowska Służba Porządkowa, której schemat organizacyjny oparty był w pierwszym okresie działania na strukturach przedwojennej Policji Państwowej.

[21] R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, przekł. J. Giebułtowski, t. 1, Warszawa 2014, s. 53–55.

[22] Zgodnie z propozycją Hilberga znaczy to tyle, że „Ofiara, przeczuwając niebezpieczeństwo, przeciwstawiała się mu, podejmując działania koncyliacyjne przed pojawieniem się otwartych gróźb. W ten sposób ulegała ona stawianym żądaniom na swych warunkach" – *ibidem*, s. 24.

przemysłowców. W ramach tej grupy czynników nie bez znaczenia pozostawała także kwestia osobowości „Prezesa” – jak nazywano Rumkowskiego – i jego własnych doświadczeń działacza społecznego i politycznego. Trzecią, ostatnią grupę czynników stanowiły uwarunkowania ekonomiczne. Znajdujące się w getcie zasoby – finanse, infrastruktura, siła robocza – wyznaczały ramy możliwości działania administracji dzielnicy zamkniętej.

Książka składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym opisane zostały dzieje organów samorządu żydowskiego w Łodzi od wybuchu drugiej wojny światowej do utworzenia getta, co nastąpiło z końcem kwietnia 1940 r. Zagadnienie to poprzedzone zostało zawartym w pierwszym podrozdziale przedstawieniem krótkiej charakterystyki ludności żydowskiej zamieszkującej Łódź oraz jej stosunku do wybuchu drugiej wojny światowej. W drugim podrozdziale scharakteryzowana została polityka władz niemieckich wobec łódzkich Żydów w pierwszych miesiącach okupacji. Wydawane przez okupanta represyjne zarządzenia w coraz większym stopniu ograniczały swobodę ludności żydowskiej. Działania władz okupacyjnych wobec łódzkich Żydów uzależnione były od decyzji najwyższych władz III Rzeszy, przede wszystkim od projektu deportacji ludności z ziem wcielonych do Rzeszy, a po jego zarzuceniu – od decyzji o utworzeniu w Łodzi dzielnicy zamkniętej dla Żydów. Przedstawienie zagadnień zawartych w dwóch pierwszych podrozdziałach autor uznał za niezbędne do zrozumienia sytuacji, w jakiej przyszło funkcjonować aparatowi żydowskiej Gminy Wyznaniowej jesienią 1939 r. Kolejny, trzeci podrozdział zawiera opis funkcjonowania organów przedstawicielskich społeczności żydowskiej w okresie od 8 września 1939 r., czyli od wkroczenia wojsk niemieckich do Łodzi. Ukazane tu zostały działania podejmowane przez urzędników Gminy Wyznaniowej w odpowiedzi na politykę władz niemieckich. W tym miejscu opisano, jak przedwojenne struktury samorządu żydowskiego odnalazły się w nowej sytuacji. Dyskryminujące zarządzenia władz okupacyjnych oraz prowadzona przez nie polityka represji wpłynęły na ograniczenie zakresu podejmowanych przez Gminę działań. Na jej aktywności odbiła się także ucieczka przywódców społeczności żydowskiej – prezesa Zarządu Gminy Jakuba Lejba Mincberga oraz jego następcy Abrama Pływackiego. Mianowanie przez komisarza miasta Chaima Mordechaja Rumkowskiego Przełożonym Starszeństwa Żydów oraz wyznaczenie mu szeregu kompetencji w stosunku do ludności żydowskiej w okupowanym mieście rozpoczęło nowy etap w dziejach żydowskiego samorządu w Łodzi. Działania podejmowane przez Rumkowskiego w momencie nasilającej się represyjnej polityki okupanta zostały przedstawione w ostatnim, czwartym podrozdziale. Jego granice chronologiczne wyznacza z jednej strony nominacja Rumkowskiego, z drugiej zaś zamknięcie granic getta.

W kolejnym, drugim rozdziale znalazł się opis organizacji struktur administracyjnych getta od momentu jego zamknięcia do jesieni 1941 r. – jednego z momentów przełomowych w historii łódzkiej dzielnicy zamkniętej. W pierwszym podrozdziale przedstawiony został opis niemieckich struktur cywilnych i policyjnych sprawujących nadzór nad administracją żydowską getta. W wielu momentach miały one bowiem bezpośredni wpływ na kształt struktur żydowskiej administracji i ich działanie. Po zamknięciu granic getta Przełożony Starszeństwa Żydów zmuszony został do zorganizowania aparatu administracyjnego umożliwiającego mu zarządzanie dzielnicą zamkniętą. Rumkowski przystąpił do

tego zadania z pełną determinacją i w krótkim czasie, do końca 1940 r., stworzył zrąb administracji, który, z wieloma modyfikacjami, przetrwał do końca istnienia getta. Zostało to przedstawione w drugim podrozdziale. Trzeci podrozdział zawiera opis organizacji systemu pracy i produkcji w getcie. Rumkowski bardzo szybko wyszedł z założenia, że produktywizacja więźniów dzielnicy zamkniętej i rozbudowa systemu fabryk, tzw. resortów pracy, zapewni dochody umożliwiające zakup żywności. Politykę tę realizował z pełnym poparciem kierownika niemieckiego Zarządu Getta Hansa Biebowa, który w rozwoju produkcji widział drogę do zapewnienia samowystarczalności getta. W ostatnim, czwartym podrozdziale przedstawiono proces rozbudowy i modyfikacji aparatu administracyjnego w 1941 r. W drugim roku istnienia getta nastąpiła centralizacja władzy Przełożonego Starszeństwa Żydów, co odbiło się na strukturach administracji. Reorganizacji poddano także niektóre komórki, m.in. system aprowizacji. Rok 1941 stanowił moment maksymalnego rozwoju struktur administracji żydowskiej getta.

W trzecim rozdziale opisane zostało działanie administracji w obliczu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". Ramy chronologiczne rozdziału stanowi z jednej strony akcja przesiedlenia do getta grup Żydów z Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw na przełomie października i listopada 1941 r., z drugiej zaś likwidacja getta, która nastąpiła latem 1944 r. Decyzję o wymordowaniu Żydów w Kraju Warty podjęto w połowie 1941 r., już na początku grudnia tego roku rozpoczął swoją działalność ośrodek zagłady w Chełmnie nad Nerem. Jednym z elementów realizowanego planu zagłady było przesiedlenie jesienią 1941 r. do getta łódzkiego prawie 20 tys. Żydów z Rzeszy i Protektoratu. Wydarzenie to stanowiło jeden z momentów przełomowych w dziejach getta. Administracja żydowska stanęła przed szeregiem zadań, co zostało przedstawione w pierwszym podrozdziale. Na początku 1942 r. rozpoczęły się akcje wysiedleńcze z getta. Stopniowo kolejne grupy mieszkańców wywożone były do Chełmna nad Nerem, gdzie czekała je śmierć. Organizacja akcji wysiedleńczych prowadzona była przez żydowską administrację getta. Jej funkcjonowanie w tym momencie – od styczniowych akcji do tzw. wielkiej szpery z września 1942 r. – przedstawione zostało w drugim podrozdziale. Po zakończeniu wysiedleń i wywiezieniu z getta większości osób uznanych przez władze niemieckie za „nieproduktywne" getto stało się faktycznie obozem pracy przymusowej, gdzie niemal cała ludność pracowała przy produkcji realizowanej na potrzeby niemieckiej gospodarki wojennej. W obliczu tej sytuacji aparat administracyjny getta po raz kolejny został poddany reorganizacji, co zostało przedstawione w trzecim podrozdziale. W ostatnim, czwartym podrozdziale przedstawiono działanie administracji w trakcie likwidacji getta. Wraz z wywiezieniem mieszkańców getta do obozu w Auschwitz-Birkenau w sierpniu 1944 r. struktury administracyjne zostały zlikwidowane. W szczątkowej formie odtworzone zostały one po zakończeniu akcji, co opisano na końcu podrozdziału.

W strukturach administracyjnych łódzkiej dzielnicy zamkniętej zatrudnionych było według danych zebranych przez Wydział Statystyczny getta nawet kilkanaście tysięcy osób. Liczba ta zmieniała się w zależności od okresu i wahała się od 5,3 do 14,2 tys. osób[23]. Odsetek zatrudnionych w aparacie urzędniczym był przez cały okres istnienia dzielnicy

[23] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 309, tab. 8, s. 395, tab. 15.

zamkniętej stosunkowo wysoki i w szczytowym okresie wynosił ponad 17 proc. ogółu pracujących. Czwarty, ostatni rozdział jest z jednej strony próbą przedstawienia rysów biograficznych jednostek odgrywających w getcie kluczowe role, z Rumkowskim na czele, któremu poświęcony jest pierwszy podrozdział. Z drugiej strony stanowi szkic do zbiorowej biografii aparatu urzędniczego getta łódzkiego – ludzi, którzy w granicznej sytuacji getta byli – dobrowolnie lub z przymusu – bohaterami „najczarniejszego rozdziału w całej tej ponurej historii", jak nazwała Zagładę Hannah Arendt[24]. W drugim podrozdziale omówione zostało najbliższe otoczenie Rumkowskiego – jego współpracownicy, niejednokrotnie mający duży wpływ na Przełożonego Starszeństwa Żydów. Pozycja Rumkowskiego od połowy 1942 r., gdy z getta deportowano na śmierć trzecią część jego mieszkańców, słabła, pojawili się konkurenci do władzy, umiejętnie inspirowani przez skonfliktowane ze sobą agendy władz niemieckich nadzorujących getto. Temu konfliktowi poświęcony jest trzeci, ostatni podrozdział.

Książkę przygotowano w opraciu o materiały zgromadzone w Archiwum Państwowym w Łodzi, przede wszystkim w zespole Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie oraz w zespole niemieckiego Zarządu Getta – Gettoverwaltung. Drugą grupę wykorzystanych dokumentów stanowią akta z YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku z zespołu Nachman Zonabend Collection oraz grupa akt z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, przede wszystkim zespół Łódzkie Getto. Istotnym źródłem są również dokumenty pochodzące ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi i Warszawie, z archiwum United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie, archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie oraz kibucu Beit Lohamei Hagetaot. Dokumenty uzupełnione zostały relacjami i dziennikami znajdującymi się w zbiorach wymienionych instytucji, przede wszystkim w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie.

Część wykorzystanych dokumentów została opublikowana w wydawnictwach źródłowych. Na szczególną uwagę zasługuje publikacja *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, przede wszystkim trzeci tom poświęcony łódzkiemu gettu[25]. Wiele interesujących dokumentów zostało opublikowanych w zbiorze *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*[26] oraz w tomie *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*[27]. Szereg opracowań dotyczących funkcjonowania wydziałów administracji żydowskiej oraz resortów pracy sporządzonych przez archiwistów zatrudnionych w Wydziale Archiwum tej administracji został opublikowany w piątym tomie wydawnictwa *Kronika getta łódzkiego*[28]. Sama Kronika jest również niezwykle bogatym źródłem dla badacza dziejów struktur administracyjnych, znajduje się w niej bowiem wiele wyczerpujących opisów poszczególnych wydzia-

[24] H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 1998, s. 153.

[25] *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. A. Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków 1946.

[26] *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, oprac. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957.

[27] *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 4: *Polen. September 1939 – Juli 1941*, red. K.P. Friedrich, A. Löw, München 2011.

[28] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, t. 5: *Aneksy*, red. i oprac. J. Baranowski i in., Łódź 2009.

łów administracji getta[29]. Uzupełnienie stanowią wydane reportaże, dzienniki i pamiętniki pochodzące z łódzkiego getta, w tym pisane przez osoby zatrudnione w aparacie administracyjnym getta[30], oraz okupacyjna prasa ukazująca się w Łodzi[31], która była pomocna przy odtworzeniu chronologii wydawanych przez władze niemieckie antyżydowskich zarządzeń.

* * *

Autor w tym miejscu chciałby podziękować za cenne wskazówki i merytoryczne uwagi Kazimierzowi Badziakowi, Pawłowi Spodenkiewiczowi oraz Ewie Wiatr. Ponadto podziękowania należą się Zuzannie Hylli, Aleksandrze Turskiej i Jackowi Walickiemu. Bez ich życzliwości, wskazówek bibliograficznych i szeregu uwag książka nie powstałaby w takim kształcie. Szczególne podziękowania należą się Centrum Badań nad Zagładą Żydów z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk kierowanym przez Barbarę Engelking. Dzięki ufundowanemu przez Centrum stypendium możliwe było przeprowadzenie kwerend archiwalnych w wielu zagranicznych instytucjach.

---

[29] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, t. 1: 1941, t. 2: 1942, t. 3: 1943, t. 4: 1944, red. i oprac. J. Baranowski i in., Łódź 2009.

[30] M.in. O. Singer, *„Przemierzając szybkim krokiem getto…". Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, tłum. K. Radziszewska, Łódź 2002 (wyd. niemieckie O. Singer, *„Im Eilschritt durch den Gettotag…". Reportagen und Essays aus dem Getto Lodz*, red. S. Feuchert i in., Berlin–Wien 2002); O. Rosenfeld, *Wozu noch Welt. Aufzeichnungen aus dem Getto Lodz*, red. H. Loewy, Frankfurt am Main 1994 (wyd. angielskie: O. Rosenfeld, *In the Begining Was the Ghetto. Notebooks from Łódź*, red. H. Loewy, Evanston 2004); J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002; *Dziennik Dawida Sierakowiaka*, oprac. L. Dobroszycki, Warszawa 1960; D. Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. E. Wiatr, A. Sitarek, Warszawa 2015.

[31] Oficjalnym organem okupacyjnych władz miasta była „Lodzer Zeitung", ukazująca się od 12 IV 1940 r. pod nazwą „Litzmannstädter Zeitung".

ROZDZIAŁ I
SAMORZĄD ŻYDOWSKI W ŁODZI W OKRESIE OD WYBUCHU WOJNY DO UTWORZENIA GETTA

1. Łódzcy Żydzi wobec wybuchu drugiej wojny światowej

Łódź, drugi co do wielkości ośrodek miejski w II Rzeczypospolitej, w przededniu wojny zamieszkiwało około 233 tys. Żydów, co stanowiło niemal 35 proc. mieszkańców miasta[1]. Większość spośród nich mieszkała w północnej części Łodzi. Przywiązanie ludności wyznania mojżeszowego do tej dzielnicy było skutkiem wprowadzonego rozporządzeniem namiestnika w 1825 r. „rewiru żydowskiego", obejmującego swoim obszarem południową pierzeję Rynku Starego Miasta i północne strony ul. Podrzecznej i Wolborskiej. Mimo zniesienia dekretu prawie 40 lat później, w 1862 r., obszar ten na stałe wszedł w skład dzielnicy żydowskiej[2]. Jej centrum od końca XIX w. stopniowo przesuwało się na południe; zgodnie z ustaleniami Jacka Walickiego w latach trzydziestych XX w. jądro życia żydowskiego stanowił pl. Wolności i okalające go kwartały ograniczone ulicami Lipową od zachodu, Zieloną i Narutowicza od południa, Wierzbową od wschodu i Starym Miastem od północy[3]. Takie rozmieszczenie społeczności żydowskiej potwierdza relacja jednego z przedwojennych mieszkańców Łodzi:

> Idę z północy w dół. Koniec Zgierskiej – polski. Tam, gdzie tramwaj dojazdowy do Zgierza – polsko-niemiecki. Potem Bałuty, ulice Zawiszy, Wolborska, Jakuba – to wszystko Żydzi. Tylko dozorcy byli Polakami. Wchodzimy w Nowomiejską i znów wszystko Żydzi. Od pl. Wolności Żydzi zaczynają się lekko mieszać z polskim społeczeństwem, przechodzą ze stu procent na, powiedzmy, dziewięćdziesiąt procent, potem jeszcze mniej, przy Andrzeja jest już dwadzieścia procent. Ciągle liczba Polaków wzrasta i przybywają Niemcy. […] Dochodzimy do Górnego Rynku. Górny Rynek znów się miesza z Żydami. Jest trochę Żydów, Polacy i bardzo dużo Niemców […][4].

---

[1] J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945,* Warszawa 1987, s. 31, tab. 7.

[2] W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 2003, s. 15–20.

[3] J. Walicki, *Żydzi łódzcy przed wrześniem 1939 r.* [w:] *Łódź w 1939 roku*, red. T. Toborek, P. Waingertner, Łódź 2011, s. 68–69.

[4] P. Spodenkiewicz, *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*, Łódź 2006, s. 21–22.

Granice między poszczególnymi częściami miasta były płynne, podobnie jak umowny był podział między wspomnianym obszarem, zamieszkiwanym przez ludność w większości zasymilowaną, przede wszystkim klasę średnią, a terenem Starego Miasta i południową częścią Bałut, gdzie mieszkała głównie ludność ortodoksyjna i biedota[5]. Skupienie ludności żydowskiej w północnej części Łodzi miało także swoje konsekwencje w latach wojennych – to właśnie na tych obszarach, ze względu na duże zagęszczenie mieszkającej na tym obszarze ludności żydowskiej, niemieckie władze okupacyjne zdecydowały się utworzyć getto.

Organem reprezentującym społeczność łódzkich Żydów była Gmina Wyznaniowa kierowana w ostatnich latach przedwojennych przez przemysłowca i polityka Jakuba Lejba Mincberga. Był on związany z ortodoksyjną partią Agudat Izrael, z ramienia której sprawował funkcję posła na Sejm[6]. W prowadzeniu Gminy łączył przywiązanie do tradycji z nowoczesnym stylem zarządzania. Jeden ze współpracowników określił sposób sprawowania władzy przez Mincberga jako „mozaikę dyktatury i liberalizmu, surowej pobożności i najnowocześniejszej techniki". Z powodu ograniczania przez prezesa Gminy wpływów partii socjalistycznych nazywany był przez działaczy Bundu „małym Mussolinim łódzkiego Agudas"[7]. Jego pozycja była jednak silna i mimo wzrastającej liczby ataków ze strony socjalistów oraz folkistów do końca istnienia łódzkiego kahału zajmował w nim kierownicze stanowisko, choć – jak sam przyznał na jednym z posiedzeń Zarządu Gminy w lutym 1938 r. – był zmęczony po dziesięciu latach piastowania tego urzędu i dawno by już z niego ustąpił, gdyby miał pewność, że „kierownictwo Gminy przypadnie we właściwe ręce"[8]. Półtora roku później taką osobę „znalazły" okupacyjne władze niemieckie. W tym czasie Mincberg był już jednak poza Łodzią. Mimo iż Gmina oficjalnie reprezentowała społeczność łódzkich Żydów, traktowana była przez jej większość obojętnie. Nawet, wydawałoby się, istotne z punktu widzenia obywateli wybory do jej władz nie wzbudzały większego zainteresowania, o czym świadczą liczby oddanych głosów[9].

Wzrastające napięcie w stosunkach międzynarodowych i coraz bardziej realne zagrożenie ze strony zachodniego sąsiada sprawiły, że w społeczeństwie rozbudziły się nastroje patriotyczne. W ocenie badacza tego problemu było to zjawisko powszechne zarówno wśród Polaków, jak i Żydów[10]. Łódzcy Żydzi solidarnie zaangażowali się w akcje wspierania Funduszu Obrony Narodowej i Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej[11]. Z rosnącą obawą słuchano doniesień o polityce antysemickiej władz III Rzeszy. Do miasta docierały coraz

---

5 J. Walicki, *op. cit.*, s. 68–69.

6 A. Kempa, M. Szukalak, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, t. 1, Łódź 2001, s. 108.

7 R.M. Shapiro, *Jewish Self-Government in Poland: Łódź 1914–1939*, Columbia University 1987, maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Centrum Badań Żydowskich Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 168.

8 *Ibidem*, s. 220.

9 W wyborach w 1931 r. oddano niespełna 15,4 tys. głosów, czyli zagłosowało niewiele ponad 7,5 proc. łódzkich Żydów. Zob. *ibidem*, tab. 3.35, s. 608, tab. 3.38, s. 611.

10 M. Trębacz, *„Wojna nerwów" – codzienność łodzian w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej* [w:] *Łódź w 1939 roku...*, s. 122.

11 Niestety zaangażowanie to stało się jednym z pretekstów do antysemickich ataków ze strony partii narodowych. W tym przypadku oskarżano Żydów m.in. o zbyt małą ofiarność. J. Walicki, *Wprowadzenie* [w:] *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939,* cz. 1: *Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, oprac. i red. naukowa J. Walicki i in., Łódź 2012, s. LXIV.

bardziej niepokojące sygnały o pogarszającym się losie Żydów w Niemczech, a w latach następnych – w zajętych przez państwo hitlerowskie Austrii i Czechosłowacji. Swoje zaniepokojenie wyrażali także członkowie łódzkiego kahału. Jeszcze latem 1932 r. Zarząd Gminy przyjął uchwałę wyrażającą protest wobec polityki prześladowania Żydów przez Hitlera oraz wzywającą Ligę Narodów i polski rząd do interwencji. Zarząd wystosował specjalny list do Ligi, w którym wzywano ją do „obrony i opieki nad życiem i dobytkiem Żydów w Niemczech"[12]. Przed trudnym wyzwaniem władze Gminy stanęły jesienią 1938 r., kiedy Hitler podjął decyzję o wypędzeniu z terenów Rzeszy polskich obywateli wyznania mojżeszowego. Pierwsze osoby dotarły do Łodzi już w listopadzie 1938 r. Stopniowo dzięki współpracy kahału z organizacjami prywatnymi udało się zorganizować pomoc dla coraz większych grup uchodźców, którzy opuścili obóz przejściowy w Zbąszyniu i przedostali się w głąb Polski[13]. Pomoc polegała przede wszystkim na znalezieniu schronienia i dostarczeniu żywności dla potrzebujących – jedną z kuchni otwarto m.in. w budynku Gminy przy ul. Pomorskiej 18. Jednocześnie w ramach Żydowskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom organizowano zbiórkę funduszy oraz ubrań i żywności. Mincberg osobiście zaangażował się także w tworzenie Głównego Komitetu Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Niemiec, który powstał 4 listopada 1938 r. w Warszawie z prof. Mojżeszem Schorrem jako przewodniczącym[14].

Wielkim szokiem dla łódzkich Żydów były doniesienia o tzw. nocy kryształowej z 9 na 10 listopada 1938 r. Z wielu środowisk docierały głosy sprzeciwu wobec działań nazistów. Rezolucję protestacyjną wystosowali m.in. przedstawiciele lokalnej komórki Bundu: „Zebranie żydowskich mas bundowych w Łodzi przesyła niniejszy swój płomienny protest przeciwko barbarzyństwom i rzezi, które Wasz Rząd przeprowadza nad żydowską bezbronną ludnością w Niemczech. Zgromadzeni domagają się, aby Rząd Rzeszy zaprzestał stosowania terroru i morderstw wobec ludności żydowskiej"[15]. Swój sprzeciw wobec terroru w Rzeszy wyraziła także Gmina. 4 grudnia 1938 r. zarząd przyjął rezolucję potępiającą działania władz niemieckich. W ostrych słowach protestowano przeciwko

> Barbarzyńskim czynom nazistów, którzy stracili najdrobniejsze elementy człowieczeństwa i przewyższają dzikie plemiona w swojej brutalności i wyrafinowanych torturach; z powodu zbezczeszczenia najbardziej hołubionych świątyń, z powodu spalenia żydowskich domów modlitwy, z powodu zniszczenia żydowskiej własności, z powodu wypędzenia i rozbicia tysięcy niewinnych żydowskich rodzin, przeciwko uczynieniu Żydów przedmiotem najbardziej nienawistnych i podłych prześladowań [...].

W tekście tym przekazano także słowa otuchy dla ofiar nazistowskich ataków, w których zapewniano, że ofiary nie pozostaną same, oraz wyrażono nadzieję, że nadal w świecie

[12] R.M. Shapiro, *op. cit.*, s. 462–463.

[13] J. Walicki, *op. cit.*, s. 80–81; J. Wróbel, *op. cit.*, s. 62.

[14] R.M. Shapiro, *op. cit.*, s. 462–466.

[15] Rezolucja ta miała być wysłana do konsulatu niemieckiego w Łodzi, czego jednak ostatecznie nie zrobiono. Zob. *Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego z legalnego ruchu politycznego i narodowościowego za listopad 1938 r.* [w:] *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1938,* cz. 1: *Legalny ruch polityczny i narodowościowy...*, s. 314.

istnieją siły zdolne zareagować i przeciwstawić się „wszystkim barbarzyńskim i bestialskim działaniom” nazistów[16]. Jak płonna była to nadzieja, okazało się zaledwie kilka tygodni później.

Wraz ze wzrastającym zagrożeniem zewnętrznym uspokojeniu uległy nastroje antysemickie, które wyraźnie dawały się we znaki łódzkim Żydom w drugiej połowie lat trzydziestych[17]. Środowiska narodowe, dotąd przodujące w atakach na Żydów, od marca 1939 r. skupiły się na kampanii antyniemieckiej, do której przyłączyła się także prasa żydowska[18]. Ataki te nie ustały jednak całkowicie, a antysemickie akcje prowadzone były przez Stronnictwo Narodowe jeszcze latem 1939 r. i nierzadko, w odpowiedzi na aktualną sytuację, próbowano w nich połączyć nienawiść do Żydów i Niemców. Doprowadziło to do paradoksalnej sytuacji, w której z jednej strony popierano prowadzoną przez nazistów politykę dyskryminacji Żydów, z drugiej zaś – po wysunięciu przez Hitlera żądań względem ziem polskich – krytykowano „niemieckość Hitlera”. Nie przejmowano się jednak zbytnio niekonsekwencją, czego najlepszym przykładem były transparenty niesione przez członków Stronnictwa podczas obchodów Dni Morza z wypisanym na nich hasłem: „Największym wrogiem zewnętrznym – Niemiec, największym wrogiem wewnętrznym – Żyd”[19].

Ostatnie dni sierpnia 1939 r. upłynęły pod znakiem akcji kopania rowów przeciwlotniczych, która wyraźnie wpłynęła na konsolidację społeczeństwa. Do masowego w niej udziału namawiał obok władz miejskich także przewodniczący Zarządu Gminy Mincberg, apelując, „by przez gremialny udział w robotach [Żydzi – A.S.] jeszcze raz zadokumentowali swoją gotowość do wykonywania wszelkich obowiązków obywatelskich”[20]. Na apel odpowiedzieli tłumnie przedstawiciele różnych grup społecznych. Jeden ze świadków zanotował wówczas w swoim dzienniku: „Ochotników dziesiątki tysięcy. Brak narzędzi nie przeszkadza nawet masowym zgłaszaniom. Żydzi starzy, młodzi, kobiety, chasydzi, jak wszyscy obywatele (oprócz Niemców), tłumnie idą na ochotnika”[21]. Akcję kontynuowano po wybuchu wojny, 1 września zachęcał do tego sam prezydent miasta Jan Kwapiński w przemówieniu transmitowanym przez łódzką rozgłośnię Polskiego Radia[22].

Po ataku Niemiec na Polskę w Łodzi narastała atmosfera niepewności. Oficjalne komunikaty nadawane przez władze państwowe, mówiące o sukcesach w walkach obronnych i planowanym rychłym ataku zachodnich sojuszników, stały w sprzeczności z rzeczywistymi klęskami polskiej armii. Wpływały jednak budująco na morale obywateli. Jedna z uczestniczek wydarzeń zanotowała wówczas:

---

16 Cyt. za R.M. Shapiro, *op. cit.*, s. 468–469.

17 Więcej o atmosferze i zajściach antysemickich w Łodzi w końcu lat trzydziestych zob. J. Walicki, *Wprowadzenie* [w:] *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939,* cz. 1: *Legalny ruch polityczny i narodowościowy...*, s. LVII-LXV.

18 J. Walicki, *op. cit.*, s. 76.

19 *Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego z legalnego ruchu politycznego i narodowościowego za czerwiec 1939 r.* [w:] *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939,* cz. 1: *Legalny ruch polityczny i narodowościowy...*, s. 150; M. Trębacz, *op. cit.*, s. 116.

20 Cyt. za M. Trębacz, *op. cit.*, s. 113–114.

21 D. Sierakowiak, *Dziennik,* oprac. E. Wiatr, A. Sitarek, Warszawa 2016, s. 50; *„Dziennik” Dawida Sierakowiaka*, „Fołks Sztyme”, 15 I 1972, nr 3 (4039), s. 11. Zob. również A. Sitarek, *„Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach”. Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej* [w:] *Łódź w 1939 roku...*, s. 210–212.

22 A. Sitarek, *op. cit.*, s. 219–220.

> Tego dnia szerzyły się najfantastyczniejsze plotki o rzekomych zwycięstwach wojsk polskich i o ich wkroczeniu na terytorium Niemiec. Radio i gazety podawały komunikaty, które żadnych danych konkretnych nie zawierały. Dużo było płomiennych odezw i przemówień, mało faktów. […] Myśl, że Niemcy wkroczyli na terytorium Polski i idą naprzód, mało komu przenikała do świadomości[23].

Grozę potęgowały niemieckie naloty na miasto przeprowadzone w dniach 2–4 września. Nie miały jednak dużej skali i spowodowały stosunkowo niewielkie straty[24]. Relacje pokazują jednak, że dla sporej części mieszkańców były impulsem do zrozumienia powagi sytuacji, w jakiej się znaleźli. Istotną rolę odgrywał tutaj także strach przed użyciem przez Niemców gazów bojowych[25].

Stopniowo w kolejnych dniach do miasta zaczęli docierać uciekinierzy z zachodnich i południowych części województwa. Przynoszone przez nich informacje o sukcesach i brutalności armii niemieckiej potęgowały obawy łodzian. Coraz więcej osób decydowało się w takiej sytuacji na opuszczenie miasta i ucieczkę na wschód w kierunku Warszawy. Ewakuacja urzędów miejskich przeprowadzona 5 i 6 września sprawiła, że w mieście wybuchła panika[26]. „W naszym domu był komisariat policji, policja uciekła w popłochu. Czuliśmy, że świat się dla nas kończy" – zapisał jeden ze świadków[27]. Dawid Sierakowiak zanotował wówczas w swoim dzienniku:

> Boże, co się dzieje! Popłoch, masowe ucieczki, defetyzm. Miasto opuszczone przez policję i wszelkie inne instytucje państwowe oczekujące w trwodze wejścia spodziewanych wojsk niemieckich. […] Ludzie miejsca znaleźć sobie nie mogą, biegają z miejsca na miejsce, przenoszą swe poniszczone graciki w trwodze, zamieszanie bez celu. […] Tłumy mieszkańców opuszczają swe domy[28].

Podobne zapisy o panującym chaosie i obawach przed grożącym niebezpieczeństwem pojawiają się w innych relacjach[29]. Sygnałem do wyjazdu był apel szefa propagandy w sztabie Naczelnego Wodza płk. Romana Umiastowskiego nadany przez radio w nocy z 6 na 7 września, wzywający mężczyzn, którzy nie ukończyli pięćdziesiątego roku życia, do cofania się razem z armią. Ewakuacja urzędów miejskich i państwowych oraz wywołana przez nią panika wpłynęła również na morale władz Gminy. Do pochodu uchodźców opuszczających Łódź 6 września dołączył przewodniczący Zarządu Gminy Mincberg[30].

---

23 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Archiwum Ringelbuma (dalej: Ring) I/913, Relacja Feli Wiernik, k. 4.

24 Pierwsze bombardowanie rozpoczęło się 2 września. J. Wojtyński, *W Łodzi przed 6 laty. Jak miasto Łódź przeżywało pierwsze dni wojny 1–9 IX 1939 r.*, „Tygodnik Demokratyczny" 1945, nr 12, s. 3; A. Sitarek, *op. cit.*, s. 215–216.

25 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 57-58; *„Dziennik*"..., „Fołks Sztyme", 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 12.

26 A. Sitarek, *op. cit.*, s. 217; Y. Nirenberg, *Memoirs of the Lodz Ghetto*, Toronto 2003, s. 1.

27 Archiwum United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (dalej: USHMM), RG 02.021.01, Sophie Machtinger, Wspomnienia z moich przeżyć, k. 2.

28 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 59; *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 12

29 AŻIH, Ring I/913, Relacja Feli Wiernik, k. 3–9; J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002, s. 13–14.

30 Mincberg trafił na obszar okupowany przez Związek Sowiecki, do Wilna, gdzie starał się u sowieckich władz o wizę wyjazdową, jednak bez powodzenia. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i zajęciu miasta przez nazistów

Nie wszyscy łódzcy Żydzi zdecydowali się opuścić miasto. Część z nich pozostała na miejscu, nie dając wiary w doniesienia o brutalności Niemców, uważając je za przesadzone, podobnie jak wcześniejsze doniesienia o pogromach antyżydowskich, m.in. „nocy kryształowej"[31]. Ważną rolę odgrywała tu pamięć pierwszej wojny światowej i ówczesnej okupacji niemieckiej. Osoby pamiętające tamte czasy sądziły, że zbliżająca się wojna będzie podobna do tej z lat 1914–1918, a zbliżający się do miasta żołnierze „to jest ten sam Niemiec z pierwszej wojny światowej"[32]. U niektórych przywiązanie do domu i dorobku życia okazywało się silniejsze niż strach przed wojną, decydowali się więc na pozostanie w Łodzi. Pewną rolę odgrywała także motywacja finansowa[33] lub po prostu brak środków transportu[34].

Relacje z tego okresu pokazują, że szczególnie przygnębiające wrażenie zrobił widok wycofujących się oddziałów Wojska Polskiego. Przez miasto przemierzały kolejne grupy wojskowych, na początku w sposób zorganizowany, później chaotycznie. Wzdłuż tras przemarszu ustawiały się szpalery okolicznej ludności, która przekazywała zmęczonym żołnierzom napoje, żywność i papierosy[35]: „Około południa zaczęły przeciągać przez Łódź cofające się wojska polskie. Stojąc na balkonie, obserwowałam, jak powoli jedna za drugą wlokły się nędzne furmanki, a w nich zbiedzeni, brudni, zarośnięci żołnierze"[36].

Zachowało się niewiele informacji dotyczących działalności Gminy w pierwszych dniach września 1939 r. Z dokumentacji wynika, że po 1 września łódzki kahał kontynuował normalną pracę[37]. W pierwszym dniu wojny Zarząd Gminy z przewodniczącym Mincbergiem na czele udał się do siedziby Urzędu Wojewódzkiego, gdzie na ręce naczelnika Stanisława Wrony złożył deklarację „o gotowości współpracy z czynnikami państwowymi i społecznymi w imieniu całej społeczności żydowskiej"[38]. W dniu następnym łódzki starosta grodzki Henryk Mostowski poinformował Gminę o nakazie zajęcia używanego przez nią lokalu przy ul. Pomorskiej 18[39]. Niestety nie wiadomo, na jaki cel władze planowały przeznaczyć gminny lokal. 3 września zarząd kahału wystosował pismo do „wszystkich wydziałów, biur i instytucji Gminy", w którym wobec nowych warunków wojennych polecono „jak najdalej idącą oszczędność i jak najbardziej racjonalne gospodarowanie i administrowanie". W dokumencie polecono także przedstawienie w terminie dwóch dni

latem 1941 r. zamordowana została żona Mincberga. On sam wyjechał kilka miesięcy później do Białegostoku, gdzie pracował w jednej z fabryk oraz w szpitalu jako woźny. Zginął w białostockim getcie w lipcu 1943 r. – G. Bacon, *Mincberg Leib*, http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Mincberg_Leib (dostęp 21 I 2013); M. Balberyszski, *Stronger than Iron: The Destruction of Vilna Jewry 1941–1945. An Eyewitness Account*, Jerusalem 2010, s. 167, 187; B. Pełka, *Rumkowski Chaim Mordechaj* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. J. Rudowski, J. Rustejko, t. 33, Wrocław 1991; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 417.

31 AŻIH, Ring I/913, Relacja Feli Wiernik, k. 3.

32 USHMM, RG 02.021.01, Sophie Machtinger, Wspomnienia z moich przeżyć, k. 2.

33 A. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012, s. 57.

34 J. Poznański, *op. cit.*, s. 13.

35 T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 14–15; *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 12.

36 AŻIH, Ring I/913, Relacja Feli Wiernik, k. 11.

37 1 września wypadał w piątek, więc tego dnia zaczynał się szabat. Pracę wznowiono 3 września w niedzielę.

38 *Delegacja łódzkiej gminy żydowskiej,* „Kurier Łódzki", 3–4 IX 1939, nr 234, s. 5.

39 Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Akta Przełożonego Starszeństwa Żydów w getcie łódzkim (dalej PSŻ) 2, Dziennik korespondencji, k. 115.

propozycji likwidacji lub zawieszenia pracy w agendach Gminy[40]. Niestety nie zachowała się żadna z odpowiedzi.

W związku z wprowadzeniem przez władze miejskie ograniczeń w poruszaniu się pojazdów po mieście zarząd kahału wystosował także prośbę do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego o wydanie przepustek dla czterech karawanów pogrzebowych, tak by możliwe było swobodne przewożenie zmarłych na cmentarz[41]. Oba wspomniane wyżej dokumenty zarejestrowano w księdze korespondencji 4 września, a pod nimi widnieją podpisy prezesa Zarządu Jakuba Mincberga i sekretarza Gminy Pinkusa Nadela. Wspomniany wcześniej wyjazd Mincberga z Łodzi i coraz trudniejsza sytuacja w mieście nie wpłynęły na funkcjonowanie aparatu Gminy. Zachowana dokumentacja wskazuje, że w kolejnych dniach nie przerywano normalnej działalności, choć prowadzono ją w ograniczonym zakresie – świadczyć o tym mogą m.in. pisma do Urzędu Stanu Cywilnego z prośbą o zarejestrowanie urodzin osób wyznania mojżeszowego[42]. Nie zapominano także o żydowskich uchodźcach z Łodzi. Z upoważnienia Gminy organizacją pomocy dla rannych uciekinierów i przywożeniem zwłok zabitych zajmował się od 8 września dr Jakub Schlosser[43]. Do zajęcia miasta przez wojska niemieckie Gmina nie podejmowała innych działań.

W ostatnich godzinach przed wkroczeniem oddziałów Wehrmachtu w mieście zapanował spokój, „Cały dzień spokojnie, aż za spokojnie" – zauważył Sierakowiak[44]. Ustały ataki lotnicze i ostrzał artyleryjski, przez opustoszałe ulice przemykali pojedynczy polscy żołnierze. „W piątek oczekiwano lada chwila wkroczenia Niemców" – pisała jedna z mieszkanek Łodzi. „Do południa jeszcze wlokły się polskie wojska, potem wszystko ustało i nastała cisza. Około siódmej wieczór przejechały dwa auta z oficerami niemieckimi. Po chwili zapłonęły latarnie, po raz pierwszy od tygodnia"[45].

8 września, wraz z wejściem do Łodzi pierwszych oddziałów Wehrmachtu, rozpoczął się nowy etap w dziejach łódzkiej społeczności żydowskiej. Bardzo szybko zweryfikowane zostały wszystkie przypuszczenia i obawy w stosunku do polityki okupanta. Jankiel Nirenberg zapamiętał ten dzień. „Niemcy wkroczyli do miasta w piątek, 8 września. Polacy i Żydzi przyjęli ich przyjazd ze strachem, podczas gdy niemiecka część społeczeństwa rzucała nazistowskim żołnierzom kwiaty, witając ich radością. Następnego ranka dla Żydów, którzy zostali, zaczęło się piekło"[46].

---

40 APŁ, PSŻ 6, Pismo Zarządu Gminy z 3 IX 1939, k. 512.

41 *Ibidem*, k. 514. Ograniczenia w ruchu kołowym na ulicach Piotrkowskiej, Nowomiejskiej, Zgierskiej i Pabianickiej wprowadzono 1 września. Miały one na celu ułatwienie przejazdu przez miasto jednostkom wojskowym. *Zarządzenie Starosty Grodzkiego Łódzkiego z dnia 1 września 1939 r.*, „Kurier Łódzki", 2 IX 1939, nr 242, s. 2.

42 APŁ, PSŻ 2, Dziennik korespondencji, k. 115.

43 *Ibidem*, PSŻ 6, Upoważnienie z 8 IX 1939, k. 511.

44 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 61; *„Dziennik..."*, „Folks Sztyme", 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 11.

45 F. Wiernikówna, *Wspomnienia i przeżycia wojenne* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, red. M. Polit, Warszawa 2013, s. 12.

46 Y. Nirenberg, *op. cit.*, s. 1.

2. Polityka władz niemieckich wobec Żydów w Łodzi w pierwszych miesiącach okupacji

Wkraczające na ziemie polskie niemieckie jednostki były odpowiednio przygotowane do prowadzenia działań na zdobywanym terytorium. Z jednej strony żołnierze biorący udział w kampanii przeciwko Polsce poddawani byli intensywnej indoktrynacji, w której Żydzi przedstawiani byli jako „przyjaźni bolszewikom i przepojeni nienawiścią wobec Niemców”[47]. Wysyłanym na front żołnierzom wpajano, że „liczni Żydzi widzą w Niemcach swych osobistych wrogów [...]”[48]. Z drugiej strony za regularnymi oddziałami podążały grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Ich głównym zadaniem było zwalczanie wszystkich „wrogich elementów” znajdujących się na zajętych terenach, za które uważani byli niemal powszechnie polscy Żydzi oraz przedstawiciele polskich elit i organizacji niepodległościowych. Zgodnie z poleceniami najwyższych dowódców wszyscy wrogowie mieli zostać „uciszeni” przez grupy operacyjne w porozumieniu z Wehrmachtem[49]. Podstawy działania władz niemieckich na zajętym terytorium ustalone zostały na konferencji szefów poszczególnych agend Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i dowódców Einsatzgruppen 21 września 1939 r. i rozesłane w formie telefonogramu Reihnarda Heydricha skierowanego do dowódców grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa (Einsatzgruppen). Określono w nim zasady postępowania wobec Żydów w okupowanej Polsce, rozróżniając przy tym bliżej nieokreślony „cel ostateczny” (*Endziel*) oraz krótkoterminowe etapy prowadzące do jego realizacji. Wśród nich Heydrich wymienił koncentrację Żydów w większych ośrodkach miejskich leżących blisko szlaków komunikacyjnych oraz utworzenie żydowskiego przedstawicielstwa – Rad Starszych[50] odpowiedzialnych za realizację poleceń władz okupacyjnych. Działania wobec ludności żydowskiej należało podejmować przy współpracy z władzami cywilnymi i wojskowymi, a raporty z ich realizacji wraz ze szczegółowymi informacjami na temat ludności żydowskiej miały trafiać bezpośrednio do Heydricha. Jak zapisano w dokumencie, „[...] przyszłe zadania nie mogą być przeze mnie [t.j. Heydricha – A.S.] ustalone we wszystkich szczegółach. Następujące wskazówki i wytyczne służą jednocześnie temu celowi, by skłonić szefów grup operacyjnych do praktycznych rozważań”[51]. W ramach tych wytycznych lokalnym władzom pozostawiono więc względnie dużą swobodę w kreowaniu polityki antyżydowskiej[52].

---

47 J. Böhler, *Prześladowanie ludności żydowskiej w okupowanej Polsce podczas trwania zarządu wojskowego (od 1 września do 25 października 1939 r.)* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 48.

48 *Ibidem*.

49 *Ibidem*, s. 47–48; R. Rhodes, *Masters of Death. The SS-Einsatzgruppen and the invention of the Holocaust*, New York 2003, s. 4–8. M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej Policji Bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 64–66.

50 Zob. rozdział 1.4.

51 *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, zebrali i oprac. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957, s. 21–29, dok. 1. Kopie rozkazu rozesłano do Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, Urzędu Planu Czteroletniego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, Ministerstwa Gospodarki Rzeszy i szefa Administracji Cywilnej Terytoriów Okupowanych.

52 A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 144–145; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, przełożył J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 218–219.

Po wybuchu wojny w kolejnych zajmowanych wsiach i miastach zdobywcy dopuszczali się aktów terroru wymierzonych m.in. w miejscowych Żydów. Napaści, pobicia, obcinanie lub wyrywanie bród i pejsów, upokarzanie, zmuszanie do bezsensownych prac lub ćwiczeń gimnastycznych, wykorzystywanie do wyczerpującej pracy i w końcu mordy znaczyły szlak przemarszu niemieckich wojsk. Niejednokrotnie dużą rolę w tych zajściach odegrali miejscowi Niemcy sympatyzujący z najeźdźcą. Dla tego typu „spontanicznych" wybuchów przemocy już podczas wojny ukuto określenie *Blitzpogrom* – „pogrom błyskawiczny"[53]. Stało to wyraźnie w sprzeczności z zapewnieniami najwyższego dowódcy niemieckiej armii, który obłudnie uspokajał, że Żydzi mogą czuć się bezpiecznie, a „wszystkie postanowienia prawa międzynarodowego będą szanowane"[54].

Pojawienie się pierwszych jednostek niemieckich w Łodzi przyjęte zostało z przerażeniem zarówno przez Polaków, jak i Żydów. Większość lokalnych Niemców prezentowała jednak skrajnie inną postawę, radośnie witając zdobywców i ustawiając się licznie wzdłuż tras przemarszu jednostek. Środowisko sympatyków narodowego socjalizmu było bowiem w Łodzi dość liczne[55]. „Grand-Hotel, w którym ma się zatrzymać generalicja, przystrojony girlandami kwiatów, do aut wojskowych wskakują cywile, chłopcy i dziewczęta z radosnym okrzykiem «Heil Hitler!» […]. Wszystko, co dawniej było ukryte, patriotyczne, obywatelskie, teraz pokazuje swe prawdziwe oblicze"[56] – pisał z przerażeniem jeden ze świadków wydarzeń. Łódzcy Żydzi bardzo szybko przekonali się, jak wygląda owo „prawdziwe oblicze" Niemców.

Pierwsze tygodnie wojny to pasmo coraz intensywniejszych i brutalniejszych prześladowań oraz coraz bardziej dotkliwych represji. Niemieckie siły policyjne we współpracy z lokalnymi oddziałami Selbstschutzu przystąpiły do aresztowań przedstawicieli grup i organizacji uznanych za wrogów Rzeszy, korzystając z przygotowanych wcześniej list proskrypcyjnych. Ofiarami aresztowań, które w listopadzie osiągnęły masową skalę, – obok Polaków i niemieckich socjalistów – także Żydzi. Na sporządzonych przez Tajną Policję Państwową (Geheime Staatspolizei – Gestapo) listach osób aresztowanych jesienią 1939 r. widniały nazwiska żydowskich działaczy politycznych wywodzących się z różnych partii, m.in. trzynastu syjonistów, z których czterech rozstrzelano, ośmiu członków Bundu – siedmiu rozstrzelano. Poza tym aresztowano siedmiu działaczy różnych organizacji żydowskich, trzech spośród nich zamordowano[57].

Najbardziej spektakularną akcję aresztowań przeprowadzono 1 listopada w kawiarni „Astoria" u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Śródmiejskiej – najpopularniejszym miejscu spotkań

---

53 J. Böhler, *op. cit.*, s. 50.

54 Przemówienie radiowe naczelnego dowódcy niemieckich wojsk lądowych Walthera von Brauchitscha z 4 IX 1939 r. oraz odezwa tegoż z 11 IX 1939 r. zob. A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 147–148.

55 W ostatnich wyborach samorządowych w Łodzi w grudniu 1938 r. na wspólną listę prohitlerowskich partii Deutscher Volksverband in Polen oraz Jungdeutsche Partei oddano 23 tys. głosów, co stanowiło większość głosów niemieckich wyborców. Partie te zdobyły pięć mandatów (na ogólną liczbę 84) w Radzie Miejskiej – J. Wróbel, *Konflikty polsko-niemieckie w Łodzi i regionie łódzkim w przededniu II wojny światowej* [w:] *Łódź w 1939 roku…*, s .132.

56 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 61-62; *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 11.

57 Zamordowani zostali m.in. Markus Marchew, wiceprzewodniczący Ogólnej Organizacji Syjonistów w Łodzi, i Aleksander Vogel, sekretarz tej organizacji, Icek Alter, Beniamin Gelbart oraz Izrael Judko, działacz organizacji Brith Gachajal – J. Baranowski, *Zbrodnie na inteligencji i grupach przywódczych ludności żydowskiej w pierwszych miesiącach okupacji* [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. A. Galiński, M. Budziarek, Łódź 1992, s. 55–57.

żydowskiej inteligencji. Tego dnia Niemcy wpadli nagle do lokalu, oddali kilka strzałów w sufit i zabrali wszystkim zgromadzonym dokumenty. Po ich odbiór nakazano się zgłosić następnego dnia o godzinie 8 rano do siedziby Policji Bezpieczeństwa przy ul. Zgierskiej 116. Osoby, które stawiły się na wezwanie, zostały aresztowane i poddane torturom – m.in. wyczerpującej „gimnastyce". Według jednej relacji podczas ćwiczeń w więzieniu miał pojawić się Chaim Mordechaj Rumkowski, pełniący już wówczas funkcję Przełożonego Starszeństwa Żydów[58]; liczono, że wstawi się za aresztowanymi, faktycznie zaś przyjechał interweniować w sprawie innej osoby. „Wkrótce jednak oficer rozkazał – pisze dalej autor relacji – by Rumkowski, tak jak stał, w futrze, wszedł na estradę i wykonywał ćwiczenia. W ich trakcie Rumkowski zemdlał. Przedtem zdołał tylko pokazać, że ma krople. Położono go na ławce i dano krople. Jak tylko doszedł do siebie, kazano mu dalej ćwiczyć"[59]. Rumkowski został ostatecznie zwolniony na skutek interwencji komisarza miasta Alberta Leistera[60].

Z grupy aresztowanych wskazano szóstkę osób, która miała za zadanie wykopać doły w pobliskim lesie lućmierskim. Następnie wybrano piętnaście osób, które rozstrzelano nad przygotowanymi wcześniej grobami. Przebieg egzekucji opisał cytowany wcześniej autor relacji:

> Oficer kazał [...] klęknąć nad dołami. Nie wszyscy zrozumieli, co się dzieje. Część myślała, że to po to, by tylko ich wystraszyć, i na tym się skończy. Inni wprost przeciwnie – straszliwie płakali i mówili «widuj[61]». Jeden z klęczących, Mojsze Szałdajewski, krzyczał tak strasznie, że słychać go było w całym lesie. [Szałdajewski] zapytał oficera, dlaczego robią to właśnie jemu, [który] ma żonę i małe dzieci. Oficer odpowiedział mu, że na to nie ma rady. Takie są rozkazy[62].

Spośród aresztowanych bywalców kawiarni „Astoria" zamordowano od 14 do 46 osób. Pozostałe osoby musiały wpłacić kaucje, by odzyskać wolność. Akcja wywarła wstrząsające wrażenie w całym mieście i stała się symbolem represji wobec żydowskiej inteligencji Łodzi. „Razem z nimi zginęła Astoria" – napisał w 1946 r. H. Auerbach[63].

9 listopada na pierwszym posiedzeniu zwołanym na polecenie komisarza Leistera aresztowano niemal całą pierwszą Radę Starszych[64]. Wszystkich członków przewieziono z budynku Gminy do więzienia urządzonego w fabryce Michała Glasera na Radogoszczu, skąd mimo usilnych zabiegów Rumkowskiego udało się uzyskać zwolnienie jedynie dla 9 osób. Pozostali, w liczbie 20 osób, zostali zamordowani w kolejnych miesiącach jako ofiary prowadzonej przez Niemców *Intelligenzaktion*[65].

---

58 Zob. rozdział 1.3.

59 N.N., *Z Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 62.

60 *Ibidem*; I.(H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn 1988, s. 172.

61 Wyznanie grzechów.

62 N.N., *Z Łodzi...*, s. 62.

63 H. Auerbach, *15-tu z Astorii*, „Nasze Słowo", 12 XII 1946, s. 6; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 67.

64 Zob. rozdział 1.4.

65 *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, oprac. i red. naukowa J. Baranowski i in., t. 5: *Suplementy*, s. 274; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 172–173; J. Poznański, *op. cit.*, s. 16; A. Löw, *op. cit.*, s. 65.

Przeprowadzane systematycznie aresztowania sprawiły, że cele zapełniały się coraz większą liczbą osadzonych. Początkowo za miejsca odosobnienia służyły więzienia policyjne i areszty rozlokowane w całym mieście. Później, od 7 listopada 1939 r., na potrzeby prowadzonej akcji utworzono wspomniany obóz przejściowy na Radogoszczu, pozostający pod nadzorem Policji Ochronnej (Schutzpolizei – Schupo). Warunki w nim panujące były fatalne, więźniów codziennie bito i poddawano wymyślnym torturom. W grudniu część więźniów przeniesiono do więzienia policyjnego Radogoszcz, utworzonego nieopodal w zabudowaniach fabryki Samuela Abbego[66]. Nazwa Radogoszcz budziła strach nie tylko wśród aresztowanych Żydów, ale i całej ludności miasta, do której docierały informacje o losie uwięzionych osób. Przetrzymywani tu byli członkowie partii politycznych, organizacji społecznych, duchowni, lekarze, dziennikarze i adwokaci z Łodzi i okolicznych miejscowości, w tym wspomniani członkowie pierwszej Rady Starszych. Wielu z nich na mocy wyroków „sądu doraźnego", działającego od przełomu listopada i grudnia 1939 r., zostało zamordowanych w egzekucjach w pobliskich lasach[67]. Wśród ofiar znalazło się wielu wybitnych przedstawicieli łódzkiej społeczności żydowskiej, m.in. Aleksander Margolis, lekarz, dyrektor szpitala na Radogoszczu i członek Bundu. Po aresztowaniu na początku listopada 1939 r. osadzony został w więzieniu przy ul. Sterlinga, a następnie w więzieniu na Radogoszczu. Tam został pobity i zmuszony do wykonywania poniżających ćwiczeń. Więziony razem z nim działacz PPS Stanisław Rapalski napisał o Margolisie, że „pomimo wszystko był optymistą, nie obawiał się śmierci, ale wierzył, że cierpienia miną i żyć będziemy dalej"[68]. 20 grudnia 1939 r. Margolis został rozstrzelany w lesie lućmierskim wraz z innymi więźniami Radogoszcza[69].

Represjami obejmowano coraz szerszy krąg osób. Brutalność nowych władz można było obserwować na ulicach od pierwszych dni okupacji. „Popłoch, który zapanował wśród Żydów, nie miał miary, zwłaszcza kiedy byli [oni] naocznymi świadkami codziennego dręczenia mężczyzn i kobiet, młodych i starych, na łódzkich ulicach oraz w domach"[70] – czytamy w jednej z relacji.

Bardzo szybko po zajęciu miasta niemieccy żołnierze oraz lokalni sympatycy nazistów przystąpili do grabieży należącego do Żydów mienia. Kilkuosobowe patrole złożone z wojskowych, członków Selbstschutzu lub po prostu kryminalistów pod pretekstem poszukiwania broni przeprowadzały rewizje w domach, zabierając przy okazji mienie, które wzbudziło ich zainteresowanie. Niekiedy zadowalano się rekompensatą finansową. Jak zauważył jeden ze świadków, „Nie były to działania oficjalne, a tylko

---

66 AŻIH, 205/349, k. 309–310; M. Wardzyńska, *op.cit.*, s. 202–205; A. Ossowski, *Represje niemieckie wobec polskich elit miasta Łodzi (wrzesień–grudzień 1939 r.)* [w:] *Łódź w 1939 roku...*, s. 268–270; zob. również Z. Piechota, *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego (1939–1940) w materiałach śledztw OK BZH w Łodzi* [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi...*, s. 12–13.

67 AŻIH, 301/1023, Relacja Józefa Saksa, k. 3–9; k. N.N., *Moje przeżycia od mojego aresztowania 8.11.[1939] do obozu w Radogoszczy* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 82–88; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 331–332.

68 S. Rapalski, *Byłem w piekle*, Łódź 1969, s. 56.

69 *Wykaz rozstrzelanych w lasach podłódzkich (1939–1940)* [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi...*, s. 133, poz. 139; M. Trębacz, *Aleksander Margolis. Lekarz, społecznik, polityk, Żyd* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. E. Wiatr, P. Zawilski, s. 110–111.

70 Samson, *Przeżycia robotniczej rodziny w Łodzi i w Warszawie od września 1939 roku do marca 1941 roku* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 20.

wykorzystanie momentu, w którym można było rabować”[71]. W relacjach z tego okresu przewijają się obrazy napadów rabunkowych na prywatne mieszkania oraz sklepy połączonych z przemocą fizyczną wobec ich właścicieli[72]. Przytaczany już Dawid Sierakowiak zapisał w swoim dzienniku 12 września: „Znów łapią, biją, rabują. Sklep, w którym pracuje mój ojciec – zrabowany. Niemcy miejscowi pozwalają sobie na wszystko”. Kilka dni później dodał: „Rabowanie sklepów trwa. Wyciągają wszystko, co mogą. U Epsztajnów […] zrabowali cały magazyn jubilersko-zegarmistrzowski. Biedni Epsztajnowie ledwo uszli z życiem”[73]. Pieniądze i kosztowności zabierano także zatrzymywanym pod rozmaitymi pretekstami osobom na ulicy.

Postępowanie Niemców było dla wielu osób zaskoczeniem. Mimo coraz większej skali grabieży nadal trafiali się Niemcy – normalni klienci. „Na ogół byli uprzejmi, godzinami czasem rozmawiali z ekspedientkami, płacili za wszystko” – pisała córka jednego z właścicieli sklepu. Przede wszystkim trudno było jednak zrozumieć skalę zagrożenia. „Tak w nas jeszcze tkwiło poczucie własności, że w głowie nam nie powstała myśl, że mogą nam go [tj. towar – A.S.] ot tak po prostu zabrać”[74].

Zaskoczenie postępowaniem Niemców sprawiło, że nieliczni z pokrzywdzonych decydowali się na złożenie skargi na postępowanie okupanta do działającej jeszcze do początku października 1939 r. polskiej Milicji Obywatelskiej. W jednym z takich zawiadomień Ruchla Klein opisała rekwizycję w jej domu:

> [...] dnia dzisiejszego [21 września – A.S.] o godz. 18 weszło do mieszkania dwóch żołnierzy, oświadczając, iż mam wydać broń, na moje oświadczenie, iż broni nie posiadam, oświadczyli, iż muszą przeprowadzić rewizję i przy takowej z szuflady zabrali cztery banknoty po 100 zł, zaś 1500 zł banknotami dwudziestozłotowymi, prosiłam, aby takowych nie zabrali, gdyż nie będę miała z czego żyć, wówczas oświadczyli, że mnie zastrzelą, o ile nie odejdę...[75]

Skargi wnoszone do Milicji nie odnosiły żadnych skutków, instytucja ta była bezsilna wobec narastającego terroru, a sami milicjanci narażeni byli na represje ze strony nowych, okupacyjnych władz[76].

Obok rabunku dotkliwą dla Żydów formą represji były łapanki do prac przymusowych, którym towarzyszyło niekiedy okrutne bicie doprowadzanych na miejsce pracy nieszczęśników. Strach przed łapankami był ogromny, bardzo szybko Żydzi przestali opuszczać swoje domy w obawie, by nie zostać złapanym. Na ulicę wychodzili tylko ci, którzy musieli, a te części miasta, w których mieszkało wielu Żydów, bardzo szybko opu-

---

71 N.N., *Z Łodzi...*, s. 63.

72 [E. Gutkowski], *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 5; J. Poznański, *op. cit.*, s. 14.

73 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 66; *„Dziennik...”*, „Fołks Sztyme”, 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 11.

74 F. Wiernikówna, *Wspomnienia i przeżycia wojenne* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 14–15.

75 Cyt. za T. Walkiewicz, *Pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej w świetle akt Komendy Milicji Obywatelskiej miasta Łodzi* [w:] *Łódź w 1939 roku...*, s. 252. Zob. też meldunki z tego okresu w APŁ, Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi 1939 (dalej KMO).

76 T. Walkiewicz, *Pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej w świetle akt Komendy Milicji Obywatelskiej miasta Łodzi* [w:] *Łódź w 1939 roku...*, , s. 253–254.

stoszały. Jeden ze świadków zanotował, że w obawie przed Niemcami pozostawał w domu do święta Sukkot, czyli do 28 września, jednak i tak został zabrany z domu do pracy na Dworcu Kaliskim:

> Części Żydów dano pracę przy oczyszczaniu szop z nagromadzonych tam śmieci, a drugiej – większej grupie – nakazano robić poniżające i wulgarne sztuczki, przy czym szydzono z nich i robiono pośmiewisko. Żydzi musieli śpiewać żydowskie piosenki, a ten, kto ich nie znał, zapoznawał się bliżej z niemieckimi pałkami i szpicrutami. Trzymano ich do wieczora bez kawałka chleba i odrobiny wody[77].

W wielu wypadkach praca miała pozorny charakter, a głównym celem stawało się poniżenie ujętych osób. Wachlarz wymyślnych tortur jednoznacznie wskazuje na sadystyczne skłonności oprawców. Zakopywanie gołymi rękoma rowów przeciwlotniczych, skrobanie podłóg paznokciami, zmywanie własną bielizną okien, podłóg czy ubikacji, czyszczenie dywanów szczoteczką do mycia zębów bez zginania nóg, temperowanie ołówka na łysinie, czyszczenie klozetów gołymi rękoma, trzepanie wycieraczek pałkami na plecach drugiej osoby, ustawianie osób w dwa szeregi i zmuszanie do bicia lub plucia na osobę stojącą naprzeciwko, znoszenie w rękach mokrego koksu do piwnicy czy zmuszanie do „tańca" lub śpiewów, w których podkreślano winę Żydów za wybuch wojny przez to tylko niektóre z form poniżania schwytanych osób[78].

Wielu nieszczęśników wywożonych było za miasto, do Zgierza i Pabianic, niekiedy też przetrzymywano ich w piwnicach i fabrykach przez kilka dni, stąd cierpienia przeżywały także ich rodziny, które nie otrzymywały żadnych wieści o losach swoich bliskich. Początkowo do pracy zmuszano tylko mężczyzn, jednak bardzo szybko rozszerzono grupy zatrzymywanych osób na wszystkich bez wyjątku, kobiety i mężczyzn, starców i dzieci[79]. Kilkunastoletni wówczas Sierakowiak po dniu spędzonym na przymusowych robotach zapisał w swym dzienniku „Upokorzenie zadane pod przemocą nie jest upokorzeniem! Ale złość, wściekłość bezsilna rozrywa człowieka zmuszonego do tej głupiej, haniebnej, szykanami najeżonej roboty. Zostaje tylko jedno: zemsta!"[80].

W wielu relacjach przewija się motyw aktywnego udziału lokalnej ludności w tego rodzaju ekscesach. Obok żołnierzy lub przedstawicieli innych formacji noszących uniformy często wspominani są „niemundurowi", „hakenkreuzlerzy"[81], „cywile, którzy mieli znaczki hitlerowskie pod klapą", ale także „dozorca, chłopiec szkolny, łobuziak, nieraz dziewięcioletni dzieciak [...]", a nawet niemieccy sąsiedzi czy znajomi. Z niekrytym rozgoryczeniem wspominana jest rola miejscowej ludności chrześcijańskiej, która

---

[77] Samson, *Przeżycia robotniczej rodziny...* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 20–21.

[78] N.N., *W okupowanej Łodzi...* [w:] *ibidem*, s. 31; N.N., *Moja druga ucieczka z Łodzi* [w:] *ibidem*, s. 23; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 8–9; AŻIH, 302/156, Pamiętnik Dwojry Altman, s. 4; *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 22 I 1972, nr 5 (4041), s. 12; E. Wiatr, *op. cit.*, s. 295; T. Bojanowski, *op. cit.*, s. 20, 35–37.

[79] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 9.

[80] D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 77; *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 22 I 1972, nr 5 (4041), s. 12; A. Löw, *op. cit.*, s. 60.

[81] Prawdopodobnie chodzi o członków Selbstschutzu i innych formacji noszących na ramieniu opaskę ze swastyką – Hakenkreuzem.

„wskazywała Niemcom tych Żydów, którzy dzięki swemu zewnętrznemu wyglądowi uchodzili ich uwadze”[82].

O ile Żydzi nie wyróżniający się swoim strojem mieli w początkowym okresie okupacji pewne szanse uniknięcia złapania do prac przymusowych lub pobicia, jeśli nie zostali rozpoznani lub wskazani, o tyle ortodoksyjni wyznawcy judaizmu, a przede wszystkim rabini, byli niezwykle łatwym celem dla szukających „rozrywki” niemieckich żołnierzy. Wyłapywano ich na ulicach, m.in. z kolejek do sklepów, i w poniżający sposób obcinano im brody. Taki los spotkał kilku łódzkich rabinów[83]. Maurycy Goldman wspominał w relacji, że jednego dnia do publicznej kuchni przy ul. Solnej, w której jadał, weszli Niemcy i podpalili brodę starszemu człowiekowi[84]. Mimo to niektórzy decydowali się na pozostawienie zarostu i zasłanianie go chustkami w taki sposób, jakby bolały ich zęby[85].

Naczelny rabin Łodzi Josek Menachem Segał został 10 listopada 1939 r. doprowadzony siłą do synagogi przy ul. Wólczańskiej i zmuszony do podarcia rodałów oraz podeptania filakterii. Jeden ze świadków zapamiętał, co wydarzyło się dalej: „Potem [niemiecki oficer] zaprowadził rabina do pulpitu kantora i nakazał [mu] napluć na *sziwiti*[86], a następnie szamesowi w twarz. Kazano mu też tańczyć w kółko i w końcu wyrzucono”[87]. Scenę tę opisał w *Pieśni o zamordowanym żydowskim narodzie* mieszkający w pobliżu Icchak Kacenelson:

> [...] A reb Josełe... Gdzie jest nasz rabin?
> Wkoło bimy biega, a Niemiec z grubą szpicrutą tuż obok stanął.
> Rabin jest stary, rabin jest mały, nieco ułomny, krzywy po trosze,
> Brzydki, kaleki... Nisko, po trzykroć kłania się, biegnie, pada bez słowa!
> Szpicruta bije prosto w garb – wokół Niemcy ze śmiechu aż się zanoszą...
> Wznieś, Rabi, swoje jasne oblicze, wstydem ich poraź... Nie, schowaj, schowaj!
> Twarz swoją świętą! Bije z niej przecież światło ogromne, promieniejące!
> Niechaj twa światłość na nich nie pada, a słońce niechaj blask swój umniejszy!
> Niebo niech świętość odrzuci swoją, niechaj im świeci wespół ze słońcem!
> Jesteś piękniejszy, Rabi, od słońca i od kłamliwych niebios jaśniejszy!
> Stań! Stań, mój Rabi... Niemiec się gniewa, każe ci stanąć, nie biegać więcej.
> Każe otworzyć usta... A szames ma ci w nie splunąć, święty rabinie!
> Rabin szeroko usta otworzył, a szames płacze i składa ręce:
> „Jakże ja mogę! Jakbym mógł, panie! Jakże ja taką podłość uczynię!...”
> „Pośpiesz się, w usta prędko mu napluj! Głupi szamesie, czego się grzebiesz!”
> A szames pada do nóg Niemcowi: „Nie mogę!... Jakże bym mógł tak podle!...
> To reb Josełe...” Zawołał rabin: „Pluj! On celuje – strzeli do ciebie!”
> Szames usłuchał, udał, że spluwa... Aż go uderzy: Niemiec na odlew:
> „Popatrz no, brudny Żydzie, i ucz się! Spójrz, jak się pluje, przypatrz się prędko!”

---

82 *Ibidem*, s. 11–12; N.N., *W okupowanej Łodzi*..., s. 30–33; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 34.

83 [S. Trajstman], *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma*..., s. 95; M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Polsce*, Łódź 1965, s. 27.

84 AŻIH, 301/6379, Relacja Maurycego Goldmana, k. 4; A. Löw, *op. cit.*, s. 60.

85 A. Löw, *op. cit.*, s. 60.

86 Werset z Psalmu 16 umieszczony nad pulpitem kantora: „Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy”.

87 [S. Trajstman], *Łódź*..., s. 97; I. (H.) Rubin, *op. cit.*, s. 172; P. Spodenkiewicz, *op. cit.*, s. 72.

I charknął Niemiec, i splunął prosto w usta rabina: „Połknij to zaraz!”
I połknął rabin, a Niemiec zwraca się do szamesa, wskazując ręką Rabina:
„Widzisz, jaki posłuszny!”... Nie dopełniła się jeszcze miara...
Kula trafiła szamesa w nogę. „A teraz – precz stąd, wynoś się, Żydzie!”
Wiedzie rabina szames, kuleje, ale przyśpieszyć kroku się stara...
A rabin biegać potrafi tylko dokoła bimy – i ledwo idzie.
Wiedzie go szames w świstach szpicruty... Nie dopełniła się jeszcze miara!
Nie dopełniła się, póki obaj stąd nie odeszli – patrzcie: w dzień biały
Dym aż do nieba wzbija się, ogień płomieniem błyska w dymu zasłonach!
Płonie bóżnica! Płonie dom boży! Aron-haKodesz! Płoną rodały!
Rabin spogląda, szames go trzyma: Ach, miara... miara już przepełniona! [...][88].

Szykany wobec ortodoksyjnej ludności przybierały także inne formy. Niemieccy żołnierze zmuszali religijnych Żydów do odprawiania modlitw „na pokaz”, które były fotografowane i filmowane. Zarejestrowany w ten sposób materiał wykorzystywany był do celów propagandowych – z jednej strony miał stanowić dowód, że okupacyjne władze pozwalają na kultywowanie życia religijnego, przede wszystkim jednak miał być użyty w antysemickich produkcjach. Na początku listopada 1939 r. w synagodze na Starym Mieście przy ul. Wolborskiej zainscenizowano nabożeństwo z udziałem uczniów szkół religijnych, które zostało sfotografowane przez Niemców[89]. W tym czasie w synagodze Wilker Szul przy ul. Zachodniej zorganizowano modlitwy z udziałem kantora, chóru, recytatora Tory i szofara, które zarejestrowano na potrzeby filmu *Der ewige Jude*. Szymon Huberband, autor opracowania o życiu religijnym Żydów pod okupacją, opisał zdarzenie:

> Kantor Winograd zaśpiewał z chórem szereg fragmentów z modlitw na Rosz ha-Szana i Jom Kipur. Następnie wydany został rozkaz, aby wyjąć zwój Tory i czytać z niego. […] Recytator Tory, inteligenty Żyd, powiedział po hebrajsku przed rozpoczęciem czytania ze zwoju: „Dzisiaj jest wtorek”. Była to informacja dla potomności, że zostali zmuszeni do czytania Tory, gdyż Tora normalnie nie jest czytana we wtorki[90].

Następnego dnia nakręcono sceny w rzeźni, gdzie rzezak zmuszony był zabić cielę, wygłaszając modlitwy, i egzaminować organy wewnętrzne zwierzęcia[91].

Kulminacją represji wymierzonych w religijną część społeczności żydowskiej było zniszczenie łódzkich synagog i domów modlitwy. Budynki te padały już ofiarą dewastacji i grabieży od pierwszych dni okupacji, 14 września nakazano zdać klucze do budynków i od tego momentu władze okupacyjne miały do nich nieograniczony dostęp[92]. Władze niemieckie

---

[88] I. Kacenelson, *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*, przekład, wstęp i przypisy J. Ficowski, Warszawa 1986, s. 49–51; J. Walicki, *Synagogi i domy modlitwy w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź 2000, s. 73–74.

[89] N.N., *Tragedia staromiejskiej synagogi w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 99.

[90] S. Huberband, *The Destruction of the Synagogues in Lodz* [w:] *Łódź Ghetto. Inside a Community under Siege*, red. A. Adelson, R. Lapides, New York 1989, s. 70; J. Walicki, *op. cit.*, s. 66.

[91] S. Huberband, *op. cit.*, s. 70.

[92] [S. Trajstman], *Łódź...*, s. 95.

postanowiły jednak dokonać spektakularnego aktu zniszczenia tych symboli obecności Żydów w Łodzi. W nocy z 10 na 11 listopada 1939 r., niemal dokładnie rok po spaleniu synagog w Niemczech w „noc kryształową", podpalono największe łódzkie bożnice. Jedna z relacji dokładnie opisuje, jak zniszczono synagogę na Starym Mieście. Do jej wnętrza miano wnieść beczki z łatwopalnymi substancjami, którymi polano ściany i posadzki budynku. Ogień, który bardzo szybko ogarnął całą synagogę, strawił też wiele znajdujących się w niej zwojów Tory i sąsiadujący z synagogą *beit ha-midrasz*. Wezwanej straży ogniowej nie pozwolono gasić płonącego budynku, pobliskie ulice zamknięto, przy wejściu stali uzbrojeni żandarmi. Akcja ta sprawiła przygnębiające wrażenie. „Żydom trudno było tamtędy przechodzić. Nastrój w całym mieście podobny był temu, jaki panuje po śmierci wielkiej żydowskiej postaci" – pisał autor wspomnianej relacji. Do początku 1940 r. wypalone ruiny rozebrano, do końca wojny przy ul. Wolborskiej 20 leżała sterta gruzów, z której wyłaniały się detale architektoniczne zburzonego budynku przypominające o czasach jego świetności[93].

Podobny los spotkał reformowaną synagogę stojącą u zbiegu ulic Kościuszki i Zielonej. Prawdopodobnie tej samej listopadowej nocy[94] podłożono ogień, który bardzo szybko strawił niemal doszczętnie cały budynek[95]. Całe wydarzenie uwieczniono na kliszy fotograficznej[96]. Jeden z Polaków przechodzących rankiem w pobliżu dał przerażające świadectwo tego aktu barbarzyństwa: „Przy ul. Więckowskiego stał szpaler gestapowców [...]. Udało mi się z innymi przejść do Zielonej obstawionej żandarmerią i wojskiem. Zatrzymałem się, nie dowierzając własnym oczom. Cała synagoga była w płomieniach. Z głębi murów dochodziły ludzkie jęki, nie trudno było odgadnąć, kto wzywał litości, kto jej nie okaże"[97]. Wypalone mury wysadzono w powietrze, co również udokumentowano na fotografiach, a następnie rozebrano na początku 1940 r.[98]

Również w listopadzie zniszczona została synagoga wołyńska przy ul. Wólczańskiej, w której niemieccy żołnierze znęcali się nad rabinem Segałem, oraz bożnica syjonistów Ohel Jakov przy ul. Gdańskiej. Tę ostatnią żołnierze niemieccy zdewastowali jeszcze we wrześniu, o czym zameldował do Milicji Obywatelskiej Szmul Icek Kołton posiadający klucze do bożnicy: „Synagogę żołnierzom niemieckim otworzyłem, do której oni weszli i zdemolowali jej wnętrze, zrywając ławki wewnątrz się mieszczące, zniszczyli świeczniki na ołtarzu i zerwali firanki. Żołnierze ci pobili mnie, żądając ode mnie wydania rodałów.

93 N.N., *Tragedia staromiejskiej synagogi...*, s. 100–101; N.N., *Co łódzcy Żydzi stracili wraz ze spalonym bejt ha-midraszem na Starym Mieście?* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 102–103; J. Walicki, *op. cit.*, s. 35.

94 J. Walicki wskazuje, że podaje się różne daty podpalenia synagogi – 10, 11 lub 15 listopada. Por. I. Rubin, *op. cit.*, s. 172; T. Bojanowski, *op. cit.*, s. 228; S. Huberband, *op. cit.*, s. 70. Akcja spalenia łódzkich synagog wydaje się być jednak celowo zaplanowaną na 11 listopada, zwłaszcza że tego dnia zniszczono stojący na pl. Wolności pomnik Tadeusza Kościuszki i w niemieckiej prasie sugerowano, ze synagogi podpalili Polacy w zemście za jego zdewastowanie, zob. N.N., *W okupowanej Łodzi...*, s. 45.

95 J. Poznański, *op. cit.*, s. 16; *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 5 II 1972, nr 6 (4042), s. 12; J. Walicki, *op. cit.*, s. 59–60.

96 Zob. *Łódź Ghetto...*, s. 68; *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009, s. 12.

97 S. Baranowski, *Pamiętnik robotnika*, wybór i oprac. T. Mrozowski, Łódź 1974, s. 95.

98 J. Walicki, *op. cit.*, s. 74.



Il. 1. Zniszczona synagoga przy ul. Wolborskiej (zima 1939 r.).
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Powiedzieli mi, że o ile do dzisiaj nie oddam im rodałów, to mnie powieszą"[99]. Wypalone mury obu synagog zostały rozebrane na początku 1940 r.[100]

Równolegle z aresztowaniami, rabunkiem i fizycznymi prześladowaniami Żydzi dotknięci zostali wymierzonym w nich okupacyjnym prawodawstwem. Faktycznie od pierwszych chwil wojny, bez uprzedniego wydania odpowiednich zarządzeń, wyjęto ich spod ochrony prawa[101]. Pierwsze ogłoszenia okupantów nie miały złowrogiego wydźwięku – były wezwaniem do zachowania spokoju i kontynuowania pracy oraz ustalały godzinę policyjną[102]. Wprowadzane stopniowo ustawodawstwo miało jednak coraz bardziej dyskryminujący charakter. Jego cel wyartykułował jasno na naradzie w Łodzi 7–8 listopada 1939 r. Arthur Greiser, namiestnik Okręgu Rzeszy Poznań – miała nim być bezwzględna walka z ludnością żydowską. Słowa te powtórzył na zorganizowanym dwa dni później wiecu. Zapewnił wówczas mieszkańców, że „problem żydowski nie jest już problemem,

[99] Cyt. za E. Wiatr, *op. cit.*, s. 291; APŁ, KMO 56, Meldunek, k. 17.
[100] J. Walicki, *op. cit.*, s. 74, 78.
[101] A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 147.
[102] Od 10 IX 1939 r. godzina policyjna obowiązywała od godz. 20 do 6, od 15 XI 1939 r. od godz. 17 do 7. AŻIH, 205/349, Sperrstunde, k. 363–364; A. Löw, *op. cit.*, s. 66.

również i tam, gdzie napotkamy go w tak zmasowanej formie, jak tu. Jest on tu po to, byśmy go rozwiązali, i zostanie rozwiązany”[103].

Żydzi łódzcy dotknięci zostali szeregiem dyskryminujących zarządzeń, których źródła wypływały z dwóch centrów decyzyjnych. Pierwszym były władze wojskowe lub prowincjonalne, a wydawane przez nie prawodawstwo dotyczyło wszystkich Żydów lub całej ludności znajdowały się w dwóch centrach. Drugim były władze lokalne, które wydawały zarządzenia skierowane dokładnie przeciwko Żydom znajdującym się w okupowanej Łodzi, często były powtórzeniem lub doprecyzowaniem ustawodawstwa wydanego na wyższym szczeblu.

Pierwszą dyskryminującą decyzją nowych władz był wydany 13 września 1939 r. zakaz świętowania Rosz ha-Szana i Jom Kipur wypadających 13 i 22 września. Niemieckie władze zażądały od przedstawicieli rabinatu, by w te dni wszystkie synagogi były zamknięte. Nakazano również, by należące do Żydów sklepy pozostały w czasie świąt otwarte[104]. Zarządzenie to okazało się bardzo dotkliwe. Sierakowiak zapisał w swoim dzienniku, nie kryjąc oburzenia: „Jest to cios dla Żydów od wieków największy. Rosz ha-Szana! Otwarte sklepy! Natomiast synagogi mają być zamknięte. Nie ma możności wspólnego modlenia się o zmiłowanie, nic. Kasuje się wszelkie elementarne zasady wolności człowieka […]”[105]. Podczas święta Sukot, 28 września, zabronione było budowanie kuczek. Mimo to wiele osób nielegalnie uczestniczyło w świątecznych modlitwach[106].

Następnego dnia na mocy zarządzenia komisarza cywilnego przy 8 Armii wszystkim Żydom znajdującym się na podległym mu terytorium zablokowano konta bankowe, depozyty i sejfy. Pozwalano na przechowywanie w gotówce jedynie 200 złotych lub 100 marek naraz i podejmowanie na bieżące wydatki maksymalnie 100 złotych lub 50 marek tygodniowo. Większe wypłaty na cele gospodarcze możliwe były wyłącznie na podstawie rachunków[107]. Było to pierwsze z szeregu zarządzeń podważających podstawy bytu ekonomicznego łódzkich Żydów. W niedługim czasie, 16 września, komisarz miasta Albert Leister wydał polecenie zwolnienia bez odpraw i odszkodowań wszystkich Żydów, bez względu na obecne wyznanie, zatrudnionych w Zarządzie Miejskim i jego instytucjach. Wobec paraliżu wielu komórek miejskich, który nastąpił po wprowadzeniu w życia zarządzenia, 18 września opublikowano wyjaśnienie, w którym zaznaczono, że zwolnienia nie obejmują lekarzy i pracowników fizycznych[108]. Podobne akcje zwolnień żydowskich pracowników przeprowadzono w większości łódzkich zakładów[109].

Zawarte w rozkazie Heydricha z 21 września 1939 r. wytyczne dotyczyły również stosunku do żydowskiego życia gospodarczego. Poprzez konfiskaty przedsiębiorstw i mienia

---

103 Cyt. za E. Wiatr, *op. cit.*, s. 281; A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 148.

104 [S. Trajtsman], *op. cit.*, s. 96; *„Dziennik...”*, „Fołks Sztyme”, 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 11; E. Wiatr, *op. cit.*, s. 285–286.

105 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 64; *„Dziennik...”*, „Fołks Sztyme”, 22 I 1972, nr 4 (4040), s. 11; M. Cygański, *op. cit.*, s. 35.

106 F. Wiernikówna, *op. cit.*, s. 15.

107 I.(H.) Rubin, *op. cit.*. s. 170; Cygański błędnie podaje jako datę wprowadzenia tego zarządzenia 18 września. Zob. M. Cygański, *op. cit.*, s. 35.

108 APŁ, Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ) 18038, k. 34–35; E. Wiatr, *op. cit.*, s. 286.

109 Nieliczni, tak jak Jakub Poznański, mogli zachować swoje stanowiska do początku 1940 r. Zob. J. Poznański, *op. cit.*, s. 17.

prywatnego miano doprowadzić do pauperyzacji tej grupy ludności. Władze policyjne przestrzegały jednak dowódców grup operacyjnych, by uwzględnili dotychczasową rolę Żydów w życiu gospodarczym i przy procesie aryzacji przedsiębiorstw nie spowodowali szkody dla niemieckich interesów. Przede wszystkim miały zostać uwzględnione potrzeby Wehrmachtu. Dowódcy Einsatzgruppen mieli przesyłać Heydrichowi dokładne raporty o żydowskich przedsiębiorstwach znajdujących się na okupowanych terenach. W oparciu o te wytyczne już od pierwszych tygodni wojny szefowie niemieckich władz cywilnych przy dowództwie armii wydawali zarządzenia wymierzone w podstawy egzystencji gospodarczej Żydów na podbitym terytorium[110].

Na mocy zarządzenia z 13 października wszystkie surowce i towary oraz zajmującemu wyprodukowane po 10 września 1939 r. miały zostać przekazane powiernikowi zajmującemu się przejmowaniem surowców tekstylnych. Kilka dni później, 18 października, zakazano Żydom handlować surowcami i gotowymi wyrobami, szewcom nie wolno było produkować obuwia. Wszystkie posiadane zapasy towarów należało natychmiast sprzedać chrześcijanom. „Doprowadzono do ruiny tysiące rodzin" – opisał skutki tego zarządzenia Sierakowiak[111]. Jedyną dozwoloną gałęzią gospodarki, w której wolno było funkcjonować Żydom, był handel szmatami[112]. 5 listopada przeprowadzono rejestrację zakładów włókienniczych. Na mocy decyzji Göringa z 28 listopada wszystkie zajęte surowce, półfabrykaty i gotowe wyroby pozostawiono do dyspozycji niemieckiej gospodarki wojennej. Umożliwiło to przeprowadzenie szerokiej akcji konfiskat mienia należącego do łódzkich Żydów. W praktyce realizowały ją nie tylko uprawnione do tego instytucje, ale również szereg organizacji partyjnych i państwowych. W związku z tym prezydent policji Johannes Schäfer zwrócił się z prośbą do Himmlera o wydanie zarządzenia, które ukróciłoby te praktyki „zakłócające życie gospodarcze" na podbitym terytorium[113]. Wprowadzenie powyższego prawodawstwa doprowadziło do eliminacji Żydów z życia gospodarczego. Przy stale wzrastających kosztach życia doprowadziło to wiele żydowskich rodzin na skraj przepaści ekonomicznej.

Wraz z drakońskimi zarządzeniami zmierzającym do usunięcia Żydów z życia gospodarczego dążono do izolacji społecznej tej grupy ludności. Stopniowo wprowadzono ograniczenia w poruszaniu się Żydów po mieście – 7 listopada zakazano im wstępu na ul. Piotrkowską, przemianowaną wkrótce na Adolf-Hitler-Straße, i do miejskich parków. Tym samym zarządzeniem wprowadzono obowiązek ustępowania miejsca wszystkim umundurowanym Niemcom[114]. W środkach komunikacji miejskiej, na mocy decyzji władz, dla Żydów dostępne były tylko drugie wagony[115]. 5 listopada prezydent policji nakazał

[110] *Eksterminacja Żydów...*, s. 27–28; A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 183.

[111] *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 29 I 1972, nr 5 (4041), s. 12; E. Wiatr, *op. cit.*, s. 287.

[112] A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 185; E. Wiatr, *op. cit.*, s. 287.

[113] *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3, cz. 1: *Getto łódzkie*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków 1946, s. 63–64. Zarządzenie nie przyniosło rezultatu, skoro w 4 III 1940 r. prezydent rejencji Friedrich Übelhör rozesłał do wszystkich organów państwowych i policji w rejencji informację precyzującą, kto ma prawo przeprowadzania rekwizycji. Na pierwszych miejscach wymieniono Himmlera i podległe mu instytucje, a zaraz po nich Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost, HTO) i sztab generała Roberta Bührmanna stacjonujący w Łodzi – *ibidem*, s. 67–68.

[114] *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 29 I 1972, nr 5 (4041), s. 11.

[115] J. Poznański, *op. cit.*, s. 20.

Polakom i Żydom oddanie wszystkich aparatów radiowych[116]. Dla wielu osób oznaczało to całkowite odcięcie od źródeł informacji: „Po oddaniu radia znikło już i to źródło mniej więcej prawdopodobnych wiadomości, co dało pole do działania fantazji ludzkiej. Nawet najbardziej fantastyczne wiadomości przyjmowane były za dobrą monetę. Ludzie chcieli wierzyć, bo to była jedyna pociecha"[117]. 13 listopada wyższy dowódca SS i policji w Reichsgau Posen[118] Wilhelm Koppe wydał zarządzenie zabraniające Polakom i Żydom zmieniać miejsce zamieszkania i opuszczać granice prowincji[119]. Od 2 grudnia zabroniono Żydom poruszać się pojazdami wszelkiego typu po drogach publicznych[120].

Po ostatecznym włączeniu Łodzi w granice Rzeszy, 9 listopada 1939 r., bardzo szybko przystąpiono do germanizacji miasta[121]. Na mocy zarządzenia komisarza Leistera z 11 listopada 1939 r. wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa mogły posiadać szyldy tylko w języku niemieckim, ponadto w widocznym miejscu należało umieścić wyraźny napis wskazujący narodowość właściciela, z tym że Żydzi zobowiązani zostali do umieszczenia gwiazdy Dawida[122]. Szczególnie poniżające okazało się rozporządzenie prezydenta rejencji kaliskiej Friedricha Übelhöra z 14 listopada nakładające obowiązek noszenia opasek w kolorze „żydowsko-żółtym" przez wszystkich Żydów bez względu na płeć i wiek. Ponadto Żydom zabronione było opuszczanie mieszkań w godzinach od 17 do 8 bez specjalnego zezwolenia. W przypadku niezastosowania się do rozporządzenia groziła kara śmierci[123]. „Wracamy do średniowiecza" – zapisał kilka dni później Sierakowiak, dodając: „[...] nastrój w mieście przygnębiający. Trudno się oswoić z tą myślą piętnowania"[124]. Zarządzenie to zostało odebrane jako niezwykle poniżające: „[...] kazano nam przybrać zewnętrzny znak niższości narodowej, znak pariasa"[125]. Na mocy zarządzenia prezydenta rejencji z 11 grudnia 1939 r. opaskę zastąpiono żółtą gwiazdą Dawida, tzw. „łatą", naszywaną na prawej piersi i plecach[126]. Oznakowanie ludności żydowskiej poza aspektem poniżenia miało także swój praktyczny wymiar, na co zwrócił uwagę autor przytaczanej relacji. Od tej pory dużo łatwiej było zidentyfikować, kto jest Żydem nielegalnie przekraczającym niedostępną dla nich ul. Piotrkowską i kto może zostać doprowadzony do pracy przymusowej wprost z ulicy[127].

Kolejno wprowadzane antyżydowskie prawodawstwo wraz z brakiem poczucia bezpieczeństwa skłaniało coraz większą grupę łódzkich Żydów do opuszczenia miasta. We

[116] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 170.
[117] F. Wiernikówna, *Wspomnienia i przeżycia wojenne* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 16.
[118] Od 29 I 1940 r. prowincja nosiła nazwę Reichsgau Wartheland (Kraj Warty).
[119] E. Wiatr, *op. cit.*, s. 290; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 175.
[120] *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 23.
[121] T. Bojanowski*, op. cit.*, s. 67. Założenia polityki germanizacyjnej zob. A. Sitarek, M. Trębacz, *Trzy miasta. Dzień powszedni w Litzmannstadt – wybrane problemy* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce,* red. T. Chinciński, Gdańsk 2011, s. 457–463.
[122] *Eksterminacja Żydów...*, s. 71; *Dokumenty i materiały...*t. 3, cz. 1, s. 22.
[123] *Ibidem*, s. 72–73.
[124] *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 5 II 1972, nr 6 (4042), s. 12; F. Wiernikówna, *op. cit.*, s. 18–19.
[125] N.N., *W okupowanej Łodzi...*, s. 42. Autor tejże relacji wspomina także krążące po mieście dowcipy nawiązujące do niemieckiego zarządzenia: „Chasydzi łódzcy pocieszali się, że te żółte łaty – «gejle łates» staną się «gile łates», tj. opaską zbawienia", „Gdy ubraliśmy gwiazdki, ktoś w biurze zażartował, że Żydzi to chodzące choinki" – *ibidem*.
[126] AIPN, Ld 1/7770, Zarządzenie policyjne z 12 II 1940, k. 6; *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 23; [E. Gutowski], *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 6.
[127] N.N., *W okupowanej Łodzi...*, s. 42–43.



Il. 2. Oznakowany dom gościnny należący do rodziny Susserman (koniec 1939 r.).
(Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

wspomnieniach przytaczane są informacje o masowych wyjazdach na wschód, przede wszystkim do Warszawy lub na tereny Związku Sowieckiego. Już w pierwszym tygodniu wojny Łódź opuściło ok. 60 tys. osób, wśród nich wielu Żydów[128]. Znaczna część powróciła jednak do domów po zakończeniu walk w ramach wojny obronnej Polski[129]. Do połowy listopada 1939 r. możliwe było jeszcze opuszczenie miasta, choć władze niemieckie do momentu podjęcia decyzji o przynależności terytorialnej Łodzi nie organizowały akcji wysiedleńczych[130].

Wyjazdy przybrały na sile po włączeniu Łodzi do Rzeszy. „Wszyscy przewidywali najgorsze rzeczy. Jasne było dla Żydów, że w Rzeszy będzie im gorzej" – pisała Fela Wiernik[131]. 13 listopada, kilka dni po podjęciu przez władze niemieckie decyzji co do przynależności administracyjnej Łodzi, Wilhelm Koppe wydał zarządzenie zabraniające Żydom zmieniać

---

[128] M. Cygański, *op. cit.*, s. 18.

[129] *„Dziennik"*, „Fołks Sztyme", 5 II 1972, nr 6 (4042), s. 12; [E. Gutowski], *op. cit.*, s. 6–8; F. Wiernikówna, *op. cit.*, s. 17–18.

[130] Taką decyzję podjął wyższy dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Friedrich Wilhelm Krüger – Ch. Browning, *The Origins of the Final Solution. The Evolution of Nazi Jewish Policy, September 1939 – March 1942*, Lincoln–Jerusalem 2004, s. 114.

[131] F. Wiernikówna, *op. cit.*, s. 17.

miejsce zamieszkania i swobodnego poruszania się na obszarze prowincji[132]. Władze niemieckie potrzebowały bowiem spokoju, który ułatwiłby przeprowadzenie planowych wysiedleń z tych terenów.

Zgodnie z zarządzeniem Heinricha Himmlera, mianowanego przez Hitlera Komisarzem Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny, z 30 października 1939 r. w sprawie przesiedleń ludności do końca lutego 1940 r. z terenów włączonych do Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa miano wysiedlić wszystkich Żydów i znaczną część Polaków. Za przeprowadzenie akcji odpowiedzialnymi czyniono wyższych dowódców SS i policji w odnośnej prowincji[133]. W okólniku wydanym 12 listopada 1939 r. przez Koppego za cel deportacji z Kraju Warty uznano „oczyszczenie i zabezpieczenie nowych niemieckich terenów", na które planowano przesiedlić ludność niemiecką z krajów bałtyckich, GG i Europy Wschodniej. Przewidywano, że z samej Łodzi w pierwszym etapie wysiedlonych zostanie 30 tys. Polaków i taka sama liczba Żydów[134]. Przy deportacjach swoją rolę odgrywały także Rady Starszych – zgodnie z rozkazem z 24 listopada miały być organem pomocniczym ułatwiającym przeprowadzenie akcji[135].

Już w grudniu przystąpiono do realizacji zarządzenia Heinricha Himmlera. Jednym z jej elementów była jednorazowa akcja „dobrowolnej emigracji z miasta" przeprowadzona w dniach 12–14 grudnia. W czasie silnych mrozów przeprowadzono ewakuację Żydów mieszkających przy ulicach Zgierskiej, Podrzecznej, Żydowskiej, Drewnowskiej i przy Starym Rynku. „Nieoczekiwany ten wypadek wywarł przygnębiające wrażenie na ludności miasta ze względu na to, że dzielnica objęta ewakuacją [tj. Stare Miasto – A.S.] była zamieszkana w 98 proc. przez Żydów" – zapisał autor jednej z relacji[136]. W tym czasie pojawiła się pogłoska, że wszyscy Żydzi mają zostać wysiedleni z miasta, a Łódź ma zostać „wolna od Żydów" – *Judenfrei*[137]. Wysiedlenia przeprowadzono w kolejnych dniach, objęły one m.in. Żydów zamieszkałych w południowej części miasta – na Chojnach. Jeden z mieszkańców dzielnicy zapisał: „Niemcy mówili nam, że możemy się udać na Bałuty lub wyjechać do GG. […] Nasza rodzina pojechała wynajętym wozem do Serocka. Na Bałuty nie chcieliśmy się udać, bo słyszeliśmy, że tam ma być organizowane getto"[138].

Przymusowe wysiedlenia przybrały charakter wypędzeń z miasta – ludzi wyciągano z mieszkań siłą i przewożono do punktów zbornych, a następnie na dworzec kolejowy. Całej akcji towarzyszyła grabież pozostawionego przez wypędzonych mienia – wolno im było zabrać ze sobą jedynie niewielki bagaż podręczny[139]. Inicjatywa Gminy żydowskiej

---

132 A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 155.

133 *Eksterminacja Żydów...*, s. 29–30.

134 *Ibidem*, s. 30–33; A. Eisenbach, *op. cit.*, 154.

135 A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 155. Więcej zob. rozdział 1.3.

136 AŻIH, 301/2099, Relacja Jerzego Rolanda, k. 6; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 14; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 171.

137 Y. Nirenberg, *op. cit.*, s. 4–5; E. Wiatr, *op. cit.*, s. 284.

138 AŻIH, 301/3017, Relacja Mariana Honigmana, k. 1.

139 M. Rutkowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa w latach II wojny światowej (1939–1941)* [w:] *Ludność cywilna w łódzkich obozach przesiedleńczych*, red. J. Żelazko, Łódź 2010, s. 23–25. Punkty zborne znajdowały się przy ul. Łąkowej 4 oraz przy pl. Niepodległości i w budynkach na rogu ul. Żeromskiego i Żwirki. Zob. J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 137.

polegająca na koordynacji dobrowolnych wyjazdów z miasta nie wpłynęła na uspokojenie sytuacji[140].

Według danych okupacyjnych władz miasta w listopadzie i grudniu Łódź opuściło ok. 21,4 tys. Żydów. Liczba ta, na co zwraca uwagę Janusz Wróbel, jest prawdopodobnie zaniżona. Apogeum wyjazdów przypada na styczeń 1940 r. – zgodnie z wyliczeniami Zarządu Miasta w tym miesiącu wyjechać miało blisko 21 tys. osób. W kolejnych miesiącach liczba Żydów opuszczających Łódź spada, co związane jest z jednej strony z decyzją o utworzeniu w Łodzi getta, podjętą w lutym 1940 r., z drugiej zaś z decyzją władz centralnych Rzeszy wstrzymującą deportacje. Na skutek nacisków gubernatora Hansa Franka, według którego przywożona z ziem zachodnich ludność żydowska dezorganizowała życie gospodarcze w GG i przysparzała lokalnej administracji wiele kłopotów, i mimo protestów Himmlera oraz władz prowincji w osobie Arthura Greisera 23 marca 1940 r. marszałek Rzeszy Hermann Göring wydał dekret całkowicie wstrzymujący deportacje z ziem włączonych do Rzeszy aż do odwołania[141]. Ogółem na skutek akcji wysiedleńczej oraz działań eksterminacyjnych władz niemieckich do stycznia 1940 r. ubyło ok. 23,2 tys. Żydów, co stanowiło 10 proc. ich przedwojennej liczby[142]. Do zamknięcia granic getta z początkiem maja 1940 r. liczba Żydów uległa dalszemu zmniejszeniu i wynosiła 163 777 osób[143].

Wysiedlenia z Łodzi nie przynosiły zamierzonego przez władze niemieckie rezultatu, plany wywiezienia tak znacznej grupy ludności okazały się niewykonalne. W związku z tym prezydent rejencji Übelhör wystąpił już w grudniu 1939 r. z projektem tymczasowego skoncentrowania ludności żydowskiej w getcie[144]. Opierał się w nim na przytaczanym telefonogramie Heydricha z 21 września 1939 r., który precyzował, że „pierwszym założeniem prowadzącym do ostatecznego celu jest koncentracja Żydów z prowincji w większych miastach". Dalej polecano, by odbyła się ona „we wzmożonym tempie" i zalecano, by wyznaczone do koncentracji miasta leżały blisko węzłów lub szlaków kolejowych[145]. Übelhör w tajnym okólniku z 10 grudnia skierowanym do władz partyjnych, policyjnych i instytucji gospodarczych stwierdzał, że „natychmiastowa ewakuacja" łódzkich Żydów, których liczbę szacował błędnie na 320 tys. osób, jest niemożliwa. Wobec tego polecał skoncentrowanie ich w północnej części miasta. W dalszej części okólnika znalazły się dokładne instrukcje, w jaki sposób ma przebiegać tworzenie dzielnicy zamkniętej i kto ma odpowiadać za realizację

140 *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 5 II 1972, nr 6 (4042), s. 12; *Eksterminacja Żydów...*., s. 36–37; A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 156–159; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 172–173. Więcej o działalności Gminy w obliczu wysiedleń zob. rozdział 1.4.

141 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 167–168; A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 161–163; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 173–174; J. Poznański, *op. cit.*, s. 18; M. Alberti, *„Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo" – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty* [w:] *Zagłada Żydów...*, s. 73–76; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 180.

142 J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 176, tab. 39.

143 *Ibidem*, s. 180.

144 Nie ma pewności co do tego, czy inicjatywa utworzenia getta leżała po stronie Übelhöra, jak wskazuje na to Alberti, czy namiestnika prowincji Greisera, czego dowodzi Browning. Prezydent rejencji przechwalał się później, nazywając getto „całkowicie własnym dziełem", jednak bez wątpienia bez akceptacji władz z Poznania projekt ten nie zostałby zrealizowany. Zob. M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006, s. 149–150; Ch. Browning, *op. cit.*, s. 114. Na problem ten zwraca również uwagę A. Löw, *op. cit.*, s. 72.

145 *Eksterminacja Żydów...*, s. 21–22.

poszczególnych kroków. Utworzenie getta miało być również okazją do dalszej grabieży należącego do Żydów mienia – mieszkania znajdujące się poza obszarem planowanego getta miały zostać przejęte przez okupanta, a sprzedaż żywności i opału miała odbywać się w ten sposób, „[...] aby wydostać wszystkie dobra nagromadzone i ukryte przez Żydów" – podkreślał Übelhör[146].

Powstanie dzielnicy dla Żydów w planach prezydenta rejencji miało być tylko posunięciem tymczasowym. Wciąż nie wycofywano się z pomysłu wydalenia Żydów. „Zastrzegam sobie decyzję, w jakich terminach i jakimi środkami oczyści się z Żydów getto, a tym samym miasto Łódź" – pisał prezydent rejencji. „Ostatecznym celem musi być w każdym razie całkowite wypalenie tej zarazy"[147].

Informacja o planowanym utworzeniu getta dotarła do mieszkańców miasta w charakterze plotek na początku 1940 r. Niektórzy z nich zdecydowali się wówczas opuścić Łódź[148]. Potwierdzenie pogłosek Gmina otrzymała 24 stycznia 1940 r., wówczas to kierownik komisariatu V Rewiru policyjnego Warnke poinformował przedstawicieli Gminy, że zgodnie z zarządzeniem prezydenta policji Johannesa Schäfera wszyscy wysiedlani Żydzi mają być kierowani do V i VI Rewiru policyjnego w północnej części miasta[149]. 8 lutego Schäfer wydał w formie pisemnej zarządzenie „w sprawie prawa zamieszkania i pobytu Żydów", na które powoływał się Warnke, a które przekazane zostało ogółowi mieszkańców za pośrednictwem dziennika „Lodscher Zeitung"[150]. Określało ono obszar, na którym utworzona została „dzielnica zamieszkania" dla Żydów, obejmujący Stare Miasto i część Bałut. Najpóźniej do 29 lutego z tego terenu musieli wyprowadzić się volksdeutsche i Polacy[151].

Ukazanie się zarządzenia i zarysowany w nim program przesiedlenia ludności do północnej części miasta wywołało ogromne zaniepokojenie wśród łódzkich Żydów[152]. „Zupełnie jakby wszyscy potracili głowy pod wpływem tego okropnego, nieludzkiego wyroku"[153]. Doskonale znano warunki, jakie panowały na Bałutach. Z drugiej strony, na co zwrócił uwagę jeden z urzędników Gminy biorący udział w przygotowaniu lokali do zamieszkania, wiadomość ta miała swój „radosno-tragiczny wymiar"; po brutalnych wysiedleniach z grudnia 1939 r. „powszechnym życzeniem Żydów było to, by Niemcy utworzyli getto – choć sami nie zdawali sobie sprawy z tego, czym ono jest". Wspomniał również, że wśród mieszkańców Bałut wiadomość o utworzeniu getta w tej części miasta wywołała „nieopisaną radość". Byli oni bowiem „szczęśliwcami, którzy pozostawali w swoich mieszkaniach"[154].

Zgodnie z przygotowanym harmonogramem od 12 lutego przeprowadzano kolejne przesiedlenia Żydów – początkowo z południowych części miasta, następnie z coraz bliższych

---

146 *Ibidem,* s. 79–80.

147 *Ibidem*, s. 80–81.

148 AŻIH, 301/3017, relacja Mariana Honigmana, k. 1; D.T., *Organizacja getta w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 108; L.G., *Grudzień – styczeń 1939–1940 w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 113; Y. Nirenberg, *op. cit.*, s. 5.

149 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 15–16; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 191; A. Löw, *op. cit.*, s. 73. Zob. również rozdział 1.4.

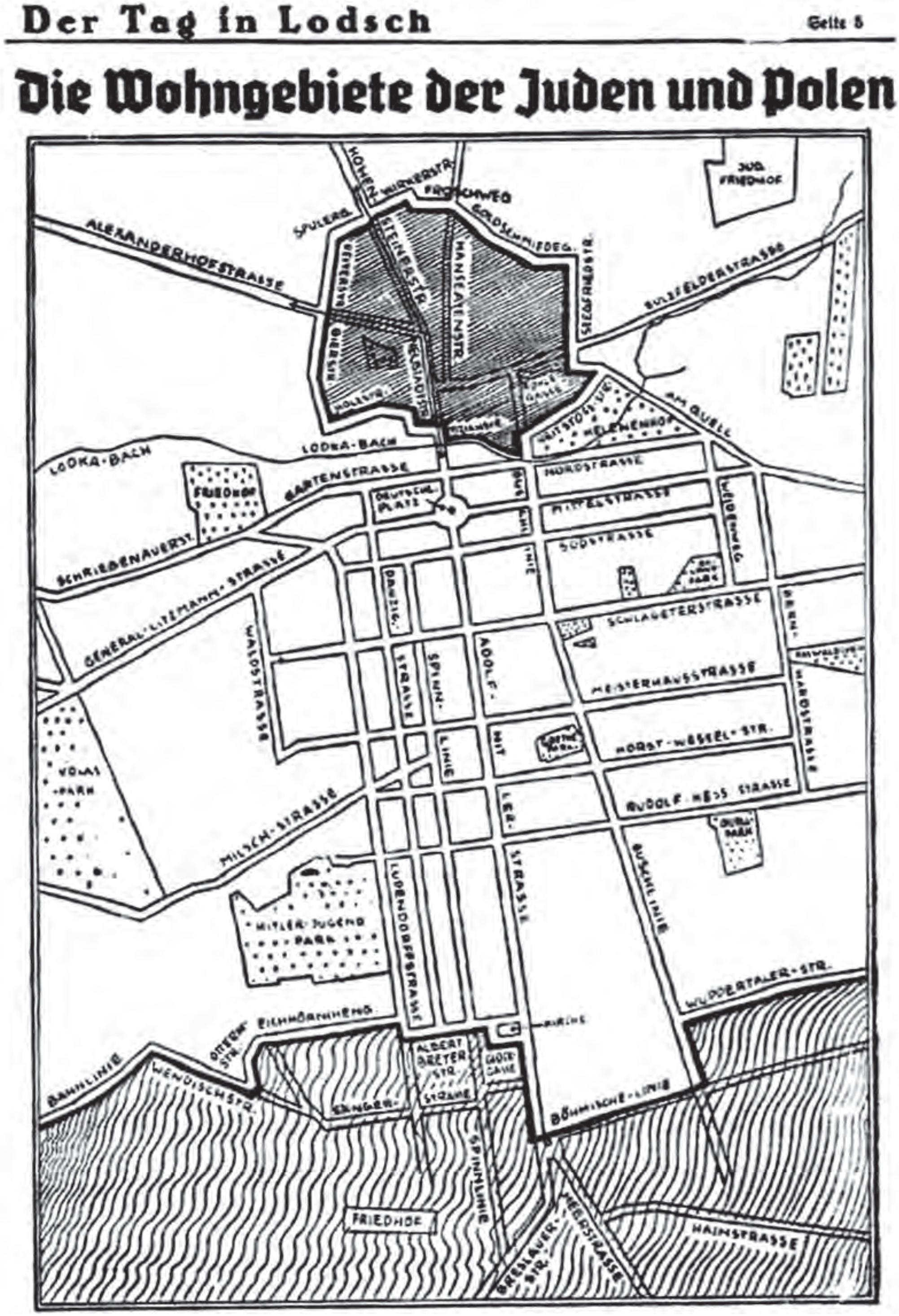
150 AIPN, Ld 1/7770, Zarządzenie policyjne z 8 II 1940, k. 22–23; „Lodscher Zeitung", nr 40, 9 II 1940, s. 9–10.

151 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 35–37.

152 J. Poznański, *op. cit.*, s. 19–20.

153 L.G., *Luty 1940 roku w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 114.

154 D.T., *op. cit.*, s. 109.



Der Tag in Lodsch Seite 5

Die Wohngebiete der Juden und Polen

Il. 3. Mapa planowanego obszaru getta zamieszczona jako ilustracja do zarządzenia policyjnego w nr 40 „Lodscher Zeitung".

planowanej dzielnicy zamkniętej. Przesiedleńcom wolno było zabrać tylko jedną walizkę z odzieżą i bielizną oraz pamiątki rodzinne. Na teren przyszłego getta należało się udać na piechotę – środki transportu zostały zarezerwowane dla obłożnie chorych. Mieszkania należało zamknąć, a klucze do nich wręczyć wyznaczonemu przez władze dozorcy. Wysiedlenia planowano przeprowadzać w sześciu zwartych grupach dziennie liczących, po ok. 300 osób, z tym że w pierwszym tygodniu liczebność grup zmniejszono do 150 osób[155]. Jednym z wysiedlonych był Jakub Poznański, który musiał opuścić wraz z rodziną swoje pięciopokojowe mieszkanie:

> W piątek, 16 lutego 1940 r., o godz. 13 zjawiło się u nas dwóch umundurowanych Niemców i jakiś cywil. Bez długich ceregieli kazali wszystkim obecnym w ciągu dziesięciu minut wynieść się z mieszkania. Wolno było ze sobą zabrać jedynie rzeczy osobiste[156].

Spakowane w pośpiechu, bez środków transportu, w przeszywającym zimnie podążały na północ kolumny Żydów wysiedlanych z kolejnych kwartałów miasta. „Z chwilą, gdy ruszały w drogę domowej roboty sanki (zwykła deska bez płóz ciągnięta za sznurek przez ojca lub dzieci), zaczynała się tragiczna historia owych mebli i rzeczy" – zapisał jeden z uczestników. „Obraz przeprowadzki był przerażający: młodsze dzieci ciągnęły wypakowane sanki, a starsze pomagały nosić albo same dźwigały pojedyncze meble lub ich części. Mąż dźwigał jedną część łóżka, żona drugą albo tylko listwę. Krawiec dźwigał maszynę, a inni żydowscy rzemieślnicy [swoje sprzęty], choć obowiązywał zakaz zabierania ze sobą warsztatów"[157]. Relacje wspominają, że niektórzy aryjscy świadkowie nie szczędzili szyderstw i złośliwych komentarzy w stosunku do wypędzanych sąsiadów, a stojący wzdłuż trasy przemarszu wypędzonych żołnierze zabierali interesujące ich przedmioty, które dostrzegli na sankach[158]. Ponadto, podobnie jak podczas wcześniejszych akcji, wysiedleniom towarzyszył rabunek mienia pozostawionego w domach, stąd wiele osób pospiesznie pozbywało się rzeczy, sprzedając je za bezcen lub oddając na przechowanie aryjskim znajomym. Mimo surowych zakazów wiele osób wracało do swoich mieszkań po przedmioty, których nie udało się zabrać podczas wysiedlenia[159].

Akcję przesiedlenia ludności na teren przyszłego getta w oparciu o tygodniowe harmonogramy wstrzymano 24 lutego. System ten nie był bowiem dość wydajny i nie zapowiadał możliwości szybkiego wypędzenia Żydów do północnych dzielnic miasta. Początkowo zahamowanie wysiedleń uważano za całkowite zaniechanie akcji, jednak przewidywania te okazały się błędne. 28 lutego przeprowadzono łapankę wśród Żydów mieszkających w centrum miasta, których następnie zamknięto w obozach przejściowych, m.in. przy ul. Łąkowej, nie szczędząc przy tym razów i wyzwisk. Aresztowanym odebrano posiadane przedmioty

155 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 35–45.
156 J. Poznański, *op. cit.*, s. 20.
157 L.G., *Luty 1940 roku w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 115.
158 *Ibidem;* A. Löw, *op. cit.*, s. 73.
159 L.G., *Luty 1940 roku w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 116; J. Poznański, *op. cit.*, s. 21; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 193.



Il. 4. Wypędzeni z domów łódzcy Żydzi przenoszą swój dobytek na teren planowanego getta. (Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

i zażądano okupu. Ci, którzy nie byli w stanie się wykupić, zostali wywiezieni do GG, prawdopodobnie do Krakowa i okolic. Akcja ta pociągnęła za sobą ofiary śmiertelne[160].

Wydarzenia te okazały się jedynie wstępem do tego, co rozegrało się kilka dni później. 6 marca wieczorem niemieckie wojsko i policja w wyjątkowo brutalny sposób wyrzuciły z mieszkań przy ul. Piotrkowskiej pozostające w nich rodziny żydowskie. Ludzi wypędzano na ulice, pozostawiając pięć minut na zabranie rzeczy osobistych, wszystkich stawiających opór lub niezdolnych do opuszczenia mieszkań zabijano na miejscu. Zdarzało się, że wyciągniętych z mieszkań ludzi najpierw poddawano torturom, a następnie zabijano lub pędzono do getta. Jeden ze świadków zanotował:

> W ludzkim języku brak słów i określeń, by wyrazić całe okrucieństwo, zezwierzęcenie i brutalność hitlerowskich bestii, które ze spokojem i katowską wprawą mordowały niewinnych ludzi. Pozostałym przy życiu zrabowano wszystko, nie pozostawiając nawet dziesięciu marek – co do tej pory było przyjęte przy rekwizycjach i ewakuacjach. Tej nocy zabito kilkoro dzieci. Ciała zastrzelonych leżały w kałużach krwi w izbach i na podwórzu[161].

Akcja trwała cały kolejny dzień i objęła północny odcinek Piotrkowskiej oraz sąsiadujące ulice, m.in. Al. Kościuszki. Wiele osób w panice uciekało w kierunku planowanej dzielnicy zamkniętej, nie czekając na przyjście niemieckiej policji. „Krwawy czwartek” na

160 L.G., *Luty 1940 roku w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 116 – autorka relacji podaje błędną datę 20 lutego. Zob. również *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 33; J. Poznański, *op. cit.*, s. 21, I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 193–195.
161 L.G., *Miesiąc marzec 1940 roku w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 117.

stałe zapisał się w pamięci łódzkich Żydów[162]. Nieznana jest dokładna liczba ofiar, waha się ona od 200 do 1500 osób[163]. Efekt akcji spełnił oczekiwania władz niemieckich – na teren przyszłego getta w kilka następnych tygodni przenieśli się pozostali w mieście Żydzi. Obowiązek rozlokowania ich na obszarze planowanej dzielnicy zamkniętej spoczął na administracji żydowskiej[164]. Część spośród łódzkich Żydów wykorzystała ostatni moment przed zamknięciem getta na ucieczkę z miasta[165].

Obszar przeznaczony przez władze niemieckie na dzielnicę żydowską okazał się zbyt mały, by pomieścić masy przesiedleńców z miasta, których potok nie ustawał po wydarzeniach marcowych. Zwracał na to uwagę w piśmie do władz miejskich również Przełożony Starszeństwa Żydów[166]. Wobec tego prezydent policji wydał 8 kwietnia zarządzenie o powiększeniu terenu getta, w skład którego włączono teraz obszary położone na północ i północny wschód od Starego Miasta, m.in. Marysin[167]. W tym czasie cały teren ogrodzono drutem kolczastym, a wzdłuż granic postawiono tablice informujące o zakazie ich przekraczania. 30 kwietnia 1940 r. nadburmistrz miasta Franz Schiffer skierował do Rumkowskiego pismo, w którym uczynił go odpowiedzialnym za przestrzeganie zakazu opuszczania obszaru getta przez Żydów oraz urządzenie życia wewnętrznego zamkniętej dzielnicy[168]. Faktycznie oznaczało to zamknięcie getta. Od tej pory nikt nie mógł już bez pozwolenia przekroczyć jego granic, prezydent policji Schäfer polecił w specjalnej instrukcji z 10 maja 1940 r. użycie broni w stosunku do Żydów próbujących opuścić getto[169]. „Teraz rozpoczęła się tragedia żydowska w ścisłym tego słowa znaczeniu" – zapisał w swoim dzienniku na wieść o zamknięciu getta Jakub Poznański[170].

3. Organa przedstawicielskie społeczności żydowskiej w okresie od wkroczenia wojsk niemieckich do miasta do mianowania Przełożonego Starszeństwa Żydów

W momencie wkroczenia wojsk niemieckich do Łodzi Gmina Wyznaniowa borykała się z szeregiem problemów, z których na czoło wysuwały się braki kadrowe. Większość spośród najwyższych gminnych urzędników opuściła Łódź, m.in. przewodniczący Zarządu Jakub Lejb Mincberg[171]. Mimo to pozostali na miejscu członkowie kahału nie porzucili obowiązków i już 9 września 1939 r. po południu z inicjatywy dr. Jakuba Schlossera zwołano posiedzenie Gminy poświęcone aktualnym wydarzeniom. Na skutek trudności z przybyciem części członków Zarządu zebranie przełożono na następny dzień, jednak

---

162 *Ibidem*, s. 117–118; J. Poznański, *op. cit.,* s. 21–23; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 194–195; A. Löw, *op. cit.*, s. 74–75. Rubin i Löw błędnie podają datę 5–6 III 1940 r. (wtorek, środa).

163 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 194; A. Löw, *op. cit.*, s. 75. W relacjach pada najczęściej określenie „kilkaset" – N.N., *Wspomnienia z Łodzi i Warszawy* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 78; N.N., *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 120.

164 Zob. rozdział 1.3.

165 W marcu Łódź opuściło 15 878 Żydów, w następnym miesiącu 7896 Żydów – J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 173. Zob. również J. Poznański, *op. cit.*, s. 18.

166 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 49–50.

167 „Lodscher Zeitung", nr 99, 9 IV 1940, s. 8.

168 *Eksterminacja Żydów...*, s. 84–85; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 52–53. Więcej zob. rozdział 1.4.

169 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 83–84.

170 J. Poznański, *op. cit.*, s. 25.

171 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 2–3. Zob. rozdział 1.1.

i tym razem sytuacja w mieście uniemożliwiła stawienie się zainteresowanym. „W niedzielę jednak nie można się było spotkać z powodu niemożności wyjścia na ulicę. Na ulicach działo się strasznie" – zapisał jeden z zaproszonych, rabin Szolem Trajstman[172]. Zebranie udało się w końcu zorganizować 11 września. W lokalu Gminy przy ul. Pomorskiej 18 stawiło się wówczas kilku członków Zarządu, m.in. Abram Lejzor Pływacki, Szymon Światłowski, Dawid Stahl, rabin Eliasz Józef Fajner, rabin Trajstman oraz dr Schlosser, a także nie będący członkami dozoru dr Szwalbe, Dawid Segał, adwokat Leon Rubin z żoną, adwokat Regina Pływacka oraz adwokat Lewiter. Na spotkaniu postanowiono utworzyć trzy komisje podlegające Gminie: odpowiedzialną za kontakty z władzą niemiecką, pomocy dla Żydów przebywających w mieście oraz pomocy dla łódzkich Żydów, którzy uciekli z miasta i znajdowali się w okolicznych miejscowościach. Komisje te miały ukonstytuować się na zebraniu Gminy trzy dni później. Ich wspólna dewiza brzmiała: „Chleb dla żywych, tradycyjny pochówek dla martwych"[173].

Następnego dnia, 12 września, w godzinach popołudniowych odbyło się kolejne zebranie władz kahału. Według relacji rabina Trajstmana miał się na nim pojawić niewymieniony z nazwiska „szef Gestapo"[174], który pozostawiając dotychczasowy system organizacyjny, nakazał wobec ucieczki Mincberga wybranie nowego przewodniczącego Zarządu. Uczyniono to „tak jak rozkazał, w ciągu trzech minut [...]"[175]. Został nim Pływacki, co potwierdzono, wysyłając mu tego samego dnia nominację. Chaim Mordechaj Rumkowski oraz Szymon Światłowski pozostali członkami Zarządu. Ten drugi i Stahl mieli obowiązek codziennego urzędowania w siedzibie Gminy[176].

Zaostrzająca się polityka antyżydowska władz odbiła się na działalności Gminy. W związku z prowadzonymi na ulicach łapankami na ulicach zatrudnieni urzędnicy gminni mieli problemy z dostaniem się do pracy: „Psychoza pracy przymusowej tak dalece ogarnęła całe żydostwo łódzkie, że nawet cała praca Gminy przesłonięta została tym palącym zagadnieniem" – zapisał jeden z archiwistów getta w opracowaniu *Historia getta Litzmannstadt*[177]. Wobec tego władze Gminy przygotowały 27 września „memoriał w sprawie przymusowej pracy ludności żydowskiej", jego opracowania podjął się dr Schlosser. Znalazła się w nim propozycja, by Gmina dostarczała określony kontyngent robotników, co zdaniem jego autorów miałoby doprowadzić do zaprzestania organizowania łapanek. Tekst został przekazany przez delegację w składzie: Schlosser, Rumkowski, Szwalbe na ręce komisarza miasta,

---

172 [Sz. Trajstman], *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 94; N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 97–98.

173 *Ibidem*, s. 94–95; N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 97–98.

174 Icchak Rubin sugeruje, że był to Adolf Eichmann. Zob. I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 173. Zdaniem Rubina sytuacja ta miała rozegrać się nie we wrześniu, lecz w listopadzie 1939 r., co stoi w sprzeczności z dość szczegółową relacją Trajtsmana. Rubin podaje ponadto, że oficer był w randze pułkownika, Eichmann zaś nigdy nie uzyskał tego stopnia – do swojej śmierci był podpułkownikiem (Obersturmbannführer).

175 [Sz. Trajstman], *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 95.

176 APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 117; Rubin podaje za Jakubem Szulmanem, że Rumkowski został mianowany zastępcą Pływackiego, jednak na dokumentach z tego okresu podpisuje się jako członek Zarządu, podobnie jak Światłowski. I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 151; *Jakub Szulman's Notebook* [w:] *Łódź Ghetto...*, s. 86.

177 Opracowanie przygotowane w 1941 r. przez pracowników Wydziału Archiwum administracji getta zawierające dzieje Gminy od 1 IX 1939 r. do 1 V 1940 r., opublikowane jako aneks do *Kroniki getta łódzkiego.* Zob. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 9.

komendanta miasta, szefa zarządu cywilnego i do Komitetu Obywatelskiego[178]. Niemieckie władze zaakceptowały propozycję i pierwsze zarządzenie o przymusowej pracy Żydów ukazało się tydzień później, 5 października 1939 r. Inicjatywa Gminy wyprzedziła więc oficjalne żądania władz niemieckich. W celu organizacji pracy 7 października powołano nową komórkę pod nazwą Biuro Powołań (Arbeitseinsatz) z siedzibą w gmachu Gminy przy ul. Pomorskiej. Jej kierownikiem został Michał Radzyner[179]. Aprobata ze strony administracji okupacyjnej sprawiła, że przystąpiono niezwłocznie do sporządzania listy zdolnych do pracy osób, z których można by stworzyć grupy robotników. Na początku października Gmina poleciła właścicielom i administratorom domów dostarczenie spisu lokatorów Żydów – mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat[180]; przeprowadzono także rejestrację osób zdolnych do pracy fizycznej w wieku 18–60 lat[181]. Informacje o organizacji Biura podano do publicznej wiadomości, co zapewne miało wpłynąć na uspokojenie nastrojów. Sierakowiak w swoim dzienniku również wyraził nadzieję: „Może teraz przestaną łapać na ulicach?"[182].

Utworzono cztery punkty zborne przy ul. Południowej 10, Zgierskiej 17, Suwalskiej 6 i Lipowej 31, do których – zgodnie z poleceniem szefa niemieckiego Zarządu Cywilnego przy Najwyższym Dowództwie 8 Armii Harry'ego von Craushaara z 13 października 1939 r. – Gmina miała obowiązek dostarczenia po 150 osób dziennie[183]. Liczba ta okazała się bardzo szybko niewystarczająca i zapotrzebowanie wzrosło do 3 tys. osób dziennie, a mimo to nadal wyłapywano osoby na ulicach. Robotnicy zgodnie z wytycznymi władz mieli być kierowani z punktów zbiórki do wyznaczonych miejsc pracy, choć bywało, że nie zawsze cała grupa była zabierana do pracy. Niekiedy robotnicy po ośmiu godzinach oczekiwania w punkcie zbornym wracali do domu, ale, jak zapisano w *Historii getta*, „obowiązek Gminy został dopełniony"[184]. Godziny pracy zostały określone przez władze – robotnicy mieli być w gotowości od godz. 7.30 do 12 i od 14 do 17. Nie określono jednak charakteru i czasu trwania pracy – „robota trwała nieraz dwie godziny, nieraz dziesięć, a czasami i całą dobę"[185]. Mężczyźni zabierani byli do rozmaitych prac porządkowych, przy rozładunku lub robót ziemnych, kobiety brano do sprzątania i czyszczenia koszar, dworców kolejowych, do mycia okien lub naczyń w kantynach itp. Za wykonaną pracę nie wręczano wynagrodzenia, choć wszystko zależało od osób lub instytucji, które angażowały do pracy. „Bywało, że dawali jedzenie i papierosy, w szpitalu nawet nieraz obiady, ale zasadniczo stosunek był jak do niewolnika"[186].

Opracowana przez Gminę technika powołania do pracy polegała na wysłaniu do osoby wyznaczonej w przeddzień wykonywania pracy wezwania, tzw. „białej kartki". Goniec

---

178 APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 119; N.N., *Z łódzkiego życia...*, s. 97–98; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 9.

179 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 9–10; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 3–4; AŻIH, 205/349, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 9–10. W związku z coraz większą liczbą obowiązków Biuro przenosiło się kilkukrotnie pod inne adresy – na ul. Południową 10 i ul. Pomorską 19, gdzie zajmowało całe piętro kamienicy w podwórzu. W dokumentach pojawia się także jako adres pierwszej siedziby Biura, ul. Cegielniana 17.

180 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 9.

181 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 3–4; AŻIH, 205/349, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 9–10.

182 *„Dziennik..."*, „Fołks Sztyme", 29 I 1972, nr 5 (4041), s. 12

183 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 19.

184 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 10.

185 *Ibidem*, Opracowanie o Arbeits Einsatz I, s. 84.

186 *Ibidem*.

doręczał kartki dozorcom domów zamieszkanych przez Żydów, a ci roznosili je dalej wśród mieszkańców – wobec braku odpowiedniej liczby gońców, których w Gminie pracowało dziesięciu, nie było możliwości wręczania wezwań każdemu z osobna. Wyznaczona osoba musiała stawić się następnego dnia z kartką i dowodem osobistym do jednego z punktów zbornych. Po wykonaniu pracy na „kartce" niemiecki „pracodawca" umieszczał odpowiednią adnotację brzmiącą „Obengenannter hat die Arbeit geleistet"[187]. Nie zawsze jednak wezwany stawiał się osobiście. Osoby, które posiadały gotówkę, płaciły zastępcom, którzy stawiali się z wezwaniami w ich imieniu. Dla władz niemieckich, a tym samym dla Gminy, nie było bowiem istotne, czy wezwany stawił się osobiście – istotne było, by zgadzała się liczba osób przygotowanych do pracy w punktach zbornych. Proceder ten stał się jednym ze sposobów na szybki, choć nie zawsze łatwy, zarobek. Opisał go jeden z archiwistów getta: „Całe zastępy bezrobotnych [...] i chętnych zarobku uprawiali ten proceder zawodowo, zgłaszali się codziennie do Gminy i dowiadywali się, jaki rejon następnego dnia powołany zostanie do pracy. Po otrzymaniu tych informacji udawali się do zainteresowanych, zanim tamci otrzymali jeszcze wezwania, i układali się z nimi odnośnie wynagrodzenia za zastępstwo"[188].

Z czasem władze niemieckie zorientowały się, że pojawiła się spora grupa opłacanych zastępców. Postanowiono więc, na fali nasilających się prześladowań, siłą doprowadzać do pracy wyręczających się innymi, nie szczędząc im przy tym poniżeń i pobić. Ponadto odpowiedzialność za wszystkie przewinienia zastępcy spadała na osobę go opłacającą, co było dużym ryzykiem, biorąc pod uwagę, że osoby wynajmujące zastępców zazwyczaj w ogóle ich nie znały[189].

Wprowadzane ograniczenia w swobodzie poruszania się po mieście były dotkliwe dla pracowników Gminy. W obliczu wprowadzonej przez władze okupacyjne godziny policyjnej wystosowano prośbę do Komitetu Obywatelskiego miasta Łodzi[190] o wydanie imiennych legitymacji dla przedstawicieli Gminy, którzy z racji pełnionych obowiązków ryzykowali naruszenie zakazu poruszania się po mieście w określonych godzinach.

W kolejnych dniach września Gmina kontynuowała działalność, choć w znacznie ograniczonym zakresie. Na cmentarzu nadal organizowano pochówki, borykając się z trudnościami, m.in. brakiem płótna i desek do celów pogrzebowych. W celu ich pozyskania zwracano się bezpośrednio do osób lub przedsiębiorstw posiadających w swoich zapasach niezbędne surowce[191]. Z prośbą o zgodę na wynajęcie wozu i dwóch koni niezbędnych do utrzymania czystości na cmentarzu zwrócono się do II Komisariatu Milicji Obywatelskiej[192]. 16 września uruchomiono w siedzibie Gminy kuchnię dla ubogiej ludności. Planowano wydawać w niej około tysiąca obiadów dziennie, o zaprowiantowanie zwrócono się ponownie do Komitetu Obywatelskiego[193]. Gmina prowadziła nadal żłobek (przy ul. Północnej 39, znajdowało się w nim czterdziestu podopiecznych), sierociniec (ul. Pomorska 19, 43 wychowanków) i przytułek dla umysłowo chorych (ul. Wesoła 17, 46 pacjentów),

[187] *Obengenannter hat die Arbeit geleistet* (niem.) – Wyżej wymieniony wykonał pracę.
[188] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 10.
[189] *Ibidem*, s. 10–11.
[190] Więcej zob. M. Cygański, *Komitet Obywatelski m. Łodzi*, „Rocznik Łódzki" 1959, t. 2.
[191] APŁ, PSŻ 2, Dziennik korespondencji, k. 117–119.
[192] *Ibidem*, PSŻ 6, Pismo Zarządu Gminy do II Komisariatu Milicji Obywatelskiej, k. 510.
[193] *Ibidem*, Pismo Zarządu Gminy do Wydziału Aprowizacji Komitetu Obywatelskiego, k. 505.

w imieniu których również zwracano się o wsparcie[194]. Podlegał jej również dzierżawiony od połowy lat trzydziestych. budynek łaźni rytualnej przy ul. Gdańskiej 75, działającej mimo coraz większych problemów ze zdobyciem opału[195]. Dla uchodźców, którzy nie mieli możliwości znalezienia noclegu na własną rękę, kahał opłacał pobyt w schroniskach prowadzonych przez towarzystwa dobroczynne, m.in. Linas Orchim[196]. Do kontynuowania działalności wezwano też Kolegium Rabinackie, w jego imieniu w siedzibie Gminy dyżury na polecenie Pływackiego pełnić miał rabin M.N. Król[197].

Jak wcześniej wspomniano, Gmina musiała zmierzyć się w pierwszych tygodniach okupacji z szeregiem trudności. Dotkliwy okazał się brak gotówki w gminnej kasie[198]. W celu zdobycia środków planowano zaciągnąć pożyczkę w łódzkim oddziale Warszawskiego Banku Dyskontowego pod zastaw pożyczki obrony przeciwlotniczej. Upoważnienia do przeprowadzenia formalności otrzymała Regina Pływacka. 13 października 1939 r. wysłano do banku informację o zawinkulowaniu (zobowiązaniu do niezbywania) papierów wartościowych w Komisji Finansowej miasta jako zastaw pod otrzymanie kredytu[199]. Zanim jednak otrzymano odpowiedź, sytuacja Gminy uległa radykalnej zmianie.

4. Struktury administracji żydowskiej w okresie od mianowania Przełożonego Starszeństwa Żydów do zamknięcia granic „Wohngebiet der Juden"

13 października 1939 r. komisarz miasta Albert Leister mianował Chaima Mordechaja Rumkowskiego Przełożonym Starszeństwa Żydów (der Älteste der Juden)[200]. W liście będącym poleceniem sprawowania funkcji nakazano Rumkowskiemu „przeprowadzenie wszystkich działań niemieckich władz cywilnych dotyczących Żydów w mieście Łodzi"[201]. W celu wykonywania tych zadań Rumkowski dostał pozwolenie na swobodne poruszanie się po ulicach miasta, dostęp do niemieckiej administracji, zgodę na utworzenie Rady Starszych, pozwolenie na publikowanie swoich obwieszczeń i kontrolowanie żydowskich punktów pracy. Faktyczna nominacja wydana została w dniu następnym, 14 października. Leister zarządził w niej, że od tego momentu wszelkie instytucje Gminy Wyznaniowej podlegają Panu [t.j. Rumkowskiemu – A.S.] lub osobie przez Pana wyznaczonej. Dotychczasowe zarządy, rady, urzędy albo inne instytucje administracyjne należy rozwiązać, pozbawić urzędu i na nowo utworzyć. Osoby z Pańskiej Gminy, które uchylają się od wykonywania zadań, należy mi zgłosić. Natychmiast będą aresztowane. W przypadku wszystkich kosztów potrzebnych do zrealizowania nałożonych na Pana zadań ma Pan prawo do repartycji[202].

194 *Ibidem*, Pismo Zarządu Gminy do Jakuba Icka Cytrynowicza, k. 478; *ibidem,* Pismo Zarządu Gminy do Komitetu Obywatelskiego, k. 496.

195 *Ibidem*, Korespondencja Zarządu Gminy, k. 439–440, 483; *ibidem*, Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska (dalej: ŁGWŻ) 379, s. 1; K. Badziak, J. Walicki, *Żydowskie organizacje społeczne w Łodzi do 1939 r.*, Łódź 2002, s. 220.

196 APŁ, PSŻ 6, Pismo Zarządu Gminy do Towarzystwa Linas Orchim, k. 509.

197 *Ibidem*, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 118–119; *ibidem*, PSŻ 6, Pismo Zarządu Gminy do Rabinatu, k. 488, 500.

198 N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 97.

199 APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 119.

200 Tłumaczenie nazwy pochodzi od Gminy i używane było w dokumentach od października 1939 r., a stąd weszło do literatury przedmiotu.

201 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 3; APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 119.

202 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 3.



Il. 5. Mordechaj Chaim Rumkowski – Przełożony Starszeństwa Żydów.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Dotychczasowy zarząd Gminy został rozwiązany, o czym 14 października poinformowano jego przewodniczącego Pływackiego w odrębnym liście – nakazując zaprzestana wszelkiej działalności, przekazania Rumkowskiemu całego majątku i ksiąg gminnych. Tego dnia był on już jednak poza Łodzią, między 10 a 13 października opuścił bowiem miasto i udał się do Warszawy[203].

Wyznaczenie Rumkowskiego na Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz polecenie mu sformowania Rady Starszych (Ältestenrat[204]) było realizacją wytycznych Reinharda Heydricha z przytaczanego wcześniej telefonogramu z 21 września 1939 r.[205] Drugi punkt dokumentu zatytułowany, „Żydowskie Rady Starszych”, precyzował, w jaki sposób

---

[203] N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 98; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 150–153. Pływacki miał przebywać z żoną w Warszawie do stycznia 1943 r., kiedy to zostali wysłani do obozu zagłady podczas selekcji w szopie szczotkarzy – AŻIH, 301/2493, relacja Jochewed Kantorowicz, k. 4.

[204] Takie określenie Rady pada w telefonogramie Heydricha z 21 IX 1939 r., jednak w dokumentach z getta stosowane jest zamiennie z pojęciem „Rada Przyboczna“ (Beirat). W literaturze występuje również termin „Rada Żydowska“ (Judenrat), zaczerpnięty z rozporządzenia Hansa Franka z 28 XI 1939 r. dotyczącego tworzenia Rad Żydowskich na terenie Generalnego Gubernatorstwa. O nomenklaturze w tym zakresie zob. I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe Under Nazi Occupation*, Lincoln 1996, s. 10–13.

[205] Zob. rozdział 1.2.

należało powoływać żydowskie przedstawicielstwo oraz jaką powinno przybrać ono formę. Heydrich polecał:

> W każdej gminie żydowskiej należy ustanowić żydowską Radę Starszych, którą w miarę możności należy utworzyć z pozostałych na miejscu osobistości i rabinów. Rada Starszych winna obejmować do 24 Żydów (mężczyzn) zależnie od wielkości gminy żydowskiej. Radę należy obarczyć pełną odpowiedzialnością w całym tego słowa znaczeniu za dokładne i terminowe wykonanie wszelkich wydanych lub wydawanych poleceń[206].

Ponadto powstające Rady miały obowiązek sporządzenia spisu ludności żydowskiej znajdującej się na podlegającym im terytorium, wyznaczono im również koordynującą rolę przy planowanych przesiedleniach Żydów do dużych ośrodków miejskich[207].

Telefonogram Heydricha zakreślał tylko w ogólnym zarysie kompetencje tworzonego przedstawicielstwa żydowskiego. Ich doprecyzowanie znalazło się w nominacji Przełożonego Starszeństwa Żydów z 13 i 14 października 1939 r., jednak w kolejnych miesiącach stopniowo ulegały one krystalizacji. Za Danutą Dąbrowską wyróżnić można trzy koncepcje okupacyjnych władz co do struktury i funkcji administracji żydowskiej.

Pierwsza zarysowana została w połowie listopada 1939 r. przez nieznanego z nazwiska pułkownika na spotkaniu w lokalu Gminy zorganizowanym po aresztowaniu pierwszej Rady Starszych. Uczynił on Gminę odpowiedzialną za realizowanie wszelkiej działalności społecznej, a wszystkie działające jeszcze żydowskie organizacje i stowarzyszenia miały przekazać swój majątek nowemu przedstawicielstwu. Gmina miała utworzyć wydziały opieki społecznej, gospodarki, wyżywienia i szkolnictwa z kierownikami na czele. Na koniec pułkownik wspomnieć miał o planowanej dzielnicy dla Żydów, w której otrzymają „pełną autonomię kulturalną i religijną”[208].

Druga koncepcja znalazła się w sprawozdaniu sporządzonym przez Przełożonego Starszeństwa Żydów dla Gestapo z 13 listopada 1939 r. Rumkowski zarysował w nim kształt struktur administracyjnych w odpowiedzi na żądania władz, które domagały się, by działalność przedstawicielstwa żydowskiego objęła następujące dziedziny: Wydział Opieki Społecznej, obejmujący żywienie ubogich, wsparcie pieniężne, pomoc odzieżową, sprawy pogrzebowe, sprawy szpitalnictwa, domów starców, pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej oraz domy dla sierot; Wydział Zatrudnienia (Berufsstelle), obejmujący Biuro Powołań, sprawy rzemiosła, przemysłu, handlu i szkolenia zawodowego; Urząd Przesiedleńczy (Wanderungsstelle) z biurem meldunkowym i bliżej nieokreślonymi sekcjami zajmującymi się migracją Żydów; oraz Wydział Kulturalny (Kulturabteilung) obejmujący swoimi kompetencjami sprawy szkolnictwa, bibliotek, kancelarii rabinackiej i sprawy stanu cywilnego[209]. Część spośród wymienionych w sprawozdaniu agend była już zorganizowana,

---

206 *Eksterminacja Żydów...*, s. 26–27.
207 *Ibidem.*
208 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 114. Dąbrowska opiera się tutaj na relacji przytaczanej przez Wolfa Jasnego w pracy *Di geszichte fun Jidn in Lodż in di jorn fun der dajczer Jidnojsrotung*, Tel Aviv 1960, s. 144–147.
209 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 115.

pozostałe zaś pozostawały w stadium organizacji bądź planowania, jednak Rumkowski obiecał je uruchomić.

Trzecia koncepcja struktur i funkcji administracji żydowskiej przedstawiona została w cytowanym już okólniku wydanym przez Übelhöra 10 grudnia 1939 r. Prezydent rejencji, rysując plan utworzenia w Łodzi getta żydowskiego, które miało być rozwiązaniem tymczasowym do czasu usunięcia Żydów z miasta, postulował utworzenie w nim samorządu żydowskiego z Przełożonym Starszeństwa Żydów na czele i Radą Starszych (nazwaną „bardzo rozszerzonym zarządem Gminy"). Miał on zorganizować aparat administracyjny podzielony na sześć referatów: Aprowizacji, odpowiedzialny za utworzenie i utrzymywanie kuchen społecznych, dystrybucję żywności oraz opału; Zdrowia, zajmujący się utworzeniem i utrzymaniem systemu opieki zdrowotnej, zaopatrzeniem w wodę, urządzeniem latryn i wywozem nieczystości oraz chowaniem zwłok; Rachunkowości, zajmujący się rozliczeniami za dostawy żywności do getta; Bezpieczeństwa, któremu podlegałaby Służba Porządkowa i straż pożarna; Mieszkaniowy, odpowiedzialny za przydział mieszkań i budowę baraków mieszkalnych, oraz Meldunkowy, prowadzący księgi meldunkowe ludności getta i kontrolujący ruch ludności[210]. Faktycznie po powstaniu getta jego struktura administracyjna znacznie odbiegała od przewidywanych w przytoczonych wyżej planach. Warunki wymusiły utworzenie znacznie bardziej rozbudowanej struktury administracyjnej. Władze okupacyjne uczyniły na mocy nakazów i pełnomocnictw odpowiedzialnym za jej stworzenie i działanie Przełożonego Starszeństwa Żydów.

Wokół przyczyn nominacji Rumkowskiego narosło wiele interpretacji, dlaczego to właśnie on został wyznaczony na Przełożonego Starszeństwa Żydów. Najbardziej prawdopodobne jest, że Rumkowski był jedynym pozostałym w Łodzi i nadal angażującym się w prace Gminy członkiem jej przedwojennego zarządu[211]. Z tego punktu widzenia decyzja Leistera wydaje się być naturalna[212]. Jednak już po samej nominacji pojawił się szereg rozmaitych teorii tłumaczących decyzję władz niemieckich. Z jednej strony przypuszczano, że decydujące było osobiste zaangażowanie Rumkowskiego, zabiegającego u władz o otrzymanie funkcji[213]. Według Nirenberga Rumkowski, by zdobyć stanowisko, wykazał się przebiegłością:

> Niemcy wciąż naciskali przedstawicieli Żydów na utworzenie Judenratu. W końcu dwóch Żydów […] uzgodnili między sobą, że podejmą się tego zadania

210 *Eksterminacja Żydów…*, s. 79; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 117–118.

211 Wersja ta zakłada, że Pływacki i Światłowski musieli wcześniej opuścić Łódź. Wobec braku dokumentów i sprzecznych relacji bardzo trudno jest jednak jednoznacznie określić szczegóły nominacji. Zob. L. Dobroszycki, *Wstęp* [w:] *Kronika getta łódzkiego*, oprac. D. Dąbrowska, L. Dobroszycki, t. 1: *Styczeń 1941 – maj 1942*, Łódź 1965, s. xviii.

212 Taką interpretację przyjmują też inni badacze – por. I. Trunk, *Judenrat…*, s. 8; M. Unger, *Reassesment of the Image of Mordechaj Chaim Rumkowski*, Jerusalem 2004, s. 9; J. Podolska, *Nie w naszej mocy przebaczać. Chaim Mordechaj Rumkowski, Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006, s. 209–210. Rubin uznaje, że nominacja Rumkowskiego była „jednym z posunięć rywalizacji między Wehrmachtem a Himmlerem o władzę nad okupowaną Polską". Jego zdaniem to szefowie Einsatzgruppen, a nie władza cywilna, mieli wyłączne prawo mianowania Rad Starszych. Wydaje się być to jednak nadinterpretacją przytaczanego wyżej telefonogramu Heydricha, w którym zwracał się do dowódców grup operacyjnych, ale tekst otrzymali także do wiadomości szefowie administracji cywilnej na zajętym terytorium. Na nieprecyzyjność wytycznych Heydricha zwraca uwagę Trunk – I. Trunk, *op. cit.*, s. 5.

213 AŻIH, Ring I/915, Notatka o roli Chaima Rumkowskiego w getcie łódzkim, k. 2. Zob. również A. Löw, *op. cit.*, s. 64.

> i wezmą ze sobą Rumkowskiego, który za nich poświadczy. Zaprezentowali się szefowi policji jako przedstawiciele Żydów w Łodzi. Szef policji poprosił ich o przyjście na drugie przesłuchanie. Rumkowski wykorzystał okazję, by iść na drugie spotkanie, sam twierdząc, że jest jedynym pozostałym przedstawicielem Żydów i że jest gotowy wziąć za nich odpowiedzialność. Obiecał lojalnie wprowadzać w życie wszystko, czego się do niego zażąda. Szef policji mianował go Przełożonym Starszeństwa Żydów w Litzmannstadt-Getto. Kiedy później dwóch poprzednich Żydów zagadnęło Rumkowskiego o udanie się do szefa policji, ten poinformował ich, że już został mianowany[214].

Z drugiej strony, wśród ocalałych pojawiło się zdanie, że nominacja wynikała wyłącznie z dostojnego wyglądu Rumkowskiego – siwowłosy starzec miał sprawiać wrażenie naturalnego przywódcy Starszeństwa żydowskiego[215]. Sam Rumkowski, na co zwróciła uwagę badaczka getta, w jednym z wystąpień skierowanych do ziomkostwa łódzkiego w getcie warszawskim stwierdził, że został zmuszony do objęcia funkcji, mimo iż uważał, że nie nadaje się do jej sprawowania: „Gdy narzucono na mnie obowiązek przejęcia Gminy w łódzkim getcie, uważałem, że ani moje zdrowie, ani rozum, ani wykształcenie nie odpowiadają temu stanowisku"[216]. Choć w wypowiedzi Rumkowskiego widoczna jest przesadna skromność, to potwierdza ona, że faktycznie nie miał nic do powiedzenia w kwestii objęcia stanowiska Przełożonego Starszeństwa Żydów.

Jednym z pierwszych kroków Przełożonego Starszeństwa Żydów było skompletowanie składu Rady Starszych, co polecił mu komisarz miasta 13 października 1939 r. Spośród pozostających w mieście przedstawicieli łódzkiego żydostwa Rumkowski wybrał 31 osób, do których rozesłał nominacje o następującej treści:

> Na mocy zarządzenia pana Komisarza miasta Łodzi zostanie W. Pan mianowany członkiem Rady Starszych (Ältestenrat) przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej miasta Łodzi. Przyjęcie mandatu jest obowiązkowe. Pierwsze posiedzenie Rady Starszych, na które uprzejmie W. Pana zapraszam, odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 16.30 w lokalu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej miasta Łodzi przy ul. Pomorskiej 18[217].

Nie wszyscy jednak przebywali w Łodzi, a część wyznaczonych nie chciała angażować się w działania Rady[218]. Ostatecznie powołanie otrzymali Abram Ajzner, Henryk Akawi, Edward Babiacki, Markus Bender, dr A. Damm, Samuel Faust, dyr. Artur Frankfurt, Pin-

---

214 Y. Nirenberg, *op. cit.*, s. 23.

215 USHMM, RG-012*01, Sophie Machtinger, Recollections from my life's experiences, k. 12; J. Poznański, *op. cit.*, s. 14; R.F. Scharf, *Rola Ch. Rumkowskiego w łódzkim getcie* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 306. Zob. więcej A. Löw, *op. cit.*, s. 63–64.

216 AŻIH, Ring I/884, Referat przewodniczącego Rady Starszych m. Łodzi wygłoszony w dniu 15 V 1941 r. do przedstawicielstwa ziomkostwa łódzkiego w Warszawie, k. 1. Zob. A. Löw, *op. cit.*, s. 64. Tekst wystąpienia ukazał się także w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1965, nr 54, s. 23.

217 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 20; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 4.

218 APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 118; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 171.

kus Gerszowski, W. Glass, adw. Stefan Glatter, Jakub Gutman, dr Dawid Lajb Helman, Jakub Hertz, Mieczysław Hertz, Szmul Hochenberg, Ignacy Jaszuński, Jakub Lando, Jakub Leszczyński, Fiszel Liberman, Leon Mokrski, Chil Majer Pick, Jonas Rozen, adw. Leon Rubin, dr Jakub Schlosser, Dawid Stahl, Robert Switgal, Dawid Warszawski, dr Zygmunt Warszawski, Izydor Weinstein, Dawid Windman i Maks Wyszewiański. Wybrane przez Rumkowskiego osoby były bardzo przez niego cenione, uznawał je za ludzi o „stuprocentowym społecznym podejściu do sprawy”[219]. O składzie osobowym Rady Rumkowski poinformował komisarza Leistera 5 listopada 1939 r.[220]

W tym składzie Rada przetrwała zaledwie do 9 listopada, kiedy to na fali aresztowań przedstawicieli łódzkiej inteligencji zatrzymano większość jej członków[221]. Wedle jednej z relacji na posiedzenie zwołane na ten dzień z polecenia komisarza miasta wtargnęła grupa żołnierzy, której dowódca zatrzymał dokumenty zebranych i kazał im ustawić się twarzą do ściany. Do otoczonego budynku Gminy wpuszczano tylko tych, którzy mieli wezwania na zebranie, a przybyli spóźnieni. Następnie przepytano o piastowane stanowisko i osoby nie będące w Radzie zostały zwolnione. Poza Rumkowskim zatrzymania uniknęli: Szmul Faust – kierujący Wydziałem Opieki, Dawid Windman – kierownik Wydziału Finansowego oraz dr Dawid Helman – kierownik Wydziału Zdrowia[222]. Pozostali zostali przewiezieni do więzienia na Radogoszczu. Tam osadzono ich wraz z grupą aresztowanych przedstawicieli inteligencji. Jeden z więźniów zapamiętał scenę znęcania się nad adwokatem Rubinem:

> Niemcy wywołali adwokata Rubina – znanego Żyda, obywatela, kombatanta. Sprowadzono go na podwórze, zawiązano oczy, postawiono pod ścianą, rozkazano mu się do niej odwrócić. Za nim ustawili się żołnierze z wycelowaną bronią. W otwartych oknach czekaliśmy na komendę, po której padnie strzał. Nagle rozkazano, żebyśmy wszyscy w sali odwrócili się do ściany, po czym nakazano nam położyć się twarzą do ziemi. Przeleżeliśmy tak dwadzieścia minut. Łatwo sobie wyobrazić, co wtedy przeżyliśmy. Nawet antysemici, którzy znajdowali się wśród nas, tracili przytomność. Potem nadszedł rozkaz, byśmy wstali i zamknęli okna. Odetchnęliśmy. Po kilku minutach wszedł adwokat Rubin. Jego twarz była żółto-czarna – wyglądał, jakby powrócił z zaświatów. Powiedzieli nam, że został skazany na rozstrzelanie, ale go ułaskawiono[223].

Rumkowski zabiegał u władz o zwolnienie aresztowanych z więzienia, argumentując, że są mu niezbędni do pracy w Gminie. Według jednego z osadzonych miał on na początku

---

219 APŁ, PSŻ 1102, Protokół z posiedzenia Komisji Doradczej z 24 III 1941, k. 108.

220 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 171.

221 N.N., *W okupowanej Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 45; I. Trunk, *op. cit.*, s. 23; A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 243; J. Poznański, *op. cit.*, s. 16. Leon Szykier i Filip Friedman sugerują, że Rumkowski mógł mieć związek z aresztowaniem pierwszej Rady, która miała w jego odczuciu wtrącać się do jego polityki. Późniejsze starania Rumkowskiego o uwolnienie aresztowanych członków Rady przeczą jednak tym przypuszczeniom. Zob. AŻIH, 301/699, Relacja Leona Szykiera, k. 1; A. Löw, *op. cit.*, s. 66, przyp. 68.

222 N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 98; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 172.

223 N.N., *Moje przeżycia od mojego aresztowania 8.11.[1939] do obozu w Radogoszczy* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 86–87.

grudnia przyjechać do więzienia na Radogoszczu, gdzie prawie udało mu się wyjednać od komendanta obozu zwolnienie zatrzymanych członków Rady:

> Pewnego dnia widzieliśmy przez okno, jak Rumkowski rozmawia na podwórzu z komendantem obozu. […] Po kilku minutach padł rozkaz, by wszyscy przedstawiciele Gminy włożyli palta, i w ciągu pięciu minut mieli zostać uwolnieni. Z mojej sali byli wśród nich: Abraham Ajzner, Rozenberg[224], [Jonas] Rozen i inni. […] Po kilku minutach wydano drugi rozkaz, aby wszyscy pozostali na swoich miejscach. Rumkowski przekazał, że prosił, by uwolniono tych ludzi, ponieważ są mu potrzebni w Judenracie. Jeden oficer godził się już na uwolnienie, jednak drugi za nic nie chciał na to przystać i stało się tak, jak on chciał[225].

Jeszcze 25 listopada i 7 grudnia Przełożony Starszeństwa Żydów interweniował na Gestapo i u prezydenta policji, wysyłając do nich pisma z prośbą o zwolnienie zatrzymanych[226]. W tym jednak czasie część z zatrzymanych zamordowano już w podłódzkich lasach[227], a niektórzy mogli zostać przewiezieni do obozów koncentracyjnych[228]. Spośród członków pierwszej Rady zwolnieni zostali Damm, Frankfurt, Gerszowski, Mieczysław Hertz, Lando, Mokrski, Pick, Warszawski, Wyszewiański, aresztowania uniknęli, poza Rumkowskim, także wspomniani wcześniej Faust, Windman i Helman[229].

Po jesiennych aresztowaniach Rada Starszych faktycznie przestała istnieć. Władze niemieckie żądały jednak powołania nowego składu, kreśląc zakres jego kompetencji[230]. Rumkowski miał ogromne trudności ze skompletowaniem drugiej Rady. Nie bez znaczenia były także doniesienia o warunkach panujących w radogoskim więzieniu i losie przetrzymywanych tam więźniów. Niektórzy odmawiali przyjęcia mandatu lub próbowali wykupić się od tego obowiązku[231]. Część osób opuściła w tym czasie miasto na fali masowych ucieczek z grudnia 1939 r.[232] Skład Rady był więc płynny, liczba jej członków ulegała zmianie. W proces wyznaczania osób ingerowały także władze niemieckie z Gestapo na czele, m.in. nakazując powiększenie składu do 67 osób. Każdy z nominowanych był wzywany na rozmowę z urzędującym w lokalu Gminy funkcjonariuszem Gestapo i zmuszany do podpisania zobowiązania do nieopuszczania miasta bez pozwolenia władz i wykonywania poleceń Przełożonego Starszeństwa Żydów[233]. Leon Szykier, do którego

---

224 Nikt o tym nazwisku nie wchodził w skład pierwszej Rady Starszych.

225 N.N., *Moje łódzkie przeżycia (obóz)* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 89.

226 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 22; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 174.

227 *Ibidem;* J. Baranowski, *Zbrodnie na inteligencji...*, s. 58.

228 Wskazywałoby na to pismo Rumkowskiego do prezydenta policji z 11 XII 1939 r., w którym wspominał, że większość zatrzymanych została przewieziona z Radogoszcza do obozów, jednak nie ma pewności co do tego, skąd Rumkowski mógł o tym wiedzieć oraz czy nie była to jedna z wymówek władz niemieckich, które w tym czasie przeprowadzały rozstrzelania w podłódzkich lasach. Por. I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 174.

229 Nie wiadomo, czy Lando, Mokrski, Warszawski i Wyszewiański zostali aresztowani i zwolnieni z więzienia na Radogoszczu, czy też nie przybyli na spotkanie. Zob. D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 120, przyp. 22. Spośród członków pierwszej Rady jedynie Pick i Windman przeżyli wojnę.

230 *Eksterminacja Żydów...*, s. 79. Zob. rozdział 1.5.

231 I. Trunk, *Judenrat...*, s. 17; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 175.

232 Zob. rozdział 1.2.

233 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 121.

Rumkowski zwrócił się z prośbą o wejście do drugiej Rady, twierdził, że do zaangażowania się został zmuszony przez Gestapo[234]. Kolejny z mianowanych członków, Edward Reicher, po otrzymaniu nominacji odmówił przyjęcia stanowiska. „Przed oczyma miałem los pierwszej rady ministrów. Nie chciałem z kulą w głowie skończyć jako minister Rumkowskiego" – napisał[235]. Został jednak przekonany przez Rumkowskiego do przyjęcia mandatu. Ostateczny skład Rady ustalił się na początku lutego 1940 r.[236] Znaleźli się w niej: Abraham Alter, Lejzer Baum, Stanisław Bęczkowski, Ber Częstochowski, Lewi Edelman, dr Ludwig Falk, Henryk Hersz Fein, Mosze Jehuda Friedrich, Zygmunt Goldberg, dr Dawid Lajb Helman, Mendel Krasucki, Józef Lipski, inż. Grzegorz Łapp, dr Edward Reicher, Aron Hersz Szapiro, dr Leon Szykier, Wolf Ulinower, Dawid Warszawski, Chaim Mordka Winawer i Mosze Zażujer.

Druga Rada była mniej liczna niż pierwsza – tworzyło ją 21 osób. Spośród członków pierwszego składu znaleźli się w niej dr Dawid Helman i Dawid Warszawski. Wybrane osoby nie były już tak rozpoznawalne jak pierwszy skład, nie posiadały także tak dużego doświadczenia w działalności publicznej. Izrael Tabaksblat określił ich mianem „trzeciego garnituru"[237]. Zebrania Rady organizowane były z reguły z inicjatywy Rumkowskiego i odbywały się nieregularnie – jedna z uchwał mówiła o konieczności organizowania zebrań trzy razy w tygodniu. 14 stycznia 1940 r. zatwierdzono nowych członków Rady, cztery dni później odbyło się kolejne spotkanie, zorganizowane celem omówienia „pilnych spraw"[238]. W ramach Rady utworzono kilka komisji, m.in. finansową, której zadaniem było zbieranie pieniędzy na „podatek wojenny" – prawdopodobnie narzuconą przez władze kontrybucję wynoszącą 10 tys. zł. „Kto nie zapłacił, miał się liczyć z podniesieniem opłaty do 15 tys. zł." – zanotowano w jednej z relacji[239]. Żądanie takiej kontrybucji nie znajduje jednak potwierdzenia w dokumentach administracji. Planowano także powołanie komisji gospodarczej złożonej z dwóch członków Rady i urzędnika Gminy, tworzone w tym czasie wydziały administracji żydowskiej były zobowiązane spełniać nakazy odpowiednich komisji Rady Starszych[240].

Rola Rady jako organu doradczego bardzo szybko uległa jednak ograniczeniu. Z jednej strony paraliżowało ją uzależnienie od Gestapo, z drugiej jej struktura uniemożliwiała podejmowanie koniecznych, niekiedy szybkich decyzji. Rumkowski pomijał ją więc w procesie decyzyjnym, a jej członkowie w większości nie mieli wpływu na prowadzoną przez niego politykę[241]. Na osłabienie jej pozycji wpływał również fakt, że władze niemieckie zwracały się we wszystkich sprawach wyłącznie do Przełożonego Starszeństwa Żydów, jako osoby odpowiedzialnej za realizowanie zarządzeń. Jak sam później przyznał, uzasadniając konieczność powołania Komisji

234 AŻIH, 301/699, Relacja Leona Szykiera, k. 1.
235 E. Reicher, *W ostrym świetle dnia. Dziennik żydowskiego lekarza 1939–1945*, Londyn 1989, s. 26.
236 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 21–22.
237 Cyt. za A. Löw, *op. cit.*, s. 66.
238 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 121–122.
239 N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 98.
240 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 122; N.N., *W okupowanej Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 45.
241 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 122.

Doradczej (Beratungsstelle)[242]: „Rada Przyboczna (Beirat) już istnieje, aczkolwiek […] tylko na papierze"[243].

Spośród członków obu Rad tylko kilku zostało zaangażowanych w bezpośrednią działalność powstającego aparatu administracyjnego. Pierwszym zastępcą Przełożonego Starszeństwa Żydów został dr Dawid Helman, sprawujący jednocześnie kierownictwo nad Wydziałem Zdrowia[244]. Na obu stanowiskach zastąpiony został w styczniu 1940 r. przez dr. Leona Szykiera[245]. Dr Edward Reicher odpowiadał w ramach Wydziału Zdrowia za walkę z chorobami zakaźnymi[246]. Dawid Windman, członek pierwszej Rady, kierował Wydziałem Podatkowym[247], zastąpiony później został na tym stanowisku przez Wolfa Ulinowera[248]. Ber Częstochowski zajmował się pobieraniem opłat od petentów w Wydziale Mieszkaniowym[249], Samuel Faust, jeden z członków pierwszej Rady, który uniknął aresztowania, był kierownikiem Wydziału Opieki Społecznej[250], zaś Mosze Zażujer kierował Wydziałem Gospodarczym od początku jego istnienia[251]. Powstające zręby aparatu administracyjnego wymagały jednak zaangażowania osób posiadających doświadczenie lub takich, do których Rumkowski miał zaufanie. W związku z tym na zebraniach Rady pojawiają się osoby spoza jej składu, w końcu same spotkania nie są już nazywane posiedzeniami Rady, lecz „posiedzeniami Gminy" lub „konferencjami"[252].

Rumkowski po objęciu funkcji Przełożonego Starszeństwa Żydów niezwłocznie przystąpił do organizowania życia społeczności żydowskiej w okupowanym mieście. Tworzone przez niego jednostki administracyjne nie powstały jednak jednorazowo, zgodnie z założonym planem. Wiele z nich ulegało licznym przekształceniom, likwidacji, zmieniały się ich kompetencje zależnie od sytuacji czy nakazów władz okupacyjnych. Część jednostek była bezpośrednią kontynuacją przedwojennych struktur Gminy Wyznaniowej, inne z kolei tworzono zupełnie od podstaw. Pociąga to za sobą trudności m.in. z podaniem daty powstania poszczególnych agend. Struktury administracyjne skupiały w sobie kompetencje wielu przedwojennych instytucji gminnych, rozmaitych stowarzyszeń lub prywatnych towarzystw, stąd zakres ich obowiązków wykraczał poza analogiczne instytucje działające w normalnych, niewojennych warunkach. Wszystkie agendy, z Przełożonym Starszeństwa na czele, spełniały dwie funkcje – z jednej strony wykonywały rozkazy władz okupacyjnych, z drugiej zaś realizowały potrzeby ludności żydowskiej[253].

Tworzenie aparatu administracyjnego umożliwić miały kompetencje nadane Przełożonemu Starszeństwa Żydów przez niemieckie władze. Poza wymienionymi w nominacji 14 października 1939 r. Rumkowski otrzymał także zezwolenie nakładania danin oraz pozwolenie

242 Zob. rozdział 2.2.
243 APŁ, PSŻ 1102, Protokół posiedzenia Komisji Doradczej z 23 II 1941, k. 108.
244 *Ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Helman Dawid Lajb, k. 111; AŻIH, 205/349, hasło: Helman Dawid Lajb, k. 177.
245 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 352.
246 E. Reicher, *op. cit.*, s. 26–27.
247 N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 98.
248 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 20.
249 *Ibidem,* s. 20–21, 86.
250 N.N., *Z łódzkiego życia* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 98.
251 *Kronika getta łódzkiego*..., t. 5, s. 51.
252 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 123.
253 Por. *ibidem*, s. 123–124.

na podejmowanie i przechowywanie pieniędzy na potrzeby Gminy[254]. Nadal borykano się bowiem z ogromnymi problemami finansowymi. Saldo kasowe wynosiło 20 tys. marek w wekslach. Pod koniec października wystąpiono do Banku Dyskontowego Warszawskiego z prośbą o utworzenie specjalnego konta dla Przełożonego Starszeństwa Żydów[255]. Jednocześnie podejmowano starania o pozyskanie niezbędnej dla prowadzenia działalności gotówki. Komisja Finansowa okupacyjnego Zarządu Miejskiego przyznała Gminie na początku października 1939 r. pożyczkę w wysokości 3 tys. złotych na bieżące wydatki, upoważniona do jej odbioru była Regina Pływacka[256]. W związku z ograniczeniami narzuconymi na Żydów niemożliwe było wypłacenie jej w całości – wypłacono ją po interwencji Rumkowskiego, który uzyskał od komisarza miasta dla Gminy zwolnienie z ograniczeń w podejmowaniu przez Żydów gotówki[257]. Rozpisano też specjalną daninę, która za zgodą komisarza miasta mogła być przeznaczona m.in. na potrzeby organizacji szkolnictwa, jednak przyniosła ona niewielkie zyski – wielu z wezwanych do jej zapłacenia opuściło miasto, a część po prostu nie płaciła[258]. Pieniędzy szukano również u osób przenoszących się na teren przyszłego getta. Na początku 1940 r. kierowany przez Wolfa Ulinowera Wydział Podatkowy wprowadził system specjalnych zaświadczeń, do otrzymania których niezbędne było opłacenie wszystkich zaległych podatków. Otrzymanie przydziału mieszkania uzależnione było od posiadania takiego zaświadczenia. Kolejne opłaty pobierano w Wydziale Mieszkaniowym. Odpowiedzialnym za ich ustalanie był Ber Częstochowski, którego skrupulatność doprowadzała do powstawania ogromnych kolejek i opóźnień przy rozdziale mieszkań. Dopiero po ich opłaceniu faktycznie można było otrzymać lokum. Praktyka ta została negatywnie oceniona przez autora przytaczanej *Historii getta Litzmannstadt*: „[...] wykorzystanie tego momentu było z punktu widzenia finansowego może bardzo korzystne dla Gminy, nie usprawiedliwiało jednak sposobu załatwiania tych spraw przez wymienionych dwu panów”[259].

W celu zdobycia zaległych podatków Wydział wykorzystał badania prowadzone w Łodzi przez Urząd Polityki Rasowej NSDAP (Rassenpolitisches Amt der NSDAP). Według opracowania uciekiniera z Łodzi Jana Kapczana na początku 1940 r. polecono Rumkowskiemu przysyłać określoną liczbę Żydów przeznaczonych do badań rasowych do gmachu dawnego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej. Badania przeprowadzano przez ok. tydzień.. W tym czasie Wydział Podatkowy miał przygotować dużą liczbę wezwań do stawienia się na badania rasowe w Urzędzie, które rozesłano osobom zalegającym z podatkiem. Na wezwaniach umieszczono ostrzeżenie, że niestawienie się grozi surową karą, oraz stemplowaną uwagę: „Nazwisko i adres zostały przekazane władzom niemieckim”. Według Kapczana metoda ta okazała się niezwykle skuteczna:

> Dłużnicy przestraszyli się i zaczęli przychodzić do gminy, gdzie odegrano przed nimi teatr grozy. Pod jego wpływem – jak u Ajschylosa – przeżyli oczyszczenie:

[254] APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji, k. 117.
[255] *Ibidem*, k. 121.
[256] APŁ, PSŻ 6, Upoważnienie Zarządu Gminy, k. 473.
[257] *Ibidem*, Pismo Przełożonego Starszeństwa Żydów do Komisji Finansowej miasta Łodzi, k. 426.
[258] APŁ, PSŻ 2, Księga korespondencji k. 121; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 19.
[259] *Kronika getta łódzkiego...,* t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 21.

uregulowali swoje długi i… zostali zwolnieni z konieczności pójścia na badania. Należy dodać, że, jak się później dowiedziano, w ciągu dwóch miesięcy od wyjazdu zamiejscowego biura Urzędu Polityki Rasowej łódzka gmina zainkasowała ogromną sumę z zaległych opłat. W tym wypadku rasizm okazał się pomocny…![260].

Pod koniec marca 1940 r. Wydział Podatkowy uległ przekształceniu w Wydział Komorniano-Podatkowy z Naumem Samelsonem na czele.

Mimo otrzymanych uprawnień Rumkowski nadal miał problemy z pozyskaniem środków na działalność Gminy. Duże trudności sprawiało pozyskanie należności od żydowskich firm, które przechodziły w komisaryczny zarząd niemiecki – wyjaśnienia Izby Przemysłowo-Handlowej sprowadzały się do stwierdzenia, że w momencie ustanowienia powiernika firma przestawała być żydowską i w związku z tym nie miała żadnego obowiązku płacić podatków na rzecz Gminy[261]. Z rozczarowaniem przyjęto też postępowanie właścicieli małych firm żydowskich, którzy pozostawiali większe sumy na zablokowanych kontach, nie przekazując ich na potrzeby Gminy. „Był to błąd kardynalny, bowiem w tamtym czasie istniała jeszcze możliwość podreperowania funduszów Gminy, a tym samym ugruntowania normalnego życia w pierwszym okresie [...]" – oceniano to już po zamknięciu getta[262].

Przełożony Starszeństwa Żydów nadzorował i koordynował działanie powstających agend administracji poprzez Wydział Prezydialny, nazywany również Sekretariatem Prezydialnym. Była to jedna z najważniejszych instytucji, będąca w pewnym stopniu kontynuacją sekretariatu Gminy Wyznaniowej. Jego siedziba znajdowała się początkowo w siedzibie Gminy przy ul. Pomorskiej 18, a następnie w budynku przy pl. Kościelnym 4. Do obowiązków pracowników Sekretariatu należało prowadzenie korespondencji z władzami niemieckimi, sporządzanie okresowych sprawozdań, a później redagowanie i wydawanie okólników i rozporządzeń Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz wydawanie przepustek, specjalnych talonów żywnościowych i wystawianie kart tożsamości[263].

W Sekretariacie kierowanym przez Ch. I. Szpera, a od stycznia 1940 r. przez Stanisława Jakobsona zatrudnione były m.in. Regina Pływacka, Regina Wajnberger, późniejsza małżonka Przełożonego Starszeństwa Żydów, i Roma Byteńska[264]. Wydział Prezydialny obsługiwany był przez pomocniczą komórkę o nazwie Wydział Informacyjny, którym kierował Salomon Małkes. Ta powstała 24 listopada 1939 r. agenda odpowiedzialna była za przyjmowanie interesantów i udzielanie im informacji w sprawach wyjazdu z miasta i uzyskiwania zaświadczeń potrzebnych do otrzymania pieniędzy spoza miasta, tu przyjmowano podania w celu uzyskania świadczeń od opieki społecznej oraz kierowano petentów do innych wydziałów zgodnie z ich kompetencjami. Wydział ten odpowie-

260 J. Kapczan, *Materiały o gospodarce finansowej gmin żydowskich w czasie wojny* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 124–125.

261 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 20.

262 *Ibidem.*

263 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 131; *ibidem*, Leksykon, s. 365; I. Trunk, *Łódź Ghetto...*, s. 39.

264 AYV, O-34/637, nlb.; Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku (dalej: AYIVO), 881, nlb.; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Byteńska Romea, k. 25; AŻIH, 205/349, hasło: Byteńska Romea, k. 73.

dzialny był za przekazywanie całej poczty oraz okólników i rozporządzeń do wszystkich wydziałów[265].

Podejmowane przez Gminę zabiegi zmierzające do ustabilizowania sytuacji finansowej były niezbędne do prowadzenia działalności w nowych warunkach. Największe koszty pociągało za sobą prowadzenie opieki społecznej. Już od pierwszych dni wojny Gmina była instytucją, do której zgłaszała się coraz liczniejsza rzesza potrzebujących. Po rozwiązaniu organizacji dobroczynnych pozostała jedyną instancją mającą jakiekolwiek możliwości udzielania wsparcia. Struktury Wydziału Opieki Społecznej i Wydziału Aprowizacji, niejako z konieczności, powstały więc jako jedne z pierwszych.

Już 15 października, w dzień po otrzymaniu nominacji, Rumkowski polecił zorganizowanie Wydziału Opieki Społecznej, nazywanego Opieką. Przy tworzeniu struktur oparto się o komisje działające od września 1939 r. przy Gminie. Pierwszym kierownikiem Wydziału został Samuel Faust, sekretarzem był T. Bunin. Działalność Wydziału polegała początkowo na udzielaniu zapomóg potrzebującym zgłaszającym się do Gminy oraz wydawanie lekarstw. „[...] wszyscy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, bowiem o dawnych źródłach zarobków marzyć nie mogli, a nowych jeszcze nie było i dlatego tak ważna rola w tamtym czasie przypadła w udziale Wydziałowi Opieki Społecznej, który miał uratować ludność od niechybnej śmierci" – zapisano w jednym z opracowań sporządzonych w getcie[266]. Stopniowo zakres obowiązków Wydziału powiększał się, przejmowano bowiem kompetencje likwidowanych instytucji społecznych oraz zastępowano inicjatywy finansowane dotychczas ze środków miejskich. Na barki Opieki spadło m.in. utrzymanie domu kalek, sierocińca, żłobka i domu dla umysłowo chorych oraz wydawanie zasiłków dla żon Żydów-rezerwistów. W związku z niezwykle szybko postępującą pauperyzacją ludności Wydział rozpoczął wydawanie posiłków i produktów spożywczych potrzebującym. Gmina przejęła lokal społecznej kuchni przy ul. Zachodniej 20, należącej przed wojną do stowarzyszenia Tomchaj Orchim, uczęszczali do niej głównie przedstawiciele zubożałej inteligencji, oraz dawną kuchnię stowarzyszenia Nosen Lechem przy ul. Solnej 14, gdzie głównym odbiorcą była żydowska biedota. W kuchniach wydawano początkowo pięćset porcji zupy z 25-dekagramowymi racjami chleba za 18 groszy (9 fen.) dziennie, jednak ich liczba wzrosła do kilku tysięcy posiłków dziennie. Wraz z wzrastającymi potrzebami, spowodowanymi m.in. napływem uchodźców do Łodzi, powiększono liczbę kuchni, nowe lokale powstały przy ul. Limanowskiego, Nowomiejskiej 3, Piotrkowskiej, Piłsudskiego, w okolicach pl. Reymonta, przy ul. Zakątnej i Żeligowskiego 41[267].

Wydział Opieki Społecznej organizował również pomoc dla uchodźców z Łodzi. Gdy w grudniu 1939 r. władze okupacyjne zgodziły się na zorganizowanie „dobrowolnych wyjazdów" z miasta, Gmina przeprowadziła rejestrację zainteresowanych wyjazdem osób. Jednocześnie, by zachęcić do opuszczenia miasta, ogłoszono, że wszystkim osobom, które zechcą wyjechać z Łodzi, przekazane zostanie 50 zł w gotówce oraz zagwarantowane będzie miejsce w pociągu. Część chętnych po zarejestrowaniu rezygnowała

---

[265] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 50–51.

[266] *Ibidem*, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, s. 46.

[267] AŻIH, 205/349, hasło: Opieka, k. 280–284; *Kronika getta łódzkiego*..., t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 5–6; D. Dąbrowska, op. cit., s. 128–129.

z wyjazdu, jednak, jak odnotowano, zmuszano ich do opuszczenia miasta, „bowiem z tą sprawą żartować nie wolno było”[268]. Akcją przeprowadzoną w dniach od 14 do 18 grudnia kierowali Henryk Neftalin oraz Willy Jeleń. W jej rezultacie miasto opuściło kilka tysięcy osób[269].

Gdy w styczniu 1940 r. kierownik Wydziału Faust opuścił Łódź[270], na jego stanowisko nie powołano zastępcy, zarządzanie Opieką przeszło w ręce trzyosobowego prezydium, w którym zasiadł Aleksander Binsztok oraz członkowie drugiej Rady Starszych Mosze Jehuda Friedrich i Mendel Krasucki. W marcu 1940 r. Wydział przeniósł się na teren tworzonego getta i zajął budynek przy ul. Młynarskiej 32. Panowały w nim jednak fatalne warunki sanitarne, był brudny i zbyt ciasny. Mieszkający na terenie powstającej dzielnicy zamkniętej oblegali siedzibę Opieki, bowiem nie wolno im było opuszczać obszaru tworzonego getta, a większość kuchni znajdowała się poza jego obrębem. Na Młynarskiej tworzyły się więc ogromne kolejki osób zwracających się o pomoc. Wydział odpowiedzialny był za wypłacanie zasiłków pieniężnych, wydawanie talonów żywnościowych, talonów do lekarza oraz zwolnień z opłat komornego. Tylko korzystający z zasiłków, tzw. zasiłkowcy, mogli liczyć na bezpłatną pomoc lekarską. Z opłaty komornego zwolnione były osoby pozostające w rejestrze Opieki. Poza tym pomoc przybierała różny charakter – wręczano np. skierowania do szpitala – choć najczęściej miała ona wymiar finansowy. Później Wydział przeniesiony został do wygodniejszego budynku przy ul. Krawieckiej 3. Do zamknięcia granic getta pod opieką Wydziału znajdował się działający od marca 1940 r. dom dla kalek, 12 lutego otworzono trzy domy dla sierot, 19 kwietnia dom starców, z końcem kwietnia przy ul. Zgierskiej 26 powstała pierwsza jadłodajnia na terenie getta, tzw. kuchnia ludowa[271].

Z działalnością Wydziału Opieki Społecznej związane było funkcjonowanie kolejnej agendy – Wydziału Aprowizacji. Rumkowski przystąpił do organizacji komórki niemal natychmiast po otrzymaniu nominacji. Oficjalnie rozpoczęła swoje działanie 16 października 1939 r., zatrudnieni w niej zostali Arnold Brawerman, piastujący stanowisko kierownika, Józef Asz i Josek Hecht. W połowie grudnia 1939 r. wobec wyjazdu Brawermana z Łodzi jego miejsce zajął Jakub Bender. Głównym zadaniem tzw. Aprowizacji było zaopatrzenie działających na terenie Łodzi i podległych Gminie instytucji pomocy społecznej w niezbędne produkty[272]. W celu ich pozyskania Przełożony Starszeństwa Żydów zwracał się wielokrotnie z prośbą do Zarządu Miejskiego. Ilość produktów przekazywanych Gminie ustalona została na 25 proc. wszystkich nadchodzących do miasta artykułów[273].

---

268 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 14.

269 AŻIH, 205/349, hasło: Opieka, k. 280–284; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 14; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 129.

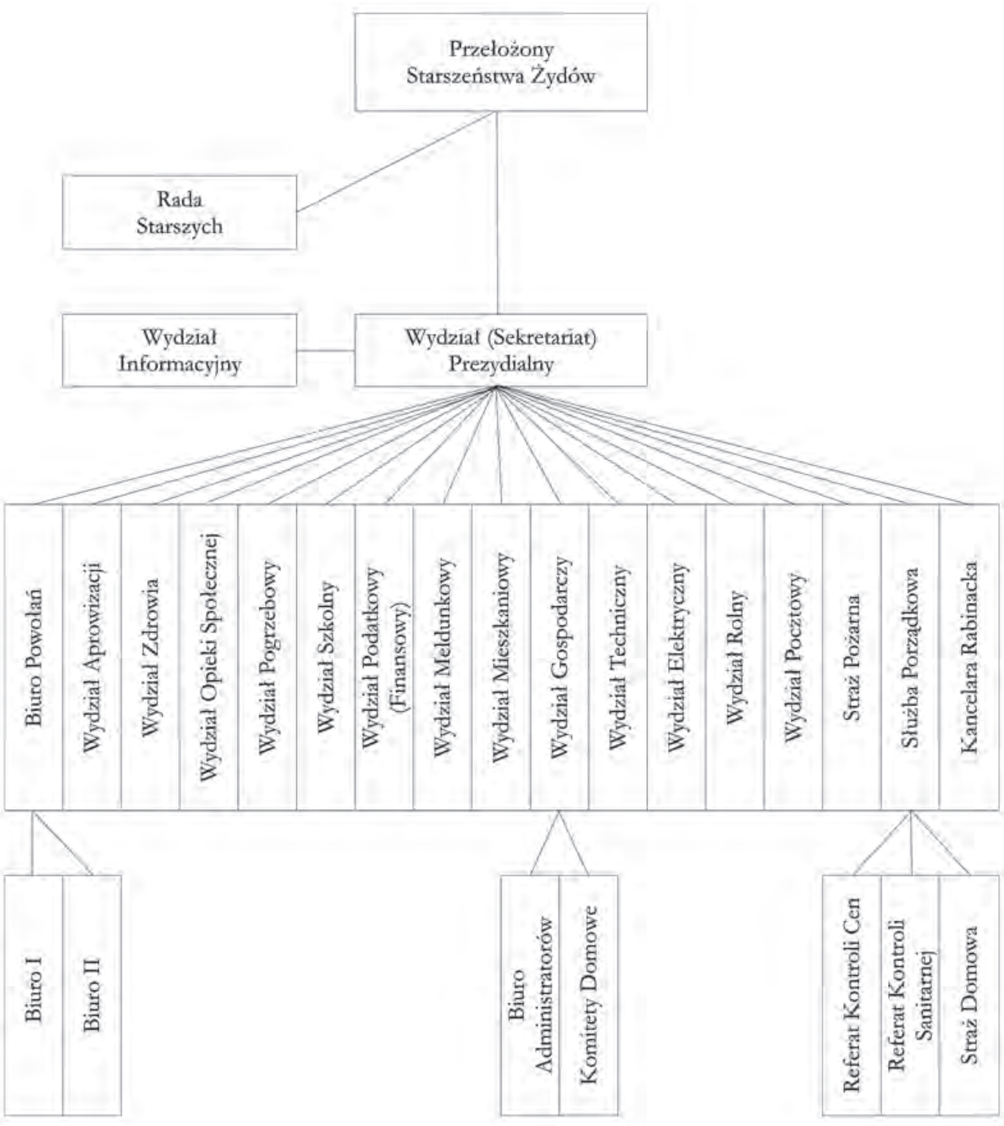
270 Samuel Faust udał się do Warszawy, gdzie kontynuował działalność społeczną. Adam Czerniakow w swoim dzienniku wspominał Fausta jako jedną z osób, które wyjechały z getta warszawskiego do Lublina z darami dla robotników – *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983, s. 147–148.

271 AŻIH, 205/349, hasło: Opieka, k. 280–284; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 45–46; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 129.

272 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 6.

273 Przykładowy przydział z listopada lub grudnia 1939 r. przekazany przez Zarząd Miejski to 3 wagony ryżu, 1 wagon cukru, 3 skrzynie zapałek i 50 worków soli oraz mąka w ilości 1–2 wagon tygodniowo – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Aprowizacji, s. 90.

Tab. 1
Struktura administracji żydowskiej na początku 1940 r.



Źródło: D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 116; APŁ, PSŻ 510, 511, *passim*.

Nie pokrywało to jednak stale rosnącego zapotrzebowania. Ponadto przydziały wydawano nieregularnie, niekiedy zmniejszając ich ilość. Pewne polepszenie zaprowiantowania nastąpiło po uzyskaniu przepustek umożliwiających zakup produktów w promieniu 100 km od Łodzi. Wyjazdy te wiązały się jednak z dużym ryzykiem. Gmina i osoby przez nią upoważnione uzyskały także możliwość zakupu produktów w chrześcijańskich hurtowniach, niedostępnych dla innych Żydów[274]. Niekiedy, wobec problemów finansowych, Gmina nie miała funduszy na wykup pozostawionych do dyspozycji towarów. I tak w listopadzie 1939 r. po zakupieniu sześćdziesięciu ton cukru i soli należność sfinansowali hurtownicy, którzy dystrybuowali następnie produkty, pobierając przy tym niewielki procent. Również produkty zakupywane poza miastem opłacane były przez sprzedawców z własnych środków, Gmina nie posiadała bowiem wystarczających funduszy[275].

Pozyskane produkty przekazywano m.in. do gminnego sierocińca mieszczącego się przy ul. Pomorskiej 19, żłobka (ul. Północna 39) czy schroniska dla umysłowo chorych (ul. Wesoła 17), mąkę zaś do wyznaczonych piekarń żydowskich. Te z kolei miały obowiązek przekazywania wypieczonego chleba do kliniki położniczej (ul. Sterlinga 13), przytułku dla kalek i sierocińców. Pośrednikiem w transakcjach z ramienia Wydziału Aprowizacji był Mordechaj Lajzerowicz[276]. W obawie przed nadużyciami Aprowizacja zorganizowała system nadzoru nad piekarniami – w piekarni należącej do Wilnera przy ul. Pomorskiej 3 dyżurowali po dwanaście godzin nadzorcy Beniamin Zylberberg i Moszek Grynoch. Część produktów magazynowano w składach mieszczących się przy ul. Południowej 46[277].

Po uruchomieniu w listopadzie 1939 r. więzienia na Radogoszczu[278] Wydział Aprowizacji koordynował przekazywanie produktów dla przetrzymywanych tam żydowskich więźniów[279]. Obowiązek dostarczania chleba spadł na piekarnię Zimmermana, która wydawała od 150 do 500 kg chleba dziennie. Pośrednikiem między więźniami a Gminą był Willy Jeleń, który poza produktami przekazywanymi przez Gminę dostarczał do więzienia także żywność od indywidualnych osób – najpewniej rodzin zatrzymanych[280].

W styczniu 1940 r. dokonano reorganizacji Wydziału. 30 stycznia jego kierownikiem został Mendel Szczęśliwy, przedwojenny znajomy Rumkowskiego cieszący się jego pełnym zaufaniem[281]. Magazyny Wydziału przeniesiono na ul. Piłsudskiego 12, gdzie mieściła się również główna siedziba Aprowizacji. Gdy określono granice przyszłej dzielnicy zamkniętej, Wydział wraz ze składami przeniósł się 25 marca 1940 r. do budynków przy ul. Brze-

---

274 Zakupy możliwe były m.in. w łódzkich hurtowniach: Franciszek Gugla, „Społem", Karol Hilpert i S-ka, A. Kelle, Józef Fetter i S-ka.
275 *Ibidem*, s. 90–91.
276 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Lajzerowicz M., k. 159; AŻIH 205/349, hasło: Lajzerowicz M., k. 225.
277 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Aprowizacji, s. 90–91.
278 Zob. rozdział 1.2.
279 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 14; N.N., *Moje przeżycia...* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 86; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 128.
280 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 14.
281 *Ibidem*, Opracowanie o Wydziale Aprowizacji, s. 92; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Helman Dawid Lajb, k. 111; *ibidem*, hasło: Szczęśliwy M., k. 244–245; AŻIH, 205/349, hasło: Helman Dawid Lajb, k. 177; *ibidem*, hasło: Szczęśliwy M., k. 374–375; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 128.

zińskiej 2, na pl. Pilcera – największe targowisko na Starym Mieście. Stopniowo Wydział stał się jedynym dystrybutorem żywności na terenie planowanego getta[282].

Obok urządzenia systemu opieki społecznej i aprowizacji na barki Gminy spadła organizacja służby zdrowia. Okupacyjne władze czyniły coraz większe trudności dla ludności żydowskiej w dostępie do placówek leczniczych. Większość prywatnych instytucji przestała funkcjonować lub została podporządkowana Gminie, ambulatoria i szpitale dotknięte zostały konfiskatami sprzętu i materiałów medycznych. Dodatkowo sytuację komplikował fakt, iż w pierwszym okresie wojny Łódź opuściło wielu lekarzy – w tej grupie znajdowała się spora liczba Żydów. 20 października 1939 r. Rumkowski powołał Wydział Zdrowia[283], którego zadaniem była organizacja pomocy lekarskiej. Kierownikiem Wydziału mianowany został członek Rady Starszych, laryngolog Dawid Helman, a dyrektorem administracyjnym Józef Rumkowski – brat Chaima Mordechaja[284]. W styczniu 1940 r. Helmana zastąpił internista Leon Szykier, również wchodzący w skład Rady[285].

Przełożony Starszeństwa Żydów w pierwszej kolejności polecił rejestrację pozostających w mieście lekarzy żydowskich, z których tylko czterdziestu mogło prowadzić praktykę, a także porozumiał się z właścicielami aptek w sprawie wydawania bezpłatnych lekarstw dla potrzebujących. Zapewnienie pomocy szpitalnej okazało się niezwykle trudne, bowiem w gestii Gminy pozostawał tylko jeden szpital, im. Małżonków Poznańskich przy ul. Sterlinga 1/3, którego dyrektorem był Józef Rumkowski[286]. Placówka ta nie zaspokajała potrzeb przebywającej w mieście ludności żydowskiej. Z jednej strony duża jej część przeznaczona została na potrzeby wojskowe – leczono w niej polskich jeńców wojennych, z drugiej zaś władze utworzyły w niej oddział szczękowy (*Kieferstation*) z niemieckim personelem. Sytuacja była o tyle trudniejsza, że 30 października 1939 r. Zarząd Miejski cofnął wydawanie zasiłków pieniężnych i zgodę na opiekę nad ludnością żydowską w chrześcijańskich szpitalach, przychodniach i innych instytucjach. Przez pewien czas przyjmowano jeszcze żydowskich pacjentów, w takich przypadkach Gmina musiała opłacać pobyt pacjenta w danej placówce z góry. Jedyny wyjątek uczyniono dla chorych zakaźnie, na których łożył Zarząd Miejski, ale i tutaj poniesione koszty miały być w przyszłości zwrócone przez Przełożonego Starszeństwa Żydów[287.] W tej sytuacji 12 stycznia 1940 r. komisarz miasta poinformował Rumkowskiego o przeznaczeniu szpitala im. Poznańskich na jedyną placówkę dla żydowskich pacjentów. Wszystkie pozostałe, w tym należąca do Gminy klinika położnicza przy ul. Sterlinga 13, zostały dla Żydów zamknięte. Szpital posiadał czterysta łóżek i cztery oddziały: chorób wewnętrznych, położniczy, chirurgiczny i oddział dla prostytutek, izolowanych od pozostałych

282 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Aprowizacji, s. 92; *ibidem*, Leksykon, s. 326–327.

283 *Przełożony Starszeństwa Żydów w Litzmannstadt. Kalendarz na rok 1942 – 5702/5703* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 201.

284 AŻIH, 205/349, hasło: Dyrektor, k. 98; *ibidem*, hasło: Helman Dawid Lajb, k. 177; *ibidem*, hasło: Rumkowski Josef, k. 349; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Helman Dawid Lajb, k. 111.

285 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 352–353.

286 AŻIH, 205/349, hasło: Dyrektor, k. 98; *ibidem*, hasło: Rumkowski Josef, k. 349; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 129. Intendentem w szpitalu był Joel Taflowicz, od 1 III 1940 r. kierownik kliniki stomatologicznej, w *Encyklopedii getta* opisany jako „jedyny Żyd, który skończył Państwową Szkołę Handlową (w 1923 r.)" – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Taflowicz Joel, k. 258; AŻIH 205/349, k. 390.

287 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 5.

chorych. Po dołączeniu pacjentek z pobliskiej kliniki położniczej w placówce panowało przepełnienie[288].

W związku z tym, że szpital nie posiadał oddziału zakaźnego, komisarz informował, że dla tych pacjentów utworzono specjalne oddziały w innych placówkach. Rumkowski zabiegał jednak o zgodę na powstanie odrębnego szpitala, na ten cel proponował przeznaczyć budynek fabryczny przy ul. Wesołej 12, znajdujący się na terenie przyszłej dzielnicy zamkniętej. Z końcem stycznia 1940 r., po inspekcji urządzanego gmachu, okupacyjne władze miasta ponaglały Gminę w sprawie uruchomienia placówki dla zakaźnie chorych, nakazując otwarcie jej do 26 b.m. Zarzucono Rumkowskiemu niestosowanie się do zaleceń władz sanitarnych, co miało doprowadzić do opóźnień w otwarciu placówki[289]. Radca medyczny Zarządu Miejskiego dr Schultz w piśmie do Przełożonego Starszeństwa zagroził również: „Jeśli to, jedno z moich ostatnich rozporządzeń, będzie tak niedbale wykonywane, należy się liczyć z aresztowaniem dwustu żydowskich zakładników. Ponadto winni będą pociągnięci do odpowiedzialności"[290].

Na początku 1940 r. Rumkowski podjął również starania o objęcie dwóch budynków szpitalnych znajdujących się na terenie planowanego getta – przy ul. Drewnowskiej 75 i Łagiewnickiej 34/36. Dawny szpital miejski św. Józefa przy ul. Drewnowskiej ze 175 łóżkami przejęty został wiosną 1940 r., jednak nie zaspokajał potrzeb ludności żydowskiej. Pertraktacje w sprawie drugiego gmachu – przedwojennego szpitala Kasy Chorych przy ul. Łagiewnickiej – ciągnęły się przez szereg tygodni. 5 kwietnia 1940 r. Rumkowski w piśmie do kierownika Wydziału Zdrowia okupacyjnego Zarządu Miejskiego uzasadniał konieczność przejęcia budynku: „Muszę zauważyć, że coraz więcej jest przypadków chorób w getcie [!] i stąd do dziesięciu osób musi leżeć w jednym pomieszczeniu [w szpitalu – A.S.]. Powietrze jest bardzo złe, a niebezpieczeństwo zakażenia duże. […] zdrowie całego miasta również byłoby zagrożone"[291]. Następnego dnia interweniował u nadburmistrza, przekonując go, by rozszerzył granice planowanego getta i włączył do niego budynki tworzące „wyspy" nie będące w dyspozycji Przełożonego Starszeństwa Żydów, w tym szpital przy ul. Łagiewnickiej[292]. Ostatecznie na mocy zarządzenia nadburmistrza 27 kwietnia szpital przy ul. Łagiewnickiej został przejęty przez Przełożonego Starszeństwa Żydów i podporządkowany Wydziałowi Zdrowia administracji żydowskiej. Przeniesiono do niego pozostały sprzęt, personel i bibliotekę medyczną ze szpitala im. Poznańskich. W budynku dawnej Kasy Chorych w momencie jego przejęcia znajdowały się również 2 gazowe sterylizatory, 2 pulpity laboratoryjne, 2 szafki laboratoryjne, urządzenia grzewcze i oświetleniowe oraz 25,5 tony koksu, za który Gmina zobowiązała się zapłacić w ciągu dziesięciu dni[293]. W gmachu szpitala urządzono siedzibę Wydziału Zdrowia. Wobec tego, iż budynek przy ul. Łagiewnickiej był

[288] *Ibidem*, s. 31–32.

[289] Urzędnicy miejscy zarzucali Gminie, iż w szpitalu przy Wesołej zamontowano niezgodnie z zaleceniami klozety spłuczkowe, których podłączenie do kanalizacji z racji charakteru placówki nie było możliwe, a przygotowanie specjalnych dołów opóźniłoby otwarcie placówki. Polecono więc zainstalowanie ustępów suchych – *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 32.

[290] *Ibidem*, s. 32–33.

[291] *Ibidem*, s. 34.

[292] *Ibidem*, s. 49.

[293] *Ibidem*, s. 33–34; *ibidem*, Leksykon, s. 350–351.

jednym z najnowocześniejszych na Bałutach, na pierwszym piętrze w skrzydle swoje mieszkanie urządził Przełożony Starszeństwa Żydów[294]. System opieki zdrowotnej obok szpitali uzupełniały ambulatoria, urządzone przy ul. Łagiewnickiej 36, Zgierskiej 17 i 56 oraz nocne pogotowie ratunkowe przy ul. Lutomierskiej 13 kierowane przez dr. M. Weissa[295].

Wydział Zdrowia, organizując system opieki medycznej, borykał się z wieloma trudnościami. Mimo posiadania trzech budynków szpitalnych ogromnym problemem był brak odpowiedniego wyposażenia medycznego, niedostatek lekarstw oraz problemy kadrowe. Rumkowski ubiegał się u władz niemieckich o zgodę na wywiezienie z mieszkań należących do żydowskich lekarzy pozostawionego tam sprzętu. Każdorazowo w sytuacji zlokalizowania pozostawionych instrumentów musiał występować o zgodę do wyższego dowódcy SS i policji w Kraju Warty Wilhelma Koppe. I tak np. 7 kwietnia 1940 r. zwracał się o zgodę na przewiezienie aparatów rentgenowskich z mieszkania dr. Barcińskiego z ul. Gdańskiej 43, gdyż, jak uzasadniał, „są one niezwłocznie potrzebne dla ludności żydowskiej"[296].

Równie dotkliwy okazał się brak urządzeń do dezynfekcji, co w połączeniu z fatalnymi warunkami sanitarnymi panującymi w większości budynków na terenie planowanego getta powodowało realne ryzyko wybuchu epidemii chorób zakaźnych. Faktycznie w marcu 1940 r. w punkcie zbiorczym przy ul. Jakuba 10, gdzie przebywały osoby oczekujące na przydział mieszkania na terenie przyszłego getta, wybuchła epidemia tyfusu – zachorowało wówczas pięć osób, a u dwudziestu kolejnych to podejrzewano. Rumkowski interweniował kilkukrotnie u władz miejskich w sprawie pomocy przy zakupie środków dezynfekcyjnych i części do niesprawnych urządzeń. Te z kolei zleciły mu złożenie odpowiednich raportów i przeprowadzenie demonstracji działania systemu dezynfekcji i dezynsekcji na podległym Przełożonemu Starszeństwa Żydów terenie. W raporcie z 17 kwietnia 1940 r. skierowanym do Urzędu Zdrowia przy Zarządzie Miejskim Rumkowski szczegółowo opisał podejmowane przez niego procedury oraz zwrócił uwagę na problemy, które mogą przyczyniać się do wzrostu ryzyka epidemicznego – m.in. ustawienie drutów wzdłuż chodników, utrudniających wywóz śmieci i fekaliów. Wśród wymienionych osób odpowiedzialnych za przeprowadzanie dezynfekcji wymienił Lewkowicza, kontrolę nad dezynfekcją i urządzeniami do jej przeprowadzania sprawował inż. Borzekowski[297].

Jednocześnie w celu utrzymania odpowiednich warunków sanitarnych uruchomiono podporządkowane Wydziałowi Zdrowia zakłady kąpielowe przy ul. Wolborskiej 16 i 34, Podrzecznej 10 i Zgierskiej 68, z tym że ostatni z wymienionych uruchomiono już po zamknięciu granic getta, gdyż znajdował się on do tego czasu w rękach niemieckich[298].

Kolejnym problemem, z którym borykali się urzędnicy Wydziału Zdrowia, był brak odpowiedniej ilości lekarstw. Do końca kwietnia 1940 r. Przełożonemu Starszeństwa Żydów podlegały cztery apteki: przy ul. Brzezińskiej 56, Zgierskiej 54, Starym Rynku 9 i Limanowskiego 37 oraz przy szpitalu na ul. Łagiewnickiej. Za zgromadzone w nich towary Rumkowski musiał zapłacić władzom miasta 47,5 tys. marek. Mimo iż na terenie tworzonej

---

294 Zob. rozdział 3.1.

295 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 45; *ibidem,* Leksykon, s. 327.

296 *Ibidem*, Historia getta Litzmannstadt, s. 35.

297 *Ibidem*, s. 38–43.

298 *Ibidem*, s. 42.

dzielnicy zamkniętej znajdowało się jeszcze kilka lokali aptek, Rumkowski nie godził się na ich przejęcie, prosząc jedynie władze o możliwość wykupienia znajdujących się w nich medykamentów. Poza aptekami podlegającymi administracji żydowskiej działała również prywatna przy pl. Kościelnym 8, należąca do Samuela Kona i A. Fajnemana[299].

Zgodnie z zarządzeniami władz okupacyjnych żydowscy lekarze stracili prawo wykonywania zawodu w mieście. Rumkowski po otrzymaniu nominacji przeprowadził rejestrację wszystkich znajdujących się w mieście lekarzy – po interwencji u władz miasta tylko czterdzieści spośród 108 osób otrzymało zgodę na prowadzenie praktyki. Pewna liczba personelu została zaangażowana w powstających szpitalach, część pracowała w ramach pomocy lekarskiej asystującej grupom wysiedlanym z miasta i przeprowadzanym na teren przyszłego getta. W styczniu 1940 r. uzyskano zgodę władz okupacyjnych na uruchomienie na obszarze planowanego getta gabinetów ośmiu lekarzy stomatologów. Prawo wykonywania zawodu straciły również z końcem stycznia 1940 r. wszystkie żydowskie akuszerki, pozostawiono im jednak uprawnienia do odbierania porodów[300].

Liczba personelu była nadal niewystarczająca wobec potrzeb gromadzonej w północnej części miasta ludności żydowskiej, sytuacje pogorszyły listopadowe aresztowania przedstawicieli inteligencji, które dotknęły wielu lekarzy[301], oraz grudniowe wysiedlenia ludności z miasta. Wobec tego Rumkowski 3 marca 1940 r. skierował do przewodniczącego okupacyjnej Rady Lekarskiej dr. Merkerta pismo, w którym prosił o wstrzymanie wysiedleń z miasta lekarzy działających dla Gminy, uwolnienie zatrzymanych oraz pozwolenie na swobodne poruszanie się lekarzy po mieście i możliwość korzystania przez nich z tramwajów i dorożek w celu odwiedzin chorych. W odpowiedzi nadradca medyczny z Zarządu Miejskiego wydał zezwolenie na prowadzenie praktyki dla żydowskich lekarzy i zgodę na wydawanie Żydom lekarstw. Jednocześnie poinformował, że w sprawie wstrzymania wysiedleń należy interweniować u prezydenta rejencji, a zwolnienie aresztowanych leży w kompetencji łódzkiego Gestapo[302]. Do utworzenia getta sytuacja nie uległa zmianie.

Z działalnością Wydziału Zdrowia związane było funkcjonowanie kolejnej agendy – Wydziału Pogrzebowego. Był on bezpośrednią kontynuacją Wydziału Pogrzebowego Gminy. Kierownikiem początkowo był Lejzor Baum, a następnie Beniamin Russ, który kierował tą instytucją od 1934 r.[303] Biura Wydziału mieściły się przy ul. Zgierskiej 7. Tutaj załatwiano wszelkie formalności pogrzebowe. Pracownicy odpowiedzialni byli za pochówek zmarłych oraz utrzymanie cmentarza, na polecenie władz sporządzali także sprawozdania z liczbą i przyczyną zgonów. Po zamknięciu getta jego struktura uległa rozbudowie, sam Wydział został włączony zaś do Wydziału Stanu Cywilnego i funkcjonował jako Referat Zgonów[304]. Odrębny rejestr zgonów prowadziła także Kancelaria Rabinacka.

---

299 *Ibidem,* s. 44–45; *ibidem*, Leksykon, s. 272.

300 *Ibidem*, Historia getta Litzmannstadt, s. 28, 31, 35–36; J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990, s. 483–484.

301 Aresztowany, a następnie zamordowany został dr Aleksander Margolis, dyrektor szpitala na Radogoszczu. Więcej zob. rozdział 1.2.

302 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 37–38.

303 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Russ Beniamin, k. 234; AŻIH, 205/349, hasło: Russ Beniamin, k. 351.

304 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Stanu Cywilnego, s. 130; *ibidem,* Leksykon, s. 365; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 130.

Wraz ze wzrastającym zapotrzebowaniem na żydowską siłę roboczą rozbudowie uległo także działające od 7 października Biuro Powołań (Arbeitseinsatz)[305]. Organizowane przez Biuro kontyngenty robotników żydowskich wysyłanych do pracy stale wzrastały z początkowej liczby sześciuset osób, sięgając nawet 3 tys. osób dziennie. Wobec tego Przełożony Starszeństwa Żydów w grudniu 1939 r. powołał do życia drugą komórkę, zajmującą się przede wszystkim dostarczaniem przymusowych robotników, tzw. Biuro Powołań II (Arbeitseinsatz II). Jej biura mieściły się przy ul. Cegielnianej 17[306]. Kierownictwo nad nową agendą objął Zygmunt Reingold, który powrócił z niewoli niemieckiej w grudniu 1939 r.[307]

Biura I i II działały jednocześnie, w pewnym stopniu uzupełniając się, widoczne było jednak rozgraniczenie kompetencji między agendami. Biuro II, bardziej rozbudowane, prowadziło sprawy związane z ewidencją zdolnych do pracy Żydów, wysyłało wezwania, sporządzało wykazy osób wezwanych do pracy i ich kontrolę, przyjmowało reklamacje i opłaty zastępcze oraz kontrolowało rozliczenia z zastępcami. Po ogłoszeniu o utworzeniu getta wyznaczało także najpilniejsze prace na jego obszarze. Biuro I odpowiedzialne było za sprawdzanie stawiennictwa wyznaczonych osób do pracy, formowało ekipy z robotników i kierowało je do konkretnych placówek, w tym na terenie powstającego getta[308].

Na polecenie Reingolda pierwszym zadaniem Biura II było stworzenie kartoteki wszystkich Żydów zamieszkałych na terenie Łodzi zdolnych do wykonywania pracy. W celu jej utworzenia na początku grudnia 1939 r. rozesłano do wszystkich właścicieli i administratorów domów wezwanie do przesłania do Biura list Żydów obojga płci w wieku od 18 do 60 roku życia. Powstała do końca grudnia kartoteka znacznie ułatwiła kontrolę nad wyznaczanymi do pracy osobami. Jednocześnie usankcjonowano omówiony wcześniej system zastępców. Postanowiono więc utworzyć stanowisko zastępców oficjalnych, opłacanych przez Gminę z funduszy zebranych od osób wezwanych, które nie stawiły się do pracy. Już w połowie grudnia 1939 r. zarejestrowano ok. tysiąca takich zastępców. Każdy z nich otrzymał jedno- lub siedmiodniowe talony pracy, które przybrały później formę kart pracy; pracodawca umieszczał na nich adnotacje o wykonanej pracy. Za każdy dzień zastępstwa Gmina płaciła mężczyznom po 1,75 marki dziennie, kobietom zaś 1,25 marki dziennie[309].

Mimo uporządkowania kompetencji obu Biur na ich działanie rzutowała gorączkowa sytuacja w mieście – zamówienia na dostarczenie robotników wpływały chaotycznie, łapanki na roboty nie ustały, a nawet dotknęły samo Biuro: „[...] zgłaszali się do Gminy żołnierze i przedstawiciele innych formacji, którzy, nie wchodząc w to, że uszeregowani na dziedzińcu Gminy robotnicy już przeznaczeni zostali do pewnej roboty, zabierali ich ze sobą do zupełnie innej roboty" – zapisał jeden z autorów *Historii getta Litzmannstadt*[310].

---

305 Zob. rozdział 1.3.

306 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 11; *ibidem,* Opracowanie o Arbeits-Einsatz, s. 84; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 126–127.

307 Więziony był w obozie w Luckenwalde i w Krakowie – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Reingold Z., k. 199–201; AŻIH, 205/349, hasło: Reingold Z., k. 319–321.

308 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 126.

309 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 3–4; AŻIH 205/349, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 9–10; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 12.

310 *Ibidem.*

Rumkowski podejmował w tej sprawie interwencje u nadburmistrza miasta i Gestapo, jednak nie przynosiły one rezultatów. Dopiero rozmowy z przedstawicielem Wydziału Opieki (Fürsorgeamt) Zarządu Miejskiego Heidrichem okazały się owocne. Gminę reprezentował w nich adwokat Henryk Neftalin, zaufany współpracownik Rumkowskiego[311]. Rezultatem „szeregu konferencji" było uregulowanie spraw zatrudnienia Żydów i ustanowienie stałego kontaktu między władzami miasta a Gminą, za który był odpowiedzialny Neftalin[312]. Procedurę korzystania z pracy żydowskich robotników precyzowało zarządzenie komisarza miasta z 27 grudnia 1939 r., w którym zaznaczono, że jedyną jednostką odpowiedzialną za przyjmowanie zapotrzebowania na żydowską siłę roboczą jest Wydział Opieki Zarządu Miasta mieszczący się przy ul. Zawadzkiej 11; zamówienia spływające od innych instytucji nie były uznawane. Wydział ten składał następnie meldunek Przełożonemu Starszeństwa Żydów, który był odpowiedzialny za przydział pracowników. W praktyce każdego dnia do godz. 17 Gmina otrzymywała informację dotyczącą zapotrzebowania wraz ze spisem placówek, do których należało skierować robotników w dniu następnym[313].

Każdego dnia grupy robotników żydowskich kierowano do ok. stu placówek. Największym odbiorcą było łódzkie Gestapo, które zgłaszało zapotrzebowanie na średnio tysiąc robotników dziennie, wykorzystywanych przy „czarnej robocie". Stopniowo udało się zmniejszyć liczbę wymaganego przez Tajną Policję kontyngentu do 200–300 osób dziennie i złagodzić stosunek do zatrudnianych Żydów. Ta druga sprawa z punktu widzenia Gminy miała istotne znaczenie – „Co to znaczyło w tamtym czasie, zrozumieć mogą tylko ci, którzy to przeżyli lub też byli tego świadkami!" – zapisano w przytaczanej *Historii getta*[314]. Porozumienie z Wydziałem Opieki uregulowało również sprawę opłacania przez Gminę chrześcijańskich robotników – wcześniej, w momencie braku odpowiednio wykwalifikowanych pracowników żydowskich, Gmina musiała zatrudniać na własny koszt robotników nie-Żydów. 11 stycznia 1940 r. Heidrich wydał polecenie, w którym jasno zaznaczył, że „do wypłat zarobków chrześcijańskim lub polskim [!] robotnikom żydowska centrala (tzn. Gmina) nie jest zobowiązana"[315].

Tab. 2.

Statystyka pracowników przymusowych prowadzona przez Biuro Powołań II za okres od 15 grudnia 1939 r. do 5 stycznia 1940 r.

Liczba wezwanych do pracy	30 060 osób	100 %
Wpłaciło za pracę zastępczą	10 590 osób	35 %
Skierowano do pracy	4492 osób	15 %
Złożyło reklamację	4584 osób	15 %
Nie zgłosiło się	10 402 osób	35 %

Źródło: *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 13.

311 W biogramie Henryka Neftalina w *Encyklopedii getta* pojawia się informacja, że zastępował on w tym czasie w rozmowach z władzami okupacyjnymi „ciężko chorego" Rumkowskiego. Nigdzie indziej nie pada informacja o chorobie „Prezesa" – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Neftalin Henryk, k. 179–181; AŻIH, hasło: Neftalin Henryk, 205/349, k. 272–274.

312 *Ibidem*; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 12.

313 *Kronika getta łódzkiego*..., t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 13.

314 *Ibidem.*

315 *Ibidem.*

Statystyki prowadzone przez Biuro II pokazują, że na przełomie grudnia 1939 r. i stycznia 1940 r. stawiał się do pracy tylko niewielki procent wezwanych, większość wpłacała na pracę zastępczą lub w ogóle nie odpowiadała na wezwanie. Tabela powyżej pokazuje statystykę pochodzącą z dziennych raportów sporządzanych przez Reingolda, kierownika Biura Powołań II.

W momencie organizowania dzielnicy zamkniętej działalność Biura Powołań stanęła pod znakiem zapytania. 1 marca 1940 r. naczelny dyrektor budowlany miasta (Stadtoberbaudirektor) powiadomił Rumkowskiego o zakazie zatrudniania Żydów poza terenem tworzonego getta z wyłączeniem osób, które zostałyby skoszarowane i żywione na koszt firm ich zatrudniających. Polecenie to było zgodne z ideą wyłożoną w okólniku prezydenta rejencji z 10 grudnia 1939 r., w którym Übelhör pisał: „Należy uformować ich [tj. zdolnych do pracy Żydów – A.S.] w oddziały robocze i umieścić ich oraz pilnować w uprzednio […] wyznaczonych blokach koszar”[316]. W związku z zakazem Biuro Powołań znacznie ograniczyło swoją działalność, a Rumkowski planował zwrócić się do nadburmistrza z projektem rozwiązania tej komórki. W zachowanym szkicu pisma znalazły się pewne zastrzeżenia, pokazujące, że władze administracji żydowskiej miały jednak wątpliwości, czy likwidacja Biura jest zasadna i nie wpłynie negatywnie na Żydów:

> Czy nie należy prosić o całkowite zniesienie Arbeitseinsatzu? Czy w ogóle należy tę sprawę poruszyć, bo jeśli skasować Wydział, mogą przedsięwziąć naprawdę łapanie i skoszarowanie kilku tysięcy Żydów. Czy poruszenie tej sprawy nie spowoduje odmownego załatwienia sprawy przepustek z getta dla Żydów tam zamieszkałych i dla ludzi z miasta, którzy do getta przyszli?[317]

Nie wiadomo, czy takie pismo zostało wysłane do nadburmistrza w marcu. Rumkowski powrócił jednak do sprawy niespełna miesiąc później, gdy 5 kwietnia wysłał do Mardera propozycję zatrudnienia żydowskich robotników. Wobec tego, że na terenie powstającej dzielnicy zamkniętej znajdowało się około 8–10 tys. wykwalifikowanych robotników różnych branż, Rumkowski proponował zaangażowanie ich do pracy na terenie dzielnicy zamkniętej w warsztatach pracujących na rzecz władz niemieckich. W celu organizacji pracy proponował powołanie specjalnego wydziału. Prosił również o to, by w celu niezakłócania produkcji zwolniono go z obowiązku dostarczania kontyngentu robotników poza getto oraz by wstrzymano łapanki na ulicach tworzonej dzielnicy zamkniętej[318]. Nadburmistrz nie ustosunkował się jednak w tym czasie do próśb Przełożonego Starszeństwa Żydów – 11 kwietnia 1940 r. Biuro wznowiło swoją działalność, obie komórki Arbeitseinsatzu otworzyły swoje oddziały na terenie tworzonego getta – Biuro I przy ul. Lutomierskiej 11, Biuro II przy ul. Podrzecznej 10[319].

---

316 *Eksterminacja Żydów…*, s. 80. Zwraca na to uwagę również D. Dąbrowska w *op. cit.*, s. 127.

317 Cyt. za D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 127, przyp. 36.

318 AYIVO, 241/44, Pismo Przełożonego Starszeństwa Żydów do nadburmistrza, k. 1–2; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 127; M. Unger, *Jewish Forced Labor in the Lodz Ghetto and its Influence on German Policy* [w:] *Fenomen getta łódzkiego…*, s. 170.

319 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 3–4; AŻIH, 205/349, hasło: Arbeits-Einsatz I, k. 9–10; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 272.

Jeszcze 30 kwietnia 1940 r. w piśmie do Rumkowskiego nadburmistrz zaznaczał, że Przełożony Starszeństwa „w szczególności ma zapewnić porządek" m.in. w sprawach Arbeitseinsatzu[320].

Powstające struktury administracyjne odpowiedzialne były również za dziedziny, które przed wojną znajdowały się poza kompetencjami Gminy Wyznaniowej. Jedną z nich było żydowskie szkolnictwo. Już od pierwszych tygodni okupacji borykano się z szeregiem problemów na tym polu. Najdotkliwsze okazały się trudności lokalowe. W wielu przypadkach budynki i pomieszczenia, w których mieściły się szkoły, zajmowane były przez władze niemieckie. Dotyczyło to m.in. męskiego żydowskiego gimnazjum Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich, którego nową siedzibę przy ul. Anstadta 5/7 12 września przejęło Gestapo. Szkoła przeniosła się do budynku żeńskiego gimnazjum im. Jaszuńskiej-Zeligmanowej, mieszczącego się przy ulicy Południowej 18. Zarekwirowano również lokale należące do szkoły powszechnej Kacenelsona, wskutek czego placówka przeprowadziła się do budynków przy ul. Legionów 8a. W niektórych wypadkach przedstawiciele władz wchodzili do szkoły w trakcie trwania zajęć, nakazując opuszczenie budynku i ogłaszając jego przejęcie. Rekwizycje nie ominęły także polskich szkół, co prowadziło nierzadko do sytuacji, w której polskie szkoły przenoszono do lokali należących do szkół żydowskich, zmuszając je tym samym do ich opuszczenia[321]. Tylko dwie szkoły żydowskie pozostały w swych siedzibach do momentu utworzenia getta. Były to wspomniane gimnazjum żeńskie im. Jaszuńskiej-Zeligmanowej oraz szkoła przy ul. Narutowicza 30[322].

Kolejnym istotnym problemem była sytuacja pracowników oświaty. Podobnie jak w innych dziedzinach, w gronie pedagogów odczuwane były braki kadrowe. Przyczyną tego stanu była m.in. mobilizacja, a także masowe wyjazdy, a później wysiedlenia ludności i aresztowania inteligencji z jesieni 1939 r. Po zajęciu miasta władze niemieckie dążyły do odseparowania ludności aryjskiej od żydowskiej. Wyrazem tego było uniemożliwienie żydowskim uczniom uczęszczania do polskich szkół, jak również zarządzenie władz z 18 października 1939 r., na mocy którego wszyscy polscy pracownicy żydowskich placówek zostali zwolnieni[323]. Zgodnie z obowiązującymi przepisami wypłacona została, pobierana z góry, pensja za wrzesień oraz należne odszkodowanie. Zarządzenie to dotyczyło 17 kierowników, 26 nauczycieli i 40 woźnych[324]. Żydowscy pracownicy zostali analogicznie pozbawieni stanowisk w aryjskich szkołach, jednak nie otrzymali należnej im odprawy oraz pensji[325]. Zostali w ten sposób pozbawieni środków do życia, co w trudnych warunkach pierwszych miesięcy okupacji było szczególnie dotkliwe. Brak

[320] AYIVO, 241/48, Pismo nadburmistrza Litzmannstadt do Przełożonego Starszeństwa Żydów z 30 IV 1940, k. 1–2; *Eksterminacja Żydów...*, s. 84; zob. rozdział 2.2.

[321] AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 8. Zob. również F. Wiernikówna, *Wspomnienia i przeżycia wojenne...*, s. 15.

[322] H. Smoleńska, *Szkolnictwo żydowskie w Łodzi w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, maszynopis w zbiorach Centrum Badań Żydowskich UŁ, s. 1; A. Sitarek, *Szkoły w Litzmannstadt Getto* [w:] *Księga pamiątkowa XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 2: Z okazji 60. rocznicy powstania SKNH UŁ, red. J. Walicki i in., Łódź 2008, s. 273–274.

[323] AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 4; *Kronika getta łódzkiego*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 7.

[324] H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 2.

[325] AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 4, H. Smoleńska*, op. cit.*, s. 2.

możliwości wykonywania zawodu nie był jedynym problemem dotykającym pracowników oświaty. Łapanki do pracy, o których wspomniano wyżej, często uniemożliwiały pedagogom dotarcie do miejsca zatrudnienia.

Okupacyjne władze nie były w tym czasie przychylnie nastawione do szkolnictwa żydowskiego, dążąc w zasadzie do jego likwidacji. Rozmowy prowadzone przez komisarza miasta Leistera z Rumkowskim miały doprowadzić do uzyskania zezwolenia na prowadzenie szkół. Przełożony Starszeństwa Żydów stał na stanowisku, że objęcie dzieci i młodzieży programem edukacji uchroni ją od demoralizacji. W przypadku pozytywnej decyzji władz niemieckich Rumkowski deklarował gotowość wzięcia na siebie całej odpowiedzialności za zachowanie młodzieży[326]. 25 października komisarz przychylił się do propozycji Rumkowskiego i zobowiązał go do uruchomienia szkół żydowskich, nadając mu również uprawnienia do nałożenia na ludność żydowską specjalnego podatku na pokrycie kosztów stworzenia systemu oświaty[327].

Te ostatnie uprawnienia okazały się bardzo istotne, gdyż, jak opisano wyżej, Gmina borykała się z problemami finansowymi. Koszt uruchomienia szkół oszacowano na 130 427 zł, jednak brak funduszy zmusił do daleko idących oszczędności. W pierwszej kolejności ograniczono wysokość pensji nauczycielskich, pozostawiając im jedynie tzw. minimum egzystencji, wynoszące zależnie od stażu od 115 do 185 zł, wysokość dodatku funkcyjnego dla kierowników ustalono na 50 zł. Dzięki temu budżet zredukowano do 45 445 zł[328]. Dalsze oszczędności miało zapewnić wprowadzenie opłaty szkolnej w wysokości 4 zł pobieranej od każdego ucznia[329].

Z końcem października 1939 r.[330] Rumkowski powołuje Wydział Szkolny[331] kierowany przez dr. Marcusa Braude, w skład którego weszli również: poeta Icchak Kacenelson, red. Jehoszua Ugier, Michał Brandstätter, rabin Gerson A. Fryderson, Eliasz Tabaksblat i Michał Gincburg[332]. Siedziba wydziału mieściła się przy ul. Franciszkańskiej 27. Skład personalny Wydziału ulegał częstym zmianom, do końca 1939 r. miasto opuścili Kacenelson, Braude i Brandstätter, a Ugier został aresztowany i następnie zamordowany[333]. Początkowo istniał jeszcze podział na odpowiedzialnych za szkolnictwo świeckie – Tabaksblat (mianowany przez Rumkowskiego 31 października lustratorem szkół żydowskich) oraz religijne – Fryderson, a następnie Sonnenschein. Ostatecznie kierownictwo całego Wydziału przeszło od 1 maja 1940 r. w ręce Samuela Lwa, w prezydium znaleźli się także Tabaksblat i Mojżesz Karo, odpowiedzialni za szkoły wszystkich typów.

---

[326] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 7; H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 2.

[327] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 7–8; Eliasz Tabaksblat, późniejszy kierownik Wydziału Szkolnego, podaje w swoim opracowaniu datę 17 października, jednak nie znajduje ona potwierdzenia w dokumentacji – AŻIH, 301/2847, relacja E. Tabaksblata, k. 2.

[328] AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 5–6.

[329] APŁ, PSŻ 1627, Pismo Przełożonego Starszeństwa Żydów do kierowników szkół, k. 2.

[330] Eliasz Tabaksblat podaje datę 18 października, D. Dąbrowska 26 października, zaś kalendarz Przełożonego Starszeństwa Żydów 31 X 1939 r. – D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 130; AŻIH, 301/2847, Relacja E. Tabaksblata, k. 2; *Kalendarz z getta...*, s. 202.

[331] Inne nazwy występujące w dokumentach: Rada Szkolna, Komisja Szkolna, Wydział Oświaty.

[332] AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 5; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 130; A. Sitarek, *Szkoły w Litzmannstadt...*, s. 275.

[333] D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 131; A. Sitarek, *Szkoły w Litzmannstadt...*, s. 275, przyp. 13.

Wyznaczono również funkcje wizytatorów szkół, którymi byli Szmul Bunin i Abraham Kamieniecki[334].

Na jednym z pierwszych posiedzeń władz Wydziału doszło do poważnych rozbieżności. Większość członków negowało sens istnienia szkolnictwa w warunkach okupacji. „Nie wszyscy członkowie Rady Szkolnej docenili ważność prowadzenia szkół. Byli wśród nich tacy, którzy wszelkimi siłami próbowali odwlec Rumkowskiego od tego zamiaru" – zapisał w relacji Tabaksblat[335]. Rumkowski nie zamierzał jednak rezygnować z otrzymanych przywilejów – postanowił więc o uruchomieniu szkół. W opracowaniu poświęconym szkolnictwu w getcie opisano charakterystyczne zachowanie Przełożonego Starszeństwa Żydów:

> Zdawało się, że sprawa uruchomienia przepadła. Zabrał wtedy głos Prezes. Uderzeniem pięści w stół przerwał jałowe dyskusje i we właściwym mu i cechującym go stylu oświadczył krótko: „Ja jestem waszym kuratorem i inspektorem. O programach pomyślę później. Szkoły będą natychmiast uruchomione. Biorę je i nauczycielstwo pod swoją opiekę". To rozstrzygnęło sprawę[336].

W listopadzie w budynku towarzystwa Linas Hacholim, mieszczącym się na ul. Południowej 18, rozpoczęła się rejestracja uczniów szkół średnich. Po jej zakończeniu stopniowo uruchamiano kolejne placówki. Działalność prowadziło czterdzieści szkół powszechnych, ponadto, młodzież mogła rozpocząć naukę w dwóch gimnazjach, męskim przy ul. Piramowicza i żeńskim przy ul. Południowej 28, szkole przemysłowej oraz szkole religijnej na ul. Kilińskiego 50. Nadal działała również placówka dla głuchoniemych, dla niedorozwiniętych i dwa przedszkola. We wszystkich placówkach zatrudnionych było 376 nauczycieli, z tego 271 pracowało w szkołach powszechnych, 67 w średnich i szkole przemysłowej, 38 w szkole religijnej[337]. Stopniowo uzupełniano również wakaty na stanowiskach nauczycieli i kierowników szkół[338].

Szkoły poza pełnieniem funkcji edukacyjnych zapewniały dożywianie oraz opiekę lekarską uczęszczających do niej dzieci i młodzieży. Odpowiedzialny za organizację opieki zdrowotnej w szkołach był Stanisław Gutentag, przedwojenny naczelny lekarz higieny szkolnej przy Zarządzie Miejskim. Funkcję tę sprawował do grudnia 1939 r., do wysiedlenia z miasta. Następcą na tym stanowisku została dr Zeligsonówna, a po jej wysiedleniu dr Holenderska-Śpiewakowa. W listopadzie 1939 r. w szkołach zatrudnionych było czterech dyżurnych lekarzy, a od grudnia do zamknięcia granic getta pięciu oraz jedna higienistka[339]. W wielu szkołach uruchomiono kuchnie zaopatrywane przez Wydział Aprowizacji. W listopadzie 1939 r. przygotowano w nich posiłki dla prawie 8 tys. uczniów[340].

334 AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 11; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 130–131.
335 AŻIH, 301/2847, Relacja E. Tabaksblata, k. 3. Nie przytacza on jednak argumentów przeciwników uruchomienia szkół.
336 AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 5. Nigdzie indziej nie zachował się opis tej wypowiedzi Rumkowskiego.
337 AŻIH, 301/2847, Relacja E. Tabaksblata, k. 3–4; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 131.
338 AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 8.
339 *Ibidem*, k. 11.
340 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 131.

Tab. 3.
Żydowskie placówki oświatowe w momencie zamknięcia granic getta (1 maja 1940 r.)

L.p.	Placówka	Adres
1.	Szkoła Powszechna nr 114	ul. Zgierska 70
2.	Szkoła Powszechna nr 121	jw.
3.	Szkoła Powszechna nr 122	ul. Młynarska 2
4.	Szkoła Powszechna nr 123	ul. Łagiewnicka 53
5.	Szkoła Powszechna nr 125	jw.
6.	Szkoła Powszechna nr 126	jw.
7.	Szkoła Powszechna nr 127	ul. Limanowskiego 25
8.	Szkoła Powszechna nr 128	ul. Żabia 13
9.	Szkoła Powszechna nr 130	ul. Franciszkańska 13
10.	Szkoła Powszechna nr 131	ul. Młynarska 25
11.	Szkoła Powszechna nr 132	ul. Zgierska 70
12.	Szkoła Powszechna nr 134	ul. Limanowskiego 25
13.	Szkoła Powszechna nr 135	jw.
14.	Szkoła Powszechna nr 136	ul. Urzędnicza 11
15.	Szkoła Powszechna nr 138	ul. Żabia 13
16.	Szkoła Powszechna nr 143	ul. Limanowskiego 25
17.	Szkoła Powszechna nr 144	ul. Brzezińska 41
18.	Szkoła Powszechna nr 146	ul. Franciszkańska 13
19.	Szkoła Powszechna nr 147	ul. Rybna 15
20.	Szkoła Powszechna nr 148	ul. Urzędnicza 11
21.	Szkoła Powszechna nr 149	ul. Limanowskiego 25
22.	Szkoła Powszechna nr 149a	ul. Limanowskiego 45
23.	Szkoła Powszechna nr 150	ul. Młynarska 2
24.	Szkoła Powszechna nr 151	ul. Młynarska 25
25.	Szkoła Powszechna nr 154	ul. Łagiewnicka 53
26.	Szkoła Powszechna nr 155	ul. Żabia 13
27.	Szkoła Powszechna nr 157	ul. Rybna 15
28.	Szkoła Powszechna nr 159	ul. Młynarska 2
29.	Szkoła Powszechna nr 160	ul. Rybna 15
30.	Szkoła Powszechna nr 162	ul. Brzezińska 41
31.	Szkoła dla głuchoniemych	ul. Limanowskiego 45
32.	Przedszkole nr 1	jw.
33.	Przedszkole nr 2	ul. Zgierska 34
34.	Talmud Tora nr 1	ul. Goplańska 26
35.	Talmud Tora nr 2	ul. Jakuba 10
36.	Gimnazjum	ul. Łagiewnicka 53
37.	Liceum	jw.

Źródło: AYIVO, 241/845, Wykaz szkół, k. 17, 19.

Z dożywiania korzystali także nauczyciele, którzy ponadto mieli możliwość wykupienia produktów w specjalnie zorganizowanych dla nich kooperatywach[341].

W momencie tworzenia dzielnicy zamkniętej zabezpieczono na potrzeby szkolnictwa znajdujące się na jej terenie budynki szkół – ogółem 17 gmachów oraz lokal na bursę dla nauczycieli przy ul. Dworskiej 14. Przeniesiono do nich stopniowo wszystkie działające w mieście szkoły żydowskie. Z 31 żydowskich szkół powszechnych tylko osiem mieściło się na terenie przyszłego getta. W nich też panowały najlepsze warunki do nauczania. Względnie dobre warunki przedstawiały się w szkołach przeniesionych najwcześniej. Mogły one zająć na swą siedzibę budynki po szkołach polskich lub niemieckich, często wraz z całym wyposażeniem. Wykaz placówek znajdujących się na terenie getta w momencie jego zamknięcia przedstawia powyższa tabela[342].

24 stycznia 1940 r. przedstawiciele Gminy, Henryk Neftalin i Dora Fuchs, na spotkaniu z kierownikiem komisariatu V Rewiru policyjnego Warnkem zostali poinformowani o planowanym utworzeniu dzielnicy żydowskiej w północnej części miasta[343]. Komisarz przedstawił urzędnikom gminnym zarządzenie prezydenta policji, w którym nakazywał on wszystkich Żydów wysiedlanych z różnych rejonów miasta kierować pod eskortą do północnej części miasta. Przesiedlenia rozpoczęły się już tego samego dnia. Jeden z urzędników obecnych na spotkaniu zapisał w relacji:

> [...] bardzo grzecznie [niemiecki] komisarz poinformował nas, że w tym właśnie momencie usunięto z mieszkań dziesiątki żydowskich mieszkańców, którym trzeba przydzielić mieszkania w żydowskiej dzielnicy (tak się wyraził). Zostaliśmy wezwani, by to zorganizować. Na planie pokazał nam, które ulice będą należeć do getta. Z jednej strony przestraszeni, a z drugiej ucieszeni przyjęliśmy wiadomość o utworzeniu getta w Łodzi. Przestraszeni, bo nagła i nieoczekiwana idea utworzenia getta we wszystkich wywołała skojarzenie ze średniowieczem, kiedy to nasi bracia i siostry byli wtrącani do ciemnych piwnic i my, Żydzi, cierpieliśmy niepomiernie. Ucieszeni, bo przenoszono nas z jednej części miasta do drugiej i nie musieliśmy wędrować od miasta do miasta jak bezdomni i złamani rozbitkowie[344].

Obecny na spotkaniu Neftalin otrzymał od komisarza Warnkego informacje na temat przebiegu granic dzielnicy żydowskiej i w krótkim czasie przygotował grupę urzędników, którzy – wyposażeni w odpowiednie zezwolenia od władz – wyruszyli w teren w celu zebrania informacji na temat wolnych lokali znajdujących się na terenie planowanego getta. Zanim powrócili do siedziby rewiru policyjnego, zaczęli przybywać pierwsi wysiedleńcy. „Przybywali z małą walizeczką, plecakiem lub też innym tłumokiem" – zanotowano w *Historii getta*[345]. Cytowany wyżej urzędnik Gminy również zapamiętał obraz przesiedleńców:

[341] AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie k. 14.
[342] AŻIH, 301/2847, Relacja E. Tabaksblata, k. 4; AYIVO, 241/845, Szkolnictwo w getcie, k. 17.
[343] Zob. rozdział 1.2.
[344] D.T., *Organizacja getta w Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma*..., s. 108.
[345] *Kronika getta łódzkiego*..., t. 5, s. 16.

> […] widzieliśmy wstrząsające obrazy żydowskich rodzin – zapłakanych, mdlejących, z plecakami. Eskortowane przez żandarmerie wchodziły do komisariatu. Ci ludzie byli pierwszymi naszymi braćmi i siostrami, których w XX wieku wyrzucono z mieszkań w Łodzi […] i wepchnięto w wąskie, ubogie uliczki Bałut, które później nazwano gettem[346].

Przesiedleńcy byli na miejscu rejestrowani i stopniowo, wraz z wyszukaniem odpowiednich lokali, kierowano ich do wyznaczonych mieszkań. Akcję koordynował specjalnie w tym celu powołany Wydział Mieszkaniowy (kierowany przez Henryka Neftalina), który zajmował niewielki lokal przy ul. Południowej 19. W pierwszym okresie funkcjonowania głównym zadaniem Wydziału było sporządzenie raportów na temat wolnych lokali, w których umieszczano informacje na temat znajdujących się w mieszkaniach wygód i ruchomości. Informacji tych dostarczali specjalnie wydelegowani wywiadowcy. Poza tym w ramach Referatu Rejestracji prowadzono ewidencję przesiedleńców i przekazywano im karty przydziałowe uprawniające do zajęcia wyznaczonego lokalu. Do uzyskania mieszkania na terenie planowanej dzielnicy prawo miały tylko osoby wysiedlone ze swojego mieszkania, na co musiały złożyć odpowiedni dowód wysiedlenia[347].

Podczas przydzielania mieszkań po osobach wysiedlonych z części Starego Miasta w grudniu 1939 r.[348] zgłaszały się rodziny wyrzuconych, domagając się przydzielenia im mieszkań wraz z pozostawionymi w nich rzeczami. W celu sprawdzenia każdej ze spraw, by uniknąć nieprawidłowości, powołano Referat Starych Mieszkań. Pracujący w terenie wywiadowcy nie zawsze dokładnie sprawdzali budynki, stąd zdarzały się wypadki, gdy wyznaczane lokale nie nadawały się zupełnie do zamieszkania. Bywało też, że błędnie oznakowano mieszkanie jako wolne, a tymczasem ktoś w nim mieszkał. Niektóre lokale zajmowane były samowolnie, a udowodnienie tego stanowiło trudność dla urzędników Wydziału. Zdarzały się również wypadki, gdy przesiedleńcy otrzymywali mieszkanie bezpośrednio od władz policyjnych, z pominięciem Wydziału Mieszkaniowego, co powodowało sytuację, gdy do jednego lokalu przydzielano dwie rodziny. Rozwiązaniem powyższych problemów zajmował się Referat Reklamacji[349].

W pierwszym, początkowym okresie liczba przesiedleńców nie była wysoka, część z nich zgłaszała się do Gminy i rejestrowała w Wydziale, przenosząc się tymczasowo do swoich krewnych lub znajomych i tam czekając na mieszkanie. Urzędnicy Wydziału Mieszkaniowego brali również udział w przygotowaniu grup wysiedleńców. Niekiedy przybywali oni przed władzami policyjnymi i informowali mieszkańców o planowanym wysiedleniu i lokalizacji punktów zbornych. Pomagali pakować rzeczy wysiedlanych osób starszych i chorych na wozy oraz przeprowadzali grupy wysiedleńców w tzw. transportach do wcześniej przygotowanych punktów zbornych zlokalizowanych w szkołach przy ul. Limanowskiego 25, Rybnej 15, Jakuba 10, Franciszkańskiej 13 i Młynarskiej 2. Stamtąd wysiedleńcy

[346] D.T., *op. cit.*, s. 108–109.
[347] *Ibidem*, s. 16–17; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Neftalin Henryk, k. 179–181; AŻIH, 205/349, hasło: Neftalin Henryk, k. 272–274; L.G., *Relacja o wydarzeniach w Łodzi (grudzień 1939 – marzec 1940 r.)* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 113.
[348] Zob. rozdział 1.2.
[349] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 17–18.

kierowani byli dopiero do przydzielonych im mieszkań, pod warunkiem jednak, że posiadali odpowiednie zaświadczenie potwierdzające opłacenie zaległych podatków, co skrupulatnie kontrolował Wolf Ulinower z Wydziału Podatkowego. Sprawdzano też, czy zapłacili opłatę na rzecz Wydziału Mieszkaniowego, którą pobierał Ber Częstochowski z Referatu Finansowego, nazywany „kwarantanną, przez którą musiał przejść każdy petent”[350]. Jak już wyżej wspomniano, działalność obu panów, członków drugiej Rady Starszych, była oceniana negatywnie, choć nie odbierano im zasług na polu skuteczności w pozyskiwaniu funduszy dla Gminy[351].

Wraz ze wzrastającą liczbą osób zgłaszających się do Wydziału pojawił się problem z coraz większymi kolejkami. Warunki lokalowe przy ul. Południowej 19 – jedna sala na piętrze w oficynie budynku, w której pracowało naraz kilkunastu urzędników i do której przybywały grupy interesantów – utrudniały pracę. Lokal ten znajdował się również poza obszarem planowanej dzielnicy zamkniętej, co nie pozostawało bez znaczenia. Po ogłoszeniu przez władze niemieckie 8 lutego 1940 r. rozporządzenia o utworzeniu dzielnicy zamieszkania postanowiono więc przenieść siedzibę Wydziału do lokalu po dworcu autobusowym przy ul. Lutomierskiej 13. Pracę w nowym lokalu zainaugurowano już 10 lutego[352].

Niedługo później przeprowadzono reorganizację struktur Wydziału, bowiem do jego biura zaczęły spływać coraz większe grupy przesiedleńców, w tym osoby wypędzone z miasta po tzw. krwawym czwartku, 7 marca 1940 r. Kierownikiem Wydziału pozostał Henryk Neftalin, na jego zastępcę wyznaczono zaś Herberta Grawego, przedwojennego działacza społecznego i drobnego przemysłowca[353]. Struktura Wydziału nadal opierała się o sieć referatów: Referat Kontroli Mieszkań, kierowany przez inż. Hanemana, który wyszukiwał wolne mieszkania, tzw. Wywiad, który je sprawdzał pod kątem możliwości wprowadzenia się przesiedleńców, Referat Ewidencji, kierowany przez inż. Jakobsona, który prowadził księgi ewidencyjne – na ich podstawie przydzielano petentom lokale – oraz Referat Reklamacji, kierowany przez J. Warthaftiga. W momencie masowego napływu ludności na teren tworzonej dzielnicy zamkniętej powołano tzw. Komisje Przydziałowe, które urzędowały w budynkach zbiorni przy ul. Rybnej, Jakuba, Franciszkańskiej, Młynarskiej i Limanowskiego. Usprawniło to znacznie system przydziału mieszkań, bowiem Komisje od razu wydawały klucze do lokali otrzymane od niemieckich urzędników z punktu rejestracyjno-dezynfekcyjnego mieszczącego się przy ul. Brzezińskiej 2. Klucze te były uprzednio zdawane przez Polaków opuszczających obszar planowanej dzielnicy zamkniętej[354].

Wraz ze zbliżaniem się daty zamknięcia granic getta liczba przesiedlanych rosła i „zaczęło się wielkie polowanie na mieszkania”[355]. Dokonano kolejnej reorganizacji Wydziału, która miała na celu skrócić procedury przydziału mieszkań, a tym samym zwiększyć wydajność pracy. Zintensyfikowano również pracę trzydziestu kontrolerów, którzy lustrowali

---

[350] *Ibidem*, s. 20.

[351] *Ibidem*, s. 21; *ibidem*, Opracowanie o działalności pierwszego Wydziału Mieszkaniowego, s. 86.

[352] *Ibidem*, Historia getta Litzmannstadt, s. 21.

[353] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Grawe Herbert, k. 101; AŻIH, 205/349, hasło: Grawe Herbert, k. 161.

[354] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o działalności pierwszego Wydziału Mieszkaniowego, s. 86–87; D.T., *op. cit.*, s. 110.

[355] *Ibidem*, s. 109.

ok. 500–600 mieszkań dziennie, każdego dnia ok. 2 tys. osób otrzymywało dach nad głową. Referat Ewidencji połączono z Referatem Kontroli i przygotowane przez nie materiały przesyłano do Komisji Przydziałowej. Wprowadzono również możliwość zalegalizowania przydziału na mieszkanie znalezione na własną rękę, to jednak doprowadziło do sytuacji, w której zdobywano mieszkania, płacąc za nie odstępne Polakom i Niemcom mieszkającym na Bałutach z całkowitym pominięciem Wydziału Mieszkaniowego[356]. Rumkowski, chcąc ukrócić takie praktyki, wydał obwieszczenia, w których ostrzegał mieszkańców przed samowolnym wynajmowaniem mieszkań (obwieszczenie nr 27 z 25 kwietnia), odpowiedzialny za to był bowiem Wydział Mieszkaniowy, oraz przed pobieraniem i płaceniem odstępnego za mieszkanie (obwieszczenie nr 28 z 28 kwietnia). W przypadku niestosowania się do poleceń zagroził surowymi konsekwencjami[357].

System przydziału mieszkań był uznawany przez niektórych za niesprawiedliwy, a urzędnicy Wydziału uchodzili za skorumpowanych. „Mieszkania miał zapewnić wypędzanym Judenrat. Jak to się działo, stanowi osobny rozdział, przesiąknięty żydowskimi łzami nieszczęsnych wypędzanych. Jest to też historia rozszalałego łapówkarstwa i korupcji większości zatrudnionych w utworzonym wówczas w getcie Wydziale Mieszkaniowym" – zanotowano w jednej z relacji[358].

W ostatnich dniach przed zamknięciem granic getta liczba przesiedleńców wyraźnie zmalała, co doprowadziło do redukcji zatrudnienia w Wydziale – ze stu osób zatrudnionych w marcu do początku maja 1940 r. pozostało szesnastu urzędników. 3 maja Rumkowski zezwolił, by osoby, które w momencie zamknięcia granic getta nadal nie posiadały mieszkania, mogły zajmować jednoizbowe lokale bez specjalnego pozwolenia. Wydział został zlikwidowany przez Przełożonego Starszeństwa Żydów 6 maja[359].

Wraz z osiedlaniem się ludności na terenie powstającej dzielnicy zamkniętej spontanicznie tworzono komitety domowe, które przejmowały obowiązki dawnych gospodarzy domów – dbały o czystość na posesjach i podwórzach, przeprowadzały prace konserwacyjne, najmowały dozorców i opłacały w Wydziale Gospodarczym wywóz nieczystości i czyszczenie kominów. Od 26 marca 1940 r. Komitety tworzone były obowiązkowo na mocy polecenia Przełożonego Starszeństwa Żydów[360].

Dużą rolę przy przesiedleniu na teren getta odegrała utworzona z polecenia władz Służba Porządkowa (Ordnungsdienst). Jej powołanie zapowiedział już prezydent rejencji Übelhör w cytowanym wyżej okólniku z 10 grudnia 1939 r.[361] Po pojawieniu się rozporządzenia o utworzeniu dzielnicy zamkniętej nadburmistrz miasta 10 lutego 1940 r. polecił Rumkowskiemu zorganizowanie Służby Porządkowej, która miała być użyta podczas planowanej akcji przesiedleńczej. Rozkaz utworzenia Ordnungsdienst w ciągu dwóch dni wpłynął do Przełożonego Starszeństwa, i tak od 1 marca urząd ten rozpoczął swoją działalność[362].

---

356 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o działalności pierwszego Wydziału Mieszkaniowego, s. 87; D.T., *op. cit.*, s. 110.

357 AŻIH, 205/455, Rok za drutem kolczastym (Na marginesie obwieszczeń Pana Prezesa Ch. Rumkowskiego), k. 4.

358 L.G., *op. cit.*, s. 113.

359 *Ibidem*; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 133.

360 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 172; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 133.

361 *Eksterminacja Żydów...*, s. 79.

362 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, załącznik do Biuletynu z 1 III 1941, s. 110; *ibidem*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt,



Il. 6. Komendant Służby Porządkowej Leon Rozenblat.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Kierownikiem formacji mianowany został Leon Rozenblat, przedwojenny porucznik artylerii Wojska Polskiego[363]. Służba Porządkowa została zorganizowana na wzór przedwojennej Policji Państwowej, ze stopniami służbowymi. Policjanci żydowscy nosili charakterystyczne czapki i żółto-białe opaski na ramieniu, a ich uzbrojenie stanowiła drewniana pałka. Obszar tworzonej dzielnicy zamkniętej podzielony został początkowo na cztery rewiry Służby Porządkowej, w których znajdowały się posterunki: Rewir I przy ul. Franciszkańskiej 27, Rewir II przy ul. Limanowskiego 56, Rewir III przy ul. Łagiewnickiej 61, Rewir IV przy ul. Marysińskiej 69. Służba Porządkowa, podlegająca bezpośrednio Rumkowskiemu, przed zamknięciem granic getta dzieliła się na kilka referatów. Referat Kontroli Sanitarnej, działający od 8 bądź 10 marca 1940 r., kierowany był przez Samuela Berkowicza, a następnie (od kwietnia 1940 r.) przez Abrama Gutmana. Głównym zdaniem Referatu był nadzór nad stanem sanitarnym posesji i kontrola przestrzegania przepisów sanitarnych – współpracowano na tym polu z urzędnikami z Wydziału Gospodarczego. 1 kwietnia 1940 r. utworzono Referat Kontroli Cen, kierowany również przez Berkowicza, do którego zadań należała walka ze spekulacją cen, z fałszerzami produktów żywnościowych oraz kontrola przestrzegania przepisów dotyczących handlu produktami spożywczymi. Oba referaty mieściły się przy komendzie Służby Porządkowej przy ul. Lutomierskiej 1. Do struktury Służby włączona została działająca od przełomu 1939/1940 r. Straż Domowa, której głównym zadaniem było pilnowanie drewnianych obiektów przed rozkradaniem na opał oraz sklepów i kuchni społecznych przed napadami i kradzieżami[364].

s. 21–22; *ibidem*, Leksykon, s. 343; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 133–134.

[363] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Rozenblat Leon, k. 216–217; AŻIH, 205/349, hasło: Rozenblat Leon, k. 336–337.

[364] *Spis wydziałów i placówek administracji żydowskiej w getcie łódzkim* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 131; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, załącznik do Biuletynu z 1 III 1941, s. 110; *ibidem* t. 5, Leksykon, s. 343–344; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 134.



Podpis: Il. 7. Policjant ze Służby Porządkowej w okresie przesiedlenia do getta.
(Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie).

Formacja ta odegrała istotną rolę podczas przesiedleń ludności na teren tworzonego getta. Grupę policjantów pod dowództwem Henryka Kaufmana przydzielono do Wydziału Mieszkaniowego. Od lutego do końca kwietnia 1940 r. policjanci ci zaangażowani byli do konwojowania kolumn przesiedleńców oraz pilnowania przestrzegania zakazu opuszczania obszaru dzielnicy zamkniętej[365]. Komendant Służby Porządkowej Rozenblat podczas rocznicowego przemówienia w marcu 1941 r. wspominał te zadania: „W tych wyjątkowych chwilach, wymagających nie lada hartu, bodźcem nam była li tylko świadomość ulgi, jaką nieśliśmy naszym braciom i siostrom, pozbawionym dachu nad głową”[366]. Zupełnie inne, negatywne oceny pojawiają się jednak w relacjach przesiedlanych osób[367].

Decyzja o powstaniu dzielnicy zamkniętej spowodowała reorganizację działającego od października 1939 r. Wydziału Gospodarczego. Przed tą niewielką dotychczas komórką Gminy w lutym 1940 r. postawiono szereg nowych zadań. W jej kompetencjach znalazły się wywóz śmieci i fekaliów z obszaru powstającego getta, nie obejmowały go już bowiem działania służb miejskich. Poza tym zatrudnieni w Wydziale robotnicy mieli za zadanie przeprowadzać najpilniejsze remonty i naprawy, np. w budynkach adaptowanych na szpitale. W ramach Wydziału prowadzono również gospodarkę materiałami budowlanymi i technicznymi oraz, przez pewien czas, biurowymi[368].

---

365 L.G., *op. cit.*, s. 114–115; N.N., *Łódź* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 120; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 362.
366 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, załącznik do Biuletynu z 1 III 1941, s. 111.
367 AŻIH, 302/11-13, Pamiętnik Leona Hurwicza, s. 26–27.
368 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 134.

Kierownictwo Wydziału sprawowało trzyosobowe prezydium z Mosze Zażujerem, członkiem drugiej Rady Starszych, jako przewodniczącym oraz Maurycym Goldblumem i Jakubem Gonikiem[369]. Wydziałowi podlegał działający od drugiej połowy kwietnia 1940 r. Referat Ogrodniczo-Plantacyjny oraz Biuro Administratorów.

Kierownictwo w Referacie Ogrodniczym, z siedzibą przy ul. Dworskiej 14, sprawowała komisja, w której znaleźli się inż. Stanisława Gliksman, Emil Dąb, Zygmunt Grynszpan i Zylberbogen. Referat zajmował się sprawami wszystkich ogrodów i terenów uprawnych, które znalazły się na terenie tworzonej dzielnicy zamkniętej. Rozwinął swoją działalność dopiero po zamknięciu jej granic[370].

Biurem Administratorów kierował Pinkus, zatrudniony w nim był również Naum Byteński. Od 24 kwietnia 1940 r. na mocy pełnomocnictw przekazanych przez nadburmistrza Rumkowski otrzymał uprawnienia zarządu powierniczego nad wszelkimi nieruchomościami znajdującymi się na terenie tworzonego getta i prawo pobierania czynszów od mieszkańców. Nadburmistrz zobowiązywał w tym samym piśmie Przełożonego Starszeństwa do utrzymywania nieruchomości i regularnego płacenia miastu podatków z tytułu ich użytkowania. Obowiązek podatkowy i prawo pobierania opłat rozpoczynały się 1 kwietnia[371]. Następnego dnia Rumkowski w obwieszczeniu nr 26 wezwał mieszkańców dzielnicy do wpłacania mu należności za komorne[372].

W Biurze Administratorów zatrudnionych było ok. stu urzędników odpowiedzialnych za czystość i stan techniczny nieruchomości w 104 rejonach. Zobowiązani byli również do prowadzenia spraw meldunkowych, wyznaczania komisji szacunkowych do spraw komornianych, ustalania wysokości komornego i opiniowania zwolnień z opłat z tego tytułu. W przypadku, gdy lokatorzy starali się o zapomogi lub przydziały na obiady w Wydziale Opieki Społecznej, administratorzy orzekali o ich sytuacji materialnej. W zakres kompetencji urzędników z Biura wchodziła również organizacja i nadzór nad komitetami domowymi, pośredniczenie w sporach między mieszkańcami, kontrola dozorców, meldowanie o wykroczeniach, takich jak uchylanie się od płacenia czynszu, nielegalne pośrednictwo mieszkaniowe, włamania lub kradzieże do mieszkań. Mieli także obowiązek informować o starcach, osobach chorych lub dzieciach pozostających w zarządzanych przez nich nieruchomościach. Biuro prowadziło „kartotekę drzewostanu całego getta" – spis wszystkich drewnianych elementów wyposażenia znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach i na terenie posesji[373] oraz spisy wszystkich ograniczników prądu, wolnych lokali oraz czynnych i nieczynnych studni na terenie dzielnicy[374]. W ramach Biura Administratorów działał również sąd koleżeński rozwiązujący konflikty między urzędnikami[375].

---

[369] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 51; *ibidem*, Leksykon, s. 361; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gonik Jakub, k. 99, 100; AŻIH, 205/349, hasło: Gonik Jakub, k. 155, 158–159.

[370] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 365; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 136.

[371] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 48–49.

[372] AŻIH, 205/455, Rok za drutem…, k. 4; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 49.

[373] W spisach znajdowała się adnotacja, czy części te są całe (C), uszkodzone (U) lub też wybrakowane (B).

[374] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 50; *ibidem*, Opracowanie o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 108–109; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 135.

[375] AYV, O.34/637, hasło: Byteński N., nlb.; AYIVO 881, hasło: Byteński N., nlb.



Il. 8. Kierownik Wydziału Elektrycznego inż. Julian Weinberg.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Z Wydziałem Gospodarczym stale współpracował Wydział Elektryczny (Elektrotechniczny), utworzony 11 marca 1940 r.[376] Jego kierownikiem był inż. Julian Weinberg, przedwojenny kierownik łódzkiej elektrowni[377]. Pracownicy tej komórki odpowiedzialni byli za nadzór nad siecią elektryczną na obszarze dzielnicy zamkniętej i jej konserwacją, kontrolą i prowadzeniem rachunkowości zużycia elektryczności, a także sprzedażą żarówek[378].

W marcu 1940 r. przystąpiono do organizowania na terenie przyszłej dzielnicy zamkniętej oddziału straży pożarnej, powiązanej początkowo z Wydziałem Gospodarczym. Jej powstanie przewidywał okólnik prezydenta rejencji z 10 grudnia 1939 r., z terenu getta wycofano bowiem służby miejskie. Powstała więc konieczność powołania komórki, która stacjonowałaby na miejscu i mogła reagować w przypadku zagrożeń pożarem. Na początku kwietnia 1940 r.[379] Rumkowski zatwierdził powstanie Wydziału Straży Ogniowej, którego

---

376 Pojawia się również data 1 III 1940 r. – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Weinberg Julian, k. 282.

377 *Ibidem*; AŻIH, 205/349, hasło: Weinberg Julian, k. 436; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 357; B. Kowalska-Wajnkaim, *100 lat łódzkiej energetyki*, Łódź 2007, s. 75, 90.

378 D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 135.

379 W dokumentach pojawiają się różne daty: 9, 10 i 15 kwietnia 1940 r. – APŁ, PSŻ 511, Protokół lustracji, k. 139; *ibidem,* PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 139; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 347.

kierownikiem mianowano zawodowego strażaka Henryka Kaufmana, dotychczas odpowiedzialnego za konwojowanie przesiedleńców na teren tworzonego getta[380]. Proces formowania tej jednostki zaczął się już w marcu 1940 r. – zatrudniony wówczas w Wydziale Mieszkaniowym Kaufman przystąpił za zgodą Henryka Neftalina do rekrutacji przyszłych strażaków spośród osób wykonujących ten zawód przed wojną, wyszkolonych pracowników zakładów przemysłowych oraz posiadających przeszkolenie wojskowe i uprawnienia do prowadzenia pojazdów mechanicznych. Stąd siedziba straży mieściła się w barakach na terenie dawnego dworca autobusowego obok Wydziału Mieszkaniowego na ul. Lutomierskiej 13[381]. Szczególną trudność sprawiało skompletowanie odpowiedniego sprzętu gaśniczego – do zamknięcia granic getta dysponowano tylko niewielką liczbą ręcznych pomp[382].

Strażacy nie mieli wśród mieszkańców dobrej opinii, w opracowaniu na temat straży ogniowej, sporządzonym przez archiwistów z getta, wspomniano: „Legendy i dowcipy na temat strażaków, które do niedawna jeszcze krążyły po getcie, najdobitniej charakteryzują stosunek ludności do tej instytucji, który w najlepszym wypadku był tylko obojętny"[383]. Jednocześnie Kaufman przystąpił do kompletowania załogi kominiarzy, co przysparzało pewnych trudności. Jak zauważył autor przytaczanego powyżej opracowania: „O ile jednak wśród Żydów byli wyszkoleni strażacy, to kominiarzy Żydów w Polsce nie było i tych trzeba było od nowa szkolić"[384]. Formacja ta powstała już jednak po zamknięciu granic getta[385].

Po ogłoszeniu decyzji o utworzeniu w Łodzi dzielnicy zamieszkania dla Żydów niemiecka poczta wstrzymała dostarczanie przesyłek żydowskim adresatom, przekazując je do biura Przełożonego Starszeństwa Żydów przy ul. Południowej 19. By umożliwić odbiór korespondencji Rumkowski, upoważnił Dawida Warszawskiego, członka Rady Starszych, do segregowania przesyłek. Zorganizowano również grupę płatnych doręczycieli, roznoszących listy za drobną opłatą. 15 marca 1940 r. komórka ta przeniosła się na teren tworzonej dzielnicy zamkniętej i zajęła lokal przy pl. Kościelnym 4/6. Od 1 kwietnia kierownikiem Wydziału Pocztowego był Herbert Grawe, zatrudniony był w nim również Mojżesz Gumner[386]. Przed końcem kwietnia 1940 r. utworzono jeszcze filię Poczty przy ul. Rybnej 1, jednak urząd ten uległ znacznej rozbudowie już po zamknięciu granic getta[387].

Formalnie podległa Przełożonemu Starszeństwa Żydów była działająca bez przerwy od wybuchu wojny Kancelaria Rabinacka. Stanowiła ona ogniwo łączące Gminę i Rabinat, będący instytucją religijną. W siedzibie przy ul. Miodowej 4/6 dyżurowali wyznaczeni przez Gminę rabini, którzy orzekali w sprawach religijnych oraz brali udział w czynnościach wymaganych przez rytuał, takich jak udzielanie ślubów, sprawy rozwodowe czy

[380] APŁ, PSŻ 1097, Straż i kominiarze Przełożonego Starszeństwa Żydów, k. 3; *ibidem*, PSŻ 511, Protokół lustracji, k. 139; *ibidem,* PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 139; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie Straż i kominiarze, s. 78.

[381] APŁ, PSŻ 511, Protokół lustracji, k. 139.

[382] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie Straż i kominiarze, s. 79.

[383] *Ibidem*, s. 78.

[384] *Ibidem*, s. 79.

[385] APŁ, PSŻ 511, Protokół lustracji, k. 139; *ibidem,* PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 139.

[386] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Grawe Herbert, k. 101, 102; *ibidem*, hasło: Gumener Mojżesz, k. 107; AŻIH, 205/349, hasło: Grawe Herbert, k. 160, 161; *ibidem*, hasło: Gumener Mojżesz, k. 165.

[387] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 364; *Poczta w łódzkim getcie 1940–1944,* katalog wystawy, Łódź 2004, s. 6.

Fotografia dostępna w wersji drukowanej

Il. 9. Członkowie Kolegium Rabinackiego.
(Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku)

pogrzebowe. Do rabinatu wchodził m.in. Eliasz Józef Fajner, przedwojenny rabin Wojska Polskiego, oraz rabini: Abram Sylman, Dawid Łaski, Kiwa Niger, Hersz Fiszow, Aron Bornstein, Luzer Lipszyc, Eliasz Fleiszhaker, Zelig Rozenstein, Jochenen Lipszyc, Mendel Rozenmutter, Mordka Dąb, Mojżesz Weiss, Salomon Jakubowicz, Symcha Uberbaum i Alter Chemia. Za pracę opłacani byli z budżetu Gminy[388].

Wśród dużej części łódzkich Żydów rabini cieszyli się poważaniem, stąd Gmina wykorzystywała ich do uspokajania nastrojów ludności. Gdy zimą 1939 r. rozpoczęły się wysiedlenia z Łodzi, Rumkowski rozesłał rabinów, którzy mieli za zadanie „tłumaczyć ludności, że pogłoska o zamiarach oczyszczenia Łodzi od Żydów jest fałszywa i że nie należy panicznie z miasta uciekać, gdyż skutki takiej masowej i niezorganizowanej ucieczki byłyby okropne"[389]. Wśród wspomnianych rabinów był Szlomo Trajstman, któremu na wieść o wstrzymaniu wysiedleń „zgotowano owację i noszono na rękach"[390].

Niezorientowani w sytuacji przedstawiciele władz okupacyjnych traktowali niekiedy rabinat jako reprezentację łódzkiego żydostwa, świadczyć o tym mogą choćby adresowane doń pisma. Jedna z relacji opisuje sytuację, gdy władze niemieckie, rozpatrując projekt utworzenia getta, w pierwszej kolejności zgłosiły się do rabina Trajstmana, który miał zaakceptować ten pomysł:

388 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 52; *ibidem*, PSŻ 1, Lista członków Rady Starszych, k. 80; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 310–311.
389 N.N., *W okupowanej Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 47.
390 L.G., *Relacja o wydarzeniach w Łodzi (grudzień 1939 – marzec 1940 r.)* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 113.

> Kiedy pojawił się pomysł jego utworzenia [tj. getta – A.S.], władze wezwały do siebie rabina Trajstmana, który był jeszcze w Łodzi, i zaproponowały mu, by się zgodził i podpisał jedno z dwóch rozwiązań: albo wszyscy Żydzi zostaną wysłani z Łodzi, albo zostanie dla nich utworzone getto. Rabin Trajstman powiedział im na to: „Możecie z nami, Żydami, zrobić wszystko, co zechcecie. Możecie nas wysłać, możecie nas zamknąć w getcie, nie potrzebujecie na to naszej zgody. Nie mogę sam podpisać wyroku śmierci na łódzkich Żydów". Potem pojechał do Gminy i przekazał tę sprawę. Rozumie się, że był przy tym Rumkowski. Usłyszawszy sprawozdanie rabina, Rumkowski podskoczył i rzekł: „Nie wolno nam tak postępować, musimy iść na kompromis z władzą. Musimy się zgodzić na getto po to, żeby Żydzi nie zostali wysłani. To jest najlepsze rozwiązanie". Następnie poszedł do władz i podpisał projekt getta[391].

Relacja ta wydaje się być jednak mało wiarygodna, władze niemieckie nikomu nie dały prawa wyboru co do losu łódzkich Żydów. Do zamknięcia getta Kancelaria Rabinacka działała na przedwojennych zasadach.

---

[391] N.N., *Notatka o roli Mordechaja Chaima Rumkowskeigo w getcie łódzkim* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 226. Trudno ocenić wiarygodność relacji, jej autor jest jednak zdecydowanie nieprzychylny Rumkowskiemu.

ROZDZIAŁ II
ORGANIZACJA APARATU ADMINISTRACYJNEGO GETTA ŁÓDZKIEGO

1. Nadzór nad administracją żydowską getta łódzkiego – Zarząd Getta (Gettoverwaltung) oraz organa policyjne

Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie zarząd nad nim przeszedł w ręce administracji wojskowej kierowanej przez Harry'ego von Craushaara, podległej dowództwu niemieckiej 8 Armii. 16 września 1939 r. utworzył on stanowisko komisarza miasta, które do końca listopada 1939 r. zajmował Albert Leister, przedwojenny burmistrz uzdrowiskowej miejscowości Bergzabern w Nadrenii. Po jego odejściu urząd objął Franz Schiffer, były funkcjonariusz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy i landrat powiatu Sulechów w Prusach. Jego zastępcą został Karl Marder, przedwojenny burmistrz Opola[1]. Odziedziczone po Rzeczypospolitej struktury administracyjne stopniowo dostosowywano do nazistowskiego wzorca. W pierwszej kolejności zmieniono skład narodowościowy kadry urzędniczej, usuwając z jej szeregów Żydów i większość Polaków; następnie wprowadzono w urzędach język niemiecki. Z początkiem listopada Łódź została włączona w granice III Rzeszy i weszła w skład rejencji kaliskiej. Gdy 1 stycznia 1940 r. przyjęta została niemiecka ustawa gminna, dotychczasowy komisarz objął stanowisko nadburmistrza miasta. Łódź stała się samodzielnym powiatem miejskim[2]. Moment ten wieńczył pierwszy okres germanizacji struktur administracyjnych miasta.

Organa cywilne – niemiecki Zarząd Getta

Na początku 1940 r. przystąpiono do organizacji nowych komórek Zarządu Miejskiego w oparciu o niemieckie wzorce. Podstawą struktury stały się zarządy (Verwaltungen), nie będące jednak samodzielnymi komórkami administracji, wprowadzały jedynie wewnętrzny porządek organizacyjny[3]. W ramach szeregu nowych wydziałów okupacyjnego Zarządu Miejskiego jednostką tymczasowo odpowiedzialną za sprawy gospodarcze związane z ludnością żydowską był Wydział Aprowizacji i Gospodarki (Ernährungs- und

---

1 M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965, s. 122; P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt" 1940 bis 1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009, s. 33–34.

2 J. Wasiak, *Organizacja okupacyjnego Zarządu Miejskiego w Łodzi (1939–1945)*, „Rocznik Łódzki" 1981, t. 30, s. 70.

3 T. Bojanowski*, Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 73.

Wirtschaftsamt) kierowany przez Johannesa Moldenhauera. Gdy po zarządzeniu Hermanna Göringa z 23 marca 1940 r. wstrzymującym akcje wysiedleńcze jasne było, że „oczyszczenie" Łodzi z Żydów jest niemożliwe, a interwencje Arthura Greisera w tej sprawie podjęte na początku kwietnia 1940 r. wobec wyraźnego sprzeciwu Hansa Franka nie przyniosły zmiany decyzji władz w Berlinie[4], zaistniała potrzeba powołania instytucji odpowiadającej za zarząd nad powstającą dzielnicą zamkniętą.

Rozgraniczenie kompetencji władz niemieckich w stosunku do getta przyjęto 27 kwietnia 1940 r. na naradzie zorganizowanej z udziałem prezydenta rejencji, nadburmistrza, prezydenta policji oraz przedstawicieli Głównego Urzędu Powierniczego i Izby Przemysłowo-Handlowej. Zadecydowano wówczas, że za utrzymanie spokoju i porządku odpowiedzialny będzie prezydent policji, zaś Zarząd Miasta ma sprawować ogólną pieczę nad gettem i regulować jego życie wewnętrzne i gospodarcze[5]. W związku z tym jeszcze przed zamknięciem granic getta, 29 kwietnia 1940 r., nadburmistrz Litzmannstadt polecił Moldenhauerowi pilnie utworzyć ekspozyturę Wydziału, która odpowiadałaby za wszystkie sprawy związane z tworzonym właśnie gettem. Komórka miała nosić nazwę Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto (EWG)[6]. Posiadała ona własny, niezależny od miejskiego budżet oraz specjalnie wydzielone konto nr 700 w Komunalnej Kasie Oszczędności z zaliczką w wysokości 20 tys. marek. Kierował nią Moldenhauer, jego zastępcą był Aleksander Palfinger, odpowiedzialny za zakupy i dostawy żywności dla więzionych w getcie Żydów. W kompetencjach komórki znajdowało się zaopatrywanie dzielnicy zamkniętej w żywność, opał i lekarstwa oraz prowadzenie wszelkich rozliczeń finansowych z miastem. Stopniowo ulegały one rozszerzeniu, adekwatnie do zadań, jakie władze niemieckie wyznaczały społeczności łódzkich Żydów. Wydatki ponoszone przez Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto pokrywane były m.in. ze specjalnego podatku wynoszącego 15 proc. od cen rynkowych, którym obciążone były wszelkie dobra docierające do getta[7].

Od 5 maja 1940 r. komórką kierował Hans Biebow, pochodzący z Bremy kupiec. Objął to stanowisko polecony burmistrzowi Karlowi Marderowi przez niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową w okupowanej Łodzi[8]. Biebow przybył do miasta, posiadając niemałe doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej. Zaczynał jako agent ubezpieczeniowy i urzędnik w firmach związanych z handlem produktami zbożowymi, a od połowy lat dwudziestych prowadził własną działalność związaną z handlem kawą. W przededniu wojny jego firma „Julius Biebow, Streithorst & Co." notowała miesięczne obroty w wysokości około miliona marek i zatrudniała 250 pracowników[9]. Był członkiem NSDAP od

---

[4] *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. A. Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków 1946, s. 167–169; A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 163.

[5] *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 74.

[6] *Ibidem*, s. 249; P. Klein, *op. cit.*, s. 84–86.

[7] Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Prezes Rejencji Łódzkiej (dalej: PRŁ) 428, Sprawozdanie, k. 1–4; *ibidem*, Gettoverwaltung (dalej: GV) 115, k. 448–450; I.(H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945,* Londyn 1988, s. 222–223.

[8] *Ibidem*, s. 222, 230; J. Pietrzak, *Hans Biebow – portret oprawcy* [w:] *Fenomen getta łódzkiego1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006, s. 186.

[9] *Dokumenty i materiały…*, s. 252; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 186; P. Klein, *op. cit.*, s. 86–87.



Il. 10. Kierownik Zarządu Getta Hans Biebow, zdjęcie powojenne.
(Instytut Pamięci Narodowej)

1938 r. i, jak sam przyznawał, decyzja o objęciu nowej funkcji w Łodzi była umotywowana względami ideowymi, a nie politycznymi[10].

Biebow uzyskał możliwość dobrania sobie najbliższych współpracowników, co usprawniło organizację urzędu i było o tyle istotne, że jego współpraca z Aleksandrem Palfingerem nie układała się dobrze. Jesienią 1940 r. w piśmie skierowanym do burmistrza Mardera dotyczącym planów reorganizacji zarządu getta komunikował, że „prawie codziennie pojawiające się […] rozdźwięki przeszkadzają mi w wykonywaniu zadań"[11]. Jeszcze przed końcem roku, 29 października 1940 r., podniesiono status Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto do rangi samodzielnego wydziału Zarządu Miejskiego o nazwie Zarząd Getta (Gettoverwaltung). W tym czasie Biebowowi udało się ściągnąć do podległej mu komórki bliskich współpracowników, których znał sprzed wojny – Friedricha Wilhelma Ribbego, współpracownika od ponad dziesięciu lat, który został mianowany zastępcą Biebowa, Josefa Hämmerlego, który został kierownikiem do spraw finansowych powstającej komórki, oraz Wilhelma Quay'a, mianowanego kierownikiem kancelarii Gettoverwaltung[12]. Główna siedziba Zarządu mieściła się poza terenem dzielnicy zamkniętej, przy ul. Cegielnianej 11 (Moltkestrasse 156).

Urzędowi kierowanemu przez Biebowa podlegała tworzona w getcie administracja żydowska z Chaimem Mordechajem Rumkowskim na czele – Zarząd Getta był jedynym

10 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: GK) 261/4, Proces Hansa Biebowa, k. 54; J. Lewiński, *Proces Hansa Biebowa*, Warszawa 1999, s. 39; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 186.

11 AIPN, GK 261/4, Proces Hansa Biebowa, k. 41–42.

12 *Ibidem*; *Dokumenty i materiały…*, t. 3, cz. 1, s. 256–257.

pośrednikiem między administracją żydowską i władzami miejskimi. Biura komórki zainstalowano na Bałuckim Rynku, gdzie ulokowano także agendy Gminy – tzw. Centralę Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz Punkt Przyjmowania Towarów i stację dezynfekcyjną. Bałucki Rynek stał się od tego momentu najważniejszym punktem getta, choć faktycznie był od niego oddzielony ogrodzeniem z drutu kolczastego, tworząc pewnego rodzaju eksterytorialny obszar. Na jego teren prowadziły dwie bramy: pierwsza od strony ul. Zgierskiej, wychodząca na miasto, którą przekroczyć można było tylko ze specjalną przepustką, druga od strony ul. Łagiewnickiej, wychodząca na getto, dostępna tylko dla osób zatrudnionych w pomieszczeniach biurowych na Rynku i pracowników administracji Przełożonego Starszeństwa Żydów z opaskami na lewym przedramieniu. Ulokowanie na Bałuckim Rynku obu najważniejszych z punktu widzenia getta urzędów – biura Gettoverwaltung i Centrali administracji żydowskiej – spowodowało, że w języku getta „Bałucki Rynek stał się symbolicznym określeniem siedziby rządu, jak na przykład Wilhelmstrasse lub Downing Street" – zapisał jeden z archiwistów z getta[13].

Kompetencje urzędu kierowanego przez Biebowa potwierdzono na spotkaniu w Zarządzie Miasta, które odbyło się 27 maja 1940 r. Oprócz przedstawicieli władz miasta – Mardera, Moldenhauera i Biebowa – wzięli w niej udział urzędnicy z Głównego Urzędu Powierniczego Wschód (Haupttreuhandstelle Ost). Ustalono na nim plan finansowania getta, który czynił komórkę kierowaną przez Biebowa jedynym dysponentem kierowanych do niego funduszy. Należność za wszystkie dostawy żywności do getta miała być pokrywana z konta EWG, na którym księgowano wszystkie wpłaty gotówkowe dokonane przez Rumkowskiego, zarobki żydowskich rzemieślników zatrudnionych w warsztatach na terenie getta i robotników pracujących poza nim. W przypadku, gdy środki te okazałyby się niewystarczające, co według szacunków Mardera miało nastąpić już w połowie lipca 1940 r., różnica miała być pokryta ze spieniężenia zmagazynowanych w Spółce Handlu Towarami (Litzmannstädter Warenhandelsgesellschaft) produktów skonfiskowanych łódzkim Żydom. Na tym samym spotkaniu nadburmistrz polecił, by korespondencja dotycząca getta przechodziła przez ręce Biebowa, który odtąd miał wyłączne prawo reprezentowania miasta wobec getta[14].

Getto łódzkie nie było jedynym polem działania dla ambitnego urzędnika z Bremy. Powstające stopniowo na obszarze rejencji łódzkiej dzielnice zamknięte szybko znalazły się w orbicie jego działań[15]. Biebowa interesowało bowiem wykorzystanie żydowskiej siły roboczej, pozyskiwanie zamówień od niemieckich firm i kontrola nad ich realizacją. Kierownikowi Zarządu Getta miało to, w połączeniu z udziałem w procesie przejmowania mienia żydowskiego, przynieść wymierne korzyści.

Organa policyjne – policja ochronna Schutzpolizei i policja kryminalna Kripo

Getto podlegało władzom cywilnym z nadburmistrzem miasta na czele. Nie miał on jednak władzy policyjnej nad dzielnicą zamkniętą. Tę sprawowały, wedle kompetencji, Policja

---

[13] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), 205/349, hasło: Baluter Ring, k. 28–30.

[14] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 223–224.

[15] Więcej zob. A. Sitarek, *Rola niemieckiego Zarządu Getta w Łodzi w eksterminacji gett prowincjonalnych w Kraju Warty* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 295–307.

Ochronna (Schutzpolizei – Schupo), Policja Kryminalna (Kriminalpolizei – Kripo) oraz Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei – Gestapo). Już samo utworzenie getta, jak wcześniej wspomniano, zostało zrealizowane na podstawie decyzji prezydenta policji Johannesa Schäfera; wszystkie najważniejsze dokumenty, tj. zarządzenie o ustanowieniu oddzielnej dzielnicy mieszkaniowej dla Żydów z 8 lutego 1940 r., przepisy wykonawcze do tego zarządzenia oraz plan przesiedleń do getta, wydał prezydent policji. Wykonanie tego zarządzenia, koordynowane przez Brunona Fliesa z oddziału do spraw żydowskich ze sztabu prezydenta policji, spoczywało na policji i SS w Łodzi[16].

Do obowiązków prezydenta policji Schäfera oraz jego następcy Karla Alberta należało odizolowanie getta od pozostałej części miasta, utrzymanie w nim porządku oraz grabież mienia należącego do więzionych w nim Żydów. Zadania wartownicze realizowano za pośrednictwem komendanta Schupo i podległych mu jednostek: komendy północnego odcinka, zorganizowanych w getcie i dookoła jego granic rewirów policyjnych, batalionu ochronnego, a także żydowskiej Służby Porządkowej[17].

Komenda Policji Ochronnej kierowana była początkowo przez Waltera Keucka, a następnie przez Richarda Dresslera. Podlegała jej jednostka dzielnicowa – północ dowodzona przez Röchnera. W obu jednostkach funkcjonowały specjalne komórki do spraw żydowskich oznaczone symbolem 1a (J), kierowane przez Ottomara Roesego (komenda Schupo) oraz Küntzela (jednostka dzielnicowa – północ)[18]. Przy Bałuckim Rynku, u zbiegu ulic Limanowskiego i Zgierskiej, znajdował się posterunek 6 Rewiru Schupo, kierowany przez Schultza, który obejmował zasięgiem działania teren dzielnicy zamkniętej. Komendantowi Rewiru przysługiwały specjalne uprawnienia w stosunku do Przełożonego Starszeństwa Żydów, Służby Porządkowej i innych organów żydowskiej administracji. Podlegały mu wartownie niemieckiej policji strzegące granic getta, do dowódcy Rewiru spływały meldunki w sprawie użycia broni przez policjantów. Na terenie Bałuckiego Rynku znajdował się posterunek Schupo dowodzony przez wachmistrza Jägera, który przyjmował transporty Żydów kierowanych do getta i wraz z funkcjonariuszami Gestapo przeprowadzał rewizje u przybyłych osób[19].

Granice getta były strzeżone przez policjantów ze 101 Batalionu Policji z Hamburga[20] oraz ponad 240 policjantów z Policji Pomocniczej (Hilfspolizei – HiPo). Później oddziały ze 101 Batalionu zastąpione zostały przez Polizei Reserve Batallion Getto w sile ok. sześciuset funkcjonariuszy, rozlokowany w pięciu wartowniach wokół granic getta[21]. W razie potrzeby do dyspozycji były także oddziały stacjonującej w Łodzi jednostki SS-Totenkopfverbände oraz siły z policyjnego szwadronu konnego stacjonującego

---

16 A. Galiński, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej – 9 VIII 1984*, red. J. Fijałek, A. Galiński, Łódź 1988, s. 31.

17 *Ibidem*, s. 32; *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 81–82, 86–87.

18 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 203–204.

19 A. Galiński, *op. cit.*, s. 32–35.

20 Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie w Polsce"*, Warszawa 2000, s. 55–56. 101. Batalion Policji stacjonował w Łodzi w okresie od 28 XI 1940 r. do 7 IV 1941 r.

21 A. Galiński, *op. cit.*, s. 36. W każdej wartowni stacjonowała jedna kompania policjantów, mieściły się one u zbiegu ul. Drewnowskiej i Zachodniej (wartownia nr 1), na rogu ul. Kilińskiego i Smugowej (nr 2), Spornej i Boya-Żeleńskiego (nr 3), Inflanckiej i Zagajnikowej (nr 4), Okopowej i Franciszkańskiej (nr 5).



Il. 11. Niemieccy wartownicy z Schupo przy granicy getta.
(Instytut Pamięci Narodowej)

w Julianowie na północy Łodzi przy ul. Stefana oraz policjanci z 2, 3, 4, 5, 8 i 24 rewiru policji, których obszar operacyjny przylegał do granic getta[22].

Karl Albert w 1942 r. brał udział w rozmowach w sprawie przygotowania deportacji Żydów z getta do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Na jego rozkaz w okresie wysiedleń na początku lutego 1942 r. skierowano do Łodzi wspomniany Polizei Reserve Batallion, którego obsada po zakończeniu okresu wysiedleń, w październiku 1942 r., uległa częściowej redukcji. Wobec zmniejszenia liczebności patroli policyjnych stopniowo coraz silniej angażowano do strzeżenia granic getta żydowską Służbę Porządkową[23].

Na terenie getta po 19 maja 1940 r. utworzono posterunek policji kryminalnej Kripo nazwany Sonderkommando i oznaczony symbolem K II/5 – Getto, a później przemianowany na Kriminalkommisariat – Getto. Jego siedziba znajdowała się w dawnym budynku parafialnym przy ul. Kościelnej 8 w tzw. „czerwonym domku"[24]. Kierownictwo placówki sprawował Bruno Obersteiner, jego zastępcą był Ludwik Sievers (do 1941 r.), a następnie Wilhelm Neumann. Spośród pracowników wyróżniali się Alfons Sutter, były fabrykant pończoch z Aleksandrowa, znający język żydowski, oraz Erich Marschner z Łodzi, dawny działacz Volksverbandu[25]. Zadaniem Kripo było zwalczanie szmuglu oraz przestępczości pospolitej w getcie. Stopniowo głównym zajęciem policji kryminalnej stało się wykrywa-

22 *Ibidem*, s. 39.
23 M. Cygański, *Policja kryminalna i porządkowa III Rzeszy w Łodzi i rejencji łódzkiej (1939–1945)*, „Rocznik Łódzki"1972, t. 16, s. 52–53.
24 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 314; M. Cygański, *Policja kryminalna...*, s. 33.
25 M. Cygański, *Policja kryminalna...*, s. 36–37.

nie i konfiskata mienia należącego do mieszkańców getta, korzystano przy tym z rozległej sieci informatorów i agentów. Ich liczba jest trudna do ustalenia, jednak ich działania w wymierny sposób prowadziły do zwiększenia skuteczności konfiskat. Jeden ze świadków wspominał: „Liczba konfidentów była dość liczna […], gdyż obawa wysyłki z getta i obawa śmierci głodowej niejednokrotnie determinowała ludzi, co władze hitlerowskie skrzętnie wykorzystywały”[26]. Informacje o ukrywanym majątku były często wymuszane torturami, część z przesłuchiwanych umierała w trakcie dochodzenia, a za przyczynę zgonów podawano zawał serca[27]. Od 1943 r., gdy Kripo zostało związane organizacyjnie z policją bezpieczeństwa, zakres kompetencji uległ rozszerzeniu i obejmował działania zarezerwowane dotychczas dla Gestapo[28].

Gestapo

Główną rolę w nadzorze nad gettem odgrywało Gestapo. Placówka tej policji odpowiedzialna za sprawy dzielnicy zamkniętej znajdowała się w siedzibie 6 Rewiru przy zbiegu ul. Limanowskiego i Zgierskiej. Jej obsadę stanowili funkcjonariusze z referatu żydowskiego łódzkiego Gestapo. Pracami referatu oznaczonego symbolem II B 4, a później IV 4b, kierował Günter Fuchs, a następnie Gerhard Müller. Zastępcami byli Albert Richter i Franz Walden[29].

Cała działalność tej placówki była podporządkowana realizacji nadrzędnego celu, czyli „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Wymagało to działalności w trzech obszarach: zabezpieczenia spokoju i porządku w dzielnicy zamkniętej, nadzoru nad przesiedleniami ludności do getta i przeprowadzenie procesu likwidacji więzionych w getcie ludzi w ośrodku zagłady w Chełmnie nad Nerem, a następnie w obozie Auschwitz-Birkenau[30].

Realizując swoje zadania, Gestapo współpracowało z żydowską Służbą Porządkową, a szczególnie z Oddziałem Specjalnym Służby Porządkowej (Sonderkommando, Sonderabteilung), który został powołany na polecenie Gestapo 1 lipca 1940 r.[31] Na terenie getta tajna policja posiadała rozbudowaną sieć agenturalną, skład której wchodzili urzędnicy zajmujący wysokie stanowiska w strukturze administracji żydowskiej. Agentami gestapo byli m.in. Dawid Gertler i Marek Kligier – szefowie Sonderkommando[32]. Jedną z metod prowadzenia polityki był terror wymierzony w mieszkańców dzielnicy zamkniętej – publiczne egzekucje, aresztowania oraz bezwzględne postępowanie przy akcjach deportacyjnych[33].

---

26 A. Galiński, *op. cit.*, s. 40–41.

27 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 314.

28 Z polecenia kierownika posterunku Kripo w styczniu 1945 r. miano przeprowadzić egzekucję pozostałych na terenie mieszkańców getta po jego likwidacji. Ostatecznie szybkie zajęcie miasta przez Armię Czerwoną pokrzyżowało plany Niemców. Zob. J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002, s. 263–264.

29 M. Cygański, *Gestapo w Łodzi*, Łódź 1974, s. 18–19; A. Galiński, *op. cit.*, s. 42–43.

30 M. Cygański, *Gestapo...*, s. 37; A. Galiński, *op. cit.*, s. 43.

31 Zob. rozdział 2.2.

32 AIPN Ld, Pf 3/61, Sprawa ewidencyjno poszukiwawcza: Gertler Dawid, nlb; *ibidem*, GK 164/60, Akta w sprawie: Gerler Dawid, *passim*; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 299, 310; M. Cygański, *Gestapo...*, s. 36.

33 Sam Günter Fuchs miał zastrzelić podczas takich akcji kilkadziesiąt osób – zob. G. Zorn, *Nach Ostland geht unser Ritt*, Berlin 1980, s. 162; A. Galiński, *op. cit.*, s. 44. Albert Richter, zastępca kierownika ekspozytury Gestapo w getcie, brał udział w selekcjach przeprowadzanych podczas tzw. wielkiej szpery we wrześniu 1942 r., co opisał jeden z kronikarzy getta: „Lustruje nas Untersturmführer SS Richter. W ślimaczym tempie musimy przedefilować przed nim. Uważnie przygląda się każdemu po kolei i dotyka go. Kto poczuje na ramieniu jego rękę, wie, że wszystko jest



Il. 12. Siedziba posterunku Gestapo przy zbiegu ul. Zgierskiej i Limanowskiego. (Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

Funkcjonariusze Gestapo uczestniczyli również w grabieży mienia należącego do Żydów, choć proceder ten miał raczej charakter drugoplanowy[34]. Gestapo współpracowało w tym względzie z władzą cywilną kierowaną przez Biebowa, któremu zależało na przejęciu całkowitej kontroli nad zajmowanym mieniem. W tym momencie interesy Gettoverwaltung spotkały się z interesami Gestapo. Biebowowi zależało bowiem na ograniczeniu roli Kripo w przeprowadzanych konfiskatach i zastąpieniu jej konfiskatami dokonywanymi przez administrację żydowską. Umożliwić to miało ściągnięcie od więzionych w getcie resztek przechowywanego przez nich majątku za pomocą struktur zorganizowanych przez Rumkowskiego – m.in. Banku Skupu i Sonderkommando. Z drugiej strony Gestapo zainteresowane było wyeliminowaniem wszelkich niepokojów w getcie i zwróceniem gniewu ludności od okupantów w stronę Rumkowskiego. Odsunięcie Kripo ułatwiłoby także dostęp do zysków pochodzących z grabieży, co wydaje się być główną przyczyną starć między obiema formacjami policyjnymi[35].

w porządku. Za to swoją ofiarę chwyta pewnym ruchem i wyciąga ją z szeregu jak trzepocącego królika z klatki. Bez słowa, jednym jedynym ruchem ręki decyduje o ludzkim losie" – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 223–224.

[34] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 300; A. Galiński, *op. cit.*, s. 45. Możliwości działania Gestapo w tym zakresie mocno ograniczały kompetencje Gettoverwaltung, które stopniowo stało się jedyną instytucją, pod której zarząd przechodziło skonfiskowane mienie – zob. A. Sitarek, *op. cit.*, s. 302–304. Więcej o grabieży mienia przez funkcjonariuszy niemieckiej policji – J. Adamska, *Grabież mienia mieszkańców getta przez funkcjonariuszy hitlerowskich* [w:] *Getto w Łodzi...*, s. 81–97.

[35] Tezę tę przedstawił Henryk Rubin – I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 233–237.

Konflikt dotarł do najwyższych władz rejencji latem 1940 r., wraz z memoriałem przygotowanym przez Richtera na naradę u prezydenta rejencji 28 sierpnia 1940 r. W piśmie tym znalazła się informacja, że funkcjonariusze Kripo w getcie nie zajmują się walką ze szmuglem, lecz konfiskatą towarów, których znaczną część wywożą z dzielnicy zamkniętej bez zgłoszenia ich do administracji cywilnej na Bałuckim Rynku. Richter zwracał uwagę, że postępowanie to było niezgodne z zarządzeniem prezydenta policji z 10 maja 1940 r. wskazującym kompetencje poszczególnych formacji policyjnych[36], a ponadto przedstawiciele policji kryminalnej działają wbrew wielokrotnym uwagom kierowanym ze strony Biebowa, że skonfiskowany majątek należy do władz cywilnych zaopatrujących getto w żywność. Zaniepokojenie u autora memoriału wzbudzał także fakt, że wywożone z dzielnicy zamkniętej towary włókiennicze nie przechodziły procedury dezynfekcji, co było złamaniem przepisów sanitarnych, a dodatkowo groziło rozprzestrzenieniem chorób zakaźnych w mieście. Przytaczał również dowód na wydawanie przez Kripo fałszywych przepustek umożliwiających wynoszenie z getta wartościowych przedmiotów na zlecenie policji kryminalnej. Informacje te przekazał schwytany 24 sierpnia Polak, który miał przy sobie dziewięć przepustek wystawionych na żydowskie nazwiska i potwierdził, że działał na zlecenie Kripo od dłuższego czasu. Richter uważał działania policji kryminalnej za sabotaż w stosunku do podlegającej mu placówki Gestapo utrudniający współpracę z administracją żydowską. Domagał się również natychmiastowego zwrotu wszystkich zarekwirowanych towarów oraz by Kripo wszystkie tego typu sprawy przeprowadzała w porozumieniu lub za pośrednictwem władz cywilnych[37].

Interwencja Richtera przyniosła w części zamierzony skutek, bowiem zastępca prezydenta rejencji Walter Moser zarządzeniem z 2 września 1940 r. nakazał, by wszystkie zarekwirowane w getcie towary i przedmioty wartościowe trafiały do magazynów na Bałuckim Rynku, a więc pod zarząd niemieckich władz cywilnych z Biebowem na czele. Wszystkie przedmioty, poza wyrobami włókienniczymi, miały być zaksięgowane i sprzedane przez Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto, a towary włókiennicze należało po dezynfekcji sprzedać po cenach przedwojennych do Litzmanstädter Litzmannstädter Warenhandelsgesellschaft[38].

Mimo interwencji władz rejencji funkcjonariusze policji kryminalnej nadal przeprowadzali konfiskaty mienia o znacznej wartości. Długi spór zakończony został umową z 23 października 1940 r. podpisaną między Biebowem a szefem Kripo w Litzmannstadt Walterem Zirpinsem. Na jej podstawie wszystkie zarekwirowane na terenie getta przedmioty miały być przekazywane Gettoverwaltung, jednak Kripo nadal posiadała wyłączność na przeprowadzanie rekwizycji. Przedstawiciel Kripo otrzymał prawo uczestnictwa w konferencjach władz cywilnych z Przełożonym Starszeństwa Żydów w sprawach go interesujących. Porozumienie potwierdzono 17 lutego 1941 r. w umowie podpisanej między policją kryminalną a Zarządem Getta dotyczącej przekazania Gettoverwaltung zrabowanych

[36] *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 83–84.
[37] *Ibidem*, s. 97–98.
[38] *Ibidem*, s. 99. Jak wskazuje Rubin, Moser zabezpieczył tu również swoje interesy, gdyż jako szef Głównego Urzędu Powierniczego w rejencji zapewnił udział w zyskach podlegającej mu Litzmannstädter Warenhandelsgesellschaft – I. (H.) Rubin, *op. cit.*, s. 237.



Il. 13. Zamknięcie obszaru getta – kolaż wykonany w Wydziale Statystyczym administracji żydowskiej. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

przez Kripo kosztowności, odzieży i towarów[39]. Od tego momentu porozumienie było realizowane w praktyce, co nie wpłynęło jednak na zmianę polityki prowadzonej przez funkcjonariuszy policji kryminalnej w stosunku do ludności getta.

2. Rozbudowa aparatu administracyjnego po zamknięciu getta (do końca 1940 r.)

Mordechaj Chaim Rumkowski po objęciu funkcji Przełożonego Starszeństwa Żydów przystąpił do rozbudowy struktur administracyjnych Gminy. Z jednej strony przebudował dotychczas funkcjonujące agendy i w oparciu o nie stworzył nowe komórki, z drugiej strony powołał do życia szereg zupełnie nowych instytucji, których powstanie wymuszone zostało sytuacją, w jakiej znaleźli się łódzcy Żydzi.

Za główne zadanie administracji okresu do końca kwietnia 1940 r. można uznać organizację przemieszczenia ludności żydowskiej z miasta i osiedlenia jej na obszarze planowanej dzielnicy zamkniętej. Mimo wielu trudności zadanie to zostało wykonane tak, jak zażądały tego władze. Zamknięcie granic getta stawiało przed Rumkowskim i całym aparatem urzędniczym szereg nowych zadań, do których realizacji przystąpiono niezwłocznie po odseparowaniu getta od pozostałej części miasta. Wskutek zmian spowodowanych izolacją getta przystąpiono do dalszej przebudowy sieci instytucji administracji żydowskiej.

W pierwszych miesiącach istnienia dzielnicy zamkniętej, do końca 1940 r., ukształtowała się zasadnicza struktura aparatu administracyjnego w getcie, która przetrwała, z wieloma modyfikacjami, do jego likwidacji w 1944 r. Koniec roku 1940 to również mo-

[39] *Dokumenty i materiały*..., t. 3, cz. 1, s. 100–101; M. Cygański, *Policja kryminalna*..., s. 37.

ment, w którym miejscowe władze niemieckie musiały pogodzić się z faktem, że zamknięci w getcie Żydzi nie zostaną jednak wywiezieni z Litzmannstadt, a więc getto będzie istniało nadal. Wpłynęło to na przekształcenie niemieckiej administracji nadzorującej dzielnicę zamkniętą – w Zarządzie Miejskim w miejsce dotychczasowej komórki Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto utworzony został niezależny wydział odpowiedzialny za te sprawy, noszący nazwę Zarząd Getta (Gettoverwaltung). Z drugiej strony odbiło się to na wielu dziedzinach życia w samym getcie, m.in. aprowizacji i zatrudnieniu. To z kolei doprowadziło do zmian kształtu i funkcji niektórych spośród działających w getcie instytucji[40].

Zgodnie z pismem nadburmistrza miasta do Rumkowskiego z 30 kwietnia 1940 r. nikt nie mógł od tego dnia opuszczać terenu getta – na mocy zarządzenia prezydenta policji z 8 kwietnia tegoż roku granice dzielnicy zostały bowiem zamknięte. Tym samym dokumentem Rumkowski został upoważniony przez nadburmistrza do „przeprowadzenia wszystkich czynności potrzebnych do zachowania zorganizowanego życia wspólnotowego w dzielnicy żydowskiej i innych, które są jeszcze konieczne"[41]. Przełożony Starszeństwa Żydów miał zagwarantować uregulowanie spraw gospodarczych w getcie, wyżywienie i pracę dla zamkniętej w nim ludności oraz stworzyć system opieki zdrowotnej. Cały majątek należący do Żydów, poza tym, który niezbędny był im do utrzymania, miał zostać spisany i zabezpieczony przez żydowską administrację. Nadburmistrz polecał ponadto zorganizowanie punktów meldunkowych prowadzących kartotekę ludności getta, w której powinny się znaleźć informacje na temat przynależności religijnej i narodowej. W celu realizacji tych zadań Rumkowski został uprawniony „do podejmowania koniecznych działań" oraz wydawania zarządzeń, które miały być egzekwowane za pomocą podporządkowanej mu Służby Porządkowej. Był jedyną osobą, która została upoważniona do komunikacji z niemieckimi władzami. Wszystkie „czynności natury ogólnej" wymagały pisemnej, w wyjątkowych sytuacjach ustnej, zgody nadburmistrza. Szerokie uzależnienie od władz cywilnych nie wpływało na uprawnienia władz policyjnych, co podkreślał nadburmistrz[42]. Charakterystyczne, że pismo adresowane jest do Rumkowskiego i w jego treści nie pojawia się informacja o ewentualnych kompetencjach Rady Starszych – z punktu widzenia władz okupacyjnych główna rola przypadła Przełożonemu Starszeństwa Żydów, Rada Starszych nie miała tutaj praktycznie żadnego znaczenia[43].

Jeszcze tego samego dnia Rumkowski zwołał w lokalu Gminy przy pl. Kościelnym 4 zebranie najbliższych współpracowników, w którym wzięli również udział członkowie Rady Starszych, m.in. Mosze Zażujer, dr Leon Szykier, dr Dawid Helman, Dawid Warszawski, Pinkus Gerszowski, Henryk Neftalin, Stanisław Jakobson, Maurycy Goldblum, Ruwen Kenigsberg, Uszer Białodworski, Wolf Zbar i Beniamin Perlsztajn. Przełożony Starszeństwa Żydów przedstawił na spotkaniu swój plan organizacji getta i jego gospodarki. Pod

[40] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj – grudzień1940)*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1964, nr 51, s. 41.

[41] *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 74–75.

[42] *Ibidem*; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 52–53. Zob. rozdział 2.1.

[43] Zwraca na to uwagę też A. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012, s. 83–84.

hasłem „Będę uczciwym stróżem getta!”[44] wygłosił do zebranych przemówienie. Jeden z uczestników[45] zanotował jego fragment:

> Od jutra getto będzie zamknięte. Będziemy zamknięci bez żadnych dochodów i możliwości prowadzenia działalności zarobkowej. Gdy jeden z przedstawicieli władz zapytał mnie, jak sobie wyobrażam rozwiązanie problemu zapewnienia możliwości egzystencji dla tak wielu tysięcy mieszkańców getta, odpowiedziałem: „Naszą walutą jest nasza praca”. Musimy wykorzystać [nasze] możliwości pracy po to, żeby możliwie największej liczbie ludności zapewnić warunki bytowe. Nie powinniśmy się łudzić i kalkulować na szybki koniec wojny, przeciwnie, musimy czynić wszystko, by możliwie wielu Żydów włączyć do pracy. Do realizacji tego planu musimy wprowadzić, choćby w miniaturowych rozmiarach, cały szereg nowych urzędów i form rządów, tak jak w każdym państwie. Nie śmiejcie się z określenia, ale zaczniemy od stworzenia ministerstw, a mianowicie tych najważniejszych: pracy, zdrowia, aprowizacji, finansów i gospodarki. Co tyczy się następnych, życie nam pokaże w kolejnych dniach, jakie urzędy będą niezbędne. Mamy własną policję, własną administrację i pocztę, będziemy mieć własną walutę[46].

Z cytowanego przemówienia wyłania się główna linia polityki Rumkowskiego: czołowe miejsce zajmuje organizacja żydowskiej siły roboczej, której praca ma zapewnić gettu utrzymanie[47]. Wokół tego Przełożony Starszeństwa Żydów planował utworzyć sieć urzędów organizujących życie w zamkniętej dzielnicy.

Po przemówieniu, które „na obecnych wywarło wielkie wrażenie”, zawiązała się dyskusja. Kilku spośród zebranych okazało chęć współpracy przy tworzeniu aparatu administracyjnego, w imieniu urzędników Gminy taką deklarację złożył Zygmunt Reingold. Po zebraniu Rumkowski udał się do swojego gabinetu, prosząc, by wszyscy zgromadzeni pozostali jeszcze na sali. Następnie wzywał po kolei do siebie wyznaczone osoby i wyznaczał je na określone stanowiska lub przenosił z jednej komórki do innej. Według sprawozdania Rumkowski przy obsadzaniu stanowisk „zaprowadził zasadę dualizmu władz zwierzchnich”. Oznaczała ona, że w każdej agendzie obok kierownika wyznaczany był tzw. patron, członek Rady Starszych lub sam Rumkowski, który miał prawo głosu w decydujących sprawach[48]. Owa zasada prowadziła w praktyce do zwiększenia kontroli i wpływu Przełożonego Starszeństwa Żydów na pracę każdej z komórek administracji.

I tak, na mocy decyzji podjętych na spotkaniu, stanowiska w najważniejszych agendach objęli: w Wydziale Aprowizacji pozostał dotychczasowy kierownik tej komórki Mendel Szczęśliwy; za sprawy finansowe getta odpowiedzialny był Salomon Ser, który objął stano-

---

44 *Kalendarz z getta łódzkiego na rok 1942* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, red. M. Polit, Warszawa 2013, s. 189.

45 Prawdopodobnie był to Henryk Neftalin. Relacja zapisana została w języku niemieckim.

46 APŁ, PSŻ 1093, [Historia getta], k. 337–338; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 81.

47 Zob. rozdział 2.3.

48 Archiwum Ghetto Fighters‘ House (dalej: GFH) 267, Protokół posiedzenia 30 IV 1940, k. 4; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Łapp Grzegorz, k. 162; AŻIH, 205/349, hasło: Łapp Grzegorz, k. 245.

wisko kierownicze w Kasie Głównej, nowo utworzonej komórce podlegającej Centralnemu Sekretariatowi – w obu wyżej wymienionych instytucjach patronem był sam Rumkowski; kierownictwo Wydziału Pocztowego sprawował nadal Herbert Grawe, patronem tej instytucji obrano zaś Dawida Warszawskiego, który także wcześniej pracował w tym Wydziale; Służbą Porządkową kierował Leon Rozenblat, patronem policji żydowskiej wyznaczono Grzegorza Łappa; w Wydziale Gospodarczym kierownikiem pozostał Mosze Zażujer, na patrona zaś wyznaczono Maurycego Goldbluma; Wydział Finansowy, nazwany w protokole Komisją Finansową[49], miał trójosobowe kierownictwo, w którym znaleźli się Pinkus Gerszowski, Ruwen Kenigsberg i Beniamin Perlsztajn. W dwóch komórkach Rumkowski zdecydował się nie wyznaczać patrona, bowiem zarówno w Wydziale Zdrowia kierowanym przez Leona Szykiera, jak i w Wydziale Mieszkaniowym kierowanym przez Henryka Neftalina stanowiska kierownicze zajmowali najbliżsi współpracownicy Przełożonego Starszeństwa Żydów, do których miał zaufanie. Poza wskazanymi wyżej wydziałami wymieniono agendę prowadzącą „rejestrację fachowców", kierowaną przez Uszera Białodworskiego i Wolfa Zbara[50]. Komórka ta miała przejąć organizację na siebie organizacje robotników do pracy w tworzonych od pierwszych dni istnienia getta resortach pracy. W protokole zaznaczono, że w gestii Rumkowskiego pozostała „kontrola nad sprawami wewnętrznymi i «zagranicznymi»" getta[51]. Faktycznie więc potwierdzono nadrzędną władzę Przełożonego Starszeństwa Żydów nad całym aparatem administracji żydowskiej getta.

Centrala na Bałuckim Rynku

Na wspomnianym posiedzeniu 30 kwietnia 1940 r. zapadła również decyzja dotycząca reorganizacji głównej agendy koordynującej działanie aparatu administracyjnego, czyli Wydziału Prezydialnego. Podzielony on został na kilka komórek. Na początku wydzielił się z niego Centralny Sekretariat, zwany „Centralą", który od 7 maja 1940 r. zajmował jeden z baraków na Bałuckim Rynku. Ta kierowana przez Dorę Fuchs jednostka stopniowo stała się najważniejszym urzędem w getcie. Przez sekretariat przechodziła cała korespondencja kierowana od władz niemieckich do Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz w drugą stronę, a także cała korespondencja wewnętrzna Rumkowskiego. Prowadzona kancelaria miała charakter tajny, tj. dostępny tylko dla Rumkowskiego i najbliższych pracowników Centrali[52]. Sekretariat zajmował się również gromadzeniem sprawozdań z działalności poszczególnych agend administracji żydowskiej, kompletowaniem oraz przechowywaniem zarządzeń władz niemieckich i wydawanych przez Przełożonego Starszeństwa Żydów. Centrala wykonywała w różnych okresach także inne zadania,

---

49 Komórka nazywana była również Kolegium Finansowym – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Perlsztajn Benjamin, k. 186, 187.

50 GFH 267, Protokół posiedzenia 30 IV 1940, k. 3; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Białodworski Uszer, k. 36–37; AŻIH 205/349, hasło: Białodworski Uszer, k. 55.

51 GFH 267, Protokół posiedzenia 30 IV 1940, k. 4.

52 Kancelaria prowadzona przez Dorę Fuchs była niedostępna dla archiwistów pracujących w Wydziale Archiwum administracji żydowskiej, którzy mieli pełen dostęp do niemal wszystkich dokumentów z innych Wydziałów. Wydaje się to zrozumiałe, zważywszy na to,, że przechowywana była tu korespondencja z władzami niemieckimi – AŻIH, 301/2841, Relacja Bernarda Ostrowskiego, k. 3. Zob. też K. Radziszewska, *Centrum dokumentacyjne getta. Autorzy „Kroniki" i ich tekst* [w:] *Kronika getta łódzkiego*..., t. 5, s. 233.



Il. 14. Kierowniczka Centralnego Sekretariatu Dora Fuchs.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

np. przyjmowała sprawozdania o ruchu pracowników, pośredniczyła w przekazywaniu władzom okupacyjnym przejętych przez Sonderkommando dewiz oraz mienia skupionego na polecenie władz od mieszkańców getta[53].

W Centralnym Sekretariacie zatrudnionych było kilka osób – sekretarek i pomocników biurowych. Poza Dorą Fuchs w pomieszczeniach Centrali pracowała Estera Daum[54], która była odpowiedzialna za sprawy związane z aprowizacją przechodzące przez sekretariat, oraz korespondentki-maszynistki Alicja Puterman, Mary Schiffinger i Bronisława Schwebel[55]. Od 1 czerwca 1940 r. w sekretariacie na stanowisku radcy prawnego zatrudniona została Regina Wajnberger – późniejsza małżonka Rumkowskiego[56]. Jedna z zatrudnionych w Centrali sekretarek opisała atmosferę panującą w biurze: „Ten sekretariat Prezesa był siedliskiem intryg. Wystarczyło, by wpłynął jakiś donos, Rumkowski bez sprawdzenia mógł zarządzić nawet areszt człowieka, którego oskarżono, często zupełnie niesłusznie, z osobistych powodów"[57].

---

[53] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 43–44; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 286.

[54] Na podstawie jej wspomnień, odtworzonych wiele lat po wojnie, powstała książka Elżbiety Cherezińskiej *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum*, Poznań 2008. Uznawana za wspomnienia Estery Daum książka ta jest jednak literacką fikcją.

[55] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 44; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Oblicze getta we wrześniu 1943, s. 68.

[56] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Wajnberger-Rumkowska Regina, k. 271; AŻIH 205/349, hasło: Wajnberger-Rumkowska Regina, k. 419.

[57] AŻIH, 301/4006, Relacja Alicji Puterman, k. 2.

Centralny Sekretariat posiadał, jako jedna z nielicznych placówek w getcie, podłączenie do miejskiej linii telefonicznej i kilka wewnętrznych numerów telefonów. Oddzielny numer posiadał gabinet Rumkowskiego (nr 81), sekretariat Dory Fuchs (nr 82), pokój zajmowany przez sekretarki Schiffinger i Daum (nr 83) oraz informacja (nr 26, numer ten był później „telefonem dodatkowym" Reginy Rumkowskiej – małżonki Przełożonego Starszeństwa Żydów)[58].

Ulokowanie na Bałuckim Rynku i w jego sąsiedztwie najważniejszych z punktu widzenia getta urzędów – placówki Gestapo, rewiru Schupo, biura niemieckiego Zarządu Getta oraz żydowskiej Centrali – sprawiło, że miejsce to stało się sercem dzielnicy zamkniętej.

> Tu w rewirze i w tych skromnych barakach decydują się losy […] mieszańców getta, tu zapadają decyzje, które często pozostawiają niezatarte piętno na życiu mieszkańców naszego małego świata. Tu reguluje się najżywotniejszą kwestię getta – aprowizację, tu decyduje się odnośnie produkcji resortów. Z tego miejsca wychodzą wszystkie racje, wszystkie „Auftragi[59]" do resortów i stąd przychodzą do nas wszelkiego rodzaju „Gzajry[60]". Jednym słowem Bałucki Rynek reguluje nasze codzienne życie i decyduje o naszym bycie. Bałucki Rynek to mózg getta

– zapisał jeden z archiwistów getta[61]. Miejsce to, będące jedynym wejściem do getta, często odbierane było jako namiastka wolnego świata. Bernard Heilig, pracownik Wydziału Archiwum administracji żydowskiej getta, tak opisał ten najważniejszy punkt dzielnicy zamkniętej:

> Ludność getta wymawiała nazwę Bałucki Rynek z namaszczeniem. Tu była właściwa rezydencja, „dzielnica rządu", zamek warowny, oddzielony drutami od właściwego getta, jakoby wyjęte spod jego zasięgu. Dostęp dozwolony tylko urzędnikom z żółtą opaską, w wyjątkowych wypadkach osobom cywilnym, konwojowanym przez Służbę Porządkową. Pozostały teren za drutem kolczastym to teren beznadziejnej nędzy, głodu, smutku i zwątpienia[62].

Poza sekretariatem Rumkowskiego na Bałuckim Rynku nadal działał sekretariat techniczny nazywany Sekretariatem Prezydialnym. Kierowana przez Szulima Cygielmana komórka znajdowała się początkowo przy pl. Kościelnym 4, a następnie przeniosła się na ul. Dworską 1. Sekretariat podzielony był na kilka działów: sekretariat, biuro korespondencji, biuro maszynistek, hektograf, centralę telefoniczną (wewnętrzny nr telefonu: 79) oraz grupę urzędników „do specjalnych zleceń Pana Prezesa". Część kompetencji z okresu przed zamknięciem getta nie uległa zmianie, jednak stopniowo przybywało nowych zadań. W sekretariacie tym sporządzano na zamówienie władz niemieckich i Przełożonego

58 *Wykaz adresów i telefonów* [w:] *Archiwum Ringelbluma…*, s. 213.

59 *Auftrag* (niem.) – zlecenie, zamówienie.

60 *Gzejres* (jid.) – nieszczęścia.

61 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Fragment opracowania o Bałuckim Rynku, s. 75.

62 *Ibidem*, Pierwsze siedem miesięcy w getcie Litzmannstadt, s. 211.



Il. 15. Zabudowania na Bałuckim Rynku.
(Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

Starszeństwa Żydów okresowe sprawozdania z działalności różnych komórek getta, o stanie zdrowotnym i o ruchu ludności dzielnicy, a także spisy wartościowych przedmiotów przekazywanych do Zarządu Getta. Redagowano i powielano tu różne druki i formularze, opracowywano kwestionariusze oraz przekazywano zamówienia na ich wykonywanie do działającej na terenie getta drukarni. Tutaj wykonywano także rozmaite dorywcze prace biurowe, zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem, np. wydawano przepustki, talony żywnościowe, skierowania do lekarzy i potwierdzenia tożsamości, zanim funkcję tę przejął Referat Paszportowy. W sekretariacie istniał również punkt, w którym pisano podania do władz dla prywatnych osób[63]. Poza kierownikiem Cygielmanem w sekretariacie zatrudnione były m.in. Regina Wajnberger, która przeniosła się następnie do Centrali na Bałuckim Rynku, oraz Roma Byteńska. Ogółem zatrudnienie wynosiło 35 pracowników umysłowych i 11 fizycznych[64].

Wobec coraz większej ilości korespondencji skierowanej do Przełożonego Starszeństwa Żydów od mieszkańców getta postanowiono wyodrębnić komórkę odpowiedzialną za przyjmowanie tego typu listów, podań i wniosków. 15 października 1940 r. utworzono odrębny Sekretariat dla Próśb i Żażaleń, który zajął biuro w budynku przy ul. Dwor-

[63] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 116; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 365; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 44; *Wykaz adresów i telefonów* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 216.

[64] APŁ PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 116; *ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Byteńska Romea, k. 25; *ibidem*, hasło: Wajnberger-Rumkowska Regina, k. 271–273; AŻIH 205/349, hasło: Byteńska Romea, k. 73.

skiej 1. Kierownikiem została Regina Wołk[65], stąd często komórka ta nazywana była „sekretariatem Wołkówny". Personel składał się z czterech urzędników i czterech kontrolerów. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności do sekretariatu wpłynęło ok. 20 tys. różnych wniosków i ponad 6,7 tys. próśb. By nie paraliżować działalności biura, od 14 lutego 1941 r. na budynku przy ul. Łagiewnickiej 27 zamontowano specjalną skrzynkę, do której mieszkańcy mogli składać swoje prośby i wnioski[66].

Reorganizacja Wydziału Prezydialnego i podział na odrębne sekretariaty po zamknięciu getta doprowadziły również do zmiany w obsługującym go Wydziale Informacyjnym. Działał teraz pod zmienioną nazwą Wydział Informacji i Wywiadów nadal kierowany był przez Salomona Małkesa i mieścił się przy pl. Kościelnym 4, a pod koniec 1940 r. biura przeniesiono na ul. Dworską 1 (nr telefonu 79). Wydział dzielił się na Dział Informacji, Dział Wywiadów i Dział Ekspedycji. Pierwszy dział odpowiedzialny był za przyjmowanie interesantów, którym udzielano informacji w różnych sprawach, m.in. dotyczących możliwości wyjazdu, uzyskania zaświadczeń celem otrzymania pieniędzy przesłanych spoza getta. Ponadto przyjmowano tu podania oraz kierowano petentów do innych Wydziałów według ich kompetencji. Dział Wywiadów zajmował się wysyłaniem kontrolerów nazywanych wywiadowcami, którzy sprawdzali stan materialny osób ubiegających się o uzyskanie świadectw o niezamożności potrzebnych przy składaniu wniosków o zasiłki. Kontrolerzy odwiedzali także osoby ubiegające się o świadectwo moralności oraz o umieszczenie w domu starców, domu sierot czy żłobku. Przeprowadzali także wywiady na zlecenie innych wydziałów, np. Wydziału Zdrowia, Pogrzebowego, Szkolnego czy Prezydialnego. Załatwiano tu również sprawy urzędowe przekazane przez władze za pośrednictwem Centrali na Bałuckim Rynku. Dział Ekspedycji rozsyłał pocztę, okólniki i rozporządzenia z Centrali do wszystkich wydziałów administracji żydowskiej[67].

W Wydziale Informacji i Wywiadów zatrudnionych było 10 pracowników umysłowych, w tym kierownik, 3 urzędników i 6 wywiadowców, a także 6 pracowników fizycznych: 2 woźnych i 4 gońców. O skali zadań świadczyć może liczba przeprowadzanych wywiadów – w październiku 1940 r. przeprowadzono ich 647, a w następnym miesiącu liczba wzrosła, ponieważ zatrudniono wówczas dwóch dodatkowych kontrolerów[68].

Pod Centralny Sekretariat podlegał utworzony 10–11 czerwca 1940 r. Wydział Personalny, wyodrębniony z Wydziału Prezydialnego. Siedziba kierowanej przez Nachuma Szpeta agendy znajdowała się przy pl. Kościelnym 4 (numer telefonu 29)[69]. Do kompetencji Wydziału wchodziły wszystkie sprawy związane z zatrudnieniem urzędników administracji żydowskiej. Początkowo głównym zadaniem Wydziału było zaprowadzenie ewidencji wszystkich zatrudnionych w getcie urzędników oraz ich weryfikacja, następnie prowadzono

65 Regina Wołk była wychowanką sierocińca w Helenówku, w którym dyrektorem był Rumkowski – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 357.

66 *Sekterariat ojf Dworska 1 – baj der arbet,* „Geto-Cajtung", 2 V 1941, nr 10, s. 1; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 342.

67 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 50–51; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 44; *Wykaz adresów i telefonów* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 210.

68 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 50.

69 *Spis wydziałów i placówek (z adresami) administracji żydowskiej w getcie łódzkim* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 130; *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 185; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 215.

sprawy angażowania nowych urzędników, ich przenoszenia i zwalniania. Zajmowano się również kwestiami płacowymi, a także wystawianiem książeczek obrachunkowych i wciąganiem do nich odnośnych zmian. Wydział kontrolował wszystkie pozostałe komórki w tym zakresie. Początkowo sprawy personalne były ściśle uzależnione od Rumkowskiego, który sam decydował o przyjęciu urzędnika i wysokości poborów, jednak wraz z rozrostem struktury administracyjnej Wydział Personalny zyskał w tym względzie niezależność[70].

Organa policyjne i wymiar sprawiedliwości[71]

Jednym z pierwszych kroków podjętych przez Rumkowskiego po zamknięciu getta było rozplakatowanie 1 maja na murach obwieszczenia nr 30, w którym poinformował o powołaniu Służby Porządkowej[72]. Jak wcześniej napisano, organ ten istniał już od końca lutego 1940 r.[73], jednak Rumkowski uznał zapewne, że należy jeszcze raz obwieścić mieszkańcom zamkniętej dzielnicy o istnieniu takiej komórki oraz przedstawić jej kompetencje. Charakter pracy Służby Porządkowej zmienił się bowiem diametralnie po zamknięciu granic getta – z formacji porządkowej, asystującej przy przesiedleniach ludności, stała się formacją parapolicyjną z szerokimi kompetencjami. Przełożony Starszeństwa podkreślił, że Służbę Porządkową powołano „dla obrony ludności żydowskiej", obwieszczenie nie wspominało jednak, przed jakim zagrożeniem miała chronić mieszkańców getta policja żydowska. Rumkowski wzywał dalej „do bezwzględnego podporządkowania się" i „wykonywania jej zarządzeń" pod groźbą kary. Również policjanci zostali wezwani do przestrzegania surowej dyscypliny i odpowiedniego zachowania[74].

Do podstawowych kompetencji dowodzonej przez Leona Rozenblata Służby Porządkowej należało zapewnianie „ładu i porządku" w getcie, co oznaczało w praktyce m.in. tłumienie protestów skierowanych przeciwko Rumkowskiemu[75]. Poza tym formacja ta odpowiedzialna była za nadzór nad transportami żywności i pilnowaniem granic getta od jego wewnętrznej strony. To drugie zadanie było szczególnie wymagające, gdyż w pierwszym okresie istnienia dzielnicy zamkniętej kwitł szmugiel[76].

---

[70] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 115; *ibidem*, Leksykon, s. 364; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 41–42.

[71] Autor ma świadomość o niefortunności użycia sformułowania „wymiar sprawiedliwości", w tym przypadku należałoby mówić raczej o wymiarze niesprawiedliwości, jednak dla czytelności tekstu decyduje się zapisywać to określenie bez cudzysłowu.

[72] W polskiej wersji obwieszczenia pojawia się nazwa Straż Porządkowa, w niemieckiej zaś Ordnungsdienst, czyli Służba Porządkowa. Niekonsekwencja w nazewnictwie różnych wydziałów administracji występuje dużo częściej, co wprowadza zamieszanie i utrudnia niekiedy właściwą identyfikację komórki. Każdy przypadek takiej niekonsekwencji będzie wyjaśniany w odnośnym przypisie.

[73] Niektórzy z autorów przyjmują za tym obwieszczeniem 1 maja jako datę powstania Służby Porządkowej – A. Galiński, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej – 9 VIII 1984 r.*, red. J. Fijałek, A. Galiński, Łódź 1988, s. 46. Nie ulega jednak wątpliwości, że formacja ta działała od 1 marca – zob. rozdział 1.4; Por. A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 89, przyp. 34.

[74] APŁ, PSŻ 111, Rozporządzenie z 1 V 1940, k. 19; *ibidem*, GV 29211, Rozporządzenie z 1 V 1940, k. 18; AŻIH, 205/455, Rok za drutem kolczastym (Na marginesie obwieszczeń Pana Prezesa Ch. Rumkowskiego), k. 5.

[75] Do takich protestów doszło m.in. w czerwcu, sierpniu i wrześniu 1940 r., do ich stłumienia Rumkowski użył Służby Porządkowej, a gdy ta nie mogła sobie poradzić, do getta wezwano niemiecką policję. W wyniku zajść zginęły dwie osoby. Ślad protestów widoczny jest w obwieszczeniach Rumkowskiego nr 74 z 2 VII 1940 r. oraz nr 104 z 12 VIII 1940 r. – AŻIH, 205/455, Rok za drutem…, k. 10, 13; K*ronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 328.

[76] APŁ, PSŻ 113, Raport Schutzpolizei z 16 VI 1940, k. 289. W 1940 r. sam Rumkowski zwracał uwagę na szmu-

Siedmioosobowy oddział Służby Porządkowej przydzielony również został niemieckiej policji kryminalnej, dla której wykonywał zadania pomocnicze, m.in. pełnił wartę przy komisariacie Kripo przy ul. Kościelnej[77]. Zadania policji żydowskiej sprecyzowało zarządzenie prezydenta policji z 16 lipca 1940 r., w którym nakreślono zasady pełnienia warty przy bramach znajdujących się wzdłuż ul. Zgierskiej oraz przypomniano o zakazie kontaktowania się z niemieckimi strażnikami z Schutzpolizei[78].

Liczba policjantów stopniowo wzrastała – wiosną 1940 r. było ich ok. 250, z końcem roku liczba ta wynosiła 717 zatrudnionych[79]. Praca w szeregach gettowej policji była bowiem traktowana prestiżowo. Ponadto zatrudnieni mieli prawo otrzymywania dodatkowych racji żywnościowych. Liczba zgłaszających się do pracy była na tyle wysoka, że Rumkowski musiał ogłosić w obwieszczeniu nr 99 z 9 sierpnia 1940 r., że nabór do Służby Porządkowej został wstrzymany, więc „składanie ofert i zwracanie się z zapytaniami w tych sprawach jest bezcelowe i pozostanie bez odpowiedzi”[80]. Wśród członków Służby Porządkowej trafiały się przypadki osób zdemoralizowanych, podatnych na nadużywanie władzy czy przyjmowanie łapówek. Rumkowski wielokrotnie interweniował u Rozenblata, nakazując wyciąganie konsekwencji wobec funkcjonariuszy łamiących prawo. W pismach kierowanych do komendanta Przełożony Starszeństwa podkreślał, że „Służba Porządkowa musi cieszyć się nieposzlakowaną opinią, aby zasłużyć sobie na szacunek i uznanie ludności”[81]. Mieszkańcy getta odnosili się jednak do policjantów z niechęcią, a ich brutalność lub pycha przytaczana była w wielu relacjach[82].

Po zamknięciu getta jego obszar podzielono na cztery rewiry Służby Porządkowej. Ich siedziby znajdowały się przy ul. Franciszkańskiej 27 (I Rewir, od 1 stycznia 1941 r. kierowany przez Samuela Berkowicza[83]), ul. Limanowskiego 56 (II Rewir, kierowany od końca kwietnia 1940 r. przez inż. Juliana Grosbarta, który był jednocześnie zastępcą komendanta Służby

giel i uznawał go za przestępstwo, a nie formę pomocy dla getta, jak uważał np. szef Judenratu warszawskiego getta Adam Czerniakow. W sprawozdaniu z 12 VI 1940 r. Rumkowski przedstawił swoje zmagania z tym problemem: „Szmuglerzy są zainteresowani pracą na własną rękę, dlatego zastosowałem najostrzejsze środki, aby im przeszkodzić i w ten sposób zapobiec podbijaniu cen. Wielkie trudności w wykryciu sprawiała mała grupka, zajmująca się przede wszystkim szmuglem i zręcznie się przy tym ukrywająca, ponieważ była ona wspomagana przez mieszkańców spoza getta, którzy dostarczali jej różne produkty żywnościowe po zawyżonych cenach. Jednak z pomocą urzędu [tj. Służby Porządkowej – A.S.] udało mi się również i z tym skończyć i zaprowadzić z powrotem normalne warunki” – APŁ, PSŻ 1093, [Historia getta], k. 290. Ocena Rumkowskiego co do jego skuteczności była mocno przesadzona, o czym świadczą niemieckie raporty dotyczące szmuglu z późniejszego okresu. Więcej zob. D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 699–701, 736–762.

77 Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku (dalej: AYIVO), RG 241/19, Pismo prezydenta policji do Przełożonego Starszeństwa Żydów z 17 IV 1940, k. 1.; A. Löw, *Getto łódzkie...,* s. 89; fot. 59 w *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009, s. 102.

78 *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 85–86.

79 APŁ, PSŻ 789, nlb.; A. Galiński, *op. cit*., s. 46–47; A. Löw, *Ordnungsdienst im Getto Litzmannstadt* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2004, s. 157.

80 AYIVO, RG 241/224, Obwieszczenie nr 99, k. 1; A. Löw, *Ordnungsdienst...*, s. 159.

81 Cyt. za A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 91. Korespondencja Rumkowskiego z Rozenblatem – APŁ, PSŻ 146, k. 25–26, 121.

82 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 344–345; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 92.

83 Przed zamknięciem getta Samuel Berkowicz pełnił funkcję kierownika Referatu Kontroli Cen i Referatu Sanitarnego SP – APŁ, PSŻ 1103, k. 40; AŻIH 205/349, k. 48.



Il. 16. Policjanci ze Służby Porządkowej.
(Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

Porządkowej[84], jego zastępcą od 1 września 1940 r. był Józef Kol[85]), ul. Łagiewnickiej 61 (III Rewir, do końca 1941 r. kierowany przez Samuela Berkowicza, którego zastąpili Ajzyk Feld i Izaak Perle), ul. Marysińskiej 69 (IV Rewir, kierowany od początku 1941 r. przez Salomona Gepnera[86]). W listopadzie 1940 r. na Marysinie utworzono V Rewir z siedzibą przy ul. Zagajnikowej 36, którego kierownikiem został Abram Józef Chimowicz[87]. Komenda Służby Porządkowej mieściła się przy ul. Lutomierskiej 1, w siedzibie Gminy przy pl. Kościelnym 4 do połowy 1940 r. funkcjonowała także tzw. rezerwa Komendy Służby Porządkowej[88].

Strukturom Służby Porządkowej w 1940 r. podlegały także utworzone przed zamknięciem getta Referat Kontroli Cen i Referat Kontroli Sanitarnej oraz Straż Domowa. 24 maja 1940 r. powołano Pomocniczą Służbę Porządkową (Hilfs-Ordnungsdienst – HIOD), w której zatrudniono 122 policjantów. Jednostka ta działała do 3 listopada 1940 r. 15 września 1940 r. utworzono Pogotowie Policyjne (Überfallkommando), którego zadaniem było rozpędzanie demonstracji. W końcu 1940 r. jednostkę tę przekształcono w Oddział Wartowniczy (Wachabteilung) stacjonujący na Bałuckim Rynku, jego kierownikiem został

[84] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 302–303.
[85] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Kol Józef, k. 130; AŻIH, 205/349, hasło: Kol Józef, k. 208.
[86] Salomon Gepner początkowo pracował w III Rewirze w charakterze aspiranta – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gepner Salomon, k. 89; AŻIH, 205/349, hasło: Gepner Salomon, k. 139. Przed wojną łódzka prasa informowała o skazaniu Gepnera przez sąd za nieprawne używanie tytułu „inżyniera chemika" – *Nieprawnie używali tytułu inżyniera*, „Orędownik" 26 X 1938, s. 7.
[87] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Chimowicz A. Josef, k. 47; AŻIH, 205/349, hasło: Chimowicz A. Josef, k. 80.
[88] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Kol Józef, k. 130; AŻIH, 205/349, hasło: Kol Józef, k. 208; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 344–345; A. Galiński, *op. cit.*, s. 46–48.



Il. 17. Szyld na posterunku Pomocniczej Służby Porządkowej.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Józef Gutman, pracujący wcześniej w Überfallkommando[89]. Oddział odpowiedzialny był za pilnowanie terenu Bałuckiego Rynku oraz eskortę dostaw żywności, pośredniczył także w kontaktach z niemiecką policją. Od 5 maja do września 1940 r. w ramach Służby Porządkowej działał również Wydział Prawny, kierowany przez Jakuba Piczale. W Wydziale zatrudnionych było jedenaście osób, a jego biura mieściły się przy ul. Gnieźnieńskiej 22. Na skutek skarg na jego działalność Wydział został zlikwidowany, a jego miejsce zajął Urząd Śledczy – będący do utworzenia Sądu jedyną instancją wymiaru sprawiedliwości w getcie. Urzędem kierował Zygmunt Blemer, a jego zastępcami byli W. Markus i R. Rozenson[90].

Wcześniej, od 1 lipca 1940 r., działał Oddział Specjalny Służby Porządkowej (Sonderabteilung, Sonderkommando, tzw. Sonder), zorganizowany z inicjatywy Salomona Hercberga, który objął stanowisko kierownika Oddziału. Rumkowski w rozkazie powołującym jednostkę sformułował jej zadania: wykrywanie i konfiskata towarów i przedmiotów potrzebnych ogółowi mieszkańców oraz realizacja specjalnych poleceń. Mimo iż Oddział formalnie był częścią Służby Porządkowej, faktycznie wykonywał on rozkazy spływające bezpośrednio od niemieckiej policji kryminalnej oraz od Gestapo[91].

Pierwszy kierownik Oddziału Hercberg wywodził się z bałuckiego półświatka i przed wojną utrzymywał kontakty z grupami przestępczymi. Od razu po rozpoczęciu działalności

---

89 Archiwum Instytutu Yad Vashem (dalej: AYV), O-34/637, hasło: Prochownik Mojżesz, k. 1; AYIVO RG 241/881, hasło: Prochownik Mojżesz, k. 1.

90 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 344–345; A. Löw, *Ordnungsdienst...*, s. 157; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 47–48.

91 APŁ, PSŻ 146, Rozkaz powołania Sonderkommando z 26 VI 1940, k. 19–20; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 324.

Oddziału przystąpił do pracy polegającej na ujawnianiu ukrywanych przez mieszkańców getta wartościowych przedmiotów. Korzystano przy tym z siatki licznych informatorów. Niespełna po miesiącu działalności Hercberg został aresztowany przez Gestapo – w jego mieszkaniu znaleziono szereg paczek z zarekwirowanymi przedmiotami, przywłaszczonymi przez ambitnego kierownika. Na miejsce Hercberga Rumkowski mianował Zygmunta Reingolda, który pozostał na stanowisku do końca 1940 r.

Parę dni po obwieszczeniu informującym o powstaniu Służby Porządkowej na murach getta pojawił się kolejny komunikat Przełożonego Starszeństwa Żydów, w którym podkreślał, że organizacja życia wewnętrznego w getcie spoczywa wyłącznie w jego rękach. Przypominał o nadanych mu przez władze niemieckie kompetencjach, w ramach których może podejmować „wszelkie niezbędne kroki", w tym wydawać zarządzenia, które ma egzekwować przy pomocy podległej mu Służby Porządkowej. Zaznaczył również, że to on ponosi odpowiedzialność za wszystko, co dzieje się w dzielnicy zamkniętej[92].

Wydziały Ewidencji Ludności

W kolejnych tygodniach po zamknięciu granic getta Rumkowski kontynuował proces przebudowy aparatu administracyjnego. Jeszcze 5 maja 1940 r. zlikwidowany został Wydział Mieszkaniowy, uznano bowiem, że wykonał on swoje zadanie rozlokowania osób przybywających na teren dzielnicy zamkniętej, a na mocy decyzji Rumkowskiego od 3 maja 1940 r. można było zajmować mieszkania jednoizbowe z pominięciem Wydziału Mieszkaniowego[93].

Po dwóch miesiącach, 15 lipca, Wydział Mieszkaniowy został jednak reaktywowany, wyznaczono mu jednak nieco odmienne funkcje. Głównym zadaniem kierowanego przez Borucha Praszkiera Wydziału był zarząd gospodarką lokalową w dzielnicy zamkniętej zarówno dla osób prywatnych, jak i agend administracji. Wydział podzielony był na dwa referaty – Translokacji oraz Zgłoszeń i Przydziałów. Zatrudnieni w nich urzędnicy zajmowali się zakwaterowaniem Żydów wsiedlanych do getta, wyszukiwaniem lokali dla powstających wydziałów i resortów pracy w tym przenoszeniem mieszkańców z pomieszczeń przeznaczonych na użytek administracji, np. z przyłączeniem do gazociągu, które wykorzystywano na kuchnie publiczne[94].

W Wydziale zatrudnionych było ogółem w grudniu 1940 r. dziewiętnastu pracowników, w tym kierownik. Biura agendy mieściły się przy ul. Rybnej 6 i podłączone były do wewnętrznej sieci telefonicznej (nr 20)[95]. Wydział ten w październiku 1940 r. powiązany został strukturalnie z Wydziałem Finansowo-Gospodarczym, który utworzył kombinat wielu agend związanych z gospodarką lokalową i gruntową w dzielnicy zamkniętej – jego omówienie znajdzie się w dalszej części pracy.

W początkach maja 1940 r. powstało Biuro Meldunkowe, którego pierwszym zadaniem miało być przeprowadzenie spisu ludności getta na polecenie władz niemieckich. Konse-

92 APŁ, PSŻ 111, Obwieszczenie z 3 V 1940, k. 21; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 83.
93 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 87.
94 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj – grudzień 1940 r.)*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1964, nr 52, s. 44.
95 *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 214.



Il. 18. Szyldy Wydziału Stanu Cywilnego, Biura Meldunkowego, Wydziału Statystycznego na budynku przy ul. Miodowej 4. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

kwencją sporządzenia wykazu mieszkańców było wprowadzenie stałej ewidencji ludności, którą prowadzono odtąd nieprzerwanie aż do końca istnienia getta. Uruchomione 10 maja biuro kierowane było przez Henryka Neftalina. Agenda ta dzieliła się na Dział Meldunków Bieżących oraz Kartotekę Meldunkowo-Adresową, w której przechowywano karty meldunkowe zawierające informacje o poszczególnych mieszkańcach getta i miejscach ich zamieszkania[96]. Wydział zajmował początkowo pomieszczenia przy ul. Miodowej 4, następnie przeniósł się do lokali przy pl. Kościelnym 4 (numer wewnętrznego telefonu: 74), gdzie później skupiono większość wydziałów prowadzących ewidencje ludności[97].

W ramach Biura od 4 czerwca 1940 r. działała także Sekcja Statystyczna, której zadaniem było przygotowywanie wykazów statystycznych ludności według płci i wieku w oparciu o materiały zebrane w Biurze Meldunkowym. Ponadto placówka miała dostarczać władzom niemieckim i Przełożonemu Starszeństwa Żydów codzienne meldunki dotyczące narodzin, zgonów i liczby ludności. W jego skład wchodził od lipca 1940 r. Referat Graficzny,

[96] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Neftalin Henryk, k. 179–181; AŻIH, 205/349, hasło: Neftalin Henryk, k. 272–274; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 45.

[97] *Spis wydziałów i placówek (z adresami) administracji żydowskiej w getcie łódzkim* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 130; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 211.

w którym opracowywano plansze z danymi statystycznymi, a od sierpnia tegoż roku Referat Fotograficzny, którego pracownicy sporządzali zdjęcia stanowiące materiał ilustracyjny do celów praktycznych i archiwalnych. Pracami Sekcji kierował Samuel Bronowski, jego zastępcą był Sucher Ehrlich, który we wrześniu 1940 r. objął samodzielnie kierownictwo, gdyż Bronowski przeniesiony został do tworzonego właśnie Sądu. W tym samym miesiącu Sekcja przekształcona została w samodzielny Wydział Statystyczny[98]. Podobnie jak Biuro Meldunkowe, Wydział ten zajmował początkowo lokal przy ul. Miodowej 4, a następnie został przeniesiony na pl. Kościelny 4, gdzie posiadał podłączenie do wewnętrznej sieci telefonicznej (numer 22)[99].

Zarówno Biuro Meldunkowe, jak i usamodzielniony z czasem Wydział Statystyczny od 6 lipca 1940 r. podporządkowane zostały wspólnemu kierownictwu Wydziałów Ewidencji kierowanych przez Henryka Neftalina. Reorganizacja ta miała na celu usprawnienie pracy wszystkich komórek zajmujących się sprawami statystyk mieszkańców getta. W tym celu stworzono wspólny sekretariat, pozostawiając jednak w każdej z komórek dotychczasowe kierownictwo[100].

W ramach Wydziałów Ewidencji od 10 lipca 1940 r. działał także Wydział Stanu Cywilnego. Inicjatorem jego utworzenia był również Neftalin. Jego inicjatywa napotkała jednak wiele trudności. Wobec tego, że na mocy tzw. ustaw norymberskich zakazane było zawieranie ślubów pomiędzy Żydami na terytorium Rzeszy, władze okupacyjne podważały zasadność istnienia takiej komórki. Skasowanie instytucji ślubu sprawiło, że żadne dziecko, które urodziło się z małżeństwa pomiędzy Żydami, nie było uznawane przez prawo, a tym samym nie mogło być wpisane do ksiąg metrykalnych z nazwiskiem ojca. Z drugiej jednak strony władze okupacyjne domagały się od administracji żydowskiej regularnego dostarczania rejestru narodzeń i zgonów. Neftalin uznał za niezbędne sprowadzenie do getta rejestrów ślubów, zgonów i narodzin zgromadzonych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Litzmannstadt. W tym celu za pośrednictwem Przełożonego Starszeństwa Żydów prosił o sprowadzenie tych akt. W piśmie do Rumkowskiego z 3 czerwca 1940 r. Neftalin pisał:

> Wykonując Pańskie zarządzenie odnośnie zorganizowania Urzędu Stanu Cywilnego dla ludności getta, informuję, że urzędowanie będzie możliwe tylko wtedy, kiedy otrzymamy dokumenty z magistratu w Litzmannstadt, tzn. księgi stanu cywilnego (świadectwa narodzin, ślubów i zgonów). W przeciwnym razie musimy przy sporządzaniu nowego świadectwa za każdym razem prosić o dokumenty (wcześniejsze świadectwa), co wiąże się z subiekcjami i stratą czasu. Chciałbym także przy tym jeszcze nadmienić, że są przypadki, kiedy ludzie nie są w stanie podać dokładnej daty narodzin. Jako kierownik Wydziału zwracam się do Pana z prośbą o złożenie w magistracie wniosku o wydanie ksiąg[101].

---

[98] AŻIH, 205/349, hasło: Statistische-Abteilung, k. 366–368.

[99] *Spis wydziałów i placówek...*, s. 130; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 211.

[100] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 368; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 45–46.

[101] AŻIH, 205/341, Pismo do Przełożonego Starszeństwa Żydów z 3 VI 1940, k. 7–8.

Niestety nieznana jest odpowiedź władz niemieckich na tak uzasadnioną prośbę o wydanie ksiąg. W opracowaniu na temat Wydziału sporządzonym przez archiwistów z getta zanotowano, że władze okupacyjne zasłaniały się tzw. ustawami norymberskimi i wysuwały „cały szereg zastrzeżeń natury prawnej". Ostatecznie jednak uzyskano zgodę i od 10 lipca uruchomiono komórkę. „W ten sposób, mimo przepisów norymberskich, powstał w getcie Wydział Stanu Cywilnego, który odgrywa niepowszednią rolę w gmatwaninie przepisów antyżydowskich" – zanotowano we wspomnianym opracowaniu[102].

Wydział podzielony był na kilka referatów: Ślubów, Narodzeń, Zgonów, Kart Tożsamości (Paszportowy) oraz Referat Ogólny[103]. Przez pierwsze dziesięć miesięcy działalności Referat Ślubów zarejestrował 155 nowych i zalegalizował 463 dawnych związków małżeńskich[104]. Procedura rejestracji oparta była na przedwojennym polskim prawie i przebiegała następująco: młoda para zgłaszała się do Referatu z dokumentami tożsamości, po wypełnieniu formularzy publikowane były dwie zapowiedzi[105], w synagodze i na murach w dzielnicy zamkniętej, po upływie dwóch tygodni, w przypadku braku sprzeciwu[106], młodzi otrzymywali zezwolenie na zawarcie ślubu. Po udzieleniu ślubu Rabinat umieszczał specjalną adnotację na zaświadczeniu[107], z którym młoda para wracała do Referatu Ślubów, który ostatecznie potwierdzał zawarcie małżeństwa. W przypadku legalizacji wcześniej zawartych związków opierano się na zeznaniach świadków, przy czym również ogłaszano zapowiedzi. W tym przypadku w akcie małżeństwa wpisywano także imiona dzieci pochodzących z danego związku, dzięki czemu zostawały zalegalizowane[108]. Ustalono także tabelę opłat za poszczególne procedury: 3 mk za zapowiedzi, 3 mk za wciągnięcie do rejestru, osoby niezatrudnione pobierające zasiłek, tzw. „zasiłkowcy", obie opłaty obniżono do 1 mk, w szczególnych wypadkach przewidziano obniżenie opłat do 50 fen., wydanie świadectwa ślubu kosztowało 1 mk przy pierwszym i 50 fen. przy kolejnym egzemplarzu[109].

Małżeństwo było także instytucją religijną, stąd niezbędny był udział odpowiedniej komórki, czyli Rabinatu. Zreorganizowany 17 lipca 1940 r. Rabinat był ogniwem łączącym administrację cywilną z strukturami religijnymi. Podzielony był na Kolegium

102 *Ibidem*, k. 8–14; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Stanu Cywilnego, s. 127–128.

103 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 45.

104 Do końca 1940 r. zarejestrowano bez rozróżnienia 173 śluby – APŁ, PSŻ 928, Statystyka ślubów z 2 I 1941, k. 27.

105 Przed wojną w zwyczaju było publikowanie trzech zapowiedzi.

106 Wydział Stanu Cywilnego precyzował przeszkody do zawarcia małżeństwa: wiek poniżej 13 lat u mężczyzn, 12 lat u kobiet, pokrewieństwo w linii prostej, pokrewieństwo w linii bocznej do czwartego stopnia prawa kanonicznego, powinowactwo w linii prostej bez ograniczeń, brak zezwolenia obu stron, przy małoletnich – brak zezwolenia rodziców lub opiekunów, wyrok skazujący za zamordowanie współmałżonka kontrahenta lub własnego w celu zawarcia małżeństwa, czas wdowi – dziesięć miesięcy, trwające małżeństwo, choroba umysłowa, różność religii, tożsamość płci – APŁ, PSŻ 928, Przeszkody w zawarciu małżeństwa, k. 2.

107 Zdarzały się wypadki, gdy ślubów udzielali rabini spoza Kolegium, a związki te nie były rejestrowane. Rabini skupieni w Kolegium wzywali ludność do działania zgodnego z procedurami, jednocześnie prosząc władzę o ukrócenie działalności rabinów z nimi niewspółpracujących. Ostatecznie uznano za ważne tylko śluby odbywające się w sali ślubów przy ul. Miodowej 6 – APŁ, PSŻ 936, Protokół z posiedzenia rabinatu z 13 XI 1940, k. 125; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Stanu Cywilnego, s. 128.

108 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Stanu Cywilnego, s. 128.

109 APŁ, PSŻ 928, Okólnik w sprawie opłat przy rejestracji ślubów z 10 XI 1940, k. 9.

Rabinackie, składające się z piętnastu rabinów[110], które odpowiedzialne było jak dotychczas za sprawy rytuału religijnego oraz działającą od 20 sierpnia 1940 r. Kancelarię Rabinacką – instytucję świecką prowadzącą rejestr ślubów, zgonów i urodzin i koordynującą działalność Rabinatu z pracami Wydziału Stanu Cywilnego. Kancelaria dzieliła się również na Referat Ślubów, Zgonów i Narodzin[111]. Formalnie od 16 października 1940 r. kierował nią Henryk Neftalin – o objęcie kierownictwa został poproszony bezpośrednio przez Rabinat[112]. Przy rabinacie działała także komisja Takunat Agunot, która udzielała kobietom zezwolenia na powtórne zawarcie małżeństwa w przypadkach, gdy ich mężowie zaginęli[113]. Biura Rabinatu mieściły się w lokalach przy ul. Miodowej 4/6, a później zostały przeniesione razem z innymi agendami ewidencji na pl. Kościelny 4 (wewnętrzny numer telefonu 74)[114].

W ramach Wydziału Stanu Cywilnego działał także Referat Narodzeń. Funkcjonował on w oparciu o zarządzenie Rumkowskiego nr 117 z 2 września 1940 r., w którym Przełożony Starszeństwa Żydów wezwał do obowiązkowego zgłaszania urodzin dzieci w terminie siedmiu dni od porodu w biurach Wydziału Stanu Cywilnego. Procedura rejestracji przebiegała w następujący sposób – ojciec lub najbliższy krewny dziecka musiał stawić się w urzędzie wraz z dwoma pełnoletnimi świadkami posiadającymi dokumenty tożsamości oraz kompletem dokumentów rodziców, tj. aktem ślubu i zaświadczeniem ze szpitala lub od akuszerki przyjmującej poród. Obowiązkiem zgłoszenia zostały objęte także wszystkie dzieci urodzone po 1 marca 1940 r., które wcześniej nie zostały zarejestrowane. W przypadku zaniechania rejestracji Rumkowski groził brakiem możliwości otrzymania przydziału, a także niesprecyzowaną karą dla rodziców dziecka[115].

Przez pierwsze osiem miesięcy działalności zarejestrowano ogółem 1696 noworodków, z tego 658 dzieci „zalegalizowanych", czyli urodzonych wcześniej. Po zarejestrowaniu narodzin rodzice otrzymywali specjalne zaświadczenie, które umożliwiało otrzymanie przydziałów mleka od Wydziału Aprowizacji. Dzieci otrzymywały nazwisko ojca, o ile ślub został uznany przez Wydział Stanu Cywilnego[116].

Referat Zgonów przejął kompetencje dawnego Wydziału Pogrzebowego działającego przy Gminie. Komórka ta zaczęła działać od 15 lipca 1940 r., tego dnia sporządzono pierwszy akt zgonu. W pierwszych tygodniach funkcjonowania Referatu, poza rejestracją bieżących zgonów, których liczba wynosiła ok. 35–45 dziennie[117], na polecenie władz nie-

[110] Byli to: Abram Sylman, Dawid Łaski, Kiwa Niger, Hersz Fiszow, Aron Bornstein, Luzer Lipszyc, Eliasz Fleiszhaker, Zelig Rozenstein, Eliasz Józef Fajner, Jochenen Lipszyc, Mendel Rozenmutter, Mordka Dąb, Mojżesz Weiss, Salomon Jakubowicz, Symcha Uberbaum i Alter Chemia.

[111] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 52–54; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 296, 310–311; *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 194.

[112] APŁ, PSŻ 935, Pismo rabinatu do Henryka Neftalina z 13 X 1940, k. 409; *ibidem*, PSŻ 936, Pismo Henryka Neftalina do Kolegium Rabinackiego z 16 X 1940, k. 163.

[113] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 45. Dokumentacja wskazuje, że komisja ta rozpoczęła działalność w czerwcu 1942 r. – APŁ, PSŻ 935, Pismo Kolegium Rabinackiego do kierownika Kancelarii Rabinackiej z 19 VI 1942, k. 65.

[114] *Spis wydziałów i placówek...*, s. 130; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 216.

[115] AYIVO, RG 241/240, Obwieszczenie nr 117 z 2 IX 1940, k. 1.

[116] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 129.

[117] W okresie tym panowała epidemia tyfusu plamistego.

mieckich przystąpiono do sporządzania wykazu zgonów za okres od 1 maja do 15 lipca, czyli od zamknięcia getta. Prace te ukończono w sierpniu 1940 r. Procedura zgłaszania zmarłego przebiegała według określonego schematu – osoba zgłaszająca się z „szarą" kartą zgonu od lekarza musiała w pierwszej kolejności wymeldować zmarłego w Wydziale Meldunkowym, gdzie odcinano połowę karty jako potwierdzenie. Z pozostałą połówką dokumentu oraz potwierdzeniem wymeldowania zgłaszano się wraz z dwoma świadkami do Referatu Zgonów, gdzie sporządzany był akt zgonu. Następnie należało zgłosić się do Kancelarii Rabinackiej, gdzie na podstawie ksiąg meldunkowych, zeznań świadków i dokumentu tożsamości zmarłego sporządzano zawiadomienie o zgonie, które przesyłano władzom niemieckim, a urzędnik Kancelarii wpisywał dane zmarłego do prowadzonego przez Rabinat rejestru zgonów[118].

Referat Kart Tożsamości, zwany Paszportowym, odpowiedzialny był za wydawanie poświadczeń tożsamości. W pierwszych miesiącach wojny i w okresie przesiedleń do getta wiele osób zagubiło dokumenty tożsamości. Warunki życia w getcie i jego organizacja wymogły na nich posiadanie dokumentów, którymi należało się legitymować podczas np. odbioru paczek lub pieniędzy na poczcie. Dowody osobiste były niezbędne osobom, które kierowane były do pracy poza getto – poza badaniem lekarskim wymagano właśnie zgodnego z przepisami dokumentu ze zdjęciem. W pierwszym okresie działalności dokumenty takie wystawiano w Wydziale Prezydialnym, jednak coraz większa ilość podań, związana ze wzrastającą liczbą osób zgłaszających się do wyjazdu na roboty poza getto, sprawiła, że funkcje te przejął Referat Kart Tożsamości. Dowody wystawiano na podstawie zeznań świadków (posiadających dowody), ksiąg meldunkowych oraz innych dokumentów przedłożonych przez osobę starającą się o nowy dokument tożsamości. Do końca 1940 r. wydano 2202 nowe dokumenty, a do końca kwietnia 1941 r. liczba ta wzrosła do 5317 sztuk[119].

Ostatnia z komórek Wydziału Stanu Cywilnego, Referat Ogólny, zajmował się wszystkimi pozostałymi sprawami, które nie mieściły się w kompetencjach wyżej wymienionych referatów, a podlegały sprawom Wydziału. Należały do nich m.in. prośby o metryki ślubu od osób spoza getta, a nawet z innych krajów, podania o uznanie dzieci za zamieszkałe poza dzielnicą zamkniętą. Referat odpowiedzialny był także za korespondencję z Urzędem Stanu Cywilnego w Litzmannstadt i niemieckim Zarządem Getta (za pośrednictwem Centrali) oraz za sprawy administracyjne i personalne Wydziałów Ewidencji Ludności, „tu właściwie schodzą się nici z całego dość skomplikowanego aparatu wydziałowego"[120]. W Referacie tym opracowano „regulamin wewnętrznego urzędowania" każdego referatu, co usprawniło pracę, czyniąc bardziej czytelnym zakres obowiązków. Bardzo dobrze oceniano to rozwiązanie: „Takiego regulaminu wewnętrznego urzędowania nigdy przedtem nie było i tej ważnej innowacji należy bezwzględnie przyklasnąć, bowiem usuwa wszelkie wątpliwości i ogromnie ułatwia pracę"[121]. Komórką tą kierował prawnik Albert Merenleder, współpracujący wcześniej z Neftalinem m.in. w Wydziale Mieszkaniowym[122].

---

118 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Stanu Cywilnego, s. 130.
119 *Ibidem*, s. 130–131.
120 *Ibidem*, s. 131–132.
121 *Ibidem*, s. 132.
122 *Ibidem*, Opracowanie o pierwszym Wydziale Mieszkaniowym, s. 86.



Il. 19. Kamienica przy pl. Kościelnym 4 – siedziba Wydziałów Ewidencji Ludności. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

W strukturach Wydziałów Ewidencji działał Wydział Archiwum powołany na polecenie Przełożonego Starszeństwa Żydów 17 listopada 1940 r. Kierownikiem Wydziału został Józef Klementynowski[123]. Rumkowski określił także zadania nowej komórki: „Zgodnie z wolą Prezesa placówka miała bez rozgłosu zbierać materiały do przyszłego opisu historii getta, a także sporządzać stosowne notatki"[124]. Przy Wydziale istniała Komisja Cenzury, która sprawdzała wszystkie sporządzone przez archiwistów materiały „pod różnymi względami", zanim zostały włączone do archiwum. W skład komisji wchodzili Henryk Neftalin, Abraham Kamieniecki i Mojżesz Karo[125]. Wydział zajmował biura razem z innymi komórkami Wydziałów Ewidencji przy ul. Miodowej 4, a następnie przeniósł się na pl. Kościelny 4.

Wymiar sprawiedliwości

Zamknięcie getta postawiło kierownictwo administracji żydowskiej przed szeregiem nowych wyzwań. Jednym z nich była pojawiająca się w dzielnicy zamkniętej przestępczość.

[123] *Ibidem*, Leksykon, s. 310.
[124] AŻIH, 205/349, hasło: Archivum, k. 13.
[125] *Ibidem*, k. 15.

Niemieckie władze policyjne w niewielkim zakresie ingerowały w sprawy drobnych przestępstw, ograniczając się do spraw kryminalnych i politycznych. Powstała więc konieczność zorganizowania swoistego wymiaru sprawiedliwości w dzielnicy zamkniętej. Początkowo takimi sprawami zajmował się Urząd Śledczy Służby Porządkowej, który działał do jesieni 1940 r. W sierpniu Rumkowski polecił Stanisławowi Jakobsonowi, kierującemu na początku 1940 r. sekretariatem Gminy, oraz Henrykowi Neftalinowi utworzenie Sądu w getcie[126]. 22 września[127] powołano Sąd. Kierownikiem agendy został Jakobson, zaś Neftalin pozostał na stanowisku wiceprzewodniczącego. Na samym początku działalności z inicjatywy Jakobsona powstała Komisja Kodyfikacyjna, która miała za zadanie stworzyć podwaliny wymiaru „sprawiedliwości". Wzory organizacyjne oparto częściowo na przedwojennym polskim sądownictwie. W pierwszej instancji orzekała jedna osoba, odwołanie do drugiej instancji było możliwe jedynie w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu przekraczała 50 marek lub wykroczenie bądź przestępstwo było zagrożone karą wyższą niż tydzień ograniczenia lub pozbawienia wolności[128]. Sąd nakładał głównie kary skierowania do niepłatnej pracy przy otrzymywaniu aresztanckiej racji żywnościowej, np. do pracy przy wywożeniu fekaliów. W przypadku poważniejszych przestępstw stosowano kary pozbawienia wolności w Centralnym Więzieniu.

Sąd, którego biura i sale rozpraw mieściły się w budynku przy ul. Gnieźnieńskiej 22, podzielony był na kilka komórek: Wydział Karny – kierowany przez Samuela Bronowskiego, Wydział Cywilny, Wydział Sporno-Mieszkaniowy oraz Kancelarię Prezydialną – kierowaną przez Szaję Pachtera. Podlegało mu także Centralne Więzienie, którego pracownicy byli członkami Służby Porządkowej. Funkcje śledcze pełnił wspomniany Urząd Śledczy Służby Porządkowej. W Sądzie zatrudnionych było w grudniu 1940 r. 42 osób, w tym dziewięciu sędziów (m.in. Helena Motyl, Mojżesz Prochownik, Naum Byteński i Beno Lewenberg), trzech prokuratorów i grupa obrońców (m.in. Rachela Cygielman oraz Regina Wajnberger)[129].

Centralne Więzienie, w którym skazani odsiadywali wyrok wydany przez gettowy Sąd, utworzone zostało 18 listopada 1940 r. w kompleksie budynków przy ul. Czarnieckiego 14 na Marysinie. Rumkowski, uzasadniając powstanie więzienia, mówił, że zorganizował je, by osadzić w nim „rozpolitykowanych buntowników"[130]. Jest prawdopodobne, że polecenie utworzenia tej placówki wyszło od władz niemieckich, jednak nie udało się odnaleźć potwierdzenia w postaci pisemnego rozkazu[131].

---

126 AYV O-34/637, hasło: Stanisław Jakubson, nlb.; APŁ, PSŻ 1103, k. 179–181; AŻIH, 205/349, k. 272–274.

127 Pojawiają się także daty: czerwiec 1940 r. oraz 3 lub 18 IX 1940, jednak według *Kalendarza z getta łódzkiego....* s. 198 był to 22 IX 1940 r. – AYV, O-34/637, hasło: Stanisław Jakubson, nlb.; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 341; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 50.

128 AYV, O-34/637, hasło: Prochownik Mojżesz, nlb.; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 341.

129 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Cygielman Rachel, k. 29; *ibidem*, hasło: Lewenberg Beno, k. 154; *ibidem*, hasło: Motyl Helena, k. 171; *ibidem*, hasło: Wajnberger-Rumkowska Regina, k. 271–273; AŻIH, 205/349, hasło: Motyl Helena, k. 264; *ibidem*, hasło: Wajnberger-Rumkowska Regina, k. 420–422; AYV O-34/637, hasło: Byteński N., nlb.; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 51.

130 *Referat przewodniczącego Rady Starszych miasta Łodzi wygłoszony w dniu 15 V 1941 do przedstawicieli ziomkostwa łódzkiego w Warszawie* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 262.

131 A. Galiński, *Centralne więzienie dla Żydów w getcie łódzkim* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 325; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 247.

Więzienie otoczone było wysokim parkanem z drutem kolczastym. Bramy wjazdowej od strony ul. Czarnieckiego strzegli wartownicy ze Służby Porządkowej. Pierwszym naczelnikiem więzienia został Salomon Hercberg, kierownik Sonderkommando[132]. W dniu uruchomienia placówki pracowało w niej 29 funkcjonariuszy. Centralne Więzienie podzielone było na dwa oddziały – Oddział I, będący głównym miejscem przetrzymywania osadzonych, oraz Oddział II, w którym prawdopodobnie osadzano młodocianych skazańców. W dokumentacji pojawia się również Oddział IV, jednak brak jest informacji o przeznaczeniu oddziału, a nawet dat jego funkcjonowania. Poza tym na terenie więzienia znajdowała się izba chorych, łaźnia, kotłownia, kuchnia, szkoła dla nieletnich więźniów, kuchnia, izolatka i magazyn żywności. Więzienie posiadało swój sekretariat, a także pomieszczenie przeznaczone do celów religijnych[133].

Pierwszy więzień trafił do placówki 18 listopada 1940 r. Osadzeni nazywani byli haftlingami, to pochodzące z niemieckiego[134] słowo przeszło do języka getta i wyparło dotychczas używane określenia „więzień" czy „aresztant". Nosili oni specjalne berety z czerwonym lampasem, na którym widniał napis „Häftling des Ältesten der Juden" oraz żółte opaski na lewym ramieniu z takim samym napisem[135]. W pierwszym roku funkcjonowania placówki przeszło przez nią 2321 osób, w tym 240 kobiet. Do więzienia trafiano na podstawie wyroków wydawanych przez działający w getcie Sąd, ale także na mocy poleceń Rumkowskiego – w pierwszym roku działalności w więzieniu znalazło się w ten sposób 331 osób, w tym 81 kobiet, część z nich bez wyroku. O osadzeniu decydowały także władze niemieckie, na polecenie Gestapo w tym samym okresie do Centralnego Więzienia skierowano 59 osób, w tym 19 kobiet, niemiecka policja kryminalna poleciła zaś uwięzienie 129 osób, w tym 26 kobiet. Przeciętnie w jednym momencie na Czarnieckiego przebywało ok. 200 osób[136].

Więźniowie wykorzystywani byli do prac na terenie getta, za które otrzymywali tylko zmniejszone racje żywnościowe. W pierwszym roku działalności placówki osadzeni przepracowali ogółem 7064 roboczodni na cmentarzu żydowskim oraz 9414 roboczodni w innych miejscach, m.in. przy wywożeniu fekaliów, rozładunku lub załadunku towarów na stacji kolejowej Radegast i w resortach pracy. Zaangażowani byli także m.in. jako tragarze, przewożąc owoce i warzywa za 1984 marek, zaś oraz w tkalniach wykonali 1575 sztuk całunów, w których chowani byli zmarli mieszkańcy dzielnicy zamkniętej. Ciężkie warunki sanitarne przy głodowych racjach żywnościowych powodowały liczne przypadki chorób wśród więźniów – w pierwszym roku działania więzienia przez izbę chorych przeszło 7620 osób, z tego 13 zmarło, a jedna więźniarka popełniła samobójstwo[137]. W kolejnych latach istnienia getta placówka uległa rozbudowie i przypadły jej nowe funkcje, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

---

132 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 305.
133 A. Galiński, *Centralne więzienie...*, s. 326–328.
134 *Häftling* (niem.) – więzień.
135 AŻIH, 205/349, hasło: Haeftlinge, k. 172.
136 A. Galiński, *Centralne więzienie...*, s. 328–329.
137 *Ibidem*, s. 332.



Il. 20. Centralne Więzienie przy ul. Czarnieckiego.
(Instytut Pamięci Narodowej)

Gospodarka i finanse getta

Odrębną grupę rozbudowywanych agend administracji żydowskiej getta łódzkiego stanowiły komórki odpowiedzialne za kreowanie i nadzór nad życiem gospodarczym dzielnicy zamkniętej. Instytucją odpowiedzialną za tę dziedzinę był Wydział Podatkowy (Finansowy), kierowany przez Wolfa Ulinowera. Po reorganizacji 23 marca 1940 r. działał pod nazwą Wydział Komorniano-Podatkowy z Naumem Samelsonem na czele[138]. W jednym z opracowań Wydziału Archiwum tak opisano zadania Wydziału Finansowego: „Był to początek getta, niektórzy uratowali jeszcze coś niecoś ze swojego dobytku i chodziło po prostu o pewne poprawienie finansów Gminy kosztem materialnie silniejszych Żydów"[139].

Wraz z zamknięciem granic getta nastąpiła kolejna reorganizacja Wydziału Finansowego, Rumkowski był bowiem niezadowolony z pracy urzędników zatrudnionych w tej komórce. Cytowany powyżej archiwista tak przedstawił tę sytuację: „W tym czasie największego nasilenia finansowego kierowało tym wydziałem przy Gminie kilka osób mniej czy więcej zdolnych i jeśli niektóre posunięcia nie były genialne – winę ponosili raczej nieudolni wykonawcy, bowiem myśl w owym czasie była bezwzględnie zdrowa"[140].

Zreorganizowany Wydział Finansowy podzielony został na referaty: Komorniany, Podatkowy i Egzekucyjny. W pierwszym referacie rozliczano opłaty spływające z tytułu

[138] Zob. rozdział 1.4.
[139] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 105.
[140] *Ibidem.*

komornego od mieszkańców getta, Referat Podatkowy wymierzał podatek dochodowy dla właścicieli prywatnych sklepów i innych przedsiębiorców[141] oraz ściągał inne podatki od mieszkańców, a Referat Egzekucyjny, jak wskazuje nazwa, zajmował się ściąganiem nieregulowanych w terminie należności, w tym komornego i innych opłat dla pozostałych wydziałów. W Wydziale w wymienionych referatach zatrudnionych było w grudniu 1940 r. sześćdziesięciu pracowników, m.in. Azriel Uryson, późniejszy kierownik Wydziału Robót Publicznych[142].

Za finanse w dzielnicy zamkniętej odpowiedzialna była również Komisja Finansowa nazywana także Kolegium Finansowym, działająca od początku maja do grudnia 1940 r. W jej skład wchodzili Pinkus Gerszowski, Ruben Kenigsberg i Beniamin Perlsztajn. Komisja sprawowała nadzór nad finansami i administracją podatkową getta[143], była organem nadrzędnym i instancją odwoławczą w stosunku do Wydziału Finansowego[144].

Wydział Finansowy jesienią 1940 r. został włączony do zreorganizowanego Wydziału Gospodarczego, który nosił odtąd nazwę Wydziału Finansowo-Gospodarczego. Poza nimi w skład kombinatu wydziałów zajmujących się sprawami gospodarki getta weszły Centralny Urząd Kontroli, Wydział Mieszkaniowy, Wydział Rolny i Wydział Robót Publicznych. Kierownikiem tej rozbudowanej struktury został Maurycy Goldblum, członek kierownictwa Wydziału Gospodarczego[145].

Działalność związaną z finansami getta prowadził także Bank Emisyjny. Uruchomiony został za zgodą władz niemieckich, być może z inicjatywy Rumkowskiego[146], 26 czerwca 1940 r. Jego siedziba mieściła się przy ul. Marynarskiej 71, a powołana 8 lipca 1940 r. filia przy ul. Limanowskiego 56. W sierpniu 1940 r. obie placówki przeniesiono na ul. Ciesielską 7. Kierownikiem Banku został Pinkus Gerszowski, zaufany przyjaciel Rumkowskiego[147]. Podstawą do powołania Banku było obwieszczenie Przełożonego Starszeństwa nr 71 z 24 czerwca 1940 r., w którym informował, że wydziały administracji nie będą od 28 czerwca przyjmować marek niemieckich, lecz wyłącznie kwity markowe (*Markquittungen*, tzw. rumki, chaimki). Marki niemieckie, fenigi i monety jednozłotowe miały być wymieniane w placówkach Banku Emisyjnego[148]. 9 lipca kwity markowe stały się jedynym środkiem płatniczym w getcie[149]. Wprowadzenie wewnętrznej waluty w getcie miało na celu przejęcie reszty pieniędzy znajdujących się w posiadaniu mieszkańców dzielnicy

---

141 Do kategorii tej zaliczano właścicieli piekarń, restauracji, producentów cukierków, producentów wody sodowej, prowadzących kliniki dentystyczne, właścicieli zakładów kąpielowych, drukarzy i grawerów, producentów gilz, użyczających kuchnie gazowe, ogrodników, właścicieli sklepów i właściciela apteki S. Kon i S-ka. – AŻIH, 205/349, hasło: Gasküchen, k. 136–137; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 111.

142 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 44.

143 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Kenigsberg Ruben, k. 127; *ibidem*, hasło: Perlsztajn Beniamin, k. 186; AŻIH 205/349, hasło: Kenigsberg Ruben, k. 203; *ibidem*, hasło: Perlsztajn Beniamin, k. 294.

144 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 112; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 44.

145 AŻIH, 205/349, hasło: Goldblum Maurycy, k. 155; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 42.

146 Nie jest jasne, czy wymiana pieniędzy w getcie oraz związane z tym uruchomienie placówki zostało nakazane przez władze, czy zaproponowane przez Rumkowskiego – D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 51.

147 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 92.

148 AYIVO, RG-241/197, Obwieszczenie nr 71 z 24 VI 1940, k. 3.

149 *Ibidem*, Obwieszczenie nr 70 z 24 VI 1940, k. 1.

zamkniętej. Przejęte pieniądze były księgowane na kontach Gettoverwaltung[150]. Wydrukowane zostały banknoty o nominałach 5 i 10 mk, następnie pojawiły się także nominały wyższe do 50 mk. Poza tym bito monety z odpadów blachy elektronowej. Obieg wynosił początkowo 1,4 mln marek. Wprowadzenie gettowej waluty było negatywnie oceniane przez jego mieszkańców, odbierano to jako przejaw megalomanii Rumkowskiego. Poza tym zwracano uwagę, że utrudniło to w znacznym stopniu szmugiel i kontakt ze światem zewnętrznym, pogłębiając izolację getta[151].

Pod Bank Emisyjny jeszcze w 1940 r. podlegał tzw. Dział Antragów zajmujący się wnioskami o ściągnięcie z Łodzi i okolic na zlecenie niemieckiego Zarządu Getta pieniężnych i towarowych wierzytelności mieszkańców getta. Ostateczna struktura agendy opierała się o dwa działy – Dział Wymiany i Dział Inkasowy. Pierwszy dział prowadził wymianę walut na kwity markowe, ewidencjonował wypuszczone w obieg kwity, wycofywał destrukty z obiegu oraz zaopatrywał rynek pieniężny w bilon niemiecki po wycofaniu polskich złotówek i groszy. Dział Inkasowy przejął kompetencje Działu Antragów – wypłacał beneficjentom w kwitach markowych rekompensatę za ściągnięte przez Zarząd Getta wierzytelności. Ponadto wypłacał mieszkańcom getta ekwiwalent za nadesłane dla nich przekazy pieniężne lub renty, wymieniał zniszczone banknoty niemieckie, skupywał obce waluty oraz polskie i zagraniczne papiery wartościowe[152].

16 sierpnia 1940 r. w odpowiedzi na propozycję Hansa Biebowa, szefa Zarządu Getta, uruchomiono Ankaufstelle, nazywaną Bankiem Skupu, drugą placówkę bankową odpowiedzialną za skup wartościowych przedmiotów. Jej powstanie zapowiadało obwieszczenie Rumkowskiego nr 105 z 13 sierpnia. Przełożony Starszeństwa jako przyczynę utworzenia placówki podał konieczność uregulowania spraw skupu przedmiotów i pomocy osobom, które pozostając bez środków do życia, wyprzedają swoje rzeczy osobiste, by nie musieć korzystać z pomocy Wydziału Opieki. Kierowany przez Jakuba Szkólnika i Jehudę Izraelskiego[153] punkt skupu znajdował się przy ul. Marynarskiej 71, obok siedziby Banku Emisyjnego. W pierwszej kolejności przyjmowano biżuterię, złoto i srebro, kamienie szlachetne, futra, papiery wartościowe, garderobę męską i damską, bieliznę[154]. Kolejną placówkę otwarto przy ul. Ciesielskiej 7 już 1 września 1940 r., o czym informowało obwieszczenie nr 114 z 29 sierpnia[155]. Stopniowo wprowadzono obowiązek zgłaszania przedmiotów do skupu[156], a listę skupywanych przedmiotów rozszerzono m.in. o aparaty fotograficzne, maszyny do pisania, firany, dywany itp. Ich wartość szacowano na podstawie opinii taksatorów-rzeczoznawców zatrudnionych w Banku Skupu, a specjalna komisja określała cenę zakupu

150 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 326; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 51.

151 E. Reicher, *W ostrym świetle dnia*, Londyn 1989, s. 25. Zob. też A. Rudnicki, *Kupiec łódzki. Niebieskie kartki*, Warszawa 1963, s. 21.

152 M.in. złote polskie z nowej emisji, które nadsyłane były jeńcom wojennym z obozów jenieckich jako zwrot złożonych depozytów. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 13 I 1941, s. 11; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 51–52.

153 Bank Skupu posiadał swój Zarząd, którego prezesem był Henryk Szyffer, a członkami byli radcy Perec Blaugrund i Henryk Fajner – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Szyffer Hermann, k. 256; AŻIH, 205/349, hasło: Szyffer Hermann, k. 387; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 12 I 1941, s. 5–6.

154 AYIVO, RG-241/229, Obwieszczenie nr 105 z 13 VIII 1940, k. 1.

155 *Ibidem*, RG-241/237, Obwieszczenie nr 114 z 29 VIII 1940, k. 1.

156 *Ibidem*, RG-241/301, Obwieszczenie nr 179 z 17 XII 1940, k. 1.

w kwitach markowych[157]. Część przedmiotów przekazywano do innych agend administracji żydowskiej getta, doliczając przy tym opłaty manipulacyjne w wysokości 15 proc., jednak zdecydowana większość trafiała do Zarządu Getta, który traktował akcję skupu jako kolejny środek prowadzący do zagrabienia mienia należącego do więzionych w getcie Żydów[158].

Skup wartościowych przedmiotów prowadzony był także niezależnie w innych powołanych do tego celu placówkach. 10 lipca 1940 r. przystąpiono do organizacji Centrali Zakupów – instytucji, której zadaniem było zaopatrywanie resortów pracy w niezbędne surowce. Jej organizatorem był Chaim Lajb Lipnowski, który po uruchomieniu Centrali 8 września 1940 r. został jednym z kierowników komórki wraz z Gustawem Gersonem[159]. Ceny zakupu ustalano na podstawie szacunków przygotowanych przez rzeczoznawców, a w pilnych wypadkach w oparciu o orzeczenia kierowników zainteresowanych resortów[160].

Niezależnie od skupu towarów na potrzeby tworzonych w getcie resortów pracy nadal kontynuowano skup wartościowych przedmiotów pozostających jeszcze w rękach mieszkańców getta. 4 sierpnia 1940 r. poinformowano o powstaniu Punkt Skupu Starzyzny z siedzibą przy ul. Brzezińskiej 73[161]. Komórka kierowana była od września 1940 r. przez Izraela Krauskopfa, posiadającego doświadczenie w tej dziedzinie[162]. W punkcie skupywano i sortowano szmaty, złom metalowy, kości, szkło, butelki i worki. Jednostka ta była prawdopodobnie już od 1940 r. związana z Centralą Zakupów. 30 sierpnia 1940 r. przy ul. Zgierskiej 7 powstał Punkt Skupu Naczyń Kuchennych[163]. Przyjmowano w nim wszelkie nowe i stare naczynia kuchenne. Zapotrzebowanie na nie było na tyle duże, że w październiku 1940 r. w obwieszczeniu nr 142 wyróżniono, jakiego rodzaju sprzęty są pożądane[164]. W tym samym miesiącu Rumkowski zawiadomił Zarząd Getta o uruchomieniu Punktu Skupu Pierza i Puchu, w którym przyjęty surowiec sortowano i czyszczono na potrzeby produkcji kołder. Kierownikiem komórki od 5 października 1940 r. był Szmul Zak[165]. Skupione przedmioty były w większości kierowane do Zarządu Getta, tylko część z nich wykorzystywano na potrzeby dzielnicy[166].

Wydział Gospodarczy w zasadzie kontynuował swoją działalność z okresu sprzed fuzji. Od maja 1940 r. kierownikiem Wydziału był Mosze Zażujer, członek drugiej Rady Starszych i jednocześnie kierownik Wydziału Opieki Społecznej[167]. Wydział podzielony był na następujące komórki: Biuro Administratorów, Biuro Dozorców, Referat Kominiarzy i Straż Pożarną (nazywany łącznie Wydziałem Strażacko-Kominiarskim), Referat Wy-

[157] Rzeczoznawcami byli J. Opatowski i Szoel Brajtsztajn, członkiem komisji szacunkowej był Aron Englard – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 12 I 1941, s. 5–6.

[158] *Ibidem*, s. 4–9; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 277; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 52.

[159] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gerson Gustav, k. 90; *ibidem*, hasło: Lipnowski Chaim Lajb, k. 143; AŻIH, 205/349, hasło: Gerson Gustav, k. 140; *ibidem*, hasło: Lipnowski Chaim Lajb, k. 239.

[160] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 54.

[161] AYIVO, RG-241/222, Obwieszczenie nr 97 z 4 VIII 1940, k. 1. Punkt znajdował się początkowo przy ul. Łagiewnickiej 30.

[162] W *Encyklopedii getta* zapisano, że „przed wojną handlował odpadkami na wielką skalę" – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Krauskopf Izrael, k. 132; AŻIH, 205/349, hasło: Krauskopf Izrael, k. 221.

[163] AYIVO, RG 241/239, Obwieszczenie nr 115 z 29 VIII 1940, k. 1.

[164] *Ibidem*, RG 241/265, Obwieszczenie nr 142 z 16 X 1940, k. 1.

[165] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Zak Szmul, k. 291; AŻIH, 205/349, hasło: Zak Szmul, k. 454.

[166] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 53–54.

[167] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 51; *ibidem*, Leksykon, s. 274–275.

wózki Nieczystości, Referat Kuchen Gazowych, Referat Remontowy i Referat Magazynów. Mieszczące się przy ul. Lutomierskiej 11 Biuro Administratorów powstało w drugiej połowie kwietnia 1940 r., jego działalność w okresie po zamknięciu getta nie uległa zmianie. Biurem przez cały 1940 r. kierował Pinkus, kompetencje urzędu omówione zostały w pierwszym rozdziale pracy.

Biuro Dozorców zajmowało się wszelkimi sprawami związanymi z dozorcami nieruchomości znajdujących się na terenie dzielnicy zamkniętej. Kierownikiem Biura był Fiszbajn, członek prezydium Wydziału Finansowo-Gospodarczego. W pierwszym okresie, od zamknięcia getta do końca października 1940 r., zdecydowana większość dozorców opłacana była przez komitety domowe (1430 na 1659 osób), pozostali (229) otrzymywali pobory z kasy administracji żydowskiej getta. 1 listopada 1940 r. wszyscy dozorcy przeszli na etat Wydziału Finansowo-Gospodarczego, a ich liczba uległa redukcji do 1096 osób w grudniu 1940 r. Włączenie dozorców w struktury administracji sprawiło, że wszystkie realizowane przez nich sprawy musiały odtąd przechodzić przez Wydział Finansowo-Gospodarczy, co znacznie spowolniło proces podejmowania decyzji, „bowiem wydział ten cechuje specyficzna biurokracja" – jak w delikatnych słowach oceniał to jeden z autorów opracowania sporządzonego w Wydziale Archiwum[168]. Sytuacja ta doprowadziła zimą 1940 r. do wielu problemów: „I tak przez długie i ciężkie miesiące zimowe grzęzły posesje w śniegu i brudzie, bowiem polecenia lokatorów były przez dozorców kompletnie ignorowane" – zapisano w cytowanym powyżej opracowaniu. W kompetencjach Biura mieściło się także przeprowadzanie lustracji stanu posesji. Od kwietnia do grudnia 1940 r. przeprowadzono 133 kontrole na 2269 posesjach. „Nie trzeba się wcale zastanawiać nad istotą tych kontroli, same cyfry dostatecznie za siebie mówią" – oceniał surowo autor opracowania[169]. Komórce tej podlegali także wartownicy ogrodowi, którzy z czasem przeszli pod zwierzchnictwo Służby Porządkowej[170]. Sytuacja uległa zmianie dopiero na początku 1941 r., gdy przeprowadzono reorganizację Biura.

Referat Kominiarzy powstał 28 maja 1940 r. Początkowo zatrudnieni w nim kominiarze opłacani byli, podobnie jak dozorcy, przez komitety domowe, od 7 listopada 1940 r. przeszli na utrzymanie Wydziału Finansowo-Gospodarczego i formalnie mu podlegali, podobnie jak Straż Ogniowa. Kierownikiem obu tych formacji był Henryk Kaufman. Załoga liczyła 43 kominiarzy, jednak jej skompletowanie stanowiło duży problem, bowiem nie był to zawód wykonywany przez Żydów. Kominiarzy rekrutowano więc głównie spośród blacharzy, którzy dysponowali umiejętnościami pracy na wysokości i stykali się z pracą kominiarzy. Przeprowadzono także dodatkowe szkolenia, które doprowadziły do wykształcenia sprawnie funkcjonującego oddziału kominiarzy.

W Referacie stworzono specjalną kartotekę[171] wszystkich posesji w getcie w oparciu o rewiry Służby Porządkowej. W kartotece każda posesja posiadała swoją kartę, w której kominiarz zapisywał uwagi o konieczności przeprowadzenia napraw oraz odnotowywano przeprowadzone konserwacje. Każdy z kominiarzy posiadał również swoją książeczkę

[168] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 118.
[169] *Ibidem*.
[170] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 43.
[171] Kartoteka ta częściowo się zachowała – APŁ, PSŻ 451.



Il. 21. Oddział kominiarzy. W białej bluzie siedzi Henryk Kaufman.
(Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

pracy, w której dozorcy domów odnotowywali wykonaną pracę. Fakt dokonania prac kominiarskich sprawdzała także zatrudniona w Referacie grupa pięciu kontrolerów, dokumentację weryfikowały także władze niemieckie. Wobec braku sprzętu niemal całe wyposażenie zostało wykonane w getcie przez kominiarzy[172].

Pod wspólnym kierownictwem z Referatem Kominiarzy znajdowała się Straż Ogniowa. Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, formowanie tej jednostki rozpoczęło się jeszcze przed zamknięciem granic getta, w marcu 1940 r., a jej powołanie Rumkowski zatwierdził 1 kwietnia. Głównym organizatorem straży był Henryk Kaufman. Faktycznie formacja rozpoczęła działalność 18 czerwca 1940 r. ze stuosobową załogą.

Ogromny problem stanowiło skompletowanie sprzętu gaśniczego, zamknięcie granic getta tylko pogorszyło sytuację w tym względzie. W pierwszych miesiącach działalności udało się zdobyć i wyremontować samochód ciężarowy, który przerobiono na wóz strażacki i wyposażono w odpowiedni sprzęt. Później do taboru dołączył wyremontowany motocykl z przyczepą. W końcu sierpnia 1940 r. po wizycie niemieckiego inspektora straży ogniowej na Kraj Warty otrzymano dodatkowy beczkowóz, pompy i drabiny[173]. Strażacy nosili specjalne czapki, podobne do tych noszonych przez Służbę Porządkową, oraz żółto-białe opaski na ramieniu z odpowiednimi dystynkcjami.

Podobnie jak w Referacie Kominiarzy stworzono kartotekę wszystkich posesji na terenie getta, która mieścił się w gabinecie kierownika. Z chwilą otrzymania zgłoszenia dzięki zgromadzonym planom budynków można było zorientować się, jaki charakter mają zabu-

[172] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie Straż i kominiarze, s. 78–80.

[173] *Ibidem*. Zachowały się fotografie sprzętu strażackiego, których część opublikowana została w *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009, s. 74–75.

dowania, gdzie znajdował się wjazd, czy w pobliżu znajdowała się studnia. Opracowano również specjalną procedurę na wypadek otrzymania zgłoszenia. W przeciągu trzydziestu sekund od ogłoszenia alarmu skoszarowani na terenie jednostki strażacy mieli być gotowi do wyjazdu. Do końca sierpnia 1941 r. odnotowano niespełna 380 wypadków pożarów. Ponadto strażacy pięciokrotnie brali udział w akcji wydobywania samobójców ze studni i ubikacji. Przy komendzie Straży Ogniowej zorganizowano kuchnię dla załogi, która z czasem zaczęła wydawać również posiłki dla ubogich dzieci. Z czasem liczba obiadów wzrosła do 2 tys. dziennie. Akcję tę prowadzono do końca 1940 r.[174] We wrześniu 1941 r. Wydział Strażacko-Kominiarski został podporządkowany komendzie Służby Porządkowej, a tym samym wydzielony z Wydziału Gospodarczego[175].

Pod Wydział Finansowo-Gospodarczy podlegał również Referat Wywózki Nieczystości. Początkowo za wywóz fekaliów i śmieci odpowiedzialne były komitety domowe, które opłacały osoby zajmujące się tym fachem. Najpewniej jesienią 1940 r. podczas reorganizacji Wydziału Gospodarczego w jego kompetencjach znalazło się także zarządzanie gospodarką komunalną. W Referacie prowadzono kartotekę wywozu śmieci i fekaliów oraz rejestr właścicieli beczkowozów i wózków na śmieci. Referat nie posiadał bowiem własnych pracowników do wywozu nieczystości, lecz zatrudniał przedsiębiorców, którym wypłacano odpowiednie sumy[176]. Wózki posiadały specjalne numery, które były zarejestrowane w dokumentacji Wydziału, na ich podstawie kontrolerzy rozmieszczeni w ustalonych punktach sprawdzali wykonanie pracy. Getto podzielone było na strefy obsługiwane przez wynajętych fekaliarzy i odbiorców śmieci. Nakaz wywózki nieczystości wydawany był na wniosek administratora, a wykonanie pracy potwierdzał dozorca domu[177].

Wynajmowanie osób do wywozu nieczystości było poważnym obciążeniem dla budżetu Wydziału, jednak z drugiej strony dawało zatrudnienie dla kilkuset osób, które – pozbawione zarobku – zwracałyby się po pomoc finansową do Wydziału Zasiłków, co wiązałoby się również z wydatkami aparatu gminnego[178].

Referat Kuchen Gazowych powstał w celu uregulowania sprawy wynajmowania na godziny kuchenek gazowych przez mieszkańców kilkunastu domów podłączonych do sieci miejskiej. Osoby użyczające odpłatnie dostępu do kuchni opłacały specjalny podatek jak pozostali „prywatni" przedsiębiorcy. Ich rolę przejęła jednak omawiana agenda Wydziału Finansowo-Gospodarczego, co pozbawiło zatrudnienia ok. stu rodzin. Przy zorganizowanych gminnych kuchniach gazowych zatrudniono ok. trzystu osób. To ograniczenie prywatnej inicjatywy zostało bardzo źle przyjęte przez mieszkańców getta. „Wszystko to dałoby się jeszcze wytłumaczyć, gdyby przez to posunięcie wprowadzono jakąś ulgę dla ludności, ale dzieje się wręcz przeciwnie! To posunięcie było bodajże najbardziej niefortunne, bowiem żadne podejście do tej sprawy z punktu widzenia biurokratycznego nie może dorównać inicjatywie prywatnej" – zapisał jeden z pracowników Wydziału Archiwum.

---

174 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie Straż i kominiarze, s. 80–82.

175 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 43; I. Trunk, *Łódź Ghetto. A History*, red. R.M. Shapiro, Bloomington 2008, s. 44.

176 W 1941 r. opłaty wynosiły od 1 do 2 mk za wózek śmieci i 1,2 do 5,5 mk za beczkowóz z nieczystościami.

177 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 107.

178 *Ibidem*, s. 107–108.

Wprowadzenie sztywnych godzin otwarcia punktów gazowych oraz specjalnych biletów miało na celu ograniczenie nadużyć – prywatni właściciele windowali ceny za dostęp do kuchni. Faktycznie jednak przyczyniło się to do ograniczenia dostępu do punktów.

> Przy ul. Zgierskiej 38 istnieją dwa punkty gazowe […]. Kiedy przypominam sobie funkcjonowanie tychże punktów, gdy były jeszcze prywatnie eksploatowane, jestem pełen podziwu dla tamtych organizatorów. Nie zdawałem sobie nigdy z tego sprawy i z pewnością nie zwróciłbym na to żadnej uwagi, gdyby nie ten straszny chaos i nieporządek, który zapanował w tych punktach od czasu objęcia przez komisarzy

– czytamy w tym samym opracowaniu sporządzonym dla Wydziału Archiwum[179]. Mimo negatywnych ocen kuchnie gazowe działały nadal w 1941 r.

Wydziałowi Finansowo-Gospodarczemu podlegał Referat Remontowy odpowiedzialny za przeprowadzanie prac konserwacyjnych w budynkach administracji, naprawę kominów, pieców, konserwację ogrodzenia getta, reperację dachów i studni, a także rozbiórki drewnianych obiektów. Wnioski o przeprowadzenie remontu przesyłali do Referatu dozorcy, po ich rozpatrzeniu administratorzy wysyłali ekipy remontowe. Od maja do grudnia 1940 r. złożono 1086 wniosków o przeprowadzenie niezbędnych remontów[180]. Funkcjonowanie tego Referatu natrafiało na problemy – zatrudnieni w nim robotnicy w związku z dużą liczbą zgłoszeń, co wiązało się z fatalną infrastrukturą mieszkaniową w getcie, nie byli w stanie dotrzeć i naprawić w krótkim czasie każdej zgłoszonej usterki. Dodatkowym problemem był brak odpowiednich materiałów. Krytykowano też „biurokratyczne nastawienie" urzędników z Wydziału Finansowo-Gospodarczego przyjmującego zgłoszenia, co powodowało zwłokę w przeprowadzeniu napraw[181].

Niezależnie od Referatu Remontów od 1 lipca 1940 r. działał Wydział Robót Publicznych, który zastąpił Biuro Powołań. Kierowana przez inż. E. Waldmana komórka podzielona była na Referat Budowlany i Biuro Rozdziału Pracy. Odpowiedzialna była za roboty ziemne, porządkowe i rozbiórki na terenie getta. Poza tym pracownicy Wydziału mieli za zadanie odśnieżać ulice, usuwać lód ze ścieków, karczować pnie na cmentarzu, kopać groby zimą oraz przeprowadzać roboty sanitarne (przygotowanie i czyszczenie wysypisk śmieci i latryn). Wydział odpowiadał także za założenie ogrodów uprawnych na terenie dawnego wysypiska śmieci przy ul. Smugowej. Przejął także kompetencje Biura Powołań w zakresie dostarczania kontyngentów robotników, którzy byli kierowani przez władze niemieckie do prac na Bałuckim Rynku i poza gettem. Po utworzeniu Wydziału Finansowo-Gospodarczego Referat Remontów został połączony z dawnym Wydziałem Robót Publicznych w jeden Referat Robót Publicznych i Remontów[182].

---

179 *Ibidem*, s. 106.

180 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje…*, cz. 2, s. 43; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 108–109. Sekcje lub referaty remontowe funkcjonowały także przy innych wydziałach, m.in. w Wydziale Aprowizacji i Wydziale Kuchen, zostaną one omówione przy odnośnych agendach.

181 *Ibidem*, s. 109.

182 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje…*, cz. 2, s. 41.



Il. 22. Inż. Ignacy Gutman – kierownik Wydziału Budowlanego.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Niejasne jest powiązanie wyżej wymienionej komórki z Wydziałem Budowlanym, działającym od 10 czerwca 1940 r. W końcu 1940 r. obie jednostki istniały równocześnie[183]. Kierownikiem Wydziału Budowlanego był znany łódzki architekt, inż. Ignacy (Izaak) Gutman[184], biura Wydziału mieściły się przy ul. Ceglanej 8. Kierowana przez Gutmana placówka odpowiadała za przebudowę, budowę i remonty generalne wszystkich budynków i lokali użyteczności publicznej, takich jak biura różnych wydziałów, sierociniec, szpitale, szkoły, kuchnie, cmentarz oraz pomieszczenia resortów pracy. Wydział Budowlany był odpowiedzialny także za wzniesienie w pierwszej połowie 1940 r. drewnianych kładek przerzuconych nad ul. Zgierską i Limanowskiego oraz przebudowę znajdującego się poza gettem gmachu Zarządu Getta przy ul. Cegielnianej[185].

Wydział podzielony był na tzw. Centralę, zlokalizowaną przy ul. Ceglanej 8, w ramach której działały sekretariat, księgowość, magazyny i warsztaty: ślusarnia, kuźnia, stolarnia, blacharnia, wytwórnia pieców szamotowych i kanonek oraz Referat Budowlany i Referat Sanitarno-Instalacyjny. W Referacie Budowlanym zatrudnionych było dwóch techników – Harry Olszer[186], odpowiedzialny za obszar Marysina, oraz E. Tyller,

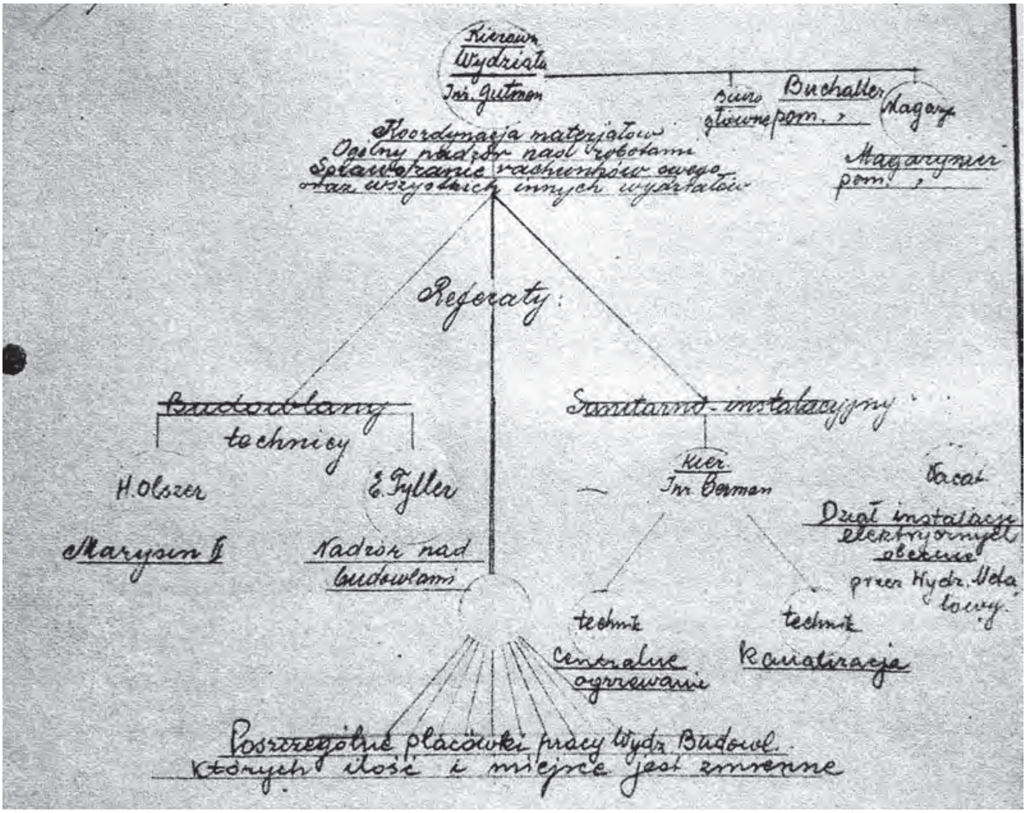
---

[183] *Spis wydziałów i placówek...*, s. 132–133.

[184] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gutman Izak, k. 108; AŻIH 205/349, hasło: Gutman Izak, k. 167. Po wojnie przed Sądem Obywatelskim przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich toczyło się postępowanie przeciwko Gutmanowi. W jego toku zdecydowana większość świadków potwierdziła bardzo dobrą opinię Gutmana – AŻIH, 313/39, Izaak Gutman, k. 1–79.

[185] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 11 V 1941, s. 196; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 359. Przebudowę kamienicy przy ul. Moltkestrasse 157 prowadzono od maja 1941 r.

[186] *Encyklopedia getta* opisuje, że Olszer uchodził w getcie „za jednego z najbardziej zdolnych inżynierów



Il. 23. Schemat organizacyjny Wydziału Budowlanego z 23 grudnia 1940 r.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

sprawujący nadzór nad budowami. Referat Sanitarno-Instalacyjny kierowany był przez inż. Bermana i dzielił się na sekcję centralnego ogrzewania i kanalizacyjną. W końcu 1940 r. w organizacji znajdował się Dział Instalacji Elektrycznych. Kierownikowi Wydziału podlegały także poszczególne placówki pracy, których liczba i lokalizacja była zmienna, zależna od aktualnie prowadzonych prac. W Wydziale zatrudnionych było w końcu 1940 r. ok. 530 osób, w tym ok. 350 niewykwalifikowanych robotników[187].

Jak wcześniej wspomniano, w skład kombinatu Wydziału Finansowo-Gospodarczego wszedł także Wydział Rolny. Powstał on z przekształconego Referatu Ogrodniczo-Plantacyjnego działającego od 17 kwietnia 1940 r., który podlegał Wydziałowi Gospodarczemu. W pierwszym okresie po zamknięciu granic getta kierownictwo nadal stanowiła komisja składająca się z Emila Dęba, inż. Stanisława Gliksmana, Zygmunta Grynszpana i Zylberbogena[188]. 14 czerwca 1940 r. Referat przeszedł reorganizację w samodzielny Wydział Rolny. Nowym kierownikiem został inżynier agronomii Jakub Poznański, sie-

w zakresie budownictwa" – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Olszer Harry, k. 182–184; AŻIH, 205/349, hasło: Olszer Harry, k. 278–279.

[187] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 23–24.

[188] Poznański podaje, że w skład kierownictwa wchodził również Emil Blum, „obywatel ziemski z Poznańskiego". Nie udało się jednak ustalić więcej informacji na temat tej osoby – J. Poznański, *op. cit.*, s. 27.

dzibę przeniesiono z ul. Dworskiej 14 na Franciszkańską 27. Wydział dzielił się na trzy referaty: Referat Ogrodniczo-Plantacyjny, Referat Rolniczy i Referat Hachszary[189].

Referat Hachszary powstał jeszcze w maju 1940 r., a więc przed usamodzielnieniem się Wydziału Rolnego. Jego twórcą był Jakub Poznański. Jak zapisał w swym dzienniku, główną motywacją powołania takiego ciała miało być „przezwyciężenie monotonii szarego dnia w getcie" i stworzenie miejsca dla młodzieży pragnącej nauki pracy na roli. Bardzo szybko udało się mu skupić wokół Referatu dużą grupę młodzieży, przede wszystkim związanej z ruchem syjonistycznym, jednak nie zabrakło także przedstawicieli innych ugrupowań, m.in. socjalistów z Bundu. Grupy te zostały podzielone według klucza stworzonego przez Poznańskiego: syjoniści, którzy podzielili się wewnętrznie zgodnie z orientacją polityczną, oznaczeni zostali literami alfabetu. Wybrano taki sposób oznaczenia, ponieważ „ujawnienie w danym zespole choć najmniejszych różnic, jeżeli chodzi o poglądy polityczne, groziło awanturami [...]". Grupy niesyjonistyczne zostały ponumerowane cyframi rzymskimi. Trzecią grupę stanowiła młodzież gimnazjalna ponumerowana cyframi arabskimi. Ogółem Referat prowadził ewidencję ok. trzydziestu grup skupiających młodzież o różnych zapatrywaniach ideologicznych[190]. Grupy te otrzymywały od Wydziału Rolnego wyznaczone działki oraz niekiedy pomieszczenie w pobliskich zabudowaniach, na których prowadziły rolnicze kolektywy. Ich działalność, poza pracą przygotowaniem do uprawy roli, miała także charakter wychowawczy, edukacyjny oraz polityczny[191]. Część młodzieży skupionej w Hachszarach została zatrudniona w Wydziale Rolnym przy różnych pracach w zamian za pełne wyżywienie.

Jak wspomniano wyżej, w czerwcu 1940 r. Wydział przeszedł reorganizację. Według Poznańskiego jej przyczyną były narastające konflikty między kierownictwem tej komórki:

> Tymczasem w łonie samej komisji [t.j. kierownictwa dawnego Referatu Ogrodniczo-Plantacyjnego] […] rozpoczęły się niesnaski i wzajemne kopanie dołków. Gliksman kazał się tytułować prezesem i namiętnie zwalczał Zylberbogena, który z kolei usiłował odsunąć go od „rządów". Ich obydwu zaś, jak mogli, oczerniali

[189] Hachszara (hebr.) – wykształcenie. Ruch młodzieżowy skupiający się na przysposobieniu zawodowym i przygotowaniu do życia w Palestynie. Na Marysinie po zamknięciu granic getta powstały grupy młodzieży i dzieci związane z partią syjonistyczną oraz socjalistycznym Bundem, które w ramach Hachszar zakładały rolnicze kolektywy będące pewną formą kibuców, bazujące na otrzymanych od Wydziału Rolnego działkach. Członkowie grup organizowali zebrania, prowadzili dyskusje polityczne, zajęcia szkolne (nauka języka hebrajskiego, historii Żydów, geografii Palestyny), prowadzili działalność kulturalną. W Hachszarach działało ok. tysiąca młodych ludzi. Działalność wszystkich grup koordynowała Egzekutywa Rady Kibuców (Waad Hakibucim). Nadzór nad nimi prowadził V Rewir Służby Porządkowej operujący na Marysinie. Hachszary zostały rozwiązane przez Rumkowskiego na początku 1941 r. – w styczniu zlikwidowano kibuc Bundu, a w marcu pozostałe grupy. Według Izraela Tabaksblata przyczyną był fakt, że Rumkowski postrzegał Hachszary jako konkurencję i potencjalne źródło opozycji. Rumkowski nie był też w stanie sprawować pełnej kontroli nad ruchem, mimo wysiłków policjantów z V Rewiru dochodziło do kradzieży i samowolnych rozbiórek na Marysinie, wśród młodzieży zapanowało ogólne „rozprężenie" – AŻIH, 301/634, Relacja Izraela Tabaksblata, cz. 2, k. 7; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 157–166; I. Trunk, *op. cit.*, s. 330–333; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 129; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 303–304; Y. Nirenberg, *Memoirs of the Lodz Ghetto*, Toronto 2003, s. 11–13; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 45–46.

[190] J. Poznański, *op. cit.*, s. 27–28; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 303–304; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 157–158.

[191] Aktywność polityczna była jednym z czynników, który w konsekwencji doprowadził do rozwiązania Hachszar. Zob. przypis 162.

> i denuncjowali Grynszpan i Dąb, działając już to wspólnie, już to oddzielnie. Jeden z nich przywłaszczył sobie tytuł nadinspektora, drugi... inżyniera[192].

Problemem miał być również bałagan w księgowości, brak kontroli zwierzchników nad podległymi im urzędnikami i wiedzy na temat ich pracy. W Wydziale tym dochodziło do wielu nadużyć przy przyznawaniu dzierżawy i sadzonek oraz pracy na parcelach należących do Wydziału. Plantacje były bowiem szansą na zarobek, a przede wszystkim na dodatkowe produkty[193].

Od 14 czerwca 1940 r. kierownikiem agendy był Jakub Poznański, który doprowadził do podniesienia komórki do rangi wydziału. Na jego wniosek Rumkowski zarządził przejęcie wszystkich ogrodów znajdujących się jeszcze w rękach prywatnych[194]. W Wydziale poza dotychczas funkcjonującym Referatem Hachszar wyodrębniono Referat Ogrodniczo-Plantacyjny, którego kierownikiem został Gliksman, oraz Referat Rolny, kierowany odtąd przez Emila Bluma. W kompetencji Referatu Ogrodniczo-Plantacyjnego znajdowało się prowadzenie spraw związanych z ogrodami i plantacjami należącymi do administracji oraz nadzór nad działkami prywatnymi. Referat Rolny odpowiedzialny był za sprawy związane z uprawą ziemi i hodowlą zwierząt. Ta ostatnia dziedzina okazała się o tyle istotna, że w getcie znajdowała się pewna liczba zwierząt hodowlanych, m.in. kóz[195].

11 września 1940 r. Rumkowski rozwiązał Wydział Rolny, Poznański otrzymał polecenie zwolnienia wszystkich pracowników. Rozwiązanie Wydziału miała przeprowadzić Komisja Likwidacyjna w składzie Bączkowski, Nudelman i Miller oraz Zylberbogen w charakterze doradcy finansowego. Poznański oskarżył o donosicielstwo Dęba i Gryszpana, którym wytknął liczne nadużycia, m.in. że zabierali robotników z Hachszar do pracy na swoich prywatnych działkach, nie rejestrując ich w Wydziale[196]. Faktycznie Wydział został wówczas rozwiązany[197], jego kompetencje przejął obniżony rangą Referat Plantacyjny, podporządkowany Wydziałowi Finansowo-Gospodarczemu. W dawnej formie Wydział Rolny wznowił swoją działalność wiosną 1941 r., co zostanie przedstawione w dalszej części pracy.

12 września 1940 r. wydzielono Wydział Hodowlany, który przejął część kompetencji zlikwidowanego Referatu Rolnego. Wydział rozporządzał pięcioma stajniami, w których znajdowało się ok. 1000 kóz, 11 krów i ok. 10 koni należących do administracji żydow-

---

192 J. Poznański, *op. cit.*, s. 28. Zjawisko dodawania sobie tytułów w getcie było na tyle częste, że w *Encyklopedii getta* sporządzonej w Wydziale Archiwum znalazło się hasło „Gettoingenieur" (niem. inżynier z getta): „Przezwisko osób, którym z uprzejmości nadano tytuł «inżyniera», choć nie mieli oni prawa do jego używania" – AŻIH, 205/349, hasło: Gettoingenieur, k. 146.

193 J. Poznański, *op. cit.*, s. 29; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 293–294.

194 Największe tego typu parcele znajdowały się przy ul. Limanowskiego 40, Marysińskiej 90, Brackiej 20, Tokarzewskiego 12 i 19 oraz na terenie dawnego wysypiska śmieci przy ul. Smugowej.

195 Na początku lipca 1940 r. do getta trafiło kilkaset kóz, które rozlokowano w stajniach przy ul. Marysińskiej 21, 48 i 56. Według dziennika Poznańskiego stan kóz był fatalny, a wiele z nich padło na skutek epidemii pryszczycy, która wybuchła niebawem po sprowadzeniu zwierząt do getta – J. Poznański, *op. cit.*, s. 30–31. Zob. również APŁ, PSŻ 801, Stan pogłowia zwierząt w getcie, k. 1.

196 J. Poznański, *op. cit.*, s. 33.

197 D. Dąbrowska, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 r. – 30 IV 1940 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1963, nr 45/46, s. 136.

skiej[198]. Wydział ten na początku 1941 r. został całkowicie zreorganizowany i otrzymał nową nazwę – Wydział Zwierząt Gospodarskich[199].

Organa kontrolne

Ostatnią agendą wchodzącą w skład Wydziału Finansowo-Gospodarczego był Centralny Urząd Kontroli. Powstał on 1 sierpnia 1940 r.[200] jako niezależna komórka podległa bezpośrednio Przełożonemu Starszeństwa Żydów, o czym Rumkowski poinformował mieszkańców getta w obwieszczeniu nr 102[201]. Dopiero w listopadzie 1940 r. Urząd został podporządkowany Wydziałowi Finansowo-Gospodarczemu. Siedziba Urzędu mieściła się przy ul. Podrzecznej 10[202], jej kierownictwo sprawowali Janot Lewy i inż. Seweryn Landsberg. W komórce zatrudnieni byli także m.in. Fajwel Herc, Włodzimierz Luboszyc i Izaak Szuster[203].

W opracowaniu o kuchniach publicznych przygotowanym w Wydziale Archiwum wymownie określono zadania Urzędu jako „docieranie do źródeł prawdziwej nędzy i niesienie pomocy"[204]. Faktycznie pierwszym zadaniem Urzędu było rozdawnictwo talonów na obiady, które wydawano w kuchni gminnej przy ul. Zgierskiej 26. Stopniowo kompetencje uległy rozszerzeniu o działania kontrolne. Za pomocą opracowanych kwestionariuszy roznoszonych przez kontrolerów zapoznano się z warunkami mieszkaniowymi, materialnymi i sanitarnymi oraz działaniem instytucji samopomocowych ludności – komitetów i kuchni domowych, Urząd został upoważniony do przyjmowania wszystkich zażaleń na ich działalność. Na podstawie kwestionariuszy stworzono kartotekę składającą się z zeszytów zawierających informacje o każdym z domów i wszystkich w nim zamieszkałych rodzinach, ułożone zgodnie z numeracją mieszkań. W kartotece tej notowano wszelkie zmiany. Jednocześnie stworzono alfabetyczny rejestr mieszkańców[205].

Na zakres kompetencji wskazuje również sprawozdanie z lustracji przeprowadzonych przez Urząd w okresie od 1 lipca do końca października 1940 r. W tym okresie urzędnicy skontrolowali 2369 domów pod względem liczby dzieci, starców i chorych, liczby osób korzystających z pomocy opieki społecznej, liczby biednych niekorzystających z opieki społecznej, liczby osób zamożniejszych, zarobkujących, zatrudnionych w aparacie administracji żydowskiej, a także sprawności działania komitetów domowych i blokowych oraz stanu sanitarnego posesji. Zestawienia opracowane na podstawie przeprowadzonych kontroli rozesłano do odpowiednich wydziałów administracji – Sanitarnego (316 spraw), Zdrowia (79), Gospodarczego (328), Aprowizacji (87), Mieszkaniowego (24)

---

198 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 45.

199 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 366.

200 W opracowaniu o Wydziale Finansowo-Gospodarczym przygotowanym w Wydziale Archiwum pojawia się także data 1 lipca jako dzień utworzenia Centralnego Urzędu Kontroli – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 113.

201 AYIVO, RG 241/226, Obwieszczenie nr 102 z 1 VIII 1940, k. 1.

202 *Spis wydziałów...*, s. 132.

203 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Herc Fajwel, k. 114; *ibidem*, hasło: Luboszyc Włodzimierz, k. 140; *ibidem*, hasło: Szuster Izaak, k. 254; AŻIH, 205/349, hasło: Herc Fajwel, k. 178; *ibidem*, hasło: Luboszyc Włodzimierz, k. 243; *ibidem*, hasło: Szuster Izaak, k. 385; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 117, 119.

204 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 190.

205 *Ibidem*, t. 5, s. 113, 190–192; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 47.

i Policji Sanitarnej[206] (10). Do Urzędu spłynęło w tym okresie 830 zażaleń na działalność komitetów domowych i blokowych, z których większość stanowiły skargi na niewłaściwy podział produktów żywnościowych i ich przywłaszczanie oraz na zawyżanie kosztów wywózki nieczystości[207]. Urząd przeprowadzał również lustracje na polecenie innych wydziałów, m.in. Wydziału Opieki Społecznej, Wydziału Stanu Cywilnego, Wydziału Personalnego i Wydziału Robót Publicznych[208].

Jeszcze w sierpniu 1940 r. Urząd przejął całkowicie kontrolę nad rozdawnictwem talonów obiadowych, bowiem dochodziło do licznych przypadków handlu talonami. By określić grupę osób potrzebujących bezpłatnych talonów, w tym samym miesiącu przeprowadzono ich rejestrację, która pomogła dokładnie ustalić liczbę zainteresowanych na 82 812 osób. Grupę tę podzielono następnie na kategorie „potrzebujących", „bardzo potrzebujących" i „najbardziej potrzebujących" i na podstawie ustalonych zasad we wrześniu 1940 r. rozdzielono 48 376 talonów na bezpłatne obiady[209].

Na wniosek Wydziału Stanu Cywilnego przeprowadzono m.in. kontrolę sytuacji materialnej rodziców nowo narodzonych dzieci, którzy wnioskowali o obniżenie lub zwolnienie z opłaty za sporządzenie aktu urodzenia oraz świadectwa tożsamości. Niekiedy po zbadaniu stanu majątkowego petenci otrzymywali talony lekarskie lub skierowania do kąpieli[210].

Jak można przeczytać w opracowaniu na temat Centralnego Urzędu Kontroli sporządzonym w Wydziale Archiwum, raporty w nim przygotowywane były czymś więcej niż beznamiętną urzędową narracją: „Czytanie raportów kontrolerów Centralnego Urzędu Kontroli sprawia przyjemność, gdyż nie są to suche opisy faktów, lecz gorące osobiste interwencje. Każdy kontroler, po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, wydaje swoją opinię, przeważnie nacechowaną szczerą sympatią dla tych biedaków, których lustrował, i w większości wypadków prosi kierownictwo Centralnego Urzędu Kontroli o poczynienie odpowiednich kroków u miarodajnej instancji". Na koniec archiwista dodał: „Jest to zupełnie co innego niż zwykła biurokratyczna kontrola, jaką obecnie przeprowadzają niektórzy kontrolerzy z polecenia Wydziału Finansowego"[211].

By móc realizować wszystkie zadania, Urząd podzielony został na dwa działy, w ramach których istniał kolejny podział na referaty. W Dziale Kontroli znalazł się Referat Ogólny, Referat Komitetów Domowych, Referat Kuchni Domowych, Referat Zleceń od/do Innych Wydziałów. W Dziale Żywnościowym (Pomocy Żywnościowej) znajdował się Referat Przydziału Produktów i Referat Kontroli[212].

Niezależnie od powyższych działów pod Centralnemu Urzędowi Kontroli podlegała także niewielka komórka sprawująca opiekę nad pozostawionym na terenie getta mieniem „aryjskim" pod nazwą Komisja Kontroli dla Pozostawionego w Getcie Mienia

---

206 Mowa prawdopodobnie o Referacie Kontroli Sanitarnej przy Służbie Porządkowej.

207 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 113–114.

208 W okresie 22 VII – 19 IX 1940 r. skontrolowano 4355 deklaracji na polecenie Wydziału Opieki Społecznej, w okresie 1 VIII – 31 X 1940 r. skontrolowano 3445 kwestionariuszy Wydziału Robót Publicznych – *ibidem*, s. 115.

209 *Ibidem*. Podział na poszczególne kategorie przedstawiał się następująco: potrzebujących – 16 177 osób, bardzo potrzebujących – 25 535 osób, najbardziej potrzebujących – 41 100 osób.

210 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 115.

211 *Ibidem*, s. 116.

212 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 47.

Niemców i Polaków. Biura Komisji znajdowały się przy ul. Dworskiej 20, zatrudnionych w niej było trzech urzędników, w tym kierownik, którym był od jesieni 1941 r. deportowany z Wiednia prawnik Abraham Schwebel. Agenda zajmowała się przekazywaniem ruchomości do ekspozytury niemieckiego Zarządu Getta na Bałuckim Rynku, inkasowaniem zaległego czynszu dla byłych „aryjskich" właścicieli domów za okres do zamknięcia getta, realizowaniem weksli i czeków, rozpatrywaniem wniosków o zwrot wierzytelności przez mieszkańców getta złożonych przez Niemców i Polaków, a następnie przekazanych przez władze niemieckie do Komisji, przesłuchiwaniem dłużników i świadków w tych sprawach oraz korespondencją z władzami niemieckimi (za pośrednictwem Centrali). Komisja w oparciu o zgodę władz niemieckich decydowała również o przyznaniu różnym agendom administracji getta poszczególnych przedmiotów lub urządzeń z własności „aryjskiej" znajdujących się na terenie dzielnicy zamkniętej. Komisję rozwiązano w grudniu 1942 r.[213]

Stopniowo w krąg kompetencji Centralnego Urzędu Kontroli weszły komitety domowe, funkcjonujące od wiosny 1940 r.[214] Związane dotąd z Wydziałem Gospodarczym komitety rozwinęły swoją działalność w pierwszej połowie 1940 r. Skupiały one lokatorów posesji (komitety domowe), całego bloku (komitety blokowe) lub rejonu getta (komitety rejonowe). Członkowie komitetów wybierali swoich reprezentantów, którzy odpowiedzialni byli za odbiór przydziałów żywności w wyznaczonych gminnych sklepach – tzw. kooperatywach – oraz ich rozdział pomiędzy lokatorów. W połowie 1940 r. działało ok. siedmiuset komitetów[215].

Komitety w czerwcu 1940 r. zainicjowały powstanie domowych kuchni kawowych, w których wspólnie przygotowywano kawę dla członków komitetu, co pozwalało na zaoszczędzenie opału oraz umożliwiło dostęp do kawy dla osób pozbawionych możliwości ugotowania ciepłego napoju. Stopniowo kuchnie zaczęły przygotowywać posiłki, które następnie sprzedawano po cenie produktów. Pracujący w nich członkowie komitetów nie otrzymywali wynagrodzeń – ich praca miała charakter społeczny. Pozwalało to na zaoszczędzenie środków, które można było przeznaczyć na zakup dodatkowych produktów. Z drugiej jednak strony system bezpłatnych dyżurów i brak osobistej odpowiedzialności przyczyniał się do zakłóceń w pracy kuchen i wpływał niekorzystnie na utrzymanie porządku. Pierwsze tego typu placówki powstały przy ul. Zielnej 13 i Brzezińskiej 32[216].

Komitety blokowe i rejonowe funkcjonowały do 20 sierpnia 1940 r., kiedy to Rumkowski zdecydował się je rozwiązać. Decyzja została opublikowana w obwieszczeniu nr 108, w którym Przełożony Starszeństwa nakazał członkom komitetów rejonowych i blokowych przekazać wszystkie sprawy komitetom domowym do dnia 23 sierpnia 1940 r.[217] Decyzje uzasadniano „ociężałością" pracy komitetów blokowych, które skupiały zbyt wielu członków i przez to nie funkcjonowały tak sprawnie jak mniejsze jednostki – komitety domowe[218].

---

[213] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 54.
[214] Zob. rozdział 1.4.
[215] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 313.
[216] *Ibidem*, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 191.
[217] AYIVO, RG 241/232, Obwieszczenie nr 108 z 20 VIII 1940, k. 1; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 313.
[218] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Aprowizacji, s. 95.

W tym samym miesiącu Przełożony Starszeństwa Żydów zadeklarował utworzenie szeregu nowych kuchen „dla wszystkich", w których miało być wydawane 10 tys. obiadów dziennie. Nie był to moment przypadkowy – w tym czasie bowiem w getcie wybuchły protesty głodowe skierowane przeciwko Rumkowskiemu i jego polityce dystrybucji żywności[219]. Chcąc uspokoić nastroje podburzonych i wygłodniałych mieszkańców getta, zadeklarował też udzielenie wsparcia dla nadal działających kuchen tworzonych przez komitety domowe i blokowe. W obwieszczeniu nr 107 z 13 sierpnia 1940 r. informował:

> Obwieszczenie nr 107
>
> Dotyczy: Kuchen domowych organizowanych przez komitety domowe.
>
> W związku z rozporządzeniem moim nr 104 podaję do wiadomości, co następuje: Postanowiłem dopomóc komitetom domowym przy organizowaniu ogólnych Kuchen domowych. W tym celu wzywam komitety domowe do składania podań na piśmie o udzielenie zezwolenia na utworzenie kuchni. Wymienione podania przyjmuje Wydział Mieszkaniowy przy ul. Lutomierskiej 13. Z poszczególnymi komitetami zostaną omówione sprawy kuchni; w żadnym wypadku nie jest dopuszczalnym otwarcie takowej bez uprzedniego zezwolenia. Niektóre komitety domowe na własną rękę zajęły lokale i kotły: wszystkie kotły stoją do mojej dyspozycji. Podkreślam, że przedsięwezmę surowe środki przeciw tym komitetom domowym, które zajmą lokale i kotły bez mego uprzedniego zezwolenia. Istniejące już kuchnie domowe winny również złożyć odnośne podania w ciągu trzech dni i uzyskać zatwierdzenie[220].

W treści obwieszczenia wyraźnie widoczna jest linia polityki Przełożonego Starszeństwa zmierzająca do objęcia nadzorem i kontrolą oddolnych inicjatyw podejmowanych przez mieszkańców getta.

Wnioski o legalizację kierowane do Wydziału Mieszkaniowego przekazywane były następnie do Centralnego Urzędu Kontroli. Jego pracownicy, tzw. lustratorzy, nie tylko przeprowadzali dokładne kontrole pomieszczeń kuchennych, lecz także prześwietlali skład samych komitetów domowych: „zwracając w pierwszym rzędzie uwagę, czy na czele akcji stoją osoby godne zaufania"[221]. Jednocześnie w Wydziale Mieszkaniowym opracowano zarys ujednoliconego statutu dla wszystkich komitetów[222]. Tutaj też przedstawione zostały wyniki lustracji przeprowadzonej przez Centralny Urząd Kontroli – radcom Wolfowi Ulinowerowi i Berowi Częstochowskiemu zreferowali je Józef Flasz i Dawid Rozenberg. 4 września 1940 r. Rumkowski przydzielił zatwierdzonym kuchniom organizowanym przez komitety trzydzieści ton ziemniaków. Nie trafiły one bezpośrednio do odbiorców,

---

219 W sierpniu i wrześniu 1940 r. miały miejsce pierwsze protesty przeciwko polityce prowadzonej przez Rumkowskiego. Niezadowolonym przewodzili tzw. mocni: piekarze, rzeźnicy, furmani i handlarze ryb. Sytuację opanowała Służba Porządkowa, która brutalnie spacyfikowała demonstracje – *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 328; Obwieszczenie nr 104 z 12 VIII 1940 r. [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 135–136.

220 AYIVO, RG 241/231, Obwieszczenie nr 107 z 13 VIII 1940, k. 1; *Archiwum Ringelbluma...*, s. 136.

221 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 191.

222 Znalazła się w nim m.in. zasada, zgodnie z którą zarząd komitetu miał składać się z co najmniej trzech członków, oraz zalecenie, by walne zgromadzenie powoływało komisje rewizyjną – *ibidem*, s. 186, 191.

lecz były dystrybuowane przez jeden z organów Centralnego Urzędu Kontroli – Dział Żywnościowy. Kuchnie, którym przekazywano produkty, miały obowiązek składać tygodniowe sprawozdania do Urzędu, dodatkowo mogły zostać odwiedzone przez „lotne kontrole kuchen". W zamian za otrzymane produkty oraz opał kuchnie miały nakaz ustalenia cen maksymalnych na sprzedawane zupy na dwadzieścia fenigów za porcję. Przydzielone ziemniaki były ekwiwalentem za wydawane darmowe obiady – przyjęto liczbę 700 obiadów za każde 100 kg ziemniaków[223]. Zatwierdzone przez Wydział Mieszkaniowy kuchnie wydawały ok. 50 tys. zup dziennie, z tego około 20 proc. bezpłatnie. Poza prowadzeniem kuchni komitety domowe były odpowiedzialne za rozdział chleba między ich członków – od 4 listopada 1940 r. w getcie wprowadzono reglamentację na przydziały pieczywa do 30 dkg dziennie[224].

W działalności komitetów pojawiło się wiele nadużyć. Izrael Tabaksblat zapisał w swojej relacji:

> Natychmiast pojawili się „działacze", dla których społeczny kocioł nigdy nie jest trefny, i rozmnożyły się tzw. kuchnie domowe gotujące obiady dla mieszkańców domu. Powstało szerokie pole do nadużyć i wszelkiego łajdactwa. Przy znikomej części solidnych i dobrze prowadzonych kuchen, przytłaczająca większość z nich przekształciła się w źródło dochodów dla jednostek, które umiały wykorzystać koniunkturę. Ci zaś osobnicy rzucili się do komitetów domowych i blokowych […]. Ci nieproszeni „społecznicy" stali się niemałą plagą dla getta[225].

Jak wspomniano wyżej, działalność komitetów była stopniowo ograniczana ze względu na przejmowanie ich kompetencji przez kolejne agendy administracji Przełożonego Starszeństwa Żydów. Uzasadnieniem tego miały być spływające do Centralnego Urzędu Kontroli skargi na działalność komitetów. 6 listopada 1940 r. odebrano komitetom prawo pobierania opłat od mieszkańców na rzecz wydatków domowych, w tym m.in. pensji dozorców, o czym Rumkowski poinformował w obwieszczeniu nr 157[226]. 1 listopada 1940 r. prawo inkasowania komornego i obowiązek utrzymania porządku na posesjach przelane zostało na Wydział Finansowo-Gospodarczy. Cała gotówka zgromadzona w kasach komitetów oraz wszystkie dokumenty miały zostać przekazane administratorom za pokwitowaniem[227]. Wraz z wprowadzeniem reglamentacji żywności, o czym będzie mowa w dalszej części pracy, komitety faktycznie straciły sens istnienia i zostały rozwiązane w początku stycznia 1941 r.[228]

---

223 *Ibidem*, s. 173, 192.

224 Tego dnia do getta przybył po raz pierwszy od jego zamknięcia transport ok. pięćdziesięciu ton chleba wypiekanego w mieście – *ibidem*, Fragment opracowania o działalności piekarń, s. 148.

225 Cyt. za I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 201–202.

226 AYIVO, RG 241/280, Obwieszczenie nr 157 z 6 XI 1940, k. 1.

227 *Ibidem*; AŻIH, 205/455, Rok za drutem…, k. 19.

228 Wskazują na to zapisy w *Kronice* z 17, 26 i 29 I 1941 r., zawierające informacje o nowej organizacji przydziału opału i żywności, która miała zastąpić dotychczasowe kompetencje dawnych komitetów domowych i blokowych – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 17 I 1941, s. 21; *ibidem*, zapis z 26 I 1941, s. 47; *ibidem*, zapis z 29 I 1941, s. 49; D. Dąbrowska*, Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 48.

Z końcem 1940 r. w likwidacji znalazł się także Centralny Urząd Kontroli. Ograniczenie roli komitetów domowych, a następnie ich rozwiązanie oraz przejęcie kompetencji w sprawach kuchni przez Wydział Kuchen mocno uszczupliły zakres obowiązków Urzędu. Funkcje kontrolne przejęły częściowo Wydział Zasiłków oraz Wydział Informacji, a przede wszystkim utworzona w listopadzie 1940 r. Najwyższa Izba Kontroli (NIK)[229]. Centralny Urząd Kontroli funkcjonował jeszcze później jako komórka Wydziału Finansowo-Gospodarczego rozpatrując zażalenia, opracowując wywiady dla różnych Wydziałów i kontrolując kuchnie, jednak w grudniu 1940 r. oddelegowano część personelu z Urzędu do innych komórek – 25 osób zostało rozdysponowanych do pracy w Wydziale Zasiłków, Najwyższej Izbie Kontroli, Wydziale Finansowo-Gospodarczym, i trafiło do pracy w charakterze komisarzy do kuchni. W styczniu 1941 r., ostatnim miesiącu działalności Urzędu, przyjęto 24 zażalenia i przeprowadzono ok. 1500 wywiadów[230]. Kierownicy Lewy i Landsberg zostali przekazani do dyspozycji Wydziału Personalnego, dokumentacja trafiła do archiwum getta.

Najwyższa Izba Kontroli powołana została 6 listopada 1940 r. O jej powstaniu i kompetencjach Rumkowski poinformował mieszkańców getta w obwieszczeniu nr 158. Jak w nim stwierdzono, Izba powołana została „celem tępienia wszelkiego rodzaju wykroczeń i zapobieżenia na przyszłość ewentualnym nadużyciom" i zyskała uprawnienia kontrolne nie tylko w stosunku do wszystkich agend administracji żydowskiej getta, lecz także w zakresie kontroli „wszelkich przejawów życia zbiorowego ludności getta"[231]. W przeciwieństwie do Centralnego Urzędu Kontroli Izba nie podlegała Wydziałowi Finansowo-Gospodarczemu, lecz była komórką samodzielną, zależną jedynie od Przełożonego Żydów, jej szerokie uprawnienia kontrolne czyniły z niej instytucję nadrzędną w stosunku do reszty wydziałów.

Biura Najwyższej Izby Kontroli mieściły się początkowo przy pl. Kościelnym 4, następnie przy ul. Dworskiej 4, a później przy Łagiewnickiej 25. Naczelnym organem Izby była Komisja Główna składająca się z dziewięciu członków, uroczyście zaprzysiężonych na stanowiska przez Przełożonego Starszeństwa w obecności rabinów[232]. Spośród członków Komisji wyznaczone zostało czteroosobowe prezydium kierowane przez Nikodema Szpeta, w jego skład wchodzili ponadto Dawid Fabrykant, Hersz B. Litwin oraz Bencjon Strykowski. Sekretarzem prezydium był Herman Szyffer. Pozostałymi członkami komisji byli Majer Perle, Leon Rozenblat, Leon Szykier i J. Tenenbaum[233]. Taka struktura władz agendy administracji Przełożonego Starszeństwa nie miała swojego odpowiednika w innych komórkach. Obok komisji w Izbie pracowało początkowo trzynastu kontrolerów.

[229] *Ibidem*, s. 47–48.

[230] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 116.

[231] AYIVO, RG 241/281, Obwieszczenie nr 158 z 6 XI 1940, k. 1.

[232] *Notatka o położeniu gospodarczym getta łódzkiego w końcu stycznia 1941 r.* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 160.

[233] APŁ, PSŻ 508, Okólnik Najwyższej Izby Kontroli z 11 XI 1940, k. 4; *ibidem*, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 96–97; *ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Szyffer Hermann, k. 256; AŻIH 205/349, hasło: Szyffer Hermann, k. 387; *Spis wydziałów i placówek...*, s. 129–130; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 321. W skład prezydium jeszcze w 1940 r. wszedł Pinkus Gerszowski – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 92; *ibidem*, hasło: Rozenblatt Leon, k. 216–217; AŻIH, 205/349, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 141; *ibidem*, hasło: Rozenblatt Leon, k. 336–337.

Izba podzielona była na cztery referaty oraz sekretariat koordynujący ich pracę. Referat Finansowania Resortów Pracy miał za zadanie kontrolę celowości wydatków dokonywanych przez resorty pracy, zatwierdzanie budżetu tych placówek i przeprowadzanie w nich periodycznych kontroli. Obejmował swoim działaniem te resorty, którym administracja żydowska asygnowała pieniądze na wypłatę pensji i inne wydatki związane z produkcją oraz na zakup surowców i materiałów. Referat Zażaleń przyjmował i załatwiał zażalenia od mieszkańców getta dotyczące wielu aspektów życia społecznego i gospodarczego w dzielnicy zamkniętej. Sprawy, które znajdowały się w kompetencji innych wydziałów, Referat przekazywał do odpowiednich instytucji. Referat Karny odpowiedzialny był za współpracę z Urzędem Śledczym Służby Porządkowej w związku z lustracjami przeprowadzanymi przez kontrolerów Centralnego Urzędu Kontroli przydzielonymi do Izby. Referat ten nadzorował sprawy skierowane do Sądu przez Izbę w związku z wykrytymi nadużyciami lub nieprawidłowościami. Podstawowym instrumentem dla prac Izby w zakresie kontroli agend administracji getta był Referat Buchalterii Kontrolnej. Zatrudnieni w nim rewidenci-buchalterzy przeprowadzali regularne i doraźne (np. na podstawie zarządzenia kierownictwa Referatu lub decyzji przewodniczącego Komisji Głównej) kontrole we wszystkich resortach pracy i wydziałach administracji żydowskiej. W Referacie tym zorganizowana była rozbudowana kartoteka towarowa zawierająca informacje na temat aprowizacji. Zatrudnieni tu urzędnicy przeprowadzali kontrolę towarową i kasową wydziałów administracji na podstawie dostarczonych raportów. Materiały opracowane w tym Referacie stanowiły podstawę do stałych tygodniowych sprawozdań przedstawianych Przełożonemu Starszeństwa Żydów[234].

Jak widać z przedstawionych powyżej zakresów działania poszczególnych komórek Najwyższej Izby Kontroli, posiadała ona bardzo szerokie uprawnienia. W przytaczanym obwieszczeniu zaznaczono, iż w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości kierownictwo Izby miało możliwość natychmiastowego usunięcia ze stanowiska urzędników „niezależnie od spełnianych przez nich funkcji". Kontrolerzy NIK posiadali specjalne legitymacje i mieli prawo wkroczenia do każdego urzędu lub mieszkania prywatnego w celu przeprowadzenia rewizji, mogli przeprowadzać także rewizje osobiste i tymczasowo pozbawić wolności „aż do decyzji mojej [tj. Rumkowskiego – A.S.], względnie Sądu"[235]. Do końca 1940 r. komórka ta znajdowała się w fazie organizacji i rozwinęła swoją działalność w roku następnym.

Opieka społeczna

Zamknięcie getta nasiliło proces ubożenia jego mieszkańców. Wiązało się to z kolei z coraz większym obciążeniem działających agend opieki społecznej. Wzrastająca lawinowo ilość zadań wymusiła rozbudowę Wydziału Opieki Społecznej i podległych mu instytucji. Od marca 1940 r. siedziba Wydziału mieściła się przy ul. Młynarskiej 32, jednak

[234] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 96–97. Zachowały się niepełne dane dotyczące liczby urzędników zatrudnionych w poszczególnych referatach: Sekretariat – 2 osoby, Referat Zażaleń – 1 osoba, Referat Buchalterii Kontrolnej – 17 osób – *ibidem*, k. 97.

[235] AYIVO, RG 241/281, Obwieszczenie nr 158 z 6 XI 1940, k. 1; N*otatka o położeniu...*, s. 160; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 321.

pomieszczenia były ciasne i uniemożliwiały obsługę interesantów, dlatego jeszcze wiosną 1940 r. biura agendy przeniesiono na ul. Krawiecką 3[236].

Głównymi zadaniami kierowanego przez Mosze Zażujera Wydziału Opieki po zamknięciu granic getta było przydzielanie zasiłków i rozdzielanie produktów żywnościowych. Z jednej strony odbiorcami pomocy byli ubodzy mieszkańcy getta, z drugiej zaś działalność Opieki skierowana była na instytucje jej podlegające: sierociniec, dom dla kalek lub schronisko dla bezdomnych[237].

Ważną gałęzią działalności Opieki było utrzymywanie kuchni gminnych (tzw. kuchni ludowych), które działały niezależnie od opisanych wcześniej kuchen organizowanych przez komitety domowe. Pierwsza kuchnia publiczna uruchomiona została z końcem kwietnia 1940 r. przy ul. Zgierskiej 26[238]. Poza nią w połowie 1940 r. na terenie dzielnicy zamkniętej działały jeszcze placówki przy ul. Młynarskiej 32 i Ceglanej 10 (tzw. kuchnia dla inteligencji) oraz kuchnie działające przy resortach krawieckich przy ul. Łagiewnickiej 49 i Jakuba 10. Kuchnie te, podlegające pod Referat Kuchen, wydawały w początkowym okresie ok. 45 tys. obiadów dziennie, a do końca 1940 r. liczba ta wzrosła do 130 tys. Najbardziej obleganą była kuchnia przy Zgierskiej 26, bowiem tutaj kierowano wszystkie osoby, które nie miały środków na zakup obiadu. „Dookoła tej placówki skupiało się tysiące konsumentów dziennie, kolejki tworzyły się od wczesnego ranka do późnych godzin popołudniowych” – zapisano w opracowaniu sporządzonym przez pracowników Wydziału Archiwum. W tym samym tekście zwracano również uwagę na źle działający system rozdawnictwa kartek obiadowych, który prowadził do niesprawiedliwości: „[...] nie było prowadzącego systemu, do rąk niektórych wyszła cała masa, inni natomiast na próżno ubiegali się o karteczkę na obiad”[239].

Kuchnia gminna przy ul. Młynarskiej 32 działała od 3 listopada 1940 r. i była największą tego typu placówką w getcie. Na jej uroczystym otwarciu gościł Rumkowski. Wydawano w niej 13 tys. posiłków dziennie[240]. Kuchnia przy ul. Ceglanej 10 działała od 24 sierpnia 1940 r. i była przeznaczona dla przedstawicieli zubożałej inteligencji, stąd jej nieoficjalna nazwa. W komitecie organizacyjnym odpowiedzialnym za utworzenie tej placówki znaleźli się Pinkus Gerszowski, Beniamin Perlsztajn i Ruwen Kenigsberg. Patronką kuchni przy ul. Ceglanej została Helena Rumkowska, bratowa Przełożonego Starszeństwa Żydów. Nadzorowała ona bardzo skrupulatnie każdy etap urządzania placówki, od zakupu bielizny stołowej po dobór personelu. Kuchnia ta była, w porównaniu z innymi, dobrze zaopatrzona w żywność, dlatego wiele osób starało się zdobyć możliwość stołowania się w tym lokalu[241]. Poza tym miała opinię bardzo czystej i dobrze zarządzanej: „W rezultacie konsument jadał na czystym białym obrusie, w estetycznych naczyniach, w otoczeniu ludzi odpowiednich mniej więcej poziomem”[242]. Poza wspomnianymi placówkami pod kontrolą Referatu Kuchen działały także dwie kuchnie społeczne mieszczące się przy

---

236 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 363; D. Dąbrowska, *Administracja żydowska...*, s. 129.

237 AŻIH, 205/349, hasło: Opieka, k. 280–284.

238 Zob. rozdział 1.4.

239 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 173–174, 192.

240 *Ibidem*, s. 192.

241 AŻIH, 205/349, hasło: Intelligenzküche, k. 186; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 4 III 1941, s. 117–119.

242 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Rumkowska Helena, k. 226–228; AŻIH, 205/349, hasło: Intelligenzküche, k. 186; *ibidem*, hasło: Rumkowska Helena, k. 346–348.

ul. Berka Joselewicza 16 i Lutomierskiej 2, wydające ok. 10 tys. posiłków dziennie, oraz kuchnie prywatne, które wydawały ok. 25 tys. zup dziennie[243].

Mimo szybkiego rozwoju sieci kuchen ich liczba była w dalszym stopniu niewystarczająca, a osoby potrzebujące w wielu wypadkach nie miały możliwości dostania się do kuchni. Jesienią 1940 r. postanowiono więc utworzyć nową komórkę administracji, która skupiałaby wszystkie tego typu placówki działające w getcie. W rezultacie 1 listopada 1940 r. utworzono Wydział Kuchen, który skupił pod swoim zwierzchnictwem kuchnie gminne oraz przejęte przez administrację kuchnie domowe[244]. Rumkowski, dążąc do centralizacji systemu jadłodajni, zdecydował, że najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia gospodarowania produktami i opałem będzie podporządkowanie jak największej liczby kuchni jednej centralnej instytucji. 10 grudnia 1940 r. na murach getta ukazało się obwieszczenie nr 177, w którym poinformował mieszkańców getta o swojej decyzji. Przełożony Starszeństwa stwierdził w obwieszczeniu, że kuchnie domowe nie spełniały postawionych przed nimi zadań i w związku z nadchodzącą zimą istnieje konieczność oszczędzania węgla oraz „jednolitego i dobrego odżywiania ludności getta”. W przejętych 28 kuchniach, których lista pojawiła się w tymże obwieszczeniu[245], Rumkowski zapowiedział wprowadzenie jednolitego jadłospisu i takich samych cen – po 0,15 marki za 0,7 l zupy. Przełożony Starszeństwa przedstawił w komunikacie, również plan utworzenia kuchni we wszystkich dzielnicach getta oraz powołanie komisji z siedzibą przy ul. Dworskiej 6, w pomieszczeniach Wydziału Aprowizacji, która miała sprawdzać, czy wszystkie zarządzenia w tym względzie będą dokładnie wykonane[246].

Wymieniona w obwieszczeniu komisja lustracyjna była podporządkowana Wydziałowi Kuchen. Jej pracownicy przystąpili do pracy, sprawdzając stan kuchen domowych i wybierając te, które nadawały się do aparatu gminnego. Od tego momentu liczba kuchen domowych zaczęła gwałtownie wzrastać, bowiem uznano to za jeden ze sposobów na uzyskanie etatu z wynagrodzeniem: „[...] liczono się nie tyle z potrzebami ludności, ile z ewentualnością otrzymania posady”. 26 grudnia 1940 r. Wydziałowi Kuchen podporządkowano kolejne 23 placówki. Z końcem 1940 r. gminne kuchnie wydawały około 150 tys. obiadów dziennie[247]. Na początku 1941 r. zreorganizowano system wydawania posiłków, wprowadzając karty żywnościowe z biletami na obiady, funkcjonowanie tego systemu zostanie omówione w dalszej części pracy.

Jak zapisał jeden z reportażystów getta, Józef Zelkowicz, działalność Wydziału Opieki była w getcie bardzo popularna, nie oznaczało to jednak, że budziła pozytywne skojarzenia. „Jej kierownictwo nie stanęło na wysokości zadania” – pisał krytycznie. „Zabrakło elementarnej organizacji, dyscypliny i zaangażowania. Opieka przypominała okręt bez steru. Jej urzędnicy załatwiali sprawy wedle własnego uznania i kaprysu. Ten stan musiał

---

243 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 192.

244 *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 206.

245 Były to kuchnie znajdujące się przy ul. Nowomiejskiej 30, Żytniej 8, Limanowskiego 8, 24, 26 i 35, Drukarskiej 16, Ciesielskiej 9, Mickiewicza 2 i 11/13, Wawelskiej 3/5, Chłodnej 14, Zielnej 1/3, Brzezińskiej 33, 56 i 82, Młynarskiej 3/7 i 8, Smugowej 12, Franciszkańskiej 15, Jakuba 6 i 13, Żydowskiej 16 i 24, Zgierskiej 13 i 18, Berka Joselewicza 15 oraz przy Bałuckim Rynku 1/5.

246 AYIVO, RG-241/299, Obwieszczenie nr 177 z 10 XII 1940, k. 1.

247 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie o Wydziale Kuchen, s. 194.

doprowadzić do korupcji i rozwinięcia się systemu protekcji na szeroką skalę”[248]. W rezultacie na mocy decyzji Rumkowskiego Wydział Opieki Społecznej, jako instytucja niewydolna, został przekształcony pod koniec września 1940 r. w Wydział Zasiłków[249]. O planach przebudowy systemu opieki społecznej Rumkowski poinformował w obwieszczeniu nr 123 z 20 września 1940 r.[250] Pod hasłami „Chleb dla głodnych! Praca dla robotników! Troska o chorych! Opieka nad dziećmi! Spokój w getcie!” Przełożony Starszeństwa przedstawił plan stworzenia systemu zasiłków[251].

Utworzenie Wydziału Zasiłków miało być również odpowiedzią Rumkowskiego na protesty z lata 1940 r. Próbował w ten sposób uspokoić nastroje społeczne zubożałej i wygłodzonej ludności getta. Rumkowski we wspomnianym obwieszczeniu z 20 września stwierdził, że wobec tego, że dzielnicy zamkniętej przebywa ok. 100 tys. osób pozostających bez jakichkolwiek środków do życia, stworzony zostanie system zapomóg na ogólną kwotę prawie miliona marek miesięcznie. Rumkowski zapowiedział także reorganizację systemu kuchni gminnych i prowadzonych przez komitety domowe[252]. Wydział Zasiłków oficjalnie utworzono 24 września 1940 r.[253] Jego biura mieściły się przy ul. Dworskiej 20, a następnie przy ul. Lutomierskiej 11[254]. Na stanowisku kierowniczym pozostał Mosze Zażujer, dotychczasowy kierownik Wydziału Opieki Społecznej, drugim kierownikiem był A. Kapłan. Dużą rolę przy organizacji tej agendy odegrał także Henryk Neftalin. W Wydziale zatrudnione były 72 osoby[255]. Głównym zadaniem było udzielanie okresowych zasiłków mieszkańcom getta w oparciu o decyzje Rumkowskiego. Podstawą do wypłaty świadczeń były deklaracje składane przez ubiegających się o zapomogę.

By sprostać postawionym przed nim zadaniom, Wydział podzielony został na siedem referatów (działów): Komisję Zasiłkową, Kasę i buchalterię, Dział Kontroli, Dział Kartoteki, Dział „L”, Dział Sądowo-Karny oraz Dział Reklamacji. Komisja Zasiłkowa, której przewodniczył Zażujer, decydowała o przyznaniu zasiłku na podstawie złożonej deklaracji, która została skontrolowana przez Dział Kontroli. Dział Kasy i Buchalterii prowadził rozliczenia pieniężne z Centralą oraz przyjmował zwrotne zasiłki. Ponadto zajmował się wypłacaniem pensji pracownikom Wydziału i dostawcom towarów na jego potrzeby. W tym dziale prowadzono kartotekę finansową i ewidencję wypłat zasiłków. Kartoteka obejmowała wszystkich pobierających zasiłek – ok. 125 tys. osób (39 tys. rodzin) i podzielona była na 27 rejonów, zgodnie z podziałem getta na rejony lekarskie. Dla usprawnienia pracy podzielono kartotekę na pięć okręgów po pięć–sześć rejonów każdy (ok. 7500–8400 osób).

[248] AŻIH, 205/349, hasło: Opieka, k. 280–284.

[249] *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 198. Józef Zelkowicz w swoim reportażu o Wydziale Opieki Społecznej podaje jako datę likwidacji Wydziału Opieki 27 IX 1940 r. – I. Trunk, *op. cit.*, s. 89.

[250] AYIVO, RG-241/247, Obwieszczenie nr 123 z 20 IX 1940, k. 1–2; Obwieszczenie nr 123 [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 137.

[251] AŻIH, 205/455, Rok za drutem..., k. 15.

[252] AYIVO, RG-241/247, Obwieszczenie nr 123 z 20 IX 1940, k. 1.

[253] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 194; *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 198. W *Kalendarzu* podana jest data 20 IX 1940 r.

[254] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 194; *Spis wydziałów i placówek...*, s. 132; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 210.

[255] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 196; *ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Neftalin Henryk, k. 179–181; AŻIH 205/349, hasło: Neftalin Henryk, k. 272–274.

Dział Kontroli był jedną z najważniejszych komórek Wydziału Zasiłków. Jego pracownicy mieli za zadanie weryfikować składane deklaracje i wydawać opinie o zasadności wypłaty zasiłku. W tym celu dokonywano lustracji stanu materialnego, rodzinnego, osobowego petenta, sprawdzano jego źródła zarobków i wysokość dochodów. Dział „L" – listy wypłat – prowadził szczegółową ewidencję zarobków petentów na podstawie materiałów dostarczanych przez resorty pracy i odpisów list płac. Dział Sądowo-Karny miał za zadanie wzywać wszystkich petentów, którzy podjęli zasiłek bezprawnie lub na podstawie sfałszowanych deklaracji, do zwrotu otrzymanego świadczenia. W razie odmowy kierował sprawę do Sądu Przełożonego Starszeństwa Żydów. Dział Reklamacji przyjmował natomiast odwołania petentów od decyzji odmownej udzielenia świadczenia bądź udzielonego w niższej kwocie od oczekiwanej. Reklamacje były sprawdzane i następnie przekazywane do ponownego rozpatrzenia w Dziale Kontroli[256].

Zasiłki były zróżnicowane według kryterium wieku. Pierwszy zasiłek obejmował okres od 20 września do 20 października 1940 r. i był ustalony dla trzech grup wiekowych: do 14 lat (zasiłek w wysokości 7 mk), od 15 do 60 lat (9 mk) i powyżej 60 lat (10 mk). W wyjątkowych wypadkach Rumkowski ustanawiał dodatek 10 mk dla osób powyżej 70 roku życia. Ogólna suma wypłaconego zasiłku wynosiła 1 027 742,50 mk. Od 20 października 1940 r. wysokość zasiłków wzrosła, zmianie uległy też zasady ich przyznawania. Wprowadzono pięć grup wiekowych: do 14 lat (zasiłek 9,5 mk), do 60 lat (12 mk), do 70 lat (14 mk), do 79 lat (16 mk) i powyżej 80 roku życia (20 mk). Faktycznie wypłacane kwoty były niższe, bowiem od zasiłków odliczano komorne, które przekazywano bezpośrednio do Wydziału Finansowo-Gospodarczego[257].

Pierwsze deklaracje zostały złożone już 21 września 1940 r., przekazano je następnie do Wydziału Gospodarczego, gdzie za dnia pracownicy Centralnego Urzędu Kontroli przeprowadzali wywiady z petentami starającymi się o zasiłek, a w nocy porządkowano je zgodnie z rejonami, wprowadzano do rejestru i weryfikowano, czy deklaracja nie została złożona podwójnie. Po ponownej kontroli Centralnego Urzędu Kontroli dokumenty przekazywano do Wydziału Zasiłków. Dzięki nadzwyczajnemu tempu pracy po trzech dniach do Wydziału Zasiłków wpłynęło 544 deklaracji, a dwa tygodnie później było już ich 7918[258].

Deklaracje przekazane do Wydziału sortowano zgodnie z wydaną opinią na pięć kategorii: P (pewne) – obie opinie pozytywne, O (odmowne) – obie opinie negatywne, S (sprawy) – sprawa niedostatecznie wyjaśniona, R (różne) – rozbieżne opinie, L (*Lohnlisten*)[259] – jeden z członków rodziny ma dochód jednak niewystarczający. Wszystkie sprawy tak podzielone trafiały do Komisji Zasiłkowej, która miała wyłączne prawo decyzji o przyznaniu zasiłku. Niektóre sprawy z kategorii S i R były sprawdzane po raz trzeci przez zaufanych kontrolerów. Zaakceptowane przez Komisję Zasiłkową deklaracje trafiały do kartoteki, gdzie sporządzano szczegółową kartę rejestracyjną wraz z wyliczoną wysokością zasiłku. Następnie przekazywano zlecenia pocztowe, tak by następnego dnia można było wypłacić zasiłek[260].

[256] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 194.
[257] *Ibidem*, k. 195.
[258] I. Trunk, *op. cit.*. s. 91–92.
[259] *Lohnlisten* (niem.) – listy płac.
[260] I. Trunk, *op. cit.*, s. 92–93.

Doręczanie pieniędzy korzystającym z pomocy – tzw. zasiłkowcom – odbywało się za pośrednictwem Wydziału Pocztowego, w którym powołano specjalny Referat Wypłaty Zasiłków kierowany przez Mojżesza Gumnera[261]. W oparciu o przesłane przez Wydział Zasiłków raporty pocztowe Wydział Pocztowy pobierał z konta Wydziału Zasiłków w Kasie Głównej określone kwoty do rozliczenia. Pieniądze niewypłacone z różnych powodów (np. nieodebrany zasiłek, śmierć osoby pobierającej zasiłek) zwracane były przez Wydział Pocztowy i zapisywane ponownie na konto Wydziału Zasiłków[262].

Poczta

Przekazy pieniężne dla tzw. zasiłkowców były jednym z aspektów działalności zreorganizowanego Wydziału Pocztowego. Po zamknięciu getta wydział ten otrzymał pomieszczenia w barakach na Bałuckim Rynku, gdzie pracownicy odbierali od przedstawicieli poczty miejskiej nadchodzącą korespondencję, paczki oraz przekazy pieniężne. Główna siedziba nadal znajdowała się przy pl. Kościelnym 4/6, gdzie ulokowano także tzw. paczkarnię – magazyn i ekspedycje nadchodzących do getta przesyłek. Kierownikiem Wydziału od 1 kwietnia 1940 r. był Herbert Grawe[263]. Jak wcześniej wspomniano, od 4 kwietnia 1940 r. działała także filia przy ul. Rybnej 1, tzw. II Oddział Poczty, kierowany przez Abrama Jakuba Dawidowicza, gdzie mieścił się także Oddział Filatelistyczny[264]. Na polecenie władz niemieckich od 12 lipca 1940 r. działało Biuro Cenzorów, którego pracownicy mieli za zadanie kontrolować wysyłaną z getta korespondencję. Pod koniec 1940 r. w Wydziale zatrudnionych było 139 pracowników, w tym pięćdziesięciu listonoszy, którzy wyróżniali się strojem – ciemną marynarką, czapką z zielonym otokiem i torbą pocztową[265].

Wydział Pocztowy dysponował własnym stemplem, który wytworzono niedługo po zamknięciu granic getta. Stosowano go wyłącznie do wewnętrznego ruchu pocztowego w dzielnicy zamkniętej, niedozwolone było go używać do stemplowania znaczków. Jak podaje *Encyklopedia getta*: „wkrótce Gestapo znalazło jednak list, który dotarł poza getto ze znaczkiem i stemplem poczty gettowej. Po krótkim śledztwie, w trakcie którego nie znaleziono winnego, Gestapo zarządziło zniszczenie stempla"[266].

Władze okupacyjne niejednokrotnie ogłaszały przerwy w obustronnym ruchu pocztowym (tzw. *Postsperre*). Taka przerwa nastąpiła od lipca do września 1940 r., ogłoszona została na skutek panującej w getcie epidemii czerwonki lub w związku z zamiarem wprowadzenia cenzury korespondencji. W tym czasie Wydział Pocztowy zajmował się jedynie doręczaniem przesyłek wewnętrznych[267].

---

[261] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 303.
[262] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 196.
[263] *Ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Grawe Herbert, k. 101; AŻIH, 205/349, hasło: Grawe Herbert, k. 160; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 54–55.
[264] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Dawidowicz Abram Jakub, k. 52; AŻIH, 205/349, hasło: Dawidowicz Abram Jakub, k. 91; *ibidem*, hasło: Paczkarnia, k. 288.
[265] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 364; *D. Dąbrowska, Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 55.
[266] Archiwum Ghetto Fighters' House (dalej: GFH), 4323, hasło: Poststempel, k. 46. *Encyklopedia* podaje dalej, że 17 III 1944 r., na urodziny Rumkowskiego, sporządzono drugi stempel, użyto go tylko jednego dnia na pismach z podziękowaniem za urodzinowe życzenia.
[267] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 55.

Fotografia dostępna w wersji drukowanej

Il. 24. Pracownicy Wydziału Pocztowego.
(Instytut YIVO w Nowym Jorku)

Aprowizacja

Po zamknięciu granic getta znacznie wzrosła rola Wydziału Aprowizacji, komórka ta stała się jedynym pośrednikiem w dystrybucji żywności otrzymanej od władz niemieckich. Tą niezwykle istotną komórką kierował od 30 stycznia 1940 r. Maks Szczęśliwy, bliski współpracownik Rumkowskiego, nazywany „przyjacielem Prezesa". Biura Wydziału znajdowały się przy ul. Dworskiej 6[268]. Aprowizacja z racji rozbudowanej struktury była jednym z większych Wydziałów administracji żydowskiej – w czerwcu 1940 r. zatrudnionych w tej komórce było 657 osób, a w grudniu 1940 r. już 993 osoby[269].

W okresie po zamknięciu granic getta Wydział zajął się organizacją dystrybucji wszystkich artykułów dostarczanych do dzielnicy zamkniętej. W biurach przy Dworskiej prowadzono ewidencję oraz organizowano podział produktów pomiędzy instytucje i mieszkańców getta. Towary znajdowały się pod jego kontrolą od momentu nadejścia dostawy na Bałucki Rynek, gdzie pracownicy Centrali zapisywali rodzaj produktów i przesyłali raport do Aprowizacji, a magazynier informował Wydział o przyjęciu towarów do magazynu lub skierowaniu go dalej[270].

[268] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Szczęśliwy M., k. 244, 245; AŻIH, 205/349, hasło: Szczęśliwy M., k. 374, 375; *Spis wydziałów i placówek...*, s. 133.

[269] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 4; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 358.

[270] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 1. Towary z Bałuckiego Rynku przyjmowały: magazyn oddziału chleba przy ul. Łagiewnickiej 25, magazyny centralne przy ul. Dworskiej 6, skład warzyw przy ul. Łagiewnickiej 1/3, osiemnaście placów kartoflanych, skład siana i słomy przy ul. Marysińskiej 100, chłodnia oddziału mięsa przy ul. Brzezińskiej 40, oddział przetworów mlecznych przy ul. Źródłowej 1, plac węglowy przy ul. Łagiewnickiej 29/31,

Struktura Wydziału Aprowizacji była rozbudowana. Składał się on z dwóch działów: Buchalterii Blokowej (tzw. przydziałowej) oraz Buchalterii Centralnej. Pierwszy dział z kolei był podzielony na Kasę wpłat, kierowaną przez Hugona Libracha, oraz Księgowość punktów rozdzielczych i sklepów nabiałowych. Kasy, podzielone na trzy okręgi, zgodnie z podziałem getta[271], były otwierane po ogłoszeniu nowej racji żywnościowej. Przyjmowano w nich wpłaty od komitetów domowych, które jeszcze tego samego dnia przekazywane były do głównej kasy Wydziału. Księgowość dzieliła się na kolejne komórki: Referat Personalny prowadził ewidencję wszystkich pracowników Buchalterii Blokowej oraz wydawał dyspozycje w sprawie przydziału pracy dla poszczególnych urzędników; w Referacie Ewidencji Ludności prowadzono kartotekę mieszkańców getta z odnotowaniem wszelkich zmian w tej materii, korzystając z informacji pozyskanych od Wydziału Meldunkowego; Referat Kartotek prowadził kartotekę komitetów, domowych, która odzwierciedlała zapisy w księgach obrachunkowych komitetów oraz kartotekę towarową dla poszczególnych punktów, rozdzielczych i sklepów nabiałowych; Referat Kart Nabiałowych wydawał i prowadził kontrolę kart mlecznych i maślanych wydawanych dla dzieci do lat trzech oraz kart chlebowych wydawanych na podstawie talonów lekarskich; w Referacie Punktów Rozdzielczych kontrolowano działalność punktów sprawdzając prowadzoną w nich dystrybucję, w tym sprzedaż przekazową kartofli i sprzedać na talony Wydziału Zdrowia, oraz wpłaty gotówkowe; w Referacie Sklepów Nabiałowych prowadzono analogiczną kontrolę wpływu gotówki i sprzedaży na podstawie odcinków kart dziecięcych i chorobowych. Drugim działem wchodzącym w skład Wydziału Aprowizacji była Buchalteria Centralna. Agenda ta podzielona była na mniejsze komórki, zgodnie z kompetencjami: Referat Personalny, Referat Kasowy, Referat Kontroli Oddziału Mięsa, Referat Paszy dla Koni, Referat Statystyczny i Referat Archiwalny[272]. Oba piony Aprowizacji stopniowo ulegały rozbudowie, a tym samym wzrastała liczba zatrudnionych w nich urzędników. W lipcu 1940 r. w Buchalterii Blokowej zatrudnionych było 41 osób, a w grudniu tegoż roku liczba etatów wzrosła do 68 osób. W analogicznym okresie liczba zatrudnionych w Buchalterii Centralnej wzrosła z 27 do 46 osób[273].

Wydziałowi Aprowizacji podporządkowano szereg innych agend zajmujących się dystrybucją żywności lub surowców. Część z nich podlegała Aprowizacji, inne związane były z tym Wydziałem tylko od strony wspólnej księgowości, organizacyjnie zaś były to samodzielne jednostki. Ściśle związane z Aprowizacją był Wydział (Oddział) Przetworów Mięsnych, Wydział Przetworów Mlecznych, Wydział Węglowy oraz Wydział Tytoniowy.

---

oddział tytoniowy przy ul. Brzezińskiej 24 oraz składy zapasowe przy ul. Ceglanej 6, Niecałej 12, Łagiewnickiej 49, Marysińskiej 63, Młynarskiej 30 i 32 oraz Zgierskiej 96.

271 Niezależnie od rewirów Służby Porządkowej i rewirów lekarskich getto podzielone zostało na trzy główne części A, B i C. Część A, tzw. Getto A, znajdowała się na zachód od ul. Zgierskiej i na południe od ul. Limanowskiego, część B – na wschód od ul. Zgierskiej, część C – na zachód od ul. Zgierskiej i na północ od ul. Limanowskiego. Komunikacja między poszczególnymi częściami odbywała się za pomocą drewnianych kładek, nazywanych mostami, przerzuconymi nad wyłączonymi z obszaru getta ulicami Zgierską i Limanowskiego. Do tego podziału odwoływano się często w dokumentach administracji – AŻIH, 205/349, hasło: Getto A, B, C, k. 143.

272 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 1–2.

273 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Aprowizacji, s. 98; *ibidem*, Leksykon, s. 317.

Wydział Przetworów Mięsnych (tzw. Centrala Mięsna), mieszczący się przy ul. Brzezińskiej 40, zajmował się zaopatrywaniem getta w mięso, głównie koninę – z dostarczanych z miasta kawałków mięsa produkowano tu m.in. kiełbasę. Jego kierownikiem był Rozenson[274]. Wydział Przetworów Mlecznych (tzw. Centrala Nabiałowa) powstał w połowie czerwca 1940 r., kierownikiem mieszczącej się przy ul. Źródłowej 1 komórki był Pinkus Ajzner. W Centrali Nabiałowej zajmowano się produkcją i dystrybucją produktów mlecznych, głównie twarogu i sałatki warzywnej[275].

8 maja 1940 r. powstał Wydział Węglowy, kierowany przez Luzera Najmana[276], którego zastępcą był Izrael Zylbersztrom. W chwili utworzenia w Wydziale zatrudniono dziesięć osób. Wydział Węglowy odpowiedzialny był za rozładunek, magazynowanie i dystrybucję tego niezwykle cennego surowca na terenie getta oraz za pozyskiwanie i magazynowanie drewna na opał. Podzielony był na następujące komórki: załogę wyładunkową (tzw. szuflarzy), robotników placowych przewożących na tzw. place węglowe to, co zostało rozładowane, załogę do rozbiórek drewnianych budynków i instalacji na terenie getta (tzw. rozbiórkarzy), załogę zwożącą drewno z rozbiórek na place (tzw. wózkarzy), obsługę wag, obsługę pił mechanicznych, załogę do sortowania drewna, grupę rzemieślników konserwujących sprzęt oraz grupę gospodarczą utrzymującą porządek na placach. Wydział posiadał dwa place, na których składowano surowce – przy ul. Łagiewnickiej 29 i 47, ten pierwszy został później zastąpiony przez plac przy ul. Mickiewicza 10[277].

Wydział Tytoniowy powstał 10 czerwca 1940 r., jego siedzibą był budynek dawnej apteki przy ul. Brzezińskiej 24. Kierowana przez Zdzisława Lubińskiego agenda odpowiedzialna była za produkcję i dystrybucję przybywających do getta papierosów i tytoniu[278]. W pierwszym okresie działalności Wydziału liczba przybywających do getta papierosów była niewielka i dostęp do nich miało dość wąskie grono odbiorców[279].

Wydział Aprowizacji prowadził także sieć magazynów, w tym tzw. place kartoflane[280] oraz punkty rozdzielcze, w których odbierano przydziały[281]. Z Aprowizacją związany był również wspólną buchalterią Oddział Chleba, któremu podlegała jedyna gminna piekarnia oraz tzw. Referat Chleba. Został on utworzony w maju 1940 r. jako organ nadzorujący

---

274 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 26; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 358.

275 *Ibidem*, t. 1, zapis z 1 III 1941, s. 109; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 358. Proces produkcji „sałatki à la getto" i twarogu opisał Oskar Singer w eseju poświęconym działalności Wydziału Produktów Nabiałowych – O. Singer, *„Przemierzając szybkim krokiem getto...". Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, tłum. K. Radziszewska, Łódź 2002, s. 53–58.

276 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Najman Luzer, k. 173, AŻIH 205/349, hasło: Najman Luzer, k. 270.

277 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Zylbersztrom Izrael, k. 295; AŻIH, 205/349, hasło: Wydział Węglowy, k. 446–447; *ibidem*, hasło: Zylbersztrom Izrael, k. 467.

278 O. Singer, *op. cit.*, s. 80–84; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 28 I 1941, s. 54; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 367.

279 O. Singer, *op. cit.*, s. 81.

280 W końcu 1940 r. magazyny znajdowały się przy ul. Dworskiej 6 (I i II skład hurtowy oraz skład detaliczny), ul. Łagiewnickiej 1/3 (skład warzyw) i ul. Marysińskiej 100 (skład siana i słomy). Place kartoflane mieściły się przy ul. Ceglanej 15 i 17, Brzezińskiej 36 i 55, Drewnowskiej 15, Dworskiej 8, Jakuba 10, 14 i 16, Lutomierskiej 23, Łagiewnickiej 10, Młynarskiej 25, Wolborskiej 17 i 44, Wschodniej 1/3, przy Starym Rynku 4 i Zgierskiej 38 i 40. Poza tym Aprowizacji podlegały tzw. składy zapasowe przy ul. Ceglanej 6, Niecałej 12, Łagiewnickiej 49, Marysińskiej 63, Młynarskiej 30 i 32 oraz Zgierskiej 96 – APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 2–3.

281 Część towarów odbierano bezpośrednio w magazynach lub na placach. Ogółem w grudniu 1940 r. funkcjonowało 96 punktów rozdzielczych, w tym 34 sklepy ogólnożywnościowe, 17 nabiałowych, 15 punktów sprzedaży mięsa, 8 punktów sprzedaży wędlin, skład węglowy, skład warzyw, 18 placów kartoflanych, skład siana i słomy oraz sklep tytoniowy – *ibidem*, k. 3.



Il. 25. Jeden z placów węglowych.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

pracę prywatnych piekarni. Przed jego powstaniem funkcjonujące na terenie getta piekarnie faktycznie prowadziły samodzielną gospodarkę. Zamknięcie granic dzielnicy sprawiło jednak, że zostały odcięte od dostaw mąki. Część piekarzy dysponowała jeszcze zapasami lub możliwością pozyskania nielegalnie sprowadzanego do getta produktu, jednak bardzo szybko zasoby te uległy wyczerpaniu. Ponadto tuż po zamknięciu getta Rumkowski zażądał od piekarzy przekazania ryczałtem kwoty, która miała posłużyć na zakup mąki. Podczas tej akcji wyłoniło się przedstawicielstwo piekarni w osobach Mordechaja Lajzerowicza i Rozbielińskiego. 14 maja 1940 r. obaj zostali mianowani inspektorami piekarń. Mieli oni za zadanie sprawować nadzór nad procesem wypieku chleba, kontrolować wagę bochenków i jakość wypieków oraz pilnować przestrzegania zarządzeń Przełożonego Starszeństwa w tym względzie, a także pośredniczyć w sporach między właścicielami piekarń i ich pracownikami, a więc „całkowicie uregulować sprawy wypieku chleba”[282].

5 sierpnia 1940 r. na ogólnym zebraniu piekarzy ustalono dokładnie typ chleba, jaki miał być wypiekany w getcie. Ze względu na konieczność oszczędzania mąki ustalono, że będą wypiekane okrągłe bochenki, zakazano przy tym wypieku wszelkiego rodzaju miodowników, placków żytnich i pieczywa luksusowego. W celu przestrzegania ustaleń przy Referacie Piekarń powstał Referat Karny, który miał za zadanie karać za wszelkiego rodzaju wykroczenia od przyjętych ustaleń[283]. Wspólnymi finansami związany z Aprowizacją był także Oddział Mięsa, zajmujący się sprzedażą mięsa za pośrednictwem sklepów gminnych[284].

---

[282] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o działalności piekarń, s. 146–147.
[283] *Ibidem*, s. 147.
[284] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 2; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 56.

By zapobiec spekulacji przy sprzedaży produktów, wprowadzony został system przydziałów żywności, o których każdorazowo Rumkowski informował w wydawanym przez siebie obwieszczeniu. Poza dokładnym spisem produktów i ich ilością podawano także cenę, za którą można było nabyć tenże przydział w jednym z punktów – w magazynach lub sklepach gminnych – oraz czas, na jaki został ogłoszony, z reguły był to tydzień. Przydziały odbierały omówione wyżej komitety domowe i blokowe, które zbierały od mieszkańców pieniądze i dokonywały przedpłaty w kasach Wydziału Aprowizacji[285]. Pierwszy przydział (racja żywnościowa) ogłoszony został 2 czerwca 1940 r. w obwieszczeniu nr 52. Zgodnie z nim każda osoba na tydzień otrzymała: 250 g cukru, 250 g mąki żytniej, 500 g kaszy, 100 g soli, 30 g sody, 50 g mieszanki kawowej, 30 g cykorii, 100 g miodu sztucznego, 50 g zacierek, 20 g oleju, 50 g konserwowanej cebuli, 5 kg węgla. Dla dzieci do lat 3 przewidziany był dodatek 250 ml mleka dziennie, masło, 2 jajka, 250 g kaszy manny, 1 kawałek mydła. Dodatkowo komitety domowe otrzymały do podziału wśród lokatorów według własnego uznania ogórki, cytryny, ocet i spirytus drzewny. Przydział był możliwy do odebrania tylko za pośrednictwem komitetów[286]. Informacja o kolejnym przydziale ukazała się w obwieszczeniu nr 57 z 7 czerwca 1940 r. Od tego momentu do końca 1940 r. przydziały ogłaszane były w miarę równych odstępach w obwieszczeniach nr 66, 72, 80, 84, 87, 91, 98, 101, 109, 116, 119, 128, 139, 144, 151, 167, 173 i 176 z 6 grudnia 1940 r.[287]

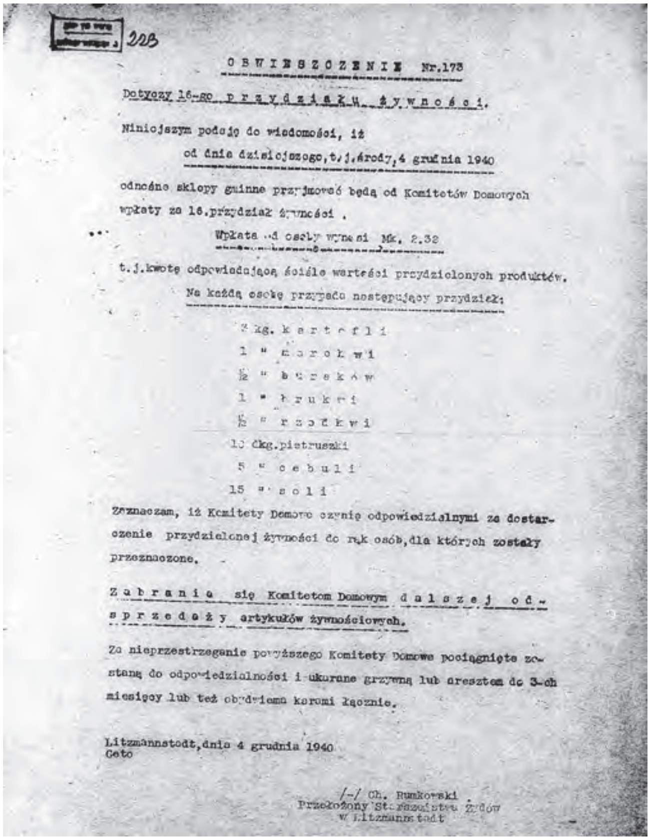
W styczniu 1941 r. Aprowizacja uległa stopniowej decentralizacji, funkcjonowanie Wydziału spotykało się bowiem z coraz ostrzejszą krytyką, jego pracę określano m.in. mianem „gospodarki złodziei". Struktura agendy uległa przekształceniom – zmieniono także nazwę na Wydział Towarów Kolonialnych i Chleba. Proces ten zostanie opisany w dalszej części pracy.

Służba zdrowia

Po zamknięciu granic getta przed niezwykle trudnym zadaniem stanęli organizatorzy służby zdrowia. Jeszcze przed odizolowaniem dzielnicy administracja żydowska objęła swoim zwierzchnictwem trzy szpitale: przy ul. Wesołej 12, Drewnowskiej 75 i Łagiewnickiej 34/36. Uzupełnieniem opieki były trzy ambulatoria oraz pogotowie ratunkowe[288]. Ogromne problemy przy organizacji pomocy medycznej po 1 maja 1940 r. uległy pogłębieniu. Nadal brakowało wyszkolonego personelu medycznego i odpowiedniego wyposażenia. Mimo to Wydział ulegał stopniowej rozbudowie, wraz z rosnącymi potrzebami zdrowotnymi więzionej w getcie ludności. Głównym zadaniem Wydziału było „dbanie o utrzymanie stanu zdrowotnego ludności getta przez organizację lecznictwa i opieki lekarskiej"[289]. W tym celu stworzono rozbudowaną strukturę.

Kierownikiem Wydziału od początku 1940 r. był internista dr Leon Szykier, na stanowisku dyrektora administracyjnego Wydziału stał Józef Rumkowski, brat Przełożonego

[285] D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 1, s. 55–56.
[286] AYIVO, RG-241/187, Obwieszczenie nr 52 z 2 VI 1940, k. 1; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Aprowizacji, s. 94–95.
[287] Obwieszczenia znajdują się w zbiorze AYIVO w zespole RG-241; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Aprowizacji, s. 95.
[288] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 45.
[289] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 198.



223

OBWIESZCZENIE Nr.173

Dotyczy 16-go przydziału żywności.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż

od dnia dzisiejszego, t.j. środy, 4 grudnia 1940

odnośne sklepy gminne przyjmować będą od Komitetów Domowych wpłaty za 16.przydział żywności.

Wpłata od osoby wynosi Mk. 2.32

t.j.kwotę odpowiadającą ściśle wartości przydzielonych produktów.

Na każdą osobę przypada następujący przydział:

2 kg. kartofli
1 " marchwi
½ " buraków
1 " brukwi
½ " rzodkwi
10 dkg.pietruszki
5 " cebuli
15 " soli

Zaznaczam, iż Komitety Domowe czynię odpowiedzialnymi za dostarczenie przydzielonej żywności do rąk osób, dla których zostały przeznaczone.

Zabrania się Komitetom Domowym dalszej odsprzedaży artykułów żywnościowych.

Za nieprzestrzeganie powyższego Komitety Domowe pociągnięte zostaną do odpowiedzialności i ukarane grzywną lub aresztem do 3-ch miesięcy lub też obydwiema karami łącznie.

Litzmannstadt, dnia 4 grudnia 1940
Geto

/-/ Ch. Rumkowski
Przełożony Starszeństwa Żydów
w Litzmannstadt

Il. 26. Obwieszczenie nr 173 z 4 grudnia 1940 r.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Starszeństwa Żydów[290]. Kierownik do pomocy miał dwóch zastępców, Radę Wydziału oraz Sąd Dyscyplinarny rozstrzygający wewnętrzne konflikty. Wraz z rozbudową struktur Wydział podzielony został na szereg referatów: Referat Lecznictwa Szpitalnego, Referat Lecznictwa Poszpitalnego, Referat Higieny Szkolnej, Oddział Sanitarny, Referat Dentystyczny, Referat Apteczny i Referat Weterynaryjny[291]. Główną siedzibą kierownictwa Wydziału był budynek Szpitala nr 1 przy ul. Łagiewnickiej 34/36 (wewnętrzny nr telefonu 6)[292].

Szpitale podlegały Referatowi Lecznictwa Szpitalnego. Wspomniany Szpital nr 1 był największą tego typu placówką na terenie dzielnicy zamkniętej, jego dyrektorem był dr Fabian Klozenberg. Budynek szpitala został przejęty przez administrację żydowską tuż przed zamknięciem getta, 27 kwietnia 1940 r. Do jego murów przeniesiono personel i część wyposażenia ze szpitala im. Poznańskich z ul. Sterlinga. Placówka dysponowała trzystoma łóżkami na oddziałach: ginekologicznym, położniczym, internistycznym i chirurgicznym. Warunki w tym szpitalu były, jak na warunki getta, względnie dobre, ponieważ budynek

[290] AŻIH, 205/349, hasło: Dyrektor, k. 98.

[291] J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990, s. 484.

[292] *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 216.

podłączony był do miejskiej sieci kanalizacyjnej, wodociągowej, gazociągu oraz dysponował centralnym ogrzewaniem. Do budynku wraz z częścią wyposażenia przeniesiono także bogatą bibliotekę medyczną ze szpitala im. Poznańskich. Szpital nr 2 przy ul. Drewnowskiej 75 również został przejęty przez administracje żydowską w ostatnich dniach tuż przed odseparowaniem dzielnicy od miasta. Kierował nim dr Henryk Epsztajn. Placówka została rozbudowana i po zamknięciu getta dysponowała ok. 400–450 łóżkami, m.in. na oddziale zakaźnym. Przy szpitalu mieściło się także prosektorium. Budynek, podobnie jak placówka przy ul. Łagiewnickiej, podłączony był do miejskiej infrastruktury. Szpital nr 3 mieścił się w trzech nieopodal od siebie położonych budynkach – przy ul. Wesołej 12 od stycznia 1940 r., działał szpital zakaźny, a od lipca 1940 r. po dezynfekcji pomieszczeń, szpital wewnętrzny i dla chorych na gruźlicę. Naczelnym lekarzem był tu dr Samuel Szapiro. Profil zakaźny oraz psychiatryczny miał też oddział przy ul. Wesołej 17, kierowany przez dr. Michała Urbacha, zlokalizowany w gmachu przy starym cmentarzu żydowskim. W 1940 r. do szpitala włączono oddział przy ul. Bazarnej 5, gdzie leczono chorych na dyzenterię. Tutaj znajdował się też piec dezynfekcyjny, gdzie trafiały rzeczy zakaźnie chorych, oraz łaźnia, w której urządzono przymusowe kąpiele dla chorych. Budynki przy ul. Wesołej i Bazarnej tylko częściowo były podłączone do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, dlatego panowały w nich trudne warunki w porównaniu z placówkami nr 1 i 2. W sumie Szpital nr 3 dysponował ok. pięciuset łóżkami, w tym pięćdziesięcioma w pawilonie dla chorych psychicznie[293]. Do końca 1940 r. do wymienionych wcześniej trzech placówek dołączyły dwie kolejne, które uruchomiono na przełomie 1940 i 1941 r. W Szpitalu nr 4, zlokalizowanym przy ul. Łagiewnickiej 37, zorganizowano oddział pediatryczny z ok. trzystoma łóżkami. Instytucją kierowała dr Salomea Mandelsowa, odpowiedzialna również za Dział Opieki nad Matką i Dzieckiem. W placówce tej zorganizowano pomoc dla kobiet ciężarnych i niemowląt. Wydawano tutaj również skierowania szpitalne dla kobiet, które nie mogły zdecydować się na poród, w celu bezpłatnego usunięcia ciąży. Szpital nr 5 urządzono w dawnym budynku szkolnym przy ul. Mickiewicza 7. Naczelnym lekarzem był dr Wiktor Miller[294].

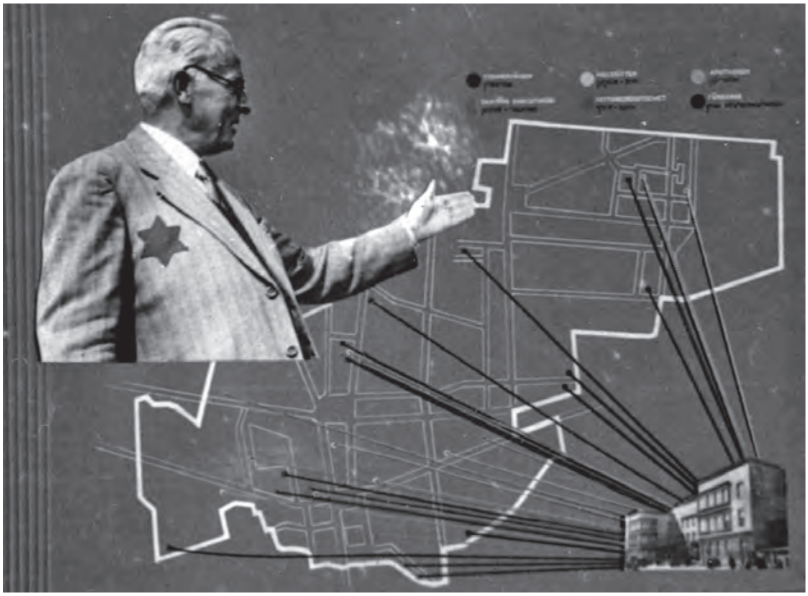
Istotną rolę w systemie opieki zdrowotnej getta odgrywały ambulatoria, podlegające pod Referat Lecznictwa Poszpitalnego. Do zamknięcia getta uruchomiono trzy tego typu placówki – przy ul. Zgierskiej 56 (Ambulatorium nr 1), Zgierskiej 17 (nr 2), Łagiewnickiej 34/36 (nr 3), do końca 1940 r. udało się uruchomić kolejną tego typu placówkę na Marysinie (nr 4)[295]. Stanowiły one podstawowe ogniwo w opiece medycznej mieszkańców dzielnicy zamkniętej. W okresie od 1 maja 1940 r. do 1 maja 1941 r. lekarze ambulatoryjni udzielali dziennie ok. 2 tys. porad na miejscu i odbywali ok. pięćset wizyt domowych. Mieli oni prawo wydawania talonów na dodatkowe racje żywnościowe dla chorych, m.in. chleba, produktów mlecznych, jajek, cytryn lub cebuli[296].

[293] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 198–199; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 33–34; *ibidem*, Leksykon, s. 278, 350; J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 489–490.

[294] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 200; J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 488.

[295] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 199–200; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 45.

[296] J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 487.



Il. 27. Sieć szpitali w getcie na planszy przygotowanej przez Wydział Statystyczny. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Uzupełnieniem systemu służby zdrowia było pogotowie ratunkowe. Na terenie dzielnicy zamkniętej działały dwie stacje pogotowia – przy ul. Lutomierskiej 13 oraz przy Szpitalu nr 1. Kierownikiem pogotowia był dr Michał Weiss. Zadaniem tej placówki było udzielanie pomocy w nagłych wypadkach oraz przewożenie chorych. W tym celu dysponowano dwiema konnymi karetkami i kilkoma ekipami pieszych sanitariuszy. Do końca 1940 r. jedenastu lekarzy i piętnastu sanitariuszy pogotowia podjęło ogółem ponad 10,5 tys. interwencji, w roku następnym liczba ta uległa podwojeniu[297].

Referat Higieny Szkolnej odpowiedzialny był za utrzymanie punktów medycznych w działających na terenie getta szkołach, w których przeprowadzano kontrolę higieny uczniów. Kierownikiem Referatu była dr Sara Holenderska. W roku szkolnym 1939/1940 higienistki skontrolowały 17 208, lekarze zaś 7562 uczniów. Referatowi podlegały także prawdopodobnie gabinety urządzane na koloniach dla dzieci i młodzieży na Marysinie[298].

Głównym zadaniem Oddziału Sanitarnego, mieszczącego się przy ul. Lutomierskiej 13, była walka z chorobami zakaźnymi, które wobec ogromnego zagęszczenia i fatalnych warunków sanitarnych w getcie stanowiły coraz poważniejsze zagrożenie dla jego mieszkańców. Kierownikiem tej placówki był Dawid Kamelhar, przed wojną dyrektor Kasy Chorych m. Łodzi, pełniący równocześnie stanowisko lekarza w Ambulatorium nr 1, jego miejsce zajął później dr Herman Weiss[299]. Zatrudnieni w Oddziale lekarze i kontrolerzy sanitarni mieli za zadanie zlokalizować źródło choroby oraz przeprowadzić dezynfekcję lub dezynsekcję (w przypadku tyfusu plamistego) mieszkań objętych chorobą. By ułatwić działanie,

[297] APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 199; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 327, A. Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony*, Warszawa 1988, *passim*; J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 489, tab. 118.

[298] APŁ, PSŻ 798, Szkolnictwo w getcie w roku szkolnym 1939/1940, k. 1–6.

[299] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 308.

getto podzielone zostało na sześć rejonów-dozorów sanitarnych. W każdym z nich stacjonowała specjalna grupa z lekarzem epidemiologiem na czele. W rezerwie pozostawiono trzy grupy, które były kierowane do miejsc zapalnych w razie potrzeby. Zadaniem Oddziału Sanitarnego było także przeprowadzanie profilaktycznych szczepień. Oddział prowadził także publiczną łaźnię przy ul. Lutomierskiej 23, do której przymusowo kierowano mieszkańców niekiedy całych domów zagrożonych epidemią. Oddział Sanitarny przy współpracy z Referatem Kontroli Sanitarnej Służby Porządkowej odpowiedzialny był za nadzór nad stanem sanitarnym getta, m.in. przeprowadzał akcje odszczurzania. Lekarze zatrudnieni w Oddziale mieli prawo wystawiać zaświadczenia urzędowe, w tym akty zgonu[300].

Od 1 lutego 1940 r. działał Referat Dentystyczny, jego kierownikiem od 1 marca tegoż roku był Joel Taflowicz[301]. W ramach Referatu przy ul. Brzezińskiej 23 działała klinika lekarsko-dentystyczna, która sprawowała także opiekę nad młodzieżą szkolną, oraz pracownia techniczno-dentystyczna[302]. W getcie w 1940 r. działała prawdopodobnie również prywatna klinika dentystyczna, bowiem ta placówka widnieje w wykazach Wydziału Finansowo-Gospodarczego jako płatnik podatku przemysłowego za okres od maja do grudnia 1940 r. obok innych prywatnych podmiotów[303].

Referat Apteczny zajmował się organizacją działających na terenie getta aptek. Do końca 1940 r. działało pięć aptek (Apteka nr I przy Starym Rynku 9, nr II przy ul. Limanowskiego 37, nr III przy ul. Brzezińskiej 56, nr IV przy ul. Łagiewnickiej 36 i nr V na Marysinie) oraz jedna składnica apteczna mieszcząca się w budynku szpitala przy ul. Łagiewnickiej 34/36[304]. Poza gminnymi placówkami przy pl. Kościelnym 8 działała jedyna prywatna apteka S. Kona i A. Fajnemana, która w ramach „podatku" musiała dostarczać ok. 350 bezpłatnych lekarstw dziennie oraz płacić podatek przemysłowy na konto Wydziału Finansowo-Gospodarczego[305].

W ramach Wydziału Zdrowia uruchomiono także Referat Weterynaryjny (Sekcja Weterynaryjna). Jego kierownikiem był dr Józef Leider skierowany przez Gestapo z Krakowa do getta łódzkiego 7 grudnia 1940 r. Referat ten odpowiedzialny był za opiekę nad zwierzętami wykorzystywanymi w różnych Wydziałach administracji żydowskiej, m.in. końmi pociągowymi, krowami, drobiem i królikami[306]. W początkowym okresie istnienia getta lekarze z Referatu opiekowali się zwierzętami domowymi. Weterynarze odpowiedzialni byli także za kontrolę sanitarną przybywającego do getta mięsa, przejmując tym samym część kompetencji zlikwidowanego pod koniec 1940 r. Instytutu Badania Żywności, kierowanego przez inż. Laskowskiego[307].

---

300 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 198–199; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Trzy lata Służby Porządkowej, s. 136; J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 485–486.

301 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Taflowicz Joel, k. 258; AŻIH, 205/349, hasło: Taflowicz Joel, k. 390.

302 J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 484; *Referat przewodniczącego Rady Starszych miasta Łodzi wygłoszony w dniu 15 V 1941 r.* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 263.

303 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania o Wydziale Finansowo-Gospodarczym, s. 111.

304 APŁ, PSŻ 510, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, k. 199–200; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 44–45. Przed zamknięciem getta Rumkowski przejął również dawną aptekę Kasperkiewicza przy ul. Zgierskiej 56 jednak nie widnieje ona w wykazie tych placówek w 1940 r.

305 Placówka ta działała do jesieni 1941 r. – *Ibidem*, Kwestionariusz Najwyższej Izby Kontroli, s. 45, 111.

306 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 27 III 1941, s. 143; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 317.

307 J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 486.

Oświata i kultura

Po zamknięciu granic getta działalność kontynuował Wydział Szkolny. Jego kierownikiem od 1 maja 1940 r. był Samuel Lew, zaś siedzibą budynek przy ul. Franciszkańskiej 27. Podlegało mu 37 placówek szkolnych[308]. Liczba ta w ciągu roku szkolnego 1939/1940, trwającego do 16 września 1940 r., nie była stabilna[309]. Czas trwania zajęć dostosowano do możliwości lokalowych oraz warunków atmosferycznych. Lekcje odbywały się na dwie zmiany, ranną i popołudniową, trwały po 35 minut z pięciominutowymi przerwami i dwiema dziesięciominutowymi, dziennie odbywało się pięć lekcji na zmianie porannej i tyleż samo na zmianie popołudniowej[310]. W nauczaniu obowiązywała przedwojenna podstawa programowa z pewnymi jednak modyfikacjami. Polegały one na umieszczeniu w programie nauczania języka żydowskiego i niemieckiego, a od 1 maja 1940 roku wprowadzono język hebrajski i nauki judaistyczne[311]. Uruchomienie nauki tych przedmiotów natrafiało na szereg trudności. Brak było wykwalifikowanych nauczycieli, znających dobrze pismo i gramatykę języka żydowskiego[312]. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku języka hebrajskiego. Trudność rozwiązano poprzez zaangażowanie do pracy absolwentów hebrajskich szkół średnich. Brakowało jednolitych podręczników do wszystkich typów szkół. Prowadzono więc zajęcia w oparciu o dostępne tytuły, często uczniowie po skończonej lekcji wymieniali się podręcznikami z inną grupą. Do nauki religii używano Pięcioksięgu i modlitewników. Dotkliwy był brak podręczników do nauki języka żydowskiego, Wydział Szkolny, próbując zaradzić tej sytuacji, wydał drukiem luźne kartki, teksty w języku żydowskim dla początkujących i zaawansowanych, Tylko w niewielkim stopniu poprawiło to sytuację, gdyż ilość tych materiałów była ograniczona, powstał tylko jeden czterostronicowy arkusz[313]. Z inicjatywy Eliasza Tabaksblata wydano krótki słowniczek pojęć w języku żydowskim z dziedziny geometrii i arytmetyki. Wydział Szkolny powołał komisję mającą na celu opracowanie elementarza do nauki języka żydowskiego na trzech poziomach zaawansowania. Koszt wydrukowania tysiąca egzemplarzy szacowano na 2665 marek[314]. Nie udało się jednak zrealizować tego projektu, głównie ze względu na trudności techniczne.

Dzieci kierowane były do szkół przez Wydział Szkolny. Uwzględniano przede wszystkim miejsce zamieszkania i odległość od szkoły. Wydział spełniał tym samym funkcję przedwojennego Wydziału Obowiązku Szkolnego. Szkoły powszechne składały się z sześciu oddziałów (klas), co stanowiło pewną modyfikację w porównaniu z przedwojennym systemem siedmioklasowym. Niewątpliwą zaletą tej zmiany było umożliwienie zwiększenia liczby klas poprzez uwolnienie personelu i pomieszczeń od zajęć. Szkoły mogły więc przyjąć większą liczbę uczniów. Z drugiej jednak strony sytuacja ta doprowadziła do wydłużenia okresu bezczynności zawodowej młodzieży kończącej szkołę powszechną. Uczeń

[308] Zob. tab. 3 w rozdziale 1.4.

[309] Dane z maja 1940 r. – I. Trunk, *Łódź Ghetto...*, s. 54.

[310] H. Smoleńska, *Szkolnictwo żydowskie w Łodzi w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* (maszynopis w zbiorach Centrum Badań Żydowskich UŁ), s. 4.

[311] *Ibidem*, s. 7.

[312] W związku z tym w następnym roku szkolnym (1940/1941) uruchomiono kursy dokształcające dla nauczycieli. Zajęcia prowadzono w czterech grupach, od 15 maja do 21 września 1941 roku – I. Trunk, *Łódź Ghetto...*, s. 55.

[313] H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 6

[314] *Ibidem*, s. 14.

kończący szósty oddział zmuszony był czekać dwa lata na możliwość podjęcia pracy zawodowej, gdyż prawo dozwalało pracować młodzieży od lat 15. Według szacunków Heleny Smoleńskiej przerwa ta dotyczyła około tysiąca dzieci w getcie[315].

Program zakładał nauczanie trzynastu przedmiotów. Były to: język żydowski, hebrajski, polski, niemiecki, arytmetyka, rysunki, ćwiczenia cielesne, roboty ręczne, śpiew, przyroda oraz religia. W programie uwzględniane były również historia i geografia. Po wizytacji władz niemieckich zniesiono oficjalnie nauczanie tych dwóch przedmiotów, jednak były one wykładane dalej, choć w znacznie ograniczonym zakresie. W szkołach religijnych zwiększony został wymiar godzinowy zajęć z religii.

W roku szkolnym 1939/1940 do szkół powszechnych zapisanych było 10 906 uczniów[316]. Liczba ta nie jest tożsama z liczbą uczniów realnie uczęszczających na zajęcia, gdyż ciężkie warunki panujące w getcie sprawiały, że dzieci i młodzież pojawiały się w szkołach zazwyczaj tylko w porze obiadowej. Zimą 1939/1940 klasy były zdekompletowane, zwłaszcza w szkołach nieposiadających ogrzewania. Jako główne przyczyny tak znacznej nieobecności uczniów podawane są choroba ucznia, niepogoda, nieogrzana klasa, konieczność pozostania w domu w celu pomocy rodzinie, a także brak odzieży.

Władze Wydziału próbowały zaradzić problemowi niskiej frekwencji, organizując m.in. zbiórkę odzieży poprzedzoną sporządzeniem dokładnej listy potrzebnych części garderoby, jednak mimo starań uczniowie nie otrzymali rzeczy najpotrzebniejszych: butów i bielizny. Zorganizowano też, zakrojoną na szeroką skalę, akcję dożywiania dzieci w szkołach. Uruchomienie kuchni we wszystkich placówkach oświatowych było jednym z fundamentalnych haseł Rumkowskiego[317]. Rok szkolny kończony był uroczystym przedstawieniem połączonym z apelem, po którym następował wspólny obiad. Świadectwo otrzymywały tylko dzieci kończące szkołę. Miały one prawo wstąpić do szkoły średniej. Warunkiem przyjęcia był egzamin wstępny. Kierownicy szkół pod koniec roku szkolnego składali do Wydziału Szkolnego imienny wykaz uczniów zakwalifikowanych do egzaminu do szkoły średniej wraz z opinią o zdolności wymienionych kandydatów.

W getcie obok szkół powszechnych istniały inne typy szkolnictwa. Najliczniejsze z nich było szkolnictwo średnie. W roku szkolnym 1939/1940 czynne było gimnazjum męskie, zajmujące pomariawickie pomieszczenia przy ul. Franciszkańskiej 27, gimnazjum żeńskie, określane również mianem liceum, zlokalizowane w przedwojennej szkole powszechnej dla dzieci niedorozwiniętych przy ul. Łagiewnickiej 53, oraz gimnazjum zawodowe, zajmujące dawny gmach szkoły powszechnej przy ul. Franciszkańskiej 76. Do placówek tych zapisanych było w sumie 689 uczniów[318]. Realna frekwencja uczniów była, podobnie jak w przypadku szkół powszechnych niższa, jednak w źródłach brak jest dokładniejszych danych na ten temat.

Nauka w gimnazjach odbywała się w oparciu o przedwojenny program nauczania dla szkół średnich z wprowadzonymi pewnymi modyfikacjami, wymuszonymi przez władze niemieckie. Dotyczyły one, tak samo jak w przypadku szkół powszechnych, geografii i historii

315 *Ibidem*, s. 11.

316 APŁ, PSŻ 867, Szkolnictwo – statystyka, k. 19. Trunk podaje liczbę 10 462 – por. I. Trunk, *op. cit.*, s. 54.

317 APŁ, PSŻ 1627, Pismo Przełożonego Starszeństwa Żydów do kierowników szkół powszechnych z 1 XI 1939, k. 2.

318 *Ibidem*, H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 22; APŁ, PSŻ 867, Szkolnictwo – statystyka, k. 19; I. Trunk, *Łódź Ghetto*…, s. 54.

Polski. W klasach istniał podział na dwie grupy językowe, prowadzące naukę języka niemieckiego w zależności od stopnia zaawansowania. Do matury przygotowywano się z przedmiotów ogólnokształcących i judaistycznych. Zdarzały się sytuacje, kiedy to z braku wykwalifikowanych nauczycieli odbywały się tylko egzaminy z arytmetyki. Mimo to na świadectwie maturalnym wpisane były wszystkie oceny[319]. Dokument wydawany był w trzech językach: niemieckim, polskim i hebrajskim, bez pieczęci, gdyż Wydział Szkolny nie posiadał takowej.

W getcie istniały także mniejsze placówki: dwie szkoły specjalne i szkoła przy więzieniu. W planach pozostawało uruchomienie szkoły muzycznej[320]. Placówki dla dzieci głuchoniemych i opóźnionych w rozwoju funkcjonowały od roku szkolnego 1939/1940. W tymże roku traktowane były w ewidencji łącznie. Na zajęcia zapisanych było 63 uczniów. Uczniowie podzieleni byli na dwie klasy prowadzone przez dwóch nauczycieli. W szkole dla głuchoniemych dla zapisanych piętnastu uczniów utworzono trzy klasy. Lekcje prowadził jeden nauczyciel. Przy więzieniu działała szkoła dla młodocianych przestępców. Zajęcia w wymiarze czterech godzin dziennie prowadzone były dla młodzieży w wieku do dwudziestu lat. Nauka odbywała się w specjalnie wydzielonym na ten cel pomieszczeniu. W programie zawarte zostały takie przedmioty jak rachunki, religia, język żydowski oraz nauka moralności[321]. Brak jest jednak dokładniejszych danych statystycznych dotyczących liczby uczniów oraz zatrudnionych nauczycieli.

W sierpniu 1940 r. Wydział Szkolny organizował dla dzieci i młodzieży kolonie w dzielnicy Marysin. W ramach tych kolonii działały trzy szkoły powszechne, w tym jedna religijna, umożliwiające przebywającym tam dzieciom i młodzieży pobieranie nauki. Program nauczania był jednak mocno okrojony, w planie dnia przeznaczano zaledwie pół godziny dziennie na naukę. Półkolonie dla dzieci i młodzieży szkolnej organizowane od lipca 1940 r. częściowo pełniły także funkcje instytucji oświatowych, jednak podstawowym celem ich działania było organizowanie wypoczynku i utrzymanie przy zdrowiu kolonistów. W sumie z zorganizowanych przez Wydział Szkolny kolonii skorzystało ponad 10 tys. dzieci i młodzieży[322].

W getcie znalazła się grupa byłych działaczy różnych organizacji sportowych[323]. Wystąpili oni z inicjatywą utworzenia komórki, która miałaby na celu krzewić kulturę fizyczną. Od końca września 1940 r. działał Klub Sportowy Urzędników Gminy, jednak był on oddolną inicjatywą urzędników. W Zarządzie Klubu znaleźli się m.in. Moszek Narwa i H. Goldblumówna. Członkowie Klubu wystąpili do Nauma Samelsona, szefa Wydziału

---

319 H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 34; APŁ, PSŻ 1079, Pogłoski z 23 VII 1941, k. 118.

320 Siedziba szkoły mieściła się przy ul. Franciszkańskiej 27, dyrektorem był prof. Teodor Ryder. Całą kadrę nauczycielską, wraz z kierownikiem, stanowiło osiem osób. Zajęcia odbywać się miały na czterech kursach: fortepianu, skrzypiec, śpiewu, kantorów, najprawdopodobniej nigdy jednak nie przeprowadzono żadnych zajęć lub bardzo szybko je przerwano. Możliwe, że nazwiska nauczycieli figurowały w ewidencji tylko po to, by usprawiedliwić wypłacanie im pensji – APŁ, PSŻ 1627, Pismo Przełożonego Starszeństwa Żydów do kierowników szkół powszechnych z 1 XI 1939, k. 1.

321 *The Łódź Ghetto 1940–1944*, H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 19–20, 36.

322 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 37; H. Smoleńska, *op. cit.*, s. 30; J. Baranowski, *The Łódź Ghetto 1940–1944 / Łódzkie getto 1940–1944. Vademecum*, Łódź 2006, s. 51.

323 A. Bogusz, *Wychowanie fizyczne i sport w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta...*, s. 293–295.



Il. 28. Kierownictwo Wydziału Szkolnego – od lewej: Mojżesz Karo, Samuel Lew, Eliasz Tabaksblat. (Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

Komorniano-Podatkowego, o objęcie patronatem ich inicjatywy[324]. W październiku 1940 r. Rumkowski, „doceniając w całej pełni doniosłość i zadania wychowawcze sportu", poinformował mieszkańców getta o powstaniu Komitetu Sportowego[325]. Komitet nie był podporządkowany żadnemu z wydziałów administracji żydowskiej.

Zamknięcie granic getta nie zahamowało rozwoju inicjatyw propagujących aktywność kulturalną, wręcz przeciwnie – pozorna autonomia i brak stałego nadzoru władz niemieckich przyczyniły się do intensyfikacji różnych przejawów życia kulturalnego. Już w połowie 1940 r. były dyrektor teatru Ararat Mosze Puławer powołał do życia grupę teatralną Studio Awangarda. W jej ramach aktorzy profesjonalni i amatorzy „wyżywali się" na zaimprowizowanych scenach, m.in. w kuchniach czy w budynkach szkół. Premiera jednego z przedstawień, pt. *Jidn Szmidn*, odbyła się w budynku gimnazjum przy ul. Franciszkańskiej 76. Dobre przyjęcie sprawiło, że grupa wystąpiła na scenie Domu Kultury przy ul. Krawieckiej 3 podczas uroczystej akademii artystycznej w dniu 27 października 1940 r., na której zagościł m.in. Rumkowski z najbliższymi współpracownikami, w tym dr. Leonem Szykierem. Przełożonemu nie spodobała się jednak jedna ze scen prezentowanego przedstawienia. Wspominał to Mosze Puławer:

> Trwają *Pacyfiści* Mosze Nadira. W tekście mówi się o moim cesarzu i twoim cesarzu [Franciszku Józefie – A.S.]. To mu się nie spodobało, gdyż w getcie na

[324] APŁ, PSŻ 2341, Pismo Zarządu Klubu Sportowego Urzędników z 25 IX 1940, k. 1.

[325] AYIVO, RG-241/269, Obwieszczenie nr 146 z 22 X 1940, k. 3.

> Prezesa mówiono „cesarz". Finałową częścią programu są *Jidn Szmidn* Mosze Brodersona. „Cesarz" [tj. Rumkowski – A.S.] zobaczył w numerze czerwone światło i młodych ludzi z młotami w dłoniach. Wygląda na to, że się trochę wystraszył… Krzyknął do swojego zastępcy doktora Szykiera: „Gdzieś ty mnie zaprowadził? Do rewolucjonistów?" Doktor Szykier odpowiedział mu spokojnie: „Jeżeli to są rewolucjoniści, to ja jestem największym z nich…" Stary prezes krzyknął: „Natychmiast zamknąć!" I teatr zamknięto[326].

Występy na scenach Domu Kultury wznowiono dopiero w roku następnym. Równocześnie z występami scenicznymi grupy Awangarda aktywne było środowisko muzyków. Pierwsze koncerty miały miejsce już latem 1940 r. – 13 lipca odbył się drugi koncert orkiestry działającej przy kole rolniczym Słońce. Orkiestrą dyrygował R. Piaskowski, przy fortepianie zasiadł Teodor Ryder, przedwojenny dyrygent Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Orkiestra powtórzyła występ 23 września. Niebawem reaktywowano orkiestrę towarzystwa muzycznego Hazomir, które od 30 października występowało na scenie Domu Kultury, prezentując repertuar, w którym znalazły się utwory Webera, Mozarta, Griega i Haydna. Koncerty cieszyły się dużym zainteresowaniem, dlatego kilkukrotnie powtórzono je w grudniu 1940 r.[327] Występy kontynuowano w roku następnym, ich repertuar zyskał na różnorodności. Rozwojowi życia kulturalnego sprzyjało powstanie instytucjonalnego zaplecza dla tej aktywności, co nastąpiło w roku następnym wraz z włączeniem w struktury administracji żydowskiej wspomnianego Domu Kultury[328].

Elektrownia i gazownia

Z końcem kwietnia 1940 r., tuż przed zamknięciem granic getta, Rumkowski przejął od władz miejskich zarząd nieruchomościami. Administracja żydowska getta zastąpiła także instytucje miejskie w zakresie spraw gospodarczych, m.in. wywozu nieczystości i ochrony przeciwpożarowej. Pozostały jednak dziedziny, w których administracja Przełożonego Starszeństwa Żydów nadal stanowiła część aparatu służb miejskich, będąc ich filią na terenie dzielnicy zamkniętej. Ta sytuacja dotyczyła Wydziału Elektrycznego i Wydziału Gazowego administracji getta.

Działający na podstawie umowy Rumkowskiego z przedstawicielami miejskiej elektrowni z 28 lutego 1940 r. Wydział Elektryczny po zamknięciu granic getta nadal odpowiadał był za nadzór nad siecią energetyczną i jej konserwacją. Kierownikiem Wydziału był inż. Julian Weinberg, siedziba znajdowała się przy ul. Limanowskiego 40 (wewnętrzny nr telefonu 40)[329]. Pracownicy Wydziału Elektrycznego byli finansowani przez elektrow-

---

[326] Cyt. za A. Kuligowska-Korzeniewska, *Życie kulturalne w getcie łódzkim. Muzyka i teatr* [w:] *Fenomen getta łódzkiego. 1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006, s. 257. Pinkus Szwarc, twórca scenografii do przedstawień gettowego teatru, zapamiętał ten epizod inaczej: „Kiedy [Rumkowski] usłyszał słowa: «Host gewolt macht, bist szojn bamacht», co oznacza: «Chciałeś władzę, masz władzę», a dosłownie «Masz pełne spodnie», wstał wściekły i wykrzyknął: «Zamknąć to!» – *ibidem*; *A. Kuligowska-Korzeniewska*, *„Ratowało mnie malarstwo". Rozmowa z Pinkusem Szwarcem*, „Teatr", 1996, nr 3, s. 141.

[327] A. Kuligowska-Korzeniewska, *Życie kulturalne…*, s. 248.

[328] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Kulturhaus, k. 138; AŻIH, 205/349, hasło: Kulturhaus, k. 223.

[329] AŻIH, 205/349, hasło: Weinberg Julian, k. 436; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 215.

nię miejską, a nie z budżetu Przełożonego Starszeństwa Żydów[330]. Pod tym samym adresem (nr telefonu 54) znajdował się Wydział Gazowy, utworzony 28 września 1940 r.[331], podobnie jak Wydział Elektryczny, odpowiedzialny był za nadzór i konserwację gazociągów w getcie, wszystkie zmiany i modyfikacje w instalacjach gazowych wymagały zgody Wydziału. Tak zwana Gazownia podzielona była na Inspektorat i Inkaso, podlegające miejskiej gazowni, oraz podlegające administracji żydowskiej: Dział Instalacyjny, który zajmował się montażem gazomierzy i demontażem nieużywanych urządzeń, Dział Buchalteryjno-Kasowy, Sekretariat i Magazyn, gdzie gromadzono gazomierze i materiały instalacyjne[332].

Do końca 1940 r. ukształtowały się główne struktury administracji żydowskiej getta łódzkiego. W części opierały się na strukturach działających przed zamknięciem dzielnicy, jednak powstało także kilka nowych agend, dostosowanych do specyficznych warunków. W pierwszym okresie budowania aparatu administracyjnego zauważalne były tendencje zmierzające do jego centralizacji. Doskonale to widać na przykładzie komitetów domowych i Hachszar, których pewna niezależność została bardzo szybko ograniczona przez Rumkowskiego.

3. „Praca, spokój, porządek" – organizacja pracy w dzielnicy zamkniętej

Zamknięcie getta oznaczało gwałtowne pogorszenie się sytuacji jego mieszkańców. W znacznym stopniu ograniczono dostawy żywności z zewnątrz. Poza niewielkimi ilościami produktów pochodzących ze szmuglu lub ze zmagazynowanych nielegalnie na terenie dzielnicy zamkniętej zapasów, których ceny były bardzo wysokie, więźniowie getta zdani byli na dostawy organizowane przez władze niemieckie. Przez pewien czas działały jeszcze sklepy należące do Gminy, jednak i tutaj zapasy z magazynów bardzo szybko zostały wyprzedane. Problem stanowił także brak środków finansowych umożliwiających wykupienie produktów. W getcie od samego początku brakowało gotówki, znaczna jej część została bowiem skonfiskowana łódzkim Żydom jeszcze przed zamknięciem getta na mocy zarządzeń władz okupacyjnych.

Plany zatrudnienia w getcie

Jak wspomniano wyżej, Rumkowski w piśmie skierowanym 5 kwietnia 1940 r. do nadburmistrza Łodzi wystąpił z inicjatywą zatrudnienia znajdujących się w getcie ok. 8–10 tys. fachowców z różnych branż i utworzenia zakładów pracy, gdzie produkowano by towary na zlecenie niemieckich firm. Przełożony Starszeństwa proponował utworzenie „Wydziału Pracy", który rozdzielałby pracę między fachowców i odbierał od nich gotowe wyroby. Za wykonaną pracę władze miały zapłacić gotówką lub żywnością, którą Rumkowski

---

330 Taka sytuacja miała miejsce przynajmniej u schyłku 1940 r. Zdaniem Trunka pracownicy Wydziału byli traktowani jako urzędnicy miejscy, dlatego nie zostali objęci deportacjami w 1942 r. – D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 46–47; I. Trunk, *Łódź Ghetto...*, s. 55.

331 *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 199.

332 AYIVO, RG-241/264, Obwieszczenie nr 141 z 15 X 1940, k. 1; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 46–47.

rozdzielałby pomiędzy ludność. Zwrócił również uwagę, że w getcie znajdują się potrzebni władzom niemieckim handlarze starzyzną. Na koniec Rumkowski prosił władze o zwolnienie z obowiązku dostarczania robotników wykorzystywanych do rozmaitych prac w getcie oraz zaprzestanie ich wyłapywania na ulicach getta. W uzasadnieniu pisał, że stanowiłoby to „nadzwyczajną przeszkodę" w realizacji proponowanego projektu[333].

Podobne pomysły wykorzystania żydowskiej siły roboczej w getcie pojawiły się także wśród zainteresowanych przedsiębiorców niemieckich. Günther Schwarz z Berlina, który przybył do Łodzi wiosną 1940 r., w marcu i kwietniu tegoż roku przesłał swoje propozycje wykorzystania żydowskich sił fachowych z getta łódzkiego w dwóch memoriałach skierowanych do nadburmistrza. Proponował on wykorzystać żydowskich fachowców do przeszkolenia niemieckich robotników repatriowanych do Kraju Warty, którzy mieliby odbudować przemysł włókienniczy zgodnie z narodowosocjalistycznymi zasadami. Przewidywał, że w dalszej perspektywie możliwe będzie zatrudnienie także fachowców z innych branż: stolarzy, blacharzy, mechaników precyzyjnych i innych rzemieślników. Uważał, że prawdopodobne jest zaangażowanie wszystkich zdolnych do pracy Żydów, co w samej Łodzi miało dać liczbę ok. 100 tys. osób. W jego koncepcji pojawił się także pomysł wznowienia wymiany ze Związkiem Sowieckim, bowiem łódzcy Żydzi „mają praktykę wyrobioną w ciągu dziesięcioleci, której łatwo nie nabędą przeciążone i cierpiące na brak siły roboczej fabryki w Starej Rzeszy". Gotowe wyroby odzieżowe oraz wełna i szmaty wełniane miały być wymieniane na tkaniny, których można by użyć w produkcji mundurów dla Wehrmachtu. Organizacja produkcji nie wymagałaby zdaniem Schwarza specjalnego aparatu administracyjnego, a jedynie komórki kontrolnej działającej pod nadzorem władz miejskich, która pośredniczyłaby między firmami a administracją żydowską. Komórka ta miałaby ustalać wysokość robocizny i odprowadzać ją do kasy miejskiej, a z tych dochodów, po odjęciu odpowiednich podatków, pokrywano by koszty zakupu żywności do dzielnicy zamkniętej. W kolejnym wariancie Schwarz proponował utworzenie kilku obozów pracy dla Żydów, ulokowanych w opuszczonych budynkach fabrycznych, gdzie można by wykorzystać ich umiejętności fachowe. W przypadku ewakuacji, przyszłość dzielnicy zamkniętej w Łodzi była bowiem w tym czasie jeszcze niepewna, proponował, by robotników ewakuować na samym końcu lub pozostawić ich na miejscu, gdzie mogliby pracować na potrzeby niemieckiej gospodarki wojennej[334].

Władze miasta przyglądały się tym propozycjom z zainteresowaniem. W końcu kwietnia 1940 r. wyznaczono nawet specjalnego pełnomocnika, Alfreda Halla. Jego opinia z 20 kwietnia była w zasadzie zgodna z propozycjami Schwarza. Napływ zamówień w przemyśle odzieżowym uważał za pewny, w innych obszarach przewidywał jednak konieczność podjęcia starań o zamówienia. Sporządzone przez Halla wyliczenia zakładały, że przy zatrudnieniu 50 tys. żydowskich robotników przychód wyniesie 250 tys. marek dziennie, a dochód po odliczeniu kosztów utrzymania getta wyniósłby ok. 50–75 tys. marek. Hall przyjęcie funkcji pełnomocnika uzależnił od warunku – miasto miało bronić go

---

333 AYIVO, RG-241/44, Pismo Przełożonego Starszeństwa Zydów do nadburmistrza z 5 IV 1940, k. 1–2; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 51–52; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 213; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 96.

334 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 213–214.

przez zarzutem o sprzyjanie Żydom (*Judenfreundlichkeit*). Ostatecznie nie objął tej funkcji i zaproponował na swoje miejsce H.A. Bartrama.

Propozycje zarówno od niemieckich przedsiębiorców, jak i od Rumkowskiego były przedmiotem narad władz okupacyjnych. Jedna z nich odbyła się 27 kwietnia 1940 r. Spotkanie władz miejskich z przedstawicielami Izby Przemysłowo-Handlowej i Prezydium Policji zakończyło się konkluzją, że nie ma możliwości zatrudnienia wszystkich żydowskich fachowców przebywających w dzielnicy zamkniętej. Pewna ich grupa – krawców, bieliźniarzy, stolarzy i niewykwalifikowanych robotników – mogła być jednak zaangażowana przy współpracy z Rumkowskim. Uzależnione to jednak było od zgody Głównego Urzędu Powierniczego na przekazanie pod zarząd Przełożonego Starszeństwa Żydów pomieszczeń produkcyjnych i fabryk zlokalizowanych na terenie powstającego getta. Oszacowano, że zatrudnienie tych grup miało pokrywać ok. 15 proc. kosztów wyżywienia getta, dlatego za równie istotne uznano znalezienie możliwości zatrudnienia żydowskich robotników poza gettem. Władzom miasta nie zależało jednak na zorganizowaniu sieci fabryk zatrudniających żydowskich robotników, bowiem nadal wierzono w szybką ewakuację Żydów z Łodzi. Mimo to Rumkowski dostał zgodę na przeprowadzenie rejestracji fachowców – w pierwszej kolejności krawców i bieliźniarzy[335], a pismem z 30 kwietnia 1940 r. nadburmistrz polecił Przełożonemu Starszeństwa „zagwarantowanie porządku życia gospodarczego, wyżywienia, pracy i służby zdrowia”[336]. Jednocześnie przystąpiono do organizacji komórki w Zarządzie Miejskim odpowiedzialnej za sprawy wyżywienia i rozliczeń z gettem[337].

Na wspomnianym już spotkaniu z najbliższymi współpracownikami, 30 kwietnia 1940 r., Rumkowski zrelacjonował jego korespondencję z władzami w sprawie zatrudnienia robotników żydowskich: „Gdy przedstawiciele władz zapytali mnie, jak sobie wyobrażam możliwość zapewnienia egzystencji tylu tysiącom mieszkańców getta, odpowiedziałem: naszą walutą jest praca. […] Wszystko należy zrobić, by wciągnąć do procesu pracy jak największą liczbę Żydów”[338]. Niezwłocznie miano przystąpić do rejestracji fachowców, za którą odpowiedzialna była komisja kierowana przez Uszera Białodworskiego i Wolfa Zbara[339]. W obwieszczeniu nr 29 z 2 maja 1940 r. Rumkowski wezwał wszystkich krawców i bieliźniarzy do rejestracji w punkcie gminnym przy ul. Łagiewnickiej 32a. Miała ona trwać od 5 do 10 maja[340]. Niespełna tydzień później obwieszczeniem nr 34 wezwane zostały kolejne grupy fachowców, m.in. szewcy, cholewkarze, czapnicy, stolarze i ślusarze[341]. Rejestrację prowadzono także w Centrali Rzemieślniczej przy ul. Łagiewnickiej 45[342]. Przełożony Starszeństwa Żydów skompletował również grupę współpracowników – tzw. Pierwszy Komitet[343] – którzy mieli za zadanie zorganizować pracę i produkcję w getcie. W jego skład wszedł m.in. Chaim Pruszycki jako ekspert od produkcji obuwia.

---

335 *Ibidem*, s. 216.
336 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 53.
337 Zob. rozdział 2.1.
338 GFH, 267, Protokół posiedzenia z 30 IV 1940, k. 2–3.
339 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Białodworski Uszer, k. 36; AŻIH, 205/349, hasło: Białodworski Uszer, k. 55.
340 AYIVO, RG-241/175, Obwieszczenie nr 29 z 2 V 1940, k. 1.
341 *Ibidem*, RG-241/178, Obwieszczenie 34 z 7 V 1940, k. 1.
342 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 39.
343 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Pruszycki Chaim, k. 193; AŻIH, 205/349, hasło: Pruszycki Chaim, k. 105.

Na kolejnym posiedzeniu członków Rady Starszych oraz najbliższych współpracowników Przełożonego Starszeństwa, 6 maja 1940 r., Rumkowski potwierdził swoją politykę uczynienia z pracy robotników żydowskich środka do utrzymania getta. Referując rozmowy z władzami w sprawie zaprowadzenia wewnętrznej waluty[344] w dzielnicy zamkniętej, na pytanie o pokrycie dla nowego pieniądza, Rumkowski miał odpowiedzieć: „Moimi dewizami i klejnotami, moją złotą walutą, jest praca rąk żydowskiego robotnika"[345]. Następnie Przełożony Starszeństwa Żydów poinformował, że po przeprowadzeniu rejestracji fachowców otworzy resorty pracy, w pierwszej kolejności krawieckie, bowiem władze „przyrzekły, że [getto] otrzyma dużo zamówień, i liczy, że pracą będzie mógł spłacać otrzymane produkty"[346].

Po niespełna dwóch tygodniach udało się zarejestrować 14 850 fachowców, o czym Rumkowski poinformował nadburmistrza 13 maja 1940 r., ponawiając ofertę wykorzystania ich pracy. Do pisma, niejako na zachętę, załączono dokładny spis kilkudziesięciu artykułów, których produkcji mogliby podjąć się zatrudnieni w getcie krawcy i szwaczki[347]. O tym, jak usilnie Rumkowski zabiegał o zatrudnienie zamkniętych, może świadczyć także raport z 12 czerwca 1940 r. złożony do władz niemieckich w sześć tygodni po zamknięciu getta. Rumkowski napisał w nim:

> Posiadam w getcie pierwszorzędnych rzemieślników. Jeśli władze dałyby mi możliwość zatrudnienia robotników na większą skalę i wykorzystania siły roboczej w większym procencie, z czego władze również miałyby odpowiednie profity, moja zdolność pieniężna byłaby większa. Tym samym dawałoby mi to możliwość zakupu artykułów spożywczych w odpowiedniej ilośći, aby zaspokoić tym ludność. Później nastąpiłoby to, co musiałoby w takim przypadku nastąpić: uspokojenie ludności żydowskiej oraz zaufanie[348].

Nie jest pewne, na ile ostatnie argumenty przemówiły do władz, faktycznie jednak coraz energiczniej działający szef Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto Hans Biebow doprowadził 27 maja 1940 r. do spotkania w biurach na Bałuckim Rynku przedstawicieli niemieckich przedsiębiorców z Rumkowskim i przedstawicielami fachowców krawieckich z getta. Na spotkaniu omówiono szczegóły organizacyjne i techniczne produkcji w uruchamianych na terenie getta resortach pracy. Przełożony Starszeństwa Żydów gwarantował wykonanie wszelkich zamówień w krótkich terminach i na najwyższym poziomie, co przekonało zleceniodawców. Następnego dnia Biebow w obecności nadburmistrza Mardera i szefa komórki Zarządu Miejskiego Moldenhauera oraz przedstawiciela Izby Przemysłowo-Handlowej Martina spotkał się z przedstawicielem łódzkich firm konfekcyjnych

---

[344] Zob. rozdział 2.2.

[345] W *Historii getta Litzmannstadt* opisano tę sytuację: „Na zapytanie władz jak [Rumkowski – A.S.] wyobraża sobie utrzymanie getta i za jakie środki zamierza zakupić dla ludności żydowskiej żywność, odpowiedział, że posiada w getcie najlepszą złotą walutę, za którą liczy z całą pewnością otrzymać żywność. Na zdziwione spojrzenia przedstawicieli władz odrzekł, że tą walutą jest praca rąk żydowskich" – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 51.

[346] GFH, 267, Protokół posiedzenia z 30 IV 1940, k. 1.

[347] AYIVO, RG-241/51, Pismo Przełożonego Starszeństwa Żydów do nadburmistrza z 13 V 1940, k. 1–3.

[348] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 55.

Neurode. W spotkaniu nie wziął udziału nikt z administracji żydowskiej getta. Podpisano na nim umowę na wykonanie w gettowych resortach konfekcji cywilnej i modelów mundurów drelichowych dla głównej intendentury Luftwaffe. Neurode zapewnił również, że po zatwierdzeniu modelów uzyska zamówienie na 30 tys. takich mundurów. Zgodnie z umową środki ze sprzedaży wyprodukowanych towarów miano podzielić wedle zasady 10 proc. dla Neurode, 20 proc. dla miasta pobierane przez urząd Biebowa oraz 70 proc. na zakup żywności dla mieszkańców getta[349].

Już 6 czerwca zawarto kolejną umowę. Biebow porozumiał się z przedstawicielem Litzmannstädter Warenhandelsgesellschaft w sprawie przerobu skonfiskowanej łódzkim Żydom skrojonej konfekcji. Po jej przerobieniu planowano dostarczyć do getta bele materiału, by krojenie odbywało się już w zakładach na miejscu. W tym czasie Biebow skontaktował się również firmą z Essen w sprawie produkcji ubrań roboczych[350]. Stopniowo szef Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto organizował kolejne zamówienia, które Rumkowski kierował do poszczególnych zakładów tworzonych na terenie dzielnicy zamkniętej.

Centralne Biuro Resortów Pracy i zakłady produkcyjne

Pierwszy zakład pracy, zwany resortem[351], powstał już 1 maja 1940 r. – był to zakład krawiecki przy ul. Łagiewnickiej 45. Latem 1940 r. uruchamiano kolejne placówki: resort szewski (10 lipca), resort kołder (12 lipca) resort stolarski (14 lipca), resort szewski przy ul. Jakuba 16 oraz resort stolarski przy ul. Urzędniczej 3 (28 lipca), resort tapicerski (4 sierpnia), garbarnię (10 sierpnia), fabrykę tekstyliów oraz farbiarnię (15 sierpnia), resort pantofli domowych (18 sierpnia), resort krawiecki przy ul. Łagiewnickiej 53 (20 sierpnia), resort metalowy (23 sierpnia), resort krawiecki przy ul. Młynarskiej 2 (17 września), resort krawiecki przy ul. Żabiej 13 (18 września), resort pantofli filcowych (26 września), resort krawiecki przy ul. Dworskiej 10 (28 września)[352]. Do końca września powstało kilkanaście placówek. Borykały się one z szeregiem problemów – przede wszystkim brakiem narzędzi i maszyn, które w większości uległy konfiskacie lub były niesprawne. Stąd też wezwania Rumkowskiego do stawiania się do pracy z własnymi narzędziami, m.in. maszynami do szycia[353]. Kolejnym problemem była względnie niewielka liczba zamówień spływających do getta, resorty pracowały tylko dla nielicznych prywatnych firm oraz na potrzeby wewnętrzne dzielnicy zamkniętej[354]. Mimo to Przełożony Starszeństwa wzywał cały czas do rejestrowania się fachowców z różnych branż[355].

---

349 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 239.

350 *Ibidem*.

351 Jak zapisano w *Encyklopedii getta,* „stopniowo utrwaliło się określenie «resort» dla wszystkich zakładów pracy. Nikomu nie przyszło do głowy powiedzieć „fabryka krawiecka" czy „metalowa". Mówiono tylko o resorcie krawieckim lub metalowym. […] W urzędowych ogłoszeniach lub kontaktach niemieckich i żydowskich władz z zakładami była mowa jedynie o warsztatach i fabrykach. Getto nie przyjmowało tego do wiadomości" – AŻIH, 205/349, hasło: Resort, s. 323–324.

352 *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 180–199.

353 AYIVO, RG 241/271, Obwieszczenie nr 148 z 26 X 1940, k. 1. Rumkowski wzywał w obwieszczeniu także osoby prywatne nie będące robotnikami do wypożyczenia swoich maszyn do szycia. Zob. Również B. Hershkovitch, *The Ghetto in Litzmannstadt (Lodz)*, „YIVO Annual of Jewish Social Science", 1950, vol. 5, s. 111.

354 D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje...*, cz. 2, s. 39.

355 AYIVO, RG-241/245, Wezwanie Komisji Organizacyjnej, k. 1.

Wraz z zwiększeniem zamówień spoza getta nastąpiła reorganizacja struktury resortów, od 15 sierpnia każdy resort posiadał odrębne kierownictwo, a 1 października 1940 r.[356] utworzono komórkę zwierzchnią wszystkich zakładów produkcyjnych pod nazwą Centralne Biuro Resortów Pracy. Kierownikiem tej komórki został Aron Jakubowicz, bliski współpracownik Rumkowskiego. Siedziba Biura znajdowała się na Bałuckim Rynku, główną sekretarką, „duszą" tej agendy, była Marta Walfisz. Jako komórka zwierzchnia nad resortami pracy Biuro pośredniczyło między zlecającymi zamówienia władzami niemieckimi z Zarządu Getta a wykonawcami w getcie. Zamówienia wraz z surowcami, dodatkami i niekiedy narzędziami niezbędnymi do ich zrealizowania przekazywane były przez tzw. biuro łącznikowe przy Centralnym Biurze Resortów Pracy. Biuro łącznikowe podzielone było na trzy sekcje zgodnie z branżami produkcji. Zamówienie przekazywano wraz z wytycznymi do konkretnego resortu lub centrali resortów, przy czym Centralne Biuro pilnowało terminu realizacji, jakości produkcji i prowadziło wszelką korespondencję z Zarządem Getta w sprawie zamówienia. Gotowe wyroby przekazywano na Bałucki Rynek, skąd po dezynfekcji były wysyłane do zleceniodawcy. W kompetencjach Centralnego Biura znajdowały się także sprawy produkcji na wewnętrzne potrzeby getta, kwestie płacowe i dodatkowego żywienia robotników oraz kontrola warunków pracy[357]. Do końca 1940 r. powstały 33 resorty pracy, w których zatrudniono 5709 osób. Najszybciej rozwijały się placówki krawieckie, dlatego powołano komórkę zwierzchnią nadzorującą ich pracę, tzw. Centralę Krawiecką, mieszczącą się przy ul. Łagiewnickiej 45. Jej kierownikiem został zaufany współpracownik Rumkowskiego, członek Rady Starszych, Dawid Warszawski. Styl jego pracy opisano w *Encyklopedii getta*: „Warszawski jest w getcie typem przedsiębiorcy, który swe zakłady trzyma twardą ręką. O ile jego działania na rzecz getta należy ocenić wysoko, nie można nie wspomnieć, że był nielubiany przez robotników jako zatwardziały, bezwzględny szef. Był wręcz znienawidzony"[358].

Wraz ze spływającymi do getta zamówieniami uruchamiano kolejne resorty. Ich liczba wzrosła z 33 w grudniu 1940 r. do 55 w tym samym miesiącu roku następnego. W końcu 1941 r. pracowało w nich 20 789 osób[359]. Rozwój zakładów pracy nie przebiegał równomiernie. W marcu 1941 r. w związku z brakiem zamówień zredukowano liczbę dni pracy do dwóch–trzech w tygodniu, a część robotników przeniesiono do innych placówek[360]. Mimo to sprawozdania z produkcji w resortach z tego okresu przedstawiają się wcale imponująco:

> Na podstawie danych Centralnego Biura Resortów Pracy w miesiącu lutym br. produkcja przedstawiała się następująco: wytwórnie krawieckie wykonały ponad 38 000 sztuk. Resort krawiecki zatrudniał w sprawozdawczym okre-

[356] W *Encyklopedii getta* podano, że Centralne Biuro Resortów Pracy kierowane było przez Arona Jakubowicza od 1 V 1940 r. – AŻIH, 205/349, hasło: Jakubowicz Aron, k. 192.

[357] *Ibidem*; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Historia getta Litzmannstadt, s. 77; *ibidem*, Leksykon, s. 285; D. Dąbrowska, *Struktura i funkcje…*, cz. 2, s. 40.

[358] AŻIH, 205/349, hasło: Warszawski Dawid, k. 427.

[359] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 309, tab. 8.

[360] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 25 III 1941, s. 141.

Tab. 4
Wykaz resortów pracy (ok. 1941 r.) wraz z adresami

Resort krawiecki	Łagiewnicka 45
Resort krawiecki	Łagiewnicka 49
Resort krawiecki	Łagiewnicka 53
Resort krawiecki	Żabia 13
Resort krawiecki	Niecała 12
Resort krawiecki	Młynarska 2
Resort krawiecki	Jakuba 8
Resort krawiecki	Jakuba 16
Resort krawiecki	Dworska 10
Resort krawiecki	Nowomiejska 28
Resort krawiecki	Podrzeczna 10
Resort szewski I	Zgierska 79
Resort szewski II	Źródłowa 11
Fabryka płaszczy gumowych	Bałucki Rynek 5
Resort kołder pikowanych	Zgierska 11
Wydział obuwia filcowego	Zgierska 11
Fabryka kapeluszy	Zgierska 9
Resort hafciarski	Drewnowska 77
Resort stolarski	Drukarska 12/14
Resort stolarski	Urzędnicza 3
Resort stolarski	Pucka 9
Resort metalowy	Zgierska 56
Wydział bieliźniarski	Dworska 14
Wydział bieliźniarski	Franciszkańska 85
Fabryka trykotażu	Zgierska 50
Resort kuśnierski	Ceglana 9
Resort tapicerski	Urzędnicza 9
Wydział rękawiczek i pończoch	plac Kościelny 7
Resort garbarski	Drukarska 12/14
Resort rymarsko-siodlarski	Młynarska 5
Resort haftu artystycznego	Limanowskiego 30
Resort papierniczy	Żydowska
Warsztat czapkarski	Zgierska 47

Źródło: AŻIH, Ring I/331, k. 1–2.

sie 6050 osób. Praca w Resorcie Krawieckim odbywała się w 11 oddziałach[361], których centrala znajduje się przy ul. Łagiewnickiej 45. Resorty te najwięcej wykonały ubrań robotniczych (ok. 2000 sztuk), następnie spodni męskich (ok. 1300 sztuk), płaszczy damskich (957 sztuk), spodni roboczych (871 par), bluz roboczych (ok. 1000 sztuk) i męskich ubrań (ponad 800 sztuk). Poza tym z cywilnej konfekcji uszyto płaszcze dla chłopców, męskie płaszcze, spodnie dla

[361] W tym czasie działało dwanaście resortów krawieckich podlegających Centrali Krawieckiej. Były to zakłady przy ul. Łagiewnickiej 40, Łagiewnickiej 63, Łagiewnickiej 32a, Żabiej 13, Niecałej 12, Młynarskiej 2, Jakuba 8, Jakuba 16, Dworskiej 10, Nowomiejskiej 28, Drewnowskiej 15 i Podrzecznej 10.

chłopców, ubrania dziecięce, kamizelki narciarskie, ubrania sportowe, golfy. W zakresie odzieży wojskowej najwięcej wykonano płaszczy sukiennych (8100), spodni drelichowych (7150), mundurów drelichowych (7030), bluz drelichowych (ponad 3000) oraz rajtuzy, mundury ćwiczebne itp. dla potrzeb wojsk lądowych, powietrznych i marynarki. Resorty krawieckie rozporządzają ponad dwoma tysiącami maszyn do szycia.

Wytwórnia rękawiczek i pończoch[362] zatrudniała w lutym 125 osób; produkcja maszynowa tego wydziału wynosiła 304 tuziny skarpetek, 684 tuzinów [!} rękawiczek i 57 par skórzanych rękawiczek. Ręcznie wyprodukowano 183 swetry, 35 par rękawiczek, 5 szalików, 5 czapek, 3 serwetki.

Fabryka stolarska[363] zatrudniała 667 robotników i wykonała w lutym najrozmaitsze meble, a w pierwszym rzędzie 121 krzeseł, 103 kozły do akt, 38 stołów biurowych, 34 stoliki do maszyn do pisania, 26 sypialni itd. Stolarnie pracują dla potrzeb Zarządu Getta, odnawiając stare meble, oraz wykonują prace dla poszczególnych wydziałów gminy. Stolarnie wyposażone są w najnowsze urządzenia mechaniczne.

Pracownia kapeluszy[364] zatrudniała 122 osoby. Wyprodukowała ona 1240 wełnianych kapeluszy, ponad 900 słomkowych, 489 przerobiono czapek uczniowskich, 314 szali, 42 kapelusze aksamitne. Fabryka kapeluszy posiada wykonaną w getcie prasę hydrauliczną oraz szereg pierwszorzędnych maszyn.

Pracownia kuśnierska[365] zatrudniała 92 kuśnierzy i wyprodukowała najwięcej futrzanych rękawiczek (341 par), 184 damskie futra, 80 męskich oraz cały szereg wyrobów futrzanych na zamówienia spoza getta.

---

362 Resort działał od września 1940 r. i mieścił się przy pl. Kościelnym, przeniesiony później na ul. Łagiewnicką 32. Jego kierownikiem był Dorian Radziejewski, znany w getcie ze swojej ekstrawagancji – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Moszkowicz Josef, k. 170; *ibidem*, hasło: Radziejewski Dorian, k. 194; AŻIH 205/349, hasło: Moszkowicz Josef; *ibidem*, k. 263, hasło: Radziejewski Dorian, k. 311.

363 Resort mieścił się przy ul. Urzędniczej 3 (resort stolarski II) i Drukarskiej 12/14 (resort stolarski nr I). Komisarzem Służby Porządkowej przydzielonym do stolarni od 1 IV 1941 r. był Szoel Terkeltaub, majstrem w stolarni od 13 X 1940 r. był Szolem Szwarcowski. Według krążących w getcie plotek w stolarni nr II powstało specjalne określenie „Chane" oznaczające kradzież drewna. *Encyklopedia getta* opisała rzekomą historię powstania tego pojęcia: „Pracował tam majster, który specjalnie przycinał sobie drewno, pakował w paczki i dawał potem żonie, która przynosiła mu obiad. Pewnego dnia została przyłapana, a on wykrzykiwał: «Chane, co oni z tobą zrobili?» – stąd określenie «Chane» weszło do słownictwa jako określenie kradzionego drewna. Inna wersja mówi o tym, że w portierni warsztatu stolarskiego II pracował rewident o nazwisku Leitner, który przybył do getta jako pół-Żyd i nie mówił ani nie rozumiał języka jidysz. Kiedy usłyszał, jak robotnicy rozmawiali o kradzieży drewna i mówili «wziąć z hali», nie wiedział, o co chodzi. Dopiero kiedy raz usłyszał, jak jeden opowiadał drugiemu, że ten i tamten poszedł ze «seiner Chale verschüt», pojął, co należy przez to rozumieć. Ze słowa «chale» zrobił jednak «chane». Od tej pory było ono używane jako «kradzież drewna»"– APŁ, PSŻ 1103, hasło: Szwarcowski Szolem, k. 255; *ibidem*, hasło: Terkeltaub Szoel, k. 262; AŻIH, 205/349, hasło: Chane, k. 78–79; *ibidem*, hasło: Szwarcowski Szolem, k. 386; *ibidem*, hasło: Terkeltaub Szoel, k. 395.

364 Resort znajdował się przy ul. Zgierskiej 9. Kierownikiem późniejszego Wydziału Kapeluszy był Abram Czamański, kierownikiem technicznym resortu był Dawid Nachstern – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Czamański Abram, k. 31; *ibidem*, hasło: Nachsztern Dawid, k. 174; AŻIH, 205/349, hasło: Czamański Abram, k. 88; *ibidem*, hasło: Nachsztern Dawid, k. 266; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 20 V 1942, s. 218–219.

365 Zakład znajdował się przy ul. Ceglanej 9, jego kierownikiem był od 16 V 1941 r. Perec Blaugrund, noszący przezwiska „Petroniusz" i „referent Bris" – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Blaugrund Perec, k. 18; AŻIH, 205/349, hasło: Blaugrund Perec, k. 58, 61.

Wytwórnia płaszczy gumowych[366], zatrudniająca 280 osób, wyprodukowała w miesiącu lutym ponad 4500 cywilnych płaszczy i ponad 1658 wojskowych (dla wojska, lotników i policji). Na przeszkodzie pracy w tej wytwórni staje brak kauczuku.

Pracownie obuwia[367] zatrudniały 183 szewców. W lutym Resort Szewcki [!] wykonał około 1800 reperacji wojskowego obuwia, 553 pary cholewek, 80 par bucików.

Wytwórnia bielizny[368] zatrudnia 415 osób, wyprodukowała 7218 koszul, ponad 4000 fartuchów, blisko 2000 pidżam dziecinnych, 494 suknie i cały szereg innych wyrobów bieliźniarskich w mniejszych ilościach. Wydział pracuje na zamówienia z zewnątrz.

Pracownia kołder[369] zatrudnia 12 osób i wyprodukowała 272 kołdry.

Pracownia domowego filcowego obuwia[370] zatrudnia 54 osoby i wyprodukowała około 5000 par obuwia.

Pracownia tapicerska[371] posiada 74 robotników. Wyprodukowała ponad 1000 materacy, szezlongów – 50, 33 tapczany, 73 komplety krzeseł itd.

Fabryka włókiennicza[372] zatrudnia 60 osób. Wyprodukowała 885 kg przędzy, szarparnia przerobiła ponad 2000 [kg?] szmat i około 5000 [kg?] szmat wysortowano, tkalnia wyprodukowała około 3000 m towaru z własnej przędzy i z powierzonej blisko 4300. Towary przeznaczone są na konfekcję cywilną i wojskową. Tkalnia posiada 14 krosien kortowych, 2 krosna angielskie, skręcalnia – 300 w niciarek, 1 wilk.

Wydział dziewiarski[373] zatrudnia 188 osób; wyprodukował ponad 9000 sztuk odzieży i ponad 1000 sztuk bielizny trykotowej. Wyrabia ubrania robocze, damskie bluzki jedwabne, fartuchy i bieliznę.

Garbarnia[374] zatrudnia 12 osób i wyprawiła kilkaset najróżniejszych skór.

---

366 Siedziba resortu znajdowała się przy Bałuckim Rynku 5, a następnie przy ul. Miodowej 4. Kierownikiem resortu był Mordechaj Ajnwojner, kierownikiem administracyjnym Jakub Płockier – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Ajnwojner Mordechaj, k. 2; *ibidem*, hasło: Płockier Jakub, k. 189; AŻIH, 205/349, hasło: Ajnwojner Mordechaj, k. 6; *ibidem*, hasło: Płockier Jakub, k. 298.

367 Resort mieścił się w budynku dawnego sierocińca przy ul. Marysińskiej 100. Kierował nim od 1 X 1941 r. Lew Berenstein, zastępcami kierownika resortu byli od 2 IV 1942 r. Beno Lewenberg oraz Jakob Rubinstein – APŁ, PSZ 1103, hasło: Berenstein Lew, k. 42; *ibidem*, hasło: Lewenberg Beno, k. 154; *ibidem*, hasło: Rubinstein Jakob, k. 222; AŻIH, 205/349, hasło: Berenstein Lew, k. 46; *ibidem*, hasło: Lewenberg Beno, k. 232; *ibidem*, hasło: Rubinstein Jakob, k. 343.

368 Siedziby resortu znajdowały się przy ul. Dworskiej 14 i Franciszkańskiej 85. Kierował nim od 1 VII 1940 r. Lajb Glazer, dlatego zakład nazywany był „resortem bieliźniarskim Glazera" – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Glazer Lajb, k. 94; AŻIH, 205/349, hasło: Glazer Lajb, k. 152.

369 Resort mieścił się przy ul. Zgierskiej 11, jego kierownikiem był Majer Farber, a następnie Jakob Brisk – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Brisk Jakob, k. 22; *ibidem*, hasło: Farber Majer, k. 73; AŻIH, 205/349, hasło: Brisk Jakob, k. 67; *ibidem*, hasło: Farber Majer, k. 121.

370 Kierowany od 20 VIII 1940 r. przez Izaaka Sonabenda resort mieścił się przy ul. Zgierskiej 11 – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Sonabend Izak, k. 238; AŻIH, 205/349, hasło: Sonabend Izak, k. 362.

371 Resort znajdował się przy ul. Urzędniczej 9, jego kierownikiem był Majer Farber – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Farber Majer, k. 73; AŻIH, 205/349, hasło: Farber Majer, k. 121.

372 W jej skład wchodziły resorty przy ul. Drewnowskiej 77 i Zgierskiej 7.

373 Resort mieścił się przy ul. Drewnowskiej 77.

374 Mieściła się początkowo przy ul. Urzędniczej 5/7, a następnie przy ul. Drukarskiej 12/14, jej kierownikami byli

Pracownia obuwia szmacianego[375] przy 144 robotnikach wyprodukowała 6746 par.

W fabryce trykotów[376] pracuje 50 robotników. Wyprodukowali oni około 2500 męskich pulowerów wigoniowych, z półwełnianej przędzy 700, około 700 golfów, 118 damskich pulowerów, 144 kamizelek damskich i 42 nauszniki[377].

Jednocześnie, by pozyskać nowych kontrahentów, Kierownik Zarządu Getta w pierwszej połowie 1941 r. usilnie zabiegał o zamówienia od firm prywatnych, wysyłając ofertę do firm z całej Rzeszy. W ofercie pisał, że w swoim przedsiębiorstwie Gettoverwaltung Litzmanndstadt posiada wiele zakładów, które pracują na potrzeby niemieckiej armii, ale ich zdolność produkcyjna nie jest w pełni wykorzystywana. Może więc przyjąć każde ilości zamówień z gwarancją szybkiego i najwyższej jakości wykonania[378]. Akcje te przynosiły pewne efekty, bowiem stopniowo uruchamiano kolejne resorty[379]. Do getta przybywały też kolejne komisje niemieckie doglądające procesu produkcji, weryfikujące, czy zapewnienia Biebowa mają pokrycie. 5 czerwca do getta przybyła delegacja z Reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem, który spotkał się na Bałuckim Rynku z Przełożonym Starszeństwa Żydów oraz odwiedził największy z resortów krawieckich przy ul. Jakuba 16. Między Himmlerem i Rumkowskim wywiązała się krótka rozmowa, zanotowana przez sekretarza Rumkowskiego Szmula Rozensztajna:

Jak się tu miewacie? – pyta Himmler. – Pracujemy i budujemy tu miasto pracy – odpowiada Rumkowski. – I jak idzie praca? – pyta Himmler. – Myślę, że nieźle. Mam nadzieję, że będzie lepiej. Robię wszystko, by zintensyfikować i ulepszyć pracę. Moją dewizą jest: praca, spokój i porządek. – Niech pan pracuje dla dobra swoich braci w getcie, a wtedy będzie wam dobrze – pan Himmler zakończył rozmowę[380].

Niedługo później Dawid Sierakowiak zapisał w swoim dzienniku: „Getto rozwija się coraz prężniej. Powstaje mnóstwo nowych warsztatów i fabryk, tworzących wraz z już istniejącymi prawdziwy Żydowski Okręg Przemysłowy, jak go żartobliwie nazywamy”[381].

---

w różnych okresach Samuel Topilski, Molzesio i Meier Karmioł – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Karmioł Meier, k. 122–123; *ibidem*, hasło: Topilski Samuel, k. 264; AŻIH, 205/349, hasło: Karmioł Meier, k. 201; *ibidem*, hasło: Topilski Samuel, k. 397.

375 Resort, założony 1 XII 1940 r., mieścił się początkowo przy ul. Okopowej 127, a następnie przy ul. Brzezińskiej 75. Jego kierownictwo obejmowali Abram Gutrajman i Berek Izbicki – APŁ, PSŻ 1094, Z wędrówek po placówkach pracy, k. 233–236; *ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Izbicki Berek, k. 118; AŻIH, 205/349, hasło: Izbicki Berek, k. 189.

376 Resort znajdował się przy ul. Brzezińskiej 50, jego kierownikiem od 16 X 1940 r. był Izrael Lubliński. Produkowane w znacznej liczbie nauszniki dla Wehrmachtu przyczyniły się do nadania Lublińskiemu przezwiska „pierwszy milioner getta” – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Lubliński Izrael, k. 144; AŻIH, 205/349, hasło: Lubliński Izrael, k. 242.

377 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 10–24 III 1941, s. 133–135.

378 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 311.

379 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 6 V 1941, s. 192.

380 S. Rozensztajn, *Notatnik*, przekład i red. M. Polit, Warszawa 2008, s. 80. Krótka notatka o pobycie Himmlera, oznaczona błędną datą 7 VI 1941 r., znalazła się także w *Kronice – Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 7–9 VI 1941, s. 213.

381 D. Sierakowiak, *Dziennik...*, s. 186; *Dziennik Dawida Sierakowiaka*, oprac. L. Dobroszycki, Warszawa 1960, s. 71–72.



Il. 29. Szyld warsztatu czapkarskiego.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Do końca 1941 r. zamówienia realizowano w 55 resortach, m.in. krawieckich, szewskich, obuwia słomianego, meblarskich, tapicerskich i płaszczy gumowych[382]. Według sprawozdań administracji Rumkowskiego pracowało w nich 20 789 osób[383].

Powstające placówki pracy wymagały aktywności także szeregu innych komórek administracji żydowskiej poza Centralnym Biurem Resortów Pracy. Lokale przygotowywane do urządzenia w nich zakładów pracy były wyszukiwane przez Wydział Mieszkaniowy, a następnie przekazywane do dyspozycji Rumkowskiemu. Ten zlecał Wydziałowi Budowlanemu odpowiednie przyszykowanie pomieszczeń, zgodnie z wymogami urządzanego resortu[384].

Wraz z gwałtownym rozwojem zakładów produkcyjnych pojawił się także problem konfliktu pomiędzy resortami o pierwszeństwo zakupu materiałów do produkcji zamówionych towarów lub o pożądane maszyny i narzędzia. Konkurujące o zamówienia zakłady czyniły sobie wzajemnie problemy[385]. By ukrócić konflikt, który odbijał się na zdolnościach produkcyjnych getta, oraz w celu opracowania planu podniesienia wydajności resortów w lutym 1941 r. zwołano pod egidą Najwyższej Izby Kontroli zebranie z udziałem ok. osiemdziesięciu najważniejszych osobistości getta i kierowników resortów. Ustalono na nim obowiązkowy rozdział wszystkich surowców, który miał być koordynowany

---

382 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 337–338; *ibidem*, zapis z 14 XII 1941, s. 378; *ibidem*, zapis z 16 XII 1941, s. 382–383; *ibidem*, zapis z 29–31 XII 1941, s. 409–410.

383 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 309, tab. 8.

384 Zob. m.in. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 29 III 1941, s. 147; *ibidem*, zapis z 27–31 V 1941, s. 205; *ibidem*, zapis z 5–12 VII 1941, s. 232; *ibidem*, zapis z września 1941, s. 286–287.

385 *Ibidem*, t. 2, zapis z 3 I 1942, s. 12.

przez powołaną do tego celu komórkę – Centralę Zakupów – kierowaną przez Dawida Warszawskiego[386]. Komórka ulokowana przy pl. Kościelnym 4 prowadziła skup przedmiotów na potrzeby resortów pracy i innych wydziałów administracji getta. Jej działanie usprawniło organizację kolejnych placówek produkcyjnych, choć pojawiały się także negatywne oceny. Powstanie komórki świadczy o istniejącej tendencji centralizacji struktur w administracji żydowskiej getta. W *Kronice getta* opisano przypadek związany ze skupem maszyn do pisania, które skupywane były po 125 marek i odsprzedawane innej komórce administracji getta za dwukrotność tej ceny. „Papier jest cierpliwy i można na nim wiele wykazać wyczynów, ale odkąd przekładanie z jednej kieszeni do drugiej nazywa się osiąganiem zysków?" – pytał na koniec kronikarz[387]. We wrześniu 1941 r. Warszawskiego na stanowisku kierownika Centrali zastąpili Gustaw Gerson i Chaim Lajb Lipnowski[388].

Biuro Powołań

Jednocześnie z rozbudową zakładów produkcyjnych w getcie nadal funkcjonowały komórki odpowiedzialne za wysyłanie robotników przymusowych poza jego teren. Działające jeszcze w kwietniu 1940 r. Biuro Powołań II z siedzibą przy ul. Podrzecznej 10 zostało zlikwidowane z końcem czerwca 1940 r., a jego kierownik Zygmunt Reingold przeszedł do Służby Porządkowej[389]. W grudniu 1940 r. powstała komórka pod tą samą nazwą (Biuro Powołań II[390]), która miała na celu dostarczać władzom robotników do pracy przy budowie autostrady na trasie Poznań – Frankfurt nad Odrą. Kierownikiem komórki został Bernard Fuchs, brat kierowniczki Centralnego Sekretariatu Dory Fuchs. Później, po połączeniu z Referatem Robót Publicznych w kwietniu 1942 r., kierownictwo sprawowało trójosobowe kolegium w składzie Bernard Fuchs, Azriel Uryson, dotychczasowy kierownik Referatu Robót Publicznych, i Franz Robert Anders[391]. Biura tej agendy mieściły się początkowo przy ul. Lutomierskiej 11 (wewnętrzny nr telefonu 35), a następnie przeniesione zostały do sąsiedniego budynku przy Lutomierskiej 13, gdzie mieścił się Referat Robót Publicznych[392].

Jak wyżej wspomniano, pierwotnym celem działania Biura było kierowanie osób do pracy przy budowie autostrady Poznań – Frankfurt[393]. Biuro prowadziło rejestrację zgła-

---

386 S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 33–42; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z września 1941, s. 298.

387 *Ibidem*, zapis z 25 VII 1941, s. 255–256.

388 *Ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 284–285.

389 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Eisatz I, k. 3–4; AŻIH, 205/349, Arbeits-Eisatz I, k. 9–10. W *Encyklopedii getta* komórka ta nazywana jest Biurem Powołań I, pomijana jest bowiem działająca od 7 X 1939 r. pod tą samą nazwą agenda kierowana przez Michała Radzynera.

390 W literaturze pojawia się również nazwa Urząd Pracy, Biuro Pracy lub Wydział Pracy, jednak komórka ta stała się częścią działającego w getcie Urzędu Pracy na polecenie Zarządu Getta dopiero w marcu 1943 r. Por. A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 101.

391 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Eisatz II, k. 5–6; AŻIH, 205/349, hasło: Arbeits-Eisatz II, k. 11–12.

392 *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 210.

393 Całością przedsięwzięcia z ramienia władz niemieckich kierował Ernst Kendzia – szef Urzędu Powiernika Rzeszy do spraw Pracy w Kraju Warty. Więcej o obozach przymusowych dla Żydów w Wielkopolsce, w tym obozach dla osób zatrudnionych przy budowie wspomnianej autostrady zob. A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 70–84. Zob. również D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty" w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1955, nr 13–14, s. 145–148.

szających się ochotników, kompletowało i przygotowywało transporty oraz prowadziło rozliczenia dla pozostałych w getcie rodzin robotników. Rumkowski już w listopadzie apelował o zgłaszanie się do pracy. W obwieszczeniu nr 166 z 19 listopada 1940 r. informował, że do rejestracji prowadzonej w budynku szpitala przy ul. Łagiewnickiej 36 mogą zgłaszać się „zdrowi, silni mężczyźni w wieku od 18 do 40 roku życia". Obwieszczenie informowało, że po badaniach lekarskich prowadzonych przez niemiecką komisję do pracy skierowanych miało zostać sześćset osób[394]. Wezwania były jeszcze powtarzane – niewiele ponad tydzień później w obwieszczeniu nr 169 Przełożony Starszeństwa poinformował, że od 29 listopada będzie możliwe przyjęcie zgłoszeń od kolejnych 3 tys. osób[395], a 4 grudnia od kolejnych osób[396]. Gdy liczba dobrowolnych zgłoszeń do pracy poza gettem była niewystarczająca, Rumkowski sięgnął po przymusowe kierowanie na roboty wyznaczonych przez niego grup osób. W przemówieniu z 1 lutego 1941 r. Przełożony Starszeństwa zapowiedział, że do pracy w Rzeszy będzie kierował „osoby utrudniające mu jego pracę, w szczególności element przestępczy". Zapowiedź nie pozostała bez pokrycia, bowiem niedługo po przemówieniu specjalna brygada Służby Porządkowej kierowana przez Salomona Hercberga dokonała aresztowań ok. pięćdziesięciu osób, które razem z osadzonymi w Centralnym Więzieniu zostali skierowani do pracy poza gettem[397]. Niezależnie od tego Rumkowski nadal publikował wezwania do rejestracji do pracy w formie obwieszczeń, m.in. kobiet w marcu 1941 r.[398] Do końca 1940 r. do pracy przy budowie autostrady zatrudniano 1263 osoby z getta łódzkiego, rok później liczba ta wynosiła już 4830 osób, by w sierpniu 1942 r. osiągnąć ponad 6 tys. robotników. Łącznie do obozów Reichsautobahn wyjechało od grudnia 1940 r. do końca czerwca 1942 r. ok. 7,2 tys. osób[399]. Osoby zatrudnione poza gettem przez pewien czas mogły otrzymywać paczki od rodzin lub podać adresy krewnych pozostających w getcie, którym Rumkowski wypłacał część zarobków[400].

Ponadto Biuro sprawowało funkcje przydzielania pracy fizycznej w resortach, obejmując swoim zasięgiem wszystkich robotników oraz nieetatowych pracowników pozostałych wydziałów. Pewną rolę w dobieraniu pracowników odgrywały także tzw. delegacje robotnicze, których kompetencje nie są do końca jasne. Przydział ten nie odbywał się bez problemów, skoro w wydanym przez Rumkowskiego obwieszczeniu nr 145 z 20 października 1940 r. stwierdził on, że „według dotychczasowego systemu przyjmowania robotników przez delegacje robotnicze częściowo zatrudniano ludzi nieodpowiednich, nienależących do odnośnego zawodu, którzy byli główną przyczyną ostatnich trudności i reklamacji. Z tego powodu delegacje robotnicze zostają skasowane"[401]. System przyjmowania do pracy został gruntownie zmieniony – prawo do zatrudniania lub zwalniania z pracy miał

[394] AYIVO, RG-241/289, Obwieszczenie nr 166 z 19 XI 1940, k. 1.

[395] *Ibidem*, RG-241/292, Obwieszczenie nr 169 z 28 XI 1940, k. 1. Następnego dnia ukazało się obwieszczenie nr 170 o niemal tej samej treści, które jednak nie precyzowało liczby osób, które miałyby stawić się do rejestracji – *ibidem*, RG-241/293, Obwieszczenie nr 170 z 29 XI 1940, k. 1.

[396] *Ibidem*, k. 3.

[397] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 8 III 1941, s. 125.

[398] *Ibidem*, t. 1, zapis z 10–24 III 1941, s. 132; *ibidem*, zapis z 27 III 1941, s. 143–144.

[399] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 309, tab. 8; A. Ziółkowska, *op. cit.*, s. 76.

[400] AYIVO, RG-241/303, k. 3; *Zarządzenie nr 182* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 145–146; D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich...*, s. 146.

[401] AYIVO, RG-241/268, Obwieszczenie nr 145 z 20 X 1941, k. 1.

kierownik odnośnego resortu oraz zatwierdzone przez Rumkowskiego komisje fachowe. Grupy robotników niedostatecznie wykwalifikowanych otrzymały nadzorców dobrze znających wykonywany zawód. W tym czasie powstające placówki pracy odwiedzane były przez niemieckie komisje przyglądające się organizacji resortów, Rumkowski przypomniał więc w tymże obwieszczeniu o zakazie przerywania pracy i zwracania się do Niemców „zwiedzających warsztaty"[402].

Już w lipcu 1941 r. w Biurze powstała komórka odpowiedzialna za rejestrację bezrobotnych zasiłkowiczów, którzy przydzielani byli następnie do obowiązkowych, bezpłatnych robót publicznych[403]. Za rozdzielanie pracowników fizycznych w getcie pomiędzy różne resorty odpowiadała komórka kierowana od kwietna 1942 r. przez Kiwę Siennickiego i jego zastępcę M. Grosfelda, za przydział pracowników biurowych komórka kierowana przez Wolfa Franka[404]. Na polecenie Zarządu Getta od 8 kwietnia 1942 r. w Biurze prowadzono system kontroli nad pracą każdego zatrudnionego w getcie, poza etatowymi pracownikami innych wydziałów, którzy podlegali Wydziałowi Personalnemu. W tymże roku Biuro przeprowadziło kilkakrotnie akcję przekierowania do pracy w resortach większej grupy osób zwolnionych z dotychczasowych stanowisk, m.in. z placówek podlegających Wydziałowi Aprowizacji. W 1942 r. wraz z szybkim wzrostem zatrudnienia i prawie całkowitej likwidacji bezrobocia[405] praca Biura stała się szczególnie istotna[406].

Rozwój produkcji

Od początku 1942 r. liczba resortów i osób w nich zatrudnionych stale wzrastała. Rumkowski nadal zabiegał o kolejne zamówienia, utwierdzony w słuszności swojej polityki. Podczas przemówienia wygłoszonego 3 stycznia w Domu Kultury Przełożony Starszeństwa nie krył zadowolenia z osiągnięć na tym polu: „Gdy sięgam pamięcią wstecz, to w pierwszym rzędzie napawa mnie duma w związku z rekordową rozbudową getta na ośrodek pracy" – mówił Rumkowski. „Z niczego wszak wznieśliśmy olbrzymie placówki warsztatów pracy, uruchomiliśmy najróżniejsze przedsiębiorstwa i fabryki. Dajemy już dziś zatrudnienie blisko 50-tysięcznej armii ludzi. Z taką liczbą pracujących wszyscy muszą się poważnie liczyć"[407]. Zatrudnienie w resortach faktycznie wzrastało, z podanej przez Rumkowskiego liczby 50 tys. zatrudnionych w styczniu 1942 r. ponad 19 431 osób pracowało w 59 resortach. Do sierpnia tegoż roku resortów było już 91, a liczba zatrudnionych w nich robotników wynosiła 58 580 osób[408].

Wzrost liczby resortów i realizowanych w nich zamówień na potrzeby niemieckiej gospodarki skłonił Hansa Biebowa do wystąpienia o uznanie Zarządu Getta za specjalny zakład produkcyjny pracujący dla Wehrmachtu. Miało to uchronić urzędników przed powołaniem do wojska. Jednocześnie Biebow wystąpił o przyznanie mu uposażenia dyrektora

[402] *Ibidem.*
[403] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 5–12 VII 1941, s. 231.
[404] A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 101.
[405] Wiązało się to z prowadzonymi od początku 1942 r. akcjami wysiedleńczymi, podczas których do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem trafiła m.in. grupa tzw. zasiłkowców czy osób uznanych za „nieproduktywne".
[406] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Arbeits-Eisatz II, k. 5–6; AŻIH, 205/349, hasło: Arbeits-Einsatz II, k. 11–12.
[407] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 3 I 1942, s. 10.
[408] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 309, tab. 8.

zakładu zbrojeniowego i wypłacenia całości za zaległy okres od 1 maja 1940 r. Obie sprawy ciągnęły się miesiącami. W kwietniu 1942 r. Biebow otrzymał zaległe wynagrodzenie, a getto zostało uznane za przedsiębiorstwo przemysłu wojennego i znalazło się pod opieką Ministerstwa Uzbrojenia Rzeszy, w czerwcu tegoż roku minister Albert Speer przyznał gettu specjalny numer, co jednak nie uchroniło pracowników Zarządu Getta przed powołaniem do wojska[409].

Rozwój sieci zakładów produkcyjnych produkujących coraz większe ilości towarów wpłynął na sytuację finansową dzielnicy zamkniętej. Stopniowo, mimo dodatkowych obciążeń podatkami, ujemne saldo ulegało zmniejszeniu. O ile jeszcze w lutym 1941 r. Biebow starał się u prezydenta rejencji o dalsze pożyczki na zakup żywności, od kwietnia tegoż roku miesięczne saldo osiągało wartości dodatnie[410]. Getto tym samym zaczęło na siebie zarabiać. Coraz większe zyski zachęcały Biebowa do rozbudowy sieci zakładów produkcyjnych w getcie. Przedsiębiorstwo „łódzkie getto" działało coraz wydajniej, jedynym problemem z punktu widzenia władz niemieckich były nadal wysokie koszty utrzymania osób niepracujących, a przede wszystkim uznanych za „niezdatnych" do pracy.

4. Struktury administracyjne dzielnicy zamkniętej i ich funkcjonowanie w 1941 r.

Do końca 1940 r. ukształtował się zrąb struktur administracji żydowskiej getta łódzkiego. W roku kolejnym, niezależnie od rozwoju agend związanych z produkcją omówionych w poprzednim podrozdziale, pewnym przekształceniom ulegają także pozostałe wydziały kierowanej przez Rumkowskiego administracji. Zmiany te nie mają już jednak tak dynamicznego charakteru jak w poprzednim okresie. Jednocześnie stopniowo wzrasta ogólne zatrudnienie w strukturach administracji getta. Był to przemyślany element polityki Rumkowskiego zaangażowania do pracy jak największej liczby osób, by stworzyć im podstawy egzystencji. W wygłoszonym 1 lutego 1941 r. exposé pod hasłem „Praca i spokój" tak streścił swoją politykę rozbudowy aparatu urzędniczego: „Zdaję sobię dokładnie sprawę, że aparat ten jest może zbyt liczny, ale chodzi tu o rzecz ważniejszą, a mianowicie o uzyskanie większego efektu przez zatrudnienie jak największej ilości pracowników, stworzenie im podstaw egzystencji i nieskazywanie ich na pobieranie zasiłków. Fakt, że pracują, wpływa dodatnio na ich samopoczucie, czują się elementem potrzebnym, a z drugiej strony to doskonałe rozwiązanie tego zagadnienia od strony społecznej"[411].

Centralizacja władzy

Po pierwszych kilku miesiącach funkcjonowania dzielnicy zamkniętej uwidoczniły się pewne tendencje, które charakteryzowały „styl przywództwa" Przełożonego Starszeństwa Żydów. Jedną z nich był coraz mniejszy realny wpływ organów doradczych Rumkowskiego

409 A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 449–450; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 311.

410 Szczegółowe zestawienie finansowe za okres od listopada 1940 r. do sierpnia 1942 r. zob. I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 314, tab. 10.

411 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, Exposé Przełożonego Starszeństwa Żydów z 1 II 1941, s. 90; *„Słuchają słów Prezesa…". Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, red. i oprac. naukowe A. Sitarek, M. Trębacz, Łódź 2011, s. 16.

na sprawowaną przez niego władzę. Już od przełomu 1940 i 1941 r. stopniowo ograniczana była rola Rady Starszych, która, zgodnie z założeniem władz niemieckich, miała być organem doradczym dla Rumkowskiego. W pokazanym poniżej schemacie organizacyjnym administracji getta z 15 lutego 1941 r. bezpośrednio pod Przełożonym Starszeństwa Żydów znajdowały się dwie instytucje: Rada Starszych przy Przełożonym Starszeństwa oraz Najwyższa Izba Kontroli[412]. Jak wyżej wspomniano, w porównaniu z okresem z pierwszych miesięcy istnienia getta Rada Starszych przestała faktycznie odgrywać większą rolę, choć niektórzy jej członkowie nadal zajmowali ważne stanowiska w hierarchii urzędniczej getta. Wynikało to jednak ze stopnia zaufania, jakim Rumkowski darzył daną osobę, a nie z przywiązania Przełożonego Starszeństwa do struktur narzuconych przez władze niemieckie na początku wojny. Przykładem ilustrującym ten proces były losy Leona Szykiera, członka drugiej Rady Starszych i kierownika Wydziału Zdrowia, który 17 stycznia 1941 r. został mianowany oficjalnym zastępcą Prezesa[413]. Jako osoba bliska Rumkowskiemu Szykier przewodniczył posiedzeniom komisji mającej na celu rozgraniczenie kompetencji Najwyższej Izby Kontroli, Urzędu Śledczego i Służby Porządkowej[414], brał udział w tworzeniu nowej instytucji, tzw. Komisji Doradczej, w lutym 1941 r., o czym będzie mowa niżej, oraz zagajał przemówienia Rumkowskiego skierowane do kierowników wydziałów i urzędników gminnych. Przełożony Starszeństwa okazał Szykierowi swoje zaufanie, wręczając mu dyplom uznania[415]. W imieniu Rumkowskiego Szykier wyjechał także do Warszawy w celu sprowadzenia z tamtejszej dzielnicy zamkniętej niezbędnych w łódzkim getcie lekarzy[416]. Jednak w kwietniu 1941 r. doszło do wybuchu konfliktu między Rumkowskim i Szykierem, na skutek którego ten drugi zawiesił pełnione przez siebie funkcje[417]. Zatarg był spowodowany, jak przytaczał Rozensztajn, dyktatorskimi zapędami Szykiera w Wydziale Zdrowia, co przekładało się na konflikty z Józefem Rumkowskim – dyrektorem administracyjnym tegoż Wydziału[418]. Ostatecznie Przełożony Starszeństwa pozbawił Szykiera pełnionych funkcji, pozostawiając mu stanowisko jednego z ordynatorów Szpitala nr 1 przy ul. Łagiewnickiej. Jego miejsce w Wydziale Zdrowia zajął dr Wiktor Miller, zaś nowymi zastępcami Prezesa zostali we wrześniu 1941 r. Leon Rozenblat i Aron Jakubowicz[419].

Spośród członków Rady Starszych w kręgu osób najbliższych Rumkowskiemu znajdowali się także m.in. Pinkus Gerszowski i Dawid Warszawski, obaj jednak, w przeciwieństwie do Szykiera, nie skonfliktowali się z Przełożonym Starszeństwa i piastowali wysokie stanowiska do końca istnienia getta. Gerszowski, przedwojenny przyjaciel i współpracownik Rumkowskiego z czasów Helenówka[420], był członkiem pierwszego

[412] APŁ, PSŻ 729, Schemat organizacyjny, k. 1.

[413] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 17 I 1941, s. 21; *ibidem*, t. 1, zapis ze stycznia 1941, s. 85.

[414] *Ibidem*, t. 1, zapis z 23 I 1941, s. 38.

[415] *Ibidem*, t. 1, Exposé Przełożonego Starszeństwa Żydów, s. 89, 93; *„Słuchają słów Prezesa...”*, s. 20–21. „Zaszczytne odznaczenia” otrzymali także Józef Rumkowski, Salomea Mandels, Dawid Warszawski, Aron Jakubowicz, Henryk Neftalin, Herbert Grawe, Salomon Ser, Dora Fuchs i Estera Daum – *ibidem*, s. 93–94.

[416] *Ibidem*, t. 1, zapis z 9 III 1941, s. 127.

[417] *Ibidem*, t. 1, zapis z 25 IV 1941, s. 182.

[418] S. Rozensztajn, *op. cit.*, 4 VI 1941, s. 78–79.

[419] *Ibidem*, t. 1, zapis z 7 V 1941, s. 192; *ibidem*, t. 1, zapis z września 1941, s. 299.

[420] Pinkus Gerszowski był kuratorem, a następnie wiceprezesem w Zarządzie Internatu dla Dzieci Żydowskich i Fermy w Helenówku, w Zarządzie znajdowała się także jego żona Chana. Ponadto był członkiem Zarządu Towarzystwa

składu Rady Starszych, po utworzeniu getta wszedł w skład prezydium Najwyższej Izby Kontroli, a później został kierownikiem Banku Przełożonego Starszeństwa Żydów[421]. Dawid Warszawski, również wchodzący w skład pierwszej Rady Starszych, został kierownikiem Centrali Krawieckiej – instytucji skupiającej najważniejszy dział produkcji w dzielnicy zamkniętej[422].

O coraz mniejszej roli Rady Starszych wspominał także sam Rumkowski. Podczas zebrania organizacyjnego nowej instytucji o charakterze doradczym, które odbyło się 23 lutego 1941 r. lokalu przy pl. Kościelnym 4, Przełożony Starszeństwa potwierdził, że dotychczas działająca Rada Przyboczna „istnieje tylko na papierze" i „wspominał z ubolewaniem dawną radę przyboczną [tj. pierwszą Radę Starszych – A.S.], która składała się z ludzi o stuprocentowym społecznym podejściu do sprawy". Rumkowski zdecydował się więc na powołanie nowej komórki pod nazwą Komisji Doradczej (Beratungsstelle). Jak podkreślał, ciało to w żadnym stopniu nie miało wpływać na ograniczenie władzy Przełożonego Starszeństwa, a jedynie służyć jako forum wymiany myśli. Wspominał przy tym próby współpracy z różnymi innymi komisjami, które zawsze kończyły się niepowodzeniem, bowiem „ludzie ci żądali […] głosu decydującego dla siebie, na co zgodzić się nie mógł"[423].

W poufnym posiedzeniu, obok Rumkowskiego, udział wzięli Hersz Litwin, Szmul Dawid Łaski, Herman Szyfer, Henryk Neftalin, Leon Szykier, Pinkus Gerszowski, Mosze Zażujer, Dawid Warszawski i protokołujący spotkanie Józef Klementynowski. Nie był to ostateczny skład, w kolejnych protokołach pojawiają się także nazwiska Leona Rozenblata, Dawida Helmana, Seweryna Klozenberga, Mendla Krasuckiego oraz Henryka Fajna[424].

Przełożony Starszeństwa zgodnie ze swoimi założeniami przedstawił na pierwszym posiedzeniu Komisji Doradczej najważniejsze problemy, z którymi mierzył się na przełomie 1940 i 1941 r. – sprawę negocjacji z władzami niemieckimi w sprawie finansowania getta, kwestię protestów głodowych i negocjacji z delegatami robotniczymi w sprawie zwiększenia racji żywnościowych oraz sprawy zatrudnienia osób otrzymujących zasiłek do bezpłatnych prac interwencyjnych. Wspomniał też o rozmowach z władzami niemieckimi o wynagrodzeniu za prace rozbiórkową na granicy getta i miasta przy tworzeniu tzw. pasa ogniowego[425] oraz projekt przesiedlenia do getta Żydów z okolicznych miasteczek. Dużo miejsca poświęcił Rumkowski na omówienie spraw tworzenia nowych zakładów pracy oraz zwiększenia ilości i jakości produkcji, m.in. decyzję o zamknięciu większości zakładów w połowie stycznia 1941 r. wytłumaczył koniecznością przeprowadzenia reorganizacji, w czym „wyprzedził władze, które zamierzały wprowadzić «porządek» w warsztatach".

Opieki nad Sierotami Dom Sierot oraz Stowarzyszenia Humanitarnego Montefiore Bnej-Brith – APŁ, Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej: UWŁ), 1449, Akta Towarzystwa Internat dla Dzieci w Helenówku; *ibidem*, UWŁ 1471, Akta stowarzyszenia Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Sierotami Dom Sierot; *ibidem*, UWŁ 1211, Akta Stowarzyszenia Humanitarnego Montefiore Bnej-Brith.

421 *Ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 92; AŻIH, 205/349, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 141.

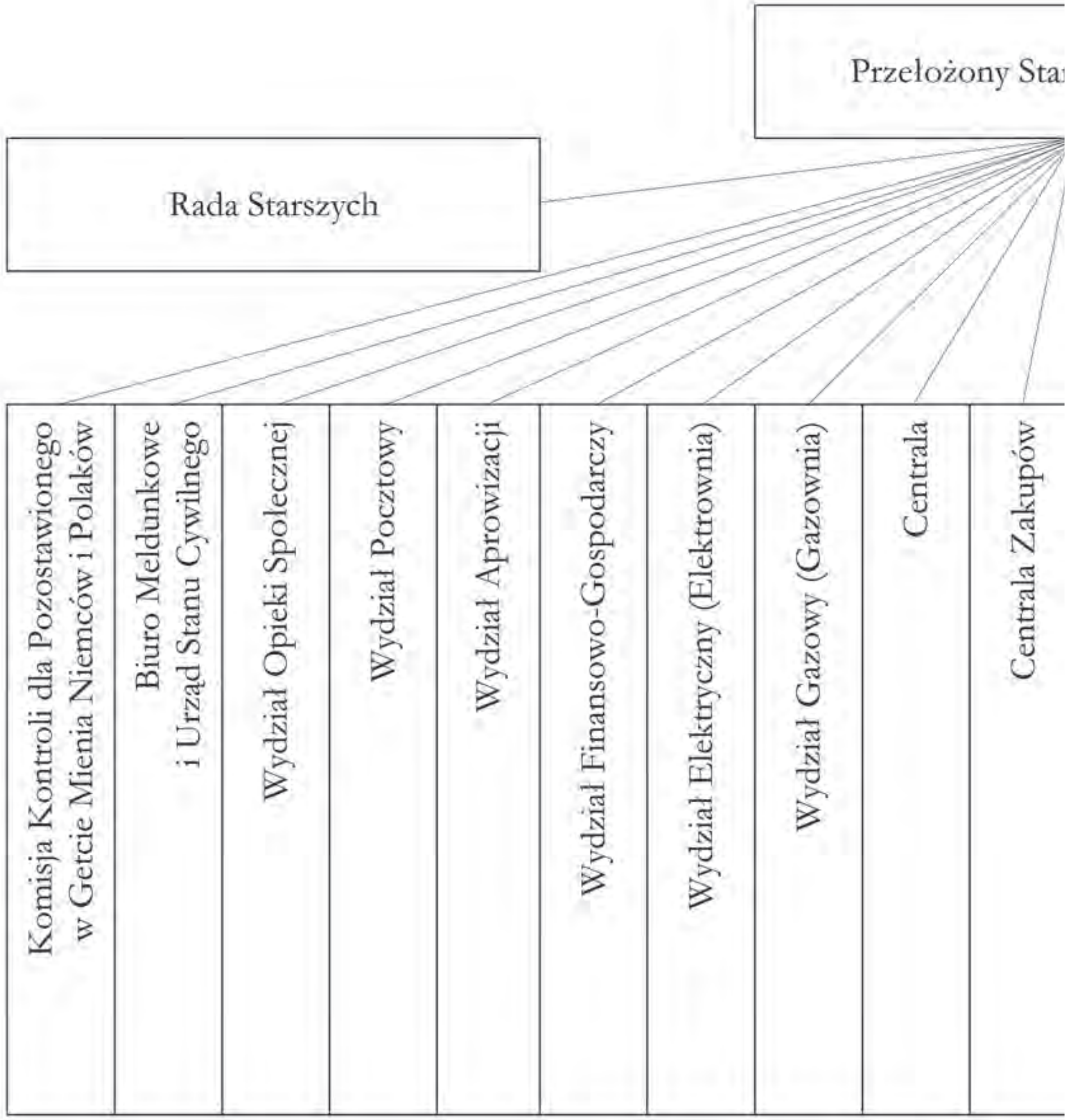
422 AŻIH, 205/349, hasło: Warszawski Dawid, k. 427.

423 APŁ, PSŻ 1102, Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Doradczej 23 II 1941, k. 108.

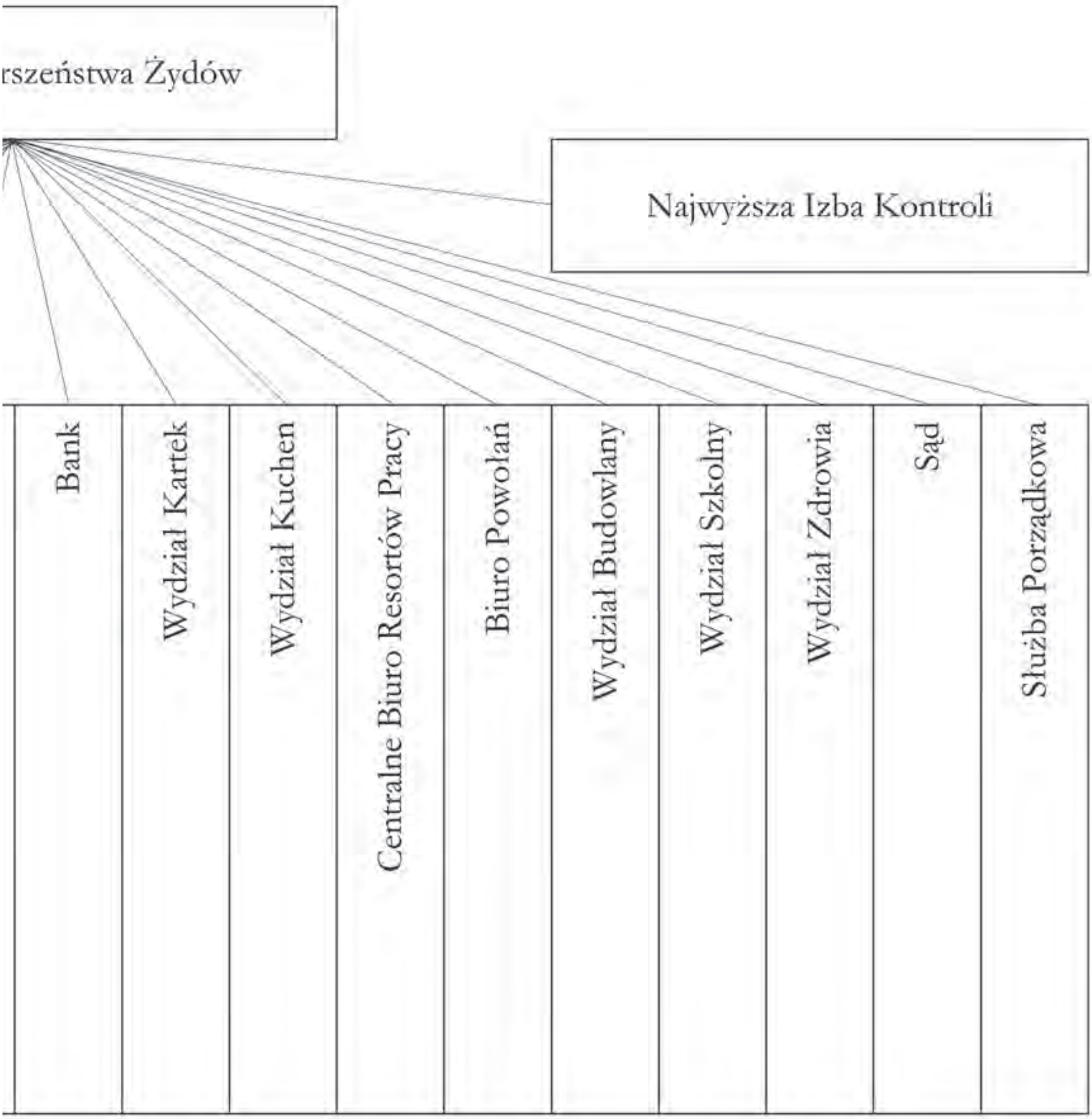
424 *Ibidem*, PSŻ 1102, Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Doradczej 7 V 1941, k. 114; *ibidem*, PSŻ 1102, Członkowie Komisji Doradczej, k. 107.

425 Był to obszar znajdujący się pomiędzy ulicami Północną oraz Podrzeczną i Wolborską, na którym na rozkaz władz niemieckich wyburzono gęstą zabudowę w celu utworzenia przestrzeni oddzielającej getto od miasta. Po drugiej wojnie światowej w tym miejscu utworzono park Staromiejski.

Tab. 5
Schemat organizacyjny administracji żydowskiej z 15 lutego 1941 r.



Źródło: APŁ, PSŻ 729, k. 1.


rszeństwa Żydów
Najwyższa Izba Kontroli
Bank
Wydział Kartek
Wydział Kuchen
Centralne Biuro Resortów Pracy
Biuro Powołań
Wydział Budowlany
Wydział Szkolny
Wydział Zdrowia
Sąd
Służba Porządkowa

Spotkanie zamknęła dyskusja dotycząca kwestii pozyskania od mieszkańców getta niemieckich marek, które były niezbędne do zakupu pewnych towarów (np. wyrobów tytoniowych). Początkowa akcja skupu szybko bowiem uległa zahamowaniu i władze niemieckie proponowały wprowadzenie zarządzenia nakazującego wymianę marek niemieckich na kwity gettowe[426].

Spotkania Komisji Doradczej miały charakter doraźny, nieregularny, związany z koniecznością przedyskutowania pojawiajacego się zagadnienia. 7 maja 1941 r. Rumkowski spotkał się z Komisją w celu omówienia sprawy tymczasowego osadzenia w getcie ok. czterystu osób przeznaczonych do wysyłki do pracy[427]. Kolejne spotkania dotyczyły m.in. kwestii pomniejszenia obszaru getta, aprowizacji, dalszego zwiększania produkcji i przewarstwowienia młodzieży. Komisja działała prawodpodobnie do akcji wysiedleńczych w 1942 r., nie pojawia się już na schemacie organizacyjnym z sierpnia 1943 r.[428]

Obok ciał doradczych nadrzędną rolę w aparacie administracyjnym getta pełniła działająca od listopada 1940 r. Najwyższa Izba Kontroli. Na początku 1941 r. dysponująca szerokimi uprawnieniami Izba była, obok Sądu i Służby Porządkowej, jednym z aktorów sporu kompetencyjnego pomiędzy instytucjami zajmującymi się kontrolą i ściganiem nadużyć. W celu rozgraniczenia zakresu obowiązków i możliwości działania wspomnianych agend w okresie od stycznia do marca 1941 r. zorganizowano szereg spotkań tzw. komisji kompetencyjnej. Z protokołów jej obrad wynika wyraźny spór pomiędzy Sądem i Służbą Porządkową, wobec którego Najwyższa Izba Kontroli pozostawała na uboczu. Po serii spotkań udało się doprowadzić do rozgraniczenia kompetencji pomiędzy instytucjami kontrolno-śledczymi. Najwyższa Izba Kontroli odpowiedzialna była za ściganie wszystkich przestępstw o charakterze dyscyplinarnym dokonywanych przez pracowników administracji. W przypadku wykrycia przestępstwa pospolitego Izba miała obowiązek przekazać sprawę Sądowi. Odwrotność tej zasady zastosowano w przypadku Sądów. Jednocześnie wprowadzono obowiązek wzajemnego informowania się o prowadzonych sprawach. Przy większych wydziałach administracji powołano tzw. sądy dyscyplinarne, które zajmowały się w pierwszej instancji sprawami wykroczeń pracowników. Instytucją odwoławczą od ich decyzji była Najwyższa Izba Kontroli. Sprecyzowano też kompetencje samej Izby i uznano, że „NIK posiada w getcie zadanie specjalne", które określono w kilku punktach:

> Tępienie wszelkich wykroczeń, kontrola wszelkich przejawów życia zbiorowego, kontrola wszelkich władz getta, kontrola działalności poszczególnych jednostek, jeżeli działalność ich ma wpływ na życie ogółu […]. Badanie celowości i rentowności poszczególnych instytucji, badanie racjonalizacji pracy, badanie racjonalizacji pracy poszczególnych urzędników, ocena i niedocenianie pracy innych.

[426] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 1–31 X 1941, s. 315.

[427] APŁ, PSŻ 1102, Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Doradczej 7 V 1941, k. 114. Była to grupa kilkuset mężczyzn z Pabianic i Ozorkowa, którzy przybyli do getta 9 maja, a po kontroli lekarskiej zostali skierowani do pracy do Niemiec – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 9 V 1941, s. 194.

[428] APŁ, PSŻ 733, Schemat organizacyjny, k. 1.

Izba posiadała także w założeniach wpływ na strukturę i funkcjonowanie komórek administracji getta: „[...]wprowadzenie nowych instytucji, fuzje istniejących instytucji, obrona ludności przed nadużyciami urzędników, biurokracją i opieszałością [...], przedstawienie czynnikom decydującym bolączek i dezyderatów ludności getta, nawiązanie łączności z ludnością i pozyskanie jej zaufania”[429].

Po wiosennych ustaleniach dotyczących zakresu kompetencji Najwyższej Izby Kontroli komórka ta funkcjonowała bez większych zmian zaledwie kilka miesięcy – do lipca 1941 r. Wcześniej Rumkowski zdążył jeszcze dumnie opowiedzieć o jej działalności podczas wizyty w warszawskim getcie w maju 1941 r.: „Powołałem tzw. Najwyższą Izbę Kontroli, która kontroluje całkowitą działalność wszystkich agend Gminy, przeprowadza rewizje we wszystkich fabrykach, z miejsca zawiesza pracownika w czynnościach w razie stwierdzenia nadużycia”[430].

Bardzo szerokie kompetencje Izby wiązały się też z dużymi oczekiwaniami, jakie przed nią postawiono. Jak stwierdzono w *Kronice*: „[...]dotychczasową swą pracą Najwyższa Izba Kontroli nie zdołała stanąć na wysokości zadania, ani też pracować w myśl intencji Przełożonego Starszeństwa Żydów, który, udzielając tej instytucji najwyższych kompetencji, przeświadczony był, iż zwierzchnia wnikliwa kontrola gospodarki gminnej znakomicie przyczyni się do zracjonalizowania pracy w getcie dla dobra ludności”[431]. Nowy skład Izby ukonstytuował się 5 lipca 1941 r. Znaleźli się w nim Rumkowski jako prezes, Pinkus Gerszowski jako wiceprezes oraz Samuel Berkowicz z I Rewiru Służby Porządkowej i Jakub Szkolnik, dotychczasowy kierownik Banku Przełożonego Starszeństwa Żydów[432]. Biuro Najwyższej Izby Kontroli znajdowało się przy ul. Dworskiej 1. W takiej formie komórka ta funkcjonowała przez kolejny rok, wykonując pracę zgodnie z przedstawionymi wyżej kompetencjami.

Zapowiedzi kolejnych zmian pojawiły się już w sierpniu 1942 r. W *Kronice* odnotowano wówczas krążące po getcie plotki mówiące o planowanym powołaniu „rady naczelnej dla kontroli całej gospodarki getta”. Najwyższa Izba Kontroli miała zostać rozwiązana, a nowa komórka miała przejąć jej kompetencje. Przewodniczącym nowej Rady miał zostać Józef Rumkowski, do prezydium wejść miał także Gerszowski[433]. Już kilka dni później przytoczono szereg konkretnych informacji o nowej komórce, Radzie Prezydialnej, na której przewodniczącego wyznaczono Józefa Rumkowskiego, a na członków Luzera Najmana, Bernarda Kopela, Mieczysława Rosenblata i Izraela Tabaksblata. Jak stwierdzono, działalność agendy „ma obejmować całokształt pracy getta, z wyjątkiem tych spraw, co do których nastąpiłoby wejście w kontakt z władzami. Natomiast w sprawach wewnętrznych kompetencja jej ma być zupełna”. Zarysowano już wówczas podział na cztery sekcje: Robót Publicznych, kierowany przez Perla, Resortów z Joskiem Fajersztajnem na czele, Aprowizacji

429 APŁ, PSŻ 1102, Protokół posiedzenia Komisji Kompetencyjnej, k. 25–32. Sprawozdanie z konferencji Rumkowskiego z pracownikami Najwyższej Izby Kontroli zamieścił także drugi numer „„Geto-Cajtung” – *ibidem*, PSŻ 1075, Geto-Cajtung, nr 2, k. 6.

430 *Referat przewodniczącego Rady Starszych m. Łodzi* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 264. O odbiorze Rumkowskiego przez Adama Czerniakowa i innych warszawskich Żydów zob. rozdział 4.1.

431 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 5 VII 1941, s. 225.

432 *Ibidem*, t. 1, zapis z 12 VII 1941, s. 230.

433 *Ibidem,* t. 2, zapis z 7 VIII 1942, s. 437.

z Izraelem Tabaksblatem i (ewentualnie) Inspekcji Pracy z Kiwą Siennickim. Pod biura nowej komórki przyszykowano lokal przy ul. Łagiewnickiej 25, gdzie planowano umieścić także Kasę Główną i Wydział Personalny[434].

Wbrew zapewnieniom Najwyższa Izba Kontroli nie uległa szybkiej likwidacji, lecz jeszcze w tym samym miesiącu przeprowadzono kolejną reorganizację jej kierownictwa. Wszyscy dotychczasowi członkowie zostali odwołani, a ich miejsca zajęli Bernard Kopel, Luzer Najman, Mieczysław Rosenblat, Józef Rumkowski jako przewodniczący oraz Pachter na stanowisku sekretarza. W rozesłanym przez Rumkowskiego okólniku podkreślano, że Izba ma za zadanie kontrolę należytego wykonywania zarządzeń oraz że jest uprawniona do działań w przypadku wykrycia „nadużyć" – zwolnień z pracy i aresztowań[435]. Dalszym krokiem w reorganizacji Izby było powołanie Referatu Zażaleń oraz szeregu biur zażaleń tworzonych przy każdym wydziale i resorcie. Zgodnie z przyjętą procedurą kierownicy wydziałów i resortów mieli przyjmować zażalenia i odnosić się do ich treści w ciągu czterech dni. W przypadku odrzucenia petent miał prawo odwołać się do Referatu Zażaleń przy Najwyższej Izbie Kontroli. Kierownikom niestosującym się do przedstawionych terminów groziło postępowanie dyscyplinarne[436]. Kolejne kroki podejmowane przez Izbę regulowały sprawę poborów w czasie choroby pracownika[437] lub kwestie wydawania obiadów[438].

Stopniowo, po akcjach wysiedleńczych z 1942 r., Najwyższa Izba Kontroli traciła na znaczeniu, bowiem większość spraw nadzorczych przejął faworyzowany przez niemiecki Zarząd Getta[439], rosnący w siłę Oddział Specjalny Służby Porządkowej, który stawał się coraz istotniejszą siłą w hierarchii władzy w getcie[440]. 1 listopada Rumkowski poinformował w okólniku skierowanym do wszystkich wydziałów i resortów pracy w getcie o przyłączeniu Najwyższej Izby Kotroli do Centalnego Biura Resortów Pracy. W składzie nowo powstałego Referatu Fachowo-Kontrolnego (tzw. FUKR) pozostali dotychczasowi członkowie Izby – Józef Rumkowski, Bernard Kopel, Luzer Najman i Mieczysław Rosenblat[441]. Powołanie Referatu pociągnęło za sobą również likwidację kierowanej przez Hersza Litwina Głównej Komisji Fachowej, mieszczącej się w biurach przy pl. Kościelnym 4[442]. Od 1943 r. w przebudowanej strukturze administracji getta, gdzie główną rolę odgrywały zakłady produkcyjne, FUKR wraz z Centralnym Biurem Resortów Pracy stały się instytucjami nadrzędnymi wobec wszystkich działających w getcie fabryk, o czym będzie mowa w dalszej części pracy[443].

---

434 *Ibidem*, zapis z 11 VIII 1942, s. 443.
435 *Ibidem*, zapis z 16 VIII 1942, s. 449–450.
436 *Ibidem*, t. 2, zapis z 23 VIII 1942, s. 460–461.
437 *Ibidem*, zapis z 29 VIII 1942, s. 472.
438 *Ibidem*, zapis z 28 IX 1942, s. 509; *ibidem*, zapis z 5 X 1942, s. 523.
439 Zob. rozdział 4.2.
440 *Ibidem*, zapis z 11 X 1942, s. 534; *ibidem*, zapis z 19 X 1942, s. 545.
441 APŁ, PSŻ 1069, Okólnik do wszystkich wydziałów, warsztatów i fabryk, k. 89; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 1 XI 1942, s. 573; *ibidem*, zapis z 2 XI 1942, s. 575; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 382–383.
442 Główna Komisja Fachowa nadzorowała m.in. Wydział Surowców Wtórnych – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 3 XI 1942, s. 578–579.
443 APŁ, PSŻ 733, Schemat organizacyjny, k. 1. Zob. rozdział 3.3.

Reorganizacja systemu aprowizacji

Proces reorganizacji dotyczył nie tylko organów doradczych, lecz również poszczególnych wydziałów administracji. Na początku 1941 r. przeprowadzono gruntowną reorganizację Wydziału Aprowizacji. Jak wyżej wspomniano, z końcem 1940 r. funkcjonowanie Wydziału spotykało się z coraz większą krytyką. Jej pracowników oskarżano o nieuczciwe wydawanie racji żywnościowych oraz o marnotrawienie ograniczonych zapasów, m.in. przez nieumiejętne ich przechowywanie. Niezadowolenie z systemu dystrybucji żywności doprowadziło na początku 1941 r. do wybuchu szeregu demonstracji ulicznych, tzw. protestów głodowych. Manifestacje organizowane m.in. na ul. Łagiewnickiej przy mieszkaniu Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz na ul. Brzezińskiej przybierały dramatyczny charakter – kilkakrotnie próbowano zrabować przewożoną na wozach żywność. Demonstracje te zostały stłumione i rozpędzone na polecenie Rumkowskiego przez funkcjonariuszy Służby Porządkowej[444]. W odpowiedzi na niezadowolenie w styczniu 1941 r. przeprowadzono reorganizację Wydziału, co odnotowano w *Kronice* 12 stycznia:

> Wydział Aprowizacji jest w toku pracy reorganizacyjnej, polegającej na zdecentralizowaniu poszczególnych działów, jak: sprzedaży artykułów kolonialnych, chleba, opału, warzyw, nabiału itd. Podjęta z dniem 1 b.m. praca reorganizacyjna ukończona będzie z końcem miesiąca. Przyniesie ona niewątpliwie duże usprawnienie w aparacie dystrybucji żywnościowej[445].

Głównym założeniem reorganizacji było zdecentralizowanie punktów rozdzielczych i podzielenie ich zgodnie z rodzajem wydawanych produktów. Dążono do stworzenia sytuacji, w której przydziały wydawane były jednorazowo w całości. W założeniu podzielono system dystrybucji na cztery działy: artykuły kolonialne, warzywa, chleb i nabiał. Kierownictwo nad Aprowizacją sprawowali nadal Maks Szczęśliwy i Zygmunt Reingold[446].

Jednym z efektów przeprowadzonej reorganizacji było ponowne uruchomienie sieci gminnych piekarń, które nie działały od 6 listopada 1940 r.[447] Zwiększone dostawy mąki pozwoliły na pokrywanie coraz większej części zapotrzebowania chlebem wypiekanym w getcie w miejsce chleba przywożonego z miasta. Wznowienie wypieku w getcie poprzedzone zostało naradą Rumkowskiego z najbliższymi współpracownikami z Wydziału Aprowizacji – kierownikiem Szczęśliwym, komendantem Reingoldem,, kierownikiem Placu Węglowego Luzerem Najmanem i inspektorem piekarń Mordechajem Lajzerowiczem. Ogółem uruchomiono 35 placówek, pierwsze pięć rozpoczęło pracę w nocy z 20 na 21 stycznia. Po kilku tygodniach zamknięto dziesięć piekarń i na terenie getta pozostawiono 25 placówek, które, jak zapisano w *Kronice,* „pokrywały zapotrzebowanie na chleb według nowych, zracjonalizowanych norm spożycia"[448].

---

[444] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 12 I 1941, s. 3.
[445] *Ibidem*, zapis z 12 I 1941, s. 2.
[446] *Ibidem*, zapis z 20 I 1941, s. 29–30.
[447] *Ibidem*, t. 5, Fragment opracowania Wydziału Archiwum o działalności piekarń, s. 148; N.N, *Notatka o położeniu gospodarczym getta łódzkiego w końcu stycznia 1941 r.* [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, s. 161.
[448] *Ibidem*, t. 1, zapis z 19 I 1941, s. 27; *Ibidem*, t. 5, Fragment opracowania Wydziału Archiwum o działalności piekarń, s. 149.

Nadzór nad piekarniami sprawował nadal podlegający Centrali Chleba i Mleka Referat Piekarń kierowany przez Lajzerowicza z siedzibą przy ul. Dworskiej 6. W ramach Referatu powołano komisję fachową, która przeprowadzała lustracje piekarń. W jej skład wchodzili Sz. Keller, M. Kuperminc, M. Goldberg i K. Cwillich. Komisja została z czasem zlikwidowana, a jej kompetencje przejęła jednostka kierowana przez Kellera[449], która do końca 1941 r. przekształciła się w podporządkowany bezpośrednio kierownictwu Aprowizacji Wydział Chleba[450].

Od połowy stycznia 1941 r. przydział chleba wynosił 40 dkg dziennie na osobę. Okazyjnie, np. w święta, ulegał niewielkiemu zwiększeniu. Odbierano go w wyznaczonych punktach na okres jedno- lub kilkudniowy. Pod koniec kwietnia 1941 r. system wydawania przydziałów chleba został zmieniony – odtąd wydawano całe dwukilogramowe bochenki chleba na pięć dni. Do tej pory, na skutek kruszenia się pieczywa, uzyskiwano bowiem duże straty przy krojeniu dziennych porcji. Kolejna reorganizacja miała miejsce 15 maja 1941 r., kiedy to zlikwidowano punkty rozdziału chleba. To zadanie przejęły gminne sklepy, tzw. kolonialno-chlebowe, które podporządkowano Wydziałowi Towarów Kolonialnych. 18 września 1941 r. dzienne racje chleba zmniejszono do 33 dkg na osobę – bochenek wydawany był na sześć dni. 3 listopada nastąpiło kolejne zmniejszenie racji, na skutek którego jeden bochenek przydzielany był raz w tygodniu[451]. Jednocześnie wprowadzono system dodatkowych przydziałów przysługujących uprzywilejowanym grupom, m.in. kierownikom wydziałów i resortów, intelektualistom, rabinom i uczonym talmudystom, lekarzom, przywódcom partii politycznych. Podzielono je na trzy kategorie: „B" – tzw. bajracki, dla kierowników wydziałów i resortów, później dla pracowników ważniejszych agend administracji, „L" – lekarski, dla lekarzy i pracowników służby zdrowia, „T" – dla pozostałych uprzywilejowanych grup. Później, w 1942 r., talony „B" zostały podzielone na kolejne kategorie: „B" – dla kierowników, „B I" – dla majstrów i referentów, „B II" – instruktorów, kierowników brygady i funkcjonariuszy Służby Porządkowej, „B III" – zmienny dla osób zatrudnionych. Utworzono także oddzielne kategorie „Ph" dla farmaceutów i „CP" dla ciężko pracujących[452].

Wraz ze wzrastającą liczbą osób uprzywilejowanych do otrzymywania dodatkowych talonów Rumkowski stracił kontrolę nad ich wydawaniem, kompetencje te przeszły w ręce kierowników poszczególnych komórek, co stworzyło pole do licznych nadużyć[453]. „Prezes" mimo to nadal zachował pewną pulę produktów, które mógł przydzielać zgodnie z własną wolą. Wśród obdarowanych grup znajdowali się m.in. chorzy, młode matki, małe dzieci, a także młode pary. Chorzy mogli także na podstawie recept lekarskich wykupić dodatkowe produkty w specjalnie utworzonych sklepach. Placówki R I i R II (tzw. Diätladen I i II) otwarto w styczniu i kwietniu 1941 r. Kierowała nimi sekretarka Estera Ejbuszyc, kierowniczka Sekretariatu Próśb i Zażaleń. Organizacyjnie punkty te podlegały Wydzia-

---

[449] *Ibidem*, t. 5, Fragment opracowania Wydziału Archiwum o działalności piekarń, s. 150.
[450] APŁ, PSŻ 730, Schemat organizacyjny, k. 1.
[451] *Kronika getta łódzkiego*…, t. 5, Fragment opracowania Wydziału Archiwum o działalności piekarń, s. 151.
[452] APŁ, PSŻ 839, Album poświęcony sprawom specjalnych przydziałów żywnościowych, k. 1–29; *Kronika getta*..., t. 3, zapis z 16 VI 1943, s. 283.
[453] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 292.



Il. 30. Tragarze mąki, tzw. biała gwardia.
(Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

łowi Towarów Kolonialnych. Pierwsza placówka działała przy ul. Łagiewnickiej 18, od 30 stycznia, druga przy ul. Lutomierskiej 17 od 6 kwietnia[454]. Podczas uroczystego otwarcia punktu R II przemawiał Rumkowski oraz Leon Szykier. W relacji z tej uroczystości zamieszczonej w *Kronice* znalazł się także opis punktu: „Lokal ten został urządzony, jak na warunki w getcie, iście komfortowo. Składa się z trzech pomieszczeń wyposażonych w najbardziej wzorowe urządzenia sklepowe. Racjonalne rozmieszczenie wszystkich artykułów żywnościowych pod względem czystości, wymogów higieny powoduje, że sklep ten sprawia wrażenie apteki"[455]. Produkty, które można było odebrać w powyższych sklepach, pochodziły m.in. z paczek nadsyłanych do getta z zagranicy, z przeprowadzanego przez Rumkowskiego skupu oraz z konfiskat dokonanych przez Służbę Porządkową podczas akcji wymierzonej w „spekulantów"[456] lub nielegalnych producentów produktów żywnościowych[457]. Punkt R I przy ul. Łagiewnickiej działał do 18 kwietnia 1941 r., jego zamknięcie uzasadniono działaniem drugiego punktu, który obsługując ok. 250 interesantów dziennie, w całości pokrywał zapotrzebowanie chorych korzystających z talonów[458]. Liczba klientów stale rosła, w lipcu 1941 r. wynosiła już ok. 360 osób dziennie[459].

[454] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 I 1941, s. 62; *ibidem*, zapis z 6 IV 1941, s. 156–157.
[455] *Ibidem*, zapis z 6 IV 1941, s. 156–157.
[456] Jedna z takich akcji została przeprowadzona 5 kwietnia 1941 r. na pl. Pilcera. Brali w niej udział funkcjonariusze Służby Porządkowej oraz Urzędu Kontroli Cen – *ibidem*, zapis z 5 IV 1941, s. 156.
[457] W końcu kwietnia skonfiskowano także cukierki wyprodukowane w 43 nielegalnie działających wytwórniach – *ibidem*, zapis z 24 IV 1941, s. 181.
[458] *Ibidem*, t. 1, zapis z 18 IV 1941, s. 175. Pierwotnie planowano otworzenie trzech tego typu punktów – *ibidem*, zapis z 30 I 1941, s. 62.
[459] *Ibidem*, zapis z 12 VII 1941, s. 230.

W połowie grudnia 1940 r. wprowadzono w getcie system kartkowy. Faktycznie zaczął on funkcjonować na początku stycznia 1941 r. Przydział składał się z dwóch części, które wydawano na różne kupony kart żywnościowych. Jedną część można było zamienić na obiad w gminnej kuchni – w tym wypadku kupony wycinane z karty żywnościowej wymieniano na odpowiednie talony na obiady[460]. Wraz z wprowadzeniem systemu reglamentacji produktów spożywczych niezbędna okazała się komórka koordynująca wydawanie przydziałów. W tym celu jeszcze w końcu 1940 r. utworzono Wydział Kartkowy (nazywany także Wydziałem Talonów), którym kierował początkowo Henryk Neftalin, a następnie Schwarz. Biura Wydziału znajdowały się przy ul. Marynarskiej 71, pracowało w nich ok. 25 urzędników. Jego głównym zadaniem było wprowadzenie kartkowego przydziału żywności opartego o tzw. karty i talony, który został ogłoszony przez Przełożonego Starszeństwa Żydów w obwieszczeniu z 12 grudnia 1940 r. Zgodnie z obwieszczeniem karty chlebowe i żywnościowe miały zostać rozdane wszystkim mieszkańcom getta 15 grudnia[461]. Dostarczali je specjalni kontrolerzy, którzy przy okazji odwiedzania mieszkań sprawdzali liczbę domowników, dlatego tego dnia zakazano opuszczania miejsca zamieszkania[462]. Wydziałowi podlegał Referat Kart Chlebowych i Żywnościowych, Referat Mleczny i działający od 29 stycznia 1941 r. Referat Talonów Lekarskich (zwany Biurem Talonów dla Chorych)[463], który mieścił się od czerwca 1941 r. przy ul. Łagiewnickiej 23. Jego zadaniem było rozsyłanie chorym talonów na mleko i do sklepu R II. W czerwcu 1941 r. liczba rozesłanych talonów wynosiła 2,3 tys.[464]

Za przechowywanie i dystrybucję towarów mlecznych odpowiedzialna była usamodzielniona w 1941 r. Centrala Mleka (tzw. Wydział Nabiałowy) z siedzibą przy ul. Łagiewnickiej 25, kierowana początkowo przez Pinkusa Ajznera, a od 24 lutego 1941 r. przez Izraela Gurina[465]. Znajdujące się w zapasach produkty nabiałowe (m.in. mleko, jaja, masło, margarynę, twaróg, serwatkę), które spływały do getta w nieregularny sposób, przekazywano przede wszystkim do instytucji Wydziału Opieki i Wydziału Zdrowia oraz do sklepów R I i R II. Pozostałe produkty w niewielkich ilościach sprzedawano w punktach rozdzielczych. W kwietniu 1941 r. nabiał dystrybuowany był w siedemnastu sklepach specjalnych i czterdziestu mieszanych chlebowo-nabiałowych[466]. W ramach dokonanej w maju 1941 r. reorganizacji systemu sprzedaży żywności i wprowadzenia 45 tzw. rewirów aprowizacyjnych zlikwidowano mieszane punkty nabiałowo-chlebowe, a wyroby nabiałowe sprzedawane były wyłącznie w piętnastu sklepach specjalnych[467].

Produkty mięsne dystrybuowane były przez Centralę Mięsa i Wędlin mieszczącą się przy ul. Brzezińskiej 40[468]. Komórką kierował Rozenson. Do getta spływała przede wszystkim konina oraz (w mniejszych ilościach) wieprzowina i wołowina. W lipcu 1941 r. do

---

460 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 291.
461 AYIVO, RG-241/300, Obwieszczenie nr 178, k. 2.
462 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Fragment opracowania Wydziału Archiwum o działalności piekarń, s. 149.
463 *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 169.
464 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 VI 1941, s. 222.
465 *Ibidem*, t. 1, zapis z 1 III 1941, s. 109; *ibidem*, zapis z 30 IV 1941, s. 186.
466 *Ibidem*, zapis z 30 IV 1941, s. 186.
467 *Ibidem*, zapis z 2 V 1941, s. 188; *ibidem*, zapis z 19 IV 1941, s. 175.
468 *Ibidem*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Wydziale Aprowizacji, s. 99.

getta przybywało ok. 20–25 ton mięsa tygodniowo, co nie pokrywało całkowitego zapotrzebowania. We wrześniu tegoż roku ilość ta spadła do ok. 8 ton tygodniowo[469]. Przybywające do getta mięso wykorzystywano częściowo do produkcji zup oraz do produkcji kiełbasy w wytwórni działającej od sierpnia 1940 r. w budynku Centrali Mięsa.[470] Dystrybucja odbywała się za pomocą punktów rozdzielczych.

W wyniku reorganizacji Wydziału Aprowizacji zmieniono również system dystrybucji warzyw. Wydział Warzyw mieścił się przy ul. Łagiewnickiej 25 (wewnętrzny nr telefonu 59). W końcu 1941 r. podlegało mu czternaście składów, w tym centralna składnica na dawnym pl. Jojny Pilcera i 45 punktów rozdzielczych[471]. Jego kierownikiem był Najman, a po jego ustąpieniu, od 16 kwietnia 1941 r., Maks Garfinkel ze Służby Porządkowej[472]. Warzywa były wydawane w punktach rozdzielczych na podstawie tzw. książeczek (legitymacji) warzywnych, od 1 sierpnia 1941 r. wspólnych dla całych rodzin[473]. System ten utrzymał się w kolejnych latach istnienia dzielnicy zamkniętej.

W ramach zreorganizowanego Wydziału Aprowizacji działał Wydział Węglowy, kierowany przez Luzera Najmana, a od sierpnia 1942 r., po jego przejściu do Najwyższej Izby Kontroli, przez Izraela Zylbersztroma, dotychczasowego zastępcę Najmana. Jego struktura nie uległa zmianie od momentu utworzenia w maju 1940 r. Na początku 1941 r. podlegał mu jeden plac węglowy przy ul. Łagiewnickiej 29/31 w pobliżu Bałuckiego Rynku. Później kolejne place węglowe utworzono przy ul. Łagiewnickiej 47 i Mickiewicza 10. Wydział zatrudniał w momencie powstania dziesięć osób, a rok później już 520 osób. W kolejnych latach zatrudnienie stale wzrastało – 570 osób w maju 1942 r. i 702 osoby w maju 1943 r. Spadło w ostatnim roku istnienia getta do 423 osób w maju 1944 r.[474]

Istniejący przy ul. Brzezińskiej 24 Wydział Tytoniowy nie uległ większym zmianom. Od stycznia 1941 r. kierował nim Zdzisław Lubiński, przed wojną właściciel dwóch firm tytoniowych, zastąpiony później, we wrześniu 1942 r., przez Aleksandra Nowera z Wydziału Gospodarczego[475].

Na początku 1941 r. do getta napłynęły po dłuższej przerwie dostawy tytoniu i papierosów[476], tzw. paliwa, które stopniowo skierowano do punktu rozdzielczego znajdującego

---

[469] *Ibidem*, t. 1, zapis z 26 VII 1941, s. 240; *ibidem*, zapis z 30 IX 1941, s. 288.

[470] *Kalendarz z getta łódzkiego...,* s. 194; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 214; Przybywajace do getta mięso często było złej jakości lub uległo nadpsuciu, co powodowało zatrucia wśród spożywających je mieszkańców getta. Jak donosiła *Kronika* w sierpniu 1941 r.: „W ubiegłym tygodniu nadszedł do getta wagon mięsa, który był w drodze trzy dni. Towar był pokryty robakami. Wielu robotników po spożyciu kiełbasy przydzielonej w resortach zaniemogło na zatrucie żołądka z wysoką gorączką (39 stopni i więcej)" – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 11 VIII 1941, s. 275.

[471] *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 214, 216; APŁ, PSŻ 730, Schemat organizacyjny, k. 1.

[472] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 17 IV 1941, s. 173; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 298.

[473] *Ibidem*, t. 1, zapis z 25 VII 1941, s. 256.

[474] AŻIH, 205/349, hasło: Wydział Węglowy, k. 446–447; *ibidem*, 205/349, hasło: Zylbersztrom Izrael, k. 467; *ibidem*, 205/349, hasło: Najman Luzer, k. 269; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Zylbersztrom Izrael, k. 295; *ibidem*, PSŻ 1103, hasło: Najman Luzer, k. 173.

[475] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 1 IX 1942, s. 477.

[476] Do getta docierał m.in. niemiecki tytoń Ballerina i jugosłowiański tytoń Savski Duvan oraz średniej i gorszej jakości papierosy belgijskie (Sobor), jugosłowiańskie (Bregava, Drava, Rama) i francuskie (Gauloise). W Wydziale Tytoniowym wytwarzano także na miejscu papierosy, tzw. Gemachte z mieszanki belgijskiego i jugosłowiańskiego tytoniu oraz Gute Gemachte z jugosłowiańskiego tytoniu zawinięte w bibułki Solali. Belgijskie papierosy Sobor były wręczane osobom uprzywilejowanym lub nowożeńcom z okazji ślubu w formie prezentu od Rumkowskiego – AŻIH, 205/349, hasło: Ballerina, k. 27; *ibidem*, 205/349, hasło: Belgische (Zigaretten), k. 42; *ibidem*, 205/349, hasło: Bregava, k. 66;

się w siedzibie Wydziału. Tytoń, w oparciu o wzorce przedwojenne, sprzedawany był ok. 120 inwalidom wojennym[477] w cenach hurtowych, którzy mieli prawo do jego dalszej odsprzedaży[478]. Inwalidzi po dwóch prowadzili kiosk z wyrobami tytoniowymi. Tytoń sprzedawano także tzw. koncesjonariuszom, którzy sprzedawali go dalej poszczególnym resortom i wydziałom administracji dla zatrudnionych w nich pracowników. Jak wyliczano, spływające do getta dostawy tytoniu zaspokajały zapotrzebowanie palaczy zaledwie w jednej trzeciej, pozostałą część zapotrzebowania pokrywał kwitnący szmugiel. Lubiński po objęciu kierownictwa zapowiedział reorganizację systemu dystrybucji. Z jednej strony kioski prowadzone przez inwalidów miały zostać rozmieszczone w sposób „racjonalny", „z uwzględnieniem specjalnie ruchliwych punktów w pobliżu urzędów, cieszących się największą frekwencją". Zapowiadał też walkę ze szmuglem i nielegalnym handlem papierosami[479]. Od połowy 1941 r. stopniowo ograniczano ilość tytoniu przekazywanego do sprzedaży inwalidom, dążąc do likwidacji prowadzonych przez nich budek, a Służba Porządkowa prowadziła zdecydowaną akcję walki z nielegalnym ulicznym handlem wyrobami tytoniowymi, zakończoną sukcesem w końcu czerwca 1941 r.[480] Nieregularne dostawy wyrobów tytoniowych do getta prowadziły do znacznych wahań cen na rynku oraz inspirowały szmugiel z miasta, który jednak stopniowo niemal całkowicie zanikł, bowiem w Litzmannstadt papierosy zostały objęte reglamentacją. W czasie dłuższych przerw w dostawach na rynku ukazywały się papierosy „preparowane" z różnych, bliżej nieznanychmateriałów, które były szkodliwe dla zdrowia. Oskar Singer w jednym z reportaży z getta nazwał te papierosy „dżdżownicami"[481].

Szczególnie trudna sytuacja dla palaczy nastąpiła na początku 1942 r., gdy tytoń niemal zniknął ze sprzedaży. W styczniu 1942 r. doszło do rozruchów przed Wydziałem Tytoniowym zakończonych interwencją Służby Porządkowej[482]. Okresy przerwy w dostawach oznaczały także brak źródła zarobkowania dla koncesjonariuszy. Osoby spośród tej grupy miały, mające na utrzymaniu rodziny, otrzymywały więc niewielkie wsparcie ze strony Przełożonego Starszeństwa Żydów[483]. Brak tytoniu prowokował do licznych oszustw, m.in. przy fałszowaniu list palaczy zatrudnionych w resortach, tak by zdobyć większą jego ilość. Po wykryciu jednej z tego typu afer wprowadzono więc specjalne karty dla palaczy[484], co ułatwiało ich dystrybucje i kontrolę[485]. Wraz z zwiększonymi dostawami tytoniu jego sprzedaż prowadzono także w siedemnastu sklepach nabiałowych.

---

ibidem, 205/349, hasło: Drava, k. 96; *ibidem*, 205/349, Gauloise, k. 138; *ibidem*, 205/349, hasło: Gute Gemachte, k. 166; *ibidem*, 205/349, hasło: Rama, k. 314; *ibidem*, 205/349, hasło: Savski Duvan, k. 357; *ibidem*, 205/349, hasło: Sobor, k. 361.

477 Jednym z nich był Zygmunt Gryszpan, który w relacji opowiada o swojej pracy – AŻIH, 301/3075, Relacja Zygmunta Gryszpana.

478 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 27 I 1941, s. 51.

479 *Ibidem*, t. 1, zapis z 28 I 1941, s. 54; *ibidem*, zapis z 31 I 1941, s. 73.

480 *Ibidem*, t. 1, zapis z 15 VI 1941, s. 215; *ibidem*, zapis z 30 VI 1941, s. 220.

481 O. Singer, *„Przemierzając szybkim krokiem getto…". Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, tłum. K. Radziszewska, Łódź 2002, s. 80

482 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 10–13 I 1942, s. 23.

483 *Ibidem*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 341.

484 Wyroby tytoniowe mogli kupować tylko mężczyźni, kobiety nie otrzymywały przydziałów, zmuszone więc były do kupowania papierosów na czarnym rynku.

485 *Ibidem*, t. 2, zapis z marca 1942, s. 63–64.

Produkty i surowce przekazywane przez władze do dyspozycji Wydziału Aprowizacji trafiały do dwóch Punktów Przyjęć Towarów (Waren-Annahmestellen), które znajdowały się przy Bałuckim Rynku oraz przy stacji kolejowej Radegast. Stamtąd produkty kierowano do rozbudowanej sieci magazynów Wydziału Aprowizacji, rozmieszczonych na terenie całego getta. Trzy największe składnice produktów spożywczych znajdowały się przy ul. Zawiszy 22, Wolborskiej 17 i Dworskiej 6[486] – przechowywano w nich przede wszystkim mąkę. Niezależnie od magazynów na produkty spożywcze swoje składnice posiadały poszczególne komórki Wydziału Aprowizacji – place warzywne, węglowe itp.

Z działalnością Wydziału Aprowizacji związane było funkcjonowanie Wydziału Kuchen, istniejącego od końca 1940 r. Do głównych zadań mieszczącego się przy ul. Dworskiej 1 Wydziału była organizacia sieci kuchen publicznych poprzedzona rejestracją konsumentów. Wydziałem kierowało trzyosobowe prezydium w składzie: Boruch Praszkier, Gerson Kaufman i Feder. Wydział zarządzał wszystkimi kuchniami gminnymi, których liczba w lutym 1941 r. wynosiła 73. 15 marca 1941 r. Wydział przejął pod swoją opiekę kuchnie działające w resortach, na przełomie czerwca i lipca tegoż roku podporządkowano administracji wszystkie kuchnie społeczne, co wywołało protesty organizacji prowadzących te placówki. Tym samym objął pod swój zarząd niemal całkowicie system wydawania ciepłych posiłków w getcie. W Wydziale pracowało w końcu 1941 r. 680 urzędników oraz 1680 tzw. dniówkarzy[487].

Wydział Kuchen odpowiedzialny był także za organizację wyżywienia w szkołach. Akcją urządzenia placówek w szkołach kierowała Fajga Cytrynówna. Pierwsze kuchnie szkolne powstały w kwietniu–maju 1941 r., stopniowo ich liczba wzrosła do ok. stu. Zarządzeniem Rumkowskiego 1 lipca tegoż roku wprowadzono obowiązkowe dożywianie dzieci w szkołach. Z obiadów wydawanych w szkołach korzystało ok. 10–12 tys. dzieci i młodzieży. Niezależnie od kuchen w szkołach uruchomiono także specjalne kuchnie dla dzieci przy ul. Widok 7, Brzezińskiej 41, Franciszkańskiej 27, Jakuba 10, Goplańskiej 26, Zawiszy 22, Urzędniczej 11, Limanowskiego 25, Rybnej 15 i Wrześnieńskiej 34 oraz kuchnie przy koloniach na Marysinie. Kuchnie szkolne działały do jesieni 1941 r., kiedy to, w związku z wsiedleniami Żydów z Rzeszy i Protektoratu, zamknięto wszystkie placówki szkolne. Do końca października 1941 r. działała jeszcze placówka przy ul. Młynarskiej 30/32 wydająca obiady dla dzieci. Poza kuchniami szkolnymi zorganizowano także w 1941 r. kuchnie rytualne, w których obiady przygotowywane były pod nadzorem komisji z Kolegium Rabinackiego[488]. Wydawano w nich m.in. rytualny czulent. Trzy największe kuchnie tego typu znajdowały się przy ul. Zgierskiej 26, Młynarskiej 32 i Brzezińskiej 74[489]. Ogółem do początku 1942 r. Wydziałowi podlegało 137 kuchen oraz ok. 50 punktów kawowych wydających dwa razy dziennie gorącą kawę[490].

---

486 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 III 1941, s. 149.

487 *Ibidem*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Wydziale Kuchen, s. 177–178, 185.

488 Rumkowski zarzucał przedstawicielom Rabinatu zbyt rygorystyczne podejście do przestrzegania zasad koszerności, co jego zdaniem w warunkach getta było niedopuszczalne. Trudności aprowizacyjne według Rumkowskiego powinny spowodować złagodzenie przepisów w tym względzie. W lipcu 1941 r. udało się przekonać Rabinat, by uznał za koszerną koninę, która była podstawą dań mięsnych i zup – *ibidem*, t. 1, Aneks z 6 IV 1941, s. 159.

489 *Ibidem*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Wydziale Kuchen, s. 183, 196–197.

490 APŁ, PSŻ 730, Schemat organizacyjny, k. 1; AYIVO, RG-241/440, Obwieszczenie nr 337 z 24 XI 1941, k. 2.

Po jesiennej akcji wsiedleń do getta Wydział Kuchen dostarczał także jedzenie do obozu cygańskiego[491]. W okresie od 6 do 13 listopada 1941 r., tj. do zorganizowania kuchni w obozie cygańskim, Wydział dostarczał 4500 zup i 1200 litrów kawy dziennie. Wraz z przybyciem transportów z Żydami z Rzeszy i Protektoratu Wydział odpowiadał za wydawanie obiadów dla przybyszów w liczbie ok. 23 tys. zup dziennie. W końcu października w kolektywach zorganizowano przy współpracy z Wydziałem cztery kuchnie, które Wydział zaopatrywał i którymi pomagał zarządzać[492].

W ramach Wydziału od przełomu maja i czerwca 1941 r. działał także Referat Techniczno-Gospodarczy, którego zadaniem była konserwacja urządzeń kuchennych oraz przeprowadzanie remontów na terenie kuchni. W Referacie naprawiano, modyfikowano i przechowywano przedmioty oraz urządzenia niezbędne w kuchniach. Referat zatrudniał dziewięć osób personelu, m.in. zdunów i blacharzy, w ramach potrzeby korzystał też m.in. z pomocy pracowników Wydziału Elektrycznego lub Wydziału Gazowego. Kierownikiem referatu był M. Zajbert, a zastępcą Wiener. W Referacie prowadzono księgi inwentarzowe wszystkich kuchen[493]. Wydział Kuchen, mimo iż początkowo podlegał bezpośrednio Rumkowskiemu, z końcem 1941 r. lub na początku 1942 r. został podporządkowany Wydziałowi Aprowizacji[494].

Zmiany w opiece społecznej

W pierwszych miesiącach po zamknięciu getta dokonał się gwałtowny proces pauperyzacji jego mieszkańców. Postawiło to istniejący w getcie system opieki społecznej przed szeregiem wyzwań. Zreorganizowana w drugiej połowie 1940 r. komórka kierowana była do 1 lipca 1941 r. w przez Mosze Zażujera, a jego następcą został Henryk Fajn z Banku Przełożonego Starszeństwa Żydów[495]. Jej siedziba znajdowała się przy ul. Dworskiej 20[496].

Bardzo szybko wzrastała liczba osób korzystających z pomocy Wydziału Zasiłków. W styczniu 1941 r., w odpowiedzi na liczne protesty mieszkańców getta domagających się zwięszenia racji żywnościowcych i przydziału opału, Rumkowski zdecydował się wprowadzić podwyżkę zasiłków, którą ogłosił 17 stycznia 1941 r. w specjalnym obwieszczeniu[497]. Wzrost zasiłków był znaczny[498], co spotkało się z zadowoleniem mieszkańców getta i wpłynęło na uspokojenie nastrojów. Jednocześnie zaostrzono jednak zasady przyznawania zasiłków. Jeśli choć jedna osoba w rodzinie otrzymała pracę, to bez względu na wysokość dochodu rodzina traciła prawo do zasiłku. W przypadku zarobków niższych od zasiłków różnicę wyrównywano z budżetu Wydziału Zasiłków. Po akcji podwyżek systemem zasiłków objęto ok. 70 proc. mieszkańców getta (45 proc. korzystało z pełnych zapomóg,

491 Więcej o obozie cygańskim zob. rozdział 3.1.
492 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Wydziale Kuchen, s. 197.
493 *Ibidem*, s. 184.
494 APŁ, PSŻ 730, Schemat organizacyjny, k. 1.
495 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 VI 1941, s. 220.
496 *Spis wydziałów i placówek...*, s. 132.
497 APŁ, PSŻ 1067, Obwieszczenie nr 197 z 17 I 1941, k. 15; AYIVO, RG-241/318, Obwieszczenie nr 197 z 17 I 1941, k. 1.
498 Dzieci do lat 14 otrzymaly 7 mk, osoby w wieku 15–60 lat – 10 mk, osoby w wieku 61–70 lat – 12 mk, osoby w wieku 71–80 lat – 14 mk, starcy powyżej 80 lat – 16 mk – *ibidem*.

25 proc. z częściowych). Nawet podwyższony zasiłek nie wystarczał jednak na wykupienie pełnego przydziału żywności[499].

Mimo podniesienia wysokości nadal dochodziło do przejawów niezadowolenia ludności, kolejne protesty osób domagających się m.in. podwyższenia zapomóg odbyły się na początku marca 1941 r. Około siedmiuset demonstrantów protestujących pod siedzibą Wydziału Zasiłków przy ul. Młynarskiej zostało jednak rozpędzonych przez funkcjonariuszy Służby Porządkowej[500].

W połowie 1941 r. przeprowadzono akcję rejestracji zdolnych do pracy zasiłkowców i wprowadzono obowiązek przepracowania przez nich czternastu dni w miesiącu w ramach robót publicznych[501]. W ramach utworzonego przy Urzędzie Pracy w lipcu tegoż roku Referatu Robót Publicznych w ciągu pierwszych tygodni skierowano do prac m.in. na plantacjach lub przygotowywania basenów przeciwpożarowych ok. 3 tys. osób[502].

Nie wszyscy z korzystających ze wsparcia podejmowali jednak zajęcie. Ci, którzy nie angażowali się do pracy lub wykonywali ją niedbale, szybko stali się obiektem ataków Rumkowskiego odgrażającego się odebraniem zasiłków i surowymi karami[503]. W sierpniu 1941 r. na publicznym wystąpieniu mówił on, że mimo iż jedna trzecia miesięcznego budżetu jest przeznaczona na cele opieki społecznej, a wydawane zasiłki powinny traktowane jako „minimalna gwarancja ubogiego życia", to wiele osób otrzymujących wsparcie nie wywiązuje się z obowiązku odpracowania czternastu dni w miesiącu:

> [...] zasiłkowcy w bardzo wielu wypadkach wolą paradować po ulicach z założonymi w kieszeniach rękoma, publicznie kłuć w oczy swym leniuchowaniem i uważać się za ofiary losu, gdy zmusza się ich do pracy na przeciąg czternastu dni. Zapominają oni widocznie, iż z pracy innych co miesiąc otrzymują zasiłki i w swej zdegenerowanej mentalności pracę uważają za pośledniego gatunku wyzysk za talerz zupy...

– atakował ostro Rumkowski[504]. Zasiłkowcy pozostali wrogiem Rumkowskiego do czasów wysiedleń i dlatego podczas późniejszych akcji deportacyjnych w 1942 r. stali się jedną z grup przeznaczoną w pierwszej kolejności do wysyłki, obok przestępców, a kartoteka prowadzona przez Wydział Zasiłków odegrała pomocną rolę w sporządzaniu list wysiedleńczych[505].

Poza sprawą wypłacania zasiłków, która była podstawą funkcjonowania opieki społecznej w getcie, Wydziałowi temu podlegały instytucje opiekuńcze: Dom Starców, sierocińce

---

499 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis ze stycznia 1941, s. 79; *ibidem*, Exposé Przełożonego Starszeństwa Żydów z 1 II 1941, s. 93; *ibidem*, zapis z 28 III 1941, s. 145.

500 *Kronika* donosiła, że domagano się zwiększenia racji żywnościowch, obniżenia cen produktów, skasowania kooperatywy B (dodatkowych przydziałów bajrackich, czyli dla członków Rady Starszych), zezwolenia na otrzymywanie paczek spoza getta, zwiększenia zasiłków, uruchomienia bezpłatnych pralni i zakładów kąpielowych i dezynfekcyjnych. Rozlepiono wówczas szereg odezw krytykujących samorząd getta – *ibidem*, zapis z 6 III 1941, s. 121.

501 *Ibidem*, t. 1, zapis z 5 VII 1941, s. 223–224.

502 *Ibidem*, zapis z 12 VII 1941, s. 231.

503 *Ibidem*, zapis z 26 VII 1941, s. 256–257; *ibidem*, zapis z 31 VII 1941, s. 266.

504 *Ibidem,* zapis z 30 VIII 1941, s. 278.

505 *Ibidem*, zapis z 20 XII 1941, s. 391.

i zbiornia dla bezdomnych. Pierwszy dom opieki dla osób starszych funkcjonował już w kwietniu 1940 r. w budynku przy ul. Gnieźnieńskiej 26. Po wsiedleniach Żydów zachodnioeuropejskich jesienią 1941 r., wśród których znalazła się duża grupa osób w podeszłym wieku, placówka ta uległa rozbudowie. Na cel opieki nad osobami starszymi przeznaczono zabudowania przy ul. Gnieźnieńskiej przy Wrześnieńskiej, dawniej zajmowane przez Wydział Budowlany. Do akcji wysiedleń przebywało w nich ok. 1,2 osób. Mniejsze placówki tego typu działały także w innych częściach getta – przy ul. Mickiewicza 21 oraz przy ul. Dworskiej 74[506].

Jeszcze przed zamknięciem granic getta na jego teren przeniesiono gminne sierocińce, zapewniające opiekę rzeszy dzieci. W marcu 1940 r. uruchomiono trzy tego typu placówki: przy ul. Dworskiej 10, Rybnej 21 i Franciszkańskiej 85. Wraz z rosnącymi potrzebami sierociniec przeniesiono do nowoczesnego budynku przy ul. Marysińskiej 100, który jednak nakazano opróżnić na początku 1941 r., ponieważ władze niemieckie zarządziły odłączyć od getta ten fragment Marysina[507]. Placówkę liczącą 540 wychowanków przeniesiono wówczas do gmachu dawnego gimnazjum przy ul. Franciszkańskiej 76/78[508]. W kolejnym roku, wraz z rozbudową resortów pracy w getcie, budynek sierocińca został przeznaczony na jeden z resortów, a dzieci przeniesiono do gmachu przy ul. Żydowskiej 16[509].

Dom (zbiornia) dla bezdomnych istniał od 27 czerwca 1940 r. i mieścił się w budynku przy ul. Żurawiej 4, w pobliżu granic getta. Trafiały tu przede wszystkim osoby, które nie posiadały żadnej rodziny, a także osoby powracajace z robót przymusowych. Z końcem 1941 r. uruchomiono także drugą noclegownię przy ul. Dworskiej 77, gdzie w prowizorycznych barakach umieszczono m.in. osoby przywiezione z Ozorkowa[510].

Organa bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości

Po okresie formowania w 1940 r. w latach następnych rozwinęły swoją działalność komórki gettowego wymiaru sprawiedliwości oraz Służba Porządkowa. 1 marca 1941 r. obchodzono pierwszą rocznicę istnienia Służby Porządkowej. Uroczystości odbyły się w siedzibie I Rewiru przy ul. Franciszkańskiej 27 – wystąpił na nich z przemówieniem komendant Leon Rozenblat, wygłaszając okolicznościowy „Rozkaz dzienny nr 35"[511], zorganizowano defiladę funkcjonariuszy oraz przekazano Rumkowskiemu pamiątkowy album z fotografiami związanymi z pracą tej formacji. Struktura Służby Porządkowej w kolejnych latach nie uległa większym zmianom. W związku ze zmianą obsady przez inny oddział niemieckiej policji ochronnej na życzenie władz niemieckich w kwiet-

---

[506] *Ibidem*, zapis z listopada 1941, s. 342; *ibidem*, zapis z 1 XII 1941, s. 349–350; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 292.

[507] Na skutek decyzji władz odłączono także fragment ograniczony ul. Franciszkańską, Oblęgorską i Brzezińską zamieszkiwany przez ok. 7 tys. osób. Strata była szczególnie dotkliwa, gdyż znajdowały się tam pola i ogrody warzywne, urządzone na terenie dawnego wysypiska śmieci.

[508] *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 174; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 22 I 1941, s. 35; *ibidem*, Exposé Przełożonego Starszeństwa Żydów, s. 93. Budynek sierocińca włączono ponownie wraz z otaczającym terenem do getta 9 IX 1941 r., jednak urządządzono w nim resort cholewkarski – *ibidem*, t. 1, zapis z września 1941, s. 290.

[509] *Ibidem*, t. 2, zapis z 24–25 V 1942, s. 233. Więcej o działalności sierocińców w getcie zob. Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej: APMM), Relacja Łucji Gold, Sierociniec w getcie łódzkim.

[510] APŁ, PSŻ 1075, Geto-Cajtung, nr 2, k. 8; *ibidem*, PSŻ 730, Schemat organizacyjny, k. 1; *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 187; *Wykaz adresów i telefonów...*, s. 214.

[511] Rozkaz ten został załączony do *Kroniki* z 1 III 1941 r. – *ibidem*, t. 1, Załączniki do Biuletynu nr 49, s. 109–112.



Il. 31. Gmach sierocińca przy ul. Marysińskiej 100.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

niu 1941 r. sporządzono dokładne zestawienie kompetencji i stanu osobowego Służby Porządkowej. W sprawozdaniu czytamy, że w I Rewirze (ul. Franciszkańska 27) zatrudnionych było 117 funkcjonariuszy, w II Rewirze (ul. Limanowskiego 56) – 131 osób, w III Rewirze (ul. Łagiewnicka 61) – 87 osób, IV Rewirze (ul. Marysińska 69) – 53 osoby, zaś w V Rewirze (ul. Zagajnikowa 22) – 60 osób. W komendzie przy ul. Lutomierskiej 1 wraz z Oddziałem Kontroli Cen i Oddziałem Sanitarnym pracowało 36 funkcjonariuszy, w Urzędzie Śledczym (ul. Gnieźnieńska 22) – 38 osób, na Bałuckim Rynku w posterunku przy ul. Łagiewnickiej 27 zatrudnionych było 97 osób. Siedmioosobowy oddział zatrudniony był przy posterunku niemieckiej policji kryminalnej przy ul. Kościelnej[512].

W kolejnych latach funkcjonowania Służby Porządkowej do zakresu jej działalności stopniowo dochodziły nowe zadania. Poza dotychczas realizowanymi zadaniami, takimi jak zwalczanie szmuglu, eskorta wozów przewożących produkty i opał, utrzymanie porządku przy kuchniach, kooperatywach i punktach rozdzielczych oraz rozpędzanie demonstracji, jesienią 1941 r. do obowiązków Służby doszedł nadzór nad akcją wsiedlenia Żydów z Rzeszy i Protektoratu – m.in. asysta na stacji Radegast i eskorta do punktów zbornych, tzw. kolektywów[513].

W odpowiedzi na stale wzrastające zagrożenie epidemiczne w ramach Służby Porządkowej powołano Służbę Izolacyjną, która współpracowała z Sekcją Sanitarną Wydziału Zdrowia przy akcjach wymagających kontroli nad obszarami lub budynkami objętymi kwarantanną w ramach walki z zagrożeniem epidemicznym. Na polecenie Rumkowskiego

512 *Ibidem*, zapis z 7 IV 1941, s. 161–162.
513 Zob. rozdział 3.1.

Służba Porządkowa od kwietnia 1941 r. była także odpowiedzialna za kontrolę przestrzegania przepisów obrony przeciwlotniczej, m.in. zaciemnienia okien. W przypadku naruszenia nakazu zabezpieczenia okien przed wydobywaniem się światła policjanci mogli nakładać grzywny pieniężne lub nawet kierować do aresztu na 24 lub 48 godzin. W poważniejszych wypadkach kierowano sprawę do Sądu, który mógł wymierzyć karę nawet trzydzieści dni aresztu zamienną na 25 marek grzywny[514]. W oparciu o rozporzędzenie prezydenta policji 21 maja na terenie getta ogłoszono pogotowie przeciwlotnicze[515]. Pod kierownictwem Leona Rozenblata miano zorganizować Służbę Obrony Przeciwlotniczej, którą polecono wyposażyć w żółte opaski z napisem „L.S. Wart"[516]. Za przeszkolenie członków tej formacji odpowiedzialny był komendant Straży Ogniowej Henryk Kaufman. W skład sztabu i komendy Służby weszli poza Rozenblatem i Kaufmanem także kierownik Wydziału Gospodarczego inż. Julian Wajnberg oraz kierownik Centralnego Biura Resortów Pracy Aron Jakubowicz[517]. Szczególnym wyzwaniem dla całej formacji były akcje wysiedleńcze, organizowane w getcie od stycznia 1942 r. W rozkazie wydanym przez komendanta Służby w trzecią rocznicę istnienia jednostki Rozenblat określił wysiedlenia mianem „kamienia probierczego naszej sumienności"[518].

Stopniowo coraz silniejszą formacją stawał się Oddział Specjalny – Sonderabteilung, działający od lipca 1940 r. Po aresztowaniu Salomona Hercberga 7 sierpnia 1940 r.[519] kierownikiem Oddziału mianowano Zygmunta Reingolda. Za jego kadencji oddział przeprowadzał liczne rekwizycje kosztowności, futer i innych przedmiotów podlegających obowiązkowi sprzedaży, m.in. maszyn do szycia, a także ukrywanych towarów i walut. Reingold pozostał na tym stanowisku do końca 1940 r., skąd został przeniesiony do Gospodarczej Służby Porządkowej i wraz z Maksem Szczęśliwym został jednym z kierowników zreorganizowanego Wydziału Aprowizacji[520]. Jego miejsce zajął Bronisław Dancygier, agent Gestapo i zaufany informator Biebowa. Niespełna pół roku po objęciu funkcji Dancygier został zawieszony przez Rumkowskiego, choć nadal pozostał pracownikiem w stopniu komisarza[521]. Ponownie usunięcie ze stanowiska kierownika Oddziału Specjalnego związane było z nadużyciami. Tym razem Dancygier wraz ze swoim zastępcą Markiem Kligierem został przyłapany 7 czerwca przez Rumkowskiego na grze w karty w popularnej w getcie restauracji Adria[522] przy ul. Łagiewnickiej 27, naprzeciw Bałuckiego Rynku. Poza Przełożonym Starszeństwa do restauracji „nagle wpadli" także Aron Jakubowicz i Berek Ajzman – osobisty ochroniarz Rumkowskiego. Tego dnia w getcie ogło-

---

514 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 22 IV 1941, s. 179; *ibidem*, zapis z 15 V 1941, s. 199.

515 AYIVO, RG-241/385, Zarządzenie Obrony Przeciwlotniczej nr 1, k. 1.

516 Luftschutz-Warte (niem.) – służba ochrony przeciwlotniczej.

517 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 318.

518 *Ibidem*, t. 5, Trzy lata Służby Porządkowej, s. 135. Więcej o udziale Służby Porządkowej w akcjach wysiedleńczych zob. rozdział 3.2.

519 Zob. rozdział 2.2.

520 APŁ, PSŻ 1103, Hasło: Reingold Z., k. 199–201; AŻIH, 205/349, Hasło: Reingold Z., k. 319–321.

521 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 290.

522 Restauracja ta, określona przez Rozensztajna mianem „restauracji drugiej klasy i herbaciarni", była popularnym miejscem spotkań urzędników zatrudnionych w administracji getta. W maju 1941 r. właściciele otrzymali od kierownika Wydziału Mieszkaniowego Barucha Praszkiera mały pokój na piętrze, który stał się miejscem spotkań „wielkoformatowych" graczy w karty – S. Rozensztajn, *op. cit.*, 8 VI 1941, s. 81.

szony był całkowity areszt domowy dla wszystkich mieszkańców w związku ze strzałami, jakie padły z getta w stronę niemieckiej budki wartowniczej[523]. Na partii brydża złapani zostali poza Dancygierem i Kligierem także Hugo Librack, kierownik Referatu Chlebowego, oraz Klajnsztajn i Grzebień – właściciele restauracji. Na stole oraz przy zatrzymanych znaleziono duże kwoty pieniędzy, w tym marki niemieckie. Na polecenie Prezesa Dancygier i Librach zostali zawieszeni, a Klajnsztajn z Grzebieniem trafili do Centralnego Więzienia. Jedynie Marek Kligier uniknął zatrzymania, gdyż udowodnił, że jego obecność była przypadkowa[524].

W miejsce Dancygiera na stanowisko kierownika Oddziału Specjalnego Rumkowski powołał inż. Juliana Grossbarta, od lutego 1940 r. zastępcę komendanta Służby Porządkowej, od kwietnia 1940 r. komendanta II Rewiru. Na stanowisku tym pozostał do września 1942 r.[525]

Informacje o istnieniu i działaniach Sonderabteilung docierały również poza granice getta. Podczas jednej z wizyt Rumkowskiego w getcie warszawskim, odbytej w celu sprowadzenia do getta lekarzy specjalistów, szef warszawskiego Judenratu zanotował w swoim dzienniku po spotkaniu z Przełożonym Starszeństwa z Łodzi: „W Gminie Rumkowski zdawał relację ze swojej działalności w Łodzi. Jednostka dla niego nie egzystuje. Ma Sonderkommando do spraw rekwizycji. Zbiera brylanty i futra. […] Nawoływał do pogodzenia się z Gancwajchem"[526].

Wraz ze zmianiami kierownictwa w Oddziale Specjalnym dokonano podobnej reorganizacji w Służbie Porządkowej. 15 maja 1941 r. zwolniono ze stanowiska kierownika V Rewiru (Marysin) Maksymiliana Zeligmana oraz kierownika administracyjnego Marysina inż. Harry'ego Olszera. Obie funkcje przejął zwolniony z więzienia na Radogoszczu Salomon Hercberg, który równocześnie został mianowany naczelnikiem Centalnego Więzienia[527]. Zmiany te były spowodowane reorganizacją nadzoru administracyjnego nad północno-wschodnią dzielnicą getta. 15 czerwca 1941 r. powołano Zarząd nad Marysinem – tzw. Vorstand Marysin lub Vorstand Marysin II. Od tego dnia wszystkie przedsiębiorstwa, plantacje, kuchnie dla robotników i młodzieży, domy wypoczynkowe (heimy), punkt rozdzielczy nr 46 (Laden 46), Fabryka Słodyczy i sprawy gospodarcze cmentarza podlegały administracyjnie Zarządowi nad Marysinem. Kierownikiem Zarządu został Salomon Hercberg. Po jego deportacji w marcu 1942 r. kierownictwo objął kilkuosobowy Zarząd, w którym znaleźli się Zelig Szurek, Eliasz Tabaksblat, aspirant Lewi Grynberg, Lipmanówna oraz podkomisarz Judko. Wydzielenie zarządu administracyjnego Marysina

---

[523] Areszt domowy ogłoszono obwieszczeniem Rumkowskiego z 5 V 1941 r. Jego przyczyną był strzał oddany z terenu getta (róg ul. Piwnej i Lutomierskiej) w kierunku niemieckiej budki wartowniczej. Kula nikogo nie raniła, jednak władze zarządały początkowo rozstrzelania 25 osób, następnie zamieniono to na karę chłosty dla tych osób. Ostatecznie, według zapisków Rozensztajna, Przełożonemu Starszeństwa udało się przekonać władze do kary jednodniowego zakazu opuszczania domów, – motywował, że skoro strzały padły z getta, powinno być ukarane całe getto – S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 75–78; D. Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. E. Wiatr, A. Sitarek, s. 150-151; *Dziennik Dawida Sierakowiaka*, oprac. L. Dobroszycki, Warszawa 1960, s. 53; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 9 VI 1941, s. 213–214.

[524] S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 81–84; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 9 VI 1941, s. 214.

[525] S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 83; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 9 VI 1941, s. 214; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 320.

[526] *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6 IX 1939–23 VII 1942*, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983, s. 181–183.

[527] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 15 VI 1941, s. 215; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 92.

od pozostałej części getta wynikało ze specyfiki tego obszaru – zadania stojące przed administratorami w większości rolnych obszarów z niewielkimi zabudowaniami wyraźnie różniły się od tych w centralnej części getta. Instytucja ta podzielona była na kilka oddziałów: Centralne Biuro (ul. Próżna 5), Biuro Budowlano-Remontowe (ul. Niemojewskiego 43), Biuro Rozdzielcze (ul. Zagajnikowa 23), Roboty Publiczne (ul. Roberta), Plantacje (ul. Próżna 5), Wydział Kuchen (ul. Zagajnikowa 23). Zarządowi Marysina podlegał także V Rewir Służby Porządkowej (ul. Zagajnikowa 24)[528]. Zarząd nad Marysinem zlikwidowano w październiku 1942 r., a poszczególne instytucje podporządkowane zostały odnośnym wydziałom administracji getta. Głównym likwidatorem był kierownik biura Wydziału Finansowo-Gospodarczego, a później jeden z szefów Centralnej Buchalterii, Naum Samelson[529].

W lipcu 1941 r. zmianie uległo także kierownictwo I Rewiru. Po mianowaniu 5 lipca 1941 r. Samuela Berkowicza na członka Najwyższej Izby Kontroli jego miejsce zajął komisarz Abraham Feldhendler[530]. Berkowicz wrócił na poprzednie stanowisko 10 kwietnia 1942 r., a w kwietniu roku następnego został mianowany przez Leona Rozenblata swoim zastępcą[531]. Po jego powrocie Feldhendler powrócił na dotychczasowe stanowisko do III Rewiru Służby Porządkowej[532].

Od października 1941 r. Służbie Porządkowej podporządkowano na wzór niemiecki Wydział Strażacko-Kominiarski, podlegający dotychczas Wydziałowi Finansowo-Gospodarczemu. Strażacy i kominiarze zachowali jednak pewną autonomię i ich kompetencje nie uległy zmianie od 1940 r. W połowie 1941 r. formacja ta liczyła 100 strażaków i 50 kominiarzy oraz 10 pracowników komendy. Na stanowisku kierownika pozostał dotychczas pełniący tę funkcję Henryk Kaufman[533].

Poza normalnymi obowiązkami, tj. walką z często wybuchającymi pożarami, czyszczeniem kominów, zabezpieczaniem miejsc katastrof budowlanych[534] itp., funkcjonariusze Wydziału Strażacko-Kominiarskiego prowadzili niejednokrotnie prace wynikające z rozkazów władz niemieckich lub doraźnych potrzeb. W czerwcu 1941 r. w ramach reorganizacji akcji zasiłkowej[535] komendant Służby Porządkowej oraz komendant Straży Ogniowej wybrali spośród zasiłkowców skierowanych do pracy 250 zdrowych mężczyzn z odbytą służbą wojskową[536]. Po przeglądzie lekarskim skierowano ich do służby w Straży

[528] APŁ, PSŻ 732, Schemat graficzny administracji getta, k. 1.

[529] AŻIH, 205/349, hasło: Vorstand Marysin, k. 418; *ibidem*, 205/349, hasło: Samelson Naum, k. 355; APŁ, PSŻ 1103, hasło: Samelson Naum, k. 235.

[530] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 12 VII 1941, s. 231.

[531] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Berkowicz Samuel, k. 40; AŻIH, 205/349, hasło: Berkowicz Samuel, k. 48.

[532] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Feldhendler Abraham, k. 75; AŻIH, 205/349, hasło: Feldhendler Abraham, k. 124.

[533] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 13 VII 1941, s. 232; *ibidem*, t. 5, Straż i kominiarze przy ul. Lutomierskiej 13, s. 81; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 344, 347.

[534] Najpoważniejsza z katastrof wydarzyła się w nocy z 2 na 3 XI 1941 r. w domu przy pl. Kościelnym 5, gdzie zawaliła się ściana szczytowa budynku. Śmierć poniosło dziesięć osób, rannych zostało kolejnych kilkanaście. *Kronika* opisała, że ten wypadek „zaliczyć należy do rzędu takich, jakich nie znały kroniki przedwojennej Łodzi" – *ibidem*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 333–334.

[535] Reorganizację ogłoszono w obwieszczeniu 27 VI 1941 – APŁ, PSŻ 1067, Obwieszczenie nr 285 z 27 VI 1941, k. 72.

[536] W *Kronice* z 12 VII 1941 r. podana jest liczba 225 zaangażowanych do służby mężczyzn – *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 12 VII 1941, s. 232. 50 osób spośród tej grupy zostało wysiedlonych z getta w październiku 1941 r. do prac przymusowych w cukrowniach – *ibidem*, t. 1, zapis z 31 X 1941, s. 313.

Ogniowej. Zaangażowani zostali do różnych robót publicznych oraz przygotowania basenów przeciwpożarowych. W związku z zarządzeniem Służby Obrony Przeciwlotniczej na terenie getta miało powstać osiemnaście basenów o pojemności od 1000 do 2000 m³ i głębokości od 2 do 3 m[537]. W ramach Służby Obrony Przeciwlotniczej kierownictwo Straży Ogniowej zorganizowało wykłady dla tej formacji – do lipca 1941 r. przeegzaminowano ok. 4,5 tys. członków tej służby, m.in. z metod gaszenia pożarów normalnych i tych wywołanych bombami. Jednocześnie wobec ogłoszonego pogotowia przeciwpożarowego wzmocniono obsadę posterunków strażackich, doposażono straż w nowy motocykl i drugą pompę zamontowaną na drugim wozie strażackim, a wszystkie instytucje Przełożonego Starszeństwa Żydów – resorty, wydziały, szkoły itp. – zostały zaopatrzone w sprzęt gaśniczy (wiadra, beczki, pompki gaśnicze)[538].

W związku z tym, że tzw. plac strażacki przy ul. Lutomierskiej 11/13 był miejscem organizacji publicznych przemówień Przełożonego Starszeństwa Żydów, Straż Ogniowa wraz ze Służbą Porządkową były odpowiedzialne za zabezpieczenie porządku w trakcie wystąpień Rumkowskiego. Podczas przemówienia z 30 sierpnia 1941 r. dotyczącego zmiany systemu zasiłkowego trybuna, na której stał Przełożony Starszeństwa, ozdobiona była emblematami strażackimi i kominiarskimi[539].

Strażacy zostali także wykorzystani we wrześniu 1941 r. do akcji zdejmowania z rogów ulic tabliczek z przedwojennymi nazwami ulic w związku z wprowadzeniem obowiązkowego niemieckiego nazewnictwa[540]. Gdy do getta dotarła informacja o spodziewanym przesiedleniu na jego obszar Żydów z Rzeszy i Protektoratu, Straż Ogniowa i kominiarze wraz z robotnikami z Wydziału Budowlanego przystąpili do remontów dachów i kominów w budynkach przeznaczonych dla przesiedleńców[541]. Jeszcze w grudniu 1941 r. zapowiedziano utworzenie nowego, siedemdziesięcioosobowego, oddziału Straży Ogniowej, który miał stacjonować na Marysinie. Jego funkcjonariusze mieli pochodzić z ludności wsiedlonej, zwłaszcza z grupy prażan[542].

Po pierwszych kilku miesiącach istnienia komórek odpowiedzialnych za sprawy kontroli i ścigania nadużyć podjęto próbę wyraźnego rozgraniczenia kompetencji. 23 stycznia 1941 r. zorganizowano wspomniane wyżej spotkanie członków Najwyższej Izby Kontroli, Sądu i kierownictwa Służby Porządkowej. Zebraniu przewodził dr Leon Szykier, oficjalnie od 17 stycznia 1941 r. zastępca Rumkowskiego[543], obecny był także Przełożony Starszeństwa Żydów. Po trwającym siedem godzin spotkaniu zadecydowano o utworzeniu specjalnej komisji, która miała zająć się rozpracowaniem tego problemu. W jej skład weszli Henryk Neftalin, Albert Merlender, po jednym przedstawicielu Najwyższej Izby Kontroli, Sądu i Służby Porządkowej oraz dwóch obserwatorów Przełożonego Starszeństwa Żydów[544]. Komisja

537 *Ibidem*, zapis z 30 VI 1941, s. 222; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 318.

538 *Ibidem*, t. 1, zapis z 12 VII 1941, s. 232; *ibidem*, zapis z 30 IX 1941, s. 291.

539 Udokumentowano to na zdjęciach, które zachowały się w zespole Przełożonego Starszeństwa Żydów – APŁ, PSŻ 1109. Zob. też *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 VIII 1941, s. 276–282; *„Słuchają słów Prezesa…”*, s. 25–30.

540 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 IX 1941, s. 290.

541 *Ibidem*, zapis z 31 X 1941, s. 311. O wsiedleniach i roli administracji żydowskiej getta zob. rozdział 3.1.

542 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 17 XII 1941, s. 384.

543 *Ibidem*, zapis z 17 I 1941, s. 21.

544 *Ibidem*, zapis z 23 I 1941, s. 38.

zbierała się kilkukrotnie, a rezultatem jej spotań było rozgraniczenie kompetencji pomiędzy poszczególnymi komórkami zajmującymi się ściganiem przestępstw i karaniem ich sprawców. Najwyraźniejszy konflikt występował pomiędzy Urzędem Śledczym działającym przy Służbie Porządkowej oraz funkcjonującą przy Sądzie Prokuraturą. W rezultacie ustalono, że wzajemny stosunek Służby Porządkowej i Sądu określony zostanie szczegółowo w instrukcjach dla Służby Porządkowej i dla Urzędu Śledczego[545].

W działającym od września 1940 r. Sądzie, kierowanym przez Stanisława Jakobsona, do dotychczas rozpatrywanych spraw, w których dominowały kradzieże i defraudacje, w 1941 r. dołączył szereg nowych przypadków. Od stycznia 1941 r. kognicji Sądu podlegały sprawy o szmugiel[546]. W sierpniu 1941 r. w biurach Przełożonego Starszeństwa Żydów przy Bałuckim Rynku zorganizowano spotkanie z kierownictwem Sądu oraz przedstawicielami władz niemieckich, na którym omawiano włączenie do kompetencji gettowego Sądu nowych spraw, m.in. przestępstw dewizowych, szerzenie wiadomości szkodzących Rzeszy i morderstw. Sąd otrzymałby możliwość wymierzania wszelkich kar aż do wyroków śmierci. Władze niemieckie proponowały, by wydany przez nie wniosek kary śmierci za przestępstwa w sprawach o morderstwo i rozprzestrzenianie wiadomości mogących szkodzić Rzeszy był wiążący dla gettowego Sądu[547]. Nie są znane dalsze losy projektu władz niemieckich, Sąd w getcie do końca swojej działalności nie wydał wyroku śmierci. Może się to wiązać ze zdecydowanym sprzeciwem grupy sędziów i prawników z getta, którzy poinformowali o swoim stanowisku Rumkowskiego, mimo iż przewodniczący Sądu Stanisław Jakobson miał się zgadzać na wprowadzenie zmian. Wśród protestujących znaleźli się Aleksander Binsztok, Naum Byteński, Roma Byteńska, Józef Ejdlie, Albert Merlander, Wilhelm Mrówka, Jakub Najman, Jakub Ratner, Bencjon Wajskopf i Aleksander Wołk. Spośród protestujących Mrówka, Najman, Wajskopf i Wołk zostali zdymisjonowani i dostali wilczy bilet, Byteńscy, Binsztok i Merlander zostali po pewnym czasie przywróceni do pracy[548].

8 marca 1941 r. utworzono instytucję Sądu Przyspieszonego, który miał za zadanie walczyć z przestępczością wśród pracowników administracji, przejmujac tym samym częściowo kompetencje Najwyższej Izby Kontroli. Jednostka ta procedowała, jak wskazuje nazwa, w trybie przyspieszonym. Sprawy rozstrzygał jeden sędzia i dwóch ławników, nie przewidywano udziału prokuratora i ławników, oskarżony sprowadzany był bezpośrednio na rozprawy[549]. Oficjalnie o powołaniu nowej komórki poinformowano w obwieszczeniu rozplakatowanym 15 marca. Jak podano, zadaniem Sądu Przyspieszonego było „ściganie przestępstw skierowanych bezpośrednio przeciw istotnym interesom ogółu". Podkreślono również, że nowa instytucja, mieszcząca się przy ul. Franciszkańskiej 27, jest całkowicie niezależna od istniejącego Sądu, nazwanego „Sądem Powszechnym", przy ul. Gnieźnieńskiej 20[550]. Powołane zostały dwa kolegia składające się z sędziego i dwóch asesorów miano-

545 APŁ, PSZ 1102, Protokół z posiedzenia Komisji Kompetencyjnej, k. 32–35.
546 *Ibidem.*
547 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, Pogłoski z 4 VIII 1941, s. 270–271.
548 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 320–321; J. Poznański, *op. cit.*, s. 63. O konflikcie pisał też Jankiel Nirenberg, wspominając, że komitet Bundu wspierał zdymisjonowanych sędziów i ich rodziny środkami żywnościowymi – Y. Nirenberg, *op. cit.*, s. 20.
549 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 9 III 1941, s. 127–128; *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 174.
550 AYIVO, RG-241/353, Obwieszczenie nr 233 z 15 III 1941, k. 1.

Fotografia dostępna w wersji drukowanej

Il. 32. Sędziowie z Sądu Przełożonego Starszeństwa Żydów.
(Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku)

wanych przez Rumkowskiego spośród mieszkańców getta. Od wyroków wydanych przez Sąd Przyspieszony początkowo nie było apelacji – możliwość taką wprowadzono dopiero z końcem kwietnia 1941 r. na wniosek Prezydium Sądu Przyspieszonego, kierowanego przez Samuela Bronowskiego[551].

Sprawy rozpatrywane przez tę komórkę dotyczyły zwykle łapownictwa wśród urzędników gminnych oraz kradzieży materiałów z miejsc pracy lub budulca z płotów i domków. Wyroki wahały się od czterech tygodni do sześciu miesięcy więzienia[552]. Wśród najszerzej komentowanych procesów znalazł się proces kierownika biura Wydziału Zdrowia Izraela Lewitina oraz sekretarza biura Kloca. Lewitin został uniewinniony od zarzutu przyjęcia łapówki[553]. Przed Sądem Przyspieszonym oskarżony o przyjmowanie łapówek stanął także Lajzer Dąbrowski, kierownik Oddziału Wywozu Fekalii [!] i Śmieci przy Wydziale Finansowo-Gospodarczym. Miał on pobierać opłaty od przedsiębiorców, którym w zamian przydzielał krótsze trasy, dzięki czemu ich zarobki, liczone od beczki, a nie od przebytej trasy, znacznie się zwiększały. Dąbrowski został skazany na pięć miesięcy więzienia, z czego połowę wyroku miał odpracować przy wywózce fekaliów[554]. W nocy z 12 na 13 maja 1941 r. aresztowany został sam przewodniczący Sądu Przyspieszonego Samuel Bronowski. Jak donosiła *Kronika,* podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Bronowskiego znaleziono tysiąc marek. Został on aresztowany pod zarzutem przyjmowania łapówek od oskarżonych[555].

[551] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, Zapis z 29 IV 1941, s. 185.
[552] *Ibidem*, t. 1, zapis z 12 IV 1941; *ibidem*, zapis z 5 VII 1941, s. 226.
[553] *Ibidem*, zapis z 6 IV 1941, s. 157.
[554] *Ibidem*, zapis z 28 IV 1941, s. 184–185.
[555] APŁ, PSŻ 1076, Geto-Cajtung,, nr 11/12, k. 156; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 31 V 1941, s. 205.

Aresztowanie Przewodniczącego oznaczało faktyczną likwidację Sądu Przyspieszonego. Kompetencje wydawania wyroków w sprawach nadużyć, oszustw i kradzieży na szkodę Przełożonego Starszeństwa i aparatu gminnego przejął sam Rumkowski. Jak informowało obwieszczenie nr 275 z 30 maja, przy wydawaniu wyroków decydujące będą raporty sporządzane przez Henryka Neftalina, który miał rozpatrywać wszelkie doniesienia w wyżej wymienionych sprawach[556]. Oficjalnie Sąd Przyspieszony został zlikwidowany 1 lipca 1941 r. Decyzję uzasadniano coraz mniejszą liczbą spraw spływających na wokandę. Pozostające w rozpatrywaniu sprawy zostały przekazane do Sądu Przełożonego Starszeństwa, a w szczególnych wypadkach były opiniowane przez Neftalina i przekazywane Rumkowskiemu do zatwierdzenia[557].

Działalność Sądu Przyspieszonego oceniana była pozytywnie, przede wszystkim za szybkość i surowość wydawanych wyroków. Przyczyniło się to do ograniczenia przestępczości wśród pracowników wydziałów i resortów pracy. Jednak stopniowo problem ten zaczął powracać, czemu wyraz dał Rumkowski w publicznym przemówieniu wygłoszonym 30 sierpnia 1941 r. Zapowiedział wówczas walkę z tego typu przestępstwami przy zastosowaniu „najbardziej surowych represji", w tym kary chłosty[558]. Działalność Sądu Przyspieszonego przełożyła się także na inny aspekt – wraz z jego powołaniem gwałtownie, o ok. 80–90 proc., spadła konsumpcja alkoholu w getcie[559]. Spowodowane to było znacznym ograniczeniem możliwości uzyskania dodatkowych, nielegalnych zarobków: „Robotnicy mówią, że nie mają pieniędzy na wódkę, gdyż zarobki na to nie wystarczają, a o dochodach pobocznych mowy dziś nie ma. Trzy miesiące więzienia za kilogram drzewa czy parę metrów nici wystarcza, by każdy zastanowił się przed popełnieniem takiego błędu"[560]. W tym samym czasie, gdy zlikwidowany został Sąd Przyspieszony, z inicjatywy Rumkowskiego przeprowadzono wspomnianą reorganizację Najwyższej Izby Kontroli.

Niezależnie od przestępczości wśród dorosłych mieszkańców getta, coraz większą plagą była przestępczość nieletnich. Złapani przestępcy stawiani byli przed Sądem Przełożonego Starszeństwa Żydów i kierowani do Centralnego Więzienia, jednak w drugiej połowie lipca 1941 r. z inicjatywy Henryka Neftalina powołano specjalną komórkę zajmującą się są-

---

556 AYIVO, RG-241/390, Obwieszczenie nr 275 z 20 V 1941, k. 1; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 31 V 1941, s. 205–206.

557 *Ibidem*, zapis z 5 VII 1941, s. 224.

558 *Ibidem,* zapis z 30 VIII 1941, s. 280; *„Słuchają słów Prezesa…"*, s. 25–30; S. Rozensztajn, *op.* cit., s. 108–110. Jak zanotował Rozensztajn, Rumkowski miał tego samego dnia powiedzieć podczas drugiego przemówienia: „Wiedząc, że nie mam żadnego innego wyjścia i że moje sądy nie są w stanie zapobiec pladze kradzieży, zdecydowałem się wprowadzić znacznie cięższą karę niż więzienie. […] przystępuję do wznowienia starej żydowskiej kary biczowania. Zamiast karać złodzieja długim i ciężkim więzieniem, a nawet ciężkimi robotami, będę mu teraz przysądzał administracyjnie nie więcej niż sześć tygodni, ale z dodatkiem chłosty. Codziennie albo trzy razy w tygodniu złodziej będzie otrzymywać dwadzieścia razów. Chłostać będzie goj («Te ręce rękoma Ezawa»), i to bez zmiłowania. Jeśli złodziej zemdleje, wyleje się na niego zimną wodę i dalej będzie się chłostać. Chłostać będzie goj zgodnie z zasadami kodeksu chłosty... Bo z takimi złodziejami inaczej postępować nie można" – *ibidem*, s. 110. O wykonaniu kary chłosty na złodzieju węgla donosiła *Kronika* w listopadzie 1941 r. – *Kronika getta łódzkiego*..., t. 1, zapis z listopada 1941, s. 341.

559 W połowie 1941 r. w Wydziale Aprowizacji sprzedawano dziennie ok. 20 l wódki.

560 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 26 VII 1941, s. 258. Na obniżenie spożycia alkoholu wpłynęło także przeniesinie w tym czasie składnicy żywności i opału należącej do Wydziału Aprowizacji na zamknięty teren przy stacji Radegast, co odcięło pracowników od dostawców.

dzeniem młodocianych przestępców – Sąd dla Nieletnich[561]. Działający od 22 lipca 1941 r. w biurach przy ul. Lutomierskiej 13 Sąd składał się z sędziów i szesnastoosobowego kolegium kuratorów. Na mocy wyroków wydawanych przez ten organ młodociani przestępcy trafiali do specjalnego oddziału dla nieletnich w Centralnym Więzieniu[562].

Plac Kościelny 4

W 1941 r. rozbudowie uległ także aparat Wydziałów Ewidencji kierowanych przez Henryka Neftalina i mieszczących się w biurach przy pl. Kościelnym 4. Wzrastająca liczba obowiązków stojących przed Wydziałem Statystycznym wymusiła jego reorganizację, której dokonano na początku tego roku. Wydział podzielono na szereg referatów, które odpowiedzialne były za przygotowanie zestawień statystycznych dotyczących demografii, zatrudnienia i produkcji resortów, służby zdrowia, szkolnictwa i przewarstwowienia, opieki społecznej, aprowizacji, wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa w getcie. Ponadto utworzono referaty kontroli przychodzących danych oraz referat kontroli i wtórnego opracowania tabelarycznego materiału. Za szczególnie istotny uważany był referat zatrudnienia i produkcji resortów kierowany przez Fiszela Ratnera. W kierownictwie pozostałych referatów znajdowali się Dawid Czudnowski, Mordka Chojnowski, Helena Wajntraub, Salomon Frenkiel, Ch. Eksztajn, Grossfeld, Reach, Szach, Mandels i Jerachmil Bryman[563]. Do zespołu w 1942 r. dołączył Wilhelm Caspari, wybitny lekarz deportowany z Frankfurtu, który odpowiedzialny był za sporządzanie statystyk dotyczących zdrowotności. W Wydziale Statystycznym gromadzono codzienne meldunki dotyczące narodzin, zgonów i stanu ludności i przekazywano je do Zarządu Getta i Kripo. Dla niemieckich władz przygotowane materiały były szczególnie ważne w momencie negocjacji dotyczących zamówień i w czasie rozmów u władz zwierzchnich: „Niejednokrotnie dzięki materiałowi liczbowemu udawało się czynnikom miarodajnym skutecznie interweniować w Berlinie, Poznaniu lub na miejscu i odwrócić grożące nieszczęścia"[564]. Na polecenie Przełożonego Starszeństwa przygotowywano prace na temat stanu zatrudnienia oraz produkcji resortów. Na zlecenie różnych wydziałów sporządzano także zestawienia m.in. zdrowotności ludności getta, gęstości zaludnienia, liczby izb w getcie itp.[565] W Biurze Graficznym przygotowywano obrazowe zestawienie danych statystycznych, wykorzystując w tym celu m.in. fotografie wykonane przez Biuro Fotograficzne (zwane niekiedy Wydziałem Fotograficznym)[566]. Opracowane graficznie dane w formie tabel, wykresów, grafów i kolaży prezentowane były na planszach i w albumach, które przedstawiały wysoką wartość artystyczną. Przygotowane w ten sposób zestawienia służyły celom „propagandowym i szkoleniowym"[567].

---

561 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Neftalin Henryk, k. 179–181; AŻIH, 205/348, hasło: Neftalin Henryk, k. 272–274.

562 APŁ, PSŻ 1075, Geto-Cajtung,, nr 15, k. 51–51; *ibidem*, Geto-Cajtung,, nr 16, k. 55–56; *Kalendarz z getta łódzkiego...*, s. 190; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 341; I. Trunk, *op. cit.*, s. 44.

563 AŻIH, 205/349, hasło: Statistische Abteilung, k. 366–368.

564 APŁ, PSŻ 1096, Wydział Statystyczny, k. 149.

565 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 7 IV 1941, s. 161–162.

566 Więcej o pracy fotografów zatrudnionych w Wydziale Statystycznym zob. Z. Hylla, *Fotografowie getta łódzkiego i ich dzieło* (praca magisterska w zbiorach Centrum Badań Żydowskich UŁ).

567 AŻIH, 205/348, hasło: Statistische Abteilung, k. 368.

W Biurze obok szeregu albumów i tablic[568] sporządzono m.in. ilustrowany rocznik, obejmujący dwa tomy, który został przekazany Rumkowskiemu podczas uroczystości z okazji pierwszej rocznicy istnienia Wydziałów Ewidencji.

> Wymownym wynikiem osiągnięć Wydziału jest ilustrowany rocznik statystyczny, zawierający tablice, fotografie i diagramy. Rocznik ten składa się z imponujących dwóch tomów, wykonanych w postaci albumu o blisko tysiącu stron wielkiego formatu. Barwnie i przejrzyście ta monumentalna praca Wydziału Statystycznego obrazuje wszystko to, co się wydarzyło w ciągu roku w getcie, jak i odtwarza gigantyczny rozmach całego aparatu Przełożonego Starszeństwa Żydów[569].

Działający od lipca 1940 r. Wydział (Urząd) Stanu Cywilnego poszerzył w 1941 r. zakres swoich kompetencji. Poza dotychczasowymi, obejmującymi prowadzenie rejestru narodzin, zgonów, ślubów, od lutego 1941 r. w ramach Wydziału działało Kolegium Rozwodowe składające się z dwóch rabinów i jednego urzędnika. Kolegium unieważniało małżeństwa, których nie udało się pogodzić przy pomocy rabinackiego sądu polubownego (tzw. Din Tojry)[570]. Działalność Wydziału kontrolowana była przez władze niemieckie, prowadzone w getcie rejestry prowadzone były zgodnie z zaleceniami urzędników miejskich. We wrześniu 1941 r. do biura Urzędu Stanu Cywilnego przy ul. Miodowej 4 przybył kierownik Urzędu Stanu Cywilnego z Litzmannstadt wraz z delegacją niemieckich urzędników. Podczas wizyty sprawdzono prowadzone w getcie księgi zgonów i narodzin, jak podała *Kronika,* celem wizyty było uzgodnienie procedur prowadzenia ksiąg w getcie i mieście[571].

Po wysiedleniach w roku 1942, gdy na skutek wywiezienia rabinów do Chełmna nad Nerem zlikwidowano Kolegium Rabinackie, jego dotychczasowe kompetencje włączono w zakres obowiązków Wydziału Statystycznego. Udzielanie ślubów przejął sam Przełożony Starszeństwa, który utrzymując wszystkie wymagane procedury religijne, wcielił się w rolę rabina[572].

Wydziałom Ewidencji podlegał także Wydział Archiwum. Działające od listopada 1940 r. w biurach przy ul. Miodowej 4 Archiwum latem 1941 r. przeniosło się wraz z większością komórek Wydziałów Ewidencji do biur przy pl. Kościelnym 4. Kierownikiem Archiwum był dr Józef Klementynowski. W Wydziale zatrudnieni zostali Józef Zelkowicz, znany łódzki pisarz, który objął stanowisko archiwisty, Bernard Ostrowski, Julian Stanisław Cukier-Cerski oraz Szmul Rozensztajn. Jesienią 1941 r., po wsiedleniach Żydów z Rzeszy i Protektoratu, do zespołu dołączyli Oskar Singer, Oskar Rosenfeld i Bernard Heilig[573]. W swoich założeniach Archiwum miało zbierać wszelkie dokumen-

---

568 Wiele z nich znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

569 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 5–12 VII 1941, s. 229. Roczniki te znajdują się w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie. Fotografie stron rocznika wykonane jeszcze w czasie wojny znajdują się także w Archiwum Państwowym w Łodzi – APŁ, PSŻ 1122.

570 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 1 III 1941, s. 105; *ibidem*, zapis z 5–12 VII 1941, s. 229; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 311.

571 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 30 IX 1941, s. 286.

572 Zob. liczne fotografie w APŁ, PSŻ 1108.

573 AŻIH, 205/349, hasło: Archiv, k. 13–16. Więcej o pracownikach Wydziału Archiwum zob. K. Radziszewska, *Cen-*



Il. 33. Henryk Neftalin – kierownik Wydziałów Ewidencji Ludności.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

ty dotyczące getta „dla późniejszego badania żydowskiego życia społecznego w jednym z najtrudniejszych okresów", a zatrudnieni w nim pracownicy mieli za zadanie sporządzać monografie i reportaże na temat wydziałów i zakładów pracy oraz funkcjonowania getta. O istnieniu placówki wiedziały władze niemieckie, więc pracownicy wykonywali swoją pracę tak, by ich działalność nie rzucała się zbytnio w oczy[574]. Pracownicy Archiwum otrzymali od Rumkowskiego specjalne pismo, które zobowiązywało wszystkich kierowników i pozostałych urzędników do udzielania informacji na temat problemów, które zainteresowały archiwistów. Nie odbywało się to jednak bez problemów. Singer skarżył się, że niewiele można dowiedzieć się od Przełożonego Starszeństwa Żydów i jego sekretarki Dory Fuchs. Niedostępna dla archiwistów była kancelaria w Centralnym Sekretariacie przy Bałuckim Rynku[575].

Jednym z zadań zatrudnionych w Archiwum było przygotowywanie „Biuletynu Kroniki Codziennej" – tzw. *Kroniki getta łódzkiego*. Od 12 stycznia 1941 r. do 30 lipca 1944 r. niemal dzień po dniu opisano najważniejsze wydarzenia rozgrywające się w getcie. Przed włączeniem

---

trum dokumentacyjne getta. Autorzy Kroniki i ich tekst [w:] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, s. 234–242; *eadem*, *Bernard Heilig – kronikarz łódzkiego getta i jego tekst* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. E. Wiatr, P. Zawilski, Łódź 2010, s. 200–214; S. Feuchert, *Oskar Rosenfeld und Oskar Singer – zwei Autoren des Lodzer Gettos. Studien zur Holocaustliteratur*, Frankfurt 2004; *idem*, *Oskar Rosenfeld und Oskar Singer – zwei Autoren im Archiv des „Judenältesten von Lodz"* [w:] *Fenomen getta łódzkiego…*, s. 327–333.

574 *Ibidem*, 301/2841, Relacja Bernarda Ostrowskiego, nlb.

575 *Ibidem*, 205/349, hasło: Archiv, k. 13–16.

do *Kroniki* wszystkie teksty przechodziły przez Komisję Cenzury, w której skład wchodzili Neftalin, Kamieniecki oraz Mojżesz Karo, jeden z kierowników Wydziału Szkolnego. Teksty czytał też Rumkowski, dlatego nie można w nich było wprost krytykować działań Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz władz niemieckich[576]. W 1944 r. zaczęto opracowywać *Encyklopedię getta*. Praca nad nią posuwała się bardzo wolno, do likwidacji getta udało się opracować ok. czterystu haseł, które dotyczyły najważniejszych osób i zjawisk w getcie[577].

Archiwum stało się też pewnego rodzaju nieoficjalnym „punktem informacyjnym" getta. Do biur przychodzili kierownicy różnych komórek lub osoby piastujące stanowiska, by dzielić się informacjami usłyszanymi w nielegalnie posiadanych radioodbiornikach lub dowiedzieć się czegoś nowego. Pojawiali się także literaci, by porozmawiać o literaturze[578].

Warunki panujące w biurach przy pl. Kościelnym nie były sprzyjające. W kolejnych latach na gruźlicę zmarli Cukier-Cerski, Kamieniecki i Heilig. Jak zapisano w *Encyklopedii getta*: „Pod pojęciem Archiwum nie należy wyobrażać sobie cichej pracowni uczonego, gdzie skrupulatnie opracowuje się zebrane dokumenty. Wspomniane zgony archiwistów, w tym także śmierć urzędnika [Szmula] Hechta, wskazują na ciężkie warunki pracy. Głód i zimno niemal całkowicie uniemożliwiały w miarę regularną i twórczą pracę"[579].

Poczta

Utworzony w marcu 1940 r. Wydział Pocztowy w roku następnym nie uległ przekształceniom – nadal głównym zadaniem było dostarczanie przesyłek i przekazów pieniężnych nadchodzących spoza getta oraz wysyłanie listów i kartek na zewnątrz. Równie istotne było dostarczanie zasiłków dla osób korzystających z pomocy społecznej.

W 16 marca 1941 r., w pierwszą rocznicę swojej działalności, Wydział Pocztowy przeprowadził się do nowego, przestronnego lokalu znajdującego się pod tym samym adresem – pl. Kościelny 4. W nowej siedzibie przyjmowano interesantów w godzinach od 8.30 do 18.30, a przekazy pieniężne i paczki obsługiwano do godziny 15[580]. Rocznica była także okazją do podsumowania dotychczasowej działalności – w okresie tym kierowana przez Herberta Grawego Poczta zrealizowała 64 049 przekazów pieniężnych na kwotę prawie 1,7 mln marek, dostarczono 135 062 paczki nadane z Rzeszy i 14 229 z zagranicy[581], ruch telegraficzny objął 10 238 depesz, wysłano i odebrano łącznie 1 074 351 listów i kartek pocztowych[582]. Od połowy 1941 r. listonosze nosili czapki na wzór funkcjonariuszy Służby Porządkowej, z tą jednak różnicą, że posiadały one zielony otok. Wielu z nich korzystało ze służbowych rowerów[583].

---

576 K. Radziszewska, *op. cit.*, s. 233–234.

577 *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, wyd. K. Radziszewska, E. Wiatr, A. Sitarek, J. Walicki, Łódź 2014.

578 Józefa Zelkowicza odwiedzali m.in. Symcha Szajewicz i Woliński – K. Radziszewska, *op. cit.*, s. 233–234.

579 AŻIH, 205/349, hasło: Archiv, k. 13–16.

580 *Ibidem*, t. 1, zapis z 28 III 1941, s. 145.

581 Do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. paczki nadawane ze Związku Sowieckiego stanowiły połowę całego obrotu, sięgając liczby ok. 4,5 tys. paczek miesięcznie. Po czerwcu 1941 r. większość paczek nadchodziła z Portugalii – *ibidem*, zapis z 5–12 VII 1941, s. 232–233.

582 *Ibidem*, zapis z marca 1941, s. 130.

583 *Ibidem*, zapis z 13–15 VII 1941, s. 236.

W związku z sytuacją polityczną wielokrotnie dochodziło do przerywania komunikacji pocztowej z poszczególnymi państwami. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wstrzymano możliwość wysyłania korespondencji do Związku Sowieckiego, a liczba napływających stamtąd paczek i przekazów gwałtownie spadła. W lipcu 1941 r. na kilka miesięcy wstrzymano wysyłanie korespondencji do Holandii, Belgii, Szwajcarii i Francji[584]. W tymże miesiącu zablokowano także łączność pocztową z Ameryką[585]. Jesienią 1941 r. wraz z przywróceniem komunikacji pocztowej z Francją, Belgią i Holandią wstrzymano możliwość wysyłania telegramów do Generalnego Gubernatorstwa, depesze można było wysyłać jedynie do Rzeszy[586].

Mimo znacznego ograniczenia kontaktu pocztowego z zagranicą możliwe było korespondowanie z krajami będącymi w stanie wojny z Rzeszą za pośrednictwem formularzy Czerwonego Krzyża. Do getta nadchodziły niekiedy listy wysyłane bezpośrednio z krajów nieprzyjacielskich. W sierpniu 1941 r. odnotowano w *Kronice*:

> […] jedna karta pocztowa pisana w języku żydowskim i wysłana z Kinerat (Palestyna) w lutym 1941 r. do getta nadeszła w maju zaopatrzona w stempel cenzury angielskiej i w „Briefstempel der Oberkommando der Wehrmacht[587]" oraz nalepkę po stronie tekstu z napisem: „Postsendungen in Jiddischer Sprache und in Hebräischen Schriftzeichen werden nicht befördert. Auslandsbriefstelle[588]". Mimo to doszła[589].

Do kolejnego wstrzymania ruchu pocztowego doszło na początku 1942 r. Dopuszczano tylko otrzymywanie kartek z krótkim, drukowanym tekstem, co służyło dezinformacji o losie osób wysłanych na śmierć. Sytuacja ta trwała do wiosny 1944 r., gdy pozwolono na wymianę przesyłek z bliskimi i krewnymi, głównie z aryjczykami z Rzeszy i Protektoratu. Dopuszczone wówczas zostały przesyłki z żywnością, które otrzymywali głównie wsiedleńcy z Zachodu. Paczki te przechodziły przez Oddział Specjalny, który konfiskował część zawartości[590].

Służba zdrowia

W drugim roku funkcjonowania getta przed coraz większą liczbą obowiązków stanęła funkcjonująca w getcie służba zdrowia. Utworzona w 1940 r. sieć placówek podlegających pod Wydział Zdrowia[591] w kolejnych latach nie uległa jednak znacznej rozbudowie. Poza działającą siecią pięciu szpitali, czterech ambulatoriów, sześciu aptek i trzech stacji

584 *Ibidem*, zapis z 16–21 VII 1941, s. 238; *ibidem*, zapis z 22 VII 1941, s. 248.
585 *Ibidem*, zapis z 20 VII 1941, s. 242.
586 *Ibidem*, zapis z 15 IX 1941, s. 287.
587 Briefstempel der Oberkommando der Wehrmacht (niem.) – stempel pocztowy Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych.
588 Postsendungen in Jiddischer Sprache und in Hebräischen Schriftzeichen werden nicht befördert. Auslandsbriefstelle (niem.) – przesyłki pocztowe w języku żydowskim i zapisane alfabetem hebrajskim nie będą przesyłane. Placówka Poczty Zagranicznej.
589 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 1 VIII 1942, s. 269–270.
590 *Ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 364.
591 Zob. rozdział 2.2.

pogotowia ratunkowego utworzone zostało Laboratorium Bakteriologiczne (ul. Zgierska 3 oraz Łagiewnicka 36), które miało za zadanie poszukiwać rozwiązań mogących ułatwić walkę ze stale narastającym zagrożeniem epidemiologicznym, wspomagając istniejącą w ramach Wydziału Sekcję Sanitarną[592].

Nieustannie ogromnym problemem był brak wystarczającej liczby personelu medycznego. Na początku 1941 r. Rumkowski wraz z ówczesnym kierownikiem Wydziału Zdrowia Leonem Szykierem podjął więc próbę ściągnięcia do getta lekarzy, którzy uciekli z Łodzi jeszcze w 1939 r. i udali się do stolicy. W lutym 1941 r. do getta warszawskiego w tej sprawie udał się Szykier, jego misja zakończyła się sukcesem – do getta łódzkiego na początku marca udało się sprowadzić pięciu lekarzy[593]. Liczba ta nadal jednak okazała się niewystarczająca[594], do getta warszawskiego w celu sprowadzenia medyków pojechał w dniach 13–20 maja sam Przełożony Starszeństwa. Tym razem udało się przekonać do przyjazdu do getta trzynastu lekarzy specjalistów, co *Kronika* uznała za „wydarzenie wielkiej wagi" z punktu widzenia zdrowotności publicznej. Do getta przybyli wówczas chirurdzy Michał Eliasberg i Arno Kleszczelski,, laryngolog Abram Mazur, rentgenolog Salomon Rubinstein, pediatrzy Janina Hartglas i Benedykta Moszkowicz oraz interniści Józef Goldwasser, Alfred Lewi, Izaak Ser, Nekrycz, Alicja Czarnożyła i Izrael Geist[595]. Po raz drugi Rumkowski udał się w tej samej sprawie do getta warszawskiego 17 czerwca – przekonał wówczas do przyjazdu do Łodzi kolejnych jedenastu lekarzy wraz z rodzinami[596]. Sprowadzenie grup medyków tylko częściowo rozwiązało jeden z problemów, z jakimi borykała się służba zdrowia w getcie. Nawet przy wystarczającym personelu nadal brakowało lekarstw oraz sprzętu medycznego[597].

Wydziałowi Zdrowia poza wspomnianymi placówkami opieki medycznej podlegały łaźnie oraz tzw. domy wypoczynkowe. Zakłady kąpielowe, które odgrywały bardzo ważna rolę w walce z zagrożeniem epidemicznym w getcie, zostały oddane przez Wydział Budowlany w pierwszej połowie 1941 r., do tego czasu istniał tylko jeden gminny zakład przy ul. Wolborskiej 39. Nowe łaźnie i punkty dezynfekcji uruchomiono przy ul. Wolborskiej 23, Lutomierskiej 23 i na Marysinie[598]. Pierwszy dom wypoczynkowy (tzw. heim) uruchomiono w lipcu 1941 r. przy ul. Okopowej 121 na Marysinie. W miejscu tym urzędnicy, a później także robotnicy z resortów, mogli w czasie kilkudniowego turnusu odpocząć i przy lepszym niż zwykle wyżywieniu nabrać sił. Jak zapisano w opracowaniu sporządzonym w Wydziale Archiwum: „W czasie, gdy ludność getta nękana była głodem, na Marysinie nie zbywało na niczym, konsumpcja w Heimie była nieograniczona, życie płynęło beztrosko i w konsekwencji przybywało ludziom na wadze w ciągu

[592] APŁ, PSŻ 729, Schemat organizacyjny, k. 1; *Spis wydziałów i placówek...*, s. 131–132.

[593] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 9 III 1941, s. 127.

[594] W kwietniu 1941 r. w getcie praktykowało 93 lekarzy oraz 15 studentów medycyny w charakterze pomocy medycznej – *ibidem*, zapis z 9 IV 1941, s. 163–164.

[595] *Ibidem*, t. 1, zapis z 31 V 1941, s. 205. Na mieszkania dla sprowadzonych z Warszawy lekarzy przeznaczono nowo wyremontowany budynek przy ul. Drewnowskiej 19 – *ibidem*, zapis z 6 VI 1941, s. 211.

[596] *Ibidem*, zapis z 30 VI 1941, s. 220.

[597] Kroplą w morzu potrzeb było uruchomienie w gmachu Szpitala nr 1, dzięki pracy inżynierów Dawidowicza i Wertheima, aparatu rentgenowskiego na początku marca 1941 r. – *ibidem*, zapis z 9 III 1941, s. 126.

[598] APŁ, PSŻ 733, Schemat organizacyjny, k. 1; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 6 VI 1941, s. 210–211.

jednego tygodnia, jak wykazuje księga pamiątkowa Heimu, do pięciu–sześciu kilogramów. Jest to rekord nawet jak na czasy normalne, jak na pensjonaty w Śródborowie czy Otwocku”[599].

Zdobycie miejsca w jednym z domów wypoczynkowych na Marysinie było bardzo trudne. Kierowano do nich na podstawie osobistego zaproszenia od Rumkowskiego, przy czym wstępnym warunkiem było przepracowanie minimum roku w administracji, ewentualnie posiadanie specjalnych zasług dla getta lub ludności żydowskiej. Korzystano przy tym niejednokrotnie z protekcji u znajomych urzędników administracji. W *Kronice* odnotowano te starania: „Weekend spędza *high-life* getta na Marysinie, kto więc tylko ma ręce i nogi, a zwłaszcza plecy, usilnie stara się dostać tam na sobotę, bo inaczej mógłby, broń Boże, przez innych być uważanym za nienależącego do elity”[600].

Po wsiedleniach Żydów z Rzeszy i Protektoratu jesienią 1941 r. domy wypoczynkowe zostały częściowo przeznaczone na kwatery dla przesiedleńców, m.in. „najstarszych i najbardziej zasłużonych społecznie” wiedeńczyków[601]. Mimo to do końca 1941 r. z dziewięciu turnusów skorzystały 183 osoby[602]. W roku następnym, wraz z rozpoczęciem akcji wysiedleńczej, zaprzestano wysyłania do domów wypoczynkowych. Pierwsze turnusy w 1942 r. rozpoczęto dopiero w lipcu[603].

Kres zorganizowanej służby zdrowia w formach znanych z początku istnienia getta położyły akcje wysiedleńcze z września 1942 r. Po likwidacji szpitali i wywiezieniu do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem ich pacjentów Wydział Zdrowia pozostał w strukturze administracji, jednak w bardzo ograniczonym zakresie. Na czele komórki pozostał Wiktor Miller, jednak ze ścisłych władz ustąpił m.in. Józef Rumkowski[604]. Zlikwidowano wszystkie szpitale, kliniki i ambulatoria, pozostawiając jedynie komórki tzw. służby sanitarnej dla resortów pracy[605].

Kultura

W roku 1941 r. rozwijające się intensywnie życie kulturalne zyskało instytucjonalne formy w postaci Domu Kultury, który od 1 marca 1941 r. stanowił niezależny wydział administracji żydowskiej getta. Kierownikiem tej instytucji został Kiwa Siennicki, choć dużą rolę w organizowaniu życia kulturalnego odgrywał także Teodor Ryder.

Artyści zatrudnieni w Domu Kultury posiadali etaty robotników – pracowali jednak nie w resorcie, lecz w Domu Kultury. Uczynienie z nich pracowników podległych Przełożonemu Starszeństwa miało wpływ na prezentowany repertuar. Nie można było sobie pozwolić na to, by prezentowane utwory, przede wszystkim przedstawienia, zawierały krytykę władz niemieckich i Rumkowskiego. Jak uznała badaczka tego zagadnienia, była to swoista odmiana sztuki dworskiej[606]. Nie krył tego sam Mosze Puławer, jeden z twórców

---

599 *Ibidem*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Domach Wypoczynkowych, s. 121.
600 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 25 VII 1941, s. 255.
601 *Ibidem*, zapis z 26 VII 1941, s. 241; *ibidem*, zapis z listopada 1941, s. 324.
602 *Ibidem*, s. 121–122.
603 *Ibidem*, s. 122; *ibidem*, t. 2, zapis z 5 VII 1942, s. 362.
604 AŻIH, 205/349, hasło: Rumkowski Josef, k. 349.
605 APŁ, PSŻ 733, Schemat organizacyjny, k. 1.
606 A. Kuligowska-Korzeniewska, *Życie kulturalne…*, s. 246–247.

życia kulturalnego getta: „Bardzo uważałem, żeby program był niewinny, nigdy nie dopuściłem do tego, żeby znalazł się w nim jakiś numer czy piosenka, które mogłyby urazić Prezesa. Musiałem toczyć ciężkie boje z kierownikiem Domu Kultury Siennickim”[607].

W sali Domu Kultury regularnie organizowano koncerty, o wielu z nich donosi *Kronika*[608]. Na scenie przy ul. Krawieckiej 3 odbywały się także wystąpienia teatralne, które przybrały charakter przedstawień rewiowych. Premiera pierwszej rewii odbyła się 31 maja. Przedstawienia nie posiadały tytułu, lecz były numerowane, co wynikało z autocenzury ich autora. „Programy, które wystawiałem w getcie, […] były niewinne, to znaczy nie mogła się w nich pojawić satyra polityczna czy krytyka miejscowych «szych»” – mówił po wojnie Puławer[609]. Autorami tekstów do przedstawień rewiowych byli Szymon Janowski oraz Abraham Jachimowicz, reżyserem wspomniany Mosze Puławer, autorem scenografii Pinkus Szwarc, zaś autorem muzyki Dawid Bajgelman. Udało się zrealizować trzy rewie, które cieszyły się ogromną popularnością – pierwszą wykonano czterdzieści razy, a drugą 45 razy[610].

Działalność Domu Kultury przerwała akcja wysiedleńcza we wrześniu 1942 r., stopniowo jednak życie kulturalne odrodziło się, choć nie przybrało już zinstytucjonalizowanych form, jakie miało w poprzednim okresie. Ostatecznie Dom Kultury zlikwidowano w sierpniu 1943 r., a w budynku przy ul. Krawieckiej urządzono siedzibę resortu kołder pikowanych[611].

„Geto-Cajtung”

Podobnie jak rozwój życia kulturalnego namiastkę normalności stanowił ukazujący się w getcie tygodnik w języku jidysz pod nazwą „Geto-Cajtung”.. Od 7 marca do 21 września 1941 r. ukazało się w sumie osiemnaście numerów. Redakcja mieściła się przy ul. Dworskiej 1, redaktorem naczelnym i jednocześnie kierownikiem Referatu Prasowego przy Przełożonym Starszeństwa Żydów był Szmul Rozensztajn – osobisty sekretarz Rumkowskiego[612]. Gazeta drukowana była w drukarni przy ul. Brzezińskiej 10[613]. „Geto-Cajtung” ukazywała się oficjalnie, za zgodą władz niemieckich. Pierwsze trzy numery wydano bez uprzedniej cenzury, jednak od 22 marca 1941 r. wszystkie artykuły tłumaczono na

607 Cyt. za *ibidem*, s. 247.

608 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 1 III 1941, s. 106, 108–109; *ibidem*, zapis z 5 III 1941, s. 120; *ibidem*, zapis z 8 III 1941, s. 126; *ibidem*, zapis z 11 III 1941, s. 133; *ibidem*, zapis z 25 III 1941, s. 141; *ibidem*, zapis z 26 III 1941, s. 142; *ibidem*, zapis z 29 III 1941, s. 147; *ibidem*, zapis z 1 IV 1941, s. 169; *ibidem*, zapis z listopada 1941, s. 340; *ibidem*, zapis z 6 XII 1941, s. 362; *ibidem*, zapis z 13 XII 1941, s. 376; *ibidem*, zapis z 20 XII 1941, s. 389. Dokładny repertuar koncertów zob. A. Kuligowska-Korzeniewska, *Życie kulturalne…*, s. 248–256.

609 Cyt. za A. Kuligowska-Korzeniewska, *Życie kulturalne…*, s. 258.

610 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 336. Więcej o przedstawieniach zob. J. Frenkiel, *Teatr i inna działalność w getcie łódzkim w latach 1940–1944* [w:] *Łódzkie sceny żydowskie*, red. M. Leyko, Łódź 2000, s. 91–121; A. Kuligowska-Korzeniewska, *Życie kulturalne…*, s. 256–268.

611 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Kulturhaus, k. 138; AŻIH, 205/349, hasło: Kulturhaus, k. 223.

612 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Rozensztajn Szmul, k. 212; AŻIH, 205/349, hasło: Rozensztajn Szmul, k. 340; M. Polit, *Autor i jego tekst* [w:] S. Rozensztajn, *Notatnik*, red. i tłum. M. Polit, Warszawa 2008, s. 9–16.

613 W drukarni tej drukowano wszelkie druki, formularze i obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów. Od 1 VIII 1943 r. jej kierownikiem był Szmul Rozensztajn. Komórka nosiła wówczas nazwę Drukarnia i Zakład Produkcji Szyldów.



№ 1.
דער עלטסטער פון די יידן אין ליצמאנשטאט

פרייז 10 פעניג.

געטא=צייטונג

פאר אינפארמאציע,
פאראָרדענונגען און באקאנטמאכונגען.

Litzmannstadt-Getto, den 7. März 1941.

ליצמאנשטאט-געטא, פרייטאג דעם 7-טן מערץ 1941

פראָגראַם פון דער געטאָ=צייטונג

1) ארבעט
2) ברויט.
3) זארג פאר קראנקע
4) השגחה איבערן קינד און
5) רו אין געטא.

פון מיין אויבנאנגעצייכנטן פראגראם, וועל איך אויך קיין האר נישט אפטרעטן.

Il. 34. Pierwszy numer „Geto-Cajtung”.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

język niemiecki i przesyłano do Gestapo oraz Zarządu Getta[614]. Główną treść tygodnika stanowiły informacje o składzie i terminach przydziałów żywności, raporty i reportaże z pracy różnych wydziałów i resortów pracy. Publikowano tu także obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa oraz panegiryki na jego cześć. Ich autorem był L. Berman (Graf Kali). Z gazetą nie współpracował żaden ze znanych dziennikarzy, choć Rozensztajn zabiegał o ich udział[615]. „Geto-Cajtung” przestała się ukazywać z powodu braku papieru, o czym informowano w *Kronice*[616]. Komentując zamknięcie tygodnika, zapisano: „Jest to poważna strata dla ludności pozbawionej jakiejkolwiek aktualnej lektury, tym bardziej, że organ ten znakomicie spełniał rolę dobrego informatora lokalnych spraw, stanowiąc jednocześnie autorytatywny wykładnik poglądów i zamierzeń Przełożonego Starszeństwa Żydów […]”[617].

614 Niemieckie tłumaczenia materiałów do poszczególnych numerów „Geto-Cajtung” znajdują się w APŁ, PSŻ 1076–1078.

615 *Kronika getta łódzkiego*…, t. 5, Leksykon, s. 300–301; *ibidem*, t. 1, zapis z września 1941, s. 297–299; M. Polit, *„Getto-Cajtung” – gazeta Mordechaja Chaima Rumkowskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, 2006, nr 2, s. 392–403.

616 *Kronika getta łódzkiego*…, t. 1, zapis z 15–31 X 1941, s. 314.

617 *Ibidem*, zapis z 16 XII 1941, s. 383.

Inne inicjatywy

W *Kronice getta* odnotowano także pomysły na powołanie nowych komórek administracji, które nie zostały wcielone w życie. Jednym z nich był proponowany przez Henryka Woska, znanego wynalazcę i posiadacza wielu patentów, Wydział Pomysłów. Komórka ta miała być wzorowana na dawnym Urzędzie Patentowym. Autor propozycji wychodził z założenia, że liczne agendy administracji borykają się z szeregiem problemów, które mogliby rozwiązać pełni inwencji mieszkańcy getta. W odpowiedzi na zapotrzebowanie rozwiązań osoby zainteresowane zgłaszałyby różnego rodzaju pomysły za zwrotem poniesionych kosztów, a Wydział ogłaszałby nagrody dla autorów najlepszych z nich. Wymieniono szereg zalet, jakie przyniosłoby funkcjonowanie takiej komórki: „[...] wynalazcy będą mieli okazję otrzymania pracy przy wykorzystaniu ich pomysłów. W ten sposób osiągniętych będzie szereg korzyści, jak możność zatrudnienia dotąd bezrobotnych a produktywnych jednostek, spowoduje zachętę do pomysłów, których realizacja w konsekwencji przyczyni się do polepszenia bytu mieszkańców". Inicjator powołania Wydziału Pomysłów przedstawił nawet kilka ciekawych rozwiązań: zużytkowania zmarzniętych i zepsutych kartofli, wykorzystania miału węglowego, wyrób sztucznego lodu, zastąpienie szkła, które było deficytowym towarem w getcie, innymi materiałami[618]. Wiele różnych pomysłów trafiało do Sekretariatu Próśb i Zażaleń – m.in. utworzenia nowych resortów pracy czy zracjonalizowania pracy w sklepach bądź aprowizacji (oszczędnego obierania ziemniaków, sprawiedliwego systemu wydawania zup itp.). Niektóre z nich doczekały się realizacji, choć nie można jednoznacznie stwierdzić czy były, realizacją podsuniętego pomysłu[619].

---

618 *Ibidem*, zapis z 12 I 1941, s. 6.

619 Zob. więcej D. Dąbrowska, *O projektach poprawy sytuacji ludności w getcie łódzkim (Wnioski mieszkańców getta z lat 1940–1942)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1961, nr 38, s. 118–127.

ROZDZIAŁ III
ADMINISTRACJA ŻYDOWSKA GETTA ŁÓDZKIEGO W OKRESIE „OSTATECZNEGO ROZWIĄZANIA KWESTII ŻYDOWSKIEJ”

1. Administracja żydowska getta łódzkiego wobec wsiedleń Żydów z Rzeszy i Protektoratu[1]

W październiku 1941 r. w *Kronice getta łódzkiego* zapisano:

> Najważniejszym wydarzeniem w getcie Litzmannstadt w październiku 1941 r. było przybycie 23 tys. obcych Żydów. Do tej pory byli oni względnie wolni, mieszkali w swej okolicy – w swej ojczyźnie, z którą byli mocno związani i w którą wrośli, często od pokoleń, od stuleci. Z tego otoczenia, które zamieszkiwali od dawna i żadnego innego nie znali, które odbierali jako jedyne i oczywiste, wypędzono nagle i deportowano tysiące Żydów. Przybyli bez jakiegokolwiek przygotowania w okolicę i środowisko, które różniło się pod każdym względem od tego, w którym dotąd mieszkali. Przybyli do getta Litzmannstadt, tworu, który – trzeba to przyznać – był jedyny w swoim rodzaju[2].

W połowie września 1941 r. okupacyjne władze Łodzi otrzymały informacje o planowanym przesiedleniu do miejscowego getta około 20 tys. Żydów z Zachodniej Europy i 5 tys. Romów z węgiersko-austriackiego pogranicza. Kierownik niemieckiego Zarządu Getta Hans Biebow przyjął tę informację z zaniepokojeniem. Dodatkowe 25 tys. osób wpłynęłoby jego zdaniem na obniżenie zdolności produkcyjnych gettowych warsztatów, z których czerpał ogromne zyski. Biebow opracował memoriał, który został następnie przekazany przez nadburmistrza miasta Vernera Ventzkiego 24 września prezydentowi rejencji łódzkiej Friedrichowi Übelhörowi. W dokumencie tym przedstawił dokładne dane statystyczne dotyczące liczby ludności w getcie, jej zagęszczenia oraz przewidywanych skutków wsiedlenia tak dużej grupy osób – przede wszystkim

[1] Poniższy podrozdział jest uzupełnioną wersją opublikowanego wcześniej tekstu pt. *„W obliczu trudnej konieczności”. Administracja żydowska getta łódzkiego wobec wsiedleń Żydów z Rzeszy i Protektoratu (październik – listopad 1941 r.)*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2012, nr 8.

[2] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, red. i oprac. naukowe J. Baranowski i in., t. 1: *1941*, zapis z października 1941, s. 316.

pogorszenia się warunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych. Przestrzegał, że akcja może spotkać się z protestem głównego zleceniodawcy, czyli Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, gdyż wpłynie na zahamowanie produkcji w resortach, a „niemieckie przedsiębiorstwa nie są w stanie wypracować dodatkowo tego, co produkuje się w getcie”[3].

Dokument został przesłany do Heinricha Himmlera, a ten przekazał go dalej do odpowiedzialnego za przeprowadzenie akcji Adolfa Eichmanna. Eichmann we wrześniu przyjechał do Łodzi i odbył spotkanie z Hansem Biebowem w celu przekonania go do projektu wsiedleń oraz sprawdzenia na miejscu możliwości przyjęcia grupy 20 tys. osób. Postulował przy tym reorganizację getta poprzez podzielenie go na dwie części – wschodnią, która miała pełnić funkcję obozu pracy, gdzie w warsztatach 40 tys. robotników wytwarzałoby towary na potrzeby niemieckiej gospodarki, oraz zachodnią, przeznaczoną dla pozostałej, niepracującej w fabrykach ludności. Plan ten popierany był przez łódzkie Gestapo w osobie kierownika referatu IV B4 Günthera Fuchsa.

Biebow nie zmienił jednak zdania i nadal przekonywał, że nie ma możliwości przyjęcia tak dużej liczby przesiedleńców, mógł liczyć przy tym na wsparcie najwyższych władz rejencji łódzkiej. Zarówno on, jak i prezydent rejencji Übelhör podejmowali działania, by uniemożliwić przeprowadzenie wsiedleń. Biebow interweniował u gen. Georga Thomasa, kierownika Urzędu Gospodarki Wojennej i Uzbrojenia przy Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu (Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt im Oberkommando der Wehrmacht), z prośbą o wstawiennictwo u Himmlera. Prezydent rejencji interweniował 7 października roku bezpośrednio w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Tam dowiedział się, że Eichmann i Fuchs przekazali nieprawdziwą informację, iż pomysł reorganizacji getta i wsiedlenia Żydów z Zachodu spotkał się z pełną akceptacją ze strony łódzkich władz. Ponadto podali fałszywe dane co do liczby zamkniętych w getcie osób, zaniżając ją o 25 tys. W piśmie skierowanym do Himmlera sprostował te informacje, a działania podjęte przez obu funkcjonariuszy określił mianem „przejętych od Cyganów manewrów stosowanych przez nich przy wymianie koni”. Proponował jednocześnie przesiedlenie grupy 20 tys. zachodnich Żydów i 5 tys. Romów do getta warszawskiego, uzasadniając to brakiem negatywnego wpływu na gospodarkę niemiecką przy przyjęciu takiego rozwiązania[4].

Himmler w odpowiedzi uspokajał gen. Thomasa, przekonując, że akcja nie będzie miała wpływu na realizację zamówień niemieckiej armii. Übelhör otrzymał zaś ostrą reprymendę od szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha za utrudnianie akcji przesiedlenia zachodnioeuropejskich Żydów[5]. Decyzja o wsiedleniu była więc faktem i żadne interwencje nie mogły już jej zmienić. Niemieckie władze w Łodzi rozpoczęły przygotowania do przeprowadzenia akcji przyjęcia przesiedleńców z Zachodu.

---

3 *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. A. Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków 1946, s. 197–200; I.(H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939*–1945, Londyn 1988, s. 339.

4 *Ibidem*, s. 339–341.

5 Heydrich miał się wyrazić, że Übelhör swoim postępowaniem wykazał „brak poczucia przynależności do SS”. *Ibidem*, s. 341.

„Nadchodzi ciężkie doświadczenie…"

Rumkowski został poinformowany o planowanej akcji przesiedleń 23 września, drugiego dnia świąt Rosz ha-Szana 5702. Okoliczności przekazania informacji o mającym nastąpić wsiedleniu zanotowano w *Kronice*:

> O godzinie czwartej w mieszkaniu swym w gmachu szpitala łagiewnickiego Pan Prezes przyjmował delegacje zespołów urzędniczych, które przyszły mu złożyć życzenia noworoczne. […] Przyjmowanie powinszowań noworocznych wkrótce po rozpoczęciu ceremoniału zostało przerwane wskutek zawezwania Pana Prezesa na Bałucki Rynek przez władze niemieckie. W tym bowiem czasie zostały podjęte decydujące konferencje w sprawie przesiedlenia do getta wielotysięcznych partii Żydów z różnych miejscowości bliżej i dalej położonych od getta w kierunku zachodnim[6].

Świadkiem opisywanych wydarzeń był Szmul Rozensztajn, osobisty sekretarz Rumkowskiego. Prowadził on w getcie dziennik, w którym zanotował reakcję Przełożonego Starszeństwa na przekazaną mu przez władze niemieckie decyzję. Rumkowski miał wtedy powiedzieć „Nadchodzi ciężkie doświadczenie dla Żydów. […] Bardzo ciężkie, także dla naszych Żydów z getta w Litzmannstadt"[7]. Tego samego dnia, po porannym spotkaniu z niemieckimi urzędnikami, w związku z odbywającymi się świętami Rumkowski udał się do synagogi. Tam, wedle relacji Rozensztajna, miał wygłosić krótkie przemówienie, w którym zapowiedział „ciężką próbę" dla getta. Krótka informacja przekazana przez Przełożonego Starszeństwa Żydów bardzo szybko rozniosła się po getcie, stając się pretekstem do szeregu hipotez i domysłów. Kilka z nich zapisał w swym *Notatniku* Rozensztajn. Mówiły one m.in. o planowanym wsiedleniu 75 tys. osób z pobliskich miasteczek, utworzeniu w getcie obozu dla 8 tys. Romów, zmniejszeniu racji chlebowej o połowę z 33 dkg w związku z planowaną akcją, deportacji z getta wszystkich osób pobierających zasiłek, opróżnieniu domów przy ul. Zgierskiej, braku możliwości przekraczania ul. Zgierskiej czy przybyciu transportów z Breslau. O czekających getto nieszczęściach – *gzejres* – zapisał w swoim dzienniku Sierakowiak[8]. Krążące po getcie plotki odnotowano również w *Kronice getta*[9]. Jak się później okazało, część z „pogłosek" znalazła swoje potwierdzenie, bowiem faktycznie do getta przesiedlono Romów i utworzono specjalny, odizolowany

6 *Kronika getta łódzkiego…,* t. 1, zapis z września 1941, s. 292–293.

7 S. Rozensztajn, *Notatnik*, przekł. i red. naukowa M. Polit, Warszawa 2008, s. 123.

8 *Gzejra* (jid.) – nieszczęście, prześladowanie. Dawid Sierakowiak w swym dzienniku zanotował pod datą 23 września 1941 r.: „[…] Rumkowski powiedział dziś przy modlitwie […], że nowe *gzejres* nas czekają. O co chodzi, nikt jeszcze nie wie. Brrr, znów coś się zacznie […]". D. Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. E. Wiatr, A. Sitarek, Warszawa 2015, s. 201; *Dziennik Dawida Sierakowiaka,* oprac. L. Dobroszycki, Warszawa 1960, s. 81.

9 S. Rozensztajn, *op. cit.,* s. 125–126; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z września 1941, s. 293–294. Plotki wielokrotnie były celem ataków Rumkowskiego jako źródło niepotrzebnego niepokoju i dezorganizacji getta. W cytowanym fragmencie *Kroniki* jej autorzy również zwrócili uwagę na negatywne skutki tego zjawiska: „[…] Chyba jeszcze w żadnym okresie istnienia getta w tak wybujały sposób nie panoszyła się fama plotkarstwa bez opamiętania i braku wszelkich hamulców. Ten karygodny objaw społeczny szczególnie wart jest potępienia, gdy następuje rzeczywiście w poważnych chwilach, gdy wymagana jest pełna równowaga i spokój".

od pozostałej części miasta, obóz cygański[10]. Od 26 do 29 września przybyły 3082 osoby z Włocławka i okolicznych miejscowości[11]. Niemiecka nazwa Włocławka to Leslau, dlategoprawdopodobnie pomylono ją z Breslau.

Niemal natychmiast po otrzymaniu informacji o planowanym przybyciu grup Żydów Rumkowski uruchomił aparat administracyjny, któremu polecił przygotowanie getta do przyjęcia transportów, jak nazywano grupy przesiedleńców. W pierwszej kolejności na barki urzędników z Wydziału Mieszkaniowego spadło zadanie opracowania raportu na temat stanu zagęszczenia ludności w getcie. Dokładnie policzono mieszkańców, izby mieszkalne i budynki z uwzględnieniem materiału, z jakiego był zbudowany. Przy opracowaniu danych pracowali również urzędnicy z Wydziałów Ewidencji i Wydziału Finansowo-Gospodarczego. Kierownikiem akcji został Henryk Neftalin[12].

Jeszcze we wrześniu Rumkowski zorganizował zebranie dla nauczycieli, na którym poinformował ich o planowanych wsiedleniach i pomyśle zaadaptowania budynków szkolnych na tymczasowe miejsca zamieszkania dla przybyszów z Zachodu:

> […] wkrótce getto powiększy się o 23 tys. Żydów, w tym o przybyłe już 3 tys. Żydów z małych miast w byłej Polsce. Reszta, 20 tys. Żydów, przybędzie ze starego Reichu […]. Wszyscy oni muszą otrzymać dach nad głową. […] Przybywać będą do nas po około tysiącu dziennie. To wymaga [utworzenia] wielu punktów zbiorczych, z których później będą przenoszeni do mieszkań. Jedynie większe lokale (prócz resortów, fabryk, które, rozumie się, nie mogą być brane pod uwagę, bo pracy w nich nie można przerwać nawet na minutę) to budynki szkół. Dlatego ferie w szkołach muszą rozpocząć się już jutro. Jak długo będą trwać, nie mogę dziś przewidzieć, może cztery albo sześć tygodni – aż do zakończenia wsiedlania.
>
> […] Każdy mieszkaniec getta będzie musiał wziąć do siebie jedną albo więcej osób spośród przybyłych. Będziemy musieli jeszcze bardziej się ścieśnić, a wtedy, chcę w to wierzyć, uda się utrzymać, jeśli nie wszystkie szkoły, to chociaż małą ich część […][13].

Mimo iż Rumkowski planował jedynie wprowadzenie kilkutygodniowych ferii, moment ten oznaczał koniec istnienia zorganizowanego szkolnictwa w getcie, po wsiedleniach nie udało się bowiem ponownie go uruchomić[14]. Kierownik Wydziału Szkolnego Eliasz

---

10 Więcej na ten temat zob. J. Baranowski, *Obóz cygański w Łodzi 1941–1942*, Łódź 2003.

11 Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Przełożony Starszeństwa Żydów (dalej PSŻ), 863, Statystyka ludności, nlb.; więcej na ten temat zob. A. Baranowska, *Żydzi włocławscy i ich zagłada 1939–1945*, Toruń 2005; D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich w Kraju Warty w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego"1955, nr 13/14, s. 122–184.

12 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z września 1941, s. 294.

13 S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 129–130. O zebraniu wspomina w swym *Dzienniku* Dawid Sierakowiak, komentując decyzję o zawieszeniu zajęć szkolnych: „Zdaje się, że to już koniec szkolnictwa w getcie. W każdym razie ja już – przynajmniej w getcie – uczniem liceum nie będę. Jeszcze szczęście, że małą maturę zdążyłem chlapnąć". *Dziennik…*, s. 85.

14 Zlikwidowane szkoły zastąpione zostały w pewnym stopniu przez kursy dokształcające. Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie (dalej AYV), O.3/1315, E. Tabaksblat, Dzieje szkolnictwa żydowskiego pod okupacją niemiecką, s. 9; H. Smoleńska, *Szkolnictwo żydowskie w Łodzi w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* (maszynopis w zbiorach Centrum Badań Żydowskich UŁ), s. 41.

Tabaksblat potwierdził gotowość zaangażowania się kadry nauczycielskiej w akcję pomocy przesiedleńcom; Rumkowski postawił przed nauczycielami zadanie pełnienia roli opiekunów, którzy mieli „ulżyć losowi przybyłych Żydów”[15]. Gdy na stację Radegast przybyły pierwsze grupy deportowanych, nauczyciele pełnili obowiązki przy ich rozlokowywaniu[16].

Decyzja przeznaczenia budynków szkolnych na tymczasowe miejsce zamieszkania na przybyszów z Zachodu – tzw. kolektywy – wynikała z dwóch pobudek. Panująca w getcie szczególnie trudna sytuacja lokalowa zmusiła Rumkowskiego do szukania niewykorzystanej dotąd na potrzeby mieszkaniowe przestrzeni. Wobec niezwykłej wagi, jaką administracja getta oraz jej zwierzchnicy z niemieckiego Zarządu Getta przykładali do realizacji zamówień w resortach pracy pomieszczenia fabryczne nie mogły zostać zwolnione. Stosunkowo dużą ilością wolnej przestrzeni dysponowały jedynie placówki szkolne. Nie bez znaczenia były również czynniki ekonomiczne. Rumkowski wychodził z założenia, że koszty utrzymania kolektywów są niższe, a prowadzenie gospodarstwa prostsze[17].

Przekazane lokale musiały zostać przystosowane do zamieszkania. Zgodnie z dyspozycjami Przełożonego Starszeństwa Żydów zajęli się tym pracownicy Wydziału Budowlanego. W „amerykańskim tempie” pracowano nad remontem opróżnionych wcześniej lokali mieszkalnych i domów na Marysinie oraz adaptacją sal szkolnych na potrzeby zbiorczych miejsc zamieszkania. We współpracy ze strażą pożarną remontowano dachy i przewody kominowe. W stolarniach, gdzie przygotowano piętrowe prycze i niezbędne wyposażenie, praca odbywała się niemal bez przerwy. W innych zakładach produkowano materace i sienniki. Na zlecenie Wydziału Kuchen w budynkach przeznaczonych dla wsiedleńców zainstalowano kotły i urządzenia do przygotowywania posiłków. Pokoje zostały odpowiednio ponumerowane, w każdym kolektywie wyznaczono pomieszczenia na ambulatorium, izbę chorych i biuro kierownika. W związku z pracami przygotowawczymi wydawanie posiłków dla młodzieży, które dotychczas odbywało się w budynkach szkół, zostało przeniesione do domów modlitw i do dużej sali byłego kinoteatru „Bajka” przy ul. Franciszkańskiej[18].

Jedną z podstawowych form komunikowania się Rumkowskiego ze społeczeństwem „dzielnicy zamkniętej” były wygłaszane przez niego publiczne przemówienia[19]. Jako że wsiedlenie zachodnioeuropejskich Żydów było wydarzeniem niezwykłej rangi, również i w tym przypadku Rumkowski postanowił poinformować szerokie rzesze mieszkańców getta o podjętych w tej sprawie krokach na publicznym wiecu. Odbył się on 7 października 1941 r. na tzw. placu strażackim przy ul. Lutomierskiej 13. Ulotki informujące o planowanym przemówieniu zawisły na murach getta na kilka godzin przed jego rozpoczęciem i spotkały się ze sporym zainteresowaniem ludności, od ponad tygodnia żyjącej plotkami dotyczącymi planowanych przesiedleń. Na placu zjawiło się około 10 tys. osób. Dla Rumkowskiego skonstruowano specjalną trybunę z emblematami strażackimi oraz przygotowano elektryczne nagłośnienie:

---

15 *Ibidem*, s. 131.

16 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 321.

17 J. Baranowski, *Żydzi…*, s. 17; A. Sitarek, *Transporty Żydów z Berlina do getta łódzkiego (1941–1942)* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. E. Wiatr, P. Zawilski, Łódź 2010, s. 233.

18 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 15–31 X 1941, s. 310–311; *ibidem*, zapis z listopada 1941, s. 321.

19 Zob. *Wstęp* [w:] *Słuchają…*, s. 6–11.

> […] otrzymałem od władzy rozkaz do wykonania. Chcę, abyście wy wszyscy tu zgromadzeni to wiedzieli: muszę i powinienem przyjąć do nas do getta nowe 23 tysiące[20] Żydów. Powtarzam: 23 tysiące Żydów musi zostać przyjętych do getta. Każdy rozkaz, jakkolwiek by był ciężki, może zostać wykonany z pomocą całego społeczeństwa. Przyjęcie 23 tysięcy Żydów nie jest najłatwiejszą rzeczą, ale rozkaz jest rozkazem i musi być za wszelką cenę wykonany. Wydałem już mojemu Wydziałowi Mieszkaniowemu zarządzenie przystąpienia do pracy. Jestem gotów wykonać rozkaz w 100 procentach. Przysłani do nas Żydzi muszą otrzymać dach nad głową. Moje zarządzenie będzie musiało zostać wykonane. W każdym pokoju, jeśli się da, będzie ulokowanych więcej osób. Nie chciałbym jednak nikomu narzucać sublokatorów. Wyjaśniam zatem, że każda mała rodzina, która mieszka w większym pokoju, powinna zawczasu dobrać sobie mniej lub bardziej pożądanych współlokatorów – na przykład członków rodziny, krewnych albo znajomych – i mój Wydział zawsze weźmie to pod uwagę […]. Musimy umożliwić naszym siostrom i braciom otrzymanie dachu nad głową, a potem [dostarczyć im] jedzenie i picie. […] Postanowiłem zamknąć wszystkie [prywatne] sklepy. Sklepy, które są koniecznie dla handlu w getcie, pozostaną. Opieczętowane lokale natomiast będą zamienione w mieszkania[21].

Słowa te zostały przyjęte z niepokojem. Konieczność zagęszczenia w mieszkaniach wywoływała niezadowolenie. Mieszkańcy getta oczekiwali rozwoju wypadków w napięciu, pogłębionym dodatkowo docierającymi z frontu informacjami o rozpoczęciu niemieckiej ofensywy na Moskwę. Po getcie rozchodziły się rozmaite plotki dotyczące przybyszów: „Jutro ma przybyć pierwsza partia wysiedleńców z Wiednia. Podobno sami chrześcijanie i hitlerowcy, którym udowodniono babki Żydówki. Jeszcze tu w getcie związek antysemicki założą" – pisał z ironią Sierakowiak[22].

Kilka dni po mowie na placu strażackim Rumkowski zwołał konferencję w siedzibie Wydziału Zdrowia w szpitalu przy ul. Łagiewnickiej 34/36, w której wzięli udział kierownicy najważniejszych agend administracji żydowskiej getta. Miała ona charakter „odprawy" przed wsiedleniami, odbyła się bowiem 15 października, czyli dzień przed przybyciem na stację Radegast pierwszego transportu z Zachodu. Obszerną relację ze spotkania zanotował w swym *Notatniku* jeden z jej uczestników, Szmul Rozensztajn[23]. W naradzie wzięło udział trzydziestu wysokich szczeblem urzędników: kierownik Wydziału Zdrowia dr Wiktor Miller, dyrektor administracyjny tegoż Wydziału i członek prezydium Najwyższej Izby Kontroli Józef Rumkowski, kierownik Wydziałów Ewidencji Ludności (odpowiedzialny za przebieg akcji przesiedleń) Henryk Neftalin, kierownik Wydziału Budowlanego Izaak Gutman, komendant Służby Porządkowej Leon Rozenblat,

---

20 Podobnie jak podczas przemówienia do nauczycieli Rumkowski uwzględnił w tej liczbie 3 tys. osób deportowanych do getta z Włocławka i okolicznych miasteczek.

21 S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 134–137. Przemówienie w nieco zmienionej formie zostało włączone do pamiątkowej księgi przemówień Rumkowskiego – por. *Słuchają…*, s. 33–36. Wspomina też o nim Sierakowiak – *Dziennik…*, s. 86.

22 *Dziennik…*, s. 88.

23 S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 139–146.



Il. 35. Rumkowski przemawiający do mieszkańców getta 7 października 1941 r.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

komisarz Oddziału Specjalnego Służby Porządkowej Marek Kliger, prezes Sądu Przełożonego Starszeństwa Żydów Stanisław Jakobson, kierownik Archiwum getta Józef Klementynowski, kierownik Banku getta i członek prezydium Naczelnej Izby Kontroli Pinkus Gierszowski, kierownik Wydziału Aprowizacji Maks Awigdor Szczęśliwy, członek Rady Starszych i Rady Aprowizacji Mendel Krasucki, pracownicy Wydziału Zasiłków Mosze Fajn i Izrael Tabaksblat, kierownik Centralnego Biura Resortów Pracy Aron Jakubowicz, lekarze dr Fabian Klozenberg, dr Wajnberg i dr Wolfson, rabini Eliasz Józef Fajner i Szmul Dawid Łaski z Kolegium Rabinackiego, kierownik Wydziału Szkolnego Eliasz Tabaksblat i jego pracownicy: Szmul Bunin, Samuel Lew, Mojżesz Karo, członek Rady Starszych i kierownik Centrali Krawieckiej Dawid Warszawski, członek prezydium Wydziału Kuchen Boruch Praszkier oraz kierownicy resortów i fabryk Abraham Bande, Perec Blaugrund, Jakub Szyper, Natan Szwarc i Samuel Jakub Topilski.

Według Rumkowskiego celem spotkania miało być „zdanie raportu z sytuacji, w której znajduje się getto". Zreferował urzędnikom wyniki swoich „negocjacji" z władzami niemieckimi dotyczącymi wsiedlenia do getta Żydów z gett prowincjonalnych Kraju Warty i okoliczności przybycia transportów z Włocławka i okolicznych miast we wrześniu 1941 r.

Po raz kolejny potwierdził także, że spodziewa się przybycia 20 tys. Żydów z Rzeszy i 5 tys. Romów[24]. Ostateczne potwierdzenie faktu przeprowadzenia akcji otrzymał od władz niemieckich tego samego dnia (tj. 15 października). Świadom trudności, jakie mogły nastąpić z rozlokowaniem, polecił: „Będziemy się musieli jeszcze bardziej ścieśnić, zewrzeć, by zrobić miejsce dla przysłanych nam 23 tys. Żydów". Rozensztajn zanotował, że Rumkowski głośno rozważał opcje, które pozwolą na zwolnienie przestrzeni w getcie: „Mógłbym się odciążyć [tzn. deportować z getta do obozów pracy – A.S.] kilkoma tysiącami ludzi z półświatka". Ponownie zapowiedział likwidację szkół i przeznaczenie ich budynków na tymczasowe lokum dla przesiedleńców z Niemiec. Powtórzył również apel z publicznego przemówienia z 7 października o przyjmowanie do swoich domów znajomych w celu zwiększenia możliwości lokalowych getta oraz potwierdził zamiar likwidacji prywatnych sklepów, „których cały towar mieści się w witrynie" i dostosowanie ich do potrzeb mieszkaniowych. Niestety notatki Rozensztajna ze spotkania nie zawierają informacji, czy na spotkaniu odbyła się jakakolwiek dyskusja nad pomysłami Przełożonego Starszeństwa.

„Getto zdało egzamin"

Rankiem 16 października po getcie rozniosła się wieść, że tego dnia w godzinach popołudniowych na stację Radegast przybędzie pierwszy transport z przesiedleńcami z Zachodu. Od wczesnych godzin stacja przygotowywana była na przyjęcie wsiedleńców, w jej pobliże doprowadzono wozy transportowe, a w znajdującym się w pobliżu gmachu kina skoszarowano grupę robotników, którzy mieli zająć się przenoszeniem bagaży. Policjanci ze Służby Porządkowej postawieni zostali w stan gotowości, wielu z nich dostało rozkaz przejścia na teren stacji. O godzinie 15 na dworzec zaczęły przybywać samochody z urzędnikami niemieckimi. Na pierwszy pociąg czekali przedstawiciele władz niemieckich z Zarządu Getta z kierownikiem Biebowem, funkcjonariusze z policji kryminalnej oraz członkowie żydowskiej administracji getta, w tym osobiście Rumkowski. Teren stacji zabezpieczali funkcjonariusze z niemieckiej policji ochronnej oraz żydowskiej Służby Porządkowej[25].

Kilkanaście minut po godz. 16 na stacji zjawił się pierwszy transport z tysiącem wiedeńczyków. Rozpoczęła się akcja wsiedleń trwająca do 4 listopada 1941 r., podczas której w dwudziestu transportach do getta deportowano niemal 20 tys. osób z Wiednia, Pragi, Luksemburga, Berlina, Frankfurtu, Kolonii, Emden, Hamburga i Düsseldorfu[26]. Dla przybyszów z Zachodu pierwsze chwile w getcie były szokiem, wielu z nich nie wiedziało, dokąd trafi[27]. Poruszeni byli także mieszkańcy getta, dla których przybycie transportów z Zachodu było nie lada wydarzeniem[28].

---

[24] Interesujący jest *passus* z wystąpienia Rumkowskiego poświęcony Romom. Według notatek Rozensztajna Rumkowski miał powiedzieć: „[…] razem z Cyganami nie możemy mieszkać. Cyganie to ludzie gotowi na wszystko. Najpierw rabują, a potem podpalają, i wtedy wszystko spłonie, nawet wasze fabryki i towary" – S. Rozensztajn, *op. cit.*, s. 142.

[25] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 320–323.

[26] Dokładny wykaz transportów wraz z liczbą osób i miejscem ich rozlokowania zob. Załącznik do sprawozdania o przyjeździe do getta nowej ludności – *ibidem*, s. 331–332.

[27] Jeden z najbardziej charakterystycznych przykładów to przekonanie panujące wśród członków jednego z transportów, że dotarli w pobliże kanału La Manche, gdzie zostaną wymienieni na niemieckich jeńców wojennych – B. Abraham, *And the World Remained Silent,* New York 1996, s. 27.

[28] Relacje pomiędzy przybyszami bardzo trafnie ukazują eseje *Z problematyki Wschodu i Zachodu* autorstwa deportowanego z Pragi dziennikarza Oskara Singera – O. Singer, *„Przemierzając szybkim krokiem getto…". Reportaże i eseje*

Tab. 6.
Wykaz przybyłych transportów z Rzeszy i Protektoratu

Transport	**Nr**	**Data przybycia**	**Liczba osób w transporcie**
Wiedeń I	1	17 października 1941 r.	1 000
Praga I	2	18 października 1941 r.	1 000
Luxemburg	3	18 października 1941 r.	512
Berlin I	4	19 października 1941 r.	1 082
Wiedeń II	5	20 października 1941 r.	1 000
Frankfurt n/M.	6	21 października 1941 r.	1 186
Praga II	7	22 października 1941 r.	1 000
Kolonia I	8	23 października 1941 r.	1 006
Wiedeń III	9	24 października 1941 r.	1 000
Emden	10a	25 października 1941 r.	122
Berlin II	10b	25 października 1941 r.	912
Hamburg	11	26 października 1941 r.	1 063
Praga III	12	27 października 1941 r.	1 000
Düsseldorf	13	28 października 1941 r.	1 004
Wiedeń IV	14	29 października 1941 r.	1 000
Berlin III	15	30 października 1941 r.	1 030
Kolonia II	16	31 października 1941 r.	1 006
Praga IV	17	1 listopada 1941 r.	1 000
Berlin IV	18	2 listopada 1941 r.	1 000
Wiedeń V	19	3 listopada 1941 r.	1 000
Praga V	20	4 listopada 1941 r.	1 000
Suma:			19 923*

Źródło: *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 331.

* Według ustaleń autora liczba deportowanych do getta wynosiła 19 954 osoby – A. Sitarek, *op. cit.*, s. 227. W dokumentach PSŻ pojawia się również liczba 19 945 osób, I.(H.) Rubin podaje liczbę 19 953 osób, D. Dąbrowska wskazuje na nieznaczne rozbieżności w źródłach dotyczących danych liczbowych, przyjmuję więc umowną liczbę 20 tys. osób – por. APŁ, PSŻ 19, Zestawienie nowo wsiedlonych, k. 196; I. (H.) Rubin, *op. cit.*, s. 346; D. Dąbrowska, *Wsiedleni Żydzi zachodnioeuropejscy w getcie łódzkim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1968, nr 65–66, s. 106–109.

Stopniowo napływający wsiedleńcy byli przyjmowani na stacji Radegast przez zorganizowane grupy policjantów oraz robotników, którzy zajmowali się transportem bagaży: „Objuczyli się oni jak wielbłądy pakunkami, walizkami, kuferkami przyjezdnych, uważając to za swą ambicję, aby każdego z przyjezdnych wyręczyć chociażby od konieczności noszenia swego dobytku" – podała *Kronika*[29]. W tym samym miejscu możemy przeczytać, że charakterystyczny mundur policjantów ze Służby Porządkowej stał się przyczyną nieporozumień – niektórzy spośród wsiedlonych uważali ich bowiem za służbę hotelową. Osoby starsze lub chore mogły liczyć na transport i opiekę sanitariuszy, których nadzorowało kierownictwo Wydziału Zdrowia – dr Wiktor Miller i Józef Rumkowski. W asyście

z getta łódzkiego, tłum. K. Radziszewska, Łódź 2002, s. 97–109. Zob. również *Dziennik…*, s. 88–91.

[29] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 322.

niemieckich policjantów przesiedleńcy byli przeprowadzani na teren getta. Tam, zgodnie z wcześniej przygotowanym planem, kolejne transporty rozlokowywano w kolektywach lub kwaterach prywatnych.

Przybysze początkowo z nadzieją odnieśli się do pomysłu ulokowania ich w zbiorowych miejscach zamieszkania. Dużo łatwiej było im znieść ciężkie warunki, przebywając wśród rodaków. Zapewniano ich, że na miejscu będą mieć zapewnioną opiekę lekarską – w każdym z kolektywów znajdował się bowiem lekarz i trzy pielęgniarki opłacane przez Przełożonego Starszeństwa Żydów. Na czele kolektywów stali kierownicy, również pobierający pensje z budżetu Gminy, a za czystość i porządek odpowiadali wyznaczeni na polecenie Rumkowskiego blokowi[30].

Mimo szeroko zakrojonych prac lokale, do których trafili przesiedleńcy, nie były, z przyczyn obiektywnych, dostatecznie przygotowane. Mieszkańcom kolektywów brakowało w nich wielu podstawowych udogodnień: ogrzewania, urządzeń sanitarnych. Bieżącą wodę i toalety posiadał tylko jeden z dziesięciu kolektywów – w pozostałych musiały wystarczyć stojące na podwórzach latryny. Ci, którzy nie byli w stanie opuścić budynku, korzystali ze stojących na korytarzach kubłów. Ich niedostateczna liczba sprawiała, że zanieczyszczony był nie tylko kubeł, ale też jego najbliższe otoczenie. Ludzie przez pierwsze noce spali na materacach lub na podłodze, w ubraniach, ściśnięci jeden obok drugiego: „Ciasno przyciśnięte ciała i stopy sąsiadów wywoływały uczucie, że leży się w masowym grobie […]. Wychodzenie nocą spowodowane wodnistym pożywieniem było cyrkową sztuką balansowania dla tego, który wychodził, i męką dla wszystkich leżących”[31]. To wszystko stanowiło dla przybyłych kompletny szok.

Przez pierwsze tygodnie mieszkańcy kolektywów zjadali zapasy, które ze sobą przywieźli. Stopniowo jednak musieli przywyknąć do „gettowego” jedzenia, które wywoływały u wielu spośród nich dolegliwości żołądkowe. Działające przy kolektywach kuchnie nie były w stanie nasycić organizmów nieprzywykłych do ekstremalnych warunków[32].

Niedługo po przybyciu wsiedleńców urzędnicy administracji getta przystąpili do rejestracji osób, które zdecydowały się podjąć pracę. Najsprawniej przebiegła akcja przeprowadzona przez Wydział Zdrowia, w wyniku której w niespełna dwa tygodnie po przybyciu transportów udało się zaangażować do pracy niemal wszystkich lekarzy, dentystów, sanitariuszy, pielęgniarki i studentów medycyny. W listopadzie zaangażowano do pracy przybyłych prawników. Do działającego w getcie Sądu powołano sześciu sędziów i prokuratorów oraz jednego protokolanta[33]. W Wydziale Archiwum zaangażowano dziennikarzy i literatów[34], część wykwalifikowanych rzemieślników szybko odnalazła pracę w odpowiednich resortach. Na polecenie Rumkowskiego urządzono „stałe pogotowie pracy” – spośród

[30] D. Dąbrowska, *Wsiedleni…*, s. 115–119.

[31] B. Heilig, *Die ersten sieben Monaten in Litzmannstadt Getto* [w:] *Unser einziger Weg ist Arbeit. Das Getto in Lodz 1940–1944,* red. H. Loewy, G. Schönberger, Wien 1990, s. 178. O wrażeniach z wizyty Rumkowskiego w kolektywach pisał także Rozensztajn. W szczególnie trudnych warunkach mieli mieszkać wsiedleńcy z Luksemburga – S. Rozensztajn*, op. cit.*, s. 152–153.

[32] A. Sitarek, *Transporty…*, s. 235.

[33] APŁ, PSŻ 1096, Sprawy sądownictwa, nlb.; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 341.

[34] K. Radziszewska, *Centrum dokumentacyjne getta. Autorzy „Kroniki” i ich tekst* [w:] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, s. 231–246.

Tab. 7
Wykaz adresów tzw. kolektywów i umieszczonych w nich transportów

Transport	Numer transportu	Adres kolektywów
Wiedeń I	1	Marysin, ul. Przemysłowa
Wiedeń II	5	ul. Jakuba 10
Wiedeń III	9	Mieszkania prywatne
Wiedeń IV	14	ul. Limanowskiego 25 i 45
Wiedeń V	19	ul. Brzezińska 41 i kinoteatr „Bajka"
Berlin I	4	Mieszkania prywatne
Berlin II, Emden	10a, 10b	Marysin, ul. Staszica
Berlin III	15	ul. Urzędnicza 11 i ul. Zgierska 70
Berlin IV	18	ul. Widok 7 i ul. Franciszkańska 27
Praga I	2	ul. Franciszkańska 21
Praga II	7	ul. Łagiewnicka 37
Praga III	12	ul. Franiszkańska 21, ul. Łagiewnicka 37, ul. Franciszkańska 37 i ul. Marysińska 38
Praga IV	17	ul. Franciszkańska 29
Praga V	20	ul. Jakuba 10
Düsseldorf	13	ul. Rybna 25
Kolonia I	8	Mieszkania prywatne
Kolonia II	16	Marysin, ul. Otylii
Frankfurt	6	ul. Franciszkańska 13 i ul. Jakuba 10
Hamburg	11	ul. Młynarska 25
Luksemburg	3	ul. Franciszkańska 29
Włocławek	–	Marysin, mieszkania prywatne

Źródło: *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 331–332.

przybyszów wybrano grupę sześciuset mężczyzn, którzy angażowani byli do doraźnych prac przy rozładunku i przewożeniu towarów przybywających do getta[35].

Osoby przybyłe z Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw nie były zaznajomione z panującymi w getcie zasadami. Dowiadywały się o nich z jednej strony bezpośrednio od nowych sąsiadów, z drugiej zaś poprzez oficjalne przemówienia lub obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów. Rumkowski przedstawił swój program wobec przymusowych przybyszów na zebraniu zorganizowanym 1 listopada w gmachu Domu Kultury. Wystąpienie Przełożonego Starszeństwa składało się z dwóch części. W pierwszej zarysował on krótką historię getta oraz scharakteryzował najważniejsze agendy administracji wraz z ich kompetencjami. W drugiej wyłożył swój program w stosunku do nowo przybyłych – jego naczelnym hasłem było „To samo, co dla nas, to i dla was". Odniósł się też do szeregu problemów wynikających z nowej sytuacji, nie pozostawiając przybyłym żadnych złudzeń:

[35] W listopadzie 1941 r. w związku ze zbliżającą się zimą do getta dowieziono więcej żywności i opału – *ibidem*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 326.

> Zasadniczy mój stosunek do was streszcza się w haśle: „To samo, co dla nas, to i dla was". Byłbym najgorszy z najgorszych, gdybym się inaczej do was ustosunkował. Jestem głęboko przekonany, iż wszyscy tutejsi Żydzi pod tym względem całkowicie się ze mną solidaryzują. […] Przykro mi, gdy niejednokrotnie dochodzą mnie słuchy o zupełnie niewłaściwym zachowaniu się wielu spośród was. […] Sam osobiście zdołałem się zetknąć z takimi powiedzonkami: „Nie jestem Żydem i nie mam z wami wszystkimi nic wspólnego". […] muszę w zdecydowany sposób podkreślić, że wy musicie się do nas przystosować, nie zaś odwrotnie. Zaobserwowałem również pocieszające objawy, a to szczególnie w odniesieniu do zachowania się prażan. Wśród wygnańców z Pragi zauważono formalny wyścig do ciężkiej fizycznej pracy, do pracy, którą ponadto wykonywać należy w sposób doraźny po nocach.
>
> […] Zwracam uwagę, iż pisanie wszelkiego rodzaju próśb i zażaleń do władz jest bezcelowe. Szkoda wprost papieru, gdyż w końcowej swej wędrówce petycje tego rodzaju znajdą się w moim koszu. Wszelkie nieposłuszeństwa i warcholstwa błyskawicznie wytępię. A teraz o sprawach mieszkaniowych. Najważniejszy ten resort powierzyłem mojemu towarzyszowi i przyjacielowi Neftalinowi. Daje mi to gwarancję, iż wszyscy obdzieleni zostaniecie mieszkaniami […].
>
> Przestrzegam przed lekkomyślnym trwonieniem pieniędzy, o pieniądz tu bardzo ciężko. […] Nikt nie powinien wprowadzać się do mieszkań na własną rękę, bez aprobaty Urzędu Mieszkaniowego. System ten zaprowadziłem w celu uchronienia was przed ewentualnym wyzyskiem ze strony tutejszej ludności. Ostrzegam jednocześnie przed sprzedawaniem rzeczy handlarzom i pokątnym pośrednikom. Jedynie Bank mój daje gwarancję solidnego kupna. Pamiętajcie, iż w getcie marki niemieckie są obcą walutą. Należy je w Centralnej Kasie wymienić na obiegowe pieniądze. Zwracam z naciskiem uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania wszelkich obowiązujących w getcie zarządzeń, mimo ich często ostrej formy i treści […][36].

Rumkowski informował nową ludność o rozmaitych nakazach także poprzez oficjalne obwieszczenia rozplakatowywane na murach getta. Pierwsze obwieszczenie skierowane do wsiedleńców ogłoszone zostało 17 października i informowało o wycofaniu z obiegu w getcie marek niemieckich. Przybysze mieli obowiązek wymienić je do 26 października w Kasie Głównej znajdującej się przy pl. Kościelnym 4. W związku z tym, że transporty z Rzeszy i Protektoratu przybywały do pierwszych dni listopada, Rumkowski powtórzył obwieszczenie o tej treści 27 października. Kolejnym było obwieszczenie z 31 października informujące o prowadzonej przez Przełożonego Starszeństwa Żydów akcji przydziału mieszkań. Rumkowski ostrzegał w nim „przed wyzyskiem osób żerujących na ich braku znajomości tutejszych stosunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych". Zabraniał również wynajmowania mieszkań na własną rękę. Jedyną jednostką uprawnioną do przydzielania lokali był Wydział Mieszkaniowy. W kolejnym obwieszczeniu, z 2 listopada, Rumkowski przypomi-

[36] *„Słuchają słów Prezesa…"*, s. 39–49.

nał, że noszenie futer jest w getcie niedozwolone i wszystkie futra, kołnierze futrzane i lisy należy sprzedać w Banku Skupu znajdującym się przy ul. Ciesielskiej 7. Nakaz powtórzono 27 listopada. Dostosowanie się nowej ludności do panujących w getcie zasad nie przebiegało szybko, Rumkowski w wydanym 7 listopada obwieszczeniu informował m.in: „[...] we wszystkich Wydziałach przedstawiciele nowej ludności muszą przestrzegać kolejki na tych samych prawach, co pozostali interesanci; […] niepodporządkujący się zarządzeniom Przełożonego Starszeństwa Żydów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności"[37]. Obwieszczenie regulowało także sprawy wydawania bagażu przesiedleńcom, przydzielania lepszych miejsc w mieszkaniach w pierwszej kolejności osobom starszym i matkom z dziećmi oraz utrzymywania higieny w miejscach zamieszkania. Rumkowski zapowiedział również kontrolę w lokalach zamieszkanych przez wsiedleńców. Tego samego dnia na murach pojawiło się obwieszczenie nakazujące sprzedaż do Banku Przełożonego Starszeństwa wszystkich aparatów fotograficznych, gdyż na terenie getta obowiązywał zakaz fotografowania[38]. 29 listopada Przełożony Starszeństwa Żydów polecił zwrot wszystkich książeczek pracy posiadanych przez przesiedleńców – przekazane miały zostać do Urzędu Pracy. Szczególnie ważne obwieszczenie ukazało się 3 grudnia. Rumkowski powoływał w nim Wydział dla Wsiedlonych – nową agendę administracji getta, która od tej pory zajmowała się wszystkimi sprawami przesiedleńców[39].

Wydział dla Wsiedlonych

Wydział dla Wsiedlonych koordynował wszystkie sprawy związane z osobami deportowanymi do getta łódzkiego z Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw oraz gett prowincjonalnych Kraju Warty. Jego siedziba znajdowała się przy ul. Rybnej 8. Kierownikiem Wydziału był od początku jego istnienia do grudnia 1942 r. Henryk Neftalin. W grudniu zastąpił go Mojżesz Minc.

Główną agendą Wydziału był sekretariat, do którego zwracali się ze swymi sprawami przesiedleńcy. Sprawy były albo załatwiane na miejscu, albo przekazywane do odpowiedniego referatu. Jako jeden z pierwszych powołano Referat do Spraw Ewidencji, który rejestrował wsiedleńców według numerów transportów i kolektywów. Prowadził ewidencję osób umieszczanych w domach starców oraz zmarłych. Referat Mieszkaniowy był ogniwem pośredniczącym między petentami a placówką przydzielającą mieszkania. Referat Gospodarczy dostarczał kolektywom potrzebne materiały i przedmioty. W tym celu został stworzony osobny magazyn, w którym gromadzono rzeczy. Referat Opieki przydzielał zapomogi pieniężne lub rzeczowe, głównie osobom niepracującym lub chorym. Referat Zaciągu Pracy pośredniczył między osobami poszukującymi pracy a pracodawcami. W tym celu w referacie została sporządzona kartoteka, w której zarejestrowano wszystkie zdolne do pracy osoby, podając przy tym ich umiejętności zawodowe. Za kwestie rent i emerytur odpowiedzialny był Referat do Spraw Rent i Emerytur. Korespondował on z odpowiednimi urzędami i władzami w celu uzyskania wypłaty świadczeń dla uprawnionych osób. Referat

[37] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 329.

[38] *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009, s. 287.

[39] AYV, 06/213, AfE [Abteilung für Eingesiedelte] 3.12.41 – 3.12.42, k. 1; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 330.

Sanitarno-Techniczny zajmował się sprawami sanitarnymi w kolektywach, przeciwdziałaniem wybuchowi epidemii i opieką nad osobami odbywającymi kwarantannę. Nadzorował także ambulatoria w kolektywach oraz przydzielał talony żywnościowe dla chorych. Przy wydziale istniał także Referat Statystyczny, który w okresie od marca do grudnia 1942 r. dostarczył Wydziałowi Statystycznemu ponad trzysta tabel. Przy referacie tym pracowało także archiwum, które gromadziło dokumenty wsiedlonych. Ważnym zadaniem Wydziału była opieka nad ludźmi starymi, którzy byli bardzo często samotni. Otwarto dla nich dom starców przy ul. Gnieźnieńskiej 26, a także wyremontowano pozostałe domy starców przy ul. Krzyżowej 2a i na Marysinie. Wydział zlikwidowano na początku stycznia 1943 r.[40].

Kierowana przez Rumkowskiego administracja getta podjęła szeroko zakrojone działania mające na celu przygotowanie akcji wsiedlenia deportowanych z zachodniej Europy Żydów. Do przygotowania izb mieszkalnych zaangażowano znaczne siły i środki kilku Wydziałów. Wobec niedostatku lokali Rumkowski został zmuszony, jak już wspomniano, do likwidacji szkół. Akcja przyjmowania kolejnych transportów również wymagała dużego wysiłku organizacyjnego. Główną agendą administracji, która przejęła wszystkie sprawy nowo wsiedlonej ludności był utworzony specjalne w tym celu Wydział dla Wsiedlonych.

2. Aparat administracyjny w okresie akcji wysiedleńczych

W połowie 1941 r. wśród najwyższych władz Kraju Warty pojawił się pomysł koncentracji Żydów na skalę całej prowincji w getcie okręgowym – *Gaugetto* w Litzmannstadt. Warunkiem powodzenia takiej operacji było jednak pozbycie się „nieproduktywnych" Żydów. Rozwiązanie kwestii „ewakuacji" tej grupy osób zaproponowano podczas jednej z narad u namiestnika Arthura Greisera, czego dowodzi słynna notatka przesłana Adolfowi Eichmannowi przez Hoppnera z Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu. W jej fragmencie pada pomysł wymordowania niezdolnych do pracy Żydów[41]. Koncept ten zyskał akceptację Greisera, zwrócił się on do Heinricha Himmlera z prośbą o „specjalne potraktowanie" około 100 tys. Żydów z prowincji. Po uzyskaniu zgody przystąpiono do budowy ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem, do którego ściągnięto specjalną jednostkę kierowaną przez Herberta Langego.

Do początku grudnia 1941 r. udało się zbudować w niewielkiej wsi ośrodek, który stał się centralnym miejscem realizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej" w Kraju Warty. Od 8 grudnia w Chełmnie przystąpiono do eksterminacji kolejnych grup osób, na początku Żydów z okolicznych powiatów, a następnie Romów z getta łódzkiego[42].

Pierwsza fala deportacji

16 grudnia 1941 r. władze niemieckie poinformowały Rumkowskiego o decyzji w sprawie przesiedlenia z getta 20 tys. osób. Zgodnie z ich zapewnieniami osoby te miały zostać wy-

---

40 AYV, 06/213, AfE [Abteilung für Eingesiedelte] 3.12.41–3.12.42, k. 1–22; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z listopada 1941, s. 342; *ibidem*, zapis z 3 XII 1941, s. 357; *ibidem*, t. 2: 1942, zapis z 6 XII 1942, s. 647.

41 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 335–336.

42 Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem, getto wiejskie Czachulec*, Gdańsk 2014, s. 29-45; P. Montague, C*hełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014, s. 105; A. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012, s. 210–211.

wiezione na początku 1942 r. do pobliskich miejscowości, gdzie byłoby łatwiej zapewnić im wyżywienie i utrzymanie. W ich miejsce do getta mieliby przybyć fachowcy i robotnicy z innych miast. Wyznaczenie osób do deportacji oraz przeprowadzenie całej akcji polecono administracji żydowskiej getta, zaznaczając, że w przypadku niezastosowania się do polecenia władze same zajmą się sprawą, bez pomocy Rumkowskiego. Według zapewnień Przełożonego Starszeństwa Żydów udało się mu „drogą perswazji i próśb" przekonać władze niemieckie do zmniejszenia żądanej liczby o połowę – do 10 tys. osób[43].

Zaraz po otrzymaniu informacji o planowanych wysiedleniach Rumkowski zwołał naradę najbliższych współpracowników, na której podjęto szereg decyzji dotyczących akcji. W spotkaniu obok Rumkowskiego udział wzięli: kierownik Wydziałów Ewidencji Ludności i Wydziału dla Wsiedlonych Henryk Neftalin, komendant Służby Porządkowej Leon Rozenblat, przewodniczący Sądu Stanisław Jakobson, komendant Centralnego Więzienia i Zarządu Marysina Salomon Herzberg, naczelnik Urzędu Śledczego Zygmunt Blemer oraz kierownik referatu karno-administracyjnego Sądu Chaim Lajb Grynberg. Na spotkaniu zdecydowano o powołaniu Komisji Wysiedleńczej, nazwanej „komisją pięciu"[44], której biura ulokowano w siedzibie I Rewiru Służby Porządkowej przy ul. Franciszkańskiej. Komisja miała nadzorować cały proces tworzenia i zatwierdzania list deportacyjnych, wszelkie decyzje zobowiązana była podejmować kolegialnie, co miało uniemożliwić „subiektywne ustosunkowanie się do kandydatów". Bazą do stworzenia list wysiedleńczych miały być informacje dostarczone z Sądu, Urzędu Śledczego i Centralnego Więzienia dotyczące „elementu niepożądanego", czyli przestępców wraz z rodzinami. To właśnie ta grupa decyzją Rumkowskiego została przeznaczona w pierwszej kolejności do wysiedlenia. Przełożony Starszeństwa uznał bowiem, że przestępcy najbardziej przeszkadzają w zaprowadzeniu w getcie idealnego systemu opartego o hasło „Praca, spokój, porządek".

> […] do deportacji przeznaczyłem ten odłam – mówił później Rumkowski – który dla getta był ropiejącym wrzodem. A więc znaleźli się na liście wygnańców przedstawiciele świata podziemnego, męty i wszelkie szkodliwe dla getta jednostki. […] Gdy wysyłam dziś z getta sforę różnych kombinatorów i oszustów, czynię to w pełnym przekonaniu, że ludzie ci na swój los sami sobie zasłużyli[45].

Ponadto ustalono, że w grupie skierowanej do wysyłki znajdzie się także ok. 2 tys. osób przesiedlonych do getta z Włocławka i okolicznych miast oraz rodziny osób wysłanych na roboty do Niemiec. Uznano, że przy konstruowaniu list nie będą brani pod uwagę Żydzi

---

43 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 20 XII 1941, s. 388–389. Andrea Löw oraz Henryk Rubin uważają, że redukcja liczby przeznaczonych do deportacji to sukces Rumkowskiego, który przekonał Niemców do początkowego zmniejszenia kontyngentu, ponieważ zależało im na sprawnym przeprowadzeniu akcji i początkowym uśpieniu czujności Rumkowskiego. Bardziej prawdopodobne, biorąc pod uwagę późniejsze akcje deportacyjne i tłumaczące je wystąpienia Przełożonego Starszeństwa, wydaje się być, że Rumkowski sam podał początkowo dwukrotnie większą liczbę osób, by pokazać mieszkańcom getta swoje rzekome „możliwości" wpływania na decyzje władz niemieckich i zyskać tym samym potwierdzenie posiadania władzy w oczach mieszkańców getta – A. Löw, *op. cit.*, s. 211; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 349–350.

44 W skład Komisji wchodziło sześć osób.

45 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 17 I 1942, s. 35–36.

niemieccy – wsiedleńcy z Rzeszy i Protektoratu – co wywołało później duże niezadowolenie ludności getta, która za wysiedlenia obwiniała właśnie przybyszów z Zachodu. Przy przeprowadzaniu akcji ściśle współpracować z Komisją miało Biuro Meldunkowe, odpowiedzialne za ustalanie adresów osób wyznaczonych do deportacji i ich rodzin[46].

Już następnego dnia w sali Domu Kultury przy ul. Krawieckiej przy okazji koncertu dla urzędników i kierowników administracji getta Rumkowski wygłosił przemówienie, w którym przekazał szerszej grupie osób informację o planowanym wysiedleniu. W wystąpieniu podkreślił, że wysłany z getta zostanie „element niepożądany", czyli przestępcy oraz zasiłkowcy, którzy nie odpracowali otrzymanego wsparcia. Wysłani mieli zostać także sklepikarze zajmujący się spekulacyjnym skupem rzeczy od nowo wsiedlonej ludności oraz dzieci nielegalnie handlujące na ulicach wraz z rodzicami. Rumkowski przedstawił planowaną akcje wysiedleń jako pewnego rodzaju wymianę „szkodników społecznych" na grupę fachowców i robotników, którzy w liczbie 10 tys. osób mieli przybyć do getta. Podkreślał przy tym swój „sukces" w przekonaniu władz niemieckich o zmniejszeniu kontyngentu z 20 tys. do 10 tys. osób. Na koniec ostrzegał przed wszelkimi próbami wpływania na decyzję komisji wysiedleńczej, grożąc aresztowaniem, a w konsekwencji wysyłką, osoby protegującej, protegowanej oraz interweniującego w jej sprawie członka komisji[47].

Zapowiedź wysiedlenia wywołała w getcie zrozumiały niepokój. Pojawiły się plotki mówiące o likwidacji całego getta i wysiedleniu ludności na wzór operacji z zimy 1940 r., gdy przesiedlano Żydów na teren tworzonego getta[48]. Krążyły także różne niepokojące informacje na temat losu wysiedleńców, potęgowane przez przybywających do getta przesiedleńców z innych miejscowości, którzy mówili o przeprowadzanych u nich akcjach. Rumkowskiemu zależało na zachowaniu spokoju w getcie, starał się więc dementować plotki. Przy okazji publicznych wystąpień przekonywał m.in. o tym, że „los wygnańców nie będzie wcale tak tragiczny, jak powszechnie w getcie przewidywano. Nie będą za drutami, a w udziale przypadną im roboty rolne". Zaraz dodał: „Na marginesie akcji wysiedleńczej rozwielmożniła się hydra plotkarska. Muszę w jak najostrzejszych słowach potępić mącenie spokoju publicznego. Oświadczyłem wam nieraz, że spokój swój budować możecie jedynie na pracy, a poddawanie się plotkom może jedynie nadwyrężyć ten żelazny fundament, którym jest praca"[49].

Komisja Wysiedleńcza rozpoczęła swoją działalność 5 stycznia 1942 r., odtąd każdego dnia w gmachu przy ul. Franciszkańskiej 27 przygotowywano listy i na ich podstawie wypisywano wezwania do stawienia się do deportacji, które roznosili listonosze z Wydziału Pocztowego. Na posiedzeniach dyskutowano o tym, kogo przeznaczyć do deportacji – członkowie Komisji nie znali bowiem przeznaczenia transportów, dlatego zastanawiano się, czy lepiej wyznaczyć osoby silne i młode, które zniosą trud podróży, czy może osoby starsze i dzieci, dzięki czemu w getcie pozostaną osoby w wieku produkcyjnym.

---

46 *Ibidem*, t. 1, zapis z 20 XII 1941, s. 388–389.

47 *Ibidem*, s. 391–392. Henryk Rubin przytacza za Eliaszem Tabaksblatem, że Rumkowski wezwał do siebie Borucha Praszkiera, Izraela Tabaksblata i innych działaczy społecznych z poleceniem przygotowania list osób, które należy uchronić przed deportacją – działaczy społecznych, religijnych i politycznych – I.(H.) Rubin, *op. cit.,* s. 350–351.

48 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 1–5 I 1942, s. 2.

49 *Ibidem*, zapis z 17 I 1942, s. 36; *„Słuchają słów Prezesa...",* s. 67–70.

Jednym z przyjętych kompromisów była decyzja o nierozdzielaniu rodzin. Przy tworzeniu list nie dyskutowano jednak z wyłożoną przez Rumkowskiego ideą wywiezienia z getta przestępców, osób przeszkadzających Przełożonemu Starszeństwa Żydów w realizacji jego planów[50].

Jednocześnie Rumkowski nie przestawał zabiegać u władz niemieckich o zmianę ich decyzji o wysiedleniu. Na jego korzyść zadziałała katastrofalna sytuacja w tzw. obozie cygańskim, który na skutek epidemii tyfusu został przeznaczony do likwidacji, co wymusiło przesunięcie terminu wysiedlenia mieszkańców getta[51]. Przełożony Starszeństwa Żydów już 6 stycznia prosił Biebowa o interwencję w sprawie cofnięcia decyzji o deportacji. W skierowanym do kierownika Zarządu Getta piśmie Rumkowski przekonywał o ogromnych możliwościach produkcyjnych, wartości towarów wytwarzanych w resortach pracy i planach rozwoju wytwórczości[52]. Próby te nie miały jednak szans powodzenia, bowiem decyzje zostały już podjęte przez najwyższe władze Kraju Warty.

Pierwsze wezwania do stawienia się do punktów zbornych rozesłano 9 stycznia. Informowały one w języku niemieckim i żydowskim o konieczności przybycia do punktu przy ul. Szklanej 7 w sąsiedztwie Centralnego Więzienia wraz z bagażem liczącym 12,5 kg. Osoby wezwane, które nie zgłoszą się dobrowolnie do punktów, miały stracić prawo zabrania bagażu. Tego samego dnia ukazało się także obwieszczenie Rumkowskiego, które informowało o możliwości sprzedaży ruchomości przez osoby wysiedlane, m.in. mebli, skupywanych w stolarni na podstawie oceny rzeczoznawcy[53]. W związku z rozpoczętą akcją wysiedleń Kolegium Rabinackie zostało upoważnione do udzielania rozwodów w trybie uproszczonym, pomijającym postępowanie Kolegium Rozwodowego. Miało to na celu umożliwić osobom przebywającym w separacji uniknięcie wysiedlenia w przypadku, gdy jedna ze stron otrzymała wezwanie[54].

Pierwszego dnia działania punktu zbornego, 13 stycznia, stawiła się zaledwie połowa wezwanych. Przystąpiono więc do przymusowego doprowadzania do punktów zgodnie z przygotowanymi listami[55]. Osobom, które przybyły na punkt rejestracyjny, odbierano karty chlebowe i żywnościowe, a następnie kierowano do jednego z trzech punktów zbornych, zorganizowanych przy ul. Młynarskiej 25 w dawnym gmachu szkolnym, w sąsiadującym z Centralnym Więzieniem budynku przy ul. Czarnieckiego 6 i na Marysinie. W czasie dwu-, trzydniowego oczekiwania w punktach skoszarowanym zapewniono wyżywienie w postaci zupy z mięsem, racji chleba i kawy oraz niezbędne ubrania – ciepłą bieliznę, nauszniki, trepy i skarpetki. W Centralnym Więzieniu dokonywano wymiany

[50] A. Löw, *op. cit.*, s. 212.

[51] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 1–5 I 1942, s. 3. Likwidację obozu cygańskiego zakończono 12 I 1942 r. – J. Baranowski, *Zigeunerlager in Litzmannstadt – The Gypsy Camp in Łódź / Obóz cygański w Łodzi 1941–1942*, Łódź 2003, s. 41.

[52] I.(H.) Rubin*, op. cit.*, s. 351.

[53] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 10–13 I 1942, s. 24; AYIVO, RG-241/457, Obwieszczenie nr 353 z 9 I 1942, k. 1.

[54] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 10–13 I 1942, s. 24.

[55] Część osób ukrywała się przed wysiedleniem, nocując u znajomych lub w innych miejscach. By ograniczyć proceder udostępniania noclegu wysiedleńcom, Rumkowski wydał 14 stycznia obwieszczenie, w którym ostrzegał przed przyjmowaniem na nocleg niezameldowanych osób, grożąc wysiedleniem wszystkich domowników w przypadku wykrycia takiej sytuacji – AYIVO, RG-241/460, Obwieszczenie nr 355 z 14 I 1942, k. 1.



Il. 36. Wysiedleńcy zmierzający w kierunku stacji Radegast.
W tle zabudowania Centralnego Więzienia przy ul. Czarnieckiego.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

kwitów markowych na marki niemieckie. Jednocześnie pobierano od zgłaszających się informacje na temat pozostawionych w domach osób chorych. Wydział Zdrowia wyznaczył grupę lekarzy i sanitariuszy, którzy odwiedzali domy i odnajdywali pozostawione osoby, kierując je następnie do szpitali. Zgodnie z założonym harmonogramem codziennie rano z punktów zbornych kierowano na stację Radegast grupę wysiedleńców. Przed wyjazdem każdy z nich otrzymywał na drogę pół bochenka chleba i kawałek kiełbasy, a następnie kierowany był do podstawionych pociągów. Każdy z pociągów liczył ok. dwadzieścia wagonów po 55 osób w wagonie[56]. W dniach od 16 do 29 stycznia w czternastu pociągach wywieziono do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem 10 003 osoby, w tym 4853 mężczyzn i 5750 kobiet[57]. Wszyscy zostali zamordowani.

Druga fala deportacji

Gdy 29 stycznia odjechał pociąg z ostatnią grupą wysiedleńców, spodziewano się, że żądania władz zostały zaspokojone. Przedstawiciele Gestapo polecili zabrać się do intensywnej pracy, grożąc surowymi karami w przypadku jej zaniedbania[58]. Przerwa nie trwała jednak długo, zaledwie parę tygodni po wstrzymaniu deportacji Niemcy nakazali wysiedlić z getta kolejne tysiące osób. 12 lutego Komisja Wysiedleńcza wznowiła działal-

56 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 14–31 I 1942, s. 29–30.
57 *Ibidem*, s. 33; A. Löw, *op. cit.*, s. 213.
58 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 352.

ność, a dziesięć dni później ze stacji Radegast w kierunku Chełmna nad Nerem odjechał ponownie pociąg z wysiedleńcami. W ciągu kilku następnych dni, przy trzaskającym mrozie, do punktów zbornych doprowadzono pozostałych przestępców, uzupełniając tę grupę o tzw. zasiłkowców i członków rezerwy pracy[59]. Tym razem cofnięto prawo zabierania ze sobą kwoty dziesięciu marek, pieniądze można było zdeponować lub przekazać wyznaczonym osobom w specjalnych punktach na Marysinie działających przy punktach zbornych. Osoby wyznaczone do deportacji miały nadal możliwość sprzedania swoich ruchomości – punkty skupu uruchomiono w stolarni przy ul. Franciszkańskiej 35 oraz w Centrali Zakupów przy pl. Kościelnym 4. Niezależnie od tego ożywiony handel odbywał się w podwórkach i bramach – za bezcen wyzbywano się wszystkich sprzętów domowych, by w zamian kupić żywność na drogę. Również i tym razem nie wszyscy stawiali się na wezwania, korzystano więc z pomocy Służby Porządkowej, która organizowała obławy i doprowadzała na punkty zborne osoby próbujące uniknąć wysiedlenia. By zniechęcić do oporu, Rumkowski opublikował także obwieszczenie, w którym groził odebraniem prawa zabrania bagażu wszystkim, którzy nie stawią się punktualnie do punktów zbornych[60].

Wznowienie akcji wysiedleńczej wywołało ponownie ogromny niepokój wśród mieszkańców getta. Coraz częściej prowadzone obławy wzbudzały nienawiść w stosunku do policjantów ze Służby Porządkowej. Obawiano się także rewizji prowadzonych przez Oddział Specjalny – wykrycie jakichkolwiek wartościowych przedmiotów, kradzionej żywności czy materiałów z resortów kończyło się osadzeniem w Centralnym Więzieniu, co oznaczało automatycznie wpisanie na listę deportacyjną. Obławy prowadziła także załoga Centralnego Więzienia kierowanego przez cieszącego się złą sławą Salomona Herzberga. Jako członek Komisji Wysiedleńczej Herzberg wykazywał się niezwykłą gorliwością w prowadzeniu akcji wysiedleńczej, będąc przekonanym, że zapewni mu to uznanie ze strony władz niemieckich. Jak w wielkim był błędzie, okazało się już 14 marca. Tego dnia Herzberg został aresztowany, a przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja doprowadziła do wykrycia ukrywanego majątku i dużych zapasów żywności. Trzy dni po aresztowaniu Herzberg wraz z żoną i trójką synów został doprowadzony na stację Radegast i wysiedlony wraz z jednym z transportów[61].

Wysiedlenie naczelnika Centralnego Więzienia spotęgowało tylko pojawiające się wcześniej plotki na temat celu deportacji. Nikt nic nie wiedział o losie wysłanych, do getta nie docierały żadne informacje. Spekulowano, że transporty skierowane zostały do Generalnego Gubernatorstwa, do Warszawy, czym tłumaczono cofnięcie prawa zabierania ze sobą waluty, która nie była uznawana jako środek płatniczy w Guberni. Pojawiały się także informacje, że wysiedleńcy trafili do powiatu kolskiego oraz do obozu w pobliżu Brześcia Kujawskiego. „Tajemnica ta spędza sen z powiek wszystkim mieszkańcom getta" – zanotowano w *Kronice* w lutym 1942 r.[62] Dopiero w połowie kwietnia uzyskano od Gestapo informację, że deportowanych umieszczono w obozie pracy w okolicy Koła, co, jak zauważono,

---

59 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z lutego 1942, s. 39, 44.

60 *Ibidem*, zapis z marca 1942, s. 69; AYIVO, RG-241/480, Obwieszczenie nr 371 z 22 III 1942, k. 1.

61 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 17 III 1942, s. 75–76; A. Löw, *op. cit.*, s. 216–217.

62 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z lutego 1942, s. 39.

pokrywało się z najczęściej powtarzaną w getcie plotką. Jak podała *Kronika*, w obozie tym przebywać miało 100 tys. Żydów, w tym 44 tys. deportowanych wcześniej z getta łódzkiego. Znajdujący się tam zdolni do pracy przy „wzorowym zaprowiantowaniu" mieli pracować przy naprawie dróg i pracach rolnych, a w przyszłości zorganizowane miały zostać warsztaty[63]. Wiedza o prawdziwym charakterze obozu „w okolicy Koła" trafiła najpierw do Warszawy. Przekazał ją do konspiracyjnego archiwum getta warszawskiego Szlomo Fajner z Izbicy Kujawskiej – uciekinier z Chełmna nad Nerem, który pracował w obozie przy grzebaniu zwłok pomordowanych osób[64]. Gdy pod koniec maja 1942 r. do getta łódzkiego przywieziono pierwsze transporty z rzeczami należącymi do wysiedlonych, pojawiły się pytania o ich los. Niepokój wzmagały doniesienia od osób przesiedlanych do getta z likwidowanych ośrodków prowincjonalnych, które opowiadały o swoich przeżyciach. Informacje o masowych mordach w Chełmnie nad Nerem przywiózł do getta również pod koniec maja 1942 r. prawdopodobnie jeden z przesiedleńców z Brzezin. Tzw. list rabina z Grabowa, datowany na 19 stycznia 1942 r., opierał się na relacji Fajnera i zawierał informacje na temat masowych mordów w „piekle" – jak nazywał obóz autor listu[65]. Stopniowo wiedza na temat celu wysiedleń była coraz bardziej powszechna, o czym świadczą pojawiające się w dziennikach zapiski, w których mowa jest wprost o „zagazowaniu" czy „zgładzeniu" osób wywiezionych z getta[66].

Zanim mieszkańcy getta poznali tragiczną prawdę, informacja o celu deportacji dotarła do Przełożonego Starszeństwa Żydów. Nie ma pewności, w którym momencie Rumkowski dowiedział się o działalności ośrodka w Chełmnie nad Nerem, jednak nie ma powodu sądzić, by mieszkańcy mogli wiedzieć więcej od niego. Jak zwraca uwagę Andrea Löw, ton wystąpień Rumkowskiego zmienił się już na przełomie lutego i marca 1942 r. – zaczął w nich wówczas podkreślać konieczność objęcia obowiązkiem pracy coraz większych grup ludności i jednocześnie obiecywał, że będzie się wstawiał za każdym z osobna. Prawdopodobnie już wtedy obrał taktykę poświęcenia jednych, by móc ocalić innych. Bez wątpienia w połowie maja 1942 r. Rumkowski nie mógł nie wiedzieć, że transporty z getta nie były kierowane do pracy. Po wznowieniu deportacji we wrześniu 1942 r. i brutalnym wyłapywaniu osób chorych, dzieci i starców nikt nie mógł już mieć wątpliwości, że wysyłane z getta osoby kierowane są na śmierć[67].

Druga fala wysiedleń trwała nieprzerwanie przez cały marzec do początku kwietnia. „Marzec pamiętny będzie w kronikach getta jako miesiąc wysiedleń. Od rana, bez przerwy w ciągu całej doby szły orszaki deportantów w kierunku Marysina" – zanotowano w *Kronice*[68]. W czterdziestu pociągach do 2 kwietnia z getta wywieziono 34 073 osoby.

---

[63] *Ibidem*, zapis z 10–14 IV 1942, s. 95.

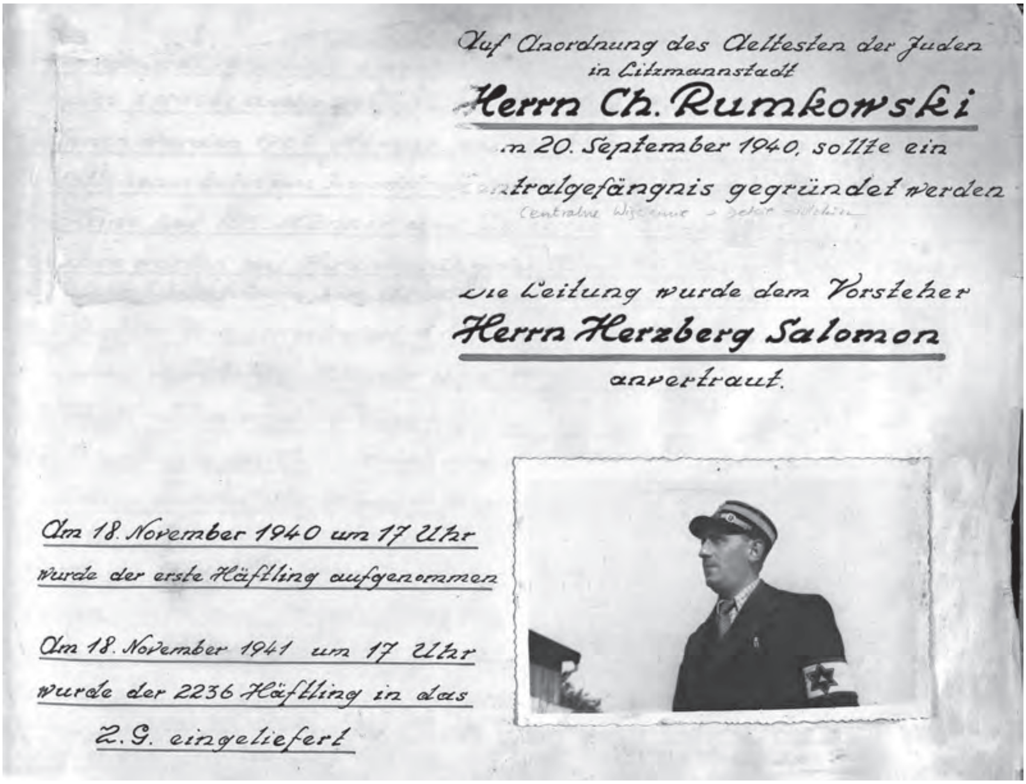
[64] Zob. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej, październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993, s. 179–180; *eadem*, *„Szlamek" – uciekinier z ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1984, nr 131/132, s. 131–152; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. *eadem*, Warszawa 1997, s. 3–11, 19, 35–46. Por. także B. Engelking, J. Leociak, *Getto Warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 627–638.

[65] A. Löw, *op. cit.*, s. 226–227.

[66] I. Hauser, *Cud, że ręka jeszcze pisze...*, oprac. J.W. Solecki, Warszawa 1993, s. 30; AYV, O.33/1569, Dziennik Heńka Fogla, k. 147–148; *Dziennik Dawida Sierakowiaka…*, s. 134–135.

[67] A. Löw, *op. cit.*, s. 229–231.

[68] *Ibidem*, t. 2, zapis z marca 1942, s. 66–67.



Il. 37. Salomon Herzberg – kierownik Centralnego Więzienia. Karta z albumu przygotowanego przez Wydział Statystyczny.
(Żydowski Instytyt Historyczny w Warszawie)

Wstrzymanie deportacji 2 kwietnia zostało przyjęte z niedowierzaniem – obawiano się bowiem zbyt pochopnego wybuchu radości, tak jak to miało miejsceprzy poprzedniej akcji. Radość zapanowała dopiero wówczas, gdy na polecenie Rumkowskiego policjanci zaczęli informować mieszkańców getta o wstrzymaniu wysiedlenia. Komisja Wysiedleńcza została rozwiązana, a zatrudnionych w niej urzędników odesłano do macierzystych wydziałów. W biurach przy ul. Franciszkańskiej pozostawiono jedynie niewielką grupę urzędników, która miała nadzorować zakończenie prac[69].

Po wstrzymaniu akcji stopniowo z ukrycia zaczęły wychodzić osoby, które uniknęły deportacji. Na polecenie Rumkowskiego nie zastosowano wobec nich represji, wręcz przeciwnie, wydano im zaległe racje żywnościowe, co uczyniło ich posiadaczami bardzo dużej jak na warunki getta ilości produktów. Ponadto Centrala Zakupów otrzymała polecenie zwrotu rzeczy pozostawionych przez niedoszłych deportowanych, nawet w wypadku nieposiadania przez nich pieniędzy umożliwiających wykupienie ruchomości[70].

Nastroje w getcie stopniowo uległy uspokojeniu, skupiono się na powrocie do normalnego funkcjonowania, w czym miały pomóc inicjatywy podejmowane przez

[69] Działalność komisji likwidacyjnej była przyczyną pojawienia się plotek o wznowieniu deportacji, które jednak szybko zdementowano – *ibidem*, zapis z 1–10 IV 1942, s. 83–84.
[70] *Ibidem*, s. 84.

administrację getta. Już 3 kwietnia na murach ukazało się obwieszczenie Rumkowskiego zapowiadające akcję wiosennego porządkowania ulic i podwórek. Zaangażowano do niej wszystkich mieszkańców getta w wieku od piętnastu do pięćdziesięciu lat. 6 kwietnia zamknięto niemal wszystkie wydziały oraz resorty pracy[71] i przystąpiono do prac porządkowych. Jak zanotowano w *Kronice,* dzięki akcji „znaczna część zimowych brudów została uprzątnięta”[72].

Władze niemieckie nie zaniechały jednak swojego planu eliminacji osób „nieproduktywnych”. 19 kwietnia na ich polecenie Rumkowski ogłosił przeprowadzenie przeglądu lekarskiego wszystkich niezatrudnionych w wieku powyżej dziesięciu lat. „Nowy grom z jasnego nieba!” – zapisał w dzienniku Dawid Sierakowiak[73]. Podobnie jak nastolatek zareagowali pozostali mieszkańcy getta, co odnotowała *Kronika*: „Obwieszczenie to wywołało oszołamiające, deprymujące wrażenie na ludności getta, zahartowanej już dwuletnim doświadczeniem i przyzwyczajonej do różnych ciosów”[74]. W obwieszczeniu dokładnie opisano procedurę i harmonogram przeglądów. Obowiązkowo do punktu lekarskiego, zorganizowanego w lokalu kuchni przy ul. Marynarskiej 32, mieli zgłosić się z dowodem osobistym lub kartą chlebową wszyscy mieszkańcy powyżej dziesiątego roku życia za wyjątkiem: osób zatrudnionych, posiadających zaświadczenie o przydziale pracy z Biura Personalnego lub Wydziału Pracy oraz wsiedleńców z Rzeszy i Protektoratu. Niemal natychmiast tłumy interesantów skierowały się na ul. Lutomierską 11 do biur Urzędu Pracy i Wydziału Zasiłków, by zdobyć paszport pracy. W ogromnych kolejkach pod lokalem dochodziło do dantejskich scen. W pierwszych dniach wezwanie na komisję lekarską dotyczyło osób mieszkających po wschodniej stronie getta, dlatego osoby z drugiej strony masowo zgłaszały się do prac porządkowych w Wydziale Robót Publicznych, licząc, że zapewni im to bezpieczeństwo. Obwieszczenie powtórzone zostało jeszcze czterokrotnie: 21, 23, 27 i 28 kwietnia[75].

Badania przeprowadzała komisja złożona z niemieckich lekarzy i urzędników Gestapo. Do 1 maja przebadano ogółem ok. 11 tys. osób, które oznakowano specjalnymi stemplami przystawianymi do piersi[76]. Mimo wielokrotnych wezwań ogłaszanych przez Rumkowskiego nie wszyscy stawiali się na badania lekarskie. W związku z tym od 22 kwietnia ogłoszone zostało pogotowie Służby Porządkowej, która i tym razem wywiązała się z powierzonych jej obowiązków. Przeprowadzane nocą obławy okazały się skutecznym sposobem na doprowadzenie opornych próbujących uniknąć badania[77].

Równocześnie z badaniami lekarskimi na polecenie Rumkowskiego przeprowadzono przegląd osób zatrudnionych. Informacje o kontroli rozesłano do wszystkich wydziałów

---

[71] Jak podała *Kronika*, tego dnia działała tylko Służba Porządkowa, Straż Ogniowa, Wydział Zdrowia, Wydział Gospodarczy, Wydział Transportowy, Pogrzebowy i Wywozu Fekalii oraz od godz. 15 kuchnie – *ibidem*, zapis z 1–10 IV 1942, s. 86.

[72] *Ibidem*.

[73] *„Dziennik” Dawida Sierakowiaka*, „Fołks Sztyme”, 19 II 1972, nr 7 (4043), s. 12.

[74] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 18–20 IV 1942, s. 106.

[75] *Ibidem*, s. 107; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 354–355; A. Löw, *op. cit.*, s. 217.

[76] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 21–24 IV 1942, s. 109, 112; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 355. Jak podaje *Kronika,* liter było szesnaście – po osiem dla kobiet i dla mężczyzn.

[77] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 21–24 IV 1942, s. 111–113.

25 kwietnia. Zgodnie z okólnikiem wszyscy zatrudnieni byli zobowiązani do stawienia się w miejscach pracy wraz z dowodami pracy i kartami chlebowymi, a wszystkie komórki Gminy miały przygotować księgi ewidencyjne i listy wypłat oraz podstawy zaangażowania poszczególnych pracowników. Niestawienie się do kontroli groziło utratą zajęcia. Bardzo szybko zinterpretowano polecenie Rumkowskiego jako chęć weryfikacji osób, które powinny stawić się przed komisjami lekarskimi. Sam Rumkowski na spotkaniu w lokalu Kuchni nr 2 przy ul. Zgierskiej 41 wyjaśnił przyczynę przeprowadzenia kontroli. Tak jak przypuszczano, główną motywacją była chęć ustalenia konkretnej liczby osób, które powinny stawić się przed komisją lekarską. Ponadto kontrola miała na celu zweryfikować liczbę pracujących, wiele bowiem osób legitymowało się różnymi zaświadczeniami i dokumentami wydawanymi w różnych okresach. Rumkowskiemu zależało na tym, by zalegalizować wszystkich faktycznie pracujących w getcie oraz ustalić, czy osoby zatrudnione były w stanie wykonywać powierzoną pracę[78].

W celu przeprowadzenia akcji powołano Komisję Główną, której siedziba znajdowała się w lokalu Biura Personalnego przy pl. Kościelnym 4. Komisji podporządkowano 32 dwuosobowe tzw. lotne komisje kontrolne, wyposażone w specjalne pieczęcie i formularze, które odwiedzały wydziały i resorty pracy. Do każdej komisji kierownictwo placówki było zobowiązane przydzielić grupę urzędników orientującą się w dokumentach kadrowo-płacowych, dla sprawnego przebiegu kontroli do komisji przydzieleni zostali także policjanci ze Służby Porządkowej. Większość pracy została przeprowadzona 26 kwietnia, stopniowo weryfikowano kolejne dokumenty zatrudnionych, co wpływało na uspokojenie nastrojów. „Otrzymywanie upragnionego stempla było balsamem dla roztargnionych nerwów" – zapisano w *Kronice* tego dnia[79].

Deportacja Żydów z Rzeszy i Protektoratu

Zanim komisja lekarska zakończyła swoją pracę, na getto spadła wiadomość o wysiedleniu kolejnych grup ludności. Tym razem dzielnicę zamkniętą opuścić mieli niepracujący Żydzi zachodnioeuropejscy. Do wiadomości podano to mieszkańcom 29 kwietnia – na murach getta rozplakatowano wówczas obwieszczenie nr 380, w którym informowano, że od 4 maja rozpocznie się deportacja Żydów z Rzeszy i Protektoratu[80]. Do tego czasu grupa ta była względnie bezpieczna, a Rumkowski nie objął ich wysiedleniami na początku roku. Prawdopodobnie nie mógł decydować samodzielnie o jej losie, a władze niemieckie nie dały wyraźnego sygnału co do losu wsiedleńców. Sytuacja uległa zmianie 17 kwietnia, po wizycie Heinricha Himmlera oraz Wilhelma Koppego na wschodnich terenach Kraju Warty, w tym również w ośrodku zagłady w Chełmnie nad Nerem. Najpóźniej tego dnia Himmler polecił eksterminację niezdolnych do pracy Żydów zachodnioeuropejskich[81].

---

78 *Ibidem*, zapis z 25–26 IV 1942, s. 115–116.

79 *Ibidem*, s. 117.

80 AYIVO, RG-241/491, Obwieszczenie nr 380 z 29 IV 1942, k. 1.

81 A. Löw, *op. cit.*, s. 218. Trunk postawił tezę, że to Rumkowski przekonał władze niemieckie do wydania zgody na eksterminację Żydów zachodnioeuropejskich, którzy – tak jak wcześniej przestępcy i zasiłkowcy – byli uznani przez niego za intruzów. Z tezą tą nie zgadza się Rubin – I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 356–358.

Zgodnie ze wspomnianym obwieszczeniem zwolnieni od wysiedlenia mieli zostać tylko posiadający zatrudnienie, kawalerowie Krzyża Żelaznego I i II klasy oraz posiadacze odznaki za odniesione rany – weterani pierwszej wojny światowej[82]. Podobnie jak przy wcześniejszych wysiedleniach pozwolono na zabranie ze sobą 12,5 kg bagażu oraz umożliwiono sprzedaż ruchomości w Centrali Zakupu. Wszelkie podania i reklamacje, w tym zaświadczenia o posiadaniu wspomnianych odznak, przyjmowało biuro w Wydziale dla Wsiedlonych przy ul. Rybnej 8[83]. Już następnego dnia ukazało się obwieszczenie o tym samym numerze, niezawierające jednak wymienionej kategorii osób zwolnionych od wysiedlenia[84].

Zapowiedź wysiedlenia Żydów zachodnioeuropejskich spowodowała wybuch paniki wśród tej grupy mieszkańców getta. Wielu z nich z niedowierzaniem przyjmowało do wiadomości fakt, że po okresie spokoju i pewnego rodzaju „nietykalności" z pierwszych miesięcy wysiedleń zostali wyznaczeni do deportacji. Jak donosiła *Kronika,* „dominowała koncepcja, że dla uratowania tutejszej ludności przed wysiedleniem pochowano ją po resortach i biurach, a wysunięto Żydów zachodnich"[85].

Niemal natychmiast po ukazaniu się obwieszczenia nr 380 przed lokalem przy ul. Rybnej utworzyły się długie kolejki osób szukających możliwości zwolnienia z wysiedlenia. Wydział ten przejął faktycznie rolę wcześniej działającej Komisji Wysiedleńczej – odpowiadał za rozsyłanie wezwań, blokowanie kart żywnościowych osób, które nie stawiały się na wezwania, oraz przyjmował odwołania i reklamacje. Komisja pozostała jednak instancją odwoławczą, zachowującą prawo zwolnienia z wysiedlenia. W maju Wydział dla Wsiedlonych rozesłał około 15 tys. wezwań, zwanych w getcie „kartami ślubnymi". Uwzględniono około 4,5 tys. odwołań[86].

Zgodnie z założonym harmonogramem pierwsze transporty miały 4 maja opuścić getto według kolejności, z jaką przybyły. Tak jak w przypadku poprzednich akcji wysiedleńcy mieli obowiązek stawić się w Centralnym Więzieniu, skąd następnie kierowani byli do punktów zbornych. Po jedno- lub dwudniowym oczekiwaniu prowadzono ich na stację Radegast, skąd codziennie rano odjeżdżały pociągi w kierunku Chełmna nad Nerem. Początkowo na stacji odbierano wszelkie bagaże, które następnie przewożono do siedziby Wydziału dla Wsiedlonych, jednak wywoływało to zaniepokojenie wysiedleńców, dlatego 9 maja zrezygnowano z konfiskaty rzeczy osobistych. Pierwsze dni deportacji przebiegały spokojnie, skierowani do wysiedlenia bez oporu stawiali się w punktach zbornych. W kolejnych dniach zdenerwowanie było jednak na tyle wysokie, że coraz więcej osób decydowało się na ukrywanie. Ponownie wykorzystano więc Służbę Porządkową, która w nocnych obławach wyciągała ludzi z łóżek i kierowała bezpośrednio do punktów zbornych[87]. 15 maja ze stacji Radegast odjechał ostatni transport z wysiedleńcami[88]. W czasie jedenastu dni

---

[82] Więcej o tej grupie: E. Wiatr, *Kawalerowie Krzyża Żelaznego w getcie łódzkim*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały" 2012, nr 8, s. 348–361.

[83] AYIVO, RG-241/491, Obwieszczenie nr 380 z 29 IV 1942, k. 1; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 29– 30 IV 1942, s. 121–122.

[84] *Ibidem*, zapis z 29–30 IV 1942, s. 125.

[85] *Ibidem*, s. 125–126.

[86] *Ibidem,* zapis z 1–3 V 1942, s. 130–131; *ibidem*, zapis z 6 V 1942, s. 139–140; *ibidem*, zapis z 17 V 1942, s. 196–197.

[87] O. Singer, *op. cit.*, s. 28; A. Löw, *op. cit.*, s. 221–223.

[88] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 17 V 1942, s. 196.

akcji do Chełmna nad Nerem wywieziono z getta 10 914 osób, z tego zaledwie 416 miejscowych Żydów[89]. Na własną prośbę w oddzielnym transporcie 9 maja wyjechała grupa ok. 260 chrześcijan[90]. Ogółem w ciągu pięciu miesięcy akcji wysiedleńczej wywieziono z getta i zamordowano w Chełmnie nad Nerem prawie 55 tys. osób.

Wsiedlenia z okolicznych miasteczek

Wstrzymanie wysiedleń przyjęto w getcie z ulgą. Nie oznaczało to jednak, że w dzielnicy zamkniętej zapanował spokój. Zaledwie kilka dni po odjeździe ze stacji Radegast ostatniego pociągu z zachodnioeuropejskimi Żydami do getta przybyli przesiedleńcy z Pabianic. Pierwsze informacje o planowanym przesiedleniu pabianiczan pojawiły się 11 maja – w tym czasie do resortów krawieckich wpłynęły zamówienia od korzystającej dotąd z usług pabianickich warsztatów firmy Günther Schwarz K.G.[91] Wydarzenia kolejnych dni potwierdziły przewidywania. Rankiem 17 maja na Bałucki Rynek przybyły pierwsze tramwaje wypełnione przesiedleńcami z Pabianic. Łącznie tego dnia w ok. stu wagonach przybyło 2370 osób[92], a następnego – kolejne 920 osób[93]. Przesiedleńcy rozlokowani zostali przez urzędników Wydziału Mieszkaniowego w kwaterach przy ul. Rybnej 15, Widok 7, Masarskiej 22 i Limanowskiego 25 – w dawnych kolektywach opuszczonych w czasie ostatniej akcji wysiedleńczej oraz w prywatnych mieszkaniach opróżnionych przez Żydów niemieckich. Zaledwie kilka dni później do getta przybyli przesiedleńcy z Brzezin – 19 maja na stację Radegast podjechały pierwsze pociągi z mieszkańcami Brzezin i Strykowa, a w kolejnych dniach także z Ozorkowa. W ciągu najbliższych dni do getta przesiedlono 8179 osób z Pabianic, Brzezin i Ozorkowa[94]. Wraz z prowadzoną likwidacją gett na prowincji do getta łódzkiego przybywały kolejne grupy przesiedleńców. W lipcu dotarła grupa ok. pięciuset Żydów z Kalisza i Koźminka oraz ponad stu osób z Turka, Dobrej i Uniejowa[95], w sierpniu przyjechał transport ostatnich pabianiczan oraz grupy Żydów z Bełchatowa, Ozorkowa, Zelowa, Wielunia, Strykowa, Sieradza, Łasku i Zduńskiej Woli[96].

Wsiedlenie do getta nowych grup ludności po raz kolejny wymusiło zorganizowanie specjalnego aparatu administracyjnego oraz procedur. Dysponując doświadczeniem z akcji z jesieni 1941 r., udało się uruchomić sprawnie działający aparat: „Stworzyła się już organizacja na tyle sprawna – zapisano w *Kronice* w sierpniu 1942 r. – że bez trudu, po prostu niepostrzeżenie, wchłania przybyszów, dostarcza im najniezbędniejszych rzeczy, mieszkań, sprzętów, pościeli itd. Po kilku dniach stają się normalnymi obywatelami getta"[97].

---

89 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 358, tab. 13.

90 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 9–11 V 1942, s. 159.

91 *Ibidem*, zapis z 11 V 1942, s. 161.

92 *Ibidem*, zapis z 17 V 1942, s. 199.

93 *Ibidem*, zapis z 18 V 1942, s. 203.

94 *Ibidem*, zapis z 19 V 1942, s. 212; *ibidem*, zapis z 20 V 1942, s. 216; *ibidem*, zapis z 24–25 V 1942, s. 234–235.

95 *Ibidem*, zapis z 9 VII 1942, s. 370–372; *ibidem*, zapis z 11 VII 1942, s. 376; *ibidem*, zapis z 28 VII 1942, s. 413; *ibidem*, zapis z 31 VII 1942, s. 421–422.

96 *Ibidem*, zapis z 11 VIII 1942, s. 443–444; *ibidem*, zapis z 12 VIII 1942, s. 446; *ibidem*, zapis z 27 VIII 1942, s. 466. Więcej o likwidacji gett prowincjonalnych zob. D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich...*, s. 122–184.

97 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 19 VIII 1942, s. 455–456.

W momencie przybycia do getta opiekę nad wsiedleńcami przejmowała Służba Porządkowa, która prowadziła przybyszów do punktów zbornych przy Centralnym Więzieniu. W punktach kierowano wszystkich do łaźni. Następnie trafiali oni pod kuratelę Wydziału dla Wsiedlonych, który w porozumieniu z Wydziałem Mieszkaniowym przydzielał nowej ludności mieszkania. Wydział dla Wsiedlonych prowadził jednocześnie wymianę tymczasowych zaświadczeń na karty chlebowe i żywieniowe, wydanych przez Urząd Pracy, na podstawie których przesiedleńcy otrzymywali obiady w przeznaczonych dla nich kuchniach przy ul. Rybnej 28 i Masarskiej 22. Ponadto Wydział rozdawał przybyszom sienniki i poduszki – jak już wcześniej wspomniano, większość przesiedleńców trafiła do getta bez jakiegokolwiek bagażu. Jednocześnie na polecenie Rumkowskiego Wydział Odzieżowy rozdysponował pomiędzy przesiedleńcami ubrania i bieliznę[98]. W Wydziale zaprowadzono także dokładną kartotekę wsiedleńców, sporządzaną przez pracowników Referatu Meldunkowego z Wydziałów Ewidencji, co ułatwiało m.in. przydział mieszkań. W biurach przy ul. Rybnej działała ponadto filia Wydziału Kartek[99]. Z Wydziałem, jako organ doradczy w sprawach dotyczących Żydów z Pabianic, współpracował komitet pabianiczan, kierowany przez Goldbluma, dawnego Przełożonego Starszeństwa Żydów z tego miasta. Jego członkowie po zatwierdzeniu otrzymali etaty urzędników administracji getta[100]. Wszystkie sprawy związane z osobami przesiedlonymi do getta z różnych miast z terenu Kraju Warty rozpatrywała działająca przy Wydziale dla Wsiedlonych Komisja dla Spraw Nowo Przesiedlonych. W jej skład wchodzili: komendant Służby Porządkowej Leon Rozenblat, kierownik Biura dla Specjalnych Poruczeń Boruch Praszkier, kierownik Wydziału Mieszkaniowego Wolfowicz, kierownik Wydziału Transportowego inż. Marian Kleinman oraz doraźnie komisarze ze Służby Porządkowej[101].

Wraz z rozwojem kolejnych resortów do pracy stopniowo angażowano fachowców spośród wsiedlonych osób. W Urzędzie Pracy przeprowadzono akcję rejestracyjną, której efektem było skierowanie do pracy w różnych resortach grup wsiedleńców – m.in. w zakładach krawieckich zatrudniono ok. 250 krawców z Pabianic. W kilka dni po przybyciu grupa ok. 165 pabianiczan została wysłana do pracy w obozie w Dąbrówce pod Pabianicami[102], gdzie sortowano rzeczy ofiar zamordowanych w Chełmnie nad Nerem. Ekwiwalent za ich pracę za pomocą Urzędu Pracy wypłacano rodzinom i bliskim, którzy znaleźli się w łódzkim getcie[103].

Rozwój produkcji w okresie wysiedleń

Równolegle z prowadzoną akcją wysiedleń Rumkowski zabiegał o zwiększenie możliwości produkcyjnych działających w getcie resortów pracy. Konsekwentnie kontynuował swoją politykę zatrudnienia jak największej liczby mieszkańców, jej sedno streszczało zawarte w noworocznym przemówieniu hasło „Praca, praca i jeszcze raz praca", powtarzane przez

98 *Ibidem*, zapis z 22 V 1942, s. 222–223.

99 *Ibidem*, zapis z 27 V 1942, s. 244–245; *ibidem*, zapis z 30–31 V 1942, s. 255; *ibidem*, zapis z 19 VIII 1942, s. 455–456; *ibidem*, zapis z 28 VIII 1942, s. 467.

100 *Ibidem*, zapis z 23 V 1942, s. 226.

101 *Ibidem*, zapis z 17 V 1942, s. 200.

102 Więcej o sortowni zob. *Ibidem*, zapis z 22–23 V 1942, s. 225.

103 *Ibidem*, zapis z 2 VII 1942, s. 352.

Przełożonego Starszeństwa jak mantra[104]. Zarządzone przez władze niemieckie deportacje tylko utwierdzały go w przekonaniu, że jedynie wzrost zatrudnienia i uczynienie pracy żydowskich robotników niezbędną dla niemieckiego okupanta może uchronić mieszkańców getta od wywózki w nieznane – „Z najgorszych opałów uratować nas może jedynie praca"[105].

Zwiększenie liczby pracujących robotników nie zawsze było odpowiedzią na zwiększone zapotrzebowanie i produkcję. Jednym z pomysłów Rumkowskiego zrealizowanych w okresie wysiedleń była reorganizacja pracy poprzez skrócenie dnia pracy przy jednoczesnym wprowadzeniu systemu trzyzmianowego. Na początku marca 1942 r. utworzono nową komórkę – Komisję Kwalifikacyjną – odpowiedzialną za przydzielanie pracy na podstawie wypełnionych przez niezatrudnionych specjalnych ankiet[106]. Komisja działała do końca maja 1942 r. Jednocześnie, by zmotywować osoby niepracujące do zgłaszania się do pracy, na początku maja 1942 r. na polecenie Rumkowskiego wstrzymano wypłaty tzw. dodatków rodzinnych – zapomogi w wysokości piętnastu marek wypłacanej niepracującym członkom rodziny osoby zatrudnionej. Równocześnie wstrzymano wypłacanie zasiłków specjalnych, przyznawanych w wyjątkowych sytuacjach w oparciu o decyzje Przełożonego Starszeństwa[107].

Sytuacja w getcie nie pozostawała bez wpływu na zdolności produkcyjne getta. Jedną z najpoważniejszych konsekwencji akcji deportacyjnej było wysiedlenie wykwalifikowanych pracowników, których brak był bardzo dotkliwie odczuwalny. Już w marcu po fali deportacji Wydział Pracy informował, że brakuje instruktorów w Wydziale Siodlarsko-Rymarskim, którzy dobrowolnie zgłosili się do wysiedlenia, nie chcąc rozstawać się ze swoimi bliskimi[108]. Z drugiej strony stale zmniejszane racje żywnościowe miały wpływ na wydajność pracy robotników zatrudnionych w resortach. „Ten brak sił roboczych […] ze względu na ogromne wyczerpanie fizyczne ludności daje się we znaki na każdym kroku, w każdej dziedzinie. Cierpi na tym każda poszczególna gospodarka domowa i ogólna gospodarka getta, cierpi na tym wydajność, produkcja resortów, cierpi sprawność funkcjonowania wydziałów…" – zapisano w *Kronice* w maju 1942 r.[109] W tym samym miesiącu opublikowano również interesującą analizę tego zjawiska z punktu widzenia robotnika i kierownika pracujących w resorcie:

> Spadek wydajności pracy jest zbyt poważną kwestią dla bezpieczeństwa, a nawet istnienia getta w ogóle, by można było przejść nad nim do porządku dziennego. Dlatego ciekawym jest wysłuchanie zdań stron zainteresowanych. Co do jednej wszyscy są zgodni, natomiast każda wysuwa jeszcze przyczyny wtórne, bardzo charakterystyczne dla obecnej sytuacji.
>
> Robotnik: Przyczyną spadku produkcji jest niedostateczne wyżywienie. Nie można wymagać od robotnika, który ledwo powłóczy spuchniętymi nogami,

[104] *Ibidem*, zapis z 3 I 1942, s. 14.
[105] *Ibidem*, zapis z 17 I 1942, s. 36.
[106] *Ibidem*, zapis z 2 III 1942, s. 74. Działalność Komisji oparta była w pewnym zakresie (m.in. ankiety) na sprawdzonych schematach z Komisji Przewarstwowień.
[107] *Ibidem*, zapis z 4 V 1942, s. 136; *ibidem*, zapis z 9–11 V 1942, s. 160.
[108] *Ibidem*, zapis z 20 III 1942, s. 78.
[109] *Ibidem*, zapis z 11 V 1942, s. 169.

by miał równą wydajność jak człowiek zdrowy, silny i wypoczęty. Nie ma siły na świecie, która mogłaby go do tego zmusić, gdyż wie, że nadmierny wysiłek jest zabójczy w obecnych warunkach, kiedy nie ma z czego pokryć wydatku energii. Wystarczy sprawdzić śmiertelność wśród robotników. Nierzadkie są wypadki, że o koledze, który jeszcze wczoraj pracował, dziś dowiadujemy się, że zmarł. Być może, że zainicjowane w tych dniach zastąpienie napędu ręcznego na mechaniczny, tam, gdzie to możliwe, będzie właściwym rozwiązaniem tego zagadnienia przez zmniejszenie do minimum wysiłku robotników. Dalej nie należy zapominać o innymi czynniku bardzo ważkim. Dotychczasowy system pracy w wielu resortach oparty był na pracy grupowej. Każda z brygad złożona z szeregu fachowców wyspecjalizowanych w poszczególnych kolejnych fazach produkcji otrzymywała do wykonania partię towaru, za którą otrzymywała zapłatę łącznie, dzieloną między partnerów, według ustalonego klucza. Ostatnio zostało przyjętych bardzo dużo osób nie tyle wykwalifikowanych, ile protegowanych. Włączenie jednej takiej osoby do grupy wystarczało, by z miejsca zmniejszyć produkcję do minimum, nie tylko dlatego, że ona sama nie mogła nadążyć za innymi i stanowiła ogniwo hamujące pracę całej grupy, ale również, że pozostali członkowie dostosowywali się do słabszego tempa, nie chcąc harować dla i za innych.

Kierownik: Faktem jest, że niedożywianie wpływa ujemnie na produkcję, powodując bardzo znaczne jej zmniejszenie. W niektórych resortach sięga ono do 25 proc. Ale z drugiej strony na spadek ten [wpływa] brak zainteresowania dla zarobków, gdyż za pieniądze poza racjami *de facto* niczego nie można nabyć[110], toteż pracuje się tylko tyle, by osiągnąć dostateczną sumę na wykupienie przydziałów dla siebie i dla swojej rodziny. Również demoralizująco wpływa na robotników obecność dużej ilości nowo zaangażowanych, którzy nie mając najmniejszego pojęcia o rzemiośle, niczego nie wytwarzają, nic też nie zarabiają, kręcą się tylko po fabrykach, pobierając zupę i kiełbasę. Ale to stanowi najlepszy zarobek, bo za taki komplet płacono wczoraj 32 marek. Wobec takich cen dochód z pracy jest drugorzędny, gdyż wystarczy sprzedać dwie porcje kiełbasy, by mieć tyle, co zarabia wykwalifikowany rzemieślnik za tydzień wytężonej pracy[111].

Ograniczenie zdolności produkcyjnej działających w getcie zakładów miało także dużo poważniejszy skutek – pociągało za sobą zmniejszenie liczby przyjmowanych zleceń, co wywoływało z kolei ogromne zaniepokojenie Zarządu Getta[112].

---

[110] W tym czasie w getcie panowała ogromna drożyzna, chleb na rynku prywatnym kosztował ok. 600 marek, margaryna – 1000 marek, 5 dkg kiełbasy – 29 marek, a zupa – 30 marek. Wykupywano więc tylko racje, których ceny ustalane były przez Gminę i pozostawały na niskim poziomie – w maju cena racji wynosiła 4,1 marki. Zwyżka cen spowodowana była masową wyprzedażą rzeczy należących do osób wysiedlanych z getta. Za sprzedawane przedmioty otrzymywano zapłatę w markach gettowych, które nie przedstawiały wartości poza gettem, dlatego wykupywano za nie produkty żywnościowe praktycznie za każdą cenę.

[111] *Ibidem*, zapis z 13–14 V 1942, s. 180–181.

[112] *Ibidem*, zapis z 8 V 1942, s. 155.

Stopniowo jednak przybywało nowych placówek pracy oraz rozbudowywano dotychczas istniejące. Od kwietnia 1942 r. uruchomiono kolejne resorty: obuwia słomianego (ul. Widok 7), kuśnierski (ul. Smugowa 6), trykociarski (ul. Brzezińska 41) i szewski (Bałucki Rynek 1)[113]. W maju pracę rozpoczęła wielka pralnia (ul. Drewnowska 77), która otrzymała ogromne zamówienia – m.in. na wyczyszczenie ok. trzystu wagonów brudnej bielizny. W tym samym miesiącu powstał kolejny oddział resortu obuwia słomianego, uruchomiony na terenie byłego obozu cygańskiego[114], a do działającej wcześniej fabryki kapeluszy (ul. Zgierska 9/15) spłynęły duże zamówienia, m.in. na produkcję puszków do pudru, broszek ze skórzanych odpadków, pasków szamotowych oraz firan[115].

Wraz z rozrostem sieci zakładów produkcyjnych na polecenie Rumkowskiego utworzono specjalną komórkę, która dysponowała szerokimi kompetencjami, obejmującymi m.in. przygotowanie nowych gałęzi produkcji lub siedzib dla rozrastających się resortów pracy. 1 czerwca 1942 r. powstało Biuro dla Specjalnych Poruczeń, którego kierownikiem został bliski współpracownik Rumkowskiego Boruch Praszkier. Pierwszym poważniejszym zadaniem Biura było przygotowanie dla resortu obuwia słomianego terenu po zlikwidowanym obozie cygańskim przy ul. Brzezińskiej. Do jego obowiązków należało także porządkowanie i sortowanie odzieży nadchodzącej z likwidowanych gett prowincjonalnych. Z czasem Biuro rozrosło się do znacznych rozmiarów, w lipcu 1942 r. zatrudniało 1,5 tys. pracowników, w jego strukturze znalazły się trzy składnice (ul. Żydowska 8, Dolna 32, Franciszkańska 93), warsztat krawiecki (ul. Widok 7) zajmujący się reperacją odzieży, która częściowo była rozdawana przesiedleńcom z miasteczek z Kraju Warty, oraz pralnia (ul. Marysińska 49)[116]. Biuru podlegał także utworzony 12 lipca Wydział Budowlany II z siedzibą przy ul. Łagiewnickiej 18. Kierownikiem administracyjnym Wydziału został Praszkier, kierownikiem technicznym zaś N. Mąk. Głównym zadaniem nowej jednostki było wykonywanie robót budowlanych „na specjalne, nagłe poruczenia". Wydział połączył w sobie działające przedsiębiorstwa remontowe podlegające Zarządowi Marysina. Przejął także od Wydziału Budowlanego prace remontowe lokali położonych po wschodniej stronie getta[117]. Wydział Budowlany II istniał zaledwie do połowy sierpnia 1942 r. Na polecenie Rumkowskiego został wówczas zlikwidowany, a jego kompetencje przejął Wydział Budowlany, który uruchomił również swój oddział na Marysinie[118].

Na początku czerwca 1942 r. do zakładów krawieckich spłynęły przez Centralne Biuro Resortów Pracy nowe zamówienia dla Wehrmachtu, przede wszystkim dotyczące produkcji wyposażenia zimowego, dzięki czemu niemal wszystkie resorty krawieckie przestawiły się na produkcję dla niemieckiej armii. Nowe lokale zajmował rozwijający produkcję resort tapicerski (ul. Urzędnicza 9 i 11) oraz stolarnia nr 2 (ul. Limanowskiego 39 i 47)[119]. Znacznej rozbudowie uległ także Wydział Starych Materiałów (ul. Brzezińska 73), który

---

113 *Ibidem*, zapis z 18–20 IV 1942, s. 105.

114 *Ibidem*, zapis z 16 V 1942, s. 193; *ibidem*, zapis z 20 V 1942, s. 215–216.

115 Zamówiono w fabryce milion puszków i 10 tys. broszek ze skórzanych odpadków – *ibidem*, zapis z 20 V 1942, s. 218–219.

116 *Ibidem*, zapis z 3 VII 1942, s. 357–358; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 360–361; I. Trunk, *op. cit.*, s. 38.

117 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 12 VII 1942, s. 377; *ibidem*, zapis z 22 VII 1942, s. 398.

118 *Ibidem*, zapis z 19 VIII 1942, s. 455.

119 *Ibidem*, zapis z 1 VI 1942, s. 261–262; *ibidem*, zapis z 26 VI 1942, s. 336.



Il. 38. Od lewej w pierwszym rzędzie: Mojżesz Karo, Boruch Praszkier i Mordechaj Chaim Rumkowski. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

posiadał dwanaście punktów sortowania rozmieszczonych na terenie całego getta. Przebrane w sortowniach surowce były następnie kierowane do innych resortów w celu ich dalszego wykorzystania, m.in. do wytwórni plecionych pantofli ze szmat, których produkcję uruchomiono przy Wydziale Korkowym[120]. Znaczna liczba zamówień spłynęła do resortu galanterii drzewnej. Spowodowało to konieczność zajęcia na składy drewna przylegającego do resortu terenu starego cmentarza żydowskiego przy ul. Wesołej. Na polecenie Zarządu Getta z końca czerwca cały teren miano przygotować do nowej funkcji, nagrobki miały posłużyć do wybrukowania przejść. Na nic zdały się protesty Rabinatu, zwłaszcza że potrzeby były na tyle duże, że planowano wykorzystać na potrzeby resortu także pobliskie zabudowania szpitala dla psychicznie chorych przy ul. Wesołej wraz z przylegającym do nich terenem[121]. Rozbudowie uległ też jeden z większych zakładów produkcyjnych – resort szewski, kierowany przez Berka Izbickiego i Abrama Gutrajmana. Poza głównym oddziałem znajdującym się na Marysinie (ul. Mostowskiego) w końcu czerwca powstały dwa kolejne – produkujący obuwie wojskowe (ul. Brzezińska 82) oraz szmaciane pantofle (ul. Otylii 13)[122]. Na początku lipca uruchomiono Wydział Prądu Słabego, w którym produkowano aparaty telefoniczne i centralki oraz zorganizowano łuszczarnię miki. Siedziba Wydziału mieściła się przy ul. Smugowej 12, w zabudowaniach zajmowanych wcześniej przez resort metalowy nr 2. Kierownikiem nowego Wydziału został inż. Marian Dawidowicz, dotychczasowy kierownik tramwajów[123].

---

[120] *Ibidem*, zapis z 1 VI 1942, s. 262.

[121] *Ibidem*, zapis z 26 VI 1942, s. 335. *Kronika* donosiła, że na polecenie Rabinatu przystąpiono do opracowania dokładnego planu rozmieszczenia grobów, tak by w przyszłości możliwe było zrekonstruowanie położenia grobów. Plan nie zachował się.

[122] *Ibidem*, zapis z 29 VI 1942, s. 342.

[123] *Ibidem*, zapis z 1 VII 1942, s. 351; *ibidem*, zapis z 3 VIII 1942, s. 430; *ibidem*, zapis z 4 VIII 1942, s. 433.

Jednym z elementów zwiększenia możliwości produkcyjnych było rozszerzenie działającej w getcie komunikacji tramwajowej. W drugiej połowie maja 1942 r. rozważano możliwość pociągnięcia nitki tramwaju w kierunku Marysina, gdzie działał szereg zakładów produkcyjnych. Ponadto istotny okazał się aspekt finansowy – według wyliczeń ruch osobowy mógł przynieść około 5 tys. marek dziennie dochodu. 22 maja doszło do połączenia Elektrycznych Tramwajów z Wydziałem Transportowym, Kierownikiem administracyjnym został Marian Klajman, a kierownikiem technicznym odpowiedzialnym za tramwaje inż. Marian Dawidowicz. Wydział Transportowy, zatrudniający około 2 tys. osób, stał się odtąd wyłącznym dysponentem środków komunikacji w getcie. Zgodnie z opracowaną procedurą wszelkie zapotrzebowanie na transport ręczny, konny lub tramwajowy powinno być zgłoszone wraz z wielkością ładunku do Wydziału Transportowego, który decydował o przyznaniu określonych środków transportu[124]. Od 2 czerwca Wydział odpowiedzialny był także za przewóz osób – tegoż dnia uruchomiono osobową komunikację tramwajową między Bałuckim Rynkiem a Marysinem. Jej pasażerami byli przede wszystkim robotnicy pracujący na stacji Radegast, pracownicy składów drzewnych na Marysinie, resortu wełny drzewnej, resortu cholewkarskiego przy ul. Marysińskiej 100 oraz służba cmentarna[125].

Zgodnie z poleceniem władz niemieckich przystąpiono również do przekształcania opróżnionych kolektywów w lokale przeznaczone na produkcję. Wszelkie prace adaptacyjne wykonywał Wydział Budowlany, który przerobił m.in. lokale po kolektywie praskim przy ul. Franciszkańskiej 15 na siedzibę resortu bieliźnianego (tzw. resort Glazera) oraz gmach sierocińca przy ul. Franciszkańskiej 75 na oddział resortu trykotażowego.

Według statystyk administracji żydowskiej na początku czerwca 1942 r. spośród 100 tys. mieszkańców getta ok. 70 tys. osób pracowało w resortach i innych agendach. „Jeśli odliczyć dzieci i starców, materiał ludzki został wszak w zupełności wyczerpany" – zapisano w *Kronice* przy okazji komentowania wizyty w getcie namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera 4 czerwca 1942 r.[126] Piszący to zdanie kronikarz nie spodziewał się, że władze niemieckie zażądają niebawem, by wspomniane grupy zostały usunięte z getta jako „element nieproduktywny". Potwierdzenie zasadności obaw co do losu osób starszych i dzieci można jednak znaleźć w intensyfikacji akcji przewarstwowienia, która nastąpiła na początku czerwca 1942 r.

Przewarstwowienie

Zamknięcie szkół związane z przesiedleniem do getta Żydów z Rzeszy i Protektoratu otworzyło nowe pole działalności Komisji Przewarstwowień. Idea produktywizacji jak największej grupy młodzieży pojawiła się już na początku 1941 r. W jednym z numerów

---

124 *Ibidem*, zapis z 24 V 1942, s. 231; *ibidem*, zapis z 24–25 V 1942, s. 233.

125 *Ibidem*, zapis z 5 VI 1942, s. 282–283.

126 *Ibidem*, zapis z 4 VI 1942, s. 278–280. Getto odwiedził wówczas minister Schwartz oraz nadburmistrz Verner Ventzki. W towarzystwie Rumkowskiego, Rozenblata i Jakubowicza niemiecka komisja zwiedziła resort rymarsko-skórzany przy ul. Łagiewnickiej, stolarnie przy ul. Drukarskiej 12 i resort krawiecki przy ul. Franciszkańskiej 29. Wizytę skomentował także w swoim dzienniku Dawid Sierakowiak: „Chmura greiserowska przeminęła szczęśliwie. Greiser był w getcie, zwiedził dużo resortów i podobno był z naszego Arbeitsgebietu bardzo zadowolony. Już po południu było po wizycie i wydano chleb. Rumkowski latał po getcie w bardzo wesołym nastroju i może z tego powodu wydano wieczorem rację" – D. Sierakowiak, *Dziennik*…, s. 95.

„Geto-Cajtung" Rumkowski zapowiadał: „[...] postanowiłem rozszerzyć sieć zatrudnienia również dla niefachowców, a w pierwszym rzędzie dla młodzieży, która za wszelką cenę musi zostać elementem produktywnym"[127]. W praktyce pomysł ten miała realizować działająca od 1 marca 1941 r. przy Wydziale Szkolnym Komisja Przewarstwowień, mieszcząca się przy ul. Franciszkańskiej 27. W Komisji opracowano specjalne ankiety, na podstawie których młodzież przydzielano do odpowiednich zakładów pracy[128]. Proces angażowania młodzieży do pracy stopniowo przynosił coraz lepsze rezultaty[129].

Zamknięcie szkół po deportacji do getta Żydów z Rzeszy i Protektoratu wymusiło intensyfikację działań Komisji i rozszerzenie akcji ankietowej. Jednocześnie do Komisji oraz do Wydziału Szkolnego zaczęły spływać pisma z prośbą o zmianę dotychczasowej pracy. Argumentowano je złą sytuacją materialną, chęcią otrzymywania wyższego zarobku lub stanem zdrowia niepozwalającym na wykonywanie ciężkiej pracy[130]. W wygłaszanych przez Rumkowskiego przemówieniach zatrudnienie młodzieży, obok ogólnego rozwoju produkcji, wyrastało na jedno z istotniejszych założeń realizowanej przez niego polityki[131].

Proces przewarstwowienia młodzieży nabrał dynamiki w 1942 r. Na spotkaniu Rumkowskiego z urzędnikami i kierownikami resortów pracy 8 lutego Przełożony Starszeństwa podkreślał, że szkolenie zawodowe młodzieży jest jednym z najważniejszych elementów zwiększenia produktywności getta. Jednak wbrew słowom Rumkowskiego liczba pracujących młodocianych nie była wysoka – do tego czasu udało się zatrudnić w resortach zaledwie około 3 tys. młodocianych, co stanowiło 12 proc. wszystkich zatrudnionych[132]. Stopniowo kolejne resorty zatrudniały coraz więcej młodzieży, która przechodziła przyspieszone kursy umożliwiające jej zdobycie umiejętności do wykonywania podstawowych prac. Rumkowski deklarował również chęć ponownego uruchomienia burs na Marysinie, gdzie najmłodsi mieli przysposabiać się do pracy na roli. Planowano, że akcja objęłaby ponad 8 tys. najmłodszych oraz ok. dwustu nauczycieli, którzy znaleźliby zatrudnienie w tych placówkach[133].

W obliczu odbywających się deportacji z getta proces przewarstwowienia nabrał dodatkowego wymiaru. Powtarzane przez Rumkowskiego hasło: „Książeczka pracy paszportem bezpieczeństwa" objęło również najmłodszych. W czerwcu 1942 r. następuje widoczna intensyfikacja działalności Komisji[134]. Owa wzmożona aktywność przy angażowaniu do pracy najmłodszych mogła wynikać z wiedzy Rumkowskiego, że także i oni mogą podlegać wysiedleniu. Informacje o tym, że przy kolejnych akcjach należy spodziewać się wysiedlenia dzieci, pojawiły się w końcu maja 1942 r. Mówił o tym m.in. szef Oddziału Specjalnego Służby Porządkowej Dawid Gertler, który wizytował w tym czasie getto warszawskie[135].

---

127 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 324.

128 APŁ, PSŻ 1728, Ankieta Komisji Przewarstwowień, k. 127–128.

129 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 1, zapis z 30 VIII 1941, s. 279.

130 APŁ, PSŻ 1727, Podanie do Komisji Przewarstwowień, k. 25; *ibidem*, PSŻ 1728, Podanie do Komisji Przewarstwowień, k. 27, 29, 31, 295, 473.

131 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 3 I 1942, s. 14.

132 *Ibidem*, zapis z lutego 1942, s. 45–46.

133 *Ibidem*, zapis z 16 IV 1942, s. 100–101; *ibidem*, zapis z 17 IV 1942, s. 103–104.

134 *Ibidem*, zapis z 27 VI 1942, s. 337.

135 Sekretarz podziemnego archiwum getta Hersz Wasser zanotował w swoim pamiętniku pod datą 26 maja, że Gertler mówił o deportacji wszystkich dzieci do lat 10 i starców powyżej 65 roku życia – AŻIH, Ring I/490, Dziennik Hersza Wassera, 26 V 1942, nlb.



Il. 39. Plansza pokazująca rezultaty przewarstwowienia dzieci i młodzieży do czerwca 1943 r. przygotowana przez Wydział Statystyczny.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Obawy widoczne były także w *Kronice*: „[...] mówiło się w ostatnich dniach bardzo wiele o wysiedleniu starców, dzieci do lat dziesięciu i ludzi ostemplowanych przez komisję lekarską" – zanotowano 22 maja[136].

Komisja Przewarstwowień pracowała pełną parą – z ogólnej liczby ponad 11 tys. młodocianych zatrudnionych w resortach w ostatnich dwóch tygodniach czerwca zaangażowano ponad 1,6 tys. osób. Do końca czerwca udało się zatrudnić wszystkie dzieci „stemplowane", czyli przebadane przez komisję lekarską. Przy okazji tej akcji w getcie pojawiły się plotki, że Rumkowski angażuje do pracy także dzieci młodsze, od ósmego roku życia, jednak administracja getta kategorycznie zaprzeczała takim pogłoskom[137]. W następnym miesiącu zatrudnienie w resortach znalazło kolejne 1,8 tys. młodych osób, co uznano za rekord. Tym samym w 66 resortach pracy za pośrednictwem Komisji Przewarstwowień zatrudniono ogółem do końca lipca 12 674 osoby. Najwięcej pracowało w Wydziale Metalowym (I i II) – 1597, w Krawieckim – 1596, zaś w Skórzano-Rymarskim – 1407[138].

Wielka szpera

Trwający niewiele ponad trzy miesiące okres względnego spokoju został nagle zakłócony 1 września 1942 r. Tego dnia nastąpiła ewakuacja wszystkich chorych znajdujących się w szpitalach. Pogłoski o ewakuacji szpitali i zmianie przeznaczenia budynków na resorty

136 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 22 V 1942, s. 222.

137 *Ibidem*, zapis z 30 VI 1942, s. 346; *ibidem*, zapis z 1 VII 1942, s. 351. *Kronika* przytacza także fakt podania przez około setkę najmłodszych fikcyjnych nazwisk podczas badania przez komisję lekarską. Fałszywe dane podawane były z obawy przed wysiedleniem – *ibidem*, zapis z 2 VII 1942, s. 354.

138 *Ibidem*, zapis z 21 VII 1942, s. 391; I. Trunk, *Lodz Ghetto…*, s. 171.

pracy pojawiły się już w połowie lipca 1942 r.[139] Także w sierpniu mówiono w getcie o likwidacji Wydziału Zdrowia, która miałaby nastąpić na polecenie władz. Ponownie pojawiła się też informacja o utworzeniu w budynkach szpitali zakładów produkcyjnych[140]. Traktowano ją jednak jako jedną z wielu krążących po getcie plotek. Mobilizacja grupy funkcjonariuszy Służby Porządkowej, którym nakazano stawić się 1 września na Bałuckim Rynku, także nie wzbudziła zaniepokojenia, bowiem policjanci wykorzystywani byli jako pomoc m.in. podczas likwidacji getta w Pabianicach[141].

Na mocy decyzji podjętej w końcu sierpnia 1942 r. przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy wszyscy chorzy znajdujący się w szpitalach, osoby poniżej 10 i powyżej 65 roku życia i pozostali nieposiadający zatrudnienia mieli zostać deportowani z getta do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem. Prawdopodobnie Rumkowski nie był poinformowany o planowanej akcji[142]. W pierwszej kolejności władze zadecydowały, by opróżnić znajdujące się w getcie szpitale. 1 września nad ranem w getcie pojawiły się niemieckie oddziały pod komendą komisarza Gestapo Güntera Fuchsa, które skierowały się w stronę szpitali. Ulice wokół placówek zostały obstawione przez funkcjonariuszy Służby Porządkowej i Oddziału Specjalnego, który otrzymali rozkaz niedopuszczania nikogo w pobliże miejsc ewakuacji. Niemieccy policjanci wyciągali chorych z łóżek i pędzili do podstawionych ciężarówek i wozów, które odwoziły ich w stronę stacji Radegast. Stopniowo opróżniano kolejne szpitale, a wszystkich stawiających opór zabijano na miejscu. Tylko niewielkiej liczbie pacjentów udało się uratować. Wywieziono także osoby przebywające w Centralnym Więzieniu i prewentorium na Marysinie. Część pacjentów uciekła ze szpitali i w związku z tym następnego dnia, 2 września, przystąpiono do przeszukiwań mieszkań[143]. W akcji tej, podobnie jak podczas wcześniejszych wysiedleń, brała udział Służba Porządkowa, co wywołało falę krytyki. Dawid Sierakowiak zanotował w swoim dzienniku: „Żydowska policja dopuściła się przy okazji zbrodni, jakiej zdaje się dotychczas w getcie jeszcze nie dokonano"[144].

Ewakuacja chorych wywołała piorunujące wrażenie. „Umysły są strasznie wzburzone, nastrój panuje makabryczny i trudno jeszcze dojść do jakiejś konkretnej koncepcji. Czynniki miarodajne żydowskie zaskoczone zostały tym nowym zarządzeniem i wypowiedzieć się zupełnie nie mogą" – zapisano w *Kronice*[145]. Wywiezienie chorych ze szpitali było jedynie wstępem do wydarzeń, które miały nastąpić w kolejnych dniach. 3 września wieczorem Rumkowski został wezwany przez władze niemieckie w osobach komisarza Güntera Fuchsa i radcy Weygandta, którzy rozkazali wysiedlić z getta wszystkich niepracujących, w tym dzieci do lat 10 i starców powyżej 65 roku życia – ogółem 24 tys. osób[146]. Niemal natychmiast wieść o nowym wysiedleniu rozeszła się po getcie. Następnego dnia tłumy rzuciły się

139 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 20 VII 1942, s. 388–389.
140 *Ibidem*, zapis z 11 VIII 1942, s. 443–444. Plotka ta w oczach niektórych zyskiwała dodatkowe potwierdzenie w przeniesieniu Józefa Rumkowskiego, dotychczasowego dyrektora administracyjnego Wydziału Zdrowia, do tworzonej w połowie sierpnia Rady Prezydialnej – nowego organu kontrolnego zastępującego Najwyższą Izbę Kontroli.
141 J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002, s. 15.
142 A. Löw, *op. cit.*, s. 231.
143 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 1 IX 1942, s. 476–477.
144 D. Sierakowiak, *Dziennik…*, s. 142.
145 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 1 IX 1942, s. 481.
146 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 368.



Il. 40. Gmach Szpitala nr 1 przy ul. Łagiewnickiej.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

na Urząd Pracy w celu zdobycia zaświadczenia o zatrudnieniu. Oblegane było także Biuro Meldunkowe, gdzie mieszkańcy zabiegali o wystawienie nowych dokumentów, mających udowodnić, że ich dzieci są starsze, a starsi członkowie rodziny młodsi[147].

Przełożony Starszeństwa zdecydował się zwołać 4 września w godzinach po popołudniowych zgromadzenie mieszkańców getta dla poinformowania ich o decyzji władz niemieckich. Na placu strażackim przy ul. Lutomierskiej zgromadziło się ok. 1,5 tys. osób, które wysłuchały słów Rumkowskiego. Zanim jednak zabrał on głos, do tłumu przemówił Dawid Warszawski, kierownik Centrali Krawieckiej, który poinformował o nakazie deportowania z getta 20 tys. osób niepracujących – głównie dzieci i osób starszych. Warszawski poinformował, że po naradzie najwyższych urzędników Gminy zdecydowano, że żądanie zostanie wykonane. Przy uzasadnianiu decyzji przywołał przykład akcji w getcie warszawskim, przekonując, że okrucieństwo, z jakim została przeprowadzona, wynikało z tego, że Gmina nie przeprowadziła jej we własnym zakresie. Po Warszawskim głos zabrał przewodniczący Sądu Stanisław Jakobson, a następnie przemówił Rumkowski[148]. Przełożony Starszeństwa Żydów łamiącym głosem zwrócił się do zgromadzonych mieszkańców:

> Ponury podmuch uderzył getto. Żądają od nas, abyśmy zrezygnowali z tego, co mamy najlepszego – naszych dzieci i starszych. Nie mogłem mieć własnych

[147] A. Löw, *op. cit.*, s. 233–234; O. Singer, *op. cit.*, s. 73.
[148] A. Löw, *op. cit.*, s. 234.

dzieci, więc oddałem swoje najlepsze lata dzieciom. Żyłem i oddychałem z dziećmi, nigdy nie wyobrażałem sobie, że będę musiał uczynić tę ofiarę na ołtarzu własnymi dłońmi. W moim wieku muszę rozłożyć ręce i błagać: Bracia i siostry! Oddajcie mi je! Ojcowie i matki – dajcie mi swoje dzieci!

W dalszej części przemówienia Rumkowski tłumaczył się z faktu, że za przeprowadzenie akcji odpowiedzialna będzie, podobnie jak podczas wcześniejszych wysiedleń, administracja żydowska:

> Wczoraj popołudniu dali mi rozkaz wysłania więcej niż 20 tys. Żydów poza getto, a jeśli nie, „My to zrobimy". Pytanie, jakie powstało, to czy powinniśmy to wziąć na siebie, zrobić to sami, czy zostawić to innym do zrobienia? Więc my, to znaczy ja i moi najbliżsi współpracownicy, pomyśleliśmy najpierw nie o tym, ilu zniknie, ale jak wielu jest możliwe ocalić. I doszliśmy do konkluzji, że jakby nie było to dla nas trudne, powinniśmy wcielić ten rozkaz w życie własnymi rękami[149].

Przemówienie wywarło piorunujące wrażenie na mieszkańcach getta. Ludzie już na placu zaczęli głośno płakać i krzyczeć. Wiele osób popędziło w stronę domów, gdzie znajdowali się ich bliscy. Nie dawano wiary w to, co usłyszano od Rumkowskiego[150].

Następnego dnia na murach getta ukazało się obwieszczenie nr 391, w którym Rumkowski informował, że tego dnia od godz. 17 całkowicie wstrzymany zostaje ruch ludności w getcie (*allgemeine Gehsperre*). Wyłączeni z zakazu poruszania się po getcie zostali tylko posiadacze specjalnych przepustek od Służby Porządkowej, strażacy, pracownicy Wydziału Transportowego, wywożący fekalia i śmieci, pracownicy składnic towarów na Bałuckim Rynku i stacji Radegast, lekarze i personel apteczny. Tym, którzy zostaliby złapani na mieście bez przepustki, groziła ewakuacja z getta[151].

5 września w lokalu Głównej Komisji Fachowej przy pl. Kościelnym 4 rozpoczęła działalność Komisja Wysiedleńcza. W jej skład weszli Leon Rozenblat, Stanisław Jakobson, Henryk Neftalin, Zygmunt Blemer z Urzędu Śledczego oraz Lewi Grynberg ze Służby Porządkowej. W tym samym budynku piętro niżej, w lokalu Wydziału Statystycznego, pod kierownictwem Neftalina prowadzono prace przygotowawcze polegające na przeglądaniu dziewiętnastu ksiąg ewidencji ludności, dom za domem, i wypisywaniu rodzin na oddzielnych kartkach z podaniem dokładnego wieku. Przy tej pracy zatrudnionych było kilkadziesiąt osób, które pracowały w systemie dwunasto-, a później ośmiogodzinnym. By uniemożliwić zafałszowanie danych, Urząd Śledczy zapieczętował kartotekę ludności przechowywaną w Biurze Meldunkowym. Przygotowane wypisy z ksiąg ewidencji lud-

---

149 http://www.centrumdialogu.com/litzmannstadt-ghetto/913-przemowienia-chaima-m-rumkowskiego-ogaszajce-wielk-szpere (dostęp z 3 III 2014); przemówienie to jest przytaczane w wielu pracach poświęconych gettu łódzkiemu, zob. m.in. I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 368–370; J. Zelkowicz, *I In those Terrible Days: Notes from the Lodz Ghetto,* Jerusalem 2003, s. 281–283.

150 O. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 148; I. Hauser, *op. cit.*, s. 47.

151 AYIVO, RG-241/504, Obwieszczenie nr 391 z 5 IX 1942, k. 1.


Bekanntmachung Nr. 391.

Betr.:

Allgemeine Gehsperre im Getto.

Ab Sonnabend,

den 5. September 1942 um 17 Uhr,

ist im Getto bis auf Widerruf eine

ALLGEMEINE

GEHSPERRE.

Ausgenommen hiervon sind:

Feuerwehrleute, die Transportabteilung, Fäkalien- und Müllarbeiter, Warenannahme am Baluter Ring und Radegast, Aerzte und Apothekerpersonal.

Die Passierscheine müssen beim Ordnungsdienstvorstand, Hamburgerstraße 1, beantragt werden.

Alle Hauswächter sind verpflichtet darauf zu achten

daß keine fremden Personen in die für sie zuständigen Häuser gelangen, sondern sich nur die Einwohner des Hauses dortselbst aufhalten.

Diejenigen, die ohne Passierscheine auf der Straße angetroffen werden, werden evakuiert.

Die Hausverwalter

müssen in ihrem Häuserblock mit den Hausbüchern zur Verfügung stehen.

Jeder Hauseinwohner hat seine Arbeitskarte bei sich zu halten.

CH. RUMKOWSKI

der Aelteste der Juden in Litzmannstadt.

Il. 41. Obwieszczenie nr 391 z 5 września 1942 r.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

ności trafiały na drugie piętro do Komisji Wysiedleńczej, skąd w formie list przesyłano je dalej do komisariatów Służby Porządkowej do wykonania, czyli doprowadzenia wskazanych osób do punktów zbornych zorganizowanych w opróżnionych kilka dni wcześniej szpitalach przy ul. Drewnowskiej i Łagiewnickiej[152].

Niemal natychmiast biura Komisji Wysiedleńczej zostały oblężone przez rzesze interesantów, którzy chcieli dokonać korekt w spisach ludności. Wśród nich znaleźli się m.in. rodzice, którzy do tej pory zaniżali wiek swoich dzieci po to, by otrzymać przydział mleka. „To, co słuszne dzisiaj, jutro może okazać się fałszywe, a to, co dzisiaj oznacza ratunek, jutro jest niechybną zgubą. […] Jeśli jeszcze wczoraj ważne było mleko, to dzisiaj w grę wchodziło już życie" – zanotował Oskar Singer[153]. W biurach Rejestru Zgonów, gdzie przyjmowano interesantów, rozgrywały się dantejskie sceny. Obsługą zajmowały się prokurator Roma Byteńska, kierowniczka Rejestru Zgonów Skurecka oraz Weiland[154].

Policjanci ze Służby Porządkowej oraz członkowie Oddziału Specjalnego przystąpili do wykonywania rozkazów i na podstawie list wyciągali z mieszkań wskazane osoby. Wraz

[152] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z września 1942, s. 488; A. Löw, *op. cit.*, s. 236.
[153] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Felieton o wydarzeniach podczas „wielkiej szpery", s. 218.
[154] *Ibidem*, s. 219.

z policjantami pracowały komisje złożone z lekarzy i pielęgniarek, które dokonywały selekcji osób starszych, dzieci i chorych[155]. Działanie organów żydowskiej administracji spotkało się z ogromnym sprzeciwem, zwłaszcza że dzieci z rodzin policjantów i urzędników zostały odseparowane w bezpiecznym miejscu w gmachu szpitala przy ul. Łagiewnickiej, naprzeciw punktu zbornego, gdzie spokojnie mogły przeczekać całą akcję[156]. Szczególny gniew został skierowany w stronę policjantów. Józef Zelkowicz, opisując ich udział w akcji, wypominał, że zaczęli od domów starców, by „nabrać doświadczenia". Jeden z funkcjonariuszy miał mu powiedzieć, że „tu jest nakryte do stołu. Można brać wszystkich jak leci. Nie trzeba wybierać"[157]. Surowa krytyka działalności policji żydowskiej znalazła się także w cytowanym felietonie archiwisty getta Oskara Singera:

> Wszyscy mieli przeczucie, że Służba Porządkowa nie stanie na wysokości zadania. Piszący te słowa ma jak najgorsze zdanie na temat armii policji Przełożonego Starszeństwa Żydów w getcie Litzmannstadt. Ale rozumie też, że sama Służba Porządkowa nie byłaby w stanie oddać tej zbirowskiej usługi. Odbierać matkom dzieci! Żydowskim matkom! Prezes już od dawna rozpieszczał swoich ludzi ze Służby Porządkowej. Ale żeby zahartować ich do tego zadania, zagwarantował im ochronę ich własnych dzieci. Pozwolił im zatrzymać ukochane pociechy pod warunkiem, że wszystkie inne dzieci będą wyrywać z objęć ich matek. Czy jest gdzieś miejsce na świecie, w którym zdarzyło się coś podobnego! Czy gdziekolwiek indziej mogła wykiełkować taka moralność z piekła rodem? To potworny wytwór ducha getta. Co zrobią matki? – To, co zrobi każda matka, której siłą chcą odebrać dziecko. Rzuci się na policjantów, zaatakuje rabusiów nożem albo siekierą – albo też raczej pozwoli się zakatować niż oddać swoje dziecko. Betlejem w getcie Litzmannstadt![158].

Policjanci obrzucani krytyką za udział w akcji próbowali się jednak tłumaczyć, mówili, że zostali do tego zmuszeni, bowiem „jeśli te dzieci nie pójdą, to pójdą nasze"[159]. Ich tragiczne położenie zauważył także Singer: „Jest jasne, że policjanci Prezesa nie należą do ludzi szlachetnych, ale niejeden umyka w jakiś kąt na podwórzu i płacze. Płaczące matki i dzieci, płaczący oprawcy! Gdzie szukać poety, w którego wyobraźni narodziłaby się wizja tak potwornego nieszczęścia!"[160]. Poza policjantami do pracy przy wynoszeniu osób słabych i chorych zmobilizowano także tzw. białą gwardię – tragarzy z Wydziału Aprowizacji z Jankielem Rozenbergiem na czele. W zamian za udział w akcji ich rodziny także otrzymały dokument bezpieczeństwa[161].

---

155 AŻIH, 301/3807, Relacja Józefa Śmietany, k. 12; I. Hausner, *op. cit.*, s. 47; A. Löw, *op. cit.*, s. 237.

156 AŻIH, 301/3500, Relacja Diany Kopciowskiej, k. 2; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z września 1942, s. 489. Dla osób starszych urządzono specjalną izolatkę na Marysinie. Ogółem w ten sposób od wysiedlenia uchroniono ok. 1,5 tys. osób starszych i chorych oraz kilkaset dzieci.

157 J. Zelkowicz, *op. cit.*, s. 302.

158 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Felieton o wydarzeniach podczas „wielkiej szpery", s. 218–219.

159 AŻIH, 301/3181, Relacja Jakuba Ogólnika, k. 9.

160 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Felieton o wydarzeniach podczas „wielkiej szpery", s. 219.

161 *Ibidem,* t. 2, zapis z września 1942, s. 489.

Wiele osób próbowało szukać protekcji, by uratować bliską osobę przeznaczoną do deportacji. Tylko nielicznym się to udało. Główną drogą w takich wypadkach było zgłoszenie się do Arona Jakubowicza lub Dawida Gertlera, którzy mieli możliwość wystawienia zaświadczenia i zdobycia na nim podpisu Hansa Biebowa[162]. Z wysiedlenia zostały zwolnione także dzieci kierowników najważniejszych resortów pracy. Stworzona została lista około dwustu dzieci, podpisana przez Biebowa. Nie gwarantowało to jednak pełni bezpieczeństwa – dziecko rodziny Tauberów, które znalazło się na wspomnianej liście, dwukrotnie było zabierane przez policjantów i dopiero po pewnym czasie zostało umieszczone w domu dla dzieci zwolnionych z deportacji[163].

Władze niemieckie nie były jednak zadowolone z rezultatów akcji przeprowadzanej wyłącznie siłami organów podlegających żydowskiej administracji. 7 września do getta weszły oddziały niemieckiej policji i Gestapo. Jak zanotowano w *Kronice,* Niemcy „nie opierali się na żadnych wykazach, lecz kierowali się wyłącznie wrażeniami optycznymi"[164]. Po kolei siły niemieckie i policja żydowska otaczały kwartał za kwartałem, wchodzono do kolejnych posesji, sygnałem zbiórki na podwórku był wystrzał z pistoletu. Wszyscy mieszkańcy domu ustawiani byli na podwórzu w dwuszeregu, a następnie oficer niemiecki dokonywał selekcji, wybierając osoby niezdolne do pracy, które natychmiast kierowane były do czekających przed domem ciężarówek lub wozów. Przy każdej próbie oporu używano broni. W czasie selekcji grupy policjantów żydowskich przeszukiwały mieszkania w poszukiwaniu ukrywających się lub pozostałych w domach chorych lub starców. Cała akcja w mniejszych domach trwała zaledwie kilka minut. Po przeprowadzeniu operacji w większości kwartałów dokonano raz jeszcze selekcji pozostałych osób – na mniejszych ulicach zwoływano wszystkich mieszkańców i ponownie dokonywano przeglądu. W ten sposób wysiedlono wiele osób, które kilka dni wcześniej przeszły selekcję. Do punktów zbornych wysyłano także osoby, które zostały złapane na ulicy mimo ogłoszonej szpery. Przy wywożeniu z domów nie spisywano nazwisk, a w punktach zbornych duże grupy przebywały bardzo krótko, dlatego oddelegowani urzędnicy nie zdążyli przygotować list z nazwiskami wysłanych[165].

Podczas trwania całej akcji Rumkowski nie pojawił się na ulicach getta ani razu[166]. Aktywny był za to szef Oddziału Specjalnego Dawid Gertler, który przybywał na miejsca selekcji w towarzystwie niemieckich oficerów, przekonując ich kilkukrotnie do zwolnienia z wysiedlenia pojedynczych osób. Kierowany przez niego Oddział Specjalny brał udział w przeszukiwaniach pomieszczeń w poszukiwaniu ukrywających się osób. Po wojnie Gertler zeznał, że nie uczestniczył w akcji i zajmował się głównie wykupywaniem dzieci[167]. Pewna grupa osób zatrudnionych w resortach ocalała dzięki interwencji Arona Jakubowicza[168]. Wśród niemieckich władz aktywnością wyróżniał się komisarz Gestapo Günter Fuchs oraz gestapowiec Alfred Stromberg, którzy zastrzelili wiele osób. Aktywnie udzielał

162 *Ibidem*, s. 489–490; A. Löw, *op. cit.*, s. 237–238.
163 AYV, RG-033/1131, Relacja Ruth Tauber, k. 13–16.
164 *Kronika getta łódzkiego*…, t. 2, zapis z września 1942, s. 488.
165 *Ibidem*, s. 489–491; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 372–375.
166 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 374.
167 A. Löw, *op. cit.*, s. 240.
168 *Kronika getta łódzkiego*…, t. 2, zapis z września 1942, s. 490.

się także szef Zarządu Getta Hans Biebow, który sam dokonywał selekcji, m.in. w likwidowanych sierocińcach[169].

11 września akcja została niespodziewanie przerwana. Następnego dnia na murach getta pojawiły się dwa obwieszczenia: podpisane przez Rumkowskiego odwołujące szperę oraz podpisane przez Biebowa, w którym szef Zarządu Getta zapowiadał ponowne uruchomienie fabryk od poniedziałku 14 września[170]. Podczas jedenastu dni akcji deportowano z getta do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem 15 681 osób, kilkaset osób zastrzelono na miejscu za stawianie oporu podczas wysiedlenia, 35 osób powieszono za ucieczkę z transportu lub opuszczenie miejsca pracy[171]. Ogółem podczas wszystkich akcji wysiedleńczych od początku 1942 r. z getta wywieziono na śmierć do Chełmna nad Nerem 70 671 osób, dokładną statystykę przedstawia poniższa tabela.

Tab. 8
Deportacje z getta łódzkiego do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem w 1942 r.

Data	Liczba deportowanych osób
16 – 29 I 1942	10 003
22 II – 2 IV 1942	34 073
4 – 15 V 1942	10 914
3 – 12 IX 1942	15 681
Ogółem:	70 671

Źródło: J. Baranowski, *The Łódź Ghetto…*, s. 106.

3. Getto jako obóz pracy przymusowej – organizacja dzielnicy zamkniętej po akcjach wysiedleńczych

Wrześniowa akcja wysiedleńcza, zwana „wielką szperą”, była jednym z przełomowych momentów w historii getta łódzkiego. Po jej zakończeniu niemal wszyscy jego mieszkańcy pracowali w fabrykach i warsztatach na potrzeby niemieckiej gospodarki wojennej lub w aparacie administracyjnym obsługującym dzielnicę zamkniętą. Getto stało się praktycznie obozem pracy przymusowej. W raporcie Gestapo z 1 października 1942 r. tak podsumowano zmiany spowodowane wrześniową akcją: „Wskutek ostatniego wysiedlenia liczba Żydów w Litzmannstadt Getto spadła do ok. 89,5 tys. Są to wyłącznie Żydzi zdatni do pracy, niemal w całości włączeni w proces produkcji”[172]. Wysiedlenia osób niezdatnych do pracy utwierdziły Rumkowskiego w przekonaniu o słuszności jego polityki, którą charakteryzowało hasło umieszczane na ścianach w resortach pracy i w albumach dokumentujących produkcję: „Naszą jedyną drogą jest praca”.

---

169 A. Löw, *op. cit.*, s. 239–240.

170 AYIVO, RG-241/505, Obwieszczenie nr 392 z 12 IX 1942, k. 1; O. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 154; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 375; A. Löw, *op. cit.*, s. 242.

171 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 375; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 349–350.

172 AŻIH, 205/71, Raport z 1 X 1942, nlb.; A. Löw, *op. cit.*, s. 244.

Rozbudowa produkcji

Jak już wspomniano wyżej, kierownik Zarządu Getta Hans Biebow wezwał w obwieszczeniu do wznowienia pracy w resortach od 14 września. Wszyscy pod groźbą „najsurowszych konsekwencji" mieli stawić się punktualnie w miejscach pracy w celu nadrobienia zaległości spowodowanych „postojem"[173]. Getto miało teraz skupić się na pracy. Rumkowski kontynuował więc rozbudowę zaplecza produkcyjnego i nieustannie dążył do zwiększenia zdolności produkcyjnych. Stopniowo zaadaptowane do nowych zadań zostały kolejne budynki, m.in. opróżnione we wrześniu szpitale[174].

Jedną z głównych gałęzi „przemysłu" działającego w dzielnicy zamkniętej była przeróbka butów i odzieży należących do osób zamordowanych w ośrodku w Chełmnie nad Nerem, które w znacznych ilościach przybywały do getta. W celu ich przeróbki utworzono specjalny Wydział Odzieżowy, kierowany przez Henryka Feina, z siedzibą przy ul. Zgierskiej 70. Dotychczas działający punkt odzieży przy ul. Franciszkańskiej 30 kierowany przez Szmula Bunina przekształcono w dział obuwia[175]. Rozbudowie ulegały także inne gałęzie przemysłu – m.in. stolarnie oraz resort obuwia słomianego. Do końca 1942 r. na terenie getta działały 94 resorty pracy.

Wspomniane zarządzenie kierownika Zarządu Getta Biebowa z 12 września zapowiadało także zwiększenie kontroli w resortach pracy. Faktycznie po wrześniowych wysiedleniach do fabryk coraz częściej przyjeżdżały niemieckie komisje, które niejednokrotnie ingerowały w strukturę resortów, np. domagając się redukcji zatrudnienia. W części resortów ustanowiono na stałe niemieckiego kontrolera, który nadzorował proces produkcji. Urzędnicy Zarządu Getta, w tym sam Hans Biebow, kontaktowali się w sprawach produkcji bezpośrednio z Aronem Jakubowiczem, kierownikiem Centralnego Biura Resortów Pracy, lub z kierownikami zakładów, pomijając przy tym Rumkowskiego. Widocznym znakiem rozszerzenia wpływów administracji niemieckiej był nakaz zmian tablic z nazwami wydziałów i resortów ogłoszony w październiku 1942 r. Odtąd umieszczone na zakładach tablice z nazwami nie mogły nosić napisu „Der Älteste der Juden" (Przełożony Starszeństwa Żydów), lecz „Zarząd Getta" (Gettoverwaltung). Wszystkie napisy informacyjne umieszczone w resortach również musiały zostać przetłumaczone na język niemiecki, podobnie jak zarządzenia i obwieszczenia administracji getta, które redagowane miały być po niemiecku. „Getto zostało zgermanizowane" – napisał w swoim dzienniku Oskar Rosenfeld[176].

Biebow, spotykając się z kierownikami resortów, zachęcał ich do samodzielnego ustalania priorytetów w kwestii wykonywania zamówień, tak by w pierwszej kolejności realizować zamówienia dla Wehrmachtu. Nadal jednak wszelkie informacje dotyczące produkcji musiały trafiać do Zarządu Getta za pośrednictwem Rumkowskiego lub biura Jakubowicza[177]. Coraz częściej kierownik Gettoverwaltung osobiście wizytował zakłady

---

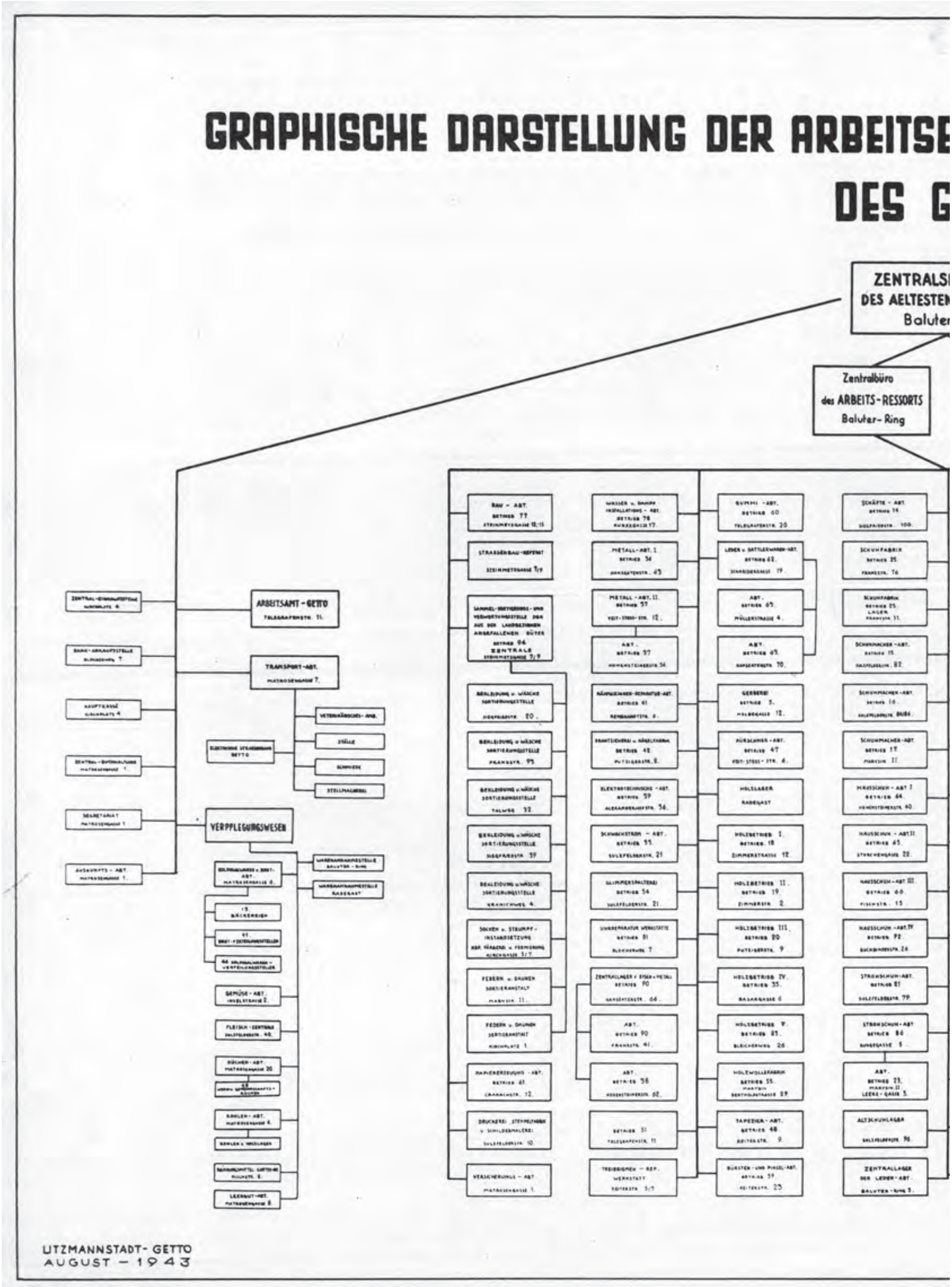
173 *Dokumenty i materiały…*, t. 3, cz. 1, s. 236.

174 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 21 IX 1942, s. 494.

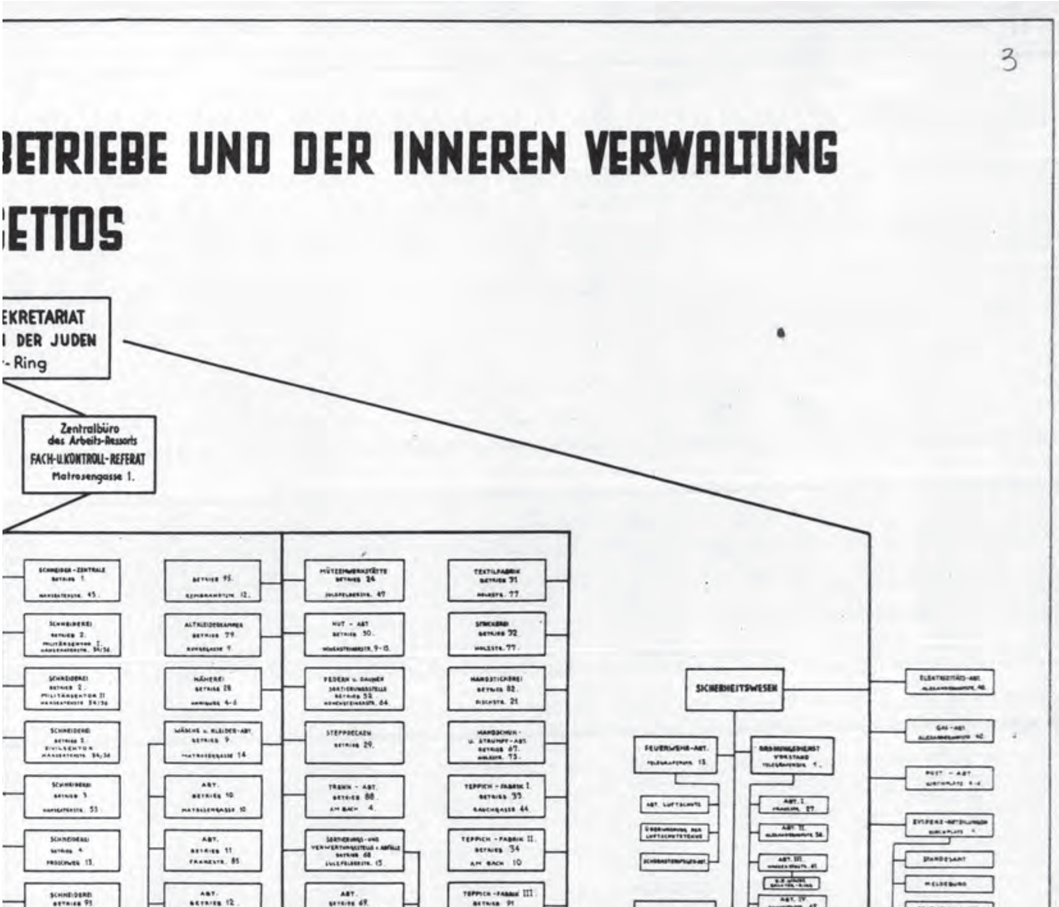
175 *Ibidem*, s. 494.

176 *Ibidem*, zapis z 27 IX 1942, s. 508–509; *ibidem*, zapis z 10 X 1942, s. 533; *ibidem*, zapis z 17 X 1942, s. 541; O. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 169; A. Löw, *op. cit.*, s. 250.

177 *Ibidem*, t. 3: 1943, zapis z 12 VI 1943, s. 263; A. Löw, *op. cit.*, s. 249.



Il. 42. Schemat organizacyjny administracji żydowskiej z sierpnia 1943 r.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)


3
BETRIEBE UND DER INNEREN VERWALTUNG
ETTOS
EKRETARIAT
DER JUDEN
-Ring
Zentralbüro
des Arbeits-Ressorts
FACH-U.KONTROLL-REFERAT
Matrosengasse 1.
SICHERHEITSWESEN
GERICHTSWESEN
AUSGEFÜHRT DURCH DIE
STATISTISCHE - ABT.

produkcyjne sprawdzając, czy panuje w nich porządek i przestrzegane są jego zarządzenia. Jak podaje *Kronika,* w marcu 1943 r. podczas jednej z niezapowiedzianych wizyt w resorcie krawieckim przy ul. Łagiewnickiej Biebow spostrzegł, że wielu robotników opuściło miejsce pracy pięć minut przed końcem zmiany. Natychmiast wezwał do siebie kierowników zakładu, Abrama Grossmana i Weissa, a następnie odstawił ich do Centralnego Więzienia. Prawdopodobnie dzięki interwencji Jakubowicza zostali zwolnieni już następnego dnia, ale od tej pory zaostrzono kontrole we wszystkich resortach. 1 maja 1943 r. organizacja komunistyczna działająca w resorcie krawieckim przy ul. Łagiewnickiej 63 zorganizowała krótką demonstrację, w czasie której robotnicy odeszli od maszyn w celu uczczenia święta pracy. Gdy niespodziewanie w resorcie pojawił się Biebow z Erichem Czarnullą, robotnicy wystraszeni powrócili do pracy, jednak kierownik Zarządu Getta zdążył w gniewie uderzyć narzędziem jednego z robotników, Arona Wajntrauba, który zmarł następnego dnia. Dwa tygodnie później w jednym z resortów galanterii drzewnej Biebow nakrył robotników na odpoczynku. Sytuację uratowało oświadczenie kierownika zakładu Szwarcowskiego, który powiedział, że zezwolił na przerwę. Mimo to Biebow rozkazał odpracować tego dnia piętnaście minut, a wkrótce zorganizował spotkanie kierowników wszystkich resortów i Rumkowskiego, gdzie surowo rozkazał przestrzegać czasu pracy[178]. Biebow ingerował także bezpośrednio w obsadę stanowisk w resortach. Gdy we wrześniu 1943 r. stwierdzono, że wysyłane z getta łóżeczka dziecięce wyprodukowane przez fabrykę galanterii drzewnej są wybrakowane i rozpadają się przy użyciu, kierownik Zarządu Getta wezwał do siebie kierownika tejże placówki Ludwika Winograda. Po przesłuchaniu kierownik osadzony został w Centralnym Więzieniu, gdzie miał przebywać cztery tygodnie w dyspozycji Biebowa. Po kilku dniach, po interwencji Jakubowicza, Winograd został jednak zwolniony[179].

Resorty podlegały nie tylko kontroli władz niemieckich, lecz także organów administracji żydowskiej. W każdym resorcie przebywał funkcjonariusz Służby Porządkowej odpowiedzialny za nadzór nad robotnikami. Formacja nazywana Policją Gospodarczą, mimo iż formalnie znajdowała się w strukturach Służby Porządkowej i podlegała komendantowi Leonowi Rozenblatowi, stopniowo traciła kontakt ze Służbą Porządkową. Funkcjonariusze Policji Gospodarczej przechodzili z czasem na etaty resortów, co oznaczało uniezależnienie od Służby Porządkowej. Nadzór nad tą formacją sprawował Zygmunt Reingold. Jej członkowie nadal jednak nosili czapki i opaski policji, z tym jednak wyjątkiem, że na otoku i opasce widniała litera W (Wirtschaft)[180]. Jak notowała *Kronika,* niejednokrotnie dochodziło do konfliktów pomiędzy funkcjonariuszami obu formacji, które dodatkowo podsycał fakt, że Rozenblata popierał Rumkowski, a Reingold mógł liczyć na wsparcie Jakubowicza: „Z okazji trzeciej rocznicy istnienia SP komendant Służby Porządkowej Rozenblat otrzymał propozycję awansowania tej grupy oficerów, którą jednak odrzucił, uzasadniając, że może zgodzić się na awans tylko za zasługi, które sam zauważy. Odmowa ta

[178] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 20 III 1943, s. 115; *ibidem*, zapis z 23 III 1943, s. 118; J. Poznański, *op. cit.*, s. 54; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 398.

[179] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 30 IX 1943, s. 502; *ibidem*, zapis z 4 X 1943, s. 509; J. Poznański, *op. cit.*, s. 117; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 398.

[180] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 327.

doprowadziła do otwartego rozłamu między dwiema, teraz już samodzielnymi, grupami. Po jednej stronie stoi Rozenblat ze swoją regularną SP, po drugiej Reingold, którego aspiracje popiera jednak kierownik resortów Jakubowicz. Z okazji trzeciej rocznicy istnienia SP odbyła się uroczystość zorganizowana przez samodzielną grupę policji gospodarczej. Zaproszenie na tę uroczystość, wysłane do Rozenblata, zostało wycofane. Ponieważ Prezes w sprawie awansów opowiedział się po stronie Rozenblata, nie pojawił się na imprezie. Po raz pierwszy zdarzyło się, że Prezes demonstracyjnie nie wziął udziału w tego rodzaju uroczystości"[181]. Jak notowała *Kronika,* z inicjatywy Rozenblata podjęto próbę załagodzenia sporu, jednak włączył się do niego także kierownik Sonderkommando Dawid Gertler[182]. Konflikt ten stał się kolejną odsłoną walki o wpływy w getcie[183].

Nadzór nad resortami pracy sprawowała także Najwyższa Izba Kontroli, przekształcona 1 listopada 1942 r. w Referat Fachowo-Kontrolny (Fach- und Kontrollreferat – FUKR) z siedzibą przy ul. Dworskiej 1, będący częścią Centralnego Biura Resortów Pracy[184], oraz Oddział Specjalny Służby Porządkowej, którego funkcjonariusze m.in. przeszukiwali robotników w celu sprawdzenia, czy nie wynoszą oni z pracy surowców lub narzędzi[185].

Jak widać na powyższym schemacie, resorty pracy po wrześniu 1942 r. stały się głównym elementem administracji żydowskiej getta. Pozostałe jednostki spełniały funkcje obsługi zakładów lub zatrudnionych w nich robotników. Ich funkcja zredukowana została jedynie do zapewnienia „spokoju i porządku" w getcie, zgodnie z powtarzanym wielokrotnie przez Rumkowskiego hasłem: „Praca, spokój, porządek".

Niezależnie od rozwoju sieci resortów nadal trwały wysyłki robotników do pracy poza gettem. Po likwidacji gett prowincjonalnych getto łódzkie stało się rezerwuarem siły roboczej, z którego korzystały władze niemieckie. W związku z tym władze Urzędu Pracy Kraju Warty żądały od Biebowa wysyłania regularnych sprawozdań dotyczących zatrudnienia w getcie, tak by wiedziały, jakim zapleczem siły dysponuje kierownik Zarządu Getta. Biebow interweniował u kierownika Urzędu Pracy Ernsta Kendzi, pisząc, że nie ma wystarczających sił do sporządzania tego typu zestawień, a poza tym zatrudnienie w resortach jest płynne i nie możliwym jest wskazanie dokładnego personelu każdego zakładu. Pisał również, że w związku z tym, że wszyscy robotnicy pracują w resortach produkujących towary na potrzeby niemieckiej gospodarki, nie należy nimi rozporządzać w inny sposób[186]. Interwencje Biebowa nie przynosiły skutków i cały czas trwały wysyłki kolejnych grup robotników.

Podobnie jak wcześniej na roboty wysyłano osadzonych w Centralnym Więzieniu przy ul. Czarnieckiego, robotników, którzy wcześniej pracowali już poza gettem, osoby uchylające się od pracy i przyłapane na nielegalnym handlu. Tym razem do transportów kierowano także osoby chore, Niemcy nie przeprowadzali już bowiem badań na wysyłanych poza getto, istotna była tylko liczba.

181 *Ibidem*, t. 3, zapis z 16 III 1943, s. 108.
182 *Ibidem*, zapis z 19 III 1943, s. 112.
183 Więcej zob. rozdział 4.3.
184 APŁ, PSŻ 1069, Okólnik z 2 XI 1942, k. 89; *Kronika getta łódzkiego*…, t. 5, Leksykon, s. 321; *ibidem*, t. 2, zapis z 1 XI 1942, s. 573; *ibidem*, zapis z 2 XI 1942, s. 575.
185 *Ibidem*, zapis z 11 X 1942, s. 534; *ibidem*, t. 3, zapis z 20 I 1943, s. 18–19.
186 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 399.

Pierwszy transport po wrześniowych wysiedleniach wyjechał 24 września 1942 r., kolejne 1 listopada[187], 23 listopada oraz 10 i 15 stycznia 1943 r. By zebrać wymagany kontyngent osób do ostatnich z wymienionych transportów, Oddział Specjalny kierowany przez Gertlera urządził 9 stycznia łapankę na ulicach getta – schwytanych skierowano do Centralnego Więzienia, gdzie sprawdzano, czy posiadają zatrudnienie i rodziny. Osoby samotne lub tych, którzy czymś zawinili, kierowano do transportu. Jeszcze w tym samym miesiącu – 27 stycznia – do Kolumny odjechała kolejna grupa, a następne 18 i 25 lutego. Niejednokrotnie w tym samym czasie do getta przybywały grupy robotników powracających z obozów pracy – 23 września 1942 r. przybyła grupa robotników z Eberswalde, którą w większości wywieziono następnego dnia, 22 stycznia do getta powrócili robotnicy z Kolumny. Przebywali tu zaledwie kilka dni – wyjechali ponownie do Kolumny z następnym transportem. W lutym powróciła kolejna grupa z Kreuzsee. 11 marca do obozu pracy w Dąbrowie pod Pabianicami wysiedlono cały resort kołder pikowanych oraz personel lekarski. Zaledwie pięć miesięcy później zakład został z powrotem przeniesiony do getta i ulokowany w budynku po zlikwidowanym Domu Kultury. Wysyłki na roboty czasami sprawiały wrażenie zupełnie nielogicznych działań – gdy do Dąbrowy wyjeżdżał resort kołder, tego samego dnia do getta przybyła z tego właśnie obozu grupa 79 mężczyzn[188].

Kolejna grupa skierowana na roboty poza getto odjechała w atmosferze przypominającej tragiczne dni wrześniowej akcji. Gdy 15 marca 1943 r. do getta przybyło 855 osób z obozu w Poznaniu[189], Biebow nakazał zatrudnić ich przy pracach rozbiórkowych, a następnie przy naprawie dróg w getcie. Na polecenie Rumkowskiego część jednak została zwolniona, bowiem w getcie znajdowały się ich rodziny, część zatrudniono w resortach[190]. Przyjazd grupy odnotował w swoim dzienniku Dawid Sierakowiak: „Wczoraj przyjechało z Niemiec (spod Poznania) 850 robotników, którzy mają być zatrudnieni przy rozbiórkach. Są oni jednak w tak opłakanym stanie, że w ogóle nie można ich na razie zatrudniać. Byli oni w obozie, który był dosłownie wykończalnią, bo do dziś wymarło tam 80 do 90 proc. zatrudnionych robotników. Wśród przybyłych jest zaledwie sto kilkadziesiąt robotników, którzy wyjechali z getta, reszta zaś to Żydzi zebrani z różnych innych miast. Maltretowano ich w najrozmaitszy sposób, robota była nieludzka, a wikt gorszy niż u nas w najgorszym czasie”[191].

Pod koniec marca ogłoszono, że z getta do pracy ma zostać wysłanych tysiąc robotników. W liczbie tej uwzględniono całą grupę przybyłych kilkanaście dni wcześniej z Poznania[192], która miała zostać uzupełniona grupą mieszkańców getta. Zapowiedź wysiedlenia sprawiła, że zapanowała atmosfera niepokoju, co odnotowano w *Kronice*:

---

[187] W grupie tej wywieziono szajkę złodziejską z Jankielem Rozenbergiem – szefem „białej gwardii” z Wydziału Aprowizacji aktywnym podczas szpery.

[188] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 11 III 1943, s. 95; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 399–400.

[189] Chodzi prawdopodobnie o ostatnich więźniów obozu Stadion w Poznaniu, który działał od 1941 r. do końca marca 1943 r. i był głównym obozem dla sieci mniejszych podobozów zorganizowanych w Wielkopolsce. Podlegał Głównemu Urzędowi Budownictwa w Poznaniu – A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 451. Zachowała się lista przybyłych osób – APŁ, PSŻ 995, Lista więźniów, k. 124–138.

[190] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 13 III 1943, s. 102; *ibidem*, zapis z 16 III 1943, s. 107; *ibidem*, zapis z 20 III 1943, s. 115.

[191] *„Dziennik” Dawida Sierakowiaka*, „Fołks Sztyme”, 11 III 1972, nr 11 (4045), s. 12.

[192] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 23 III 1943, s. 120.

> Nadal utrzymuje się w getcie nastrój przygnębienia. W ciągu trzech lat ciężkiego życia w getcie znacznie wyostrzyła się u ludności zdolność przewidywania zbliżającego się nieszczęścia. Konkretnie wiadomo, że oprócz wsiedlonych z Poznania zostanie również wysiedlony szereg osób spośród mieszkańców getta. Niepewność co do ich liczby i kategorii ciąży jak ołów na świadomości ludzi, którzy z lękiem poruszają się po ulicach. Nerwowość wzrasta w godzinach wieczornych, gdy rozchodzi się wiadomość, że Oddział Specjalny jest w stanie pogotowia. […] Panuje poczucie, że najbliższe 24 godziny znów będą ciężką próbą nerwów dla getta[193].

Przewidywania sprawdziły się, od ranka następnego dnia policjanci z Sonderkommando przeprowadzali obławę, wyłapując wszystkich poruszających się po ulicach getta. „Odnosiło się wrażenie, że gromada hycli ugania się za bezpańskimi psami". Ci, którzy nie byli w stanie się wylegitymować kartą pracy lub innym dokumentem potwierdzającym zatrudnienie, odprowadzani byli do siedziby rewirów Służby Porządkowej i do wartowni na Bałuckim Rynku. Przeglądów dokonywała „lotna komisja", która po kolei, od komisariatu I Rewiru, sprawdzała dokumenty zatrzymanych osób. W jej skład wchodził przewodniczący Sądu Stanisław Jakobson, naczelnik Urzędu Śledczego Zygmunt Blemer i komendant II Rewiru Służby Porządkowej Józef Kohl. Nieliczni spośród zatrzymanych zostali zwolnieni dzięki interwencji Dawida Gertlera lub Marka Kligiera. Ogółem po selekcji do Centralnego Więzienia skierowano ok. 120 osób, co stanowiło 20 proc. zatrzymanych[194]. Akcja trwała jeszcze następnego dnia[195]. Wszyscy przeznaczeni do wysyłki, w sumie ok. 850 osób, przetrzymywani byli w Centralnym Więzieniu, gdzie panowały fatalne warunki: „[...] siedzą pod kluczem, wydani na pastwę zimna, brudu i robactwa. Ponieważ nie ma dosyć miejsca do spania, setki mężczyzn i kobiet muszą nawet noce spędzać na stojąco – opierając się o drzwi i ściany – albo siedząc w kucki"[196]. 30 marca wyprowadzono grupę przetrzymywanych w więzieniu w kierunku stacji Radegast, uzupełniając ją wcześniej o dziewięćdziesięciu ciężko chorych. Ogółem w dwudziestu wagonach wyjechało 945 osób[197]. Grupa ta trafiła najprawdopodobniej do obozu Auschwitz-Birkenau, na co wskazuje informacja o przyjęciu do obozu 8 kwietnia 1943 r. grupy 107 osób z Litzmannstadt, pozostali zostali zamordowani po przyjeździe do obozu[198].

Reorganizacja aparatu administracyjnego getta

Po wysiedleniach z września 1942 r. Hans Biebow faktycznie przejął kierownictwo nad najważniejszymi sprawami getta. Pozycja Rumkowskiego słabła, o czym wspominał on sam na przemówieniu wygłoszonym 19 września w Domu Kultury, mówiąc o „utracie

---

193 *Ibidem*, zapis z 24 III 1943, s. 121.

194 *Ibidem*, zapis z 25 III 1943, s. 123–124; *ibidem*, zapis z 2 IV 1943, s. 138–139; J. Poznański, *op. cit.*, s. 54; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 401.

195 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 26 III 1943, s. 125.

196 *Ibidem*, zapis z 27 III 1943, s. 128.

197 *Ibidem*, zapis z 30 III 1943, s. 132. Chorzy mieli zostać dołączeni do grupy na rozkaz jednego z kierowników Wydziału Zdrowia, Henryka Czarnobrody, oraz Bronisława Dancygiera z Sonderkommando – I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 401.

198 D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 463; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 401.

dawnej autonomii"[199]. Widocznym dowodem na wzrost pozycji Gettoverwaltung było obwieszczenie o wznowieniu pracy, które ukazało się 14 września z podpisem Biebowa, a nie Rumkowskiego[200]. Nowy porządek zaprowadzony po szperze objął także inne dziedziny życia. Jak wspomniano wyżej, w części resortów pracy umieszczono niemieckich komisarzy, którzy nadzorowali proces produkcji. Po wysiedleniu części rabinów zakazano odprawiania modłów w święta i nakazano w tym czasie normalnie pracować. „Nie chodzi tu bynajmniej o sentyment dla religii, lecz o swego rodzaju swobodę działania w ramach tej utraconej autonomii" – skomentowano nakaz pracy w *Kronice*[201]. Zaostrzenie polityki władz niemieckich znalazło także swój wyraz we wprowadzeniu dwunastogodzinnego dnia pracy dla wydziałów administracji żydowskiej getta. Od 30 września wszystkie agendy administracji pracowały w godzinach 7.30 – 20.00 z godzinną przerwą obiadową, zaś w soboty w godzinach 7.30 – 14.00. Wprowadzenie zarządzenia spowodowało duże komplikacje dla zatrudnionych urzędników, którzy mieli odtąd duże problemy z odbiorem racji lub przygotowaniem obiadu[202]. Józef Zelkowicz, komentując nowe godziny pracy, nazwał wprowadzający je dokument „drakońskim okólnikiem", zastanawiał się również, kiedy urzędniczki będą miały czas na zajmowanie się dziećmi lub przygotowanie obiadu[203].

Kolejnym przykładem nowego porządku było wspomniane zarządzenie z 9 października, w którym Biebow nakazał zmienić na niemieckie wszelkie tablice i napisy informacyjne w wydziałach i resortach. Jako właściciel resortów, zamiast Przełożonego Starszeństwa Żydów, widniał odtąd Zarząd Getta. W tymże zarządzeniu kierownik Gettoverwaltung zapowiadał również najsurowsze kary wobec osób, które dopuszczą się kradzieży w resortach lub w czasie transportu towarów[204]. W tym czasie Biebow wzmocnił poważnie kompetencje Oddziału Specjalnego, o czym będzie mowa w dalszej części pracy. Stopniowo swoją pozycję umacniał kierownik Sonderkommando Dawid Gertler, który wyrósł na jednego z ważniejszych graczy w wewnętrznej polityce getta[205].

Wraz ze zwiększeniem możliwości produkcyjnych getta władze niemieckie zażądały od Rumkowskiego zmiany struktury zatrudnienia w getcie i przesunięcia urzędników do pracy w resortach. Jesienią 1942 r. rozwiązano szereg wydziałów, a ich pracownicy zostali częściowo włączeni do produkcji. Na początku listopada, jak już wspomniano wyżej, przeorganizowano Najwyższą Izbę Kontroli; 3 listopada rozwiązano Główną Komisję Fachową, której kompetencje przejął Referat Fachowo-Kontrolny; 4 listopada połączono Bank Emisyjny z Bankiem Skupu, tworząc jednostkę podlegającą kierownictwu tego ostatniego; 5 listopada z Wydziałem Pocztowym połączono Wydział Filatelistyczny[206], mieszczący się

[199] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 27 IX 1942, s. 508–509.
[200] APŁ, PSŻ 1069, Obwieszczenie z 14 IX 1942, k. 64.
[201] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 27 IX 1942, s. 508.
[202] *Ibidem*, zapis z 30 IX 1942, s. 513.
[203] AŻIH, 302/111, Pamiętnik Józefa Zelkowicza, k. 33.
[204] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 10 X 1942, s. 533; *ibidem*, zapis z 17 X 1942, s. 541; O. Rosenfeld, *op. cit.*, 2 XI 1942, s. 169; A. Löw, *op. cit.*, s. 250; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 382.
[205] Więcej zob. rozdział 4.3.
[206] Wydział Filatelistyczny prowadził skup znaczków pocztowych. Tylko w okresie od października 1941 do czerwca 1942 r. zakupiono 385 394 znaczki, które pogrupowano w klasery – APŁ, PSŻ 907, Zestawienie kupna i sprzedaży Wydziału Filatelistycznego, k. 63.



Il. 43. Dawid Gertler – kierownik Oddziału Specjalnego Służby Porządkowej (tzw. Sonderkommando). (Instytut Pamięci Narodowej)

przy ul. Rybnej 1, kierownictwo zreorganizowanego Wydziału Pocztowego skupiono w ręku Abrahama Dawidowicza; 6 listopada zlikwidowano Komisję Urlopową, pozostawiając jedynie sekretariat, prawo decyzji o przyznawaniu urlopów Rumkowski zachował dla siebie[207].

W lutym 1943 r. powołano do życia Kasę Pożyczkową z siedzibą przy ul. Zgierskiej 17. Na kierownika nowej placówki wyznaczony został Józef Klementynowski, dotychczasowy kierownik Wydziału Archiwum. W skład rady nadzorczej Kasy wchodziło czterdziestu przedstawicieli różnych resortów i wydziałów[208]. W obwieszczeniu z 6 marca określono dokładnie wysokość składki na Kasę, która miała być potrącana z pensji pracowników, oraz zlecono likwidację zakładowych kas pożyczkowych działających przy różnych wydziałach[209]. Oficjalne uruchomienie Kasy nastąpiło 15 marca – tego dnia rozesłano do resortów i wydziałów formularze podań o kredyty[210]. W pierwszym miesiącu działalności Kasa dysponowała budżetem 200 tys. marek, z którego w marcu 1943 r. wypłacono

[207] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 2 XI 1942, s. 575; *ibidem*, zapis z 3 XI 1942, s. 578–579; *ibidem*, zapis z 4 XI 1942, s. 580; *ibidem*, zapis z 5 XI 1942, s. 583; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 277, 290; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 383–384.

[208] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 24 II 1943, s. 64; *ibidem*, zapis z 27 II 1943, s. 69

[209] Przy tygodniowych zarobkach do 17,50 mk potrącano 0,5 proc. pensji; od 17,51 do 35 – 1 proc.; od 35,01 do 46,50 – 1,5 proc.; od 46,51 do 70 – 2 proc.; od 70,01 i więcej – 3 proc. Z zarobków urzędników potrącano następujące sumy: przy pensjach do 75 mk miesięcznie – 0,5 proc.; od 76 do 150 mk – 1 proc.; od 151 do 200 mk – 1,5 proc.; od 201 do 300 mk – 2 proc.; 301 mk i więcej – 3 proc. – *ibidem*, zapis z 5 III 1943, s. 80–81.

[210] *Ibidem*, zapis z 13 III 1943, s. 101.

1,2 tys. pożyczek na kwotę około 60 tys. marek[211]. Po kilku miesiącach działalności Kasa zaczęła borykać się z problemami. „Pośpieszne tempo przy jej tworzeniu zaczyna się teraz mścić. Projekt nie został gruntownie przemyślany" – zapisano w *Kronice* w czerwcu 1943 r. Głównym problemem było ściaganie rat od osób, które zmieniły miejsce pracy[212]. Do września tegoż roku udało się jednak przezwyciężyć trudności, a Kasa zrezygnowała z potrącenia z pensji urzędnikom i robotnikom. W tym czasie na 3181 wniosków wypłacono ponad 191 tys. marek[213]. W marcu 1944 r. zapowiadano likwidację Kasy, która wstrzymała przyjmowanie wniosków o pożyczki. Nie doszło jednak do zamknięcia tej instytucji, a po krótkim okresie przerwy Kasa wznowiła działalność[214].

Również w listopadzie dokonano poważnej reorganizacji w strukturze opieki medycznej. Po likwidacji szpitali we wrześniu 1942 r. lecznictwo zamknięte na krótki czas przestało funkcjonować. Zarekwirowano większość wyposażenia szpitali i aparatury medycznej. Podczas wrześniowej akcji na kilkanaście dni zaprzestano wywożenia nieczystości i śmieci, co wpłynęło na pogorszenie sytuacji sanitarnej w getcie. Pod koniec września wybuchła epidemia duru brzusznego. Wobec zagrożenia obniżenia zdolności produkcyjnych getta Biebow zgodził się na otworzenie dwóch szpitali. Na początku października uruchomiono placówkę na dwieście łóżek przy ul. Mickiewicza, a pod koniec tegoż miesiąca szpital na pięćset łóżek przy ul. Dworskiej 74. Nadal działały dwie stacje pogotowia ratunkowego – przy ul. Łagiewnickiej 41, gdzie mieściła się siedziba władz Wydziału Zdrowia, oraz przy ul. Lutomierskiej 13. Zorganizowano także dwa ambulatoria, przy ul. Zgierskiej 40 i Lutomierskiej 40, w których w określonych godzinach przyjmowali tzw. lekarze rejonowi. W czterdziestu utworzonych rejonach lekarskich (każdy na 2–2,5 tys. mieszkańców) lekarze rejonowi odbywali wizyty domowe. Poważnie chorych kierowano do wspomnianych ambulatoriów. W getcie pozostało 161 lekarzy, z tego 31 osób jesienią 1942 r. nadal nie posiadało zatrudnienia i znajdowało się w dyspozycji Wydziału Personalnego. Lekarze zatrudnieni byli w każdym resorcie liczącym ponad tysiąc pracowników, gdzie dyżurowali siedem godzin dziennie. Nieustannie ogromnym problemem był brak wystarczającej ilości lekarstw i materiałów opatrunkowych[215]. Od końca stycznia 1943 r. dystrybucją lekarstw zajmował się Oddział Specjalny, który stopniowo stał się monopolistą w tej dziedzinie[216]. Utworzona specjalna komórka Oddziału przyjmowała każdego ranka interesantów z receptami i na ich podstawie wydawano określone medykamenty[217]. We wrześniu 1943 r. wobec zamknięcia punktu prowadzonego przez Oddział Specjalny Rumkowski zarządził otwarcie placówki wydającej leki, tzw. Wydziału Szczepionek, którą połączono z Centralnym Magazynem Lekarstw znajdującym się przy ul. Dworskiej 1. Przed punktem tworzyły się ogromne kolejki, jednak w związku z małą ilością leków nie wszyscy

[211] *Ibidem*, zapis z 23 III 1943, s. 120–121.
[212] *Ibidem*, zapis z 1 VI 1943, s. 251.
[213] *Ibidem*, zapis z 15 IX 1943, s. 472.
[214] *Ibidem*, t. 4: 1944, zapis z 18 III 1944, s. 204; *ibidem*, zapis z 4 IV 1944, s. 228–229.
[215] *Ibidem*, t. 2, zapis z 5 XI 1942, s. 583–584; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 367–368; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 379.
[216] W marcu 1943 r., gdy do aptek dotarł niezwykle pożądany preparat witaminowy o nazwie Vigantol, Oddział Specjalny zakazał jego sprzedaży i polecił przekazanie wszystkich jego zasobów do dyspozycji Oddziału – *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 6 III 1943, s. 82. O Vigantolu zob. AŻIH, 205/349, Hasło: Vigantol, k. 417.
[217] APŁ, PSŻ 1103, Hasło: Avitaminose, k. 8; AŻIH, 205/349, hasło: Avitaminose, k. 23–24.



Il. 44. Szyld resortu krawieckiego urządzonego w gmachu Szpitala nr 1 przy ul. Łagiewnickiej. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

interesanci byli obsługiwani[218]. Ograniczona ilość medykamentów powodowała, że kwitł czarny rynek, na którym lekarstwa osiągały niebotyczne ceny[219].

Niezależnie od reorganizacji tworzono nowe komórki administracji żydowskiej. 1 listopada 1942 r. powołano Kobiecy Oddział Służby Porządkowej (nazywany Żeńską Służbą Porządkową – Frauen-Ordnungsdienst). Nie był on bezpośrednio związany z regularnymi oddziałami Służby Porządkowej, choć posiadał w pewnym stopniu podobne kompetencje i niejednokrotnie z nimi współpracował. Głównym zadaniem tej formacji była opieka nad dziećmi i młodocianymi, których rodzice pracowali w resortach. Do obowiązków należało także zwalczanie nielegalnego handlu ulicznego prowadzonego przez nieletnich oraz nadzór nad pasażerskim ruchem tramwajowym w getcie. Formacją kierował wsiedlony z Pragi dr Karl Bondy, sprawujący jednocześnie funkcję przedstawiciela wszystkich transportów z deportowanymi z Rzeszy i Protektoratu[220]. Służbę pełniło ok. sześćdziesięciu dziewcząt spośród absolwentek gimnazjum, które zdały w getcie maturę. Jednostka ta nie funkcjonowała jednak długo. Mimo iż miała na koncie sukcesy, m.in. całkowite wyeliminowanie handlu ulicznego nieletnich, na polecenie Zarządu Getta rozwiązano ją 3 marca 1943 r. Nie są znane przyczyny tej decyzji. Zatrudnione w niej policjantki

---

[218] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 12 IX 1943, s. 463; *ibidem*, zapis z 20 IX 1943, s. 481.

[219] J. Poznański, *op. cit.*, s. 61; A. Löw, *op. cit.*, s. 285.

[220] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Karl Bondy, dr., k. 20; AŻIH, 205/349, hasło: Karl Bondy, dr., k. 64; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 17 XI 1942, s. 607; *ibidem*, zapis z 24 XI 1942, s. 624.

straciły tym samym prawo otrzymywania dodatkowych przydziałów, co okazało się bardzo dotkliwe. Pozwolono im natomiast zatrzymać płaszcze i buty przyznane jako element umundurowania[221]. Rozwiązanie tej formacji sprawiło, że niemal natychmiast powrócił problem ulicznego handlu prowadzonego przez nieletnich: „Ledwie zlikwidowano policję żeńską, a już na rogach ulic pojawili się znów młodociani handlarze sacharyną. Trzy sztuki za jedną markę!" – zapisano w *Kronice*[222]. Z problemem tym radziły sobie odtąd wyłącznie regularne oddziały Służby Porządkowej. Na początku kwietnia 1943 r. kierownik Bondy został skierowany do II Rewiru Służby Porządkowej, gdzie właśnie trwała reorganizacja[223].

Po zakończeniu akcji wysiedleńczej z marca 1943 r. dokonano zmian w kierownictwie Służby Porządkowej i Centralnego Więzienia. Zmiany te spowodowane były ostrym konfliktem między Rumkowskim a Komisją Wysiedleńczą, miało się bowiem okazać, że wiele osób zwolnionych z deportacji przez Przełożonego Starszeństwa Żydów zostało ponownie umieszczonych na listach i wysłanych poza getto. Ze stanowiska kierownika II Rewiru Służby Porządkowej usunięto Józefa Kohla, który został naczelnikiem Centralnego Więzienia. Julian Grossbart, dotychczasowy naczelnik z ul. Czarnieckiego, przesunięty został na stanowisko kierownika IV Rewiru, zastępując Salomona Gepnera, który z kolei został przeniesiony do II Rewiru. Rumkowski ukarał także przewodniczącego Sądu – Stanisław Jakobson pozbawiony został możliwości ingerencji w sprawy administracyjne więzienia. Mógł jedynie wydawać dyspozycje w sprawach osadzonych przez Sąd[224].

Marzec 1943 r. był jednym z najbardziej niespokojnych miesięcy po wielkiej szperze. Biebow znalazł się w trudnym położeniu – coraz większe naciski na przejęcie getta przez SS oraz przeniesienie produkcji pokrywały się ze zmniejszeniem liczby napływających zamówień. Nerwowa atmosfera za sprawą kierownika Zarządu Getta przeniosła się również do getta. 8 marca Biebow nakazał zwolnienie zatrudnionych w Centralnym Sekretariacie osób i reorganizację jego pracy. Z Sekretariatu zwolniono Maril Porges i Professorską, które przeniesiono do pracy w Wydziale Surowców Wtórnych przy ul. Jakuba 10. Referat Urlopów z Tatarką oraz Referat Aprowizacji z Esterą Daum przeniesiono na ul. Dworską 1[225]. Akcja ta wywołała w getcie szereg komentarzy, w których padały różne wersje przyczyn decyzji Biebowa, m.in. malowanie się, plotkowanie w pracy, romans z niemieckim urzędnikiem. Prawdopodobne wydaje się jednak tutaj dążenie kierownika Zarządu Getta do dalszego zaostrzenia kontroli nad życiem getta i tym samym osłabienia pozycji Rumkowskiego. Już następnego dnia po zwolnieniu sekretarek Biebow zarządził likwidację Wydziału Personalnego i zwolnienie całego zatrudnionego w nim personelu. Kompetencje tej jednostki przekazano Wydziałowi Pracy z Bernardem Fuchsem na czele. Za sprawy personalne odpowiedzialny był w Wydziale Pracy dotychczasowy kierownik Wydziału Personalnego Izrael Frank. Likwidacji uległo również Biuro Powołań, a jego kierownik

---

[221] *Ibidem*, t. 3, zapis z 3 III 1943, s. 77–78.

[222] *Ibidem*, zapis z 25 III 1943, s. 124.

[223] *Ibidem*, zapis z 4 IV 1943, s. 142.

[224] *Ibidem*, zapis z 2 IV 1943, s. 138; *ibidem*, zapis z 4 IV 1943, s. 142; *ibidem*, zapis z 5 IV 1943, s. 143–144; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 401.

[225] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 8 III 1943, s. 87. *Kronika* w kolejnych dniach podała, że Estera Daum powróciła następnego dnia na Bałucki Rynek, gdzie pomagała przy akcji przewarstwowienia. Jej miejsce w Referacie Aprowizacji zajęła Mary Schifflinger – *ibidem*, zapis z 9 III 1943, s. 89; *ibidem*, zapis z 10 III 1943, s. 91.



Il. 45. Stanisław Jakobson – kierownik Sądu Przełożnego Starszeństwa Żydów. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Kiwa Siennicki został skierowany do pracy w resorcie, pozostali dwaj kierownicy, Azriel Uryson i Franz Andres, uzyskali zatrudnienie w Wydziale Pracy, jednak na szeregowych stanowiskach. Reorganizacja dotknęła także sam Wydział Pracy. Biebow nakazał zwolnienie wszystkich młodszych pracowników i skierowanie ich do pracy w fabrykach. Podobnie postąpiono w Wydziale Gospodarczym[226]. Świadkiem wizyty Biebowa był zatrudniony w Biurze Powołań Dawid Sierakowiak, który odnotował to zdarzenie w swoim *Dzienniku*:

> W biurze czekała nas dzisiaj heca, od której głośno w całym getcie. Przyszedł dziś do naszego wydziału Biebow z Gettoverwaltung i zwiedził z Fuchsem całe biuro. W wyniku tej wizyty (był też w Wydziałach Personalnym i Gospodarczym) będą musieli wszyscy urzędnicy i urzędniczki w wieku poniżej czterdziestu lat opuścić biura i pójść do resortów pracy publicznej, zaś na ich miejsce weźmie się starych i wyczerpanych robotników. W każdym prawie pokoju była awantura z powodu nagromadzenia tylu młodych sił, na domiar złego malowanych i ładnie ubranych. Biebow zlikwidował też mianowanych trzech kierowników naszego wydziału (oprócz Fuchsa), Andresa, Urysona i Siennickiego, oddając całą władzę kierowniczą Fuchsowi. Siennickiego, który mając specjalną protekcję Rumkowskiego, wypasiony był jak byk, wyrzucił w ogóle[227].

Jeszcze tego samego dnia, 9 marca, Rumkowski spotkał się z kierownikiem Wydziałów Ewidencji Henrykiem Neftalinem i kierownikiem Wydziału Statystycznego Sucherem Ehrlichem. Spotkanie dotyczyło kolejnego zarządzenia Biebowa – skierowania wszystkich

---

[226] *Ibidem*, zapis z 9 III 1943, s. 88–89; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 402–403.
[227] *„Dziennik" Dawida Sierakowiaka*, „Fołks Sztyme", 4 III 1972, nr 10 (4046), s. 11.

urzędników zatrudnionych w administracji getta poniżej czterdziestego roku życia do pracy w resortach przy produkcji. Akcję przewarstwowienia miał przeprowadzić sam Rumkowski za pomocą Wydziału Pracy. Za zgodą Biebowa zaangażowano także odsuniętego Siennickiego[228]. Niezwłocznie przystąpiono do przeglądu zatrudnionych w wydziałach urzędników. Akcji towarzyszyło sporządzanie dokładnych list zatrudnionych oraz sprawdzanie kart pracy, w których uzupełniano dane o przedwojennym zawodzie. Osoby kierowano do pracy w resortach w oparciu o decyzje Rumkowskiego, który niejednokrotnie, jak pisał Sierakowiak, osobiście rozmawiał z urzędnikami:

> Na skutek rozmaitych zakulisowych machinacji w wyższych sferach przekazano akcję oczyszczenia wydziałów z elementu młodego – Rumkowskiemu, który ostatnio tak zjechał, że faktycznie żadnej funkcji nie ma. Rumkowski wziął sobie do pomocy swego ulubionego Siennickiego, który po zdegradowaniu go przez Biebowa pójdzie teraz jeszcze w górę. Dziś o wpół do siódmej Stary przyjechał z Siennickim do naszego wydziału, aby osobiście klasyfikować urzędników. […] Gdy miał przyjechać Rumkowski, zawieszono w gabinecie Fuchsa z powrotem jego portret, który zdjęto na rozkaz Biebowa. […] Kolejno wchodzono do gabinetu, Stary zadawał po kilka pytań i kazał Siennickiemu zapisać, czy dany urzędnik zostaje, czy też przechodzi do resortu, do którego go przeznacza. Ze mną Rumkowski miał dość długą rozmowę (po żydowsku naturalnie, w litwackim dialekcie), […] gdy mu powiedziałem, że byłem najlepszym uczniem, powiedział, że to Niemca nie obchodzi. W rezultacie kazał Siennickiemu zapisać, że mam zostać w biurze[229].

Kilka dni po rozpoczęciu akcji „przeczesywania” agend administracji żydowskiej w Domu Kultury zorganizowano spotkanie z kierownikami wszystkich gettowych wydziałów i resortów, na którym Rumkowski wyjaśniał rozpoczętą właśnie akcję przewarstwowienia mobilizacją sił produkcyjnych w całej Rzeszy. W przemówieniu powrócił także do kwestii ograniczenia jego władzy w getcie: „Mieliśmy kiedyś – powiedział – autonomię. Ale w miarę postępowania wydarzeń autonomię tę obcinano kawałek po kawałku, stąd też pozostały po niej tylko nikłe resztki”[230].

Przegląd objął około 3 tys. osób z ogólnej liczby 13 tys.[231] etatowych urzędników. Z tej grupy do końca marca zakwalifikowano do pracy 1328 osób, 1715 pozostawiono na stanowiskach, 31 tymczasowo pozostawiono na dotychczasowym stanowisku, 86 osób nie zakwalifikowano do końca miesiąca, a 114 osób było nieobecnych podczas przeglądu. Przeglądu dokonano również wśród pracowników gminnych kuchni – ze sprawdzonych 373 osób do pracy skierowano 109[232]. Ludzi młodych kierowano do pracy przy produkcji,

---

228 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 11 III 1943, s. 95; J. Poznański, *op. cit.*, s. 50; I.(H.) Rubin*, op. cit.*, s. 402–403.

229 *„Dziennik” Dawida Sierakowiaka*, „Fołks Sztyme”, 4 III 1972, nr 10 (4046), s. 11.

230 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 13 III 1943, s. 100–101.

231 Z tego 5 tys. osób należało do grupy instruktorów, kierowników grup i oddziałów, faktycznie do przeglądu zakwalifikowano około 8 tys. osób.

232 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 30 III 1943, s. 133.

z tym że kobiety najczęściej przydzielano do resortów krawieckich i warsztatów stolarskich. Nie wszyscy jednak zostali przeniesieni od razu, zajmowali miejsca stopniowo wraz z tworzeniem nowych placówek[233].

Jednocześnie z prowadzoną akcją przewarstwowienia w Wydziale Pracy utworzona została specjalna trzyosobowa komisja, która badała starsze osoby zatrudnione w resortach, które przenoszono do pracy biurowej – miała być to forma zrekompensowania im kilku lat ciężkiej fizycznej pracy[234].

W getcie przypuszczano, że akcja przewarstwowienia miała związek z wizytą szefa Niemieckiego Frontu Pracy Roberta Leya, który odwiedził getto 25 marca[235]. W połowie 1943 r. do getta zaczęły faktycznie napływać coraz większe zamówienia i zwiększenie zaplecza osób pracujących przy produkcji okazało się celowe. W dużo mniejszym zakresie akcje przekierowania urzędników do pracy przy produkcji trwały w zasadzie do likwidacji getta.

Kolejna reorganizacja aparatu administracyjnego nastąpiła na początku 1944 r. Była związana ze zmianami wprowadzanymi w Zarządzie Getta. W lutym nadburmistrz i szef łódzkiego Gestapo Otto Bradfisch zarządził przeniesienie biur Gettoverwaltung na Bałucki Rynek, a wakaty powstałe wskutek powołania kilku urzędników do Wehrmachtu miano zapełnić urzędnikami żydowskimi. W związku z tym Biebow nakazał opróżnienie baraków na Bałuckim Rynku z wszelkich żydowskich instytucji, pozostawiając jedynie na miejscu Centralne Biuro Resortów Pracy Jakubowicza oraz Punkt Przyjmowania Towarów. Agendy administracji żydowskiej ulokowane dotychczas w biurach na Bałuckim Rynku przeniesione zostały do znajdującej się naprzeciw kamienicy przy ul. Łagiewnickiej 23 i 25/27. 7 lutego do nowych pomieszczeń przeprowadził się Centralny Sekretariat, zajął pomieszczenia po Wydziale Naukowym przy ul. Łagiewnickiej 25/27, choć pierwotnie planowano przeniesienie go do sąsiedniego budynku do biur Centrali Warzywnej, przeniesionej na plac warzywny przy ul. Łagiewnickiej 10[236]. Agendy mieszczące się dotychczas w budynkach przy ul. Łagiewnickiej przeniesione zostały w większości do nowych siedzib: Wydział Zdrowia przeniesiono na pl. Kościelny 4, Kasa Główna, Wydział Opieki nad Młodocianymi, Wydział dla Wsiedlonych, Punkt Dystrybucji Zastrzyków, Sekretariat Próśb i Zażaleń, Wydział Informacji także zostały przeniesione do nowych lokali. Jedynie Sekretariat Prezydialny i wartownia Oddziału Specjalnego działająca na Bałuckim Rynku pozostały na swoich miejscach.

Opieka nad sierotami i opieka społeczna

Na przemówieniu wygłoszonym 19 września w Domu Kultury Rumkowski poruszył także kwestię opieki nad dziećmi osieroconymi w czasie ostatniej akcji wysiedleńczej. Przełożony Starszeństwa Żydów zaproponował stworzenie systemu opieki nad sierotami, których liczbę szacowano na około 1,5 tys., w którym Gmina pokrywałaby koszt utrzymania

[233] *Ibidem*, zapis z 22 III 1943, s. 118; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 403.
[234] *Kronika getta łódzkiego*…, t. 3, zapis z 14 III 1943, s. 103.
[235] *Ibidem*, zapis z 12 III 1943, s. 99–100; J. Poznański, *op. cit.*, s. 54.
[236] AŻIH, 205/349, hasło: Bałucki Rynek, k. 28–30; *Kronika getta łódzkiego*…, t. 2, zapis z 30 XII 1942, s. 75; *ibidem*, t. 4, zapis z 2 II 1944, s. 87; *ibidem*, zapis z 5 II 1944, s. 92; *ibidem*, zapis z 7 II 1944, s. 99.



Il. 46. Od prawej: Hans Biebow i Erich Czarnulla z Zarządu Getta.
(Instytut Pamięci Narodowej)

przybranych dzieci w rodzinach zastępczych. Od rodzin przyjmujących dziecko oczekiwano jedynie zgody na podjęcie trudu opieki i wychowania sieroty. Lokowaniem dzieci u nowych rodzin zajmować się miała powołana w tym celu 22 września 1942 r. Komisja do Spraw Opieki nad Biednymi i Osieroconymi Dziećmi (nazywana również Komisją Opieki nad Młodocianymi) z siedzibą przy ul. Dworskiej 1. W jej skład weszli Henryk Neftalin, Stanisław Jakobson, Regina Wołk i Eliasz Tabaksblat[237]. Komisja zajmowała się także zaopatrywaniem dzieci w niezbędne rzeczy, m.in. odzież i obuwie.

Pomysł Rumkowskiego spotkał się z oddźwiękiem wśród mieszkańców getta. Do końca października 1942 r. udało się znaleźć dom zastępczy dla 520 dzieci, a Komisja rozpatrywała kolejne pięćset wniosków[238]. Akcja trwała nieprzerwanie w następnych miesiącach – do początku grudnia 1942 r. dom zastępczy znalazło kolejne dwieście dzieci. Pod koniec roku rozmieszczano w rodzinach dzieci, które przebywały w pięciu bursach dla młodocianych robotników. W tym czasie podjęto także próbę umieszczenia grup osieroconej młodzieży w samodzielnych mieszkaniach po kilka osób[239].

237 *Ibidem*, t. 2, zapis z 20 IX 1942, s. 492; O. Singer, *op. cit.*, s. 128; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 375–377.
238 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 7 X 1942, s. 527; *ibidem*, zapis z 30 X 1942, s. 567.
239 *Ibidem*, zapis z 15 XI 1942, s. 602; *ibidem*, zapis z 7 XII 1942, s. 648–649.

Dzieci umieszczane były najczęściej w domach urzędników. By zachęcić do adopcji, rodzinom organizującym dom zastępczy zwiększano racje żywnościowe. W przypadku, gdy rodzina otrzymywała przydział bajracki, sieroty uzyskiwały taki sam przydział[240]. Adopcje, do których zachęcał Rumkowski, cieszyły się dużą popularnością wśród najwyższych urzędników getta. Sam Przełożony Starszeństwa Żydów adoptował dwóch chłopców – Stanisława Steina oraz Maksa Książka[241].

Niezależnie od akcji pomocy dla osieroconych dzieci nadal w ramach administracji getta działały instytucje odpowiedzialne za opiekę nad najmłodszymi. Do maja 1943 r. założono siedemnaście żłobków, z których korzystało około 4 tys. dzieci. Mimo likwidacji szkolnictwa w resortach stopniowo uruchamiano w ramach wspomnianej akcji przewarstwowienia kursy zawodowe. W większości miały one charakter szkół, a ich program wykraczał poza naukę fachu. W 1943 r. przy resortach pracy działało osiemnaście tego typu placówek dla 1230 uczniów. W kwietniu tegoż roku na Marysinie uruchomiono dom wypoczynkowy dla młodzieży[242].

Po wrześniowej akcji wysiedleńczej przestał funkcjonować Wydział Opieki Społecznej, a jego funkcję przejęła wspomniana wyżej Komisja Opieki nad Młodocianymi oraz Sekretariat Próśb i Zażaleń, kierowany przez Reginę Wołk[243]. W ramach opieki społecznej nadal działały domy wypoczynkowe na Marysinie, w których robotnicy zatrudnieni w resortach lub urzędnicy administracji mogli regenerować siły. W maju 1943 r. istniało osiem tego typu placówek dla około pięciuset osób. Można się było do nich dostać, składając podanie do Komisji Urlopowej, a po jej likwidacji w listopadzie 1942 r. do sekretariatu przyjmującego wnioski urlopowe. Przy wydawaniu skierowań na urlop w jednym z domów wypoczynkowych niejednokrotnie dochodziło jednak do nadużyć – wobec ograniczonej liczby miejsc dostawali się ci, którzy mogli wykazać się „protekcją", przede wszystkim wyższych urzędników i ich protegowanych[244].

W sierpniu 1943 r. kierownik Zarządu Getta nakazał zamknięcie wszystkich działających w getcie domów wypoczynkowych. Uznał bowiem, że zamiast robotników kierowani są do nich przede wszystkim urzędnicy i osoby korzystające z protekcji. *Kronika* podawała, że decyzję tę motywowano głównie sytuacją żywieniową i brakiem odpowiedniej liczby produktów żywnościowych[245]. Mimo zapowiedzi ponownego otwarcia placówek do końca istnienia getta nie uruchomiono już domów wypoczynkowych[246].

Funkcje opieki społecznej sprawowały także tworzone w resortach pracy komitety pomocy chorym. Pomagały one pracownikom fabryk, opierając się na datkach pieniężnych i przekazywanych produktach spożywczych. Główną formą wsparcia było przekazywanie żywności i talonów na dodatkowe przydziały, w niektórych przypadkach przekazywano

---

240 *Ibidem*, zapis z 23 IV 1942, s. 176.
241 Więcej zob. rozdział 4.1.
242 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 379.
243 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 20 VIII 1943, s. 414.
244 J. Poznański, *op. cit.*, s. 102. Wnioski o przyjęcie do domów wypoczynkowych kierowano także do Sekretariatu Próśb i Żażaleń – APŁ, PSŻ 158, Podania do Sekretariatu Próśb i Żażaleń.
245 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 15 VIII 1943, s. 401; *ibidem*, zapis z 21 VIII 1943, s. 417; *ibidem*, zapis z 25 VIII 1943, s. 425.
246 *Ibidem*, zapis z 26 VIII 1943, s. 428; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 293.

także środki finansowe. Wsparcia komitetom nieregularnie udzielali Przełożony Starszeństwa Żydów, Jakubowicz i Kligier. Komitety organizowały także loterie, z których dochód przeznaczano na ich działalność. W praktyce świadczenia pochodziły niemal wyłącznie ze składek zatrudnionych pracowników, dlategokomitety były krytykowane przez część załóg, która domagała się pomocy dla potrzebujących ze strony kierownictwa[247]. Podobne inicjatywy powstawały także poza fabrykami – m.in. w Wydziale Elektrotechnicznym[248] i w Wydziale Kuchen[249].

Formą wsparcia dla osób potrzebujących była organizowana przez Wydział Pracy akcja rotacyjnego zatrudniania pracowników w gminnych kuchniach. Na podstawie decyzji kierowników Wydziału, Fuchsa i Siennickiego, przydzielano osłabioną osobę do pracy w jednej z kuchni na określony czas, co umożliwiało dostęp do lepszego wyżywienia[250]. Już wcześniej, przed wysiedleniami, organizowano podobną akcję zatrudnienia w piekarniach, co także ułatwiało dostęp do większej ilości pieczywa, a tym samym wpływało na dożywienie osoby korzystającej z tej formy wsparcia. W ramach opieki społecznej w październiku 1943 r. utworzono także Wydział Kolacyjny, kierowany przez Annę Lewkowicz. W gmachu przy ul. Łagiewnickiej 53 Wydział ten wydawał „posiłki wzmacniające" dla osób kierowanych doń w ramach czternastodniowych turnusów. Jeszcze w tym samym miesiącu planowano uruchomić kolejne „kuchnie kolacyjne" przy ul. Flisackiej i Masarskiej[251].

Dużym problemem dla mieszkańców getta był także brak odpowiedniej odzieży, przede wszystkim zimowej. Wydawaniem ubrań zajmował się Wydział Odzieżowy, działający przy ul. Zgierskiej 70 i kierowany przez Michała Feina i A.D. Najmana. Ubrania wręczano m.in. osobom wysyłanym na roboty poza getto lub wychowankom sierocińców. Dla tych ostatnich powołano w lipcu 1943 r. specjalny Wydział Odzieżowy dla Młodocianych, który do października znajdował się przy ul. Łagiewnickiej 25, a następnie został przeniesiony na ul. Zgierską 70. Kierownikiem Wydziału był Leon Grinfeld. Zasoby dla obu instytucji pochodziły m.in. z towarów przechowywanych w magazynach Wydziału dla Wsiedlonych, który zlikwidowano 1 lipca 1943 r. Zgodnie z wytycznymi Rumkowskiego ubrania i obuwie przydzielano w pierwszej kolejności sierotom oraz młodocianym zatrudnionym w resortach pracy, którzy musieli wykazać się zaświadczeniem o trudnej sytuacji materialnej. W początkach działalności wydawano ok. 120 kompletów ubrań dziennie[252].

W ramach pomocy dla samotnych mieszkańców getta z inicjatywy Rumkowskiego rozpoczęto tworzenie wspólnot mieszkalnych. W obwieszczeniu z 22 września 1943 r. podpisanym przez Przełożonego Starszeństwa Żydów podano całą procedurę przewidującą zgłaszanie się poprzez kierowników resortów i wydziałów do Sekretariatu Prezydialnego przy ul. Dworskiej 1, który tym samym był kolejną komórką zajmującą się opieką społeczną. W *Kronice* bardzo pozytywnie komentowano tę inicjatywę: „Trzeba wiedzieć jak ci sa-

---

[247] AŻIH, 205/349, hasło: Komisje Chorobowe (Komitety Chorobowe), k. 211–212; *Kronika getta łódzkiego*…, t. 3, zapis z 1 X 1943, s. 505; J. Poznański, *op. cit.*, s. 104, 111; A. Löw, *op. cit.*, s. 287–288.

[248] *Kronika getta łódzkiego*…, t. 4, zapis z 9 II 1944, s. 108.

[249] W Wydziale Kuchen komitetem pomocy kierowała Cytrynówna i Flasz – *Ibidem*, t. 3, zapis z 21 X 1943, s. 545.

[250] *Ibidem*, zapis z 26 VI 1943, s. 302–303.

[251] *Ibidem*, zapis z 20 X 1943, s. 543.

[252] *Ibidem*, zapis z 7 VII 1943, s. 324–325; *ibidem*, zapis z 25 X 1943, s. 551.

motni tu, w getcie, idą przez życie. Dziesięć godzin pracy bez jakiejkolwiek opieki ze strony rodziny. Po pracy bieganie z racjami. Wiele drobnych trosk dnia codziennego, wszelkiego rodzaju sprawunki, naprawy, krótsze lub dłuższe choroby, to wszystko dla osób samotnych problemy nie do rozwiązania”[253]. Sprawa powołania pierwszego gospodarstwa kolektywnego przeciągała się do końca roku. Zaangażowany w nią został także Henryk Neftalin, który od połowy listopada był odpowiedzialny za prace przygotowawcze zmierzające do utworzenia wspólnoty. Do współpracy zaangażował kierowniczkę rozwiązanego Referatu Urlopowego Tatarkę. Na ten cel zamierzano przeznaczyć dawny Dom Wypoczynkowy nr 4 przy ul. Okopowej 119[254]. Do zamieszkania we wspólnym gospodarstwie zgłosiło się wielu chętnych, których skierowano na badania lekarskie, tak by zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania chorób zakaźnych wśród mieszkańców kolektywu[255]. Pierwszych robotników zakwaterowano w domu przy ul. Okopowej w połowie grudnia. Bardzo szybko cały budynek został zajęty i rozpoczęto planowanie utworzenia kolejnych tego typu placówek, które miały powstać na Marysinie i w dawnym heimie przy ul. Gnieźnieńskiej[256].

Wzrost znaczenia Oddziału Specjalnego

Jak już wspomniano wyżej, od jesieni 1942 r. wzrastało znaczenie Oddziału Specjalnego, kierowanego przez Dawida Gertlera. Od 9 października tegoż roku na mocy zarządzenia Hansa Biebowa Sonderkommando miało wyłączne prawo walki z kradzieżami i nadużyciami w resortach oraz w Wydziale Aprowizacji. Kontrolerzy z Oddziału Specjalnego stopniowo obejmowali kolejne resorty, place warzywne i węglowe oraz miejsca dystrybucji żywności i lekarstw. Funkcjonariusz Sonderkommado Bronisław Dancygier nadzorował pracę resortowych lekarzy, członkowie tej formacji konwojowali wozy z żywnością i czuwali m.in. przy kopcowaniu kartofli na Marysinie[257]. Od marca 1943 r. w posiedzeniach Sądu dotyczących spraw karnych skierowanych przez Oddział Specjalny brał udział funkcjonariusz tej formacji. Początkowo ingerował on w przebieg rozprawy, jednak z czasem jego rola ograniczyła się do obserwatora[258]. Stopniowo pod kontrolą Sonderkommando znajdowało się coraz więcej dziedzin życia i gałęzi administracji podległych dotychczas Rumkowskiemu. Oddział przejął m.in. kompetencje należące do Banku Skupu – od lutego 1944 r. wszystkie wartościowe przedmioty oraz złoto i srebro, skupywane dotąd przez Bank przy ul. Ciesielskiej 7, można było sprzedać tylko w siedzibie Oddziału przy ul. Zgierskiej 96[259].

W związku z rozszerzeniem kompetencji przeprowadzono rekrutację do tej formacji, którą na polecenie Rumkowskiego realizował Wydział Personalny[260]. W 1943 r. Oddział liczył już ośmiuset funkcjonariuszy. Biebow, dysponując teraz siłą Sonderkommando, w której

---

[253] *Ibidem*, zapis z 22 IX 1943, s. 485.

[254] *Ibidem*, zapis z 17 XI 1943, s. 600; *ibidem*, zapis z 21 XI 1943, s. 606–607; APŁ, PSŻ 869, Korespondencja, k. 313.

[255] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 23 XI 1943, s. 611.

[256] *Ibidem*, zapis z 12 XII 1943, s. 654.

[257] *Ibidem*, zapis z 17 X 1943, s. 534.

[258] *Ibidem,* zapis z 14 III 1943, s. 103–104.

[259] APŁ, PSŻ 1070, Obwieszczenie nr 408 z 12 II 1944, k. 74; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 4, zapis z 2 II 1944, s. 87; *ibidem*, zapis z 12 II 1944, s. 114.

[260] *Ibidem…*, t. 2, zapis z 11 X 1942, s. 534.

działało wielu agentów niemieckiej policji kryminalnej, Gestapo, a także informatorów Zarządu Getta, poważnie ograniczył kompetencje Przełożonego Starszeństwa Żydów.

Po wrześniowych wysiedleniach do getta zaczęło napływać więcej żywności, co zbiegło się z przejęciem systemu dystrybucji przez Oddział Specjalny. Jednak z punktu widzenia mieszkańców getta jedno wynikało z drugiego[261]. Gertler stopniowo zyskiwał popularność jako przeciwwaga dla Rumkowskiego. Nadal dostrzegano niesprawiedliwy system protekcji, jednak w związku z większymi przydziałami żywności nie był on tak dotkliwy. Kierownik Oddziału stracił jednak poparcie władz niemieckich w lipcu 1943 r. – został aresztowany przez Gestapo i wywieziony z getta. Aresztowania miał dokonać sam szef Gestapo Otto Bradfisch[262]. Stanowisko kierownika Sonderkommando objął Marek Kligier, który nadal pozostawał w opozycji do Rumkowskiego.

Gdy jesienią 1943 r. doszło do ostrych sporów kompetencyjnych między Rumkowskim i kierownictwem Sonderkommando[263] spowodowanych kwestią dystrybucji żywności, to właśnie ta druga jednostka wyszła z konfliktu zwycięsko, zyskując poparcie kierownika Zarządu Getta. W rezultacie na polecenie Biebowa dystrybucją żywności miało zajmować się trzyosobowe ciało, w którego skład wchodzili Marek Kligier, Zygmunt Reingold i Wiktor Miller, tzw. triumwirat. W *Encyklopedii getta* odnotowano dowcipy, jakie krążyły o nowej komisji:

> Humor w getcie przywłaszczył sobie początkowe litery tych trzech nazwisk. Po pierwsze „M", „R" i „K" to w języku hebrajskim litery, które tworzą słowo *marak* (zupa). Chciano przez to powiedzieć, że *marak* zatroszczy się teraz o lepsze zupy. W języku polskim pierwsze litery „R", „K", „M" tworzą skrót od „ręczny karabin maszynowy", co miało oznaczać, że triumwirat będzie teraz jak karabin maszynowy strzelał do ludzi produktami żywnościowymi[264].

Rumkowski odsunięty został tym samym od tej niezwykle ważniej dziedziny, a wraz z nim kierownik nadal funkcjonującego Wydziału Aprowizacji Maks Szczęśliwy.

Hans Biebow wyraźnie określił zakres obowiązków Oddziału Specjalnego w przemówieniu, które wygłosił 7 grudnia 1943 r. w sali Domu Kultury przy ul. Krawieckiej:

> Jest to instytucja, która informuje nas o wszystkim, co dzieje się w getcie. Już od czasu wysiedleń powierzyłem Oddziałowi Specjalnemu kontrolę piekarni, targów warzywnych i Centrali Mięsnej. Jeśli Oddział Specjalny przeprowadza rewizje mieszkań, to posiada do tego uprawnienia, gdyż w interesie getta leży oddanie wszystkich ukrytych dóbr dla celów wykonywanej w getcie produkcji[265].

[261] A. Löw, *op. cit.*, s. 264.
[262] Gertler prawdopodobnie nie był już Niemcom potrzebny. W raporcie dotyczącym jego aresztowania wspomniane są niewymienione „nieprawidłowości" – AIPN, Ld 247/8, Akta osobowe Dawid Gertler, nlb.; A. Löw, *op. cit.*, s. 268–269.
[263] Więcej zob. rozdział 4.3.
[264] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Triumvirat, k. 267; AŻIH, 205/349, hasło: Triumvirat, k. 406.
[265] AŻIH, 205/19, Protokół przemówienia Hansa Biebowa, nlb.; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 6 XII 1943, s. 634; *ibidem*, zapis z 7 XII 1943, s. 641–642.

Tym samym kierownik Zarządu Getta dał do zrozumienia, że faktycznie w Sonderkommando działają agenci władz niemieckich, co dla mieszkańców getta nie było żadnym zaskoczeniem. Przypomniał również, że jednym z zadań stojących przed tą formacją jest przeprowadzanie rewizji w poszukiwaniu ukrytego mienia, choć rewizje te, w porównaniu z okresem wcześniejszym, przybrały już mniejszy rozmiar. Nadal korzystano tutaj z szerokiej siatki informatorów, tzw. szpicli, którzy na swojej pracy potrafili dorobić się nielegalnie sporych jak na warunki getta majątków[266]. Jednocześnie we wspomnianym przemówieniu Biebow podkreślił zasługi Rumkowskiego i określił kompetencje Przełożonego Starszeństwa w zakresie utrzymywaniu spokoju i porządku z pomocą Służby Porządkowej oraz wewnętrznego zarządu zakładami produkcyjnymi.

Symbolicznym aktem zwiększenia znaczenia Oddziału Specjalnego było utworzenie nowej wartowni tej formacji na Bałuckim Rynku w końcu października 1943 r. Zajęła ona pomieszczenia po Sekretariacie Prezydialnym, który został przeniesiony do biur Sekretariatu Próśb i Zażaleń. Funkcjonariusze Sonderkommando stacjonujący w nowym posterunku kontrolowali znajdujące się w pobliżu place warzywne i węglowe oraz Wydział Towarów Kolonialnych[267]. W momencie likwidacji getta funkcjonariusze Oddziału Specjalnego stanęli przed ostatnim wielkim zadaniem – po raz kolejny przyszło im wziąć udział w akcji wysiedleńczej, wspomagając działania formacji niemieckich[268].

4. Aparat administracyjny w momencie likwidacji getta łódzkiego

Od połowy 1943 r. getto łódzkie znalazło się w obszarze zainteresowań SS, czego wyrazem był rozkaz Heinricha Himmlera o przekształceniu dzielnicy zamkniętej w obóz koncentracyjny oraz przeniesieniu z getta zakładów produkcyjnych wraz z załogą do obozów na Lubelszczyźnie. Sytuacja polityczna, przede wszystkim zbliżający się front, oraz przeniesienie Odila Globocnika na inne stanowisko sprawiły, że zarzucono pomysł przenosin produkcji na wschód. Powrócono jednak do koncepcji przekształcenia getta w obóz koncentracyjny i przejęcia go przez SS-Ostindustrie (OSTI). Do Łodzi w połowie grudnia 1943 r. przyjechała komisja wysłana przez kierownictwo OSTI, która wizytowała getto[269] w towarzystwie Ottona Bradfischa i Hansa Biebowa, żądając od nich przedstawienia danych statystycznych na temat ludności, aprowizacji i produkcji w dzielnicy zamkniętej. Na konferencji omówiono wstępne warunki przejęcia getta przez OSTI. Ustalono także, że niezbędne będzie zmniejszenie getta poprzez selekcję jego mieszkańców i wysiedlenie niezdolnych do pracy. O stopniu zaawansowania projektu świadczyć może także kwestia przedyskutowania spraw personalnych przyszłego obozu, wraz z dokładną liczbą kierowników, kapo itp.[270]

---

[266] Pracę informatorów opisano w *Kronice* w rubryce „Małe zwierciadło getta": „Specjalny szpicel. Także Oddział Specjalny ma swoich szpicli. Dumnie nazywają siebie konfidentami. Dwaj z nich, Fränkiel i Werdiger, są to dwie wygi kute na cztery nogi. Uprawiali swój proceder tak intensywnie, że udało im się wyszpiclować sobie mały majątek. Ale szpicle w stosunku do siebie nie są zbyt koleżeńscy. Szpicle z Kripo donieśli tej placówce, że panowie Fränkiel i Werdiger wybili się na bardzo zamożnych funkcjonariuszy podziemnego światka getta. Nie tylko otrzymali oni od Gertlera prawdziwą działkę dla dygnitarzy i odpowiednio ją eksploatowali, lecz także wyłudzili majątek w toku «działalności urzędowej». Kripo zajęło się tymi rycerzami tak intensywnie, że w tej chwili nie są zbyt mobilni" – *ibidem,* t. 3, zapis z 23 X 1943, s. 549.

[267] *Ibidem*, zapis z 28 X 1943, s. 556.

[268] Zob. rozdział 3.4.

[269] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 3, zapis z 15 XII 1943, s. 660–661.

[270] A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 559–561.

Biebow nie był jednak zwolennikiem przekazania getta pod zarząd SS, odpowiadało mu bowiem utrzymanie stanu dotychczasowego, czyli pozostania w grupie przedsiębiorstw podporządkowanych Albertowi Speerowi[271]. Rywalizacja na najwyższych szczeblach władz gospodarczych Rzeszy o przejęcie getta pod swoją kuratelę była widoczna także dla więzionych w dzielnicy zamkniętej Żydów. W *Kronice* z 14 lutego 1944 r. zanotowano. dość precyzyjne informacje na temat prowadzonych negocjacji:

> Rozmowy w kręgach kierownictwa i osób rzekomo dobrze poinformowanych wciąż dotyczą zmiany rygoru w getcie. Już od dłuższego czasu mówi się o tym, że getto ma zostać wyłączone z zakresu obowiązków nadburmistrza i przejść w gestię SS. Obecnie coraz więcej przemawia za pogłoską, że getto jako należące do sektora „Rüstungs-Industrie" zostanie przejęte przez tak zwane „Ostindustrie-Gesellschaft", organizację na poły państwową. Jako eksponenta owego „Ostindustrie-Gesellschaft" wymienia się oficera SS dr. [Maxa] Horna[272].

Ostatecznie osiągnięto kompromis w sprawie przyszłości dzielnicy zamkniętej, do którego doszło po spotkaniu Himmlera z namiestnikiem Kraju Warty Arthurem Greiserem w dniach 12–13 lutego 1944 r. w Poznaniu. Główne ustalenia zakładały, że getto nie zostanie przekształcone w obóz koncentracyjny, lecz nadal będzie istnieć jako centralne getto prowincji – tzw. *Gau-Getto*. Ponadto miało zostać pomniejszone do minimum, tzn. do takiego stanu, w którym pozostający w dzielnicy zamkniętej Żydzi będą pracować w całości na potrzeby niemieckiej gospodarki. Owo pomniejszenie miało przeprowadzić komando dowodzone przez Hansa Bothmanna, który powrócił z Chorwacji i wznowił działalność ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem[273]. Ustalono także, że cały majątek ruchomy po likwidacji getta przekazany zostanie do dyspozycji Głównego Urzędu Powierniczego Wschód, zaś obszar dzielnicy i znajdujące się tam nieruchomości przypadną miastu[274].

Wysiedlenia w czerwcu i lipcu 1944 r.

Zapowiadana likwidacja nastąpiła jednak dopiero kilka miesięcy później. Decyzję o jej przeprowadzeniu przyspieszył zbliżający się front wschodni, a wraz z nim coraz bardziej prawdopodobna klęska Rzeszy. Niemcy obawiali się również, że w Łodzi dojdzie do powtórki wydarzeń z getta warszawskiego, gdzie Żydzi chwycili za broń. Psychologiczne skutki takiego oporu mogły być katastrofalne i wywołać szeroki rezonans społeczny, Łódź znajdowała się bowiem w granicach Rzeszy i zamieszkana była w tym czasie przez

271 Zgodnie z ustaleniami Eisenbacha szef Zarządu Getta wyraźnie sabotował działania SS, nie nadsyłając do OSTI wymaganych danych na temat getta, które w pierwszej kolejności wysłał do Inspekcji Zbrojeniowej w Poznaniu wraz z informacją o zdolnościach produkcyjnych getta (dziennie 5 tys. kompletów umundurowania, poza obuwiem) – *ibidem*, s. 560–561.

272 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 4, zapis z 14 II 1944, s. 123.

273 W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Warszawa 1946, s. 29, 36–37; S. Krakowski, *Zarys dziejów obozu w Chełmnie nad Nerem* [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004, s. 14–15; *idem*, *Chełmno. A Small Village in Europe. The First Nazi Mass Extermination Camp*, Jerusalem 2009, s. 154–157.

274 A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 567–568.

ponad 100 tys. Niemców. Obawiano się także oswobodzenia getta przez Armię Czerwoną lub polskie podziemie[275].

Decyzja o likwidacji getta podjęta została najprawdopodobniej w maju lub na początku czerwca 1944 r.[276] Tym razem namiestnik Kraju Warty całkowicie podporządkował się decyzji władz w Berlinie i rozpoczął przygotowania do wykonania rozkazu. Przeszkodą okazało się jednak twarde stanowisko Inspekcji Zbrojeniowej w Poznaniu starającej odroczyć termin deportacji – w resortach getta wykonywano wówczas pilne zamówienia dla Wehrmachtu. W tej sprawie interweniował również minister Speer. Namiestnik Greiser skarżył się Himmlerowi na działania Inspekcji Zbrojeniowej i Speera zmierzające do opóźnienia likwidacji, jednak Reichsführer-SS 10 czewca 1944 r. wyraźnie nakazał Greiserowi kontynuować likwidację getta. Po desancie aliantów w Normandii i rozpoczęciu ofensywy przez Armię Czerwoną Inspekcja Zbrojeniowa i Speer nie wysuwali już zastrzeżeń[277]. Niezwłocznie przystąpiono więc do realizacji zarządzeń Himmlera.

Wieści o zbliżającej się likwidacji docierały także do getta. Już 15 czerwca 1944 r. w *Kronice* zanotowano informację o przybyciu do getta komisji z nadburmistrzem Ottonem Bradfischem, poprzednim nadburmistrzem Wernerem Ventzkim, prezydentem policji Karlem Albertem. Jej członkowie rozmawiali z Rumkowskim na Bałuckim Rynku i odwiedzili resort krawiecki przy ul. Łagiewnickiej 36. W tym samym czasie w Centralnym Sekretariacie zjawił się komisarz Gestapo Günther Fuchs i funkcjonariusz tej formacji Alfred Stromberg, którzy rozmawiali z szefem Służby Porządkowej Leonem Rozenblatem i sekretarką Rumkowskiego Dorą Fuchs. Zaraz po wyjeździe obu komisji w getcie zaczęły rozprzestrzeniać się plotki:

> Wszystkie [plotki – A.S.] zmierzały w jednym kierunku: wysiedlenie! Getto jeszcze nie wiedziało, co się faktycznie wydarzyło w biurze Przełożonego, ale przypuszcza się, że nastąpi większe wysiedlenie. O ile jeszcze przed południem mówiono o tym, że potrzebnych będzie 500–600 osób, to już po południu mówiono, że wysiedlenie rozciągnie się na kilka tysięcy ludzi, być może nawet na większą część ludności. Przypuszczano już nawet, że zmierza to do likwidacji getta[278].

Dalej kronikarz zanotował, że funkcjonariusze Gestapo przekazali pannie Fuchs i Rozenblatowi rozkaz, w którym władze żądały, by pierwsze pięćset osób do pracy poza gettem przekazać do 21 czerwca, a następnie w każdym tygodniu po 3 tys. osób. Dla autora tekstu było więc jasne, dlaczego getto mówi o zbliżającej się likwidacji. Na koniec dodał: „Trzeba przy tym stwierdzić, że nastrój jest bardziej apatyczny niż rozpaczliwy, abstrahując od pojedynczych wybuchów rozpaczy. Ostatnie miesiące głodu tak zmęczyły ludność, że każdy mówi sobie, że już gorzej raczej być nie może"[279].

---

[275] M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945,* Wiesbaden 2006, s. 491; D. Siepracka, *Żydzi łódzcy po likwidacji getta (wrzesień 1944 – styczeń 1945)* [w:] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 32.

[276] A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 568.

[277] *Ibidem*, s. 569.

[278] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 15 VI 1944, s. 359–360.

[279] *Ibidem*, s. 360.

Następnego dnia Rumkowski wydał obwieszczenie nr 416 wzywające do rejestracji do pracy poza gettem. Rejestracja ta odbywała się w Urzędzie Pracy przy ul. Lutomierskiej 13[280]. Komentarz do obwieszczenia umieszczony w *Kronice* z 16 czerwca zawierał dodatkowe informacje o samej akcji, celu wysiedlenia i przewidywanej liczbie wysłanych robotników. Pierwsze grupy miały być skierowane do Monachium do prac porządkowych po alianckich bombardowaniach, cel kolejnych nie był znany. Każdy transport miał posiadać wyznaczonego kierownika, dwóch lekarzy, personel sanitarny i „służbę porządkową", której członkowie nie mieli być rekrutowani spośród funkcjonariuszy gettowej Służby Porządkowej[281].

W celu usprawnienia rejestracji i wysyłek robotników utworzono, wzorem lat poprzednich, komisję wysiedleńczą, działającą we współpracy z Urzędem Pracy. Jej przewodniczącym został Stanisław Jakobson, sekretarzem zaś prokurator Ignaz Nussbrecher, jeden z kierowników Służby Ochrony Przeciwlotniczej. W jej skład wchodzili także Zygmunt Blemer, Józef Kohl, naczelnik Centralnego Więzienia, Samuel Berkowicz, komendant I Rewiru i zastępca kierownika Służby Porządkowej, oraz Hersz Wollman z Sonderkommando[282].

Tego samego dnia doszło jeszcze do incydentu, o czym donosiła *Kronika*. Rumkowski został brutalnie pobity przez Biebowa w biurach Przełożonego Starszeństwa Żydów przy Bałuckim Rynku. Przypuszczano, że powodem agresji kierownika Zarządu Getta była zgoda Rumkowskiego na wysyłkę robotników poza getto, czego wymagali od niego funkcjonariusze Gestapo, a co mogłoby wpłynąć na produktywność getta. Biebow wiedział jednak zapewne, że wysiedlenia te są początkiem likwidacji getta. Mogła to być także zemsta Biebowa na Rumkowskim za potwierdzenie przez Przełożonego Starszeństwa, że kierownik Zarządu Getta wiedział o różnicy między oficjalnie podawanym stanem ludności a faktyczną liczbą, co wyszło na jaw w styczniu 1944 r.[283] Rumkowski trafił do szpitala przy ul. Mickiewicza, gdzie został opatrzony przez dr. Michała Eliasberga.

17 czerwca zorganizowane zostało zebranie komisji wysiedleńczej z najbliższymi współpracownikami Rumkowskiego: Leonem Rozenblatem, szefem Centrali Krawieckiej Dawidem Warszawskim oraz Kiwą Siennickim. Następnie komisja zorganizowała zebranie ze wszystkimi kierownikami resortów i wydziałów, na którym ustalono, że każdy z kierowników sporządzi listę osób do wysiedlenia. Biebow proponował, by rozwiązać od razu i skierować do wysiedlenia załogę resortów niepracujących na potrzeby niemieckiej armii, czyli Resort Dywanów, Pantofli Domowych i Kołder Pikowanych, jednak, jak zapisano w *Kronice*, „udało się odwieść go od tej formy"[284]. Kierownikom pozostawiono wolną rękę w wybraniu spośród załogi odpowiedniej liczby osób, tak by wypełnić ustalony procentowy kontyngent. Biebow przydzielił komisji budżet w wysokości 550 tys. marek niemieckich, tak by każdemu z wysiedlanych wręczyć drobną kwotę. Pieniądze przekazano także

---

280 AYIVO, RG-241/542, Obwieszczenie nr 416 z 16 VI 1944, k. 1.

281 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 362.

282 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Berkowicz Samuel, k. 40; *ibidem*, hasło: Nussbrecher Ignaz, k. 177; AŻIH, 205/349, hasło: Berkowicz Samuel, k. 48; *ibidem*, hasło: Nussbrecher Ignaz 276; AYV, O-34/637, nlb.

283 Taką tezę stawia Henryk Rubin – zob. I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 430, 450. O wizytujących getto komisjach i akcji korekty rozbieżności pisano także w *Kronice* – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 11 I 1944, s. 27.

284 *Ibidem*, zapis z 17 VI 1944, s. 365. W tej samej notce kronikarz pochyla się nad losem wsiedleńców z Zachodu, słusznie zwracając uwagę, że będą oni skierowani jako pierwsi do wywózki, bowiem nie są członkiem *miszpoche* – rodziny i znajomych kierownictwa, którzy będą chronieni przed wysyłkami.

do Centralnego Punktu Skupu, w którym miano wypłacać do 50 marek za sprzedawane przez wysiedleńca przedmioty[285]. Nadzór nad tą wymianą powierzono Henrykowi Neftalinowi[286]. Wezwanie do sprzedaży ruchomości należących do wysyłanych „do pracy" pojawiło się także w obwieszczeniu Rumkowskiego nr 417, ogłoszonym następnego dnia[287].

W najbliższych dniach pierwsze osoby otrzymały za pośrednictwem Wydziału Pocztowego imienne wezwania do wyjazdu. Wezwania roznosili listonosze, którzy postawieni zostali teraz w roli posłańców złej nowiny:

> Jeśli teraz słychać pukanie do drzwi, to wiadomo na pewno, że nie jest to ani mleczarz, ani piekarz – to ten tak zwykle mile widzialny posłaniec pocztowy; straszy on ludzi swym pukaniem w biały dzień, jakby to była północ. Ledwie co się dostało wezwanie do ręki, już jest się zdecydowanym stawiać opór[288].

Podobnie jak w czasie wysiedleń w 1942 r. zastosowano metodę blokowania kart żywnościowych wezwanych oraz ich rodzin. Podania odwoławcze przyjmowała komisja urzędująca przy Centralnym Więzieniu. Osoby niestawiające się do punktów były doprowadzane przez Służbę Porządkową. Wśród wyznaczonych do wywózki największą grupę stanowili wsiedleńcy z Rzeszy i Protektoratu, którzy mieli najmniejsze możliwości uzyskania protekcji i zwolnienia od wysiedlenia[289]. Punkty zborne dla osób przeznaczonych do deportacji utworzono w Centralnym Więzieniu oraz w budynku dawnego Domu Kultury przy ul. Krawieckiej 3[290]. Stamtąd przeznaczeni do wywózki kierowani byli na stację Radegast.

Pierwszy transport odjechał 23 czerwca 1944 r. o godz. 8 rano. Znalazło się w nim 561 osób[291]. Tego dnia z Bałuckiego Rynku odjechał także transport pięćdziesięciu mężczyzn, którzy zostali skierowani do pracy przy wznawiającym swoją działalność ośrodku zagłady w Chełmnie nad Nerem[292]. Stopniowo, zgodnie z wytycznymi władz niemieckich, dostarczano kolejne kontyngenty wysiedleńców. Statystykę pokazuje poniższa tabela.

---

285 Przy skupywaniu przedmiotów w Centralnym Punkcie Skupu przy pl. Kościelnym 4 wydawano czeki na marki niemieckie, które realizowano dopiero w Centralnym Więzieniu. Możliwy był też skup za marki gettowe, które wydawano na podstawie czeku w Kasie Głównej – *ibidem*, zapis z 25 VI 1944, s. 387; *ibidem*, zapis z 26 VI 1944, s. 390.

286 *Ibidem*, zapis z 20 VI 1944, s. 373–374; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 450.

287 AYIVO, RG-241/543, Obwieszczenie 417 z 18 VI 1944, k. 1.

288 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 20 VI 1944, s. 374–375.

289 *Ibidem*, zapis z 19 VI 1944, s. 371.

290 *Ibidem*, zapis z 21 VI 1944, s. 377.

291 Pierwotnie skierowano do wywózki 562 osoby, jednak jedna osoba została cofnięta do Centralnego Więzienia, o czym informowała *Kronika*: „Mężczyzna, który zachowywał się wyjątkowo desperacko, został zabrany przez komisarza Fuchsa z powrotem do Centralnego Więzienia". Na liście transportowej liczba osób wysiedlonych tego dnia została poprawiona na 561 – APŁ, PSŻ 442, Lista transportowa, k. 1–11; *Kronika getta łódzkiego*..., t. 4, zapis z 23 VI 1944, s. 381.

292 Do getta powróciło tylko czternastu spośród tej grupy. Przybyli 6 lipca w stanie skrajnego wyczerpania i odesłani zostali do szpitala. Następnego dnia w ich miejsce z getta wysłano kolejnych dwudziestu mężczyzn – ibidem, zapis z 6 VII 1944, s. 409; ibidem, zapis z 7 VII 1944, s. 410. Ich powrót odnotował także anonimowy autor dziennika z getta: „Wszyscy i wszystko przemawia za tym, że ta diabelska zabawa zdecydowanie i definitywnie zbliża się do końca, [...] nawet jeśli w najlepszym przypadku ma to być wyjazd do pracy. Nasze życie jest w największym niebezpieczeństwie, o czym miałem okazję przekonać się wczoraj na własne oczy, oglądając tych, co powrócili z «wolontariatu» do pracy. Zabrano ich kilka tygodni temu. Zrobili na mnie okropne wrażenie, strasznie poturbowani, nabrzmiali i kompletnie wyczerpani tylko po kilku tygodniach pracy" – Szukajcie w popiołach. Papiery znalezione w Oświęcimiu, oprac. J. Gumkowski, A. Rutkowski, Łódź 1965, s. 61.

Tab. 9.
Statystyka akcji wysiedleńczej z czerwca–lipca 1944 r.

Data	Ilość osób wysiedlonych
23 czerwca	561
26 czerwca	912
28 czerwca	803
30 czerwca	700
3 lipca	700
5 lipca	700
7 lipca	700
10 lipca	700
12 lipca	700
14 lipca	700
Ogółem:	7196

Źródło: *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 424.

Podczas prowadzonego wysiedlenia kilkukrotnie organizowano narady kierownictwa resortów i wydziałów administracji getta. W dniu odjazdu pierwszego pociągu w siedzibie Resortu Metalowego I przy ul. Łagiewnickiej 63 odbyło się spotkanie kierowników pod przewodnictwem Arona Jakubowicza, szefa Centralnego Biura Resortów Pracy. Przekonywał on zebranych, by sporządzili listy osób przeznaczonych do wysiedlenia i przekazywali je do komisji w Centralnym Więzieniu[293]. Akcja nie przynosiła bowiem spodziewanych rezultatów i nadal brakowało osób do osiągnięcia wymaganego przez władze niemieckie kontyngentu osób. Już następnego dnia, 24 czerwca, odbyło się kolejne zebranie ok. czterdziestu najważniejszych urzędników w getcie, którego celem było „ustalenie metod i wytycznych wysiedlenia". Na spotkaniu zadecydowano, by powołać Komisję Międzyresortową. Zadaniem tego nowego organu miało być sprawne sporządzenie list zgodnie z ustalonym kontyngentem i przyjmowanie odwołań. Działająca do tej pory komisja wysiedleńcza działająca w Centralnym Więzieniu miała zajmować się opieką nad wyjeżdżającymi przebywającymi w punktach zbornych oraz technicznym przeprowadzeniem transportów. Do Komisji Międzyresortowej weszli, kierownik resortu bieliźniarskiego Leon Glazer, szef Wydziału Budowlanego inż. Ignacy Gutman, kierownik resortów skórzano-rymarskich Józef Podlaski, kierownik Wydziału Kuchen Boruch Praszkier, komisarz Reinhold ze Służby Porządkowej, członek prezydium FUKR Mieczysław Rosenblatt, kierownik Kasy Głównej Salomon Ser, były kierownik Urzędu Pracy Kiwa Siennicki, kierownik magazynu używanego obuwia Izaak Sonabend, jeden z kierowników Wydziału Metalowego I inż. Abraham Strykowski, Dawid Warszawski oraz kierownik Zakładu Drzewnego III Ludwik Winograd. Siedziba Komisji znajdowała się przy ul. Tokarzewskiego 18[294].

Komisja wyraźne rozgraniczała kompetencje pomiędzy specjalnie powołane działy lub podkomisje. Za skompletowanie wymaganego kontyngentu odpowiedzialni byli wszyscy

---

293 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 23 VI 1944, s. 381.

294 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Podlaski Josef, k. 190; *ibidem*, hasło: Rosenblatt Mieczysław, k. 220; *ibidem*, hasło: Winograd Ludwig, k. 284; AŻIH, 205/349, hasło: Podlaski Josef, k. 299; *ibidem*, hasło: Rosenblatt Mieczysław, k. 330; *ibidem*, hasło: Winograd Ludwig, k. 438.

członkowie Komisji, wszelkie reklamacje i odwołania przyjmowane były przez komisję reklamacji, którą tworzyli Glazer, Podlaski, Praszkier, Ser, Siennicki, Strykowski i Winograd. Za opiekę nad przeznaczonymi do wysiedlenia oczekującymi w punktach zbornych odpowiedzialni byli Reinhold i Praszkier. Biuro podzielono na cztery sekcje – trzy zajmowały się sprawami osób z resortów pracy, jedna zaś osobami z rozmaitych wydziałów administracji gettowej. Sekretariat Komisji Międzyresortowej prowadzili byli referenci z FUKA (Fach- und Kontrollabteilung) Mandelman, Lotenberg, Perl i Feierstein[295].

Komisja opracowała niezwłocznie procedurę, w oparciu o którą działano przy kompletowaniu wymaganego przez władze niemieckie kontyngentu osób do wysiedlenia. Wyliczono, że aby zaspokoić żądania władz, należy wpisać na listy wysiedleńcze ok. 20–25 proc. pracowników. Listy miały być sporządzane przez kierowników poszczególnych komórek i miały się na nich znaleźć osoby zdolne do pracy w wieku od 15 do 60 lat, z zastrzeżeniem możliwości przekroczenia górnej granicy, gdy osoba będzie wystarczająco silna. Sugerowano wyznaczenie aktualnie najmniej potrzebnych pracowników, za wyjątkiem najbliższych krewnych osób niezbędnych do pracy w resortach lub wydziałach. Przygotowane przez kierowników listy miały być publicznie wywieszone, tak by można było odwołać się od decyzji[296].

Pierwszą instancją rozpatrującą wnioski był kierownik danej komórki, drugą zaś komisja reklamacji przy Komisji Międzyresortowej. W przypadku dobrowolnego zgłoszenia się do wysiedlenia za tę osobę można było skreślić jakieś nazwisko z przygotowanej listy, jednak tylko do momentu opublikowania listy. Osobom wyznaczonym do wysiedlenia niestawiającym się do punktów zbornych groziło zablokowanie kart żywnościowych, co nadzorowało Sonderkommando w konsultacji z kierownikiem Wydziału Kartkowego Albertem Merenlenderem i Henrykiem Neftalinem. Do każdego transportu Wydział Zdrowia miał obowiązek wyznaczyć opiekę medyczną[297].

Część instytucji została zwolniona z obowiązku dostarczania list osób do wysiedlenia, ponieważ były zaangażowane w akcje wysiedleńczą lub uznano je na tyle istotne, że zakłócanie ich pracy mogłoby źle odbić się na funkcjonowaniu getta. Ten wyjątek dotyczył Wydziału Kartkowego, Centralnego Punktu Skupu, Wydziału Pocztowego, Mieszkaniowego, Meldunkowego, Statystycznego, Straży Pożarnej i Służby Porządkowej oraz najpewniej także Centrali. Spośród resortów z obowiązku dostarczenia list zwolniono Wydział Prądu Słabego i wykończalnię ręczną[298]. Pracownicy tych komórek byli więc względnie

[295] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 24 VI 1944, s. 384.

[296] Zazwyczaj sporządzano dwie listy, tzw. zewnętrzną, na której umieszczano nazwiska osób protegowanych, i wewnętrzną, gdzie wpisywano osoby faktycznie przeznaczone do wysiedlenia. System ten miał na celu uniknięcie protestów *misera plebs*, co mogłoby wpłynąć jeszcze bardziej na i tak zaburzoną produkcję w resortach – *ibidem*, zapis z 27 VI 1944, s. 392.

[297] Lekarzem wyznaczonym do pierwszego transportu był dr Robert Blum z Kolonii, w drugim był dr Adolf Wittenberg z Berlina, w trzecim dr Walter Schwerin z Berlina, w czwartym dr Elisabeth Singer z Pragi, w piątym dr Fritz Heine z Berlina, w szóstym dr Herman Weiss z Pragi, w siódmym dr Hugo Natannsen z Pragi, w ósmym dr Feliks Proskauer z Berlina, do dziewiątego transportu wyznaczono dr. Grödela z Kolonii, jednak został on, jednak został zwolniony i wyjechał w dziesiątym transporcie. W każdym transporcie przybywającym do ośrodka w Chełmnie nad Nerem znajdował się lekarz lub pielęgniarka. Nie byli oni mordowani w komorach gazowych, lecz prowadzono ich w pobliże pieców w Lesie Rzuchowskim i tam rozstrzeliwano – AYV, O-53/12, zeznania Waltera Pillera, nlb.

[298] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 24 VI 1944, s. 383–385.

bezpieczni. Niektórzy z nich, motywowani różnymi pobudkami, wykorzystywali swój status, wchodząc w związki małżeńskie, tak by ochronić od wysiedlenia inne osoby. Szybko zorientowano się, że istnieje taka praktyka, i na początku lipca śluby z funkcjonariuszami Służby Porządkowej i Straży Pożarnej zostały zakazane[299].

Podczas akcji wysiedleńczej do 27 czerwca przebywającego w szpitalu Rumkowskiego zastępował Leon Rozenblat[300]. Dużą rolę odgrywał także szef Sonderkommando Marek Kligier, który, mimo iż nie był formalnie członkiem komisji wysiedleńczej, wielokrotnie pojawiał się w Centralnym Więzieniu[301], gdzie m.in. interweniował w sprawie zwolnień osób z list deportacyjnych. Z Kligierem spotkał się także dr Oskar Singer w sprawie ochrony przedstawicieli inteligencji z grupy wsiedleńców. Szef Oddziału Specjalnego miał przekazać listę z nazwiskami do Centralnego Więzienia. Później w tę sprawę zaangażował się także Rumkowski oraz Neftalin, kierownik Wydziałów Ewidencji, w których zatrudnionych było wielu przedstawicieli miejscowej i wsiedlonej inteligencji. U Neftalina w sprawie oszczędzenia literatów i artystów zabiegali także (niezależnie od Singera) Szmul Rozensztajn, Józef Zelkowicz i Szaja Szpigel[302]. Do akcji włączony został również członek komisji wysiedleńczej Zygmunt Reingold, któremu Neftalin zobowiązał się przekazać przygotowane przez Singera memorandum w tej sprawie. Singer jako nieoficjalny reprezentant zachodniej inteligencji spotkał się także 9 lipca z członkami Komisji Międzyresortowej oraz samym Rumkowskim. Przełożony Starszeństwa zażądał listy osób, które należało ochronić[303].

27 czerwca aresztowano kierownika Centrali Krawieckiej i członka Komisji Międzyresortowej Dawida Warszawskiego. Zdarzenie to wywołało w getcie dużą sensację. Przyczyny aresztowania nie są znane, w *Kronice* zanotowano wówczas: „Niektórzy twierdzą, że znaleziono u niego dwa złote zegarki, inni znów mówią, że wiedzą, że nic nie znaleziono i że nie chodzi tu o zwykłe, typowe dla getta aresztowanie, lecz o okoliczność większego kalibru sprzed wielu lat i że jest ona rozpatrywana w mieście"[304].

Po powrocie do pracy Rumkowski zorganizował spotkanie najbliższych współpracowników, na którym omówiono m.in. sprawy blokowania kart żywnościowych – nadal bowiem, mimo zastosowania blokad, wiele osób nie stawiało się na wezwanie do punktów zbornych. W spotkaniu wzięli udział Aron Jakubowicz, Marek Kligier, Henryk Neftalin i Tröger z Oddziału Specjalnego. Ustalono na nim, że od 30 czerwca system ma zostać uproszczony, zwłaszcza w zakresie odblokowania kart osób zwolnionych z wysiedlenia i członków ich rodzin. Wkrótce, by zapobiec magazynowaniu żywności i zmusić wezwanych z zablokowanymi kartami do stawienia się do Centralnego Więzienia, Rumkowski podjął decyzję o skróceniu okresu, na który wydawany był przydział żywności, z czternastu do siedmiu dni[305]. Na początku lipca Przełożony Starszeństwa spotkał się także z kierownikami wszystkich resortów pracy w budynku Resortu Metalowego I przy ul. Ła-

299 *Ibidem*, zapis z 4 VII 1944, s. 405; *ibidem*, zapis z 6 VII 1944, s. 408.
300 *Ibidem*, zapis z 24 VI 1944, s. 382.
301 *Ibidem*, s. 383.
302 APŁ, PSŻ 871, Lista artystów i ludzi pióra w getcie, k. 47–48; I. Trunk, *op. cit.*, s. 256.
303 *Kronika getta łódzkiego*..., t. 4, zapis z 5 VII 1944, s. 407; *ibidem*, zapis z 9 VII 1944, s. 415–416.
304 *Ibidem*, zapis z 27 VI 1944, s. 391.
305 *Ibidem*, zapis z 1 VII 1944, s. 398.



Il. 47. Dawid Warszawski – kierownik Centrali Krawieckiej.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

giewnickiej 63. Po tym spotkaniu przygotowano kolejne listy osób przeznaczonych do transportu. Według relacji Rumkowski miał na spotkaniu zmienić też swoje stanowisko odnośnie do łapanek, do których się dotychczas dystansował. Na jego polecenie Służba Porządkowa organizowała akcje zbierania ludzi, których wywlekano w nocy z łóżek, ale także wyciągano z kolejek przed sklepami i wyłapywano na działkach, gdzie przebywało wiele osób w nadziei, że znajdą warzywa[306].

Strach przed łapankami był ogromny. Jakub Hiller w dzienniku zapisał: „[...] nerwy ludzi w getcie były napięte jak struny skrzypiec"[307]. Prowadzone przez Służbę Porządkową łapanki bardzo krytycznie oceniano w *Kronice*: „Zawstydzający, wstrząsający widok ulicy. Żydzi urządzają polowanie na Żydów niczym na dziką zwierzynę. Prawdziwe polowanie na Żydów zorganizowane przez Żydów". Na koniec dodano: „Czegoś się jednak nauczyliśmy od naszych strażników... polowania na ludzi"[308].

Akcja wysiedleńcza z przełomu czerwca i lipca 1944 r. spowodowała, że w części resortów brakowało robotników. Na polecenie Rumkowskiego Urząd Pracy pod kierownictwem

[306] *Ibidem*, zapis z 4 VII 1944, s. 405; *ibidem*, zapis z 12 VII 1944, s. 420; AŻIH, 302/9, Pamiętnik N.N., k. 1.
[307] AŻIH, 302/10, Pamiętnik Jakuba Hillera, k. 43.
[308] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 13 VII 1944, s. 422–423.

Bernarda Fuchsa dokonał przeglądu różnych wydziałów, których działalność uległa zahamowaniu w związku z prowadzonymi deportacjami. Na jego podstawie dokonano redukcji pracowników. I tak 11 lipca zmniejszono zatrudnienie w Sądzie do szesnastu osób, pracownicy, w tym sędziowie, zostali skierowani do pracy w warsztatach. Redukcje objęły także Kasę Pożyczkową, Centralną Buchalterię, Referat do Spraw Biurowych, skąd urzędników przeniesiono do pracy m.in. w Zakładzie Drzewnym I i IV, Resorcie Metalowym I i do Abbruchstelle (rozbiórek)[309].

Jednocześnie z akcją likwidacyjną w połowie czerwca trwały prace rozbiórkowe związane z oddzielanych kilku kwartałów przy ul. Lutomierskiej, Podrzecznej, Drewnowskiej, Starym Rynku i Wolborskiej. Ze strony administracji żydowskiej akcję przesiedlenia ludności z odłączanych od getta obszarów koordynował Wolfowicz z Wydziału Mieszkaniowego oraz inż. Gutman z Wydziału Budowlanego, kierownik rozbiórek. Kolejne zmniejszenie obszaru getta zakomunikował nadburmistrz Bradfisch, który wizytował dzielnicę zamkniętą 6 lipca 1944 r. Tym razem polecono rozebrać budynki od ul. Podrzecznej do Drewnowskiej i Stodolnianej w celu stworzenia pasu przeciwpożarowego dla byłych zakładów Poznańskiego. *Kronika* donosiła, że przy tej rozbiórce oprócz ekipy z Abbruchstelle zatrudnionych było także kilkuset Polaków[310]. Na polecenie władz do pracy przy rozbiórkach oddelegowano również funkcjonariuszy Służby Porządkowej i Straży Ogniowej z getta[311].

15 lipca 1944 r. Rumkowski poinformował o wstrzymaniu akcji wysiedleń. Odblokowano wszystkie kartki i możliwe było odebranie przydziałów. W getcie zapanowała radość, której wyraz daje wiele relacji[312]. Szczęście ze wstrzymania deportacji nie przykryło jednak myśli o losie wysiedlonych. Anonimowy autor zapisał tego dnia:

> Dziś rano getto obiegła lotem błyskawicy plotka: już nie będą wysiedlać… Ludzie obejmowali się i całowali. Nie bardzo wierzyłem w tę informację, ale potem okazało się, że jest prawdziwa – ogarnęła mnie radość, ale kilka godzin później moja radość znów została zmącona – dowiedziałem się, że ktoś przeczytał list znaleziony w wagonie, którym jechali wysiedleńcy – jechali do Koła: To straszna nazwa dla nas, nazwa tego miasta, tam znajdowała się rzeźnia dla Żydów… Ale w końcu lepiej, że to się skończyło.

Już następnego dnia w halach Resortu Metalowego I przy ul. Łagiewnickiej 63 Rumkowski zorganizował zebranie dla wszystkich kierowników resortów i wydziałów administracji getta. Poinformował zebranych o konieczności wznowienia produkcji i jej zwiększeniu oraz związanej z tym reorganizacji w resortach. Zapowiedział, że przydziały do pracy będą teraz wydawane przez niego, a nie Urząd Pracy. Kierownikom polecił przeprowadzenie redukcji aparatu urzędniczego do minimum i przesunięcie młodszych, zdol-

[309] Do Resortu Metalowego I skierowani zostali m.in. sędzia Naum Byteński i dr Paweł Feygl – *ibidem*, zapis z 11 VII 1944, s. 418–419.

[310] 11 lipca teren rozbiórek przy fabryce Poznańskiego w całości przekazano Zarządowi Miasta i zatrudniono tam tylko polskich robotników – *ibidem*, s. 418.

[311] *Ibidem*, zapis z 22 VI 1944, s. 378; *ibidem*, zapis z 6 VII 1944, s. 408; *ibidem*, zapis z 8 VII 1944, s. 412; *ibidem*, zapis z 11 VII 1944, s. 418.

[312] AŻIH, 302/9, Pamiętnik N.N., k. 2; *ibidem*, 302/10, Pamiętnik Jakuba Hillera, k. 61; J. Poznański, *op. cit.*, s. 183.

nych do pracy osób do produkcji i zastąpienie ich osobami starszymi. Zatrudnieni mieli zostać także najbliżsi członkowie rodzin kierowników, w tym ich żony. Likwidacji miały ulec resorty niepracujące na potrzeby niemieckiego wojska, czyli resorty Dywanów, Pantofli Domowych i Kapeluszniczy. Komisja Przewarstwowień miała przygotować projekt produktywizacji młodzieży[313].

Spokój, który zapanował w getcie po wstrzymaniu wysiedleń, został zakłócony 17 lipca przez wizytę Biebowa, który zażądał od Neftalina dostarczenia statystyki ludności przebywającej w getcie. Danych tych miało domagać się Gestapo[314]. Następnego dnia szef Zarządu Getta spotkał się z kierownikiem Sonderkommando Kligierem, co wywołało duże zaniepokojenie i stało się zalążkiem wielu plotek, w tym o likwidacji[315]. Napięcie potęgowały informacje o nietypowym zachowaniu Biebowa, który przewiózł służbowym samochodem Dorę Fuchs do siedziby Wydziałów Ewidencji w celu zdobycia aktualnych danych statystycznych[316]. Na pewne uspokojenie nastrojów wpłynęło nadejście kart pocztowych od wysiedlonych, z których wynikało, że znajdują się w Lipsku[317]. Faktycznie karty te jednak były celowym działaniem zmierzającym do uspokojenia mieszkańców getta, zostały sporządzone pod przymusem w ośrodku w Chełmnie nad Nerem, a ich nadawcy zaraz po ich wypisaniu zostali zamordowani[318].

Na polecenie Biebowa dokonano także reorganizacji biur administracji żydowskiej na Bałuckim Rynku. Szef Zarządu Getta, dążąc do maksymalnego ograniczenia kontaktów Żydów z aryjczykami, zakazał kierownikom resortów przebywania na Bałuckim Rynku. Do tej pory odwiedzali oni bowiem Centralne Biuro Resortów Pracy Jakubowicza w celu załatwienia różnych spraw. Jakubowicz dostał polecenie utworzenia biura w budynku naprzeciw Rynku i przyjmowania tam interesantów. Poza tym Biebow nakazał usunąć z baraków przy Bałuckim Rynku cały zbędny personel Centralnego Biura Resortów Pracy, m.in. księgowość. Nową siedzibą części Centralnego Biura stał się budynek przy ul. Łagiewnickiej 25[319].

Po wstrzymaniu akcji wysiedleńczej Rumkowski dokonał przeglądu szeregów zakładów produkcyjnych. Nadal największą produkcję wykazywały zakłady krawieckie oraz resorty stolarskie, które realizowały zamówienia dla niemieckiej armii. Mimo początkowego planu likwidacji pracy chałupniczej, którą zapowiadał Rumkowski, nadal część zakładów korzystała z tej formy zatrudnienia. Pod koniec lipca 1944 r. coraz więcej zleceniodawców zaczęło wycofywać z getta zamówienia i domagać się odesłania niewykończonych towarów. Niektóre resorty otrzymały także polecenie zwrotu używanych w nich maszyn, które były własnością zleceniodawców. W ten sposób odebrano maszyny Resortowi Bieliźniarskiemu i Resortowi Cholewkarskiemu. Stopniowo zamykano też poszczególne resorty – na początku sierpnia zamknięto zakład produkujący prefabrykaty do domków dla ofiar bombardowań[320].

---

313 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 16 VII 1944, s. 429–430.
314 *Ibidem*, zapis z 17 VII 1944, s. 431–432.
315 *Ibidem*, zapis z 18 VII 1944, s. 433; J. Poznański, *op. cit.*, s. 184.
316 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, zapis z 19 VII 1944, s. 436.
317 *Ibidem*, zapis z 26 VII 1944, s. 450–451.
318 Jeden z oprawców z Chełmna nazwał tę akcję „diabelskim alibi dla morderców" – E. Serwański, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem*, Poznań 1964, s. 41. Zob. również M. Alberti, *op. cit.*, s. 489.
319 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 4, zapis z 20 VII 1944, s. 438.
320 *Ibidem*, zapis z 22 VII 1944, s. 442; *ibidem*, zapis z 27 VII 1944, s. 454; J. Poznański, *op. cit.*, s. 187, 189.



Il. 48. Bernard Fuchs – kierownik Biura Powołań II, a następnie Urzędu Pracy. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Akcja likwidacyjna

Okres względnego spokoju nie trwał jednak długo. Już 1 sierpnia Rumkowski wraz z Kligierem i Jakubowiczem zostali wezwani do siedziby Schupo przy Bałuckim Rynku, gdzie poinformowano ich o planowanej ewakuacji getta. Nadburmistrz Bradfisch i Biebow polecili przedstawicielom administracji żydowskiej przygotować plan wywiezienia w głąb Rzeszy maszyn i towarów z resortów pracy. Wraz z nimi z getta odjeżdżać do pracy miało 5 tys. osób dziennie. Według dziennika Jakuba Poznańskiego Rumkowski miał odpowiedzieć, że nie jest w stanie przygotować takiego planu, na co Niemcy odparli, że sami przedstawią taki plan. Tego samego dnia Rumkowski zorganizował spotkanie z kierownikami wydziałów, resortów i delegatami załóg, by uspokoić nastroje w pełnym plotek getcie. Napięcie było bowiem niezwykle silne: „[...] ludzie uciekli z resortów, lecieli po ulicy jak nieprzytomni" – zapisał wspomniany Poznański. Rumkowski na zebraniu referował przebieg spotkania z nadburmistrzem i kierownikiem Zarządu Getta, uspokajając, że podana data nie jest jeszcze ostateczna i, jak przytaczał Poznański, „że nic stanowczego nie ma, że ten czwartek, to nie czwartek, że początek może być i w piątek, i w sobotę, i w niedzielę". Przedstawiciele władz mieli powiedzieć, że front znajduje się 120 km od Łodzi[321], dlatego Rumkowski przypuszczał, że mogą pojawić się zakłócenia transportów[322]. Spotkanie wpłynęło uspokajająco na część mieszkańców getta. „Moim zdaniem nic z tego nie bę-

[321] Niemcy przekazali Rumkowskiemu dość precyzyjną informację, bowiem front zatrzymał się wówczas na linii Wisły, a w Warszawie właśnie wybuchło powstanie. Może to świadczyć o rozprężeniu, jakie zapanowało wśród przedstawicieli władz, które nie kryły, w jak trudnej sytuacji znajdowała się Rzesza.

[322] J. Poznański, *op. cit.*, s. 190.

Fotografia dostępna w wersji drukowanej

Il. 49. Przełożony Starszeństwa Żydów przemawiający do pracowników jednego z resortów. (Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku)

dzie", zapisał Poznański, wskazując jednak, że do pracy w jego resorcie nie przyszło dużo osób, zwłaszcza kierowników. Widoczny był brak zaufania do Przełożonego Starszeństwa, którego pozycja od dawna ulegała osłabieniu[323]: „Ja sądzę – pisał Poznański – że Prezesowi nie tak powiedzieli, jak on tę sprawę przedstawił. On naumyślnie przedstawił ją w czarniejszych barwach, by tym sposobem ludziom odjąć spokój i nie dać możności organizowania się na wypadek zmiany rządów"[324].

Następnego dnia Biebow zorganizował w swoich biurach na Bałuckim Rynku spotkanie z kierownikami resortów krawieckich i metalowych. Wzięli w nim udział także Erich Czarnulla z Zarządu Getta, szef łódzkiego Gestapo Stiller i delegat Inspekcji Zbrojeniowej z Berlina. Ustalono, że w pierwszej kolejności wyjadą resorty krawieckie, a następnie metalowe. Nakazano również przygotować do demontażu i wywiezienia maszyny z elektrycznym napędem – do tego zadania wyznaczona została załoga z Resortu Naprawy Maszyn do Szycia. Jeszcze tego samego dnia wieczorem przekazano do drukarni treść obwieszczenia nr 417[325]. Podpisany przez Rumkowskiego tekst ogłaszał „przeniesienie" getta. Od 3 sierpnia codziennie do transportów stawiać się miało 5 tys. osó z bagażem 15–20 kg. W obwieszczeniu określono, zgodnie z ustaleniami, że w pierwszym transporcie mają wyjechać pracownicy Centrali Krawieckiej i Resortu Krawieckiego II wraz z rodzinami, którym nakazano

[323] Zob. rozdział 4.3.
[324] J. Poznański, *op. cit.*, s. 190–191.
[325] *Ibidem*, s. 191–192.

przybyć o godzinie 7 do punktu zbornego w barakach na stacji Radegast[326]. „Bomba wybuchła" – napisał o pierwszych dniach sierpnia w swoim dzienniku Jakub Hiller[327].

Na stacji Radegast stawiła się tylko niewielka część wezwanych do wysiedlenia, „pociągi przyszykowane, a ludzi nie ma" – zapisała w swym dzienniku nieznana dziewczyna[328]. By uniknąć powtórki z wysiedleń z września 1942 r. i wybuchu niekontrolowanego zamieszania, kierownik Zarządu Getta zdecydował się przekonywać mieszkańców getta do zgłaszania się do wysiedleń, wygłaszając szereg przemówień. Jeszcze 2 sierpnia – namawiał zebranych w halach Resortu Metalowego I, by usłuchali wezwań i stawili się do wysiedlenia. Taką akcję podjął również Przełożony Starszeństwa – następnego dnia Rumkowski zorganizował na placu strażackim publiczne przemówienie. Wyjaśniał w nim decyzje władz niemieckich i przekonywał do zgłaszania się do punktów zbornych. Po nim głos zabrał nadburmistrz Bradfisch, który „wprost błagał Żydów, by pojechali"[329].

Przemówienia przedstawicieli władz niemieckich oraz Rumkowskiego nie skłoniły mieszkańców getta do zgłaszania się do transportów. Na stacji Radegast zjawiało się zaledwie kilkanaście osób dziennie. Niemcy postanowili więc zmienić taktykę. Z jednej strony stopniowo zaostrzano ton wystąpień. 4 sierpnia ukazało się obwieszczenie nr 418 podpisane tym razem nie przez Rumkowskiego, lecz nadburmistrza. W celu zmuszenia wyznaczonych osób do stawienia się w punktach zbornych zastosowano sprawdzoną metodę blokowania kart żywnościowych – Bradfisch poinformował pracowników zakładów krawieckich nr I i II, którzy wyznaczeni zostali do „przeniesienia" w pierwszej kolejności, że odtąd produkty żywnościowe mogą odbierać tylko w punkcie na stacji Radegast. Ponadto nadburmistrz groził karą śmierci każdemu, kto będzie ukrywał lub żywił osoby wyznaczone do deportacji niezgłaszające się do punktów zbornych[330]. Równie zdecydowany ton miało wezwanie z dnia następnego, w którym Rumkowski pilnie wzywał pracowników wspomnianych resortów, by stawili się wraz z rodzinami i bagażem w punkcie zbornym[331]. W kolejnych dniach niemal codziennie Biebow wraz z Rumkowskim odwiedzali kolejne resorty i namawiali do zgłaszania się do „przeniesienia"[332], a na murach ukazywały się wezwania skierowane do pracowników konkretnych resortów. Do stawienia się 7 sierpnia wezwano Resort Krawiecki nr III (ul. Łagiewnicka 53) i IV (ul. Żabia 13)[333], następnego dnia resorty krawieckie przy ul. Nowomiejskiej 28 i Młynarskiej 2, 10 sierpnia kolejne trzy resorty krawieckie z ul. Jakuba 8, 14 i 16[334]. 8 sierpnia ukazało się „ostatnie ostrzeżenie" skierowane do pracowników i kierowników resortów krawieckich, w którym Rumkowski tłumaczył, używając swojej formuły „Siostry i bracia!", że stawienie się do punktów zbor-

[326] AYIVO, RG-241/549, Obwieszczenie nr 417 z 18 VI 1944, k. 1.

[327] AŻIH, 302/10, Pamiętnik Jakuba Hillera, k. 120; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 360.

[328] AŻIH, 302/9, Pamiętnik N.N., k. 2. Poznański zanotował w dzienniku, że pociągi były opóźnione, lecz gdy w końcu przybyły na stację, to i tak nie było ludzi do wysiedlenia – J. Poznański, *op. cit.*, s. 192.

[329] *Ibidem*, s. 192–193. Przemówienie Rumkowskiego zostało zapowiedziane ogłoszeniem, które ukazało się rankiem 3 sierpnia – AYIVO, RG-241/551, Obwieszczenie [bez nr] z 3 VIII 1944, k. 1. Zob. też A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 361.

[330] AYIVO, RG-241/552, Obwieszczenie nr 418 z 4 VIII 1944, k. 1; *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 269.

[331] AYIVO, RG-241/553, Obwieszczenie nr 419 z 5 VIII 1944, k. 1.

[332] *Ibidem*, RG-241/555, Obwieszczenie nr 421 z 6 VIII 1944, k. 1; *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 267–268.

[333] AYIVO, RG-241/554, Obwieszczenie nr 420 z 5 VIII 1944, k. 1; *ibidem*, RG-241/557, Obwieszczenie nr 422 z 7 VIII 1944, k. 1; *Dokumenty i materiały...*, t. 3, cz. 1, s. 270.

[334] AYIVO, RG-241/558, Obwieszczenie nr 423 z 7 VIII 1944, k. 1.

nych leży w ich własnym interesie i gwarantuje możliwość zabrania bagażu i przebywania razem z członkami rodziny[335]. Nie przekonywało to mieszkańców getta, o czym świadczą ukazujące się w kolejnych dniach wezwania[336].

Jednocześnie wizytujący resorty Biebow obiecywał lepsze warunki pracy, obłudnie przekonując, że leży mu na sercu ich dobro. Troskę szefa Zarządu Getta podkreślały dodatkowo sformułowania, jakich używał, zwracając się do mieszkańców getta, m.in. „moi Żydzi". Wywoływało to pewnego rodzaju konsternację, bowiem pamiętano jeszcze Biebowa, który aktywnie brał udział w deportacjach we wrześniu 1942 r. Nie dawano więc wiary jego słowom i nie zgłaszano się do punktów zbornych[337].

Z drugiej strony rozpoczęto przeprowadzać łapanki na ulicach w celu doprowadzenia wyznaczonego kontyngentu osób. Początkowo brała w nich udział Służba Porządkowa, której funkcjonariusze przeszukiwali mieszkania w poszukiwaniu ukrywających się osób. Później zaangażowano także żydowskich strażaków i kominiarzy. Jak zanotował Poznański, akcja ta odbyła się po raz pierwszy w nocy z 7 na 8 sierpnia i objęła nie tylko pracowników resortów krawieckich, lecz także innych zakładów[338]. Na ulicach panował hałas, słychać było krzyki i płacz ludzi wyciąganych z łóżek przez funkcjonariuszy Służby Porządkowej[339]. Aktywność policji żydowskiej oceniano bardzo negatywnie. Nie dość, że łapanki przeprowadzano brutalnie, to relacje wspominają o plądrowaniu mieszkań wysiedlanych osób[340].

Fala krytyki spłynęła także na całą żydowską administrację z Rumkowskim na czele. Gorliwość w przeprowadzaniu łapanek Jakub Hiller odbierał jako chęć ochrony wyższych urzędników. Uznał on, że Niemcy nie tylko byliby bardziej bezwzględni, ale nie rozróżnialiby między gettowymi prominentami a pozostałą ludnością, co napawało strachem „elity" getta i motywowało do jeszcze większej gorliwości[341]. Poznański dodał w temacie, opisując przeszukiwania organizowane przez żydowską policję: „Dla historii należy zaznaczyć, że domu przy ul. Berka Joselewicza 16, w którym mieszkali sami wyżsi dygnitarze getta, podobno w ogóle nie ruszono. Bardzo możliwe i charakterystyczne"[342].

Już 8 sierpnia do akcji wkroczyły niemieckie oddziały, które miały zapewnić sprawniejsze przeprowadzenie wysiedleń. Ponownie, korzystając z doświadczeń wysiedleń z września 1942 r., otaczano kolejne bloki i przeszukiwano mieszkania w celu wyłapania określonego kontyngentu osób do deportacji. Wielokrotnie w akcji uczestniczył Biebow i jego najbliżsi współpracownicy z Zarządu Getta. Wiele osób ukrywało się w resortach

335 *Ibidem*, RG-241/559, Ostatnie ostrzeżenie, k. 1.

336 *Ibidem*, RG-241/565, Ostrzeżenie dot. dobrowolnego zgłaszania się do transportów, k. 1; *ibidem*, RG-241/566, Wezwanie, k. 1; *ibidem*, RG-241/567, Wezwanie, k. 1; *ibidem*, RG-241/568, Obwieszczenie nr 426 z 15 VIII 1944, k. 1; *ibidem*, RG-241/570, Ostrzeżenie, k. 1; *ibidem*, RG-241/571, Ostrzeżenie, k. 1; *ibidem*, RG-241/572, Ostrzeżenie, k. 1; *ibidem*, RG-241/573, Ostrzeżenie, k. 1; *ibidem*, RG-241/574, Ostrzeżenie, k. 1; *ibidem*, RG-241/576, Upomnienie, k. 1.

337 A. Löw, *Getto łódzkie…*, s. 362.

338 J. Poznański, *op. cit.*, s. 193.

339 AŻIH, 302/9, Pamiętnik N.N., k. 3.

340 *Ibidem*, 302/9, Pamiętnik N.N., k. 3; *ibidem*, 302/80, Pamiętnik Markusa Marguliesa, k. 9; *ibidem*, 302/124, Pamiętnik Lizy Taflowicz, k. 50; A. Löw, *Getto łódzkie…*, s. 363.

341 AŻIH, 302/10, Pamiętnik Jakuba Hillera, k. 145.

342 J. Poznański, *op. cit.*, s. 194.

pracy, które początkowo okazały się względnie bezpiecznym miejscem. Mimo iż oficjalnie nie wolno było w nich przebywać osobom niezatrudnionym, część kierowników placówek odnosiła się tolerancyjnie do osób szukających schronienia[343]. W kolejnych dniach wysiedleniu podlegały jednak również resorty. Wraz z wyłapywaniem kolejnych grup na polecenie władz niemieckich zmniejszeniu uległ obszar getta. Stopniowo odcinano kolejne kwartały[344], kierując znajdującą się tam ludność do punktów zbornych w Centralnym Więzieniu i przy ul. Krawieckiej 3 lub bezpośrednio na stację Radegast. Publikowane przez Gestapo obwieszczenia informowały o karze śmierci dla każdego nieuprawnionego, kto znalazłby się na odłączonym od getta obszarze. Zmniejszenie terenu znacznie ułatwiało pracę przy prowadzeniu obław, bowiem przeczesywany obszar był mniejszy[345].

W czasie akcji likwidacyjnej nastąpił stopniowy rozkład struktur administracji żydowskiej getta. Jako pierwsze przestały funkcjonować resorty pracy, których pracownicy w obawie przed wysiedleniem przestali po prostu przychodzić do pracy. Nadal wydawano racje żywnościowe, jednak większość sklepów, kooperatyw i piekarni przestała działać, dlatego też przy otwartych punktach tworzyły się ogromne kolejki. Oczekiwanie w nich wiązało się z dużym niebezpieczeństwem, bowiem stojący przed lokalami ludzie byli łatwym łupem dla urządzających łapanki funkcjonariuszy Służby Porządkowej. Chaos pogłębiał się z każdym dniem, zagrożenie wysiedleniem spowodowało, że pracownicy przestali przychodzić nie tylko do resortów pracy, ale i do innych wydziałów i biur administracji. 18 sierpnia Poznański zapisał w swym dzienniku:

> [...] władze gettowe straciły zupełnie głowę nad całokształtem życia gettowego. Place warzywne, sklepy gminne (tzw. ladeny), piekarnie, apteki i wszelkiego innego rodzaju instytucje gminne zostały doszczętnie obrabowane jeszcze w czwartek wieczorem [tj. 17 sierpnia – A.S.]. Policja nie była w stanie utrzymać tłumu napierającego na te instytucje. Pieniądze wydane przez Rumkowskiego straciły zupełnie swą wartość i równają się zeru. Nic za nie nie można dostać. Nie ma chleba. Chleba w ladenach nie ma, bo nie ma go jak przywieźć[346].

Do końca sierpnia działały jeszcze pojedyncze punkty rozdzielcze, jednak wydawały racje w sposób chaotyczny, nie prowadząc żadnego rejestru. Największe przydziały trafiały do osób z najwyższego kierownictwa lub do tych, którzy mieli protekcję. Jednak z czasem, wobec narastającego zamieszania, system protekcji przestał funkcjonować w tym względzie. Kontrolę nad wydawaniem przydziałów żywności przejęły zupełnie wydziały „siłowe", tj. kierowane przez Marka Kligiera Sonderkommando, Służba Porządkowa Leona Rozenblata i Straż Ogniowa Henryka Kaufmana, które nie ufając sobie, wzajemnie się

[343] *Ibidem*, s. 195–196.
[344] AYIVO, RG-241/564, Obwieszczenie nr 425 z 13 VIII 1944, k. 1.
[345] AYIVO, RG-241/569, Obwieszczenie nr 427 z 17 VIII 1944, k. 1; *ibidem,* RG-241/575, Obwieszczenie nr 428 z 22 VIII 1944, k. 2–3.
[346] J. Poznański, *op. cit.*, s. 198.

nadzorowały[347]. Od 20 sierpnia racje wydawano tylko osobom znajdującym się w punktach zbornych lub skoszarowanym w budynkach resortów, które czekały na wysiedlenie wraz z całą załogą i rodzinami. Pozostałe, ukrywające się osoby były zmuszone do zdobywania produktów w sposób nielegalny[348].

Wydawane przez Rumkowskiego obwieszczenia pozorowały jedynie fakt sprawowania przez niego jakiejkolwiek kontroli nad sytuacją w getcie. W rzeczywistości z każdym dniem pogłębiała się panująca w getcie anarchia[349]. Poszczególne wydziały grupowały się w „punktach koszarowych", gdzie ich pracownicy mogli czuć się względnie bezpiecznie. Przy ul. Żydowskiej 14–18 powstał punkt dla fekaliarzy i śmieciarzy, w innych punktach znajdowali się pracownicy Wydziału Transportowego, Służby Porządkowej, Straży Ogniowej, tragarze z Wydziału Aprowizacji (tzw. biała gwardia, kierowana przez Lajba Krajna), tragarze i konwojenci z Bałuckiego Rynku – pracownicy Centralnego Biura Resortów Pracy (tzw. gwardia Jakubowicza). Poza tym utworzono obozy zbiorcze przy ul. Łagiewnickiej 36 i 63 oraz Jakuba 16, w których zgrupowano specjalistów z różnych branż chronionych przed deportacją[350].

27 sierpnia ukazało się obwieszczenie podpisane przez Gestapo informujące o tym, że ostatnie osoby mają stawić się do punktów zbornych najpóźniej do wieczora 28 sierpnia, gdyż następnego dnia odjeżdżał ostatni transport. Wszyscy znajdujący się na terenie getta po tym terminie, poza wyznaczoną grupą skoszarowaną w kilku obozach, mieli podlegać karze śmierci[351]. Chaos spowodowany akcją wysiedleńczą sprawił, że nie prowadzono dokładnej dokumentacji, w tym list transportowych osób wywożonych z getta. Niemożliwe jest więc ustalenie dokładnej liczby deportowanych i czasu odjazdu poszczególnych transportów. Do 29 sierpnia 1944 r. z getta do obozu w Auschwitz-Birkenau wywieziono ok. 67 tys. osób[352].

W ostatnich dniach likwidacji struktury administracji żydowskiej przestały faktycznie istnieć. Poszczególne wydziały zostały unieruchomione, a większość zatrudnionych pracowników została wysiedlona. Jednym z ostatnich transportów odjechał Przełożony Starszeństwa Żydów. Zginął kilka dni później w komorach gazowych Birkenau[353]. Jego los podzielił także jego brat Józef oraz część najbliższych współpracowników, w tym komendant policji Leon Rozenblat[354].

---

347 *Ibidem*, s. 199–200.

348 *Ibidem*, s. 201–205; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 366–367.

349 AŻIH, 301/3078, Relacja Zofii Kolczyckiej, s. 4.

350 J. Poznański, *op. cit.*, s. 204–205; D. Siepracka, *Żydzi łódzcy po likwidacji getta, wrzesień 1944–styczeń 1945* [w:] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 34–35.

351 J. Poznański, *op. cit.*, s. 208–209;

352 Pierwszy transport dotarł do obozu 15 sierpnia, 244 osoby przyjęto do obozu w charakterze więźniów, pozostałych skierowano do komór gazowych – D. Czech, *op. cit.*, s. 732; A. Strzelecki, *Deportacja Żydów z getta łódzkiego do KL Auschwitz i ich zagłada*, Oświęcim 2004, s. 41.

353 A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 369; J. Poznański, *op. cit.*, s. 209–210; H. Langbein, *Ludzie w Auschwitz*, Oświęcim 1994, s. 211.

354 Według relacji Mosze Chęcińskiego Rozenblat został pobity na śmierć przez Mojsze Chusyda z Łodzi – M. Chęciński, *Zegarek mojego ojca* [w:] *idem*, *Jedenaste przykazanie: Nie zapomnij*, Toruń 2004, s. 145–148. Świadkiem tego wydarzenia miał być Konstanty Wołkowski – AŻIH, 301/2838, Relacja Konstantego Wołkowskiego, k. 11–13.



Il. 50. Grupy mieszkańców getta zmierzające w kierunku stacji Radegast. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Getto po likwidacji

Po zakończeniu akcji likwidacyjnej na terenie getta pozostało ok. 1,3–1,4 tys. osób[355]. Po przeprowadzeniu selekcji[356] wszyscy przebywali w kilku wymienionych wyżej obozach zbiorczych. Największy z nich znajdował się przy ul. Jakuba 16 w zabudowaniach dawnego resortu krawieckiego i stolarskiego. Kierownikiem administracyjnym obozu został Mordka Bruder, członek Sonderkommando, wcześniej Przełożony Starszeństwa Żydów w Wieluniu. Po deportacji Rumkowskiego Bruder stał się nieoficjalnym przedstawicielem przebywających na terenie zlikwidowanego getta Żydów, jego pomocnikiem był Lejb Krajn. Oficjalnie Biebow powołał także nowe przedstawicielstwo – Radę Starszych, w której znaleźli się dr Michał Eliasberg, dr Albert Mazur, inż. Julian Wajberg, Bronisław Dancygier i Leopold Mozelsio. Przełożonym Starszeństwa Żydów został Majer Karmioł. Kilka dni po nominacji Karmioła zastąpił Eliasberg[357]. Faktycznie Eliasberg wraz z Mazurem byli odpowiedzialni jedynie za stan sanitarny obozów.

W obozie przy ul. Jakuba 16 przebywało ok. 700–800 osób. Wchodziły one w skład tzw. Aufräumungskommando. Była to grupa robotników wykorzystywana przy pracach

355 M. Alberti, *op. cit.*, s. 495; A. Strzelecki, *op. cit.*, s. 37; D. Siepracka, *op. cit.*, s. 35.

356 Przeprowadzał ją osobiście Biebow oraz jego współpracownicy z Zarządu Getta na Bałuckim Rynku lub bezpośrednio w resortach – R. Bonisławski, *„Obozy" pracy dla Żydów przy ulicach Jakuba 16 i Łagiewnickiej 36* [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998, s. 225–226.

357 AIPN, SOŁd 4, Zarządzenie z 27 XI 1944, k. 67; D. Siepracka, *op. cit.*, s. 39. W getcie Karmioł był kierownikiem technicznym Garbarni – APŁ, PSŻ 1103, hasło: Karmioł Meier, k. 122; AŻIH, 205/349, hasło: Karmioł Meier, k. 201.

porządkowych na terenie getta. Stopniowo dołączały do niej kolejne osoby wychodzące z ukrycia dobrowolnie lub schwytane na skutek denuncjacji[358]. Według raportów Kripo od września do końca grudnia 1944 r. odnaleziono 115 ukrywających się Żydów. Warunki panujące w obozie były trudne – brudny, zawilgocony budynek pofabryczny, w którym stłoczono na jednym piętrze mężczyzn, a na drugim kobiety, otoczony był kontrolowanym przez niemieckich policjantów ogrodzeniem. Dzień zorganizowano podobnie jak w obozach pracy. Po porannym apelu o godz. 7.00–7.30 więźniów dzielono na pięćdziesięcioosobowe komanda robocze, które pod nadzorem policji kierowano do pracy. Do ich obowiązków należało m.in. przeszukiwanie opuszczonych mieszkań w poszukiwaniu pościeli, odzieży, bielizny, mebli i innych sprzętów, sortowanie tychże, a następnie przewożenie na stację Radegast i załadowywanie do wagonów, którymi wywożono towary do Niemiec[359]. Praca trwała do godzin popołudniowych, niedziele z reguły były niepracujące. Osoby wykonujące pracę wolno i niedokładnie karano chłostą, przypadki kradzieży lub sabotowania pracy były karane śmiercią – egzekucje wykonywano na cmentarzu. Jesienią 1944 r. zamordowana została także grupa kilkudziesięciu niezdolnych do pracy osób, którą wywieziono w nieznanym kierunku[360]. Więźniowie padali także ofiarą rabunku ze strony niemieckich nadzorców – odbierano im ostatnie wartościowe rzeczy, m.in. zegarki[361].

Poza obozem przy ul. Jakuba istniały placówki przy ul. Łagiewnickiej. Przebywało w nich około sześciuset osób. Obóz przy ul. Łagiewnickiej 36 zlokalizowany został w zabudowaniach dawnego Szpitala nr 1, co sprawiało, że warunki w nim panujące były lepsze niż w obozie przy ul. Jakuba. Obóz przy ul. Łagiewnickiej 63 mieścił się w dawnym resorcie metalowym. W obu placówkach znaleźli się wykwalifikowani przedstawiciele różnych branż oraz prominentni członkowie administracji żydowskiej getta – kierownikiem obozu przy ul. Łagiewnickiej 36 został Aron Jakubowicz, jego pomocnikami byli Salomon Lewin, były kierownik Wydziału Obuwia Słomianego, i Dawid Feiner, były kierownik Resortu Krawieckiego nr II, za aprowizację odpowiadał Marek Kligier. Podobnie jak przy ul. Jakuba tutaj również rozdzielono grupę mężczyzn od kobiet. Na parterze gmachu mieściła się apteka, ambulatorium, lokale administracyjne i magazyny, w których gromadzono m.in. pościel przeznaczoną do czyszczenia, a następnie do wywiezienia z getta. Obozu pilnowali oprócz niemieckich policjantów członkowie grupy porządkowej wyznaczeni przez kierownictwo obozu[362].

Osoby przetrzymywane w obozach przy ul. Łagiewnickiej miały zostać przewiezione do pracy w fabrykach w Dreźnie, Oranienburgu i Königs Wusterhausen, gdzie planowano przenieść produkcję domków zastępczych dla ofiar alianckich bombardowań. Pracowników przeznaczonych do pracy w zakładach, w których udziały miał Biebow i jego współpracownicy – Erich Czarnulla i Alfred Stromberg – wybrał sam kierownik Zarządu Getta.

[358] Często w relacjach powtarza się tragiczna historia odkrycia kryjówki dr. Daniela Wajskopfa na początku listopada 1944 r., podczas którego doszło do szamotaniny pomiędzy broniącej swej rodziny lekarzem a Niemcami z Biebowem na czele. Wajskopf, zanim został zastrzelony, zdążył pobić Heinricha Schwinda i poturbować Biebowa – J. Poznański, *op. cit.*, s. 254; A. Löw, *Getto łódzkie…*, s. 372–373; D. Siepracka, *op. cit.*, s. 46.

[359] J. Poznański, *op. cit.*, s. 256–257.

[360] *Ibidem*, s. 252.

[361] R. Bonisławski, *op. cit.*, s. 228–230.

[362] D. Siepracka, *op. cit.*, s. 36–37.



Il. 51. Getto łódzkie po likwidacji.
(Instytut Pamięci Narodowej)

Zanim to nastąpiło, wśród przetrzymywanych dzieci wybuchła epidemia szkarlatyny, na skutek której 21 października do obozu przy ul. Jakuba przeniesiono 51 osób – chorych i ich rodziny. W ich miejsce wybrano pięć osób[363]. Tego samego dnia osoby z obozów przy ul. Łagiewnickiej zostały skierowane na stację Radegast i wyjechały do Niemiec wraz z maszynami i narzędziami niezbędnymi do pracy w zakładach Biebowa[364]. Jak zanotował Poznański: „[...] opowiadają, że wyjechali oni w sobotę [21 października – A.S.] o 12 w południe po 37 osób w wagonie. Biebow się z nimi pożegnał, z Jakubowiczem się nawet pocałował, był na dworcu sprawdzić, jak Jakubowicz się urządził w wagonie"[365].

Po likwidacji obozów przy ul. Łagiewnickiej stopniowo porządkowano kolejne kwartały, zmieniając ich przeznaczenie – w budynku dawnego szpitala przy ul. Łagiewnickiej 36 planowano utworzyć wojskowy szpital polowy. Roboty budowlane nadzorował inż. Ignacy Gutman, wykonywali je żydowscy i polscy robotnicy ściągnięci z miasta, co ułatwiało kontakty i wymianę informacji oraz zdobywanie żywności[366].

Wraz ze zbliżeniem się frontu władze niemieckie postanowiły o zgładzeniu pozostających na terenie byłego getta osób. 10 stycznia 1945 r. grupie robotników polecono przygotować przy murze cmentarnym dziewięć dołów, co wywołało zaniepokojenie wśród Żydów. 17 stycznia ustalono na naradzie na Bałuckim Rynku, że wobec spodziewanego

---

363 J. Poznański, *op. cit.*, s. 244.
364 *Ibidem*; D. Siepracka, *op. cit.*, s. 37.
365 J. Poznański, *op. cit.*, s. 246.
366 *Ibidem*; D. Siepracka, *op. cit.*, s. 38, 41–42.

wejścia oddziałów Armii Czerwonej osoby pozostające przy ul. Jakuba zostaną rozstrzelane. Mordka Bruder przedstawił to w swoich zeznaniach:

> Rudolf Kramp polecił mi zarządzić na 7.30 następnego dnia apel generalny, po kilkunastu minutach udałem się do Krampa, aby upewnić się, czy służba i maszynistki, które zwykle w apelach nie stają, mają się również stawić. Gdy jeszcze raz spytałem o powód apelu, […] oświadczył mi, że chodzi o dodatkowe przydziały aprowizacyjne. Gestapowiec Neuman, który brał udział w tej konferencji, wygadał się tego dnia po pijanemu, że wszyscy Żydzi mają być następnego dnia wymordowani[367].

Przeczuwający najgorsze więźniowie obozu przy ul. Jakuba nie stawili się, poza niewielką grupą osób, na apel, i większość zdołała się ukryć w ruinach byłego getta. Z braku czasu Niemcy wyłapali zaledwie kilkadziesiąt osób, które zamknięto w areszcie Kripo przy pl. Kościelnym i jeszcze tego samego dnia uciekli z miasta. Rankiem następnego dnia, 19 stycznia 1945 r., do Łodzi wkroczyły pierwsze oddziały Armii Czerwonej, co ocaliło życie resztce łódzkich Żydów. Ogółem spośród około 200 tys. osób, które przeszły przez getto, na jego terenie przeżyło niespełna dziewięćset osób[368].

---

[367] Cyt. za R. Bonisławski, *op. cit.*, s. 231–232.

[368] D. Siepracka, *op. cit.*, s. 47–48; R. Bonisławski, *op. cit.*, s. 232–233; A. Löw, *Getto łódzkie…*, s. 374–375.

ROZDZIAŁ IV
URZĘDNICY ADMINISTRACJI ŻYDOWSKIEJ GETTA ŁÓDZKIEGO

1. Mordechaj Chaim Rumkowski – Przełożony Starszeństwa Żydów

W studiach poświęconych dzielnicy zamkniętej w okupowanej Łodzi najczęściej w kontekście zarządzania nią pada nazwisko stojącego na czele struktur administracji żydowskiej Mordechaja Chaima Rumkowskiego. Wcześniej przybliżone zostały okoliczności mianowania Rumkowskiego Przełożonym Starszeństwa Żydów oraz jego oficjalna aktywność jako zwierzchnika administracji żydowskiej getta. W poniższym rozdziale zaprezentowana zostanie prywatna biografia „króla"[1] łódzkiego getta. Rumkowski, mimo bogatej literatury, jaką ma getto łódzkie, nie doczekał się jeszcze biografa[2].

Poniższy podrozdział ma za zadanie umożliwić znalezienie odpowiedzi na pytanie, które przed laty w swoim eseju *Szara strefa* postawił Primo Levi: „Kim był Rumkowski?". Czy można zgodzić się z ocalałym z Auschwitz włoskim myślicielem, że Przełożony Starszeństwa Żydów „nie był monstrum, ale też i nie był kimś pospolitym; […] wielu ludzi obok nas go przypomina"[3]? Przedstawione zostaną dwa wątki związane z postacią Rumkowskiego. Pierwszy z nich jest przedwojenną biografią Rumkowskiego prezentującą jego tło rodzinne, aktywność na polu gospodarczym, działalność polityczną w łódzkiej Gminie żydowskiej jako reprezentanta partii syjonistycznej oraz zaangażowanie w szeroko rozumianą opiekę społeczną. Drugi wątek jest próbą ukazania okupacyjnej biografii Rumkowskiego, jego życia rodzinnego i domu, w którym mieszkał. W części tej celowo pominięta zostanie

[1] Takie określenie Rumkowskiego pada wielokrotnie w poświęconej mu literaturze, a zaczerpnięte jest z języka getta. Zob. m.in. ilustrowaną satyrę poświęconą Rumkowskiemu pt. *Wojl iz dem melech* (Dobrze jest królowi) w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH)oraz tekst Alice de Buton pt. *Drobny przekrój getta* [w:] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt getto 1940-1944*, t. 5: *Suplementy*, red. J. Baranowski i in., s. 202–203.

[2] W pewnym stopniu lukę tę wypełnia, wbrew intencji autorki, książka Moniki Polit *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu". Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012. Dzieło to jest pierwszą próbą szerszego przedstawienia życiorysu „Prezesa", choć niestety ograniczonego w swojej biograficznej warstwie zasadniczo do czasów przedwojennych. Książka sprowokowała interesującą dyskusję, udowadniając tym samym, że spór o ocenę postaci Przełożonego Starszeństwa Żydów, prowadzony już od czasów mu współczesnych, jest nadal żywy – zob. recenzje książki pióra Pawła Spodenkiewicza i Paula Glassera, „Dzieje Najnowsze", 2013, r. 45, z. 1, s. 259–266; recenzja Andrei Löw i Agnieszki Żółkiewskiej zob. „Zagłada Żydów. Studia i materiały", 2014, nr 9, s. 556–568; odpowiedź na recenzje *ibidem*, s. 569–578. W tym samym numerze znalazło się również ciekawe omówienie książki pióra Michała Głowińskiego, recenzenta rozprawy doktorskiej Moniki Polit – *Mordechaj Chaim Rumkowski – postać rzeczywista i bohater legend*, *ibidem*, s. 551–555.

[3] P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, Kraków 2007, s. 77–80.



Il. 52. Mordechaj Chaim Rumkowski – Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

omówiona już wcześniej charakterystyka urzędu Przełożonego Starszeństwa Żydów i związana z nim oficjalna aktywność oraz polityka Rumkowskiego wobec niemieckich planów eksploatacji, a następnie zagłady więzionych w getcie Żydów.

Przedwojenna aktywność

Mordechaj Chaim Rumkowski urodził się 27 lutego 1877 r.[4] w miejscowości Illino w guberni witebskiej Cesarstwa Rosyjskiego. Miał trójkę rodzeństwa: Rozę, Bertę i Józefa, do których był mocno przywiązany; w szkicu autobiograficznym sporządzonym w 1938 r. Rumkowski określił swoją rodzinę jako „kochającą". Niewiele ponadto wiadomo o rodzinnym domu Rumkowskich. Był to zapewne dom ubogi, przywiązany do religii, gdyż pierwszym i zarazem ostatnim stopniem wykształcenia młodego Mordechaja był miejscowy cheder. O jego religijności świadczyć może postępowanie w czasie, gdy mieszkał już w Łodzi – prowadził koszerny dom oraz był regularnym gościem synagogi Ohel Jakov przy ul. Gdańskiej 18, gdzie miał wykupione swoje miejsce. Mieszkał przy ul. Kilińskiego 105, w tym samym budynku, co jego brat, co również może świadczyć o braterskim przywiązaniu[5].

[4] Monika Polit zwraca uwagę na możliwą datę 28 lutego, która znalazła się w sporządzonym przez Rumkowskiego biogramie opublikowanym w *Lodzer Gezelszaftlechkajt Almanach*, t. 1, red. M. Frankental, Łódź 1938. Zob. M. Polit, *op. cit.*, s. 14. Dokumentacja administracji getta jednoznacznie określa datę na 27 lutego.

[5] *Ibidem*, s. 19–20; *Księga adresowa miasta Łodzi i województwa łódzkiego z informatorami Warszawy, woj. kra-*

Na początku lat 90. XIX w., na fali emigracji żydowskiej z Cesarstwa, młody Rumkowski opuścił rodzinne miasto i skierował się do Królestwa Polskiego. Był jednym z około 250 tys. tzw. litwaków – osób, które zdecydowały się wyjechać w obawie przed kolejnymi falami pogromów i prześladowań i udać się na ziemie Królestwa. Szczególne nasilenie tej emigracji wywołały carskie ustawy z lat 1882, 1887 i 1891, przywracające ograniczenie prawa zamieszkania Żydów do strefy osiedlenia w zachodniej części Cesarstwa i zabraniające im przebywać w miejscowościach liczących poniżej tysiąca mieszkańców. Wyznawcy judaizmu wygnani zostali także z Moskwy, Petersburga i innych miast, w których byli dotąd tolerowani. Na cel swojej emigracji znaczna część litwaków wybierała ziemie centralnej Polski – Warszawę lub Łódź, tak też uczynił Rumkowski[6]. Tutaj szybko organizowali swoje życie od nowa i dzięki znajomości rosyjskich warunków, a przede wszystkim języka, udawało im się odnaleźć w nowych warunkach. Ich obecność wywołała jednak mieszane uczucia wśród miejscowych Żydów, którzy nieprzychylnie odnosili się do przybyszów. Jak pisze Alina Cała, litwacy uznawani byli za „nieokrzesanych, zarozumiałych, niesympatycznych, oziębłych i skąpych, przeintelektualizowanych"[7]. Obrazu dopełniały kierowane pod ich adresem oskarżenia o podatność na asymilację do rosyjskości i współpracę z caratem.

W takiej atmosferze Rumkowski przybył do Łodzi, gdzie podjął swoją pierwszą pracę. Niestety niewiele wiadomo na temat tej pierwszej posady. W przywoływanym biogramie on sam podaje jedynie informację, że pracował w tym okresie[8]. Dopiero w 1898 r. nazwisko Rumkowskiego pojawia się w dokumentach obok nazwiska Natana Ejmana jako osób rejestrujących tkalnię pluszu, w formie spółki z o.o. dysponującą kapitałem zakładowym w wysokości 84 rubli. Fabryczka ta, mieszcząca się przy ul. Wólczańskiej 29, zatrudniała piętnastu robotników i posiadała silnik gazowy o mocy ośmiu koni mechanicznych[9]. Zaledwie dwudziestojednoletni Rumkowski po kilkuletnim pobycie w Łodzi zdecydował się więc poszukać swojej szansy w „ziemi obiecanej", otwierając własne przedsiębiorstwo. W tym czasie zaangażował się w życie rodzinne, w 1902 r. poślubił Itę Bender, córkę Icka i Dwojry, która towarzyszyła mu aż do swojej tragicznej śmierci w 1937 r.[10]

Rumkowski szukał swojej szansy konsekwentnie, o czym świadczą kolejne podejmowane inicjatywy. Zgodnie z ustaleniami Moniki Polit w 1904 r. Rumkowski wraz z Abe Nejmanem uruchomił fabrykę pluszu przy ul. Piotrkowskiej 116. Zatrudniono w niej 32 robotników wyznania mojżeszowego. Rok później księga adresowa odnotowuje otwarcie przez spółkę nowego budynku tkalni przy ul. Średniej 81 z dwudziestoosobową załogą, jednocześnie zatrudnienie w budynku przy Piotrkowskiej spadło do szesnastu osób. W kolejnych latach Rumkowski powrócił do budynku przy ul. Wólczańskiej 29, gdzie

---

kowskiego, kieleckiego, lwowskiego, poznańskiego, pomorskiego z m. Gdynią i śląskiego. Rocznik 1937–1939. Dział II: *Wykaz mieszkańców miasta Łodzi*, s. 371.

6 A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 152. Zob. też J. Klier, *Pale of Settlement*, http://www.yivoencyclopedia.org/ article.aspx/Pale_of_Settlement (dostęp 24 II 2014).

7 A. Cała, *op. cit.*, s. 151; M. Polit, *op. cit.*, s. 21–22.

8 M. Polit, *op. cit.*, s. 22.

9 W. Kowalski, *Leksykon łódzkich fabryk*, Łódź 1999, s. 116.

10 M. Polit, *op. cit.*, s. 24. Zdjęcie z pogrzebu znajduje się w zbiorach Archiwum Ghetto Fighters' House (dalej: GFH) pod sygnaturą 28286.

przedsiębiorstwo działało jako spółka do 1911 r., zatrudniając do 25 osób. W roku następnym Nejman zrezygnował, a jego miejsce zajęli dwaj inni wspólnicy, w latach 1913–1914 Rumkowski został jedynym właścicielem fabryki[11]. Jednocześnie do wybuchu wojny angażował się w działalność Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu[12].

Po wybuchu pierwszej wojny światowej wyjechał do Moskwy. Tam wedle autobiografii miał w 1915 r. zainicjować akcję niesienia pomocy polskim Żydom, która wkrótce przekształciła się w Ogólny Komitet Pomocy Polskim Żydom. W kierowanym przez łódzkiego fabrykanta Bera Wachsa Komitecie Rumkowski mógł poświęcić się pracy organizacyjnej. Do Łodzi powrócił w 1919 r. i w tym samym roku rozpoczął pracę jako agent ubezpieczeniowy dla spółki Prudential i Towarzystwa Silesia; miał nawet sprawować funkcję dyrektora łódzkiego oddziału Towarzystwa. W branży ubezpieczeniowej działał do 1938 r.[13]

Jednocześnie po powrocie do niepodległego kraju Rumkowski rozpoczął działalność polityczną. W 1919 r. wstąpił w szeregi Organizacji Syjonistycznej, by od 1928 r. przez kolejne dziesięć lat być członkiem lokalnych władz Organizacji, czyli Miejskiego Komitetu Syjonistycznego. Angażował się także w inicjatywy polityczne na szczeblu centralnym – zasiadał w Radzie Partyjnej Organizacji Syjonistycznej w Polsce, sympatyzował z radykalną frakcją Icchaka Grünbauma Al Hamiszmar, rywalizującą w ramach Organizacji ze skrzydłem Et Liwnot. Na przełomie 1928 i 1929 r., w krytycznym momencie konfliktu pomiędzy frakcjami, dotyczącego przede wszystkim taktyki żydowskiej reprezentacji parlamentarnej wobec sanacji oraz kwestii ideologicznych, Rumkowski wyraźnie opowiedział się po stronie radykałów z Al Hamiszmar. Dwukrotnie uczestniczył w zjazdach frakcji, biorąc w nich czynny udział[14]. W 1933 r. jako przedstawiciel komitetu syjonistycznego witał przybyłego do Łodzi prezydenta Światowej Organizacji Syjonistycznej Nachuma Sokołowa. Parę lat później został jednym z łódzkich delegatów na XII Krajowy Zjazd Syjonistyczny[15].

Odbiciem działalności politycznej była aktywność Rumkowskiego na scenie lokalnej, w łódzkiej Gminie Żydowskiej. Zajmował on stanowisko członka Rady Gminy od jej pierwszej kadencji, czyli od 1925 r.[16] Niemal od początku zasiadał w Komisji Pomocy Społecznej oraz w Komisji do spraw Kontroli Subsydiowanych przez Gminę Domów Sierot, co wiązało się bezpośrednio z jego zainteresowaniami i działalnością społeczną, która omówiona zostanie w dalszej części tekstu. Na forum Gminy Rumkowski wielokrotnie dopominał się o subsydia dla instytucji społecznych. W czerwcu 1926 r. na zebraniu Rady

---

[11] M. Polit, *op. cit.*, s. 23–24; B. Pełka, *Rumkowski Chaim Mordechaj (Morduch)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. J. Rudowski, J. Rustejko, t. 33, Wrocław 1991.

[12] Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy 3, Lista członków Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, k. 1.

[13] M. Polit, *op. cit.*, s. 25; J. Podolska, *Nie w naszej mocy przebaczać. Chaim Mordechaj Rumkowski. Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006, s. 208.

[14] J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 270–275.

[15] M. Polit, *op. cit.*, s. 50. W zbiorach Instytutu YIVO w Nowym Jorku zachował się film Gustawa Eisnera z wizyty Sokołowa w Łodzi, w którym pojawia się m.in. Rumkowski – http://www.cjh.org/16mmPostcards/Original_ Films.php (dostęp z 24 II 2014).

[16] W latach 1914–1925 Gmina zarządzana była przez radę tymczasową. Zob. więcej R.M. Shapiro, *Jewish Self-Government in Poland: Łódź 1914–1939*, Columbia University 1987 (maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Centrum Badań Żydowskich UŁ).

Gminy podczas dyskusji nad nowym budżetem krytykuje propozycje wydatków, zwracając uwagę, że brakuje w niej środków na instytucje opieki nad sierotami, których utrzymanie powinno być jego zdaniem obowiązkiem Gminy. Przy okazji debaty surowo oceniał „klerykalną" większość Rady i jej stosunek do potrzeb większości łódzkich Żydów. Mimo wpisania do budżetu kwoty 70 tys. zł z przeznaczeniem na potrzeby wszystkich instytucji filantropijnych, co można uznać za sukces Rumkowskiego, do lutego roku następnego subsydia nadal nie zostały wypłacone. W kolejnym roku postulował przydzielenie kwot na Komitet Adopcji Dzieci oraz utworzenie specjalnej Komisji do Przeprowadzania Akcji Pesachowej – dorocznej świątecznej pomocy dla ubogich członków Gminy. Wdał się tym samym w ostry konflikt z prezesem Rady Gminy Szlomo Budzynerem, którego oskarżał o nieuczciwość i lekceważenie potrzeb wyborców. Zimą 1928 r. Rumkowski wystąpił z kolei z inicjatywą ogrzania instytucji społecznych, przedstawiając na zebraniu własne wyliczenia zapotrzebowania na węgiel[17].

Od 1930 r. Rumkowski, już jako członek Zarządu Gminy, kontynuował krytykę polityki prowadzonej w Gminie przez ortodoksyjną większość. W marcu 1930 r. prasa odnotowała m.in. zdemaskowanie przez niego sieci łapówkarskiej w oddziale cmentarnym Gminy. Na tym samym posiedzeniu postulował przyznanie kwoty 10 mln złotych na pomoc Żydom w Związku Sowieckim, co zresztą zyskało akceptację większości członków Zarządu. Charakterystyczne, że podczas tej i kilku innych debat Rumkowski najwidoczniej lubił przemawiać, w konsekwencji nie przestrzegał dyscypliny czasowej podczas wygłaszania przemówień. Na tym tle dochodziło wielokrotnie do incydentów. Takie zachowanie wydaje się być interesujące w kontekście publicznych wystąpień Rumkowskiego, gdy jako Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie uznawał tę formę komunikacji ze społeczeństwem dzielnicy zamkniętej jako jedną z najważniejszych[18].

Po majowych wyborach do kahału w 1931 r. Rumkowski wszedł do Zarządu z pierwszego miejsca z listy syjonistycznej. Wyłonione w ich rezultacie władze Gminy zdominowane były przez reprezentantów partii Agudat, socjaliści zbojkotowali bowiem wybory. Ortodoksi dysponowali więc absolutną większością zarówno w Radzie, jak i Zarządzie. W lokalnej prasie pojawił się szereg głosów zarzucających nieuczciwość w przeprowadzeniu wyborów, co zapoczątkowało wieloletni konflikt w kahale. Jego kulminacją było wystąpienie jesienią 1937 r. z władz Gminy partii syjonistycznej oraz folkistów i przedstawicieli Mizrachi[19].

Co ciekawe, Rumkowski odmówił wystąpienia z władz kahału i na stanowisku w Zarządzie pozostał do wybuchu drugiej wojny światowej. Uzasadniał to przeprowadzeniem głosowania pod jego nieobecność, pomimo iż sprawował funkcję przywódcy frakcji syjonistycznej w Gminie. Ponadto swój udział w organach przedstawicielstwa żydowskiego argumentował koniecznością zajmowania się interesami najuboższych. Niesubordynacja Rumkowskiego spotkała się z reakcją władz Organizacji Syjonistycznej, które postawiły go

[17] M. Polit, *op. cit.*, s. 45–48. Wszystkie poniższe informacje dotyczące aktywności Rumkowskiego w Gminie pochodzą z pracy M. Polit.

[18] Więcej na ten temat w dalszej części rozdziału. Zob. też *Wstęp* [w:] *„Słuchają słów Prezesa...". Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, red. i oprac. naukowe A. Sitarek, M. Trębacz, Łódź 2011, s. 6–11.

[19] R.M. Shapiro, *op. cit.*, s. 216–217.

przed partyjnym sądem. Wśród badaczy nie ma pewności co do wyroku, jaki zapadł w tej sprawie. Z jednej strony pojawiają się głosy mówiące o usunięciu go z szeregów Organizacji wiosną 1938 r. i przywróceniu członkostwa rok później. Z drugiej strony Monika Polit zwraca uwagę, że Rumkowski pojawił się w cytowanym wielokrotnie *Almanachu*, wydanym właśnie w 1938 r., jako członek Organizacji. Nie ulega wątpliwości, że wiosną 1939 r. Rumkowski pojawił się na walnym zebraniu Organizacji, gdzie referował swoją działalność w kahale, przypominając, dlaczego nie zrezygnował z funkcji w Zarządzie Gminy[20].

Działalność polityczna Rumkowskiego była tylko jednym z pól jego aktywności. Jego popularność jako polityka nigdy nie wykroczyła poza świat żydowski, o ile w środowisku łódzkich Żydów był osobą rozpoznawalną (także, a może przede wszystkim, za sprawą swojej działalności społecznej, o czym poniżej), o tyle w skali miasta, nie mówiąc już o kraju, nigdy nie odgrywał roli, jaka przypadła choćby syjoniście Mieczysławowi Rozenblatowi, członkowi Agudy Jakubowi Lejbowi Mincbergowi (posłom na Sejm Rzeczypospolitej) czy również związanemu z Agudą Szlomo Budzynerowi (senatorowi Rzeczypospolitej). Bez wątpienia na ograniczone możliwości rozwoju kariery wpłynęła bardzo słaba znajomość języka polskiego, wydaje się jednak również, że ambicje samego Rumkowskiego ograniczały się do aktywności na polu Gminy i organizacji społecznych, a w tych drugich miał on spore osiągnięcia.

Instytucją nierozerwalnie związaną z aktywnością Rumkowskiego był dom dla sierot na Helenówku, jednak poza nim udzielał się również w wielu innych instytucjach i stowarzyszeniach: był członkiem Towarzystwa Herclija, współzałożycielem hebrajskiej szkoły Jabne, wspierał freblówkę im. Szolema Alejchema, był członkiem zarządu Domu Sierot przy pasażu Szulca 20, wraz z żoną udzielał się w Łódzkim Żydowskim Stowarzyszeniu Niesienia Pomocy Położnicom i Niemowlętom przy Klinice Ginekologiczno-Położniczej przy ul. Sterlinga 15, sprawował przez pewien czas funkcję przewodniczącego łódzkiego oddziału Jointu, przewodniczył Ogólnemu Komitetowi Miejscowych Domów Dziecka oraz zajmował stanowisko wiceprezesa łódzkiego oddziału Centralnego Komitetu Pomocy Sierotom w Polsce. Wchodził w skład komisji rewizyjnej i zarządu łódzkiego oddziału Towarzystwa Ochrony Zdrowia oraz współtworzył Związek Żołnierzy Rekonwalescentów. W powiązaniu z internatem na Helenówku działały Bursa dla Chłopców przy ul. Pomorskiej 41a i internat „Pomoc" przy ul. Narutowicza 7, gdzie Rumkowski również zajmował stanowisko prezesa zarządu[21].

Od 1925 r. Rumkowski sprawował funkcję prezesa zarządu Stowarzyszenia „Internat dla Dzieci Żydowskich i Ferma w Helenówku". Instytucja ta miała być, według słów samego Rumkowskiego, nowoczesną instytucją opiekuńczą (celowo zrezygnowano z nazwy „dom sierot"), specjalnie ulokowaną poza miastem, tak by wyrwać podopiecznych z nieprzyjaznego miasta. Lokalizacja ta miała również umożliwić wcielanie w życie syjonistycznych ideałów przewarstwowienia i przebudowy społeczeństwa, kształcenia żydowskiego rolnika, który podjąłby się budowy państwa w Erec Izrael. W nowocześnie zorganizowanym i wyposażonym internacie przebywało ok. 120 podopiecznych, którzy w warsztatach i na

[20] *Ibidem*, s. 217; M. Polit, *op. cit.*, s. 51–52.
[21] *Lodzer Gezelszaftlechkajt Almanach...*, nlb.

polach uczyli się samodzielności, do której Rumkowski przywiązywał ogromną wagę jako „potężnej wychowawczej i formującej siły”[22]. W wychowaniu stosowano metody Janusza Korczaka, uchodzące w owym czasie za nowatorskie. W końcu lat trzydziestych. Helenówek borykał się z trudnościami finansowymi i podupadł. Pinchas Gerszowski, członek zarządu stowarzyszenia, w wywiadzie udzielonym łódzkiej prasie mówił z rozgoryczeniem: „Helenówek działał z fantastycznym rozmachem, który przerósł [nasze] możliwości; popełnione zostały wielkie błędy, które doprowadziły do tej sytuacji”[23]. Mimo trudności Rumkowski cieszył się zaufaniem[24] i pozostał na stanowisku prezesa internatu aż do wybuchu wojny.

W powiązaniu z działalnością wychowawczą Rumkowski udzielał się również w prasie poświęconej tym zagadnieniom. Obok wydawanego przez Internat czasopisma „Helenówek”, ukazującego się w wersji polskiej i żydowskiej, ogromną rolę przekaźnika idei Rumkowskiego było wydawane w języku żydowskim czasopismo „Sierota”. Rumkowski publikował w nim artykuły poświęcone ideom wychowania oraz działalności Internatu. Na łamach czasopisma nie stronił też od publikowania tekstów atakujących ortodoksyjnych przeciwników z Gminy[25].

Wybuch wojny postawił Rumkowskiego w zupełnie nowej sytuacji.

> Przed wojną przypadła [Gminie – A.S.] dość skromna rola, przeciętny obywatel niewiele się z nią stykał, a sama ona nie kwapiła się zbytnio do reprezentowania jego interesów wobec czynników rządzących. Jak obcym i odległym wydaje się tamten okres i jak dalece różni się rola tamtej Gminy od roli i ciężkich zadań, które przypadły w udziale Panu Prezesowi Ch. M. Rumkowskiemu jako głowie żydostwa łódzkiego!

– pisał autor *Historii getta Litzmannstadt*[26]. Jak już przedstawiono w pierwszym rozdziale, Rumkowski pozostał w Łodzi po wybuchu wojny i nie zdecydował się na ucieczkę, jak uczynili to Jakub Mincberg i Abram Pływacki. Jako jedyny pozostały w mieście członek przedwojennego Zarządu Gminy 13 października 1939 r. otrzymał nominację na Przełożonego Starszeństwa Żydów podpisaną przez niemieckiego komisarza miasta Alberta Leistera. Stopniowo otrzymywał bardzo szerokie kompetencje w zakresie organizacji życia społeczności żydowskiej w okupowanym mieście i korzystając z nich, przystąpił do tworzenia zrębów struktur administracyjnych umożliwiających realizację niemieckich nakazów. Bez wątpienia doświadczenia przedwojenne okazały się tu cenne.

---

22 M. Polit, *op. cit.*, s. 31.

23 Cyt. za *ibidem*, s. 32.

24 Należy w tym miejscu wspomnieć o oskarżeniach, jakie padały pod adresem Rumkowskiego, których autorem był były pracownik Internatu Jechiel Kac. Z jednej strony zarzucał on m.in. stosowanie przemocy w wychowaniu podopiecznych i braku wykwalifikowanych wychowawców w Helenówku, z drugiej oskarżał Rumkowskiego o molestowanie seksualne nieletnich dziewcząt. Drugi zarzut miał swoją kontynuację w opowieściach krążących w getcie. Niestety poza nielicznymi świadectwami i wspomnieniami (np. wątpliwej wiarygodności relacja L. Eichengreen, *Rumkowski and the Orphans of Lodz*, San Francisco 2000) brak jest jakichkolwiek źródeł umożliwiających zweryfikowanie informacji. Szerzej zob. M. Polit, *op. cit.*, s. 34–39; J. Podolska, *op. cit.*, s. 208–209.

25 M. Polit, *op. cit.*, s. 41–47.

26 *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt getto 1941–1944*, oprac. i red. naukowa J. Baranowski i in., t. 5: *Suplementy*, Łódź 2009, s. 2.

Rodzina i dom

Nie ulega wątpliwości, że Rumkowski odgrywał wiodącą rolę w organizowaniu życia w getcie, wyróżniając się na tym polu inicjatywą i energią. Niemieckie władze znalazły w nim nie tylko wykonawcę poleceń władz zwierzchnich, „sługę reżimu", ale, co doskonale widać m.in. przy organizacji produkcji w resortach, pomysłowego partnera do interesów. Podobnie jak w przypadku lat przedwojennych niewiele wiadomo o życiu prywatnym Przełożonego Starszeństwa Żydów. Wobec wspomnianego braku osobistego świadectwa Rumkowskiego głównym źródłem do odtworzenia jego prywatnego życia są relacje najbliższych współpracowników i członków rodziny.

Przeprowadził się on z mieszkania przy ul. Kilińskiego 105 w Łodzi na teren przyszłego getta prawdopodobnie jeszcze pod koniec 1939 r. wraz ze swoim bratem Józefem oraz jego rodziną. Rumkowski zajął przestronne mieszkanie znajdujące się w lewym skrzydle na pierwszym piętrze budynku dawnej Kasy Chorych przy ul. Łagiewnickiej 34/36, w którym mieścił się Szpital nr 1. Mieszkańcy dzielnicy zamkniętej doskonale znali to miejsce. W momentach niezadowolenia z polityki Rumkowskiego odbywały się pod oknami jego mieszkania protesty. Doszło do nich m.in. w styczniu 1941 r., o czym wspominała *Kronika*. Podczas jednej z demonstracji niezadowoleni mieszkańcy getta domagający się większych przydziałów żywności wznosili hasła „Śmierć Prezesowi". Miesiąc później, podczas kolejnego protestu, duża grupa dzieci niosła transparenty „Rumkowski, ty jesteś naszym nieszczęściem". Według relacji jednego ze świadków tłum próbował wedrzeć się do mieszkania Przełożonego Starszeństwa Żydów, jednak uniemożliwiła to akcja Służby Porządkowej[27]. We wrześniu 1942 r. Rumkowski przeprowadził się do kamienicy przy ul. Łagiewnickiej 63, gdzie zamieszkał na pierwszym piętrze w lokalu nr 1 razem z drugą żoną Reginą Wajnberger, jej ojcem oraz adoptowanym synem Stanisławem Steinem. W domu tym, zlokalizowanym w połowie drogi między Marysinem i Bałuckim Rynkiem, mieszkali również Dora i Bernard Fuchs z rodzinami (mieszkanie nr 2), Aron Jakubowicz z rodziną (mieszkanie nr 3) oraz brat Chaima Józef z żoną Heleną (również mieszkanie nr 1)[28].

Jak już napisano powyżej, Rumkowski od 1937 r. był wdowcem. Tragicznie zakończone małżeństwo nie przyniosło mu także potomka. Przez wiele lat nie związał się z żadną kobietą, choć był uważany za przystojnego i podobającego się kobietom. Sytuacja uległa zmianie w końcu 1941 r. – poślubił wówczas Reginę Wajnberger, co szeroko komentowano w getcie. Dwa dni przed ceremonią, odnotowuje *Kronika*, do Urzędu Stanu Cywilnego wpłynęły zapowiedzi ślubne. Datę uroczystości wyznaczono na 27 grudnia na godzinę 18.

> Konkretna już wiadomość o małżeństwie Pana Prezesa – pisał dalej kronikarz – która lotem błyskawicy przedostała się na „miasto", była ukoronowaniem krążących w tej mierze już od dwóch tygodni pogłosek i wywołała wśród ludności duże i korzystne wrażenie. Ludność z racji ślubu pierwszego obywatela

[27] *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1: 1941, zapis z 12 I 1941, s. 3; *ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 328; Y. Nirenberg, *Memoirs of the Lodz Ghetto*, Toronto 2003, s. 39.

[28] APŁ, Przełożony Starszeństwa Żydów (dalej: PSŻ) 1026, Księga meldunkowa domu Hanseatenstrasse 63, k. 697.

> getta oczekuje dodatku żywnościowego, zaś w sferach urzędniczych utrzymuje się nadal pogłoska o dodatkach do uposażeń. Wersje te notujemy gwoli ścisłości kronikarskiej[29].

Spodziewano się więc, że szczęśliwy „Prezes" podzieli się swoją radością z mieszkańcami getta, co przełoży się na konkretne, finansowe bądź żywieniowe, profity.

Zgodnie z zapowiedziami ślub odbył się w sobotę 27 grudnia. Uroczystość zorganizowano w mieszkaniu Przełożonego Starszeństwa Żydów przy ul. Łagiewnickiej. Zgodnie z zamieszczoną w *Kronice* krótką relacją w trwającej dwie godziny uroczystości wzięli udział najbliżsi członkowie rodziny i współpracownicy Rumkowskiego. Ślubu udzielił rabin Eliasz Józef Fajner, były łódzki radny i rabin Wojska Polskiego, jeden z najwybitniejszych rabinów znajdujących się w getcie[30]. Akt ślubny miał zostać spisany na pergaminie. W relacji przywołana jest liczba sześciuset depesz gratulacyjnych, w tym od Zjednoczenia Chrześcijan w getcie, które miały spłynąć na ręce młodej pary[31]. Wszyscy autorzy listów gratulacyjnych otrzymali później odpowiedź od nowożeńców[32]. Kronikarze getta nie poprzestali na krótkiej relacji, wydarzenie było to o tyle istotne, że poświęcono mu także szerszy reportaż, opublikowany w ostatnim grudniowym numerze *Kroniki*. Przywołuję go poniżej w całości:

> Wszystkie sensacyjki lokalne zostały za jednym zamachem zdegradowane, zepchnięte na dalszy plan, odarte z szat, zainteresowania, stały się nierealnym, przebrzmiałym dźwiękiem bez żadnego znaczenia.
>
> A sprawiło to jedno, składające się zaledwie z trzech słów zdanie: „Prezes się żeni...". Żaden chyba na świecie telegraf bez drutu nie działał tak sprawnie i szybko, tak bez faedingów i przerw, jak gettowy „telegraf szeptowy". Wiadomość ta podawania z ust do ust, na ulicach, w kolejkach, w sklepach i cukierniach, na placach warzywnych, w biurach i resortach pracy, wykonała w ciągu kilku sekund gigantyczny skok z Zagajnikowej na Gnieźnieńską, z Żabiej na Wolborską...
>
> Siedmiomilowymi butami poprzez druty, bramy i mosty biegła ta wiadomość po getcie, elektryzując bez wyjątku wszystkich, młodych i starych, zdrowych i chorych, nawet tych, co stali się niewrażliwi, apatyczni, zobojętniali na wszystko...
>
> Gdy pierwsze wrażenie minęło, posypały się pytania: „Z kim?", „Kim jest ta szczęśliwa wybranka?", „Ile ma lat?", „Co robi?", „Czy ładna?", „Kiedy ślub?"... Pytania mnożyły się, zazębiały o najintymniejsze sprawy. Mnożyły się w tym samym stosunki odpowiedzi, najbardziej sprzeczne, najbardziej fantastyczne... Cała plejada „wtajemniczonych" chodziła z zagadkowymi minami, uśmiechała się „pytyjskim" uśmiechem, odpowiadała niedopowiedzeniami, starając się pogłębić atmosferę niepewności i tajemniczości, nurzając się w niej z rozkoszą...

---

29 *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, zapis z 25 XII 1941, s. 403.

30 *Ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 296.

31 *Ibidem*, t. 1, zapis z 28 XII 1941, s. 406–407; *ibidem*, zapis z 31 XII 1941, s. 409.

32 *Ibidem*, t. 2, zapis z 1–5 I 1942, s. 7.

Wszystkie dotychczasowe tematy dnia, kartofle, kuchnie, zupy, racje, brykiety straciły całkowicie na swej aktualności...

Następnego dnia zainteresowanie nie tylko, że nie osłabło, ale wręcz przeciwnie, spotęgowało się, przybrało na sile... Z powodzi powstałych *in statu nascendi* plotek i gadek wykrystalizowały się, wyłoniły kontury faktów.

Zainteresowanie rosło... Jak głos w dużej sklepionej sali, odbijając się od stropów, wraca kilkakrotnie w postaci echa, huczy i dudni, jakby starając się rozbić mury, by wydostać się na szerszą przestrzeń, tak wiadomość ta tłukła się o druty, o bramy, a nie mogąc ich sforsować, wracała w postaci zwielokrotnionego echa, przebiegała po raz nie wiedzieć który przez całe getto.

Miasto wiedziało już ponad wszelką wątpliwość, że szczęśliwą wybranką Prezesa jest panna R.W., że jest ona z zawodu prawniczką, że jest młoda i ładna, nieprzeciętnie mądra, że została już mianowana radcą prawnym Prezesa, że pracowała uprzednio w sekretariacie Wydziału Zdrowia. Akcje pracowników tego Wydziału podskoczyły gwałtem. Stali się najbardziej poszukiwanymi ludźmi, rozrywano ich formalnie, zalewano powodzią pytań...

Byli jeszcze tacy, którzy wątpili, urodzeni sceptycy, ludzie z natury niedowierzający... Ci twierdzili, że to wszystko bajka, że to wymysły... Ale ci niedowiarkowie musieli uwierzyć, gdy w środę wieczorem gruchnęła wieść, że szczęśliwa wybranka siedziała w pierwszym rzędzie krzeseł na środowym koncercie, że Prezes ją pocałował [w] rękę na powitanie, że wreszcie odjechali razem karetą, która notabene poprzedniego dnia przybyła do getta. W czwartek niedowiarkowie otrzymali decydujący cios. Kareta Prezesa stała przez godzinę przed biurem rabinatu przy ul. Miodowej. Po co? Wiadomo. Prezes osobiście załatwiał formalności ślubne... A rzeczywiście w gmachu tym Prezes lustrował resort płaszczy!

Zaczęła się nowa seria plotek. Opowiadano o fantastycznych toaletach, jakie zamówiono dla panny młodej, o przyszłym mieszkaniu, sprzeczano się, czy ślub będzie cichy, czy też huczny, urzędnicy cieszyli się zapowiedzianą z tej intencji podwyżką, mówiono o amnestii dla drobniejszych przestępców...

Getto wrzało. Różnie zapatrywali się różni ludzie na ten, bądź co bądź, poważny krok Prezesa. Na ogół wszyscy aprobowali, ale najciekawsza jest opinia starszej generacji. Ci zgodnym chórem orzekli, że wstąpienie w związek małżeński przez człowieka zajmującego najwybitniejsze stanowisko w naszym społeczeństwie jest wskazane ze wszechmiar, zarówno ze względów reprezentacyjno-prestiżowych, jak i innych.

Abstrahując od wszelkich poszczególnych poglądów i zdań, stwierdzić możemy, że wrażenie wywołane tą wiadomością było olbrzymie, że doprowadziło zainteresowanie 160 tys. ludzi do najwyższego napięcia i że wiadomość ta stała się na długi czas jedynym najważniejszym i najsensacyjniejszym [!] wydarzeniem dnia.



Il. 53. Przełożony Starszeństwa Żydów wraz z żoną Reginą
(siedzi po prawej stronie Rumkowskiego) oraz bratową Heleną.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

> Nie należy się dziwić tak wielkiemu zainteresowaniu 160 tys. ludzi sprawą unormowania swego prywatnego życia przez jednego człowieka. Jest nim bowiem jednostka, której talent z żelaza i wytrwałość potrafiły zorganizować w najcięższych, jakie zna historia, warunkach, życie tych właśnie 160 tys. ludzi[33].

Reportaż wskazuje, że wydarzenie oraz osoba małżonki Rumkowskiego cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Wybranka Przełożonego Starszeństwa Żydów urodziła się w Łodzi 22 maja 1907 r. Zgodnie z biogramem przygotowanym na potrzeby *Encyklopedii getta* cechowała ją samodzielność, czego wyrazem było ukończenie prywatnych kursów handlowych po szkole średniej i szybkie rozpoczęcie pracy w jednej z łódzkich firm. Jednocześnie podjęła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, a po ich ukończeniu rozpoczęłą pracę jako aplikantka w łódzkim sądzie. Planowała otworzyć własną kancelarię adwokacką. Mieszkała w Łodzi przy ul. 6 sierpnia 37. Po wybuchu wojny zaangażowana do pracy w administracji żydowskiej – od 26 stycznia 1940 r., pracowała w Sekretariacie Prezydialnym, a następnie, do 1 kwietnia 1940 r. w Wydziale Zdrowia. Z początkiem czerwca tegoż roku rozpoczęła pracę jako radca prawny w sekretariacie Przełożonego Starszeństwa Żydów na Bałuckim Rynku. Po powstaniu Sądu we wrześniu 1940 r. została obrońcą i funkcję tę piastowała

[33] *Ibidem*, t. 1, zapis z 31 XII 1941, s. 411–412.

do listopada 1941 r. Występowała w roli adwokata, głównie w sprawach rozwodowych, o czym informuje *Encyklopedia*:

> Szczególne warunki życia w getcie: głód, bieda, konieczność dzielenia mieszkań z innymi ludźmi, brak higieny, stawały się przyczyną małżeńskich kłótni i wiodły do sądu ludzi, którzy w normalnych czasach i w normalnych warunkach zestarzeliby się ze sobą w zgodzie. Jeśli pozew o rozwód był wynikiem specyfiki egzystencji w getcie, Wajnberger zawsze brała w obronę pozwanego i z żelazną logiką oraz krasomówczym talentem odrzucała zarzuty powoda. Rzadko kiedy dopuszczała do wydania zgody na rozwód, zwłaszcza jeśli para miała dzieci i rozstanie rodziców mogło negatywnie wpłynąć na ich dalszy rozwój.

Od maja 1942 r. Wajnberger pracowała w charakterze kontrolera w Wydziale Kuchen, gdzie sprawdzała jakość potraw i stan higieniczny placówek. Pod koniec stycznia 1943 r. powróciła do adwokatury[34] – w Sądzie powstał w tym czasie oddzielny Wydział Rozwodów – kontynuując jednak pracę inspektora w kuchniach. Tam działała do jesieni 1943 r. W getcie podejrzewano, że jej rezygnacja z pracy w Wydziale Kuchen mogła mieć związek z odsunięciem Rumkowskiego od spraw związanych z aprowizacją getta, co było jednym z objawów walki o władzę w getcie[35]. Wajnberger zajęła następnie stanowisko w Resorcie Bieliźniarskim, a później w Resorcie Metalowym, cały czas sprawując funkcję adwokata[36].

Regina Wajnberger wielokrotnie towarzyszyła Rumkowskiemu w oficjalnych spotkaniach i uroczystościach w charakterze „pierwszej damy", co doskonale ilustrują liczne zachowane zdjęcia oraz relacje. Pojawiła się u boku męża m.in. podczas rocznicowej wystawy zorganizowanej przez resort bieliźniarski Glazera, podczas konferencji z przedstawicielami Żydów zachodnioeuropejskich deportowanych do getta czy podczas koncertów w Domu Kultury[37].

Razem z mężem podjęła się wychowania dwóch adoptowanych chłopców – Maksa Krążka i Stanisława Steina. Przygarnięci oni zostali na fali akcji adopcyjnej zainspirowanej przez Rumkowskiego po wysiedleniach z września 1942 r.[38] Zachowany w dokumentacji dekret adopcyjny Maksa Krążka (ur. 20 lutego 1926 r.) określa go: „inteligentny, subtelny, miły chłopiec. Źle wygląda". Wskazuje też, że został on zabrany z Bursy przy ul. Staszica do domu Przełożonego Starszeństwa Żydów 16 maja 1943 r. Scharakteryzowany w nim został dom Rumkowskiego: „w ogrodzie, czysty i miły"[39]. Nieznane są dalsze losy chłopca[40]. Nie

[34] W *Kronice* pada także data wrzesień 1943 r. zob. *ibidem*, t. 3, zapis z 24 IX 1943, s. 489.

[35] Od stycznia 1943 r., aprowizacja znalazła się w gestii Oddziału Specjalnego Służby Porządkowej, kierowanego przez Dawida Gertlera. Więcej zob. rozdział 3.2. *Ibidem*, t. 3, zapis z 20 I 1943, s. 18–19; *ibidem*, zapis z 17 XI 1943, s. 599.

[36] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Wajberger-Rumkowska Regina, s. 271–273; AŻIH, 205/349, hasło: Wajnberger-Rumkowska Regina, s. 419–422; *Księga adresowa...*, s. 443.

[37] Zdjęcia Rumkowskiego z małżonką z różnych uroczystości zob. APŁ, PSŻ 1108; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, zapis z 17 I 1942, s. 34; *ibidem*, zapis z 1 II 1942, s. 48–58; *ibidem*, zapis z 30–31 V 1942, s. 254.

[38] Więcej zob. rozdział 3.3.

[39] APŁ, PSŻ 1620, Dekret adopcyjny Krążek Maks, k. 36.

[40] Nie udało się odnaleźć karty meldunkowej na nazwisko Krążek Maks. Niewykluczone,, że Rumkowski oddał chłopca do bursy, takie praktyki miały miejsce – adoptowaną przez siebie dziewczynkę zwrócił prezes Sądu Stanisław Jakobson.

był on uwzględniony w spisie mieszkańców domu przy ul. Łagiewnickiej 63. W księgach meldunkowych domu Rumkowskiego widnieje nazwisko innego chłopca – Stanisława Steina (ur. 8 lipca 1929 r.), który miał mieszkać pod tym adresem od sierpnia 1943 r. O chłopcu wielokrotnie wspominał w swojej relacji Edward Klein, adoptowany przez Dorę Fuchs. W relacji opisywał wspólne lekcje, które miały miejsce w gabinecie Rumkowskiego. Na biurku, które chłopcy musieli sprzątać przed nauką, znajdowały się podarunki dla Przełożonego Starszeństwa Żydów – wiersze, rysunki, obrazki i grawitury, „wszystkie sławiące go, zdumiewające się jego geniuszem i porównujące go do wielkich bohaterów historii”[41]. Edward Klein zauważał, że Stanisław był bardzo poważnym młodzieńcem, Rumkowscy traktowali go jak syna. Szczególnie ciepło wypowiadał się o Reginie Wajnberger, podkreślając jej spokojne zachowanie, inteligencję i dobroć. Jego zdaniem przyczyną adopcji mogło być to, że Stanisław przypominał Reginie Wajnberger jej młodszego brata, który zmarł na gruźlicę[42].

Rumkowski posiadał także mieszkanie na Marysinie przy ul. Okopowej 125. Spokojna, zielona dzielnica Marysin była dla wielu gettowych dygnitarzy miejscem odpoczynku. W bezpośrednim sąsiedztwie domu „Prezesa” znajdowały się domy wypoczynkowe, tzw. heimy, w których organizowano letnie regeneracyjne urlopy dla pracowników[43]. Część z wyższych urzędników tak jak „Prezes”, posiadała na Marysinie swoje „letnie” domy lub mieszkania, do których przeprowadzali się w ciepłych miesiącach, lub korzystała z pobytu w heimach. „Prawie wszyscy «dygnitarze» na lato przenieśli się na Marysin, gdzie powstał, można by rzec, szczególnego rodzaju mały światek. Ludzie żyją tam niemal jak na wczasach, w swych większych lub mniejszych prymitywnych willach” – donosiła *Kronika* w lipcu 1943 r.[44] Częste pobyty w domach wypoczynkowych były uważane za kryterium przynależności do gettowej elity[45]. Rumkowski często przebywał w swoim „letnim mieszkaniu” w ciepłych miesiącach. Przyjmował w nim gości i kontynuował pracę, m.in. odwiedzał sąsiednie domy wypoczynkowe i udzielał ślubów[46].

Od sierpnia 1943 r., po niespodziewanej wizycie Hansa Biebowa w Domu Wypoczynkowym nr 1 na Marysinie, gdzie swoje drugie mieszkanie miał Józef Rumkowski, wszystkie „podwójne” mieszkania musiały zostać zarejestrowane. Okoliczności wizyty kierownika Zarządu Getta opisał w swoim dzienniku Jakub Poznański.

> W jednym z resortów szewskich był w sobotę [Heinrich] Schwind, członek Gettoverwaltung, i na pytanie do robotników, dlaczego źle wyglądają, dostał odpowiedź, że kierownicy jadą do Heimów, a oni muszą ciężko pracować, nie otrzymując żadnych urlopów. Schwind poleciał zaraz do Heimu nr 1, gdzie zastał bardzo wypasione twarze. Zameldował o tym Biebowowi, który przyjechał na kontrolę […].

41 Relacja Edwarda Kleina (maszynopis w zbiorach Centrum Badań Żydowskich UŁ), s. 15.

42 Podaje także, że Regina poślubiła Rumkowskiego po to, by ratować brata, jednak był on zbyt słaby, by przeżyć. Zob. *ibidem*, s. 17.

43 Dom nr 1 przy ul. Okopowej 121 dla 26 urzędników i nr 4 przy ul. Okopowej 110 dla szesnastu robotników i urzędników. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 3, zapis z 4 V 1943, s. 201.

44 *Ibidem,* zapis z 25 VII 1943, s. 360.

45 *Ibidem*, t. 5, Leksykon, s. 293.

46 *Ibidem*, t. 3, zapis z 30 VI 1943, s. 308; *ibidem*, zapis z 24 V 1943, s. 234.



Il. 54. Letni dom Przełożonego Starszeństwa Żydów na Marysinie.
(Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie)

Rezultat był ten, że powtórnie ten Heim nr 1 zamknięto i wszyscy goście [zostali] odesłani do domu. Brat Prezesa, jak zresztą dużo innych dygnitarzy, miał dwa mieszkania, jedno na Łagiewnickiej 63, w specjalnym domku razem z Prezesem, a drugie letnie na Marysinie. I o tym dowiedział się Biebow i niezwłocznie kazał jedno mieszkanie skasować. Nie pomogła perswazja, że żona chora […].

Dalej Poznański nie szczędził słów krytyki:

W ogóle trzeba przyznać, że Prezes popełnia duży błąd, pozwalając na dwa takie mieszkania, bo jak się okazuje, i [Stanisław] Jakobson (przewodniczący Sądu), i [Marian] Klajnman (kierownik [Wydziału] Transportowego), i dużo innych „szyszek"[47] ma drugie mieszkania latem na Marysinie. Żony i inne kobiety, a nawet i mężczyźni, cały dzień plażują i wylegują się na trawie. Podobnie nawet grają i tańczą, urządzają różne hece, i to wszystko niedaleko drutów, na widoku Niemców [...][48].

[47] W getcie mianem „szyszek" lub „jachsentów" (jid. *jachsonim* – szlachetnie urodzeni, uprzywilejowani) określano grupę wpływowych osób, najwyższych urzędników w hierarchii getta. Marysin nazywany był „Szyszkowicami" lub „Jachsentówką" – AŻIH, 205/349, hasło: Szyszkowice, k. 389; *ibidem*, hasło: Jachsentówka, k. 191.

[48] J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002, s. 96–97. O heimach zob. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Domach Wypoczynkowych na Marysinie, s. 121–124.

Nakaz rejestracji podwójnych domów i historia Józefa Rumkowskiego wywołały zdenerwowanie wśród ich właścicieli, tzw. „letników". Część z nich, wystraszona konsekwencjami, zdecydowała się zrezygnować z posiadania dwóch mieszkań i powróciła do centrum getta[49].

Po raz kolejny do przeprowadzki Rumkowski został zmuszony w marcu 1944 r., gdy Zarząd Getta zażądał opróżnienia kamienicy znajdującej się przy ul. Łagiewnickiej 63. Razem z Przełożonym Starszeństwa zmuszeni do wyprowadzki zostali także inni lokatorzy tego domu, m.in. Bernard Fuchs, Dora Fuchs, Aron Jakubowicz i Józef Rumkowski z rodzinami. Rumkowski początkowo planował przeprowadzić się do domu na Marysinie, jednak ostatecznie przeniósł się do mieszkania przy ul. Zawiszy 22b, gdzie przebywał do likwidacji getta[50].

Ostatnia droga

Niezwykle trudne do odtworzenia są ostatnie tygodnie życia Przełożonego Starszeństwa Żydów. Ostatni zapis o Rumkowskim w *Kronice* datowany na 30 lipca 1944 r. mówi: „Prezes odbywał różne narady. Ogólnie w getcie panuje spokój i porządek"[51]. Nie udało się dotąd ustalić dokładnie, jak wyglądał ostatni miesiąc życia Przełożonego Starszeństwa. Wiadomo, że podczas likwidacji getta na listach znaleźli się członkowie rodziny Rumkowskiego, w tym jego brat z żoną. Jedna z wersji mówi, że Przełożony Starszeństwa zwrócił się do kierownika Zarządu Getta z interwencją o zwolnienie najbliższych. Biebow miał stwierdzić, że Rumkowski, jeśli tego chce, może jechać razem z nimi, na co ten przystał. Biebow odprowadził więc Rumkowskiego do wagonu, gdzie umieszczono także członków jego rodziny i kilku bliskich współpracowników, a następnie zapędzono kolejne kilkadziesiąt osób i zamknięto wagon. Kilka dni później Rumkowski zginął w komorach gazowych Birkenau[52]. Ostatnią drogę Rumkowskiego wspomniał w swoim dzienniku Jakub Poznański. Opisując wyjazd z getta ostatnich transportów, zapisał 31 sierpnia: „Jadą podobno do Wiednia. Podróż odbędą w towarzystwie Rumkowskiego, który został pozbawiony godności Przełożonego Starszeństwa Żydów. Lepiej późno niż wcale"[53].

Jeden z deportowanych z getta 28 sierpnia, Moniek Kaufman, wspominał, że zobaczył Rumkowskiego tuż po przybyciu do Birkenau:

> Obok mnie na schodkach, jakich się używa pod szubienicę, siedział Rumkowski z rodziną: żoną, bratem i szwagierką oraz wychowankiem [tj. adoptowanym synem – A.S.]. Siwe jego włosy były rozwiane, a oczy spuszczone. Siedział ten stary morderca i w ostatniej godzinie przed śmiercią przyglądał się zakończeniu getta. […] Po ustawieniu wszystkich piątek ruszyliśmy w drogę. W pierwszym momencie ominął nas samochód ciężarowy, na którym siedział Rumkowski

49 *Ibidem*, t. 3, zapis z 10 VIII 1943, s. 390; *ibidem*, zapis z 8 VIII 1943, s. 387; *ibidem*, zapis z 26 VIII 1943, s. 427.

50 *Ibidem*, t. 4, zapis z 15 II 1944, s. 126; *ibidem*, zapis z 22 II 1944, s. 141; *ibidem*, zapis z 29 II 1944, s. 158.

51 *Ibidem*, zapis z 30 VII 1944, s. 458.

52 A. Löw, *Getto łódzkie…*, s. 369; J. Poznański, *op. cit.*, s. 209–210; J. Podolska, *op. cit.*, s. 231–232.

53 J. Poznański, *op. cit.*, s. 210.

> z rodziną i jakąś kobietą z dzieckiem na ręku. Rumkowski, mijając szereg, płakał. Klątwy i wyzwiska, które przez cały okres jego panowania padały pod jego adresem, odprowadziły go i teraz w jego ostatniej podróży[54].

Istnieje wiele niemożliwych do zweryfikowania wersji na temat śmierci Rumkowskiego. Jedna z nich mówi, że Rumkowski został rozpoznany przez łódzkich Żydów po wyładunku na rampie w Birkenau i ci pobili go na śmierć. Inna wersja mówi, że został rozpoznany przez łodzian, którzy pracowali w Sonderkommando, i został przez nich pobity na śmierć, czemu przyglądali się nadzorcy z SS. Kolejna, że spalono go żywcem w piecu krematoryjnym. Pewne jest, że Przełożony Starszeństwa Żydów, będący wówczas starszym mężczyzną, w czasie selekcji został skierowany na śmierć i nie trafił do obozu[55].

2. Najbliższe otoczenie Rumkowskiego

Przełożony Starszeństwa Żydów, tworząc poszczególne agendy podlegającej mu administracji, miał wpływ na obsadę stanowisk kierowniczych. Wraz z rozrostem struktur administracyjnych wytworzyło się grono najwyższych urzędników, którzy dzięki bliskim relacjom z Rumkowskim osiągnęli szczególną pozycję społeczną i traktowani byli przez „zwykłych" mieszkańców getta jako klasa wyższa. Powstanie grupy uprzywilejowanych urzędników znalazło także swoje odbicie w języku getta – specyficzne pojęcia powtarzają się w relacjach i dziennikach z getta, przytacza je także *Encyklopedia getta* powstała w Wydziale Archiwum administracji żydowskiej. W gettowej gwarze na określenie osoby uprzywilejowanej używano słowa „jachsen"[56], a Marysin, z racji ulokowania tam domów wypoczynkowych, gdzie owi uprzywilejowani spędzali dużo czasu, nazywano „jachsentówką"[57]. Zielona dzielnica getta nazywana była także „Szyszkowicami", gdzie wpływowe osoby – „szyszki" – posiadały swoje letnie mieszkania i spędzały czas w domach wypoczynkowych[58].

Zaufani współpracownicy Prezesa

Już przed powstaniem getta można dostrzec praktykę Przełożonego Starszeństwa Żydów powoływania na stanowiska w tworzonej administracji gminnej osób mu bliskich, znajomych z czasów przedwojennych, osób „zaufanych". Cieszący się tym statusem byli angażowani do najważniejszych komórek, co z jednej strony zapewniało Rumkowskiemu wpływ na ich funkcjonowanie, z drugiej gwarantowało, że nawet bez ingerencji Przełożonego Starszeństwa realizowana będzie polityka zgodna z jego wytycznymi.

Do utworzonego w styczniu 1940 r. Wydziału Aprowizacji zaangażowany został Maks Szczęśliwy:

---

[54] Relacja Mońka Kaufmana [w:] A. Strzelecki, *op. cit.*, s. 308.

[55] A. Löw, *Getto łódzkie…*, s. 369–370; Relacja Jehudy Widawskiego [w:] A. Strzelecki, *op. cit.*, s. 324–325; H. Langbein, *Ludzie w Auschwitz*, Oświęcim 1994, s. 211.

[56] *Jachsen* (jid.) – osoba z koneksjami, uprzywilejowana, także szlachetnie urodzony.

[57] AŻIH, 205/349, hasło: Jachsentówka, k. 191.

[58] *Ibidem*, hasło: Szyszkowice, k. 389.



Il. 55. Pinkus Gerszowski (po lewej) i Luzer Najman na uroczystościach pierwszej rocznicy istnienia Wydziałów Ewidencji Ludności.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

> Pan Prezes, zdając sobie sprawę z ogromu wziętej na siebie odpowiedzialności, dążył do obsadzenia tej ze wszechmiar ważnej placówki przez osobę zasługującą na bezwzględne i nieograniczone zaufanie. Wybór jego padł na pana Maksa Szczęśliwego, którego znał z dawnych lat, jako człowieka uczciwego i nadającego się do kierowania tym wielce odpowiedzialnym resortem[59].

Rumkowski znał Szczęśliwego z czasów przedwojennych, był on wspólnikiem w firmie „Rumkowski i Szczęśliwy". Po wybuchu wojny planował opuścić Łódź, jak uczyniło wielu przedstawicieli żydowskiej klasy średniej, jednak za namowami Rumkowskiego pozostał w Łodzi i zaangażował się w działalność Gminy, w której objął stanowisko kierownika Wydziału Aprowizacji[60]. Nie był on jedynym spośród przedwojennych współpracowników bądź znajomych Rumkowskiego, którzy zostali zwerbowani do pracy w tworzonych instytucjach administracji dzielnicy zamkniętej. Z tego kręgu wywodził się także Pinkus Gerszowski, „osobisty przyjaciel i współpracownik Prezesa Rumkowskiego z okresu przedwojennego"[61]. Gerszowski przed wojną wspierał finansowo prowadzony przez Rumkowskiego sierociniec oraz zasiadał, wraz z żoną Chaną, w zarządzie internatu w Helenówku[62].

59 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Opracowanie Wydziału Archiwum o Wydziale Aprowizacji, s. 92.
60 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Szczęśliwy M., k. 244–245; AŻIH, 205/349, hasło: Szczęśliwy M., k. 374–375.
61 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 90; AŻIH, 205/349, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 141; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 13 VI 1943, s. 278.
62 APŁ, UWŁ, Akta Towarzystwa Internat dla Dzieci w Helenówku, nlb.

W październiku 1939 r. został powołany do pierwszego składu Rady Starszych, a po aresztowaniu jej członków 11 listopada został uwolniony dzięki wstawiennictwu Rumkowskiego. Po utworzeniu getta został członkiem prezydium Najwyższej Izby Kontroli oraz Komisji Doradczej. W sierpniu 1942 r. został kierownikiem Banku Przełożonego Starszeństwa Żydów, a po jego likwidacji jednym z kierowników Pralni Chemicznej. Gerszowski, jako jeden z nielicznych członków „elity", był poważany w getcie „ze względu na swój elegancki i poprawny sposób bycia"[63].

Zaufaniem Przełożonego Starszeństwa cieszyły się także osoby nienależące do kręgu przedwojennych znajomych Rumkowskiego, cenione przez niego za posiadane umiejętności. Wśród nich znalazł się Henryk Neftalin, który znalazł się już w końcu 1939 r. w kręgu najbliższych współpracowników Przełożonego Starszeństwa. Neftalin był absolwentem prawa Uniwersytetu Warszawskiego, pracował w Łodzi jako aplikant adwokacki i tłumacz języka niemieckiego i rosyjskiego. Po wybuchu wojny został zatrudniony w Gminie jako tłumacz, a następnie jako łącznik z władzami niemieckimi odpowiedzialny m.in. za pomoc osadzonym w więzieniu na Radogoszczu oraz kontakty z Instytutem Badań Rasowych przy prezydencie rejencji. Po aresztowaniu członków pierwszej Rady Starszych Neftalin wszedł w skład drugiej Rady. Podczas przesiedlenia ludności z miasta do getta wyróżniał się zdolnościami organizacyjnymi, dzięki czemu zyskał ogromne zaufanie Rumkowskiego. W *Encyklopedii getta* scharakteryzowano go jako „jednego z najbardziej wszechstronnych i najbardziej poważanych współpracowników Przełożonego Starszeństwa". Podkreślono przy tym, że „mimo swych wielkich wpływów pozostał zawsze skromny i powściągliwy, co odróżniało go od większości dygnitarzy w getcie". Relacje potwierdzają ten obraz Neftalina.

Obok Neftalina bardzo ważną rolę odgrywał Dawid Warszawski, kierownik Centrali Krawieckiej, który również uważany był za zaufanego współpracownika Rumkowskiego. Przed wojną Warszawski pracował jako drobny przemysłowiec w branży włókienniczej – zdobyte w ten sposób doświadczenie okazało się później bezcenne. W październiku 1939 r. Warszawski został powołany do pierwszego składu Rady Starszych. Po aresztowaniu jej członków jako jeden z nielicznych wrócił z więzienia i zaangażował się w działalność Gminy. W getcie określano go jako „typ przedsiębiorcy, który swe zakłady trzyma twardą ręką". Przez swą surową postawę był znienawidzony przez robotników. Określano go mianem „jednej z najbardziej wpływowych osób w getcie"[64]. O jego pozycji może świadczyć fakt, że wielokrotnie zagajał przemówienia Rumkowskiego, w tym osławione przemówienie zapowiadające wysiedlenie osób starszych i dzieci wygłoszone 4 września 1942 r. Warszawski wraz z rodziną został w niejasnych okolicznościach aresztowany w czerwcu 1944 r., co wywołało duże zaniepokojenie w getcie[65].

Blisko Rumkowskiego znajdował się także Aron Jakubowicz, przedwojenny subiekt handlowy. Od 1940 r. pracował w jednym z pierwszych działających w getcie zakładów krawieckich, w krótkim czasie awansował na kierownika Centralnego Biura Resortów

---

[63] APŁ, PSŻ 1103, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 90; AŻIH, 205/349, hasło: Gerszowski Pinkus, k. 141.

[64] *Ibidem*, hasło: Warszawski Dawid, k. 427.

[65] *Kronika getta łódzkiego*…, t. 4, zapis z 27 VI 1944, s. 391; J. Poznański, *op. cit.*, s. 174–175.



Il. 56. Dora Fuchs i Bernard Jakubowicz.
(Archiwum Państwowe w Łodzi)

Pracy[66]. Szybko wyrósł na jednego z poważniejszych konkurentów Rumkowskiego. Korzystając ze wsparcia Zarządu Getta oraz Gestapo, stworzył jeden z ośrodków władzy w getcie.

Szczególną rolę w hierarchii elity getta odgrywały osoby zatrudnione na Bałuckim Rynku – w Centralnym Sekretariacie i innych agendach znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie biur Przełożonego Starszeństwa. Najważniejszą osobą w tym kręgu była bez wątpienia Dora Fuchs. Jako córka polskich emigrantów mieszkających w Hanowerze wróciła w październiku 1938 r. wraz z innymi Żydami posiadającymi polskie obywatelstwo wypędzonymi z Rzeszy[67]. Nieznane są okoliczności jej zaangażowania na stanowisku kierowniczki Centralnego Sekretariatu, jednak prawdopodobnie została polecona Rumkowskiemu przez Arona Jakubowicza – jego brat Bernard Jakubowicz był bowiem narzeczonym Dory. Jako kierowniczka sekretariatu pełniła bardzo ważne stanowisko, w ramach obowiązków towarzyszyła Rumkowskiemu podczas większości spotkań z władzami niemieckimi w charakterze tłumaczki. „Sekretarka Dora Fuchs pociąga za wszystkie sznurki" – zapisał w dzienniku Oskar Rosenfeld[68].

---

66 AŻIH, 205/349, hasło: Jakubowicz Aron, k. 192; *ibidem*, hasło: Arek, k. 17; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 307.

67 A. Kempa, M. Szukalak, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią* związanych, t. 3, Łódź 2003, s. 31; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 5, Leksykon, s. 297.

68 O. Rosenfeld, *Wozu noch Welt. Auszeichnungen aus dem Getto Litzmannstadt*, red. H. Loewy, Frankfurt am Main 1994, s. 147.

3. Konkurencja dla Rumkowskiego – Dawid Gertler i Aron Jakubowicz

Dawid Gertler

Przełożony Starszeństwa Żydów nie był jedynym ośrodkiem władzy w getcie. O ile w pierwszych miesiącach istnienia dzielnicy zamkniętej nikt nie miał wątpliwości co do realnych wpływów Rumkowskiego, to z czasem jego pozycja ulegała osłabieniu, a w getcie pojawiały się nowe „ośrodki władzy", powstające z inspiracji władz niemieckich.

Wraz ze wzrostem roli Oddziału Specjalnego, o czym była mowa w poprzednim rozdziale[69], rosła pozycja kierownika tej formacji Dawida Gertlera. Pochodził on z religijnej rodziny z Chęcin. Po śmierci ojca przygarnął go stryj, u którego pracował w fabryce pończoch. Otrzymywane zarobki nie satysfakcjonowały młodzieńca, więc zaczął okradać stryja, za co został wyrzucony z pracy i domu. Szybko znalazł zatrudnienie w fabryce Mendla Trona, jednak tam również kradł, za co został ponownie wyrzucony z pracy. Po pewnym czasie znalazł zajęcie jako osoba przekupująca urzędników Urzędu Skarbowego, dzięki czemu jego zleceniodawcom zmniejszano wymiar podatków lub anulowano zaległości. W ostatnich latach przedwojennych został konfidentem brygady lotnej kontrolerów skarbowych, która zajmowała się wykrywaniem zatajonego przed władzami skarbowymi majątku. Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie bardzo szybko został zwerbowany przez władze policyjne, kontynuując pracę jako konfident, tym jednak razem jego pracodawcami było Gestapo, a później także Kripo[70].

Gertler został przyjęty na etat w Gestapo 1 maja 1940 r. jako agent V. 43:17 o pseudonimie Hermann i przydzielony do referatu II B 4. Dla niemieckiej policji pracował poza gettem łódzkim także w Pabianicach i Warszawie, gdzie zajmował się wykrywaniem wytwórni i sieci dystrybucyjnej fałszywych metryk, tzw. „aryjskich papierów". Często w ramach wykonywanych zadań jeździł do wspomnianych miast oraz do Wielunia, Częstochowy i innych miejscowości, gdzie utrzymywał sieć swoich informatorów[71].

W getcie łódzkim nie odgrywał większej roli do jesieni 1942 r. Wcześniej, od wiosny 1942 r., w okresie trwania wysiedleń, zajmował się organizowaniem transportów osób do getta warszawskiego, gdzie wydawało się, że jest bezpieczniej. Za kwotę od 1 tys. do 6 tys. marek wywoził dziesiątki osób szukających ostatniej deski ratunku. W ten sposób w marcu getto opuściło 120 osób, a w kwietniu 147 osób. Współpracował przy tym z warszawskimi agentami Gestapo – Morycem Konem i Zeligiem Hellerem[72]. W kierownictwie Oddziału Specjalnego znalazł się w czerwcu 1941 r. po zawieszeniu Bronisława Dancygiera. Samodzielnym kierownikiem tej formacji został w marcu 1942 r. Odtąd stopniowo wzrasta pozycja Sonderkommando[73]. Jako kierownik wprowadził w formacji surową dyscyplinę, wymagając od funkcjonariuszy ślepego posłuszeństwa i zapewniając jednocześnie zado-

---

69 Zob. rozdział 3.3.

70 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 384.

71 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) Ld, 247/8, Akta osobowe Gertler Dawid; *ibidem*, Pf3/61, Sprawa ewidencyjno-poszukiwawcza: Gerler Dawid; *ibidem*, GK 164/60, t. 1–2, Gertler Dawid; AŻIH, 313/64, Gertler Dawid.

72 A. Löw, *op. cit.*, s. 227; B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 233.

73 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 2, zapis z 17 III 1942, s. 75; t. 5, Leksykon, s. 290, 299; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 385.

walające przydziały żywności. Tym bardziej wyjątkowo ostro karał tych spośród członków Oddziału, którzy dopuszczali się jawnych nadużyć, mogły one bowiem postawić go w negatywnym świetle. Gdy w kwietniu 1943 r. wykryto szajkę złodziei mąki działających w szeregach tej formacji, *Kronika* zamieściła informację o konfrontacji nieuczciwych policjantów ze swoim przełożonym: „Odbyło się to oczywiście w sposób nieco dramatyczny. Najpierw na wezwanie, aby się dobrowolnie przyznać, nikt z tych ludzi się nie zgłosił. Natomiast wywołani przyznali się bardzo szybko pod naciskiem uderzeń w twarz, jakie wymierzał im mocny w ręku kierownik”[74].

Szczególną rolę Gertler odegrał podczas akcji wysiedleńczej we wrześniu 1942 r. – zorganizował wówczas, bez wiedzy Rumkowskiego, pomoc dla oddziałów Gestapo przeprowadzających akcję. Policjanci z Sonderkommando byli aktywni podczas w ewakuacji szpitali, a po wkroczeniu oddziałów niemieckich obstawiali ulice i zabezpieczali akcję oraz brali udział w łapankach. Wtedy też po raz pierwszy pojawia się w *Kronice* wzmianka o nim[75]. Za pomoc okazaną podczas szpery Gertler zyskał wdzięczność ze strony Gestapo, które umożliwiło wyłączenie Oddziału Specjalnego spod zależności od Przełożonego Starszeństwa Żydów. Sonderkommando, nazywane często „Gertler-Jugend", stało się „najważniejszą instytucją w getcie"[76]. Jakub Poznański zanotował w swoim dzienniku, że „dobrze poinformowane osoby" uważały, że już w pierwszej połowie 1942 r. Gertler zamierzał przejąć stanowisko Rumkowskiego[77]. Wzmocnienie jego pozycji po wrześniowych wysiedleniach jeszcze nasiliło owo dążenie do władzy.

Getler uchodził w getcie za przeciwwagę dla znienawidzonego Rumkowskiego. Stopniowo w oczach mieszkańców getta kierownik Oddziału Specjalnego stał się osobą, która mogła załatwić niemal wszystko, „magiczne dwie litery D.G. robią cuda w getcie" – napisał w dzienniku Jakub Poznański. Jak trafnie zauważył dwa miesiące później, nikt w getcie nie był w stanie dokładnie określić kompetencji wpływowego agenta Gestapo[78].

Konfrontacja między Rumkowskim a rosnącym w siłę Gertlerem była kwestią czasu. Rosnące napięcie między dwoma ośrodkami władzy, bo faktycznie od końca 1942 r. Oddział Specjalny nosił takie cechy, było doskonale widoczne dla mieszkańców getta. Poznański wprost pisał o „wojnie", a kilka miesięcy później Oskar Rosenfeld zapisał: „Walka o władzę. Legendy na temat Dawida Gertlera i Marka Kligiera przeciwko Prezesowi"[79]. Narastający konflikt był śledzony także przez kronikarzy getta. Co jakiś czas na łamach *Kroniki* umieszczano zdawkowe informacje o „różnicach zdań", do których dochodziło m.in. w kwestiach dotyczących zaopatrzenia getta[80].

Do próby sił doszło w związku z formowaniem wspomnianej Policji Gospodarczej[81]. W konflikcie, który wybuchł pomiędzy kierownikiem Centralnego Biura Resortów Pracy i komendantem Służby Porządkowej Leonem Rozenblatem, Rumkowski stanął po stronie

---

74 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 8 IV 1943, s. 147.
75 *Ibidem*, t. 2, zapis z września 1942, s. 481.
76 A. Löw, *op. cit.*, s. 265–266.
77 J. Poznański, *op. cit.*, s. 71.
78 *Ibidem*, s. 59, 70.
79 *Ibidem*, s. 21, 27; O. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 217.
80 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 26 V 1943, s. 239.
81 Zob. rozdział 3.3.

tego drugiego. Jakubowicz uzyskał zaś wsparcie Gertlera. Spór wokół Policji Gospodarczej ostatecznie załagodzono[82]. Nie osłabiło to jednak narastającego konfliktu, który przybrał w pewnym momencie charakter otwartej rywalizacji. Gdy Przełożony Starszeństwa rozdał talony na dodatkowe przydziały, niezwłocznie podobnie czynił szef Sonderkommando: „[…] na Pesach pojawił się drobny deszcz talonów. Najpierw Prezes przyznał odpowiednie talony «swoim ludziom», po czym Dawid Gertler okazał tę samą uprzejmość «swoim ludziom». Prezes ofiarował około pięćdziesięciu lekarzom talony świąteczne, po czym Dawid Gertler ze swojej strony sprawił pozostałym lekarzom takie same prezenty”[83].

Niezależnie od konfliktu obaj pokazywali się często publicznie, by potwierdzić przed mieszkańcami getta swoją władzę. Gdy gdzieś pojawiał się Rumkowski, zaraz przybywał szef Oddziału Specjalnego: „Niespodziewanie na placu warzywnym przy Łagiewnickiej/Pieprzowej zjawia się Prezes, a zaraz po nim Dawid Gertler. Obaj panowie oglądają magazyny z kartoflami i żywiołowo rozmawiając, wsiadają do dorożki. Ludzie próbują czytać z twarzy obu zwierzchników”[84]. Nie mogło ich zabraknąć na uroczystościach jubileuszowych organizowanych licznie przez poszczególne wydziały, zwłaszcza że na początku niejednokrotnie odgrywano „hymny na cześć obu panów”[85]. Wspomniany konflikt stał się także przedmiotem krążących po getcie dowcipów. Jeden z nich zanotował Oskar Rosenfeld: „Dowcip: Stary i Gertler zgadzają się we wszystkim z wyjątkiem kwestii rolnej. Stary chciałby, żeby Gertler leżał w ziemi, a Gertler chce, żeby w ziemi leżał Stary...”[86].

Władza kierownika Sonderkommando skończyła się wraz z jego wywiezieniem z getta 12 lipca 1943 r. Powody jego aresztowania nie są jasne. Kierownik Gestapo Otto Bradfish, który osobiście dokonał aresztowania, w raporcie wymieniał jako powód nieokreślone „nieprawidłowości”. Sam Gertler po wojnie miał zeznać, że szef łódzkiego Gestapo był jedyną osobą, z którą nie negocjował[87]. Według Henryka Rubina powodem usunięcia kierownika Oddziału Specjalnego była prawdopodobnie zbyt duża pewność siebie w podsycaniu konfliktu z Rumkowskim oraz chęć doprowadzenia do zamachu stanu i przejęcia władzy w dzielnicy zamkniętej, co mogłoby odbić się negatywnie na produkcji getta[88]. Prawdopodobnie dla Gestapo Gertler przestał być użyteczny jako agent – getta w Warszawie i Pabianicach zostały już zlikwidowane, a na terenie getta łódzkiego działała siatka agenturalna, która spełniała swoje zadanie, nie będąc przy tym tak kłopotliwa jak kierownik Oddziału Specjalnego. Gertler nie został jednak zamordowany, lecz trafił do Auschwitz[89].

[82] *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 16 III 1943, s. 108; *ibidem*, zapis z 19 III 1943, s. 112.

[83] *Ibidem*, zapis z 18 IV 1943, s. 166.

[84] *Ibidem*, zapis z 3 V 1943, s. 199.

[85] Np. jubileusz Wydziału Warzyw – *ibidem*, zapis z 18 IV 1943, s. 166; jubileusz Służby Porządkowej – *ibidem*, zapis z 4 VI 1943, s. 258.

[86] O. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 213.

[87] A. Löw, *op. cit.*, s. 268–269.

[88] I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 390–391.

[89] Dawid Gertler przeżył wojnę i po jej zakończeniu osiadł w Monachium, gdzie odgrywał ważną rolę w tamtejszej społeczności. Prawdopodobnie starał się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych i Izraela. W Polsce w latach siedemdziesiątych zamierzano postawić go przed sądem, został nawet ogłoszony list gończy – *Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, Leksykon, s. 299; *Kto zna hitlerowskiego zbrodniarza*, „Życie Warszawy”, 21 III 1973, s. 4.



Il. 57. Uroczystość wręczenia pamiątkowego albumu kierownikowi Centralnego Biura Resortów Pracy. Od prawej siedzą przy stole: Dawid Warszawski, Aron Jakubowicz, Dora Fuchs, Dawid Gertler. (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Iwan blust szojfer[90]

Po wywiezieniu Gertlera z getta jego politykę, choć w bardziej subtelny sposób, kontynuował jego następca na stanowisku komisarza Oddziału Specjalnego Marek Kligier[91]. Nadal stałym przedmiotem sporu były kwestie aprowizacji. Kligier doprowadził do likwidacji wprowadzonego przez Rumkowskiego systemu kuchni regeneracyjnych[92]. W listopadzie 1943 r. Przełożony Starszeństwa ogłosił ograniczenie racji w związku ze zmniejszonymi dostawami żywności do dzielnicy zamkniętej. Anulował przy tym okresowo dodatkowe racje na talon „B" (bajrackie), wyłączając jednak grupę ok. pięćdziesięciu osób[93]. Kilka dni później, po burzliwej naradzie w domu Rumkowskiego z kierownikami resortów pracy i najbliższymi współpracownikami, m.in. Ludwigiem Winogradem i Dawidem Warszawskim, Przełożony Starszeństwa zdecydował się częściowo przywrócić dodatkowe talony[94]. Zamieszanie wokół przydziałów „B" wywołało niezadowolenie Kligiera i Jakubowicza. Szczególnie nie spodobało się zwołanie narady z kierownikami resortów bez wiedzy szefa Centralnego Biura Resortów Pracy:

---

90 Iwan blust szojfer (jid.) – Iwan dmie w róg. Powiedzenie używane wtedy, gdy o wewnętrznych sprawach Żydów decydowały władze nieżydowskie.

91 I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 393.

92 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 15 XI 1943, s. 593–595; A. Löw, *op. cit.*, s. 269.

93 Archiwum Instytutu YIVO w Nowym Jorku (dalej: AYIVO), RG-241/528, Obwieszczenie nr 402 z 5 XI 1943, k. 1; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 5 XI 1943, s. 578; J. Poznański, *op. cit.*, s. 124.

94 AYIVO, RG-241/529, Obwieszczenie nr 403 z 8 XI 1943, k. 1; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 8 XI 1943, s. 580; *ibidem*, zapis z 9 XI 1943, s. 582–583.

> Ze strony kierownictwa [Centralnego Biura] Resortów Pracy Jakubowicza i kierownika Oddziału Specjanego Kligiera zawiązała się pewna opozycja wobec prowadzonej przez Prezesa polityki żywieniowej. Najpierw z kręgów tych wyszła krytyka pod adresem Prezesa, że zwołał kierowników resortów na naradę, nie konsultując się wcześniej w tej życiowo istotnej sprawie z kierownictwem Centralnego Biura Resortów Pracy

– zapisano w *Kronice,* dodając, że „Prezes nie zwraca jednak uwagi na tę raczej akademicką opozycję, robi swoje i mimo wszelkich konferencji i narad postępuje według własnego widzimisię"[95]. Kilka dni później zareagował sam Biebow, bowiem zmniejszenie racji i zamieszanie wokół tej sprawy spowodowało realne ryzyko, że mogłoby to wpłynąć na produkcję. 15 listopada kierownik Zarządu Getta po naradzie z Kligierem i Jakubowiczem udał się w towarzystwie kierownika Oddziału Specjalnego do drukarni, gdzie nakazał wydrukowanie nowego obwieszczenia. Tego samego dnia na murach getta ukazał się podpisany przez Biebowa tekst, w którym ogłaszał przywrócenie racji żywnościowych obowiązujących przed obwieszczeniem nr 401 z 3 listopada. Jednocześnie wstrzymane zostały wszystkie talony, obiady wzmacniające itp. „w celu wyeliminowania przywilejów". Na koniec Biebow ogłosił, że od tego dnia wszystkie kwestie związane z żywieniem przechodzą w gestię Zarządu Getta, podobnie jak wszystkie magazyny żywności i punkty rozdzielcze[96]. Sytuację tę, w której wewnętrzny konflikt w getcie rozwiązano za pomocą interwencji władz niemieckich, skomentowano w *Encyklopedii getta* hasłem „Iwan blust szojfer" (Iwan dmie w róg), zaznaczając, że wprowadza to dodatkowe „niejasności w tej dziedzinie autonomii getta"[97].

Spór zakończył się więc dotkliwą klęską Rumkowskiego. Na mocy cytowanego obwieszczenia, praktycznie odebrano mu prawo decydowania o wszystkich sprawach dotyczących aprowizacji. „[…] przejęcie spraw zaopatrzenia to ciężki cios wymierzony w autorytet Prezesa" – skomentowano obwieszczenie w *Kronice*[98]. Komunikat Biebowa przyjęto w getcie z ogromnym zadowoleniem. „Trudno opisać radość ludzi. […] Wyglądało to tak, jakby wojna się skończyła i getto zostało skasowane" – zapisał w dzienniku Jakub Poznański[99]. Odtąd sprawami zaopatrzenia miała zajmować się wspomniana już wcześniej komisja zwana triumwiratem lub kolegium do spraw zaopatrzenia, w której znaleźli się obok Kligiera także inni bliscy współpracownicy Biebowa – Zygmunt Reingold i Wiktor Miller[100].

Nowy system przydziałów żywności został przedstawiony mieszkańcom getta osobiście przez Biebowa podczas przemówienia wygłoszonego 7 grudnia 1943 r. w sali Domu Kultury. Zlikwidowano dotychczasowe talony, pozostawiając jednak uprawnienia do ich wydawania w rękach Przełożonego Starszeństwa Żydów, kierownika Centralnego Biura Resortów Pracy Jakubowicza i szefa Oddziału Specjalnego Kligiera[101].

95 *Ibidem*, zapis z 11 XI 1943, s. 587.
96 *Ibidem*, zapis z 15 XI 1943, s. 593.
97 AŻIH, 205/349, hasło: Ivan blust schojfer, k. 188; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 16 XI 1943, s. 596–597.
98 *Ibidem*, t. 3, zapis z 15 XI 1943, s. 594; *ibidem*, zapis z 16 XI 1943, s. 597.
99 J. Poznański, *op. cit.*, s. 130–131.
100 APŁ, PSŻ 1103, hasło: Triumvirat, k. 267; AŻIH, 205/349, hasło: Triumvirat, k. 406; *Kronika getta łódzkiego…*, t. 3, zapis z 15 XI 1943, s. 594.
101 *Ibidem*, zapis z 7 XII 1943, s. 638–645.

Kilka dni później, 14 grudnia, Rumkowski został wezwany do miasta, co spowodowało wybuch ogromnego zaniepokojenia w getcie. „Na wszystkich padł blady strach i nigdy jeszcze nie odczuwano tak bardzo niezaprzeczalnego faktu, że Rumkowski to getto" – zapisał jeden z kronikarzy[102]. Przełożony Starszeństwa powrócił do dzielnicy jeszcze tego samego dnia. Na początku stycznia 1944 r. po raz kolejny na Bałuckim Rynku zjawili się funkcjonariusze Gestapo, wzywając na rozmowy również Zygmunta Reingolda. Okazało się, że powodem wezwania i późniejszych wizyt przedstawicieli władz było wykrycie przez władze niemieckie nieprawidłowości w statystykach dotyczących liczby mieszkańców getta. Administracja żydowska podawała od czasu wysiedleń z września 1942 r. zawyżoną liczbę ludności,, co miało na celu uzyskanie większych dostaw żywności. Rumkowski na polecenie władz niemieckich wraz z Henrykiem Neftalinem i Zygmuntem Reingoldem musiał poprawić statystyki zgodnie ze stanem rzeczywistym[103].

Stopniowo wprowadzono nowy system przydziałów żywności. Rumkowski, choć nie posiadał już kompetencji w tym zakresie, był odpowiedzialny za tłumaczenie mieszkańcom, jak działa nowy system. Jednak to Kligier był tą osobą, z którą kierownik Zarządu Getta ustalał wszystkie kwestie związane z aprowizacją[104].

Aprowizacja nie była jedyną dziedziną, do której wmieszały się władze niemieckie, całkowicie przejmując nad nią kontrolę. Od marca 1944 r. w gestii Zarządu Getta znalazła się także kwestia rozdzielania ogródków uprawnych na terenie getta. 8 marca Biebow zawiadomił Rumkowskiego o tym, że problemem tym zajmować się będzie odtąd Heinrich Schwind z Gettoverwaltung, prosił jedynie o przydzielenie kogoś, kto był rozeznany w tych sprawach. Faktycznie rozdział terenów uprawnych odbywał się nadal przez Wydział Gospodarczy, jednak „pod okiem" Kligiera i Jakubowicza[105]. Z rąk Rumkowskiego wyjęto tym samym kolejną ważną dziedzinę, a zakres jego władzy ulegał coraz większemu uszczupleniu.

---

102 *Ibidem*, zapis z 14 XII 1943, s. 656–657.

103 *Ibidem*, t. 4, zapis z 3 I 1944, s. 5–6; *ibidem*, zapis z 4 I 1944, s. 11; *ibidem*, zapis z 5 I 1944, s. 12; J. Poznański, *op. cit.*, s. 142–143; A. Löw, *op. cit.*, s. 273. Rubin twierdzi, że to Marek Kligier dostrzegł zawyżoną liczbę mieszkańców getta i zgłosił ten fakt władzom niemieckim – I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 430.

104 *Kronika getta łódzkiego…*, t. 4, zapis z 21 IV 1944, s. 256–257.

105 *Ibidem*, zapis z 8 IV 1944, s. 235–236; *ibidem*, zapis z 11 IV 1944, s. 239; I.(H.) Rubin, *op. cit.*, s. 445.

ZAKOŃCZENIE

Według szacunków badaczy przez getto łódzkie przeszło około 200 tys. osób. Zaledwie 5 do 7 tys. osób przeżyło piekło dzielnicy zamkniętej i obozów pracy. Pozostali zginęli z głodu, na skutek chorób lub zostali zamordowani w komorach gazowych ośrodka w Chełmnie nad Nerem i obozu Auschwitz-Birkenau. Reprezentantem i organizatorem życia więzionej w getcie ludności został Mordechaj Chaim Rumkowski, który, pozostając jedynym aktywnym członkiem przedwojennego zarządu Gminy Wyznaniowej – został wyznaczony na stanowisko Przełożonego Starszeństwa Żydów. Stopniowo korzystając z udzielonych mu przez okupacyjne władze kompetencji, Rumkowski zorganizował rozbudowany aparat administracyjny, za pomocą którego sprawował władzę w dzielnicy zamkniętej.

Administracja getta łódzkiego stanowiła konglomerat zbudowany z agend o różnym rodowodzie. Część komórek w prostej linii było kontynuacją przedwojennych struktur aparatu Gminy Wyznaniowej, a częściowo także działających w Łodzi prywatnych stowarzyszeń i organizacji żydowskich. Za przykład tego typu urzędów można podać kuchnie publiczne, wczesną postać aparatu Wydziału Opieki Społecznej lub Kancelarię Rabinacką. Pewna grupa wydziałów nie miała swojego odpowiednika w działających przed wojną żydowskich organizacjach, jednak opierała się o znane urzędnikom dzielnicy zamkniętej wzorce funkcjonowania i tworzona była przez ludzi, którzy funkcjonowali w analogicznych instytucjach w okresie przedwojennym. Taki charakter miały m.in. szkoły, straż pożarna i Służba Porządkowa. W zdecydowanej większości komórki administracji żydowskiej getta tworzone były jednak od podstaw, w odpowiedzi na potrzebę chwili powodowaną zarządzeniami władz niemieckich lub inicjatywą Przełożonego Starszeństwa Żydów. W rezultacie na przestrzeni lat 1940–1944 powstało kilkadziesiąt różnego rodzaju wydziałów i referatów, zatrudniających w szczytowym momencie prawie 15 tys. urzędników. Aparat ten roztaczał kontrolę nad niemal wszystkimi dziedzinami życia mieszkańców dzielnicy zamkniętej.

Rozbudowana administracja żydowska getta łódzkiego kierowana była początkowo jednoosobowo przez Przełożonego Starszeństwa Żydów, przy czym bezpośredni wpływ Chaima Mordechaja Rumkowskiego na jej kształt i funkcjonowanie był wyraźny, przede wszystkim w pierwszym etapie istnienia getta, tj. do jesieni 1941 r. Stopniowo, wraz z realizacją polityki „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", władze niemieckie znalazły stronników, którzy z ich pomocą byli w stanie zagrozić pozycji Przełożonego Starszeństwa

Żydów. Wspierani przez niemieckie organa policyjne funkcjonariusze Oddziału Specjalnego Służby Porządkowej, tzw. Sonderabteilung, Dawid Gertler i Marek Kligier odgrywali coraz większą rolę w getcie, osiągając w pewnym momencie bardzo wysoką pozycję i dysponując szeregiem kompetencji odebranych Rumkowskiemu, m.in. w zakresie wydawania przydziałów żywności.

W działaniu administracji żydowskiej getta łódzkiego widoczne były, przy zachowaniu odpowiedniej skali, pewne cechy występujące w państwach autorytarnych, m.in. narastająca centralizacja, wzrastające znaczenie organów policyjnych, a także stopniowe wypaczanie funkcji poszczególnych agend oraz narastająca korupcja i niewydolność aparatu administracyjnego. Wszystkie te cechy były doskonale widoczne dla mieszkańców dzielnicy zamkniętej. W getcie popularne stały się sformułowania „protekcja" i „plecy", za którymi kryły się sposoby dotarcia do osób decydujących o przydziałach żywności i lekarstw oraz obsadzie stanowisk. Zatrudnienie, w resorcie bądź jednym z urzędów, stawało się stopniowo jedną z najpewniejszych gwarancji przetrwania. Szczególnie pożądane były stanowiska urzędnicze niezwiązane z koniecznością wykonywania pracy fizcznej, a przede wszystkim umożliwiajace otrzymywanie dodatkowych przydziałów. W konsekwencji liczba urzędników była nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do ogółu zatrudnionych.

Po podjęciu przez władze niemieckie decyzji o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej" przed administracją żydowską postawiono nowe zadanie – przygotowanie akcji deportacyjnych. Żydowskich urzędników zmuszono do podejmowania decyzji o tym, kto miał pozostać w getcie i kto miał je opuścić. Polityka okupanta postawiła ofiary w zupełnie nowej, tragicznej roli – realizatorów niemieckich planów eksterminacyjnych. W getcie łódzkim w okresie akcji wysiedleńczych uruchomiono specjalne ciało – Komisję Wysiedleńczą, której członkowie decydowali o losie mieszkańców getta. Komisja posiadała prawo przyjmowania odwołań, jednak to Przełożony Starszeństwa Żydów decydował, jakie grupy mają zostać skierowane do deportacji. Rumkowski zachował również dla siebie prawo ostatecznej decyzji o przyjmowaniu odwołań od deportacji. Gdy władze niemieckie domagały się przygotowania kolejnych grup do deportacji, Przełożony Starszeństwa Żydów przyjął na siebie zadanie poinformowania mieszkańców getta o żądaniach okupanta. Postawa Rumkowskiego różni się tutaj wyraźnie od tej przyjętej m.in. przez Adama Czerniakowa – przewodniczącego Rady Żydowskiej w getcie warszawskim. Decyzja o tym, by wypełniać kolejne rozkazy władz, w tym słynne przemówienie wygłoszone 4 września 1942 r. w czasie tzw. wielkiej szpery, spowodowała, że Rumkowski został znienawidzony przez mieszkańców getta, a czarna legenda Przełożonego Starszeństwa Żydów ciągnie się do dnia dzisiejszego[1].

Jednym z zadań administracji była organizacja produkcji w stale rozbudowywanych resortach pracy oraz nadzór nad jej działaniem. Specjalnie powołane do tego celu komórki – z Centralnym Biurem Resortów pracy na czele – odpowiedzialne były za organizację i kontrolę realizacji zamówień spływających do getta za pośrednictwem niemieckiego Zarządu Getta. O roli, jaką odgrywało Centralne Biuro, świadczyć może fakt, że obok kierowników Sonderabteilung, wokół kierownika Biura Arona Jakubowicza powstał kolej-

[1] Przełożyło się to na obraz literacki Przełożonego Starszeństwa Żydów. Dokładna analiza tego zjawiska zob. M. Polit, *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu". Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie,* Warszawa 2012, s. 193–217.

ny ośrodek władzy w getcie. Ponadto osób zaangażowanych w działanie komórek zajmujących się produkcją wywodziło się z kręgów przedwojennych drobnych przemysłowców czy kadry technicznej. Umożliwiło to stworzenie w skrajnie niekorzystnych warunkach technicznych – braku odpowiedniej infrastruktury, wyposażenia, fachowo wyszkolonej siły roboczej – sprawnie funkcjonujących zakładów produkcyjnych.

Administracja żydowska getta łódzkiego na tle innych form organizacyjnych tego typu przejawia wiele wspólnych elementów, tyczących się zarówno kształtu, jak i funkcji poszczególnych komórek. Podobieństwo wynika przede wszystkim z celów, jakie niemieckie władze okupacyjne stawiały przed tego typu strukturami – organa żydowskie miały wykonywać zarządzenia władz niemieckich, zapewniając przy tym w gettach „spokój i porządek”[2]. Jednym z pierwszych zadań postawionych przez przedstawicielstwem ludności żydowskiej była organizacja grup robotników przymusowych, z których pracy korzystały lokalne władze. W Łodzi kompetencje te przejęło Biuro Powołań, w innych okupowanych miastach jeszcze przed gettoizacją powołano analogiczne jednostki – m.in. w Warszawie (Batalion Pracy)[3] i w Lublinie (Urząd Pracy)[4]. Jednostki o podobnym zakresie obowiązków funkcjonowały także w gettach w Białymstoku (Wydział Pracy)[5], Kownie (Urząd Pracy)[6] i wielu innych[7]. Realizacja kolejnych zarządzeń władz niemieckich – dotyczących m.in. przesiedlenia do getta, organizacji życia i pracy w gettach, a następnie deportacji – pociągnęła za sobą konieczność rozbudowy struktur administracyjnych dzielnic zamkniętych. Powstawały więc komórki odpowiadające za zapewnienie porządku (służba porządkowa), organizujące dostawy żywności (wydziały aprowizacji[8]), prowadzące rozliczenia finansowe czy zajmujące się zapewnieniem pomocy potrzebującym (opieka społeczna).

Obok wielu podobieństw do struktur istniejących w innych dzielnicach zamkniętych w formach i funkcjach administracji żydowskiej getta łódzkiego odnaleźć można także pewne cechy dystynktywne. Pozycja Przełożonego Starszeństwa Żydów wydaje się nie znajdować odpowiednika w innych więzionych w gettach społecznościach[9]. Rada Starszych odgrywała rolę organu doradczego jedynie w pierwszych miesiącach jej istnienia i stopniowo była marginalizowana. Kolejnym elementem charakterystycznym dla aparatu administracyjnego łódzkiej dzielnicy zamkniętej było jego podporządkowanie „przemysłowej” funkcji. W żadnym innym getcie nie zorganizowano produkcji na tak wielką skalę i nie współpracowano w tym zakresie tak blisko z niemieckimi władzami cywilnymi; prawdopodobnie też żaden z kierowników żydowskiego przedstawicielstwa nie przywiązywał tak wielkiej roli do rozwoju produkcji, choć sama strategia „ocalenia przez pracę” przyjęta przez Rumkowskiego nie była czymś wyjątkowym[10].

---

[2] I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe Under Nazi Occupation*, Lincoln 1996, s. 43–44.

[3] B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 153–154.

[4] T. Radzik, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin 1999, s. 81–83; I. Trunk, *op. cit.*, s. 48.

[5] P. Kapłan, *Judenrat w Białymstoku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1966, nr 60, s. 59.

[6] *Hidden History of the Kovno Ghetto*, Boston 1997, s. 37, 78–79.

[7] I. Trunk, *op. cit.*, s. 48–49.

[8] Podobieństwo dotyczyło niejednokrotnie także samej nomenklatury – bardzo często powtarzają się nazwy poszczególnych komórek: Wydział Aprowizacji, Wydział Opieki Społecznej, Służba Porządkowa itp.

[9] Zwraca na to uwagę Trunk, podając „reżim Rumkowskiego” w getcie łódzkim jako przykład getta autokratycznego – I. Trunk, *op. cit.*, s. 57.

[10] *Ibidem*, s. 400–413.

Praca nad opisem struktur administracji żydowskiej getta łódzkiego otworzyła szereg nowych perspektyw badawczych. Niniejsza książka w zamyśle autora dopiero rozpoczyna pogłębione studia nad tym zagadnieniem. W pierwszej kolejności istotne wydaje się być zbadanie wpływu, jaki rozbudowany aparat urzędniczy miał na życie codzienne mieszkańców getta. Kolejnym postulatem jest stworzenie szerokiego studium porównawczego funkcjonującego w getcie łódzkim systemu administracyjnego z innymi podobnymi tworami działającymi w utworzonych przez okupanta dzielnicach żydowskich nie tylko w Polsce, ale również w innych europejskich skupiskach ludności żydowskiej. Przedstawiony wyżej zarys problemu służyć może jedynie jako wskazówka dla dalszego kierunku badań nad tym zjawiskiem.

Na marginesie warto odnotować jeszcze jedną cechę wyróżniającą aparat administracyjny getta łódzkiego – to zachowana po nim niezwykle bogata dokumentacja. Spuścizna ta nie znajduje swojego odbicia w żadnym innym zespole wytworzonym przez organa administracji żydowskiej w gettach. Na jednej spośród ponad miliona zachowanych stron odnaleźć można zapis z 2 sierpnia 1942 r. sporządzony przez Alice de Buton – wiedenkę deportowaną do getta łódzkiego:

> Ktokolwiek sądzi, że getto jest tylko gettem i jako takie [jest] mało ważne i nieciekawe, sądzi fałszywie. Getto w ogóle, w szczególności łódzkie, jest nader interesujące. Trzeba tylko sobie nieco trudu zadać, by rozejrzeć się wokół. Czymże właściwie jest getto? Zamkniętym, przez siebie utrzymywanym […] państwem żydowskim, rządzonym wyłącznie przez organa żydowskie. Prezes – reprezentacyjny starszy pan o siwej głowie – jest jego królem, a tu ze wszech stron ściągnięty tłum Żydów to jego poddani. […] Getto posiada autonomię. Pracuje. Tak jest, „dzielnica żydowska" – albo „obszar zamieszkania dla Żydów" (tak brzmi jego oficjalna nazwa) pracuje. Pracuje dla potęgi niemieckiej. Getto to dorównuje przemysłowemu miastu. […] Członkowie gettowego zespołu pracują nie tylko w fabrykach, ale również w rozmaitych korporacjach: w policji, straży pożarnej, w Wydziale Sanitarnym, w szpitalu, przytułku dziecięcym, w handlowym aparacie gminnym, który utrzymuje aprowizację, monopol tytoniowy, przydział mieszkań, Urząd Pracy, pocztę i bank. A wszystko to kierowane przez władze żydowskie. Całkowita organizacja państwowa w swojej jednolitości jako całość podlega niemieckiej władzy naczelnej, podczas gdy wszystkie wewnętrzne sprawy są rzeczą Prezesa i jego sztabu ministerialnego […][11].

[11] Archiwum Państwowe w Łodzi, Przełożony Starszeństwa Żydów, 1101, Drobny przekrój getta, k. 33–36.

WYKAZ SKRÓTÓW

AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AmŁ – Akta miasta Łodzi
APŁ – Archiwum Państwowe w Łodzi
AYIVO – Archiwum YIVO (Institute for Jewish Research) w Nowym Jorku
AYV – Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie
AŻIH – Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie
EWG – Ernährungs- und Wirtschaftsstelle Getto (Biuro Wyżywienia i Gospodarki Getta)
FUKA – Fach- und Kontrollabteilung (Wydział Fachowo-Kontrolny)
FUKR – Fach- und Kontrollreferat (Referat Fachowo-Kontrolny)
Gestapo – Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GFH – Archiwum Ghetto Fighters' House
GG – Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete (Generalne Gubernatorstwo)
GV – Gettoverwaltung (Zarząd Getta)
HIOD – Hilfsordnungsdienst (Pomocnicza Służba Porządkowa)
HiPo – Hilfspolizei (Policja Pomocnicza)
HTO – Haupttreuhandstelle Ost (Główny Urząd Powierniczy Wschód)
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
KMO – Komenda Milicji Obywatelskiej
Kripo – Kriminalpolizei (Policja Kryminalna)
ŁGWŻ – Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska
NIK – Najwyższa Izba Kontroli
NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
OD – Ordnungsdienst (Służba Porządkowa)
OSTI – SS Ostindustrie GmbH
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRŁ – Prezydent rejencji łódzkiej
PSŻ – Przełożony Starszeństwa Żydów
Ring – Archiwum Ringelbluma
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)

Schupo	– Schutzpolizei (Policja Ochronna)
SD	– Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)
SP	– Służba Porządkowa
SS	– Schutzstaffel der NSDAP (Sztafety Ochronne NSDAP)
UŁ	– Uniwersytet Łódzki
USHMM	– Archiwum United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie
UWŁ	– Urząd Wojewódzki Łódzki

SPIS TABEL

SPIS ILUSTRACJI

BIBLIOGRAFIA

Źródła niedrukowane

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
    Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni Hitlerowskich
Gestapo w Łodzi
Archiwum Państwowe w Łodzi
    Akta miasta Łodzi
    Gettoverwaltung Litzmannstadt
    Gmina Wyznaniowa Żydowska
    Przełożony Starszeństwa Żydów w getcie łódzkim
Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku
    Relacja Łucji Gold
Archiwum United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie
    Holocaust Survivor Testimonies
Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie
    Dziennik Heńka Fogla
    Lodz Ghetto Collection
Archiwum YIVO Institute for Jewish Studies w Nowym Jorku
    Nachman Zonabend Collection
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie
    Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy – Archiwum Ringelbluma 1940–1943
    Sąd Społeczny (Obywatelski) przy CKŻP 1946–1950
    Zbiór materiałów do dziejów ludności żydowskiej w Łodzi 1939–1944
    Zbiór pamiętników Żydów ocalałych z Zagłady
    Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady
Muzeum Miasta Łodzi
    Dziennik Lolka Lubińskiego

Źródła drukowane

Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6 IX 1939 – 23 VII 1942, oprac. Marian Fuks, Warszawa 1983.

Archiwum Ringelbluma. Losy Żydów łódzkich (1939–1942), red. Monika Polit, Warszawa 2013.

Balberyszski Mendel, *Stronger than Iron: The Destruction of Vilna Jewry 1941–1945. An Eyewitness Account*, Jerusalem 2010.

Baranowski Stanisław, *Pamiętnik robotnika*, wybór i oprac. Tadeusz Mrozowski, Łódź 1974.

Czech Danuta, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.

Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945, t. 4: *Polen. September 1939 – Juli 1941*, red. Klaus-Peter Friedrich, Andrea Löw, München 2011.

Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, t. 3, cz. 1: *Getto łódzkie*, oprac. Artur Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków 1946.

„Dziennik" Dawida Sierakowiaka, „Fołks Sztyme", 1972.

Dziennik Dawida Sierakowiaka, oprac. Lucjan Dobroszycki, Warszawa 1960.

Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, zebrali i oprac. Tadeusz Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa 1957.

Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego, wyd. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Jacek Walicki, Łódź 2014.

Hauser Irene, *Cud, że ręka jeszcze pisze...*, oprac. Janusz W. Solecki, Warszawa 1993.

Huberband Shimon, *The Destruction of the Synagogues in Lodz* [w:] *Łódź Ghetto. Inside a Community under Siege*, red. Alan Adelson, Robert Lapides, New York 1989.

Jakub Szulman's Notebook [w:] *Łódź Ghetto. Inside a Community under Siege*, red. Alan Adelson, Robert Lapides, New York 1989

Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944, oprac. i red. naukowa Julian Baranowski, Michał Trębacz, Adam Sitarek, Jacek Walicki, Ewa Wiatr, t. 1: *1941*, t. 2: *1942*, t. 3: *1943*, t. 4: *1944*, t. 5: *Suplementy*, Łódź 2009.

Kronika getta łódzkiego, oprac. Danuta Dąbrowska, Lucjan Dobroszycki, t. 1: *Styczeń 1941 – maj 1942*, Łódź 1965, t. 2, Łódź 1966.

Łódź Ghetto. Inside a Community under Siege, red. Alan Adelson, Robert Lapides, New York 1989.

Nirenberg Yankl, *Memoirs of the Lodz Ghetto*, Toronto 2003.

Poznański Jakub, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002.

Rapalski Stanisław, *Byłem w piekle*, Łódź 1969.

Reicher Edward, *W ostrym świetle dnia*, Londym 1989.

Ringelblum Emanuel, *Kronika getta warszawskiego*, red. Artur Eisenbach, Warszawa 1983.

Rosenfeld Oskar, *In the Beginning Was the Ghetto. Notebooks from Łódź*, red. Hanno Loewy, Evanston 2004.

Rosenfeld Oskar, *Wozu noch Welt. Auszeichnungen aus dem Getto Lodz*, red. Hanno Loewy, Frankfurt am Main 1994.

Rozensztajn Szmul, *Notatnik*, przekład i red. Monika Polit, Warszawa 2008.

Sierakowiak Dawid, *Dziennik*, oprac. Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Warszawa 2016.

Singer Oskar, *„Im Eilschritt durch den Gettotag…". Reportagen und Essays aus dem Getto Lodz*, red. Sacha Feuchert, Berlin–Wien 2002.

Singer Oskar, *„Przemierzając szybkim krokiem getto…". Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, tłum. Krystyna Radziszewska, Łódź 2002.

„Słuchają słów Prezesa…". Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego, red. i oprac. naukowe Adam Sitarek, Michał Trębacz, Łódź 2011.

Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939, cz. 1: *Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, oprac. i red. naukowa Jacek Walicki, Michał Trębacz, Zofia Trębacz, Adam Sitarek, Ewa Wiatr, Łódź 2012.
Werebejczyk Chanan, *A jednak żyję! Wspomnienia ocalałego*, Warszawa 2012.
Zelkowicz Josef, *In those Terrible Days*: *Notes from the Lodz Ghetto*, Jerusalem 2003.

Prasa
„Commentary", 1949
„Fołks Sztyme", 1972
„Kurier Łódzki", 1939
„Lodscher Zeitung", 1939
„Litzmannstädter Zeitung", 1940
„Nasze Słowo", 1946
„Orędownik", 1938
„Tygodnik Demokratyczny", 1945
„Życie Warszawy", 1973

Opracowania
Abraham Ben, *And the World Remained Silent,* New York 1996.
Adamska Jolanta, *Grabież mienia mieszkańców getta przez funkcjonariuszy hitlerowskich* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r.*, red. Jan Fijałek, Antoni Galiński, Łódź 1988.
Alberti Michael, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939– 1945,* Wiesbaden 2006.
Alberti Michael, *„Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo" – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. Aleksandra Namysło, Warszawa 2008.
Arendt Hannah, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. Adam Szostkiewicz, Kraków 1998.
Badziak Kazimierz, Walicki Jacek, *Żydowskie organizacje społeczne w Łodzi do 1939 r.*, Łódź 2002.
Baranowska Aneta, *Żydzi Włocławscy i ich zagłada 1939–1945*, Toruń 2005.
Baranowski Julian, *Administracja niemiecka i tzw. samorząd w getcie łódzkim 1940–1944* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.
Baranowski Julian, *The Łódź Ghetto 1940–1944 / Łódzkie getto 1940–1944. Vademecum*, Łódź 2009.
Baranowski Julian, *Utworzenie i organizacja getta w Łodzi* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.
Baranowski Julian, *Zigeunerlager in Litzmannstadt – The Gypsy Camp in Łódź / Obóz cygański w Łodzi 1941–1942*, Łódź 2003.
Baranowski Julian, *Żydzi wiedeńscy w getcie łódzkim 1941–1944*, Łódź 2004.

Bednarz Władysław, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Warszawa 1946.
Bloom Salomon F., *Dictator of the Lodz Ghetto. The Strange History of Mordechai Chaim Rumkowski*, „Commentary”, luty 1949.
Bogusz Andrzej, *Wychowanie fizyczne i sport w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.
Bojanowski Tadeusz, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.
Bonisławski Ryszard, *„Obozy” pracy dla Żydów przy ulicach Jakuba 16 i Łagiewnickiej 36* [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. Albin Głowacki, Sławomir Abramowicz, Łódź 1998.
Böhler Johann, *Prześladowanie ludności żydowskiej w okupowanej Polsce podczas trwania zarządu wojskowego (od 1 września do 25 października 1939 r.)* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. Aleksandra Namysło, Warszawa 2008.
Browning Christopher R., *The Origins of the Final Solution. The Evolution of Nazi Jewish Policy, September 1939 – March 1942*, Lincoln–Jerusalem 2004.
Browning Christopher R., *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie w Polsce”*, Warszawa 2000.
Cała Alina, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.
Cała Alina, Węgrzynek Hanna, Zalewska Grażyna, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000.
Cherezińska Elżbieta, *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum*, Poznań 2008.
Chęciński Michał, *Jedenaste przykazanie: Nie zapomnij*, Toruń 2004.
Cygański Mirosław, *Gestapo w Łodzi*, Łódź 1974.
Cygański Mirosław, *Policja kryminalna i porządkowa III Rzeszy w Łodzi i rejencji łódzkiej (1939–1945)*, „Rocznik Łódzki”, 1972, t. 16.
Cygański Mirosław, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Łódź 1965.
Cziborra Pascal, *KZ Dresde Striesen. Das Familienlager Bernsdorf & Co. In der Schandauer Strasse 68*, Bielefeld 2013.
Dąbrowska Danuta, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 – 30 IV 1940)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1963, nr 45/46.
Dąbrowska Danuta, *O projektach poprawy sytuacji ludności w getcie łódzkim (Wnioski mieszkańców getta z lat 1940–1942)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1961, nr 38.
Dąbrowska Danuta, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj – grudzień 1940)*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1964, nr 51.
Dąbrowska Danuta, *Struktura i funkcje administracji żydowskiej w getcie łódzkim (maj – grudzień 1940)*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1964, nr 51.
Dąbrowska Danuta, *Wsiedleni Żydzi zachodnioeuropejscy w getcie łódzkim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1968.
Dąbrowska Danuta, *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1955, nr 13–14.
Düsseldorf | Getto Litzmannstadt. 1941, red. Angela Genger, Hildegard Jakobs, Essen 2010.

Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy, red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski, Łódź 1991.

Eichengreen Lucille, *Rumkowski and the Orphans of Lodz*, San Francisco 2000.

Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.

Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto Warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.

Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939-1940, red. Antoni Galiński, Marek Budziarek, Łódź 1992.

Fenomen getta łódzkiego 1940–1944, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.

Feuchert Sascha, *Oskar Rosenfeld und Oskar Singer – zwei Autoren des Lodzer Gettos. Studien zur Holocaustliteratur*, Frankfurt 2004.

Feuchert Sascha, *Oskar Rosenfeld und Oskar Singer – zwei Autoren im Archiv des „Judenältesten von Lodz"* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.

Fijałek Jan, Indulski Janusz, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.

Friedmann Philip, *Pseudo-saviours in the Polish Ghettos: Mordechai Rumkowski of Lodz* [w:] *Roads to Extinction. Essays on the Holocaust*, New York 1980.

Galiński Antoni, *Centralne więzienie dla Żydów w getcie łódzkim* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy,* red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski, Łódź 1991.

Galiński Antoni, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r.*, red. Jan Fijałek, Antoni Galiński, Łódź 1988.

Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto 1940–1944, red. Julian Baranowski, Sławomir M. Nowinowski, Łódź 2009.

Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r., red. Jan Fijałek, Antoni Galiński, Łódź 1988.

Hilberg Raul, *The Ghetto as a Form of Government: An Analysis of Isaiah Trunk's „Judenrat"* [w:] *The Holocaust as Historical Experience. Essays and a Discussion*, red. Yehuda Bauer, Nathan Rotenstreich, New York–London 1981.

Hilberg Raul, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, przeł. Jerzy Giebułtowski, Warszawa 2014.

Hershkovitch Bendet, *The Ghetto in Litzmannstadt (Lodz)*, „YIVO Annual of Jewish Social Science" 1950, vol. 5.

Herzl Theodor, *Państwo Żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, Kraków–Budapeszt 2011.

Jasny Wolf, *Di geszichte fun Jidn in Lodż in di jorn fun der dajczer Jidnojsrotung*, Tel Aviv 1960.

Kacenelson Icchak, *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*, przekład, wstęp i przypisy Jerzy Ficowski, Warszawa 1986.

Kempa Andrzej, Szukalak Marek, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, t. 1–3, Łódź 2001.

Klein Peter, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt" 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009.

Kowalski Witold, *Leksykon łódzkich fabryk*, Łódź 1999.
Krakowski Shmuel, *Chełmno. A Small Village in Europe. The First Nazi Mass Extermination Camp*, Jerusalem 2009.
Krakowski Stefan, *Zarys dziejów obozu w Chełmnie nad Nerem* [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004.
Księga pamiątkowa XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów, t. 2: *Z okazji 60. rocznicy powstania SKNH UŁ*, red. Jacek Walicki, Łódź 2008.
Kuligowska-Korzeniowska Anna, *„Ratowało mnie malarstwo". Rozmowa z Pinkusem Szwarcem*, „Teatr" 1996, nr 3.
Kuligowska-Korzeniowska Anna, *Życie kulturalne w getcie łódzkim. Muzyka i teatr* [w:] *Fenomen getta łódzkiego. 1940–1944*, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.
Langbein Hermann, *Ludzie w Auschwitz*, Oświęcim 1994.
Levi Primo, *Pogrążeni i ocaleni*, Kraków 2007.
Löw Andrea, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012.
Löw Andrea, *Ordnungsdienst im Getto Litzmannstadt* [w:] *Fenomen getta łódzkiego. 1940–1944,* red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.
Ludność cywilna w łódzkich obozach przesiedleńczych, red. Joanna Żelazko, Łódź 2010.
Łódź w 1939 roku, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Montague Patrick, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014.
Mówią świadkowie Chełmna, red. Łucja Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004.
Obozy hitlerowskie w Łodzi, red. Albin Głowacki, Sławomir Abramowicz, Łódź 1998.
Ossowski Artur, *Represje niemieckie wobec polskich elit miasta Łodzi (wrzesień – grudzień 1939 r.)* [w:] *Łódź w 1939 roku,* red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Patterns of Jewish Leadership in Nazi Europe 1933–1945. Proceedings of the Third Yad Vashem International Historical Conference. Jerusalem, April 4–7, 1977, red. Yisrael Gutman, Cynthia J. Haft, Jerusalem 1979.
Pawlicka-Nowak Łucja, *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem, getto wiejskie Czachulec*, Gdańsk 2014.
Piechota Zbigniew, *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego (1939–1940) w materiałach śledztw OK BZH w Łodzi* [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. Antoni Galiński, Marek Budziarek, Łódź 1992.
Pietrzak Jacek, *Hans Biebow – portret oprawcy* [w:] *Fenomen getta łódzkiego. 1940–1944,* red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.
Podolska Joanna, *Nie w naszej mocy przebaczać. Chaim Mordechaj Rumkowski. Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta łódzkiego. 1940–1944*, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006.
Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2006.
Polit Monika, *„Getto-Cajtung" – gazeta Mordechaja Chaima Rumkowskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały" 2006, nr 2.
Polit Monika, *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu". Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012.

Polski Słownik Biograficzny, red. J. Rudowski, J. Rustejko, t. 33, Wrocław 1991.
Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce, red. Tomasz Chinciński, Gdańsk 2011.
Puś Wiesław, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 2003.
Radziszewska Krystyna, *Bernard Heilig – kronikarz łódzkiego getta i jego tekst* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Łódź 2010.
Radziszewska Krystyna, *Centrum dokumentacyjne getta. Autorzy „Kroniki" i ich tekst* [w:] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto*, t. 5, red. J. Baranowski i in., Łódź 2009.
Roads to Extinction. Essays on the Holocaust, New York 1980.
Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice, red. Joanna Żelazko, Łódź 2008.
Rubin Icchak (Henryk), *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn 1988.
Rudnicki Adolf, *Kupiec łódzki. Niebieskie kartki*, Warszawa 1963.
Rudnicki Szymon, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
Rutkowska Maria, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa w latach II wojny światowej (1939–1941)* [w:] *Ludność cywilna w łódzkich obozach przesiedleńczych*, red. Joanna Żelazko, Łódź 2010.
Sakowska Ruta, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993.
Sakowska Ruta, *„Szlamek", uciekinier z ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1984, nr 131/132.
Scharf Rafael F., *Rola Ch. Rumkowskiego w łódzkim getcie* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski, Łódź 1991.
Serwański Edward, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem*, Poznań 1964.
Siepracka Dorota, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2006.
Siepracka Dorota, *Żydzi łódzcy po likwidacji getta (wrzesień 1944 – styczeń 1945)* [w:] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. Joanna Żelazko, Łódź 2008.
Sitarek Adam, *„Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach". Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej* [w:] *Łódź w 1939 roku,* red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Sitarek Adam, Trębacz Michał, *Trzy miasta. Dzień powszedni w Litzmannstadt – wybrane problemy* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce,* red. Tomasz Chinciński, Gdańsk 2011.
Sitarek Adam, *Statystyka transportów Żydów z Berlina do getta w Litzmannstadt* [w:] *Żydzi berlińscy w Litzmannstadt Getto 1941–1944. Księga pamięci*, red. Ingo Loose, Berlin–Łódź 2009.
Sitarek Adam, *Szkoły w Litzmannstadt Getto* [w:] *Księga pamiątkowa XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 2, red. Jacek Walicki, Łódź 2008.
Sitarek Adam, *W obliczu „trudnej konieczności". Administracja żydowska getta łódzkiego wobec wsiedleń Żydów z Rzeszy i Protektoratu (październik – listopad 1941),* „Zagłada Żydów. Studia i materiały" 2012, nr 8.
Spodenkiewicz Paweł, *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*, Łódź 2006.

Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Łódź 2010.
The Holocaust as Historical Experience. Essays and a Discussion, red. Yehuda Bauer, Nathan Rotenstreich, New York–London 1981.
The Last Ghetto. Life in the Lodz Ghetto 1940–1944, red. Michal Unger, Jerusalem 1995.
Trębacz Michał, *„Wojna nerwów" – codzienność łodzian w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej* [w:] *Łódź w 1939 roku*, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Trębacz Michał, *Aleksander Margolis. Lekarz, społecznik, polityk, Żyd* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Łódź 2010.
Trunk Isaiah, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe Under Nazi Occupation*, Lincoln 1996.
Trunk Isaiah, *Łódź Ghetto. A History*, red. i tłum. R.M. Shapiro, Bloomington 2008.
Unger Michal, *Reassesment of the Image of Mordechaj Chaim Rumkowski*, Jerusalem 2004.
Wahlen Verena, *Select Bibliography on Judenraete under Nazi Rule*, „Yad Vashem Studies" 1974, nr 10.
Walicki Jacek, *Synagogi i domy modlitwy w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź 2000.
Walicki Jacek, *Żydzi łódzcy przed wrześniem 1939 r.* [w:] *Łódź w 1939 roku*, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Walkiewicz Tomasz, *Pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej w świetle akt Komendy Milicji Obywatelskiej miasta Łodzi* [w:] *Łódź w 1939 roku*, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Wardzyńska Maria, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej Policji Bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.
Wasiak Julia, *Organizacja okupacyjnego Zarządu Miejskiego w Łodzi (1939–1945)*, „Rocznik Łódzki" 1981, t. 30.
Wiatr Ewa., *Kawalerowie Krzyża Żelaznego w getcie łódzkim*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały" 2012, nr 8.
Wiatr Ewa, *Sytuacja ludności żydowskiej w pierwszych miesiącach wojny* [w:] *Łódź w 1939 roku*, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Wróbel Janusz, *Konflikty polsko-niemieckie w Łodzi i regionie łódzkim w przededniu II wojny światowej* [w:] *Łódź w 1939 roku,* red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, Łódź 2011.
Wróbel Janusz, *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987.
Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy, red. Aleksandra Namysło, Warszawa 2008.
Zagłada Żydów na polskiej prowincji, red. Adam Sitarek, Michał Trębacz, Ewa Wiatr, Łódź 2012.
Zbrodnie na inteligencji i grupach przywódczych ludności żydowskiej w pierwszych miesiącach okupacji [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. Antoni Galiński, Marek Budziarek, Łódź 1992.
Ziółkowska Anna, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005.

Zorn Gerda, *Nach Ostland geht unser Ritt*, Berlin 1980.
Żydzi berlińscy w Litzmannstadt Getto 1941–1944. Księga pamięci, red. Ingo Loose, Berlin–Łódź 2009.

Prace niepublikowane

Hylla Zuzanna, *Fotografowie getta łódzkiego i ich dzieło*, praca magisterska w zbiorach Centrum Badań Żydowskich Uniwersytetu Łódzkiego.
Shapiro Robert Moses, *Jewish Self-Government in Poland: Łódź 1914–1939*, Columbia University 1987, maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Centrum Badań Żydowskich Uniwersytetu Łódzkiego.
Smoleńska Helena, *Szkolnictwo żydowskie w Łodzi w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, maszynopis w zbiorach Centrum Badań Żydowskich Uniwersytetu Łódzkiego.

Internet

Bacon Gershon, *Mincberg Leib*, http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/ Mincberg_Leib (dostęp 21 I 2013)
Klier John D., *Pale of Settlement*, http://www.yivoencyclopedia.org/ article.aspx/Pale_of_Settlement (dostęp 24 II 2014)
Przemówienie Chaima Rumkowskiego ogłaszające wielką szperę, http://www.centrumdialogu.com/litzmannstadt-ghetto/913-przemowienia-chaima-m-rumkowskiego-ogaszajce-wielk-szpere (dostęp 3 III 2014)

INDEKS NAZWISK